

121
D U C H
SWIĘTEGO OYCA NASZEGO
Y
PATRYARCHY
BENEDYKTA

CZYLI
MEDYTACYE

CZĘSCI DRUGIEY

OD DNIA DRUGIEGO LIPCA,
AZ DO OSTATNIEGO DNIA
ROKU.

W W I L N I E

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
Scholarum Piarum.

Roku 1765.

LICENTIA ORDINIS.

Ex Commiſſione Illuſtriſſimi, & Reverendiſſimi D.
LAURENTII BULHAREWICZ, Congregationis
Noſtræ Præſidentis Generalis, viſci, legi Opus, cui
Titulus: *Duch Świętego Oyca Naſzego* BENEDYKTA,
per A. R. P. CAROLUM ANDRZEJOWSKI Benedictinum Lu-
binenſem, Pænitentiarium Ordinarium Sancti-monia-
lium Vilnenſium ad S. Catharinam Ejusdem Ordinis,
in Polonicum Idioma ex latino translatum, ac Medi-
tationi piorum Religioſorum expoſitum, & quia nihil
in hac translatione tam Spiritui Almi Patris Noſtri,
bonis moribus, & Orthodoxæ fidei contrarium adin-
veni, ideo Typis poſſe mandari, ac debere æquiſſi-
mum duxi, ut Ejusdem Sanctiſſimi Patriarchæ SPIRITUS
ſuper univerſos BENECTI Filios effundatur. Si ita vi-
debitur Illuſtriſſimo Officio Vilnenſi. Datt. in Mona-
ſterio Vetro-Trocenſi, die 15. Menſis Octobris Anno
1764.

(L.S.) D. CANTIUS JAKIELSKI *Abbaſ*
Vetro-Trocenſis O. S. P.
Benedicti.

mpp.

APPROBATIO.

IMPRIATUR.

Actum Vilnæ die 22. Octobris Anno
D. 1764.

A. T. KOLLATAY *Sacr. Th. Doctor,*
Prælatuſ Cathedralis Vilnenſis
Librorum Cenſor.

(mpp.)




L I P I E C.

D Z I E N II.

NA UROCZYSTOSC NAWIEDZENIA NAYSW.
MARYI PANNY.
O POWINNOSCIACH MIŁOSCI.

Sobie z miłości wzajem niech usługują. z Rozdz. 35.

P U N K T I.

N  ayswiętsza MARYA Panna poświęcona na posługę,
spieszna z radości dąży na góry dla usłużenia ciężar-
ney powinowaty swojej Elżbiecie. Nie lęka się Pan-
na pospolitey Niewiaśt posługi. Miłość nie uważa, jak
jest rzecz nikczemna, którą sprawuje, aby tylko usługując
mogła kochać. Tego samego żąda SS. Ociec, gdy w

Rozdziale 35. naucza: *Sobie z miłości wzajem niech usługują.* Nic tak nie czyni pochopli do wzajemney miłości, jak gdy do dzieła pospolitego pomaga. Takie być uznaje ciężarem. Jeżeliby niektórzy zaniedbali znosić, już się drugim przydaje ciężaru. Dla tego pod ciężarem stęka-
ją, albo szemrzą. Podczas, y łami ciężaru unikają. Ty tedy tey miłości nie opuszczay nigdy, abys ciężaru karności drugim nie uczynił nieznosnym. Nasladuy Nayswiętszą MARYA Pannę, która z górlivey miłości po-
nosi pospolite Niewiaśt posługi z weselem. Nasladuy SS. Oyca. Ot! Bracią w Chorze, na roli, y wszędzie wspo-
мага.

PUNKT II.

Powstawszy MARYA poszła na góry z pospiechem, aby ciężarną powinowatą w posługach rzeczy domowej wspomogła. Y to postanowił SS. Ociec: *Abey Bracia so-
bie z miłości wzajem usługowali.* Fortyan, to jest Odzwierny,
*jeżeli potrzebuje pomocy, niech przybierze sobie młodszego Bra-
ta.* Kucharzom, jeżeli potrzebują, mają być dane pomocy.
Słabym ma być opatrzona pomoc. Niech mają wszyscy pomo-
cy według zwyczaju zgromadzenia. Patrzze, jak usilnie nam
zaleca SS. Ociec, aby Brat Brata wspomagał w posłudze
swojej. Przyczyna samey Zakonney pospolitości tego
wyciąga. Albowiem zgromadzenie Zakonne tak zawisło na
jedności każdego z osobna, jak ciało nasze zjednoczone jest
spojeniem członków. Bo insze są członki w Ciele, które
dogadzają patrzeniu na światło, insze, które się od spra-
wy

wy ziemskiej najmniej nie rozłączają. Oko bowiem ku światłu zmierza, y aby nie było zaslepione, strzeże się najmniejszego prochu. Noga zaś w ten czas swoją powinność dobrze sprawuje, gdy nie unika podejmowania ziemi piasku. Które przecie ciała członki wzajemnie między sobą będąc uczestnikami powinności swoich, tak się łączą, że noga idzie za oczami, a oko nodze za biega. Tak też tak zgromadzenia Klasztornego członki powinny się różnic powinnością, y miłością łączyć, aby jedno drugiemu w swoim urzędzie z sporządzenia głowy dopomagało. Ztąd nabywa się największa miłość.

P U N K T III.

Powstawszy *MARYA poszła w górne krainy z pośpiechem*. Czemu? aby każdego domowego osobliwym obdarzyła dobrodzieystwem. Jak bowiem pozdrowiła *ELŻBIETĘ*, napełniła się Duchem Świętym. Jak jest słyszany głos pozdrowienia jej: *Rozradował się Jan w żywocie słowem Boskim poświęcony*. Oznaymiła Zacharyaszową tajemnicę Wcielenia. Takie sprawowała dziwy posługująca miłość Panieńskiej Matki. Dotey zachęca SS. Ociec, *aby Bracia sobie wzajem z miłości służyli*. Miłość tym sposobem bywa dopełniona. *Nie kochajmy bowiem, mowi Uczeń miłości, tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą*. W tym powinna być jedyna Zakonników gorliwość, aby jeden drugiego czcią, miłością, y posługą uprzedzał. Nie inaczej jak ziarna jabłka granatowego tak się mieć powinni. Miłość, która jest skorupą, ich ochroni. Po-

ślugi miłości wzajem ustawicznie spajać mają. Niech będą jak Miasto opatrzone, a żaden nieprzyjaciół ich nie będzie mógł przemoć. Ach jaka chwalebnie usilność była tey miłości: jeden za drugiego starał się posługę dokonywać. Jeden drugiemu uśadzał się służyć. Czytam o niektórym, że wiele pobudował Cell na ten tylko koniec, aby jey uśtąpił przybytemu Bratu z całym sprzętem. Miłość zgola dowcipna jest, aby wszędzie ukochanego posługami miłości uprzedziła. To dziełami miłości duchownemi; to cielesnemi nabawia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Najswiętszey MARYI Panny wspomagasz w pospolitych Klasztornych posługach? *Jeżeli unikasz pospolitych posług, tym samym y osobliwie tracisz zasługi.* Czyli w urzędach, w powinnościach, postanowionym ochotnie posługami dopomagasz? *Uważ. Członkiem jesteś z członka.* Czy uśiłujesz każdemu z miłości usłużyć? *Miłość sobie nieoszczędzającą jednasz.* Żałuy, żeś do tych czas nie starała się o powinność miłości. Postanow: W powinnościach pospolitych wszystkich społ-braci, społ-siostry, w urzędach z rozporządzenia Przełożonych, y w wszelkiey potrzebie każdą posługami miłości wspomagać.

D Z I E N III.

O UPADKACH ZAKONNIKOW.

Muszą być dusze niebezpieczne. z Rozdz. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Mowi SS. Ociec nasz: *Muszą być dusze niebezpieczne*, na-
 przód, jeżeliby pierwsza ustała górlwość. Kwiat
 bowiem w ogrodzeniu szron niszczy, y ostrygłość przewra-
 ca fundament cnoty. Od twarzy upałów jego któż wy-
 trzyma; Ten upał jeżeliby się rozległ na duszy, światło
 zdania pomieślał, poruszył namiętności, wolność spro-
 wadził ducha, jak gorączkę mających podeymuje nie
 jaka zimność umysłu. Czerstwość się ulżywa. Strach
 frogości się nateża. Bojaźń nalega ubóstwa. Kurczy
 się umysł. Umnieysza się łaski. Przedłuża się długość
 życia. Mdleje rozum. Duch się przytłumia. Stygnie
 nowa gorącość. Cięższe ostrygłość cikliwa. Ziębnie Bra-
 terska miłość. Podchlebia rokosz. Zdradza bezpie-
 czność. Coż więcęcy? zamilczają się Reguły. Odrzu-
 cają się potajemnie sluby. Opuszcza się bojaźń Boża.
 tak kwiat wszelki pierwszey górlwości wiatr pułnocny
 ostrygłości gubi. Aby znowu rozkwitła się winnica, y
 dała zapach cnoty, potrzeba jest, *nie być leniwym*. Po-
 trzeba, aby się do pierwszey górlwości pobudzała; *Przy-
 jacielu, po coś przyszedł?*

PUNKT II.

Muszą być dusze niebezpieczne powtórę, jeżeli pod posta-
 cią górlwości dobrej, albo pożytku pospolitego
 podeymuje się żądza opowiadania, nawracania dultz, al-
 bo sprawowania innych Kłasztornych powinności. Zai-
 ste

ste boi się podpaść pod przekleństwo Prorockie, jeżeli ja-
 kie wziął skrycie zboża, utailby w ludziach. Ztąd Prze-
 łożonym się ustawicznie przykrzy i podch'ebstwami, y
 prozbami przez siebie, albo przez innych, pości jego nie
 zezwolą chęci. Chęć ta, y żądza jest liszką, która pu-
 łośzy winnicę. Bo gdy otrzymuje to, czego tak dłu-
 go żądał, całego siebie do swojey nakłada powinności.
 Zapomina o sobie samym. Cwiczenia duchowne albo
 opuszcza, albo na oko tylko odprawia. Rzadko siebie
 rozważa, to samo leniwie sprawuje. Pomału, y jakby
 niewiedzący najmnieysze Reguły S. przestępuje przyka-
 zania. Względem powinności wolnieyszym się staje, aby
 się osobności, y umartwienia wzdrygał. Tak nędzny
 pomału cały z stanu wypada swego. Ale schwyta y liszkę.
 Naprzod Moyzesz mowi: *Nie będziesz orał pierworodnym*
wołem. To tłumaczac Paweł mowi: *Nie nowo-chrzczeni-*
sa, aby nie podniosłszy się ow wpychę, wpadł w sąd diabelski.
 Znowu: *Nikt sobie nie bierze czci, ale który jest powołany*
od Boga jako Aaron. Mnicha powinność jest nauczać,
 nie w domu siedzieć, ale się modlić, y płakać, chętniey
 chęć, mawiał niektóry z Oycow, prace moje, lubo
 szczupłe, w osobności z czystością serca Bogu ofiaro-
 wać, niż wiele okazałych uczynkow powierchownych,
 które są pełne wielu niedoskonałości, przed ludzmi wy-
 konywać. Albowiem Bogu tylko jest wdzięczno, co
 czystego, albo z wszelkier strony doskonałego. Ztych
 tedy upleć sobie sieć, a schwyta y liszkę, aby nie pu-
 łośzyła winnicy twojey. *Bez woli Opata nic nie czyn.* Sie-
 bie nadewszystko, nie drugich uważay.

PUNKT

PUNKT. III.

Muszą być *duże niebezpieczne* potrzeby, jeżeliby bez pomiarowania ćwiczenia się w umartwieniu, albo w pobożności nabierały. Niektórzy bowiem porywają się do szaloney górlwości, wycieczają tak ciało wstrzemięźliwością, włościennicą, y łańcufzkami, że ciężarow pospolitych więcej nie mogą znościć. Drudzy się bawią tak często y długo na modlitwach, Medytacyi, y uczynkach cnotliwych, że pomordowani koniecznie prześtać muszą. Z którego niepomiarowania pochodzi, że się na umartwienie, jakby szkodzące, na duchowne zaś ćwiczenia, jakby nieznosne zapatrują, y z tesknością odrzucają. Tą zaś duchowną tesknością, y obrzydzeniem nabawieni, nigdy nie powstają do doskonałości Zakonney. Pochwyta y te liszki. *Pomiarowanie jest cnot Matką. Nic nie czyn bez woli Ojca duchownego.* Pomału, a nie z skwapliwością daleko wyżej postąpisz. Nie wiem, czy nie więcej zbytnia górlwość, albo zbytnia ostrygłość z stopnia powołania swego zrzuca. To wiem z żywotów Ojców, że daleko ciężey upadli, którzy pierwszym, niż drugim sposobem są oszukani. Anioł bowiem szatański tym niebezpieczney puszcza strzały w potajemności na tych, którzy są prostego serca, im się bardziey pod postacią dobrego przemienia w Anioła światła. Potrzeba tedy na takowe duchowne bestyiki mieć wzgląd z ostrożnością wszelką, przez pomiarowanie ich chwytac, a przez poufałość do Ojca Duchownego ich zdradę poy-

mować. Inaczej spustoszą winnicę, aby już żadnego więcej nie przyniosła pożytku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo, twoja, nie jest niebezpieczna dusza, żeś pierwszą górlwość utraciła? *Mam coś przeciwko tobie, żeś pierwszą miłość opuściła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że się bardziey powinnością powierzchowną, niż wewnętrzną zabawiał? *Coż pomoże, gdybyś świat cały zyskała, a duszy swojej uszczerbek poniosła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że żadnego nie zachowujesz pomiarkowania? *Znają się na zdradach szatańskich, y na jego myślach, Załuy, żeś wpadła niebacznie w tyle upadkow, y niebezpieczeństw duszy swojej.* Pośtanow: Górlwość pierwszą zawlze naprawiać, abyś jey nie utraciła: Zabawiać, się nade wszystko swoją powinnością, a yś nie zginęła czyniąc co drugiego: Pomiarkowaniu Oyca Duchownego siebie poddać, abyś nie była oszukańa, a spracowana nie oglądała się na wstecz.

D Z I E N IV.

O TYGODNIOWYCH W KUCHNI, Y DO STOLU.

Tygodniowi podczas Stołu niech służą Braci.
z Rozdz. 35.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec trzy rzeczy służącemu do stołu przepisuje. Pierwsza jest, aby wzięwszy błogosławieństwo, wszedł,

wszedł; a wychodzący z tygodniowej posługi brał błogosławieństwo. Sprawiedliwie SS. Ociec dwojakie brać służącemu błogosławieństwo każe. Jedno jest potrzebne, aby prosił o po noc Boską porządną powinność swojej wypełnienia. Drugie zaś potrzebne, aby był wdzięcznym za dane wspomnienie. Dla uproszenia wspomnienia Boskiego opisuje wiersz: *Boże ku wspomnieniu memu przybądź; Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Ten bowiem wierszyk przyzwoicie się aplikuje do uproszenia pomocy Boskiej. Zamyka bowiem w sobie wezwanie Boga przeciwko niebezpieczeństwu. Zamyka w sobie pokorę pobożnego wyznania, czułość duchowney pieczołowitości, uwagę własney ułomności, poufałość wysłuchania, także obecney, y zawsze przytomney Boskiej pomocy. Ten wierszyk w każdej przyczynie, na każdym miejscu, w wszelkim stanie przytacza się pożytecznie; ale naybardziej potrzebny jest służącemu do stołu, aby bez szemrania, albo tęskności usługiwał Braci. Na dziękczynienie SS. Ociec naznacza ten wierszyk: *Błogosławiony jesteś Panie Boże: któryś mnie wspomagał, y cieszyłeś mnie.* Y przyzwoicie, bo się tym wierszykiem Bogu przypisuje, cokolwiek się dobrze stało. Tym wierszykiem własną poznajemy niedołężność. Tym wierszykiem godne Bogu czyniemy dzięki za daną Niebieską pomoc. Tak wdzięczni dalsze zasługujemy siły, y łaski z wyłokości.

PUNKT II.

Druga jest, że SS. Ociec służącemu do stołu nakazuje, *aby z miłości służył.* Tak waży tę powinność miłości, że nie chce, aby kto był wymowiony od tego urzędu, *chyba żeby albo chorobą, albo w sprawie wielkiego pożytku był którą zabawny.* Ani słabych nie wymawia, ale chce, aby im były dane pomocy. Y sprawiedliwie, *bo ztąd większa nadgroda nabywa się, y miłość.* Sam Zbawiciel był przykładem. Wstał od wieczerzy. Nogę umywał Apostołom. Onym usługiwał. Będziemy błogosławieni, jeżeli poydziemy za nim. O któżby tedy nie ochotnie usługiwał Braci swoim? Osobę Chrystusa pokazuje. Toż samo czyni, co czynił Chrystus. Naśladuje jego pokory, y miłości; Błogosławieństwa wkrótce, y łatwą dostąpi pracę. Wstydz się, jeżeli gardzisz usługiwać Braci. Jeżeli bowiem raczył Pan, y Nauczyciel twoy Apostołom służyć, jakże bardziey ty Braci z miłości powinienes służyć. A przecie ile razy się chronisz albo dla pychy, albo dla pracy tey powinności? boy się, aby y ciebie tak, jak owego pysznego, y delikatnego Mnicha, który się wstydził, y tesknogo było świecy przy stole trzymać, SS. Ociec odrzucił od służenia do stołu. Utracisz potym nadgrodę błogosławieństwa od Chrystusa obiecanego, y miłość.

PUNKT III.

Trzecia jest, że SS. Ociec wyciąga od służącego do stołu, *aby*

aby bez zasmucenia, y bez szemrania podczas obiadu usługiwał Braci. Dla czego przed jedną godziną obiadu pozwała mu trochę chleba zjeść, y napić się. Sprawiedliwie, bo który z zasmuceniem albo szemraniem to sprawuje, żadney nie nabywa nadgrody. Wpada w karę szemrzących. Miłości nie czyni. Posługa jego ani Bogu, ani Braci nie może być przyjemna. *Albowiem wesołego, y rączego dawcę Bog kocha.* A czemu byś z weselem nie miał służyć? oto nadgroda temu jest obiecana, który by tylko wody zimney podał. Oto! są szczęśliwi, y na prawicy postawieni, którzyby jednemu z najmniejszych JEZUSA Chrystusa pragnącemu, y łakącemu pić, y jeść dali. Oto! *Święty Karoloman Xiążę*, uczyniony Mnichem Kasyńskim w *Lixyi*, w kuchni przez długi czas pracuje. Oto! *Batilda Królowa Lotaryńskiego Xiążęcia Matka*, w teyże posłudze bardzo jest pracowita. Oto *Radegunda Królowa Francuska* z wielką pilnością nie tylko przez swoy, ale też oprócz swojego Tygodnia Siostrom do stołu służy, y ich nogi umywa. Ktożes jest ty, abyś z zasmuceniem, albo szemraniem tę powinność wypełniał? Czy jesteś nad tych Szlachetniejszym? Czy delikatniejszym, y słabszym nad tych?

Czyliż tedy, o Zakonna dūszo! pokornie przed twoim Tygodniem dopraszaś się Boskiey pomocy, a po nim dziękujesz Bogu za dane wspomozienie? *Bez tego Błogosławieństwa, Błogosławieństwa Niebieskiego nie otrzymasz.* Czy z wielkiey miłości Braci przykładem Chrystusa do stołu służyś? *Im większa miłość, tym większa*

będzie nadgroda. Czy bez zasmucenia, y lżemrania służysz? *Niegodna jesteś tej posługi Pańskiej, jeżeli choć zdaleka pokazujesz smutek.* Załuy, żeś do tych czas tej Świętey posługi nie służyła godnie, y nie odprawiała Postanow: Przed, y po Tygodniu swoim nabożnie brać błogosławieństwo: Z miłości wielkiey według przykładu JEZUSA Chryśtuśa bez lżemrania, albo zasmucenia jakiego Braci, Siostram do stołu służyć.

D Z I E N V.

O UMIEJĘTNOSCI ZAKONNEY.

Czytania Świętego chętnie słuchać. z Rozdz. 4. Instr. 56.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz z swobodnego Rodzaju z Prowincyi Nurlyiskiey pochodzący, udał się do Rzymu na nauki. Ale gdy postrzegł, że w nich wielu chodziło bezdrożnemi występkowścielzkami, tę którą jakby w weyściu świata położył, odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, on też aby w straszną przepaść cały nie poszedł. Nic tak nie szkodzi Mnichowi, jak umiejętność światowa. Coż bowiem do Mnicha należą nowinki? coż do niego historye o Xiażętach? coż do niego umiejętności Astrologiczne? nie będzie sądzony za nie, jeżeliby ich nie umiał; będzie sądzony, jeżeliby ztąd, jak to bywa zwyczaj, pysznił się

fię. Jeżeliby, jak to bywa, żądze czytania Świętego tracił. Gdyby dla tego ducha skrychy, nabożeństwa, y Zakonnego umartwienia zgubił. Gdyby dla tego obowiązku stanu swego albo nieznał, albo wypełnić opuścił. Gdyby dla tego większą miał chęć do niepożyteczney umiejętności, niż do karności. Ty więc oprócz niey, która do starania się o duszę swoją, y innych dusz należy, żadney inżey nie staray się uczyć umiejętności. Albowiem nie zbędzie ci na czasie, jeżelibyś pracował tey się uczyć zgruntu. Gdy SS. Ociec wzgardziwszy niepożytecznemi, y niepotrzebnemi naukami, był umiejętnie nieświadomy, y mądrze nieuczony. *Czytania pobożnego*, według jego przykładu, y napomnienia, *chętnie słuchay*, y czytay Regułę Świętego Oycy Bazylego, rozmowy, uławy, y żywoty Oycow, także Xięgi Świętych Oycow Katolickich, y nad wszystkie Xięgi Boskiego świadectwa starego, y nowego Testamentu.

PUNKT II.

Nic nie małz tak przeciwnego powołaniu 'Zakonnemu, jako umiejętności światowe, y niepożyteczne. Bo stan Zakonny, jest to stan pokuty. Ztąd Mnich powinien w osobności, w milczeniu, w prostocie, y pokorze Bogu służyć. Ale jakże się nie sprzeciwiają temu powołaniu umiejętności światowe, y niepożyteczne? coż bardziey nadyma, jak umiejętność? coż większey chwały świata pociąga do siebie? Jak umiejętność. Coż jarzmo posłuszeństwa częściey osłabia? jak umiejętność. Coż

Coż ducha światowego bardziej wzmacnia? Jak umiejętność. Coż ducha powołania prędzej gasi? Jak umiejętność. Przebog! wieleż tych czasów pełnego affektu doświadczenia nie liczyłeś: Ty więc oprócz tego, co należy do twego powołania, y starania się o duszach, niczego się nie ucz. Czegoż się troszczysz o wiele? Jedna rzecz jest potrzebna, abyś umiał JEZUSA, a tego Ukrzyżowanego. Od tego chętnie słuchaj Świętego czytania.

PUNKT III.

Owsem jak naywiększego postępu duchownego nabawia sama pilność pobożnego czytania, jeżeliby tylko dla pożytecznej umiejętności było przyimowane. Paszą jest wewnętrznych namiętności. Początkiem jest pychy, próżnej chwały, własnego o sobie rozumienia. Przyczyną jest oschłości wewnętrznej, różnych roztargów, wielu zamieszania, aby gorliwość do Aktów cnot, y do sprawowania Reguły pomalu słygła, y ziębła. Na coż się przydadzą słowa słyszane, a nie wierzone? idą na większe potępienie. Na co zrozumiana prawda, a uczynkiem nie dokonana? na zasłepienie myśli, na ztwardziałość serca się przyda. Albowiem nie poznawcy, ale sprawcy prawa będą sprawiedliwemi. Y zaiscie nie otrzymuje się umiejętność Świętych, tylko przez ćwiczenie się w świętobliwości. Zkąd wyczerpali swoją umiejętność Święci *Antoni, Pachomiusz, Hilarion, SS. Ociec nasz* Nauczyciele, y Fundatorowie wschodnich, y zachodnich Klasztorów? według ich samych świadectw,
nie

niezkaż inąd, jako z ćwiczenia się w tym, co w Pismach Świętych czytali. Tym sposobem y ty Świętego czytania *chętnie słuchaj*, a dla postępu swego zawsze zabawiać się będziesz pożytecznie umiejętnością Świętych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucałz umiejętności niepożyteczne, które nie sprawuje twego, albo bliźnich zbawienia? *Oto bojaźń Boża sama jest Mądrością, y zrozumieniem cofnienia się od złego.* Czy odrzucałz niepożyteczne umiejętności, które się sprzeciwiają powołaniu twemu? *Kto strzeże prawa, jest Synem mądrym.* Czy też w umiejętności Świętego czytania nie szczerzego zrozumienia, ale pożytku y postępu upatrujesz? *Mądrość, która jest zgóry, wstydliva, spokojna, skromna, y pełna jest pożytkow dobrych.* Żałuy, żeś się bardziey przywiewała do umiejętności światowey niż Zakonney. Postanow: Gardzić, opuszczać umiejętności niepożyteczne do starania się o dusze: Przeciwnie powołaniu twemu, y ciekawe, także niepożyteczne do postępu duchownego.

D Z I E Ń VI.

O PRZYCZYNACH NIE SZEMRANIA PRZECIWKO ŻYWNOSCI.

Na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.
z Rozdz. 4.

Nam się zda, iż do każdego-dziennego posilenia ciała, tak w te dni, których o szóstey godzinie, jako y w te dni, których o dziewiątey Bracia do stołu chodzą przez cały rok dwie jarzynie warzone dosyć. z Rozdz. 39

PUNKT I.

Nayświętższy Ociec pamiętny Izemrania Izraelitow na Manę, zemsty Boskiey, która na nich wstąpiła, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich, postanowił: *Na którym miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.* Czemu? bo Mnich swoje, y cudze powinien opłakiwać grzechy. Dla czego wszyscy dawni Święci Mnisi, y Pustelnicy przedstawiali na poście, y podłym odzieniu, do tego twardym. *Święty Antoni* dopiero po każdym dniu trzecim trochę chleba z solą, y wodą pożywał. *Święty Doroteusz* przez lat sześćdziesiąt sześć uncyami chleba z wodą, y niektórymi ziółkami ciało posilał. Mawiał bowiem do starszych sobie wyrzucających: *Ciało moje nie martwię, bo też ono y mnie martwi.* SS. Oycu naszemu post prawie pokarmem był codziennym. Dla tego y swoim Uczniom pokarm podły, y pospolity opisał: *Dwie jarzynie warzone Braci dosyć.* A jakże bowiem Mni-chowi przytłoi delikatny pokarm, którego jedyna jest powinność płakać? A jakże będzie szemrać na żyw-ność, który obiecuje, y postanawia chodzić śladami SS. Oycy?

PUNKT II.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnięszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo życie Mniacha powinno być ustawicznym umartwieniem. Nic bowiem tak Zakonnemu umartwieniu nie jest przeciwnego, jak żywność delikatna. Smak nałyca. Drażni lubieżność. Szyderstwo, y lekkomyślność wzbudza. Znosi ducha skruchy. Odeymuje przyjemność modlitwy; opacznie: odzienie nikczemne, y skąpe smak martwi. Zachowuje czystość ciała. Ducha skruchy pomnaża. Przyjemności modlitwy łaskę jedna. Natura, czyli przyrodzenie w żywności podłej, y skąpey nie delikatnego, y zbytniego nie znajduje, czymby prawo wstrzemięzliwości przestąpiła. Bo strawienie gdy jest krótsze, y prędze, para wiele, albo długo mozgo wi nie przeszkadza, aby zaraz zabawiać się nie mógł modlitwą, albo Medytacją. Jakże tedy szemrać będzie na podłą, y szczupłą żywność, kto umartwienie ciała habitem, y Profesją obiecuje? biada tym Zakonnikom, którym ani ziemia, ani morze dostatecznych do smaku roskoszy rodzić nie potrafi! czyliż uczynkiem nie potwierdzają, że jeszcze duchem nie żyją, ale ciałem? biada tym Zakonnikom, którzy zawsze nałycają się mnogością, y różnaitością potraw! Czyliż Bogu przez habit, y postrzyżenie głowy nie kłamią? a swiatu nie dochowują wiary?

PUNKT III.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mięć nie mogą, ale daleko
 mniejszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo stan ubo-
 stwa wyciąga tego. Obacz ubogich, którzy na grubym
 chlebie, y wodzie przestają. Wdzięczni są, gdy im dadzą
 choć kawałek chleba. Za wielką sobie Uroczyłość ma-
 ją, y roskoszy, gdy choć raz w rok, albo dwa razy
 mięsa, albo wina, a czasem, day Boże, piwa skoszt-
 wać mogą. Jakże tedy Zakonnik, obiecawszy ubóstwo
 w roskoszach się żywności bez przestąpienia słubow za-
 kochać może? Jak będzie śmiał szemrać, jeżeli po-
 trawy nie do smaku zgotowane, albo do obżarstwa wiel-
 czego nie dają? Czyliż tym szemraniem nie zalmuca Społ-
 Braci, *Społ. Siostry*, Swieckich nie gorszy, wżyskim się
 nie pokazuje nieszczerym? O jak wiele Swieckich żąda-
 się nasycić odrobinami, które spadają z stołów Zakon-
 nikow! niechże się tedy wstydzi Zakonnik mruczeć sło-
 wem, albo jakimkolwiek znakiem na żywność. Owłzem
 gdyby żadnych, które mu podają, potraw zgoła nic nie
 mógł jeść, *niech błogosławi Boga, a nie mruczy*. Niech
 sobie wspomni na owe słowa SS Oycy swego: *Dziś,*
prawda, mało macie, jutro zaś obficie mieć będziecie. Na ni-
 czym nie zbywa bojącym się Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestajesz na po-
 dley żywności na przykład SS. Oycow dla ducha skru-
 chy? *Zadnego w żywotach ich, ani w prawach S. Zakonu*
swego nie znajdziesz, ktoby na wszelkiej podłości, y nie
desta

do statku nie przestawał, pokuty smak potrawy ich zaprawiał. Czy na podłey, y skąpey żywności przestawałaś, żeś się stanem umartwienia dobrowolnie obowiązowała? Zaden Mnich, ani Mniszka nie jest bez umartwienia. Czy na podłey, szczupley, y twardey żywności przestajesz dla slubu uboſtwa? Nie jest ubogim, który się pasie roskoszami bogaczow. Załuy tedy, żeś tak często na potrawy y napoy szemrała. Poſtanow: Przestawać na podłey żywności według przykłaſow Oycow Świętych; dla ducha skruchy: dla umartwienia ciała: dla slubu uboſtwa.

D Z I E Ń VII.

O NIEODDAWANIU ZŁYM ZA ZŁE.

Złym za złe nie oddawać. z Rozdz. 4. Inſtr. 29.

P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec naſz przezacnie ten inſtrument zachował. Nigdy bowiem złym za złe nie oddawał, ale dobrze czynił tym, którzy go nienawidzieli. Tak ſię modlił za Mnichow przesladujących, y Florentego niezbożnego owego Kapłana. Do tego naſ łamego zachęca, gdy w Rozdziale 4. Inſtr. 29. przestrzega: *Abysmy złym za złe nie oddawali.* Trzech rzeczy zaś w tym rzemiesle naucza. Pierwsza jeſt, *abysmy złym za złe nie oddawali.* Coż bowiem pomoże złym za złe oddawać? Gdy złym za złe oddajesz, nieprzyjaciela ſwego do nowego złego, y tobie uwłaczania uzbrajasz. To ode-

brawlzy, ani się ty nie uspokoisz, ale zawsze będziesz chciał jemu znowu za swoje oddać. Y tak złości nie będzie końca. Miserne prowadzić będziesz życie. Ustawiczna gorycz, którą chowałś w sercu, żadney ci miłey nie przyniesie pociechy. Ani jeść y pić, ani snu ani spoczynku mieć nie możesz. A co jest w twojey głowie, że przesładujesz Brata, Bog ciebie przesładuje? Jakież to jest przesładowanie? dusze, y ciało aż do kości przekąsa. To Oycowie w prawie przyrodzonym uważając, nigdy złym za złe, zęba za ząb, oka za oko nie oddawali. *Job*, niżeli Bog przykazał, żeby kochać nieprzyjaciół, mowi: *Jeżeli się ucieszyłem z szkody jego, kto mnie nienawidział, y uradowałem się, że go znalazło złe. Jeżeli wyrzekłem w sercu moim; dobrze się stało.* Naśladuy jego dla pokoju. Inaczej nie będzie pokoju kościom twoim.

P U N K T II.

Druga jest rzecz, abyś tym dobrze czynił, którzy cię nienawidzą. Nie dosyć bowiem złym za złe oddawać. Zawsze potajemny nienawiści jad ciebie trawić będzie, poki byś nie czynił dobrze. Jednego potrzeba dzieła, abyś nieprzyjaciela znowu szczerze kochał. Jeżeli byś przynajmniej raz na niego spojrział łagodnie, poprzyjacielsku z nim się rozmówił, albo jakąkolwiek posługę uczynił, już się przywrocił sobie pierwszą miłość. Porządkiem zaś do niego wstępować trzeba. Naypierwey, złe od Społ-Brata, od Społ-Siostry poniesione szczerze z ręki Boskiej przyjąć trzeba. *Powtóre*: Szkody, któreby pochodziły z tego złego, zdać na Boską Opatrzność, która spo-

rządzi wszystko do zbawienia. • *Potrzebie*: Często Akty miłości z modlitwą za Społ-Brata!, *Społ-Siostrę* czynić trzeba. Dla tych wewnętrzna przykrość • osłodzi się pomocą, abys bez niebezpieczeństwa nowego poruszenia się, y po Bratersku z nim rozmawiał, y posługi miłości jemu uczynił. Tak uczynił Józef Patriarcha. Względem prawa przyrodzonego przykazanie wypełnił. Za nienawiść oddał miłością. Za żal kochania affekt pokazał. Nienawiść Braci łzami zgładził miłości. Za złe dobrym oddał. Nasladuy. Inaczey prawo miłości ciebie potępi!

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, abysmy w dobrym złe pokonali. Albowiem nie jest dosyć, *złym za złe oddać*, dobrze nieprzyjaciółom czynić. Prawdziwa miłość tym się nie kontentuje, aby kochała. Chce, żeby y nieprzyjaciel w miłości się zakochał. Następuje napomnienie Ducha Świętego. *Jeżeli by upragnął nieprzyjaciel twój, nakarmi go.* To bowiem czyniąc, węgli zarzuty z gromadziś na głowę jego. Kiedy bowiem byś często dobrze czynił nieprzyjacielowi swemu, luboby był niezbożnym, za czasem zacznie żałować, co utracił. Y głowa jego, czyli rozum ogniem się zapali miłości. A który przed tym jakby zimny, y szalony zwykł ku tobie gniew zatrzymywać, duchowną gorącością dla twojej dobroci zagrzany, zaczyna całym sercem kochać. Tak Moyses, y Aaron usiłował lud bunt podnoszący w dobrym zwy-

zwyciężyć. Bo gdy rokosz się wzmogła, ufzli do przybytku przymierza; ale gdy gniew wypadł Pański na lud, przykazał Moyżesz Aaronowi, aby z kadzeniem dąc do ludu, zemstę od nich odwrócił. Ta miłość zaś z nieprzyjacielskiego ludu uczynili sobie przyjacielskim. Nasladuy. Ile przemożesz w dobrym złych tyle duży Niebu zyskasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oddawałaś do tydzień czas złym za złe? *Utraciłaś miłość.* Czy uczyniłaś tym dobrze, którzy cię nienawidzieli? *Odyskałaś miłość.* Czy zwyciężyłaś złe w dobrym? *Miłością nieprzyjacielowi oddałaś.* Żałuy, żeś prawa miłości Ewangelicznejey, y Benedyktyńskiej nielepiej strzegła: Postanow: Złym za złe nie oddawać: Dobrze czynić nieprzyjacielom swoim. Zwyciężyć złe w dobrym.

D Z I E N VIII.

O DOSKONAŁOŚCI CZYSTOŚCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Aby kto porządnie *czystość kochał*, do doskonałej jej miłości potrzeba mu wstępować. Bowiem doskonałość tego ślubu nie tylko na cielesnej zawisła niewinności, ale też naybardziej na całości myśli. Cały życia bieg powinien być Paniński. Wszystkie poruszenia duszy, y ciała nie

winność pokazywać mają. Bo y w mowie popełnia się cudzołóstwo. Toż samo się wykonywa widzeniem. Słuchaniem szyderskich rzeczy maże się dusza. Nieczystą się myślą pluje. Szpeci się ukontentowaniem w stworzeniach. Czerni się żądzą rzeczy doczesnych. Niepomiarowanemi namietnościami wiarę Oblubieńcowi Niebieskiemu daną łamie. Ztąd gniew, zazdrość, nienawiść, pamiętanie na krzywdy, kłamstwo, pycha, lekkość, y rozerwanie, mowa nieuważna, ostrygłość w modlitwie, w obserwancyi Zakonney, zakochanie się w uciechach, welnie, w łpoczynku, *y tam daley*, sprzeciwiają się czystości doskonałej. Ponieważ doskonałej czystości Niebieski Oblubieniec wyciąga od duszy Zakonney, tak długo się jemu podobać niebędzie, pókądby od wszelkiej przywary niedoskonałości czystego nie miała serca. Tey czystości serca dośąpił SS. nasz Ociec, że serce od wszelkiej nieporządnej chuci wolne zachował.

PUNKT II.

Aby kto *czystość doskonale kochał*, niech na tym nieprze-
staje, że ma serce czyste od wszelkich świata żądź,
ale też jego ma cnotami przyozdobić. Oblubieniec Nie-
bieski dwojakiey się dziwuje piękności w Oblubienicy
swojej: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jakieś piękna!*
Kontentuje się pięknością duszy, y ciała. Tey nauczał
każdą Pannę przez swego Apostoła: *Aby była Świętą cia-
łem, y duchem.* Świętą jest w duchu, jeżeli w *myslach*
swoich zawsze ma obecnego Boga. Jeżeli ustawicznie roz-
D my-

myśla o Boskich jego doskonałościach. Jeżeli tylko samego, y jednego kocha Oblubienica, aby rzecz mogła: *Przed tobą wszelka żądza moja.* Jeżeli dla miłości Oblubienica jedynie wszystko czyni y cierpi. Jeżeli miło się garnie do wszystkiego, co jey się podoba. Jeżeli się jemu samemu podobać pragnie. Jeżeli wszystkie chuci swoje w cnoty Świętey Reguły zamieniła. Świętą jest ciałem, jeżeli rada karać ciało. *Jeżeli każdej godziny strzeże się wad oczow, języka, rąk, nog.* Jeżeliby wszystkie zmysły według skromności Reguły Świętey naprawiła. *Jeżeli by się w żadnych więcej nie kochała rokoszach.* Jeżeliby zamiłowała cierpliwość we wszystkim. Oto! taka Oblubienica podoba się Niebieskiemu Oblubieńcowi, bo jest przyozdobiona kleynotami cnot.

PUNKT III.

Aby kto *kochał czystość*, y jey chędogości, y ubioru doskonałego nabył, następujące niech zachowuje ustawicznie rzeczy: Niech nic nie czyni, albo się dopuszcza, coby każdym grzechem duszę zmazać miało. Y to bojaźnią Bożą łatwo otrzyma. Niech nic nie cierpi, co jest nieporządnego w chuciach swoich. Y tego nabędzie wkrótce miłością Boską. Niech nic nie czyni, coby się sprzeciwiało świątobliwości Profesji swojej zdaleka. Y to zachowa częstym rozmyśleniem obowiązków stanu swojego. Niech strzeże pilnie serca swego, aby myślą, albo chęcią nie odpadało od miłości Boskiej. Jeżeliby choć trochę odpadło, zaraz serce swoje do nie-

go nawracać. Niech opłakuje niestateczność serca
swojego, y na nowe doprałża się o pomoc Boską.
To daje przytomność Boska. Niech ma wszelką pieczę
o duszy, ozdabiając ją przyzwoitemi stanem swemu cno-
tami. Niech zaniedba ciała, chyba żeby go przymu-
szało do ustawicznego ukarania. Wszelka bowiem ozdo-
ba duszy wewnątrz jest. Oto! o duszo Zakonna! ja-
ka się ukrywa doskonałość w jednym czystości słubie!
do tej tedy dąż całemi siłami, abys nie była od Oblu-
bieńca Niebieskiego, jako odrodna odrzucona.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczyścisz serce od
wszelkiej skazy, niedoskonałości miłością czystości do-
skonalej? *Serce czyste stwórz wemnie Boże.* Czy przy-
ozdabiałś siebie wszelką cnotą Reguły Świętej twojej?
Duchem osobliwym potwierdź mnie Boże. Czy dla tego
wszelkim usiłowaniem zachowujesz serce swoje w obe-
cności, y miłości Bożej? *Wszelką pilnością strzeż serca
swego.* Żałuy, żeś się ani zdaleka dotych czas do do-
skonaleści czystości nie pieła. Postanow: Serce oczy-
ścić z niedoskonałości: Serce przyozdabiać cnotami
duszej Zakonnej zwykłemi: Serce zachowywać w usta-
wicznej obecności, y miłości Boskiej.

D Z I E Ń IX.

O STRZEZENIU SIĘ ZDRADY.

Zdrady nie trzymać w sercu. z Rozdz. 4. Instr. 42.

PUNKT I.

Gdy SS. Ociec nasz każe, *zdrady nie trzymać w sercu*, tro-
 jakiey zakazuje zdrady. Pierwsza zdrada, w sercu
 bywa ku Bogu. Zdradę bowiem w sercu trzyma, kto
 intencją dobrą ku Bogu zasłania, ale potajemnie same-
 go siebie szuka. Serce jego nie jest prawe z Bogiem, że
 wewszystkim, co czyni, własney czci, własney wygody,
 własnego upodobania szuka. Wargami czci Boga. Po-
 wierzchownie dobrą pokazuje intencją, ale wewnątrz serca
 nie prawdziwie chwały Boga, miłości Boskiey, Boskie-
 go upodobania szuka, ale siebie samego. Tak serce,
 które się zmysla być zjednoczone z Bogiem, od niego jest
 dalekim. Zdradę w sercu trzyma, kto się głosi, że kocha
 Boga nadewszystko, a potajemnie wiele rzeczy przekłada
 nad Boga. Jakże bowiem Boga kocha nadewszystko,
 kto cokolwiek z Bogiem kocha? Jakże nadewszystko ko-
 cha, kto dla Boga wśzystkiego opuścić nie jest gotowym?
 Jakże nadewszystko kocha, kto się przylepia cały do miłości
 nieczystey stworzenia? Zdradę w sercu trzyma, kto się
 szczyści bojaznią jednego Boga, ale się w sercu trapi więk-
 szą ludzi bojaznią. Często się ćwiczy w bojazni Bożej,
 ale dla względu ludzkiego prawa Boskiego nie lęka się
 przestąpić. Sercem że się Boga boi, powiada, ale uczyn-
 kiem więcej się boi człowieka. O duszo Zakonna!
 kiedyż przecie Bogu szczerze służyć będziesz; kiedy
zdrady w sercu przeciwko Bogu trzymać nie będziesz? Męża
 zdradliwego obrzydzi Pan.

PUNKT

PUNKT. II.

Druga zdrada jest w sercu przeciwko Przełożonym, y *Spół-Braci, Siostróm*. Zdrada przeciwko Przełożonym jest, kto miłość, y honor pokazuje im powierzchownie, w sercu zaś ich nienawidzi, y gardzi. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto poufałość wielką w słowach oświadcza, w sercu zaś, coby im trzeba objawić, potajemnie ukrywa. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto ich mowy, y uczynki powierzchownie potwierdza, w sercu zaś odrzuca. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostróm* jest zdradliwym, kto miód w ustach, a żółć w sercu noli. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostróm* jest zdradliwym, kto rozmawia po przyjacielsku, a zdradę knuje potajemnie. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostróm*, kto w oczy chwali, a w sercu podstrzega, aby za oczy ganiał. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostróm*, kto ich ciekawie wewszystkim podpatruje, aby do Przełożonych wszystkie mowy, zmyślone, lub prawdziwe rzeczy doniosł. O duszo Zakonna! nie jest to *nie trzymać zdrady w sercu*, ale nad miarę jest rzecz zdradliwa. Ale komuż bardziej szkodził, jak sobie? kogoż bardziej szukiwał, jak siebie samą? kogoż bardziej podajesz na nienawiść, jak samą siebie? Wszyscy od ciebie puciekają. Ani tobie wierzyć nie będzie choć największy przyjaciel. Wszystkim staniesz się bojaznią, y odwroceniem. Tak zdradliwa nigdy nie znajdziesz zysku.

PUNKT III.

Trzecia zatrzymuje się zdrada w sercu ku sobie samemu. Siebie samego oszukiwa, kto u siebie wymawia grzechy swoje. Siebie samego oszukiwa, kto wiele szacuje zasługi swoje, broni grzechu swego. Siebie samego oszukiwa, kto codziennych ułomności, y niedoskonałości przeciwko Regule nie chce poznać. Siebie samego oszukiwa, kto się rozwiązłym czyni dla zbytniego bezpieczeństwa. Siebie samego oszukiwa, kto wszystko co czyni, potwierdza. Ze sprawiedliwością brzmi przeciwko, a wewnątrz ukrywa się nieprawość. Gdy siebie, ochraniając y wiele szacując, wynosi, psuje się meśtwo jego. Nikt albowiem nie jest mocnym, tylko w Panu, *bo cnota bywa dokonana w niepotędzie.* O duszo Zakonna! obacz, abyś tey nieszczęśliwey, ale przecież ledwie nie pospolitey zdrady nie trzymała w sercu. Srogość w oddaniu uważ, a z szkody swojey cieszyć się nie będziesz. Słuchay jak Prorok *Sofoniasz* nad tobą moc Boskiego karania uważa: *Oto dzień srogi Pana przyszedł, y straszliwy dzień ow, dzień gniewu, dzień ciemności, y zamieszania; dzień mgły, y wichru, dzień trąby, y ryczenia na wszystkie miasta opatrzone, y na wszystkie kąty wysokie.* Oto na miasto opatrzone dzień Pański przyszedł! oto na podeyrzaną myśl przyszedł, która zdradliwą wymówką otoczona jest, ani prawdy postrzałów do siebie nie dopuszcza. Oto! na kąty wysokie przyszedł, w których jest dwojaka ściana. Oto! na dwojakiego serca tych przy-

przyszedeł, którzy gdy unikają prostoty prawdy, do siebie łamey niejako rozdwojenia przewrotnością nakrecają. A co jest gorszego, w myślach swoich nadętością roztropności z łamey winy siebie wynoszą. Dzień tedy przyszedeł na miasta opatrzone, y na kąty wysokie, b) dzień sądu serca, y ochronami przeciwko prawdzie zamknięty, zepsuje, y dwoistością uwite, rozrzuci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadney zdrady do tych czas nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko Bogu? *Obrzydzeniem Pańskim jest wszelki nasmiewca*. Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu ku Przełożonym, Społ-Braci, Społ-Siostron? *Zdradliwego naczynia są naysgorsze; on bowiem myśli ochędoży na za tracenie cichego w mowie kłamstwa*. Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko sobie łamey? *Uderzenie zdradliwe rozdwoi rany*. Załuy, żeś dotąd ani ku Bogu, ani ku Przełożonym, y Społ-Braci, Siostron, ani ku sobie łamey szczerą, y prawdziwą nie była w sercu. Pośtanow: Żadney zdrady przeciwko Bogu: Przeciwno Przełożonym, y Społ-Braci, Społ-Siostron, y przeciwko sobie łamey w sercu nie trzymać.

D Z I E Ń X.

O POTRZEBIE ŚWIĘTEGO MILCZENIA.

Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy.

z Rozdz. 42.

PUNKT

PUNKT I.

Przykrą zdaje się wielom ta Reguła? *Każdego czasu milo-
nie chować powinni Zakonnicy*, ale przecie naybardziej
jest potrzebna. Naprzod bowiem potrzebna jest
usmierzenia namiętności. Gdzież bowiem pyłzny, al-
chciwy prozney chwały swoją namiętność oświadcz-
jako w rozmowach, prożno się chlubiąc. Gdzie niepos-
fzny mruczenia swoje, y szepty bardziey ogłasza, jako w
zmowach stawiając rozdwojenie. Gdzie gniewliwy, ch-
leryk gniew swoy bardziey wyrze? Jako w rozmowach
Gdzie potwarca swoje obmowy, y kłamstwa raczey por-
zruca, jako w rozmowach? Gdzie rozwiązły się zabawy
z swojemi baykami, żartkami, śmieszkami, y błazenstwem
jako w rozmowach? Krótko mówiąc, zadnego innego
powodu nie masz sposobnieyszego do sprawowania,
wykonania namiętności swoich, jak rozmowa. Ztąd
Arseni tak był nieprzyjacielem wielkim na swiegotani-
że ledwo w przytomności Biskupa swego przemówił.
słusznie, bo język ogniem jest, powłzechnością niepr-
wości, szpeci całe ciało, y pobudza koło urodzenia
naszego. Języka żaden z ludzi uspokoić nie może, je-
złością niespokojną, pełen trucizny zaraziwey. Wiel-
bowiem upadło od uśc miecza, ale nie tak, jak którzy po-
gineli dla języka swego.

P U N K T . II.

Potrzebna, powtóre, jest ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostron*. Gdzie bowiem bardziey jeden drugiego ułomności wyjawia, jak w rozmowach? Gdzie jeden drugiemu się zwierza bardziey myśli swoich, rad swoich o przyszłym rozporządzeniu Przełożonych, jak w rozmowach? Gdzie swoje nieupodobanie się o sprawach Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr* drugiemu powiada, jak w rozmowach? Gdzie poufalskości szkodliwe, kłotnie, zwady, nienawiści, uporczywości, niedowiarstwa, wady wszystkie przeciwko miłości obficiey się rodzą, jak w rozmowach? Opacznie gdy każdego czasu zachowuje się milczenie, żadney nie ma sz okazyi obrażenia Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Y gdy żaden o drugim nic nie słyży złego, wszystkich szacuje, y dla tego szczerze kocha. Jeden drugiego dziwnym sposobem tak buduje. Ztąd *Święty Pambo* nie chciał gadać podczas przyścia osób Szlachetnych, mówiąc: *Jeżeli się milczeniem moim nie zbudują, to się zapewne nauką moją nie zbudują.*

P U N K T . III.

Potrzebna jest, potrzebie, ta Reguła: *Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy* dla otrzymania doskonałości Zakonney. Milczenie bowiem rodzi ducha skruchy. Milczenie zaszczerpia pokorę. Milczenie rozum oświeca,

y napelnia dobrymi myslami. Milczenie wolą zagrze-
 do miłości Boskiej. Milczenie pamięć napelnia wspo-
 minaniem dobrodziejstw Boskich, aby wypadł na dzieło
 czynienie y chwały język. Milczenie zachowuje słodycz
 modlitwy. Milczenie stateczną duszy spokoynosc rodzi.
 Milczenie naucza wiadomości o Świętych. Milczenie
 zabawia się ustawicznie obowiązkami stanu swojego,
 do doskonałości łagodnie, y mocno pociąga. Ztąd *Świę-
 ty Antoni* często swoim Uczniom święte milczenie zalecał.
 Tego zaś nikt porządnie nie zachowa, jeżeliby wżelkie
 zamian, towarzystwa z Rodzicami, pokrewnymi, znio-
 mami, także spraw światowych nie opuścił. Dofy-
 bowiem na tym, aby każdy potrzebę krewnych swoich
 y całego świata Bogu zalecił w modlitwie. Nikt nie
 trzyma cnoty milczenia, jeżeli jey strzedz nie będzie ro-
 małości ćwiczenia. Nikt ustawicznego milczenia nie
 zachowa, tylko *gdy mówić będzie trzeba o Świętych*, y
zbudowaniu pokornie, y poprośtu dla nabożeństwa,
 skruchy rozmawiać. Cokolwiek bowiem dzieje się
 tym przeciwnego, milczenie złamie, namiętnościom u-
 mie wędzideł, y zmniejszy doskonałości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestrzegać bę-
 dzieś świętego milczenia dla usmierzenia namiętności
 swoich? *W wielomowstwie nie unikniesz grzechu.* Czy świę-
 te milczenie chować będzieś dla zachowania miłości ko-
 Przełożonym, y Społ-Braci, Społ-Siostram? *Dziełem sprawi-
 dliwości pokoy, y dziełem sprawiedliwości milczenie.* Czy
 świętym milczeniem zabawiać się będziesz dla otrzyma-

nia doskonałości Zakonney? *W milczeniu nadzieja jego jest.* Załuy, żeś święte milczenie dō tych czas mało szacowała, a lekkomyslnie łamała. Postanow ustawicznie się ćwiczyć w świętym milczeniu dla usmierzzenia namiętności swoich, dla zachowania miłości: dla dostąpienia doskonałości Zakonney.

D Z I E Ń X I .

Na uroczyste Wspomnienie Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A .

O POTRZEBIE WYRZECZENIA SIĘ
DOSKONAŁEGO.

Do ciebie tedy teraz słowa moje się ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierziesz, z Przemowy, Reg. S.

P U N K T I .

Był Mąż życia pobożnego, łaską BENEDYKT, y imieniem, przez cały czas dzieciństwa swego serce sprawujący sędziwe. Lata także obyczajami przechodzący, żadney się nie póddał roskoszy. Ale gdy jeszcze był na tej ziemi, czego by mógł zażyć wolno docześnie, pogardził jakoby świat uschły z kwiatem. Który z swobodnego rodzaju w Prowincyi Nursyiskiey urodzony, do Rzymu na nauki był dany. Ale gdy w nich wielu wi-

dział postępujących bezdrożnie, tę, którą niejako w pierwszym wstępie świata położył, y odciągnął nogę aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, a on sam także w frogą nie wpadł przepaść. Wgardziwszy tak naukami, opuściwszy dom, y majątności Oyca, bardziey pragnął zle świata cierpieć; niz chwytac pochwały; dla Boga bardziey pracować, nizeli być wywyższonym łaskami życia. Zywieciekę także potajemnie odbiegłszy poszedł na puszczę, a samemu Bogu starając się podobac, Świętego obcowania szukał. Wszytko tedy opuścił SS. Ociec. Wiedział, że bez zupełnego wyrzeczenia się miłość otrzymać się nie może. Poznał, że posłuszeństwa, które prowadzi do miłości bez wszelakiego wyrzeczenia, nabyć nie można. Dla tego y w Regule nizeli jego koniec, y cel obwieścił, nas do tegoż wyrzeczenia się napomina: *Do ciebie się tedy teraz słowa moje ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz.* Czyliż o duszo Zakonna! nasladujesz Oyca SS? Jeżelibys nie dążyła do końca, y celu Reguły, tym sposobem, nigdy nie otrzymasz doskonałości powołania łwego.

PUNKT II.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla końca Reguły Świętey. Nigdy bowiem miłości Boskiej w zachowaniu wszelkim Reguły przestrzegać nie będzie, ktoby pierwey *wyrzekł się wszystkich własnych roskoszy, y własney woli* dług myśli, y przykładu SS. Oyca naszego. Jakże bowiem

wiem

wiem Boga całym sercem w uboſtwie kochać będzie,
 kto jeſzcze jeſt przywiązany affektem do rzeczy ziem-
 skich? wyrzec ſię trzeba tego affektu, opuſcić trzeba
 wſzyſtko, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu
 nie? zgoła wſzyſtko jeſt ſłodze, y miłe, co jeſtż Oy-
 ca, y czym nam za to odwdzięcza. Jakże Boga w po-
 korze całym sercem kochać będzie, kto ſię jeſzcze ſtara
 o chwałę, y miłość ſwiata? Wyrzec ſię, y opuſcić to
 trzeba, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu nie?
 wſzak JEZUS upokorzył ſiebie ſamego z miłości ku tobie,
 abyś y ty jego w pokorze kochał. Jakże Boga w cier-
 pliwości całym sercem kochać będzie, kto roſkoſzy ſwia-
 ta, y ciała całą żądzą pragnie? Opuſcić to trzeba, aby
 Bog był kochany całym sercem. A czemu nie? Bog
 obiecuje roſkoſz kochającym ſiebie, którey nie poymie
 ſerce ludzkie. Krótko? Jakże Boga w każdym Zakon-
 nym zachowaniu całemi ſiłami będzie kochać, kto ſiły
 duſzy, y ciała około ſwiata roſkoſzy rozrzuca? Trzeba
 ſię wſzyſtkiego wyrzec, aby Bog był kochany całemi
 ſiłami. A czemu nie? Bog za momentalne życie, ży-
 wot wieczny, ſpokojny, y błogoſławiony obiecuje.

P U N K T III.

Potrzebne jeſt wyrzeczenie ſię dla Celu Reguły. Albo-
 wiem nikt nie będzie poſlušnym S. Regule wewſzy-
 ſtkim, jak SS. Ociec mowi: *pokiby nie wyrzekł ſię wſzy-
 ſkich roſkoſzy, y właſney woli*, zawsze woła właſna czego
 inſzego chce, niż do czego zachęca poſpolita Kłaſztor-

na Reguła. Zawsze przeciwko Regule miłości, nie d
 czci Boskiej, nie dla pożytku Braci, ale dla siebie samy
 sprawuje, co czyni. Nie uważa na to, jak się podob
 Bogu, y być pożyteczną Braci, ale własnym chęcio
 Słowem: żadney cwiczenia pospolitego, y cnoty n
 znaydziesz Reguły, któreyby się nie sprzeciwiała właś
 wola. Zawsze zdanie własne tłumaczy Regułę S. wedł
 swego widzi mi się, a nie to, co Reguła chce. Nie z
 sprawiedliwości Boskiej, a swoją chce stanowić. Prz
 ciwko ustawom, albo starszych przykładom nowe o
 brządki wprowadza. Często z prostej pokrywki sieb
 samego według swego rozsądku w tym uwalnia, lu
 Opat tylko co do ciała dla wielkiej potrzeby, y z mił
 ści, y to tylko do czasu; w duchownych zaś rzeczach
 nigdy nie śmie dyspensować. Albowiem y Opat podd
 nym staje się Regule przez Profesya, y jemu się prz
 kazuje, aby zuchwale się nie chronił oney. Obacz
 tedy o duszo Zakonna! że bez wyrzeczenia się własnej
 zdania, y woli posłuszeństwa ku Świętey Regule rządzi
 się nie możesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Oyca SS. nasł
 dujesz w wyrzeczeniu się? *Jeżeliby się nie zaparł kto w
 stkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy nasładowiesz
 go w wyrzeczeniu się, abys końca Świętey Reguły ust
 wicznie pilnowała? *Miłości Boskiej y świata, jak świat
 do ciemności żadney nie masz umowy.* Czy nasładowiesz
 go w wyrzeczeniu się, abys cel Reguły Świętey zawż
 przed oczami miała? *Wola własna wszelkiemu sprzeciw*

się prawu, Załuy tedy, żeś do tych czas potrzeby wy-
rzeczenia się nie lepiej rozważała. Poſtanow SS. Oyca
naśladować w wyrzeczeniu się dla końca, y Celu Regu-
ły otrzymania.

D Z I E Ń XII.

a II. między Oktawą SS. Oyca naszego
B E N E D Y K T A.

O JEDYNYM STARANIU SAMEGO SIEBIE.

*Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testa-
ment moy w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści kar-
ność. z Rozdz. 2.*

P U N K T I.

Nie daleko od jego jaskini był Klasztor, którego Opat
umarł. Więc całe z niego zgromadzenie przyszło do
Świętego BENEDYKTA z wielkimi prozbami, aby raczył
rządzić niemi. Który długo wymawiając się, że swoim
y ich Braci obyczajom dogodzić nie można, przepowie-
dzał; ale zniewolony prozbami, przyrzekł. Kiedy zaś
w tymże Klasztorze Zakonnego życia pilność utrzymy-
wał, niektórzy uradziwszy sobie, w wino namieszali tru-
cizny. Y gdy naczynie szklane znakiem krzyża zgru-
chotał, powrócił się namieyſce puſtyni ulubioney, y
ſam w oczach naywyższego Dozorcy mieszkał z łobą.
Nie-

Niechciał SS. Ociec obciążać się poprawą Braci, samego siebie pilnował. Nie chciał się rozrywać staraniem karności, samego siebie pilnował. *Na łóż się bowiem przy człowiekowi, choćby świat cały zyskał, duszy zaś swojej poniosłby uszczerbek.* Jest przecie tak wiele, którzy tak ko podstrzegają ułomności drugich, a o swoje się nie starają. Są którzy w oku Brata swego widzą zdziwło, a czu swoim nie widzą balki. Są, którzy gdy rozstrząsają o ciw dze życie, a swego nieznają. Szpecą się występkami własnemi, y cudzeżni ustawicznie. Obmowami, y szem raniem Braci stawają się przykre mi. Słusznie tym zarz ca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości mojej bierzesz testament mój w usta twoje? Ty zaś masz w niej wiści karność.* Ty tedy siebie samego pilnuj. O siebie staraj. Swoje przestrzajaj nieprawości, y poprawiaj. Slepym bądź w Klasztorze, abys, umnieyszywszy uw zania tego, któregoś sobie dla zasługi doskonałości o za nasladowania przed się wziął, jako ślepy nie widzia wa coby się przytrafiło mniey budującemu. Tak nie p budzisz się przykładem ich do gorliwych rzeczy, która szn takie sprawują. Będiesz spokojnym, y tylko zabawia ty się skrucą za swoje, y cudze grzechy. A jeżeli Spo w Braci, *Spół-Siostry* swoich nie poprawisz tym przykładem na nigdy nie zbudujesz słowem. Więc się staraj o siebie Ba samego.

PUNKT II.

Najswiętszy Ociec nasz niechciał się rozrywać staraniem

DZIEŃ XII. LIPCA.

karności, siebie samego pilnował. Jest przecie górl-
wych w tym jak naywięcej, ale niegórliwością dobrą.
Przytrafia się podczas, że ci, którzy rządzą karnością,
sami tey zaniedbują karności. Nie starają się o zach-
wanie Reguły. Nie karzą przestępstwa. Tak się dzieje,
że sami, poddanym szkodzą, którzyby być mieli pożyte-
cznymi. Na co gdy niedoskonali patrzą, powstają prze-
ciwko Przełożonym. Onym się (przeciwiają. Szemrzą.
Siebie samych wednie, y w nocy napastują; ale to co
im pomaga? tacy bardzo ustawają, y karności nie pro-
mowują. Doskonali zaś, gdyby wielokroć Przełożonego
napominali o niemocy karności, a oni się nie poprawili,
siebie samych patrzą. W sobie są spokojnymi. Mie-
szkają z sobą. Wnętrznie z użalenia się boją. Wzdry-
chają przed Bogiem, y tyle umieją jęczeć z cudzey szko-
dy, ile umieją żałować za swoje. Albowiem lękają się
zawsze, aby polpolitey niekarności poprawą zmordo-
wani, mnieyszey nie mieli baczności na swoją karność,
y aby siebie nie opuścili, y drugich nie znaleźli. Słu-
sznie każdemu z nich ztąd zarzuciłby SS. Ociec. *Czemu*
ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament mój
w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność. Ty więc
nadewszystko patrz siebie samego. O siebie się staraj.
Bądź niemym, gdy tych napominając, którzy rządzą
karnością, nie poprawiają. Spiewaj w sercu swoim sło-
wa owe Psalmisty: Rzekłem: Będę strzec drog moich. Za-
ciemiałem, y upokorzony jestem, y zamilczałem w dobrym.

Albowiem jeżeli nie zbudujesz swoim przykładem, poprawisz słowem swoim.

PUNKT III.

Najświętszy Ociec nasz nie chciał być rozerwanym spr
wami Kłaztoru, siebie samego patrzył. Nic t
spokoyności polpolitey nie miała, y właśney nie napał
je, jak się wdać w sprawy Kłaztoru. Knują się ro
zdania przeciwko Przełożonym, taxują się sprawy Sp
Braci, *Spół-Siostr.* Przemija czas próżno na myśla
przyszłych skutkow, bada się o wszystkim, co się za,
w Kłaztorze dzieje. Umysł obowiązek Profesyyi sw
jej opuszcza. Cały się rozrywa. Wpada w tyśiacz
niedoskonałości. Nigdy z sobą zawżę gdzie indzie
jest, gdzieby bywać nie powinien. Ile razy bowiem
przez poruszenie myśli zbyt przytomnym sobie n
jest, sam jest, a z sobą nie jest, bo samego siebie b
naymniej nie widząc, gdzie indziej się tula. Słusz
takiemu zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz spraw
dziwości moje, y bierzesz testament mój w usta swoje? Ty z
w nienawiści masz karność.* Ty siebie samego więc patr
O sobie samym miej staranie. Z SS. Oycem mieszkaj
sobą. Bądź głuchym, aby co byś słyżał o Kłaztornyc
sprawach wewnętrznych y zewnętrznych, co nie należy d
ciebie, jako głuchy mijaj. Jeżeliby modlitwą, y pilności
świętey karności Bog ublagany Kłaztoru twego ni
strzegł, nadaremnie byś z drugimi pracował, cokol
wiek byś czynił, y tam daley.

Czyliż tedy, o Zakonna, duszo! nie szperasz defektów Społ-Braci, *Spół-Siostr* swoich? *Balkę swoją pierwej wyrzucić.* Czy przeciwko Przełożonym niepomiarowanie nie poruszał się dla ich niedbalstwa w zachowaniu karności? *Jeżeli słowem nie możesz, przykładem buduj.* Czy nie wdajesz się w sprawy Klasztorne, które nie należą do ciebie? *Coż do ciebie, ty idź samą.* Załuy, żeś do tych czas innych wżyskich, nie samey siebie pilnowała. Postanow, siebie napotym tylko patrzeć, y o sobie mieć staranie, opuściwszy fraunek o Społ-Braci, *Spół-Siostry*, Przełożonych, y sprawach Klasztornych.

D Z I E Ń XIII.

a III. Między Oktawą Ss. Oycy naszego

B E N E D Y K T A.

JAK ZAKONNIK NIKOMU KRZYWDY UCZYNIC
NIE POWINIEN, A SOBIE UCZYNIONĄ
CIERPLIWIE ZNIESĆ.

Krzywdy nie czynić, ale y sobie uczynioną cierpliwie zniesć.

z Rozdz. 4. Instr. 30.

P U N K T I.

Florenty bliskiego Kościoła Kapłan nienawiścią zaslepiony, aż do tego się przywiodł, żeby słudze Wszechmogącego Boga zaprawnego trucizną dla błogosławie-

wieństwa posłał chleba. Który Mąż Boży z podziękowaniem przyjął, ale się to, jaka się zaraza w chlebie tała, nie utaliła. Według godziny obiadu, gdy zwiekłym zwyczajem z lasu kruk przyzedł, przykazał Mąż Boży, aby chleb ten na takie poniosł mieyice, gdzie by od żadnego człowieka nie mógł być znaleziony. Kiedy się stało, po trzech godzinach powróciwszy, z ręką człowieka Bożego żywność, którą zwykł, odebrchał. Czci godny zaś Ociec przeciwko życiu swemu zapalał. Cóż widząc Kapłana uniósł, nad nim się bardziej, niż nad sobą żalił. Nie uczynił krzywdy. Uczynioną cięgię wie poniosł. Samego siebie znieważa, kto krzywdę czyni. Krzywdę bowiem ponieść, nie jest zła rzecz, a w krzywdę uczynić, to tylko złe jest. Czy *Saul* nie czynił krzywdy ciężkiej Dawidowi? Ale jakie złe ztąd kłał sobie samego zaciągnął? opanowany został duchem złym, gdy własny Syn, y Córka nacierali na niego. Wręce Dawid da podany od Pana. Czyliż sobie sam nie zaszkodził Duniwid, kiedy Uryaszowi krzywdę uczynił? *Uryasz* czy przemarł, y zabity, dom jego cały spustoszył. Tak krzywdy czynią, nacierają na duszę swoją. Duchesłowym gniewu, y nienawiści bywają trapieni. Roznemi zamieszkaniami kłóceni. Od Boga tu, albo na tamtych światcie ciężko bywają karani. Dla tego SS. Ociec przycierkazuje: *krzywdy nie czynić.*

PUNKT II.

Najswiętszy Ociec krzywdę od Florentego sobie uczynił.

uczynioną zniósł cierpliwie, gdy nań zamilczał; ani chlebiędnego nie wyrzekł słowa przed posłańcem, któreby y zwieźcie ściągało do wymawiania tego uczynku Florentemu. Bowiem tylko mąż zły drażni się krzywdami, krzywdy, gdy przekłada, aby dobrowolnie stał się ledwo koniec krzywdy. Mąż zaś święty wydaje się, jakby żadney nie miał w tym z ręk krzywdy, że nań nie milczy. Y gdy go przymuszano słuchać, że nie małz, przecie nie mowi lżącemu, że jest. Czemu? bo Zbawiciela swego nasładowuje. Ten, gdy mu iż złorzeczeli żydzi: *Diabła masz. Samarytanem jesteś*; y cię gdy go chcieli ukamienować, nic inżego nie mówił, jadę czko: *Ja chwały mojej nie szukam, jest który szuka, y sądzi, y wyłzedł*. Uczynionych krzywd, lubo Ociec wżelki nie czmu dał sąd, nie mścił się, ale na Oyca sąd oddał. Przytąd kład nam zostawił, jak my powinnismy być cierpliwemi, y gdy sam nie chce się zemścić, który ładzi. Zaiście według nasładowania Boga chwalebniey jest zamilczając, niż Duniknąć krzywdy, niż odpowiadając przekonywać. Ale czy przeciwko temu pycha mówi w sercu: *Szpetna rzecz jest, k ktobyś podjętą krzywdę zamilczała*. Ktokolwiek uważa, że słowem, albo uczynkiem odbierałz krzywdę, a milczy, y nie rozumie, że pokazujesz cierpliwość, ale poznajesz swą występki. Zkąd głos ten w sercu naszym przeciwko cierpliwości się wszczyna? Na ostatnich rzeczach myśli zawieszamy. Gdy na ziemi nie szukamy chwały, podobać się temu, który na nas z Nieba pogląda, nie starać się. *Więc uczynioną krzywdę, jak czynił, y nauczał* S. Ociec; *cierpliwie znosmy*.

PUNKT III.

Najświętszy Ociec więcej nad Florentym, niż nad
 bą się żalił. Wiedział, że się diabeł nie tylko zrazno
 ludzkiego ciała cieszy, ile się kocha w ranie dłuży. Załowy
 że pokrzywdziciel jego był zwyciężony od diabła. Wni
 dział że Bog sam mści się na nieprzyjacielu każdego. Za
 wał dla jego zguby, jak Chrystus Pan płakał nad Judasze
 nie w ten czas kiedy go krzyżowali, ale kiedy go wydał
 O duszo Zakonna! uczynił ci kto krzywdę, albo zela
 wość? Proś Boga, aby zaraz był miłościwy. Us
 rżay gniew, ponieważż już on wziął miertelną karę. S
 żaluy, ponieważż go zranił diabeł. Y ty nad to nie u
 rżay, abyś więc siebie samą razem z nim nie pograż
 Gdy bowiem nad takim bolejąc nie ułtapisz, możesz
 bie, y jego zbawić. Jeżeli zaś krzywdę za krzywdę
 dając siebie byś samą także zraziła, y obaliła, ktoż
 tym was na ziemi leżących podnieś? Zaprawdę, nie
 może na ziemi położony, czy nie ty, która razem z
 upadłaś? Która sobie samey ręki podać nie mogłaś, orz
 mogłabyś drugie? tak więc mężnym sercem, y owęgi
 umarłego z bitwy (bowiem Bratem, Siostrą swoją jech
 przez dobrowolność, y łagodność pociągni. Zranił
 gniew, abyś y ty nie raniła, ale pierwey odrzucić podzi
 Jeżeli byś tak czynił, żaląc się prawdziwie według myś
 SS. Oycy, *krzywdę uczynioną cierpliwie zniesiesz.* na

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! krzywdy nie cwy
 misz? *Krzywdziciel siebie samego rani, jako kto dla ofiary*

wierzga. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie milcząc-
znosisz? Jeżeli ogień z ogniem łączysz, większy się wznie-
ca płomień. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie, litując się,
znosisz? Brat twój umarł. Załuy, żeś cierpliwości w
krzywdach nie zachowała. Postanow: krzywdy nie czy-
nić; ale uczynioną milcząc, y litując się cierpliwie znosić.

D Z I E Ń XIV.

a IV. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O KARAŁH GORSZĄCYCH.

Dla ciernia pogorszenia. z Rozdz. 13.

P U N K T I.

Florenty, że Nauczyciela Ciała zabić nie mógł, siebie
zapalił na umorzenie dult Uczniow: tak, że w Ogrod
s, orzed Cella, gdzie był BENEDYKT, przed ich oczy na-
owegich siedm Dziewek wpuścił, któreby dłużej igrające
a jeliłch myśli do złości grzechowey zapaliły. Co widząc
ani Mąż Boży, mielzkanie odmienił miejsca. Tak Mąż Bo-
oocizy jego nienawiści pokornie zniósł, którego Wszzechmo-
myśny Bog strasznie karał, bo gdy rzeczony Kapłan stojąc
na sali, cieszył się z tego, że BENEDYKTA przymusił ztąd
e czyniść, sala upadła, a BENEDYKTA nieprzyjaciela zgru-
ofstochotawszy zabiła. Zadnego bowiem występku Bog prze-
dzey

dzey nie karze, jak pogorszenie. Oto! Moysesza przyjaciela Boskiego, największego Proroka, z którym z przyjacielem Pan rozmawiał, nagle gniew Boski srał, że pogorzył ich, którzy z nim byli u wody prczenia. Albowiem zaraz mu powiedziano: *Ześ mi wierzył, abys mię poświęcił przed Synami Izraelskimi, tego nie wprowadzisz ludu tego do ziemi, którą im obiecałem*. Jeżeli takiego Męża natychmiast ukarał Bog, jakże my bać się nie powinniśmy, aby gniew Boski na nas wstąpił? Czy nie dla nas bowiem Imię Boskie bywa blżnione w narodach? Czy się wzajemnie nie gorzemi? *Tyle razy bowiem ktokolwiek, według świadectwa S. Bzylego w krótszych Regułach, gorzzy, ile razy moym uczynkiem prawo gwałci, y przykładem swoim drugie prowadzi do gwałcenia prawa, jak wąż Ewę; a Ewa Adama.* Policz teraz, o duszo Zakonna! pogorszenia, któreś uczyniła przeciwko Regule. Ale się lękać też o ciernia pogorszenia prawa przed drugimi odtąd przestępować. Nie tylko siebie samą, y których pogorszyła ale samego Boga obrażają, aby wprędce się zemścić.

P U N K T II.

Zadym występki tak ciężko karany nie bywa, jak pogorszenie; wszak śmiercią nagłą bez czasu pokuty zginął *Florenty*? Co bowiem z szkodą się dzieje bliźniemu, to ciężey bywa karano. Zkąd y grzechy, które ka dzieją skrycie, zasługują odpuszczenie, które zaś ja nie bywają pełnione, częstokroć są karane bez odpustu.

szczenia. Tak Dawid postami, skrucą serca, trapieniem ciała kary cudzołóstwa, y zaboystwa uysć nie mógł. Czemu? słuchay Notana: *Ześ nauczył nieprzyjaciół bluźnić Imię Boskie dla tej rzeczy.* Sprawiedliwie tedy Święty Paweł bał się nad inne grzechu pogorszenia, że jeżeli by pogorszył pokarm Brata swego, nie jadłby mięsa na wieki. A przecie my się nie bojemy. Ilekroć bowiem płochemi jesteśmy przed Swieckimi, którzy przecie płochosć w Zakonniku za świętokraćstwo mają? Ilekroć wżajemnie jesteśmy sobie pogorszeniem szemrzając, swarzając się, łamiąc milczenie, *y tam daley?* Podobno się nie bojemy, że to są małe rzeczy? ale małą nie jest, z czego ciężkie wznieca się pogorszenie. Boyże się tedy *ciernia pogorszenia*, które śmiertelnie Brata twego raniąc, y twoją zabijają duszę. Owłzem Bog tym bez odpuszczenia pogorszenie twoje ukarze, im dla Profesyi świątobliwości więcej innych pogorszyłeś.

P U N K T III.

Zaden grzech ciężey nad pogorszenie nie bywa karany, bowiem śmiercią doczesną, y wieczną skarany jest *Florenty*, jest to grzech cięższy nad meżoboystwo. Przez ten się ciało podczas ginące zabija. Przez ten dusza niesmiertelna bywa złupiona z życia łaski. Jest to grzech diabelski, bo diabeł był Mężoboycą od początku. Pierwszego człowieka nie ręką, ale namową do grzechu zabił, ale krew pogorszzonego, jak niegdyś *Abia* przeciwko gorzącemu ustawicznie wołać będzie o zemstę. Przyidzie też

G

krew

krew jego na niego: *Oto tobie Jeroboam* ~~ze~~ *żen* wysła-
wując bałwany, nauczył grzeszyć Izraela. Y ztąd sp-
wował złe nad wszystkich, którzy żyli przed nim. Jak
że zaś przyszła krew ich na niego? Słuchay Proroka A-
chaza: *Uderzę w Jeroboama plugawiącego, y zamknionego*
y ostatecznego w Izraelu. Idz tedy zaradą Pawła mowi-
cego: *Opatrując dobra nie tylko przed Bogiem, ale też prze-*
ludźmi. Staray się całemi siłami, aby przez ciebie
był nikt pogorzony. Życie bowiem, choćby najpr-
wiedliwsze było, jeżeli będzie drugim pogorszeniem
wszystko traci: A przecie częstokroć się zdarzy, że, kto-
rzy niedbale o sobie złe rozumieć pozwalają, lubo prze-
siebie samych nic nie czynią dobrego, ale przecie prze-
tych, którzy ich naśladowali wiec orako grzeszą. Ztąd
jest, że Paweł tym wyrzuca: *Zgłnie słaby w twoim sumnie-*
niu, dla którego Chrystus umarł. Tak zaś grzeszący ku Bra-
ci, y przerażający ich słabe sumnienie, w Chrystusa grzeszą.
Przełękni się *ciernia pogorszenia*, które tak ciężko prze-
rażają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wzdrygał się po-
gorszenia, że przedko od Boga bywa karane? *Datan*
Abiron dla poruszonego buntu w momencie od ziemi po-
żarci zostali. Czy wzdrygał się pogorszenia, że czę-
stokroć bez odpuszczenia od Boga bywa karane? *Krew*
Brata twego woła do mnie z ziemi. Czy wzdrygał się po-
gorszenia, że ciężko bywa karane od Boga? *Biada!* *to-*
mu człowiekowi, przez którego wzgorszenie idzie. Zalu-
żes tyle razy przestępstwem Reguły Świętey Społ. Braci

Spół-Siostry. Zgorzyla. Postanow nikogo niegorzyć
 dla nagley, nieodpuszczoney, y nacyęższej Boskiej
 zemsty.

D Z I E Ń XV.

a V. Między Oktawą Ss. Oycy naszego

B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE POUFAŁOŚCI DUCHÓWNEY KU
 OYCU DUCHÓWNEMU W POKUSACH.

*Mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu
 objawić. z Rozdz. 4. Instr. 51.*

P U N K T I.

Gdy bałwana niektórego miedzianego Bracia znaleźli,
 y na godzinę z przypadku w kuchni porzucili, oba-
 cza, aż ogień zagnał wybuchnął, y w oczach wszystkich
 Mnichów się pokazało, że cały teyże kuchni budynek
 gorzał. Gdy lejąc Bracia wodę na ogień jakoby gałząc
 krzyczeli, przyzwany na ten rozruch Mąż Boży, przy-
 był, który uważając, że w swoich oczach nie było za-
 dnego ognia, a onym się tak zdało, tych których zna-
 laż omamionych obłudnym ogniem, przyzwał. Bra-
 cią napomniął, aby oczy naznaczyli swoje krzyżem
 Świętym, a obaczyli, że nienaruszony jest budynek ku-
 chni, y płomienia nie widzieli, który zmyslił stary nie-

przyjaciel. Tym znakiem pokazał SS. Ojciec nasz, że
 potrzebę tego, czego nauczał w Rozdziale 4. *Mysli złe do
 serca przychodzące swego Ojcu Duchownemu objawić.* y p
 trzebna bowiem jest ta poufałość ku Ojcu Duchownemu
 mu dla uchronienia się zdrad szatańskich. Nie poedlu
 bowiem chytry nieprzyjaciel szydzić z niewiadomości
 tego, kto wszelakie myśli w sercu się swoim rodzi
 nigdy nie tai. Tego nie przemoże, kto włożył otrz
 pomyslenia swoje odrzuca, albo przypiszcza s. D
 czną uwagę starszych. Ponieważ wąż zły mocą wy
 pow
 nia, jakby z ciemnego, y podziemnego lochu wy
 gniony, odstępować nieuczciwości, jeszcze niżeliby
 uczyniony sąd pomiarkowania o myśli tak wy
 jawionach. Tak długo bowiem poduszczania jego szkodliwe pan
 st ja
 w nas, poki się w sercu tają.

PUNKT II.

Potrzeba jest *mysli złe do serca swego przychodzące Ojcu
 Duchownemu objawić* dla otrzymania cnoty pomiarkowa
 wania. Ta bowiem cnota tylko się nabywa pokorą. To dla
 zaś pokory pierwsze jest doświadczenie, jeżeli kto czyni
 strząśnienie starszych, y Przełożonych swoich w wszystk
 co czyni, albo się trafi co czynić, zachowuje. Jeżeli walc
 nie wierzy swojemu rozsądkowi. Jeżeli wewszystkdy w
 zdaje się na informację Ojca swego Duchownego. Jeżeli
 jego nauką poznaje, co by miał sądzić być złym, albo do
 czy
 brym, ponieważ to nauczy objaśnienie każdego, jaką śc
 wny
 szką ma dochodzić dróg prawdziwego pomiarkowania. K

nasz, samo z siebie naruszonym jego od wszelkich po-
 zys. Toż samo nie opuści nikomu, aby cokolwiek nad-
 y przyrodzenia, bo łaski zuchwale zaczynał. Zadną
 chwiałą bowiem nie może być oszukany, kto żyje nie
 podług swego zła, ale według przykładu starszych.

P U N K T. III.

Trzeba jest *myśli złe do serca swego przychodzące Ojcu
 Duchowemu objawić* dla postępowania, y wytrwania
 w powołaniu swym. Nigdy bowiem porządnie nie po-
 wypi, ktoby nie według starszych postanowienia postępo-
 bywał. Często, ktoby chciał na swoich prześlawać zda-
 wionach, gdy rozumie, że postępuje, częstokroć upadnie.
 państwo jako miało nie muiowane, zepsute, y zruynowane,
 przyjacielowi każdemu do weyscia otworem stojące.
 i otworem dla łupu. Przebog! jakim natarczywo-
 dom nie jest wystawiony taki? ktobywa kuszony prze-
 ce Ojko Przełożonym. To się sprzeciwia Społ Braci,
 niarostrom, płomieniem zapala się nieczystego Asmodeusza.
 i dla teskności powołania swego mdleje. To się ni-
 o rozy niepomiarowanym smutkiem. To się różnym sko-
 rystaniem zamieszania, y namiętności trzęsie. To dla
 żeliżaltonych pokus ledwie nie rospacza. To wszystko
 ystki w sobie trawi, od dnia do dnia bardziey wzrasta.
 Jezgdy się upokorzyć zaniedba, ani Bog z pokusą jego
 o czyni powodzenia. Ztąd się często trafia, że z owym
 ą ściwym Mnichem o opuszczeniu Zakonu w sobie rozbie-
 wani. Który y samą rzeczą opuści, jezeliby się nie upa-
 mię-

miętał, a pokus swoich pokornie, szczerze Oycu Duchownemu nie objawił.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myśli swoje do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawia dla uchronienia się sztuk szatańskich? Stary Heron stał na swoich wynalazkach, po przedziwrey wstrzeźliwości z podulżczenia czortowskiego siebie samego topił wstudni. Czy myśli zle do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiać dla otrzymania cnoty pomiarkowania? głodem umarł w Brat w Terezynie, który nie chciał od Marjytow pokarmu wziąć nabod od samego Boga chleba czekał swego. Czy myśli zbył do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiać dla postępowania, wytrwania w powołaniu swoim? Mnich niektóry Mesopotamjanski, po niesłychanej prawie wstrzeźliwości, diabelskim zdradzony w kapłanem, żydowską wiarę przyjął. Załuy, żeś regoych. wiennego frzodka dla nabycia doskonałości swojej zeli przyjęła. Postanow mieć zawsze poufalość do Ojca swego Duchownego dla uchronienia się zdrad diabelskiej dla otrzymania pomiarkowania, dla postępowania w powołaniu swoim.

D Z I E N XVI.

Na Święto Ss. Szkaplerza Najsświętszej
MARYI Panny z GÓRY KARMELU.

OSZKAPLERZU.

*Rozumiemy, dosyć Zakonnikowi każdemu mieć
Szkaplerz dla robot. z Rozdz. 55.*

PUNKT I.

Gdy Zakon MARYI Panny z Góry Karmelu był ciężko
trapiiony, też Najsświętsza MARYA Panna błogosła-
wionemu Synonowi Anglikowi dla obrony Święty Szka-
pierz dała z obitnicą, że każdy, kto by go aż do śmier-
ci nabożnie nosił, miał uniknąć mąk piekielnych. A któ-
ryby wstrzemięźliwość małą, y nieco pacierzy prze-
stępnych, także czystość według względu swego stanu
zachowywali, jak nayprędzey przez nią z Czystca do Nie-
biei będą wniesieni. *Wtę dosyć będzie Mnichowi mieć ten
szkaplerz dla dzieła czystości na uniknienie mąk piekiel-
nych.* Nie osiąga bowiem Mnich doskonałej czystości,
jeżeli się tylko wstrzymywa od nieczystey zarazy myśli,
o ciału. Będzie miał doskonałą czystość, jeżeli od
każdego ciężkiego grzechu będzie wolny. Nigdy się
bowiem przez czystość nie złączy z Oblubieńcem Niebie-
m, kiedyby był innemi występkami zmazany. Aby
ostarczało dobro wstydlivosti prześląganu Boskiemu,
nie tylko się w niewinności ciała powinno zachować, ale
i jasności wnętrzney czystości. Jako bowiem Odkupicie-
l naszemu nie może się podobać, kto nie zaniechał plu-
stwa lubieżności. Tak się nie może podobać, kto lubo
zewyższą czystością, ale się jęlcze nie ćwiczy w do-
brych

brych uczynkach. Pragniesz, o Zakonna! duszo!
 dług obietnicy Najsświętszey MARYI z Góry Karmelu,
 wolną od mąk piekielnych, noś jey Szkaplerz dla
 czystości.

PUNKT II.

Dosyć mieć *Mnichowi Szkaplerz* dla dzieła postu, dla
 knienia mąk Czyścowych. Albowiem post czyści
 chy, że ciało wesoło nas ciągnie do winy, ale utrapione
 prowadzi do odpuszczenia. Przez owoc drzewa zakaz
 go wypadliśmy z Rayskich roskoszy, do tych powsta
 przez wstrzemięźliwość. Bo nic tak nie błaga sprawied
 ści Boskiey, jako post. Zaiście *Dawid*, gdy już usłyszał, że dzi
 ra wieczna za grzech przeniesiona jest od Pana, wżak
 doczelney, a tey zaś odwróconey pościł. Owszem od
 by sprawiedliwość Boska nie znalazła, coby karać niey
 post czyni. Coż bowiem bardziey usmierza niepomi
 dne umysłu poruszenia, jak post? Jako bowiem gdy p
 od gorączki spieczone, jeżeli bierze pokarm, albo nałnoś
 pomnaża się w nim ciepło; tak y ludzkie ciała, które dług
 żywiają gorącości krwi: gwałtownie się zapalają, je
 by nie były wstrzemięźliwością miarkowane. Jeżeli
 wiem nie starczy ogniovi pokarmu, indleje. Y ci
 jeżeli mu uymą zbytecznego pokarmu, traci złe po
 fzenia. Pragniesz, o duszo Zakonna! według obietnowa
 cy Najswiętszey MARYI Panny z Góry Karmelu, pręde to
 być wolną od mąk Czyścowych, noś jey Szkaplerz
 dzieła postu.

PUNKT III.

Jofyf Mnichowi ten Święty Szkaplerz dla dzieła mo-
 dlitwy, abyż, albo blisko przez Najświętszą
 MARYA Pannę do Nieba był wniesiony po śmierci swojej.
 oniewał jey nam obiecał to wszystko dać, o co
 prosimy prosił Imię jego. • Proszę tedy Boga o Błogo-
 sławieństwo to, a zaraz da tobie siebie samego. Czy
 nie zaraz był wysłuchany, który szukał Pana? Szuka-
 kam Pana, a wysłuchał mnie. Nie szukał od Pana złota,
 stałomyslności światowej, długo-wiecznych lat, ale Pana,
 ed wysłuchał jego. Tak y ciebie wysłucha. Jeszcze mówić
 t, żedziel, już on tobi powie: *Oto! jestem.* Coż to jest:
 akto! *jestem?* Oto! obcy jestem, czego chcesz? Cze-
 żego odemnie prosisz? Cokolwiek bym ci dał, to jest po-
 cniysza, niżeli ja. Mień mnie samego, mnie zażyway,
 epomnie się zakochay. Drugie ciężary ja złożę, abys
 n ci przylgnął do mnie. Przemienię bowiem tę śmier-
 nalność w nieśmiertelność. Pragniesz, o Zakonna duszo!
 toredług obietnicy Najświętszey MARYI Panny z Góry
 jarmelu zaraz przenieść się po śmierci do Nieba? noś
 żelbięty iey Szkaplerz dla dzieła modlitwy.

Czyliż tedy, o duszo Zakonna! Szkaplerz Naj-
 świętszey MARYI Panny nosisz, abys doskonałą czystość
 bichowując uwolniona była od mak piekielnych? Nie rze-
 oręce tobie Oblubieniec: *Nie znam ciebie, zamknięte drzwi.*
 rzey Szkaplerz Najświętszey MARYI Panny nosisz, abys
 plzcząc uszła mak Cielcowych? *Post gasi grzech.* Czy

Szkaplerz Najsświętszey MARYI Panny, która abyś
 dłać się mogła wnieść po śmierci do Nieba? *Modlitwa* Maż
twiera Niebo. Załuy, żeś się niegodną obietnicy Nysylk
 świętszey MARYI Panny przez zaniedbanie czysto będn
 wstrzemięźliwości, y modlitwy stała. *Postanow* Reg
 Szkaplerz nosić z czystością, z wstrzemięźliwością pun
 modlitwą, od z
 nay
 mov
 nia
 wa.
 zyka
 stufa
 zeci
 Zak
 zney
 krw
 mov
 swęg
 zleg
 inny

D Z I E N XV

a VII. Między Oktawą SS. Oycy naszego
 BENEDYKTA.

O NASLADOWANIU SS. OYCA NASZEGO
 BENEDYKTA DLA ZACHOWANIA
 REGULY SWIĘTEY.

Wewszystkim wszyscy Mistrzynią Regulę niech nasladują
 z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Maż Boży BENEDYKT między tyle cudami, któremi
 świecie jasniał, słowem także nauki równie świec
 Bo napisał Mnichow Regulę pomiarkowania osobliw
 mową jasną. Ktòrego gdyby kto chciał subtelniey oby
 je, y życie poznać, może w tymże postanowieniu
 guły wżyskie Mistrzostwa jego sprawy znaleźć: *Ma* go z

Maż Święty, żadnym sposobem inaczej nie mógł uczyć, tylko jak żył. Będzieszże tedy nasładował SS. Oyca, będziesz miał jego ducha, jeżeli *wewszystkim Mistrzynią Regułę nasładować będziesz*. Dochodz z tych trzech tylko punktów doświadczenia: Naprzód nauczał: *Usta swoje od zley, y nieprawey wymowy strzedz*. Tego samego strzegł najpierwey ścisłą ołobnością, y milczeniem. Nic nie mówił, tylko dla nauki, poprawy Mnichow, y nawrócenia narodow. Albowiem nie były tajne owe Jakuba słowa. *Jeżeli kto rozumie się być Zakonnikiem, nie hamując języka swego, tego próżny jest Zakon*. Pamiętał owo Chrystusa, że za każde późne słowo, milcząc, za złą, y bezecną wymowę trzeba rachunek dać na sądzie. O duszo Zakonna! niech ustanie więc z ust twoich wtzelka próżney mowy nikczemność, y język, który czerwienieje krwią niewinnego Baranka, niech przestanie próżney mowy szpetnością siebie mazać. Nasladuy SS. Oyca swego. Jak według Reguły usta swoje od wszelkiego złego, y niegodziwey mowy strzegł, tak y wewszystkich innych rzeczach to czynił, co napisał.

PUNKT II.

Powtore uczył: *Słow próżnych y skłonnnych do śmiechu nie mówić*. Ze y to nader zachował, świadkiem jest S. Grzegorz jego Uczeń. Ledwo mówi, polpolita jego mowa od ciężaru cnoty była próżna, bo słowa z ust jego nie wychodziły nadaremno. Wzamiał śmiechu serdecznego zabawiał się skruchą. Wzamiał próżney rozmowy,

z Bogiem rozmawiał sam, pod czas modlitwy. Nieśliwo
 ło mu bowiem tajno, czego Piotr nauczał: *Jesli chci
 rozmawia jakby mowy Boskie.* O duszo Zakonna! Gwar
 chem, czy Mniszką jesteś? Wdziałaś na siebie suknią odzi
 łąbną? A coż ci po próżnych, y do śmiechu pobudządl
 jących słowach? coż ci po próżnościach światowych; pr
 któraś umarła światu? teraz, czas opłakiwania, nie śmiewa;
 chu jest. Teraz czas jest utrapienia, y wzdychania się
 nie próżności. Kroź z zapasnikow na plac, stanawtorem
 opuściwszy usiłowanie z nieprzyjacielem walczyć, barci.
 kow, y śmiechow używa? Nalega czart, krąży rygo.
 cy, aby pożarł, a ty byś siedziała bajkami się bawi. Flor
 y co jest głupiego, y nie dorzeczy mówiąc nie rozmawia, cz
 nie? Nieto jest Mnichow, nie Świętych to obcowali bę
Paweł za Efezow dniem, y nocą płacze, a ty nie star Cz
 się bynajmniey o duszę swoją? Nasladuy SS. Oycy swa pr
 go. Jak według Reguły nigdy słow próżnych, albo eli nie
 śmiechu skłonnych nie mówił, tak wewlzyftkim innym S
 czynił, jak napisał.

PUNKT III.

Potrzenie nauczał SS. Ociec: *Swarow nie kochać.* Jak
 on był nienawidzącym swarow, świadkami są dwunym
 owe swarliwe Mniszki, które wyklął, y dopiero po śmiewanie
 ci ich od klątwy rozgrzeszył. Wiedział o owym Medlować
 ca: *Wargi głupiego wdają się w swary, a usta jego wznie* dz
 ją kłótnie, zawsze szuka zwadow: *Anioł zaś okrutny* Grze
 dzie wysłany przeciwko niemu. O dusze Zakonne! jeze
 żarł

Nierliwość, kłómacie, y swary w sercach waszych, chlubcie się. Albowiem gdy jest w was żarliwość, swary, czyliż nie jesteście cielesnemi, y według ciała nie macie? Zkądże bowiem w was kłótnie? Czy nie z budziwości? Ztych naprzód rodzi się płocha niezgody; przytępuje cieńsze poruszenie; następuje w słowach nieśmiałość; pokazują się znaki odwróconego serca; przygachają się zwykłe ludzkości powinności; drzwi czartu otwierają się, z Klasztoru staje się piekło; z Mnichów wychodzą, łarci. Unikaj wszelkich swarów. Nasladuy SS. Oycę rygo. Jak swarow nie kochał, ale od swarliwego uciekał Florentego, tak wewszystkim, czego słowem nauka, czynił. Żyć będziesz Duchem Świętego Oycy, wale będziesz nasladował wewszystkim *Mistrzynie Regule*. Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowałaś SS. Ojca przez zachowanie Reguły Świętej wewszystkim? *Albowiem nie nasladujesz, jesteś odrodnym Synem, albo Córką, innym Synem, albo Córką nie jesteś.* Czy nasladowałaś według Reguły wstrzymując się od złych, próżnych, y obliwych słów? *Złoto swoje, y srebro bierzesz, a słowo twoim uczyni szale.* Czy nasladowałaś według Reguły nie kochając swarów? *Nie trzeba się kłócić, ale być dwumy do wszystkich.* Żałuy, żeś SS. Oycę przez zachowanie Reguły nie nasladowała. Postanow tego nasladować w wszystkich Regułach, a naten koniec oświecić się dziś ust swoich od zły, y niegodziwey wymowy przez; słów próżnych, albo do śmiechu pobudzających nie mówić: Swarow nie kochać.

D Z I E N XVIII.

a Óktawa SS. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O SZCZĘSLIWEY SMIERCI.

Smierc codziennie przed oczami mieć obecny.
z Rozdz. 4. Instr. 47.

P U N K T I.

Mąż Boży łaską, y imieniem B E N E D Y K T przed szóstym dniem zeyścia swego kazał grob otworzyć, zaraz zachorowawszy, zle się mieć począł. A gdy z tego dnia wzmagala się słabość, dnia szóstego kazał nieść Uczniom do Oraterza, y tam wysięc swoje jęciem Ciała Pańskiego, y Krwi opatrzył. Potym rękę Uczniow słabe członki zawiesiwszy, wyniesion ku Niebu rękami stał, y ostatniego ducha podczas modlitwy wypuścił. Aby śmierć nasza była szczęśliwa, potrzeba według zdania, y przykładu SS. Oycy naszego *Smierc codziennie przed oczami mieć obecny*, a tak przeleżemy jey rozmyślanie często przed zeyścia dniem grob otwierać. Pomysl, jak byś leżał w grobie pokornie robaków, zgniłość, smród nieznosny, proch, y popioł. Na coż ci się teraz przydadzą honory, których przeżył? Na coż ci

przypadają teraz wygody ciała, o które się przeciwko regule, y stanowi swemu starałeś? na coż ci się przydadzą łaski, y dobre osobie rozumienie u ludzi, których rzeczywiście zarzuceniu stanu swojego tak polnie szukałeś? Na coż ci się przypadają roskoszy w pokarmie, y napoju, których żądałeś tak chciwie przeciwko Regule? Oto! leżyś jak śmieci wszystkich żyjących. Oto! tu leżyś opuszczony od wszystkich. Oto! tu leżyś, a tobie cały świat zniknął. Więc jeżeli się widzisz żyjącym, pomysł żeś jest y umarłym. Podobne jeszcze sześć dni zozłazanie, a będziesz takim jakim ciebie opisałem. O próżności nad próżnościami, y wszystko próżność! Ty z SS. Dycem otworz przed śmiercią grob swój. Prawdziwie zgardzisz światem, przeniesiesz się do niewidomych rzeczy, a tak szczęśliwie umrzesz.

PUNKT II.

by była śmierć nasza szczęśliwa, *potrzeba śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, abysmy przez żywot zakochali się w cierpliwości, a tak cierpliwość doświadczyli się w owej śmiertelnej chorobie. Tak Ociec, że w życiu karał ciało swoje, także w przeznaczeniach był cierpliwym, więc też w gorączce stał się nader cierpliwym. Niecierpliwość bowiem w chorobach tylko z tego pochodzi, że zbyt ciało nasze kopamy. Ze dłużej naszych bojemy się zatracić. Ze ciał naszego w nienawiści mieć zaniedbujemy. Ze w przeznaczeniach niecierpliwi jesteśmy. Ze grzechów naszych nie

nie uważamy. Ze przyszłej kary, która nas oczekuje, nie rozważamy. Zaiście wszystkie utrapienia tego życia, cieniem są, y snem, jakiekolwiek byłyby, tak względem natury, jako też krótkości czasu, względem tych, którzy, które grzeszników oczekiwają w przyszłym wieku. Coż albowiem ważyć mogę, gdy do tych nayo krutosci fizycznych przyrównywaną się? Co do ognia nieugaszonych? Co do wieków nieskończonych? dla tego, ktoby obrał tysiąc śmierciom podlegać? ktoby nie obrał ośmi lat cierpieć naysrozsze bole? Ty z Świętym Oycem? po im ciało twoje martwi. Przyszłe męki rozważaj, i bądź cierpliwym w dolegliwościach. Cierpliwość dać będzie dzieło doskonałe. Szczęśliwie umrze.

PUNKT III.

Aby była szczęśliwa śmierć nasza, potrzeba śmierć naszą nie mieć przed oczami obecną przez ćwiczenie miłości przy śmierci, abysmy w miłości umierać zaczęli. Tym sposobem zasłużył SS. Ociec nasz między nami Uczniow stojący umierać. A ktożby miał odwiecenie ku Bratu, gdyby pomyślił, że użyłby prośby jego jeszcze dziś podobno przy śmierci dla uniknięcia szliwych pokus nieprzyjaciela? ktożby chował miłość ku Bratu, ku Siostrze, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś potrzebować będzie pocieszenia jego, albo pomocy dla pokonania uciskow przy śmierci? Ktożby tchnął zemstą, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś od

o przez śmierć być może odłączonym? Nikt zaiste, go żądy odpuści z serca, aby mu samemu było odpuszczono. Każdy kochać będzie z serca, aby zasłużył pod teych, którego kochał, pomocą, y pociechą umierać. m walbowiem nie będzie godnym tey ostatnięj usługi mi-krudości Braterskiey, kto w życiu miłości Braci, Siostron nie zomhać wyrządzać. Biada zaś takiemu! *Kto nie kocha, toby stał w śmierci.* Ty z SS. Oycem swoim kochay Braci obniostry swoje. A jaką ci to pociechą będzie przy śmierceni? poznasz, że z śmierci przeniesiony jesteś do żywota. y, W rękach ich do Nieba za ciebie wyciągnionych Bogu wosoddasz ducha. Szczęśliwie umrzesz.

nrze Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często wchodziłsz do grobu swego, abys pogardziła wiadomemi rzeczami, do niewidomych ustawicznie wzdychała? *Pragnienia ubogich wysłucha Pań.* Czy z uwagi śmierci prze-ć co-wności znosiłsz, abys się cierpliwą znalazła przy śmier-nie? *Cierpliwość tobie potrzeba będzie, abys odniosła obietnice.* Czy teraz Społ-Braci; *Społ-Siostry* kochasz, aby dla ko-iedzhanania w wieńcu Braci, *Siostr* mogłaś umierać? *Kochał odie pokryje wielkość grzechow.* Załuy, żeś się do szczęśli-rozbiey śmierci według przykładu, y nauki SS. Ojca swego eniaie dysponowała. Postanow z uwagi następującey śmier-ł ni gardzić wiadomemi rzeczami, a do niewidomych tylko e jezdychać. Być cierpliwą dla otrzymania cierpliwości bo ję przy śmierci. Braci, *Siostry* kochać, abys w ich rękui Ksłużyła umierać.

D Z I E N XIX.

JAK MOŻE ZAKONNA OSOBA OTRZYMAĆ
POUFALOŚĆ DO PRZEŁOŻONEGO.

*Wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących,
albo występku, których się skrycie dopuścił, przez po-
korne wyznanie Opatowi swemu tać nie będzie.*
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Między wszystkimi zgola Izrodkami, któremi Zakonnik trwa w swoim powołaniu, bardzo potrzebna, y nayskuteczniejszy jest rzecz poufałość ku Przełożonemu. Ta od niego unikać, albo choć w nim słabiec nigdy nie dopułcza. Dla tego postanowił SS. Ociec nasz: *Wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu tać nie będzie.* Dla tej otrzymania poufałości uważ, że cię Bog tylko przez Przełożonego do błogosławieństwa swego prowadzić chce. On jest bowiem głową Klasztoru, bo wierzymy, że rządzi na miejscu Chrystusa w Klasztorze, tak bardzo, że tam wszystko czynić trzeba z wolą jego. Co się czyni naprzeciwko woli jego, to się czyni naprzeciwko woli Boskiej: *Kto was słucha, mnie słucha.* Y ztąd, gdy to jest jego rzecz nie tylko Zakonnikowi co do powierzchownego, ale też co do wewnętrznego stanu opatrywać, jego kierować

wać na drogę zbawienia; jakże opatrywać będzie? jak będzie kierować, jeżeliby mu wewnętrznego, y zewnętrznego nie otworzył stanu? Jakże rachunek odda za duszę jego w dzień sądu, jeżeliby on sam pierwszy Opatowi rachunku z niey na tym świecie nie oddał?

PUNKT II.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzebne jest ustawiczne staranie, y czułość jego ku niemu. Jakże bowiem Zakonnik miałby poufałość ku Opatowi, gdyby go cały rok nie pytał nigdy o stanie wewnętrznym? Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat o postępkach, albo defekcie swoim żadnego nie czynił starania przeciwko wyraźnemu przykazaniu SS. Oycanaszego: *Zeby nie tylko uszczerbku trzody sobie powierzoney nie cierpiał, ale też się cieszył z pomnożenia dobrego?* Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat rzadko, y zdaleka widział tylko, kiedy przecie według Reguły, ile powinność wyciąga, powinien być przytomny pospolitym ćwiczeniom; Przykazania Pańskie sposobnym Uczniom niech słowami przekłada; prościęszym zaś uczynkami swemi Boskie przykazania niech opowiada. Wszystko zaś, czego by nauczał, Uczniom byłoby co przeciwnego; w sprawach swoich niech pokazuje, że tego nie trzeba czynić: aby drugim przepowiadając, sam się nie znalazł złym: aby kiedy Bog nie rzekł grzeszącemu: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y*

bierzesz testament mój wsta swoje? Ty zaś nienawidziałeś karności: Jakże by miał poufałość, gdyby Opat przez rok ledwie raz, albo dwa z nim rozmawiał? gdy przecież według Reguły powinien według jego sposobności y umiejętności siebie przypodobać się jemu to namawianiem, to strofowaniem to pochlebianiem duszę jego rządzić? Jakżeby miał poufałość, gdyby przeciwko Regule Opat więcej dokładał starania o rzeczy przemijające, y ziemskie, y nieświeżące, a nie myślałby, że przyjął dusze do rządzenia, z których y rachunek dać musi? Albo tak mowi Święty Grzegorz: Jeżeli upadła oslica, podzwignąłby ją; gdyby zginęła dusza, mniemałby? Jakżeby miał poufałość, jeżeliby Opat rzadziej wcale drugim przeciwko Regule powierzył?

PUNKT III.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występku, których się skryć dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił potrzeby, aby wszelką własną miłość, y własne rozumienie złożył. Samo własne o sobie rozumienie jest przyczyną, że się wstydzic, y zawstydzac siebie zapalamy się. Ale lepiej jest teraz wstydzic się przed jednym człowiekiem, niż przyszłego czasu przed wszystkimi. Sama miłość własna jest przyczyną, abysmy do Przełożonego poufałości nie mieli. Bojemy się, abysmy nie ten, albo ow urząd, którego życzymy sobie, albomamy nie byli wzięci, albo z niego nie byli złożeni. Ale gdybyśmy samą rzeczą Boga, y zbawienia dusz naszych

szukali, czyliż dla tego nie miałyby być poufałości ku Przełożonemu? Na coż nam się przyda, jeżelibysmy albo honoru, albo wygody ciała dostąpili, których się spodziewamy z powinności, a potem ponieśliśmy uszczerbek duszy? Chodźmy tedy za wolą Boską, za sporządzeniem Boskim, za powołaniem Boskim. Nie inaczej nas do Nieba zaprowadzi Bóg, tylko przez Opata. Tak dawni Ojcowie wszyscy, y z niemi SS. Ociec nasz nam obiecują.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz poufałość do Opata, że jest wola Boska? *Idź do Ananiasza.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, że on, albo ona oddać musi rachunek z duszy twojej? *On czuje z ciebie, jako mający dać rachunek z duszy twojej.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, zniewoliwszy własne ołobie rozumienie, y własną miłość? *Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu.* Załuy, żeś do tych czas żadney poufałości do Przełożonego, albo Przełożoney swojej nie miała. Pośtanow mieć poufałość, że taka jest wola Boska: że Przełożony, albo Przełożona powinna tak rządzić duszą twoją, aby mogła oddać rachunek: że lepiej jest się wstydić od jednego człowieka, niżeli się przed całym światem wstydić, y od niego być potępioną.

D Z I E N XX.

KTOREMIBY SRZODKAMI MOGŁA BYĆ
OTRZYMANA SZCZERA BRATERSKA
MIŁOŚĆ.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają.
z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Znak Zakonnika prawdziwie Benedyktynskiego je-
żeli by według przykazania SS. Oycy: *Miłość Braterską uprzejmie oddawał*. W tym poznają wszyscy, że jest Uczniem SS. Oycy, jeżeli by miał miłość do Brat. Przeto do tego kochania jesteśmy obowiązani, bo stał się Zakonny, według świadectwa Świętego Bazylego, oświadczył, że miłość zawisła na słowie nierozłącznej zgody. Ztąd miłość nasza, y zgoda daleko być powinna większa, niż naturalne członków spojenie. Do tej zaś doświadczenia pierwszy jest dobry przykład; bo Zakonnika obowiązanie tak we wszystkim być powinno nienaganne, święte, aby ztąd Brat do zachowania Reguły postępował: Aby sobie przykładem jego w swoich uciskach cieszył: Aby jego przykładem wszelkie trudności Zakonnej karności pokonał: Aby upadek jego się pokrzepił przykładem: Aby pokrzepiony przykładem jego goręczyj postępował. Z tego bowiem przykładu natychmiast na

stępuje doskonała miłość Braterska. Tak będą jedno między sobą, gdy jedno będą mieć serce, y jedną duszę. Jedno czynić zawsze będą dzieło. Temuż Panu będą służyć, y tymże sposobem. Jedną potyczką nieprzyjaciół swoich zwyciężą. O jak jest rzecz zasługująca, tak Braci w jedność mieszkać!

P U N K T II.

Do oddania *szczerą miłością* za *miłość Braterską* | drugi jest frzodek, abysmy też samę uczynkiem, y posługą potwierdzili. Bo jak przykładem, jakbysmy niejaki klejem umysły nasze klejeli; tak posługami ten kley nie rozłączony zachowujemy. Niechże zaś tedy żadna okazyja nie mija, przez którąbysmy posługi miłości Braci wyrządzać opuszczali. Którzy pospolite powinności Klastorne odprawują, taką chyżością, y chęcią też samę niech sprawują, aby w odpowiedziach, y w posługach szczerą tchneli miłością. Którzy zaś do żadney nie należą powinności, ubiegając się, niech się starają poprzedzać czią, posłuszeństwem, y posługą, tak dalece, aby każdy sobie obrał nikczemnieyszą, y cięższą pracę, a niewinny za drugiego winę ochotnie ma podjąć karę. O jaka jest rzecz miła, tak Braci mieszkać w jedności!

P U N K T III.

Do oddania *uprzejmą miłością* za *miłość Braterską* trzeci jest frzodek modlitwa, którą jeden za drugiego czyni. Bo jeżelibysmy się nie modlili za Braci najzychliwiej, za-

zapewne, ani jak siebie samych nie będziemy kochać. Abysmy się zaś gorąco za nimi przyczyniali, trzebie abysmy ich potrzeby naszymi czynili. Nie trzeba się kazać, żeby co ztąd nam z zasług naszych ubyło. Kolkolwiek bowiem za drugich się przyczyniać uśiuguje, bie raczey z miłości pomaga; y za siebie samego przedzey zasłuży być wysłuchanym, im bardziey by drugich przyczyniał się nabożnie. Bo Bóg pokoju, zgody Nauczyciel, który nauczał jedności, chciał by się tak modlił jęden za wszystkich, jak on w jednolności wszystkich. Tak trzech młodych w jednym piejedną się modlitwą modlili, y dla tego dla miłości dności wysłuchanemi być zasłużyli. Obietnica SwPrzedwieczney Prawdy: *Jeżeli by zezwoliło dwóch z na ziemi, o coby tylko prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w Niebieszech.* Czegoż tym przeczyć będzie Oda. Niebieski, którzy tak gorliwie, y stale za siebie się albdla? O jak jest pożytecznie, tak Braci mieszkać w stawdności! świa

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania Zkałości Braterskiej świeciłś wszystkim dobrym przykazymdem? *Biada temu, który by pogorszył jednego z tych małżali.* Czy czynisz posługi miłości? *Synaczkowie, nie to Mchaymy słowem, ale uczynkiem, y prawdą.* Czy się umi dliłś za Braci, Społ-Siostry? *Wołać do Pana, gdy zajązaj utrapieniu, a z potrzeb ich wybawił onych.* Wier Załuy, żeś otr do tych czas do tych łzodków miłości nie przykład koch Postanow: dla otrzymania miłości Braterskiej w nini

koch być dobrym przykładem: wszystkim posługi z Brater-
 trześney miłości czynić: za wszystkich się modlić.

D Z I E Ń X X I .

CZEMU ŚLUB STAŁOŚCI TAK ŚCISLE
 MA BYĆ ZACHOWANY.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją.
 z Rozdz. 58.

P U N K T I .

Święty Ociec doświadczwszy złego życia tułaczów,
 ślubem do stałości swoich Mnichów obowiązał. Ma-
 jący być przyjętym w Oratorium niech przyobiecuje stałość swo-
 ją. Czemu? Aby odświata spraw stał się dalekim. Nic
 albowiem Mnichowi nie jest tak przeciwnego, jako prze-
 stawianie z Świeckimi. Mnich albowiem z Profesyją swojej
 świata y wszystkim sprawom jego umarły być powinien.
 Zkąd Święty Antonin najprzód Uczniom swoim przy-
 kazywał, aby z Świeckimi żadnym sposobem nie mie-
 szali się. Przyczynę dając, że co jest ryba bez wody,
 to Mnich nieznajdujący się w Celli. Ryba bez wody
 umiera, a Mnich z Świeckimi albo do spraw ich mie-
 szający się, traci Ducha powołania swojego. Ktoż albo-
 wiem dotknąwszy się smoły, nie będzie od niej zmazany?
 Potrzeba jest, aby ten, który się w sprawach światowych
 kocha, był zmazany. Ktoż kochając niebezpieczeństwo,
 w nim nie zginął? Potrzeba jest aby ten, który na świe-
 cie

cie złudzi delikatnemi, pyśznemi, y cielesnemi prze-
wa, delikatnym, pyśznym, y cielesnym stał się.

PUNKT II.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stać swoją. Czemu? Aby się strzegł każdej godziny w myśli, oczow, języka, rąk, y nog. Kto bowiem raz biegał stałość, wszelką myśl, wszelką o świecie mów wszelkie dzieło świata, wszelkie nazad się cofanie do świata powinien porzucić. Bo ileż występками, y pokutą zmaże się, y ile Świętych utraci myśli, kto o świecie chętnie słucha? Ile affektami, y nieporządnemi namysłami trapiiony będzie, ktoby znowu oglądał świat? Ile prac potrzebnych powołania swego opuścił, ktoby sprawował powinności światowe? Ile opaczności w nawróceniu obyczajow swoich uczyni, ktoby się żył tułać po świecie? nic bowiem y myślom, y chuci naszemu tak własnego nie jest, jak serce opanować swoje, z którego raz są wyrzucone. Łacno w dawne występki y grzechy wpada, kto dawne okazyje, y niebezpieczeństwa grzeszenia ponawia. Niepodobna jest, aby Zakonnik tę, którą w osobności ma gorliwość, na świecie zachował. Gdzieby zaś choć trochę jej ulżył, zmniejszy do zewnętrznych pociech, od tych do mniejszych, a mniejszych do większych grzechow wypłynie, poki początkow światowych w głębokości grzechow grzechem zgola nie zgardzi.

P U N K T II.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? aby dobre dzieła powołania swego w Klasztorze czynił. Warstatem bowiem, gdziebysmy to wszystko sprawowali pilnie, są zamknięcia Klasztorne, y stałość w zgromadzeniu. Jakże modlitwy pilnować będzie, bez którey nie jest Zakonnikiem w rozruchu świata? Ktoż lczerey, y doskonałey na świecie, który Boga nie kocha, nabędzie miłości? Ktoż tyle obligacyi powołania w rozruchu spraw światowych wypełni, bez których przecie zachowania nie będzie zbawiony? owszem ktoż powołaniu swemu zadosyć uczyni, ktoby się nie chronił terazniejszego rozruchu spraw w samych Klasztorach? O duszo Zakonna! która się raz oddałaś na osobność, jakże będziesz mogła onę bez slubomstwa opuścić? Jak będziesz mogła dzieła powołania swego bez pogardy Profesyi twojej zaniedbać, która solenny, też same aż do śmierci statecznie, y doskonale wypełniać przed Bogiem, y Świętymi jego slub uczyniłaś? Pomysł, jeżelibyś inaczej czyniła, od Boga potępiona będziesz, któregoś nalmiewała.

Czyliż tedy stałość zachowujesz, abyś się nie zszpeciła sprawami światowemi? Uciekaj od świata, cały w złości położony jest. Czy chowasz stałość, abyś się nie wplątała w dawne nałogi? Z światem przewrotnym zostaniesz przewrotna. Czy chowasz stałość, abyś nie zaniedbała dzieł powołania swego? W poranku powołania twego,

*nie przystoi się tobie tułać za Klasztorem. Załuy, żeś s
bowi stałości zgoła nie uczyniła zadość. Poſtand
chować stałość dla uniknienia ſpraw ſwiatowych; dla
uniknienia występkuw ſwiatowych; dla wypełnienia d
powołania ſwego.*

D Z I E N XXII.

Na Święto S. MARYI MAGDALENY
pokutującej.

O USTAWICZNEY SERCA SKRUSZE.

*Złości swoje przeszłe złzami, y wzdychaniem codzienn
na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Inłtr. 57.*

PUNKT I.

Oto Niewiaſta, która była w Mieſcie grzeſznic
gdy poznała, że Jezus ſiedział w domu Faryzeuſz
przynioſła ſłoжек maſci, y ſtojąc z tyłu wedle nog jego
zaczęła łzami obmywać nogi jego. Milcząca wyraża
skrucę ſerca ſwego. Tak y Zakonnik według roſkaz
SS. Oycy *złości swoje przeszłe złzami, y wzdychaniem se
ca codziennie na modlitwie Bogu wyznawać powinien.* B
jako opowiadanie Ewangelii Apoſtołom, tak Zakonn
kom grzechy ſwoje oplakiwać jeſt przyzwoita. A kto
by je nieochotnie oplakiwał, gdy o grzechu odpu
ſzczonym niemożemy być beſpieczni? Ktożby nie pł
kał uſtawicznie, gdyby wiedział, którey godziny Pa
ma przyſić na ſąd? Ktożby nie ſtale płakał, gdyby za
pewne wiedział, że na wielką karę albo w Czyscu, a

bo w piekle zasłużył, a przecie nie wiedział, czy mu ją Bog podarował? któżby bez przestanku nie płakał przez całe życie, gdyby dla płaczu krótkiego, mógł uysć wiecznego smutku? któżby nie zawsze płakał, gdyby ztąd wiecznie był pocieszony? Więc z Świętą Maryą Magdaleną ustawicznie według stanu swego, który nie co innego jest; tylko pokuty, staray się opłakiwać grzechy swoje.

PUNKT II.

Stały zaś podług krzyża JEZUSOWEGO Matka jego, Marya Kleofa, y Marya Magdalena. Jakaż myśl była skruchy Świętej Maryi Magdaleny, gdy uważała, jaką samą nie małą przyczyną była śmierci kochanego swego Odkupiciela, y Boga? Czy nie społ umierała z Chrystusem? Tego y stanu twoy wyciąga po tobie; bo Zakonnik świata, y wszelkim jego żądzom powinien być ukrzyżowany. Tego y SS. Ociec po tobie wyciąga, gdy to w słowach dodaje: *A w inszych rzeczach się poprawić.* Poprawą bowiem złych chuci krzyżujemy się Chrystusowi na krzyżu. A któżby ich nie ochotnie poprawiał z Świętą Maryą Magdaleną, kiedy uważa, że on sam był przyczyną śmierci Zbawiciela swego? Ktożby w życiu całym swoim nie chętnie pracował w poprawie złego przeszłego, aby znowu w samym sobie nie krzyżował Chrystusa? Ta bowiem uwaga niech będzie ustawicznym powodem skruchy twojej. Sama zaś skrucha niech przybije wszystkie affekta twoje do krzyża Chrystusowego.

PUNKT III.

Błogosławiona Marya Magdalena nie przecztaje na tym
 że raz w domu Faryzeusza grzechy opłakała swo-
 że światu, y wlystkim jego umarła żądzom, udała
 do straszney jaskini, ostrą bardzo czyniła pokutę.
 jakiegoż to powodu? Nie z inszego zaiste, tylko Chr-
 stusa swego ukrzyżowanego. Chciał Jezus wszyt-
 przez życie, y śmierć swoją wycierpieć, aby spraw-
 dliwości Boskiej zadosyć uczynił. Toż samo tobie pr-
 kazuje SS. Ociec, *abyś zadosyć uczynił za to winowaj-*
czegoś się dopuścił. Spoyrzyż tedy na JEZUSA swego
 za ciebie pokutującego z Świętą Maryą Magdalena,
 nasladuy. Ot! ciało pracami, pustynią, postami, cz-
 ciami, głodem, pragnieniem, boleściami, śmier-
 cią. Ot! umysł mieszka, y zasmuca zburzenie
 Jerozolimy, y wszelkiey duszy wierney, konaniem,
 opuszczeniem na krzyżu. Ot! duszę wydaje na w-
 ki krzywd rodzaj, aby prawie zawsze był położony
 znak, któremuby się sprzeciwiano. A z jaką cierpli-
 ścią, pokorą, y posłuszeństwem? Ty uważ, abyś w-
 sławicznym duszy y ciała upokorzeniu się, y skrusze-
 ła. Pierwszego dostąpisz przez pokorę, cierpliwo-
 zamilowanie krzywd, pamięć na śmierć, sąd, y piek-
 Drugie otrzymałz milczeniem, osobnością, podłym po-
 karmem y odzieniem, pracą, czuciem, pokutą
 konną, poprawą, boleściami ciała. A czemu nie ch-

tnie, y ustawicznie dla miłości sprawiedliwości Boskiej to wszystko, y daleko więcej zniesiesz, kiedy Jezus twoy przez całe życie, y śmierć takie oświadcza dosyć uczynienie? Czemu nie dla życia, y śmierci Boskiej sprawiedliwości usiłowałbyś zadość czynić, gdy Błogosławioną Maryą Magdaleną pewną o odpuszczeniu grzechow wostrey pokucie żyje, y umiera?

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! według stanu swego do tychczas ustawicznemi wzdychaniami oplakiwałaś grzechy swoje? *Jeżeli teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki.* Czy według stanu swego przez serca skrucę ustawicznie poprawiałaś złości przeszłe? *Zadney nie masz pokuty, jeżeli płaczesz, a oplakanych grzechow znówu się dopuszczasz.* Czy według stanu swego starałaś się skrucę wewnętrzną, y powierzchowną przez życie, y śmierć zadość czynić? *Bog sprawiedliwy sprawiedliwość kocha.* Załuy, żeś do tychczas duchem skrucy ustawicznejey stanowi swemu nie uczyniła zadość. Postanow ustawicznego mieć ducha skrucy przez wzdychania, przez poprawę, przez dosyć uczynienie.

D Z I E N XXIII.

O POKUTACH ZAKONNYCH.

Według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y inszego karania ma się rozciągać kara. z Rozdz. 24.

P U N K T I.

Nay-

Nayświętzy Ociec nasz przedziwnym zawsze karnow
 Zakonney kochankiem stał się, jak z Reguły, tak
 życia jego się wydaje. Wiele Rozdziałow o pokut
 Zakonnych napisał. Zadnego on sam błędu bez pop
 wy, y pokuty nie minął. Fundował bowiem Swia
 Zakon swoy na opoce pokory. Niepodobno zaś jest C
 korę wszczepić bez upokorzenia się. Upokorzenie k
 jest to droga do pokory, jak cierpliwość do pokoju, te
 czytanie do umiejętności, jeżeli więc pragniesz cn
 pokory, nie unikay drogi upokorzenia się. Bo jeżeli
 się nie mógł upokorzyć, nie będziesz mógł do poko
 postąpić. Przez cwiczenie bowiem nabywa się cn
 Cielzże się tedy, o Zakonna duszo! *Gdy według cięż*
ści przewinienia, wyklęcia, y innego karamia miarę rości
 Przełożony, pokornie onę przyjmuy. Tą, a nie in
 drogą nabędziesz pokory.

P U N K T II.

C hce Święty Ociec nasz, aby według ciężkości pr
 winienia, wyklęcia albo karności miara rościąg
 się, a żeby jego Uczniowie wdzięcznie jak złoto pro
 wani byli w ogniu cierpliwości. Bo jeżeli Klasztory
 Rajem miłości, jako być powinny; mało albo nie z
 rzy się cierpieć Zakonnym osobom, chybaby przez
 kuty zwyczajne byli cwiczeni. Jak wieleby nie falta
 wą pokorą y cierpliwością zwiedzeni byli? Rozumi
 by iż są pokornemi, rozumieliby iż są cierpliwemi, le
 gdybyś dotknął się gór, wrazby się kurzyły. Ledwo s

wo poprawy mogłobyś wymówić, wraz albo mrucze-
 talia, albo oczywiste sprzeciwienie się pokazałoby.
 Nadętości y nie cierpliwości pełni byliby. Gdy bowiem
 pokoju y miłości zażywali, z okazji, czyli przypadku
 nie z własney cnoty pokornemi byli y cierpliwemi.
 Ciesz się tedy Zakonna dulzo, gdy jaką zwyczajną po-
 kutę małż zadaną, ćwiczyć się masz w cierpliwości, bez
 tej bowiem nigdy wspól uwiłbioną nie będziesz z
 Zbawicielem twoim.

P U N K T III.

Najświętszy Ociec naresztę przykazuje, aby według cię-
 szkości przewinienia, wyłącza czyli karności miara
 rościagała się, aby jego Zakonne osoby w ciężkich y
 przeciwnych rzeczach posłuszeństwo czynić uczyli
 się. Kto bowiem nie ćwiczy się ustawicznie przez
 przeciwności w posłuszeństwie, własnemu a nie
 cudzemu upodobaniu posłusznym będzie. Czyliż sam
 Chrystus Pan przez mękę nie stał się posłusznym aż do
 śmierci? Przeciwność sama posłuszeństwo od własnego
 rozładku y własney woli oczyszcza, Bogu a nie człowie-
 kowi posłusznym czyni. Ztąd ledwo kiedy czyście y
 doskonałe posłuszeństwo znajdziesz chyba w przeci-
 wnych Przełożonych rokazach. Niechce Święty Ociec
 nikogo przyjmować w liczbę Synów swoich, chyba że
 przez cierpliwość w posłuszeństwie przez długi czas wy-
 probowanym będzie. Dobrze przewidział wzgardę,
 pychę, y wyniosłość tych, którzy wręczach wdzię-
 cznych

cznych zwykli być posłusznymi. Na jakiekolwiek ważniejsze posłuszeństwo sprzeciwiają się, owszem kiedy zjarzma posłuszeństwa w całe wybijają się. Cię się tedy o Zakonna duszo, gdy zwyczajne pokuty o bierasz. Przyczynę masz ćwiczenia się w posłuszeństwie albowiem bez niego nigdy nie będziesz Synem S. Ojca

Czyliż więc o Zakonna duszo! dla ćwiczenia w pokorze chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *pokorzenie jest Matką pokory.* Czyli dla ćwiczenia się cierpliwości chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Zniewaga cierpliwości doświadcza.* Czyli dla ćwiczenia w posłuszeństwie chętnie pokuty zwyczajne znosisz? *Przeciwność oczyszcza, y sprawuje posłuszeństwo:* Zakonna duszo, żeś się do tych czas pokut zwyczajnych lękała. Polow now z wefelem one przyjmować dla ćwiczenia się.

D Z I E N XXIV.

O CZUCIU NOCNYM.

W nocy wstawamy do wyznania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości Jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I.

Świętemu Oycu naszemu nic tak bardziej y wdzięczni nie było, jako przedstawiać na czuciach nocnych, tego zasłużył Stworzyciela samego twarz wtwarz w dzieć. Zkąd y nam przykazuje: *W nocy wstawamy*

wyznawania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. Czuć tedy potrzeba dla wyznawania Zbawicielowi naszemu! noc, albowiem spokojną, wygodną jest modlącym się. Umysł od cielesnych widowisk uwalnia, zmysł zebrany całego człowieka w obliczności Boskiej stanowi. Zadne innych zabaw starania, y pieczołowitości nierozrywa go. Lecz nic nie pomogą czucia nabożeństwu, jeśli też myśl okazyi nie użyje, y do gorącości siebie samej nie wzbudzi. Jakimby zaś sposobem Zakonna osoba do czucia nie pałała, która względem Profesysy swojej tak ściśle nad inne wszystkie Zakonne ćwiczenia do *śpiewania chwały Stworzycielowi nad sądy sprawiedliwości jego obowiązana jest?* Zakonnika największa zabawa jest, Bogu czystą modlitwę ofiarować.

PUNKT II.

Wnocy wstawamy. Czuć albowiem potrzeba dla umartwienia ciała. Czucia gorącość pożądliwości uśmierzają. Nocne widowiska y nagrawania oddalają. Myśli przewrótne znoszą. Chuci naturalne tłumią. Czystość ciała doskonałą rodzą, y zachowują. Zaiste SS. Oycowie nie inaczej tylko z bojaźnią y strachem do snu zabierali się, aby od nieprzyjaciela czego nie ucierpieć, coby przez dzień cały upokorzeni y strapieni znosili. Tak *Pachomiusz*, gdy ciężko od szatana był policzkowany, wraz Boga o łaskę czuynośći prosił. To zbroją przybrany, zawłze się obudzał: *Przesładować będę nieprzyjaciół moich, y nie powrócę, aż wstaną.* Jakim
L 2 tedy

tedy sposobem Zakonna osoba w czuyności kochać
nie będzie, która ustawicznie od ciała swojego
na jest? Niezwycięży tego nieprzyjaciela, jeżeli czuć
będzie.

PUNKT III.

W nocy wstawamy. Czuć albowiem trzeba pokuty
cym. W czuyności rozmyślanie sądu Bożego bardzo
serce przenika. Ciemności nocne życiu ciemności powie
chowne pokazują. Grzechy przeszłe y liczniej y
zey w umyśle uważają się, lzy y wzdychania obficie
trzymują się. Wielkie dosyć uczynienie przez um
twienie snu Boga czyni się. Błaga się Boska sprawied
wość, która niezliczonemi grzechami od ludzi zhan
na bywa. Ztąd Święty *Arseni* Mnichowi snu wię
nad godzinę niepozwał. Mnicha albowiem jest tw
y cudze grzechy opłakiwać. A któregoż czasu bardzo
opłakiwać będzie? jako tego, w który obficie po
niają się? jakim tedy sposobem, o duszo Zakonna! na łóż
odpoczywasz, gdy Bog twój tak ciężko obraża
Mnicha jest za siebie y za cały świat Boską błagać sp
wiedliwość.

Czyliż o Zakonna duszo! w pułnocy wstaniełsz
wyznawania Panu? *W ten czas będą przyjemne czuyności*
sze, kiedy szczerym nabożeństwem usługę naszą Boskiej ob
czności ofiarować będziemy. Czyli w nocy wstaniełsz dla
martwienia ciała? *Sen myśl y ciało szpeci.* Czyli w noc
wstaniełsz do skruszenia serca? *Czuynność skruszenie por*

za. Załuy, że dotych czas Świętey czuyności tak lęka-
 las się. Postanow tedy czuć ochotnie.

D Z I E N XXV.

Na Święto Świętego JAKUBA Apostoła.

O CIERPLIWOSCI W PRZESLADOWANIACH
 ZA SPRAWIEDLIWOSC.

Przesladowania za sprawiedliwość znosić.
 z Rozdz. 4. Inſtr. 33.

P U N K T I.

Święty Jakub większy od Chryſtusa na Apostoſtwo po-
 wołany, wszystkie dobra, y wszystkie światowe za-
 dze opuścił. Miłością gorącą ku Nauczycielowi unosił
 się, dla tego nad innych Boskich tajemnic zasłużył stać
 się uczestnikiem. Z wielką zaś górlivością Ewangelią Jud-
 skiey krainie, y Samaryi przepowiadał. Ztąd niezno-
 śne owego ludu przesladowania chętnie za sprawiedli-
 wość ucierpiał, do tey też cierpliwości upomina nas
 Święty Ociec nasz gdy powiada: *Przesladowania za spra-
 wiedliwość cierpieć.* Zadnego albowiem nie masz, ktoby
 chcąc żyć pobożnie, a przesladowania nie miałby cier-
 pieć; y same Zakonne osoby w klauzurach od tego nie są
 wyłączone. Kto albowiem nie odstępuje w ślady Oycy
 S. wstępować, y Regulę jego do litery zachować chce,

potrzeba, żeby wiele ucierpiał dla Imienia JEZUSA. Niepijacieli będą domownicy jego; inni z niego jako z skrutki lata nasmiewać się będą, inni skarżyć będą go o osobliwość, inni zaś o pychę, o wyniosłość albo żądze przypodobać się ludziom potępiać będą. Często wzgardzonymi, albo też krzywdami i pogardami aż do śmiertelności przesładowany. Ale o jak dobra jest cierpieć przesładowanie za sprawiedliwość! bliska owszem też sama korona. Obłogosławione i wielce błogosławione owe dusze Zakonne, które przesładowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem idą do Królestwa Niebieskie. Chętnie tedy z Jakubem tym cierp za sprawiedliwość przesładowania, abyś i ty Męczennikowi stał się uczestnikiem.

P U N K T II.

Święty Jakub Apostoł od niewiernych w przepowiadaniu

Ewangelii niezliczone przesładowania z weselem ucierpiał. Do tego nas SS. Ociec nasz upomina, gdy mówimy: *Przesładowania za sprawiedliwość cierpieć.* Alboż y ty wciel z weselem niecierpiał przesładowania? Zgadnybyś; żadney nie było nadgrody, sam przykład nas do namowienia nas, abysmy z weselem przesładowania za sprawiedliwość znosili. Jeżeli bowiem bliźnich męki wzruszają nas, jakąż ochotę sprawiamy w samego Pana przesładowania? bo gdy współcierpiemy i współuwielbieni będziemy; Synami Bożymi będziemy. Żadnym affektom namiętnościom podlegać nie

Samym przesładowcom z Synem Bożym, y
 niebieskim jego Oycem łaskawość oświadczemy. Skrom-
 łość pożyteczniejsza, dziedziczącemu nad koronę wsze-
 łości. Coż albowiem szczęśliwszego, jako być wolnym
 od wojny wewnętrzney? bo chociaż wiele pokoju po-
 wierzchnego zażywamy, a w nas wewnętrzneby się za-
 mieszanie znaydowało, powierzchowne uspokojenie nic
 nam nie pomoże. Wszytko zaś dobro zupełną chwałę
 odziedziczy, kto mieć będzie pokoy wewnętrzny. Praw-
 dziwy tedy wewnętrzny pokoy mieć będziesz, jeżeli się
 z Apostołem Świętym nauczysz z weselem powierzchowne
 za sprawiedliwość cierpieć przesładowania. Zawsze woj-
 nę wewnętrzną mieć będziesz z myślami twojemi, gdy
 przesładowania za sprawiedliwość cierpieć niechcesz.

P U N K T III.

Święty Apostoł Jakub tak statecznie przesładowania za
 sprawiedliwość wycierpiał, że pierwey wolał umrzeć
 niżeli przesładowcom ustąpić. Do tey stateczności nas
 też Ociec Święty wzbudza, gdy mowi: *Przesładowania*
za sprawiedliwość cierpieć. Jakim bowiem sposobem prze-
 sładownikom sprawiedliwości ustąpi, kto się Boskiey spra-
 wiedliwości lęka? jakim sposobem przesładowcom spra-
 wiedliwości ustąpi, kto się boi, aby hańby nie uczynił
 w chwale swojej? Jakim sposobem przesładowców spra-
 wiedliwości lękać się będzie, kto zna ich ułomność?
 dziś ją, jutro ich nie będzie, więcę przesładować nie
 mogą, jakby tylko Bog przepuścił. Y jakież pożytek u-

czynić mogą, jeżeli przestaną przesładować? *mieć*
 dzieś łaskę człowieka niecnotliwego y bezbożnego
 le Wszchemogącego stracisz łaskę, mieć będziesz po
 z tym, który ma pokoy w nienawiści, stracisz po
 z tym, który sam daje pokoy wszelki zmysł przechodzi
 Przesładowania tego, który ciało tylko zabić może, unik
 leś, w przesładowanie tego wpadłeś, który zatracą kę
 ło y dłużej w piekielnym ogniu. Obieray komu ch
 służyć, jeżeli mądry jesteś; z Apostołem Świętym
 kubem aż do wylania krwi za sprawiedliwość. *statec*
 cierpieć postanowisz.

Czyliż tedy, o Zakonna! dłużej! chętnie prz
 dowanie za sprawiedliwość cierpił. *Mniej żyjesz*
 żnie, jeżeli *mniej przesładowania cierpisz*. Czyli z
 lem przesładowanie za sprawiedliwość cierpisz? *Br*
się niebożni temi, którzy na prawey drodze są.
 statecznie aż do śmierci przesładowanie za sprawi
 wość cierpił? *Chodzący prostą ścieżką, y bojący się*
w pogardzie jest od tego, który niecnoty drogą postę
 Załuy, żeś się do tych czas przesładowania za spra
 dliwość cierpieć lękała. Postanow chętnie, wesóło
 tecznie przesładowanie cierpieć za sprawiedliwość.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętey ANNY.

○ SPOSOBACH DOBRZE MODLENIA SIĘ

Modlitwę często odprawować. z Rozdz. 4. Instr. 52.

PUNKT I.

Niewypowiedzianą łaską Boska Opatrzność ANNE Świętą udarowała. Małżonka dała mu Świętego, a Córkę Matkę Bożą przysłała. Pytała, z kądże na takie łaski zasłużyła? modliła się często y gorąco w ogrodzie swym. Modlitwa częsta miłosierdzie Boskie y łaskę zawsze uprasza. Modlitwa częsta Boską pomoc, przez którąbysmy do doskonałości stanu naszego przyść mogli, wdzięcznie sprawuje. Albowiem jeżeli kto łaski powołania albo nie otrzymuje albo traci, dla tego, że broni modlitwy najmocniejszey do wykołatania Boskiego miłosierdzia nie używa. Zkąd wielki Antoni swojemu uczniowi przykazuje nadewszystko: *Bezprześcanku modli się.* Kasianus żąda, aby Mnich całą swoją doskonałość na tym założył, żeby się ustawicznie modlił, y czystość serca zachował. Święty Ociec nasz postanowił *modlitwę często czynić.* Ale jakim sposobem? nie ustami lecz sercem. Nie ciekawym myślą szperaniem, ale affektem. Nic niepomaga rozmyślanie prawd, jeżeli nie będzie miłości, y przyprowadzenia do skutku prawd. Dobrze się modlił, który powiedział: *Rozgrzało się serce moje wemnie, y w rozmyślaniu moim wybuchnie ogień;* abyś tego naśladował strzeż się rozerwania, y gnuśności. Dobro wolne albowiem rozerwanie z nieczuynosci serca pochodzi, którego rozsądek oslepiony, a wola zakamieniała jest. Albowiem gdyby rozważało wielkie ztąd pochodzące

dzące szkody, to jest wielką liczbę złych myśli, błosć wżyltkiego cwiczenia się, utratę łaski widomej gorącości y nabożeństwa, z Świętami Moyseszem, karym, Klimakiem dobrowolnych rozrywek wystrzegałoby się y nienawidziało. O! gdyby ten sob modlenia się wewszyltkich Klasztorach aż do naszego czasu nienaruszony zostawał, w pierwszey gorącości y karności całyby Zakon zostawał y kwitnął.

PUNKT II.

Anielską cnotą S. ANNA dziedziczyła, gdy Królowa anielską godnie wychować mogła. Jey wiara, dzieja, miłość tak znaczne były, że wżyltkie statuty testamentu Niewiaſty wyłoce przewyższyła. Zkąd ta wiara, świątobliwości doſtąpiła? owo *Ekklez. w Rozdz. 10. ma 22. uſtawicznie zachowała. Nie zatrudniaj się, abyś się modlić nie miał.* Kto albowiem nie gotuje się przed modlitwą, jeſt jako ten człowiek, który kuſi Boga. I ko tego Święci przed modlitwą zawsze przygotowanie czynili. *Święty Bazyl* nadewszyltkie widome y niewidome rzeczy wznosił się, y przed obliczem Boga Wſzechmocnego ſtawia się aby od własnego ſumnienia ſądzony był. *Święty Klimak* przed Bogiem Wſzechmocnym ſtawiał, aby jego pokorne proźby odrzucone nie były. S. Ociec nasz ſtawiał się w obecności Boskiej Ss. Aniołów. Jako bowiem kto kuſi Boga, nie uprasza; kto nie uprasza; kto się z modlitwy nie poprawuje; nic nie uprasza; kto pierwey nie odpuszcza Bratu ſwojemu z całego

ca; nie nie uprasza, kto nie przeprosi pierwey Brata obrazonego. Abyś tedy często modlitwę czynił z pożytkiem świątobliwości, bądź bez grzechu przynajmniej ciężkiego. Powołaniu twojemu za dosyć czynić staray się. Wzyskcie ziemskie rzeczy, albo inne zabawy zostaw przed modlitwą, z Bogiem samym przez wiarę, nadzieję y miłość złączyć się staray.

P U N K T III.

Miara chwały korresponduje mierze łaski. Ztąd uważay jakiey chwały S. ANNA w Niebie dostąpiła. Jedną się nad wzysktych Świętych dostojnością zaszczyca, że Matką MARYI jest. Przez Córkę u Syna Bożego wszystko dla nas uprosić może. Zkądże tę łaskę otrzymała? bo zawsze na ziemi czystym tercem zwykła była modlitwę czynić. Modlitwa bowiem szczerą y czystą jeśli będzie, Nieba przenika, y próżna nie powróci. Jako wierny posel rozkaz wypełnia, y tam dochodzi, dokąd ciało dóysć niemoże. Modlitwa jest słodką y przyjemną rozmową z Bogiem. Tu wnoś, że czysta bez zarazy światowey być powinna modlitwa. Ztąd Egypscy Mnisi, jako świadczy *Kassian*, nawczęściey ale y najkrociey modlili się, aby czego do czystey modlitwy szatan nie wmieszał. Toż zdanie jest SS. Oycy gdy rozkazuje często modlitwę czynić. O S. ANNO! uproś y mnie, ty Córkę twoję łaskę dobrze modlenia się, abym chwały twoję uczestnikiem być zasłużył, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często modliwa
 czyniłaś bardziey sercem, nizeli ustami modląc się?
przeſtanku modli się, kto często y gorąco ſerce do Boga pod
 Czyli często modlitwę czyniąc, przeſzkody modlitw
 oddalałaś? *Nie jeſt piękna pochwała z uſt grzeſznika. Cnn*
 li często czyniąc modlitwę, w czyſtoſci ſerca mod
 się? *Gdy tak jego wzywac będziesz, odpowie ci: Oto jeſt*
 Zaſuwy, żeſ przykładem S. ANNY do tych czaſ nie monag
 łaſ się. Poſtanow często modlitwę czynić bardziey dia
 cem nizeli uſtami, oddaliwſzy wſzelkie zawſze przeſgo
 dy z naywiękſzą czyſtoſcią duży.

D Z I E N XXVII.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZASŁUDZE PRA

Zabawiać się powinni Bracia pracę. z Rozdz. 48. Za

P U N K T I.

Zwyczajnieyſzego nic nie było SS. Oycom, jako pdzi
 cować. Sam Chryſtus, Apoſtołowie SS. Mnifi w biln
 ſcy nam przykład dają. Dla tego y S. Ociec naſz cwi
 wi: *Zabawiać się powinni Bracia pracę.* Potrzebna alie
 wiem jeſt praca do zbawienia duży, *bo prożnowanie wie*
nieprzyjacielem duży, gdy raz dużę Mnicha odziedzic Jak
 prożniakiem y gnuſnym go czyni. Bogu y ſobie nfigu
 pożytecznym w Celli zoſtaje, albo też tu y owch
 za jaką taką przyczyną, biega innym przeſzkadza, zaw
 wżądzach jeſt, traci powiną obſerwancyą y uſzan
 wan

wanie. Reguly; traci światło oczu, Święte natchnie-
 nie, pociechy, Ducha S. nie czuje, ztąd namiętności,
 złe poruszenia umysłu wzniecają się, pokusy wzma-
 gniają się, że z tesknoty y umknienia łaski z jednego w
 drugi. Cenny grzech wpada nieszczęśliwie. Jednostayne tedy
 Egypskich Oycow zdanie było, jezli Mnich pracuje,
 od jednego, jezli próżnuje, od niezliczonych diabłów
 nagabany bywa. Zatym czyn cokolwiek zawsze, aby
 diabeł w każdym czasie znalazł cię zabawnego. Do te-
 go bowiem sama cię S. Professya obowiązuje, abys z
 Apostołem mógł mówić: *W pracach, w postach, w czu-
 ciach &c.* Bo w ten czas prawdziwi są Mnisi, kiedy pra-
 cą rąk żyją.

RA

PUNKT II.

8. Zabawiać się *powinni Bracia pracą*. Pożyteczna jest praca do
 postępku duchownego, albowiem ktoby zawsze czy-
 tać, modlić się albo śpiewać chciał, wraz stałby się le-
 niwym. Różność cwiczenia się nabożeństwo rodzi,
 dziwnym sposobem pomnaża y zawsze utrzymuje; ztąd
 nie wolnie otym każdy pamiętać ma, aby powierzchownego
 cwiczenia nie opuszczał, wewnętrzne albowiem y nayza-
 leśniejsze cnoty ledwie, albo z trudnością, bez po-
 wierchownych pokuty uczynkow, być mogą.
 Jako Jakub nie pierwey otrzymał piękną Rachelę,
 figurę rozmyślenia, aż z Lią, przez którą powierzch-
 owne cwiczenia się rozumieją, złączył się. Zkąd

Egypcy Oycowie gorliwość nabożeństwa z ustawicznosci pracy miarkowali, nikogo nie przyjmowali do klasztorów, chyba tego, któryby chciał pracować, z świadczenia wiedząc, iż żaden Profesi swojej zadanie nie uczyni, który nie pracuje. *Wtenczas bowiem przdziwi się Mnisi, kiedy z pracy rąk żyją.*

P U N K T III.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. Pracować bowiem jest rzecz jest pożyteczna, przez pracę serce się czyszczy, bo dla czego pracujemy, jeżeli nie dla doświadczenia za grzechy nasze? przez pracę myśl nasza ponajmniej na bywa; bo dla czego pracujemy, tylko że znamy być niegodnymi y nieposłobnymi do ustawicznego myślenia? przez pracę ciało nasze w niewolę podbijamy. Bo dla czego pracujemy, tylko że byśmy zbawieniem przez zmordowaniem się poduszczenia ciała, żądze złe, wchłonię, y rozkośzy życia niniejszego zwyciężyli? Przez pracę Święte ubóstwo ćwiczy się. Dla czego bowiem pracujemy, tylko aby pogardziliśmy z łaski daną jałmużną, sposobem ubogich własnymi rękami pożywić nas starali się? przez pracę miłość bliźniemu oświadcamy. Dla czego bowiem pracujemy tylko abyśmy za postulem tak pracując przyjmowali niemocnych? przez pracę posłuszeństwo S. wypełnione bywa, bo dla czego pracujemy, tylko abyśmy przykazanie Pańskie y S. Ojca naszego wypełnili? Oto jako pożyteczna praca jest S. Augustyn powiada: *Jedno westchnienie tego, który*

skie pracowania wypełnia przykazania, prędzey wysłuchane by-
wa, niżeli dziesięć tysięcy modlitw tego, który nim pogardza.
Y coż przeszkadza słodze Bożemu rękami, pracującemu,
albo też uczącemu się, przynajmniey przez podniesie-
nie myśli prawo Pańskie rozważać, y śpiewać dla Imie-
nia Pana, naywyższego. W ten czas bowiem są praw-
dziwi Mnisi, gdy z pracy rąk żyją.

Czyliż, o Zakonna duszo! pracujesz dla uniknienia
proźnowania? Zawsze czynić co potrzeba nie tak dla poży-
wienia, jako bardziey dla duszy zbawienia. Czyli pracu-
jesz dla postępuku? Zaden nie postąpi, jeśli do pracy nie będzie
pałał. Czyli pracujesz dla pomnożenia zasługi? Im pra-
ca pokornieysza, y większa, tym zasługa y zapłata obfitsza.
Zasług, żeś się z wielką pilnością do pracy nie przykła-
dała. Postanow pracować dla uchronienia się proźno-
wania, dla postępuku w Świętey Regule y jej cwiczeniach,
dla pomnożenia zasługi y korony w Niebie.

D Z I E Ń XXVIII.

JAKIMBY SPOSOBEM PRZYKAZANIE BOSKIEY
MIŁOSCI WYPEŁNIONE BYŁO.

Nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy,
z całej siły. z Rozdz. 4. Instr. I.

P U N K T I.

Prze-

Przekłada nam S. Ociecz zaraz na początku wszystkich instrumentow dobrych uczynkow naywiększe przyznanie y naypierwsze, *naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całej siły*, aby pokazał, że wszystko w słowie y w uczynku, wszystko z miłości Bożej trzeba czynić. W ten czas bowiem *z całego serca mi Boga*, gdy wszystkie jego poruszenia, affekty, w dzieł samemu Bogu poświęcamy, y przez nie z nim łączymy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga* na jego przytomność ustawicznie pamiętamy, y doznałości jego rozważamy. W ten czas *z całej duszy mi Boga*, gdy wszystkie duszy y ciała samego siły y go upodobania y usługi oddajemy; bo gdzie jest nasz tam serce nasze będzie, jeżeli Bog skarbem naszym będzie, serca naszego miłość, y myśl ustawicznie ci go będą. A czemuż skarbem naszym nie będzie? Nie błogosławieństwem naszym jest, ztąd y końcem wszystkich żądz naszych być powinien. Żąd Boga, jary Cel wszystkich affektow y myśli, obierać mamy, a my go stracili przez niedbalstwo, dążmy przez poszukiwanie, abysmy doszédłszy, w nim odpoczelego Błogosławieni; że tego końca dosząpili. O bry Boże! jak ja nędzny, że pierwszego przykazania twojego nie starałem się wypełnić.

PUNKT II.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli przykazania jego, y S. Regułę nie

Wierzechnie zachowujemy, ale zewnętrznego po-
 ulżenia Boskiej miłości, która życiem dobrych uczyn-
 ow jest, wypełniamy. Zaden Profesyj swojey, ani
 Regule, ani ustawom dosyć nie uczyni, choćby naye-
 Bożej, wszystkie zachował, jeżeli ich z miłości Boskiej nie
 zachowuje. Zaden swojemi postami, czuciami, modli-
 ty, łzami, śpiewaniem, pracą, umartwieniem Bogu się nie
 przypodoba, jeśli współ z miłością tego czynić niebę-
 dzie. Miłość zawsze w sercu Zakonnika jako Syna go-
 dy być powinna, y affekt swoy uczynkiem próbować. A
 czemuż tego wszystkiego z miłości nie czynisz? krótkie
 siły przykazanie podaje się: Kochaj, y czyn, co chcesz,
 jeżeli zyli będziesz milczał, z miłości milcz, czyli będziesz
 mował, z miłości mów, czyli się poprawujesz, z miło-
 nieci popraw się; czyli odpuszczasz? z miłości odpuść;
 e? cich fundamentem wszystkiego będzie miłość, z takie-
 em to fundamentu nie co innego, tylko dobro pokaże się. Do-
 a, jary Boże! naywyższe y jedno dobro moje, jak wiele
 y, araciłem uczynków y aktów cnot, zem cię kochać nie-
 przez arat się?

zeli.
 O.

PUNKT III.

zyskana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kocha-
 my, jeżeli wizerunką inną miłość z serca y duszy odda-
 my, a całą siłą Boga według obowiązku stanu naszego
 zciemy y kochamy. Serce miłością stworzenia zaprzą-
 sily kłone Boga zupełnie kochać nie może, wszystkie jego
 nieffekt do tego dąży, co kocha. Dusza światowem

mysłami y chęciami uwikłana Boga zupełnie kochać może, myśli jej y chęć w ziemi, którą kocha, o którą myśli, y z którą zawsze prze staje. Serce y dusza, która do innej, a nie do powołania swojego sprawy przywiązuje się, wszystkimi siłami kochać nie może, za różnemi rzeczami usiłowanie zaprzątione jest. Do miłości doskonałej należy, abysmy wszystkich widomych rzeczy y myślą y chęcią odstępowali. Potrzeba, że myśmy więcej nic nie wiedzieli o tym świecie, y co w nim zawiera. Potrzeba, że byśmy się żadną chęcią czy ziemskiemu nie zabawiali, bo to miłości jest wielkim zepsowaniem. Potrzeba, że byśmy na ćwiczenie się Regule z miłości ustawicznie wszystkie siły natężyli, bo ta rzecz jedna jest potrzebna. Słowem, jeżeli czegoś do kochania w duszę wkłada się, do Boga, którego wszystkie żądze obracać mamy, uciekamy się. O bry Boże! nie dziwuję się nad oziębłością miłości twojej, bo serce moje pełne jest ziemskich affektów.

Czyliż, o Zakonna duszo! Boga z całego serca, całej duszy y ze wszystkich sił kochałaś? *To przykazanie pierwsze y największe jest.* Czyli Regulę, ustawy y dzieła cnot z miłości Boskiej zachowywałaś? *Większą miłość jest.* Czyli dla miłości Boskiej nabycia wszystkich dóbr stworzenia, wyrzekłaś się? *Nikt nie może dwóm Panom służyć.* Załuy, żeś do tych czas przykazania miłości nie nieustarała się. Postanow Boga z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił kochać; Regulę ustawy, wszystkie uczynki cnot jedynie dla miłości Boskiej

chować, a dla otrzymania miłości Boskiej odrzec się
wszystkiego stworzenia.

• D Z I E Ń XXIX.

O CWICZENIU SIĘ W ŚWIĘTYM UBOSTWIE.

Ani się godzi mieć czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.
z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Jeżeli za świadectwem Świętego Bernarda nie ubóstwo
samo, ale miłość ubóstwa prawdziwie ubogim czy-
ni; y jako bogacz zotrzymanych bogactw cieszy się,
tak prawdziwy ubóstwa kochanek z każdego przypadku,
przez który uboższym stałby się. Dla tego słusznie Za-
konna osoba każda pilnie starać się będzie oto, o co S.
Ociec upomina uczynkiem wypełnić: *Ani się co godzi
mieć, czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.* Naypierwey
tedy w sprzętach nic próżnego, nic bogatego, nic zby-
tecznego mieć nie będzie. Zakonna albowiem osoba do
jednego się używania potrzeby słubem S. ubóstwa obo-
wiązała, co zaś nad potrzebę ma, albo żąda, osądzić
potrzeba, że to jest próżnością y zbytkiem: dla czego
albowiem Zakonna osoba doczesnych rzeczy wyrzeka się?
Zaiste nie z nienawiści. Bo w sobie dobre są, lecz z nie-
nawiści pożądliwości, bez której w dziedzictwie być nie
mogą. Ztąd pewna jest, że nic takowego pożądać, al-
bo

bo mieć nie może, co by chęć albo pożądlivość
wzbudzić mogło. Przejrzyj tedy o Zakonna
Celle twoją, cokolwiek z upodobaniem dziedziczy
wyrzucić. Cokolwiek maśz niepotrzebne, wyrzucić.
Cokolwiek nie jest nikczemnego lecz bogatego, wyrzucić.
Czegokolwiek z pozwoleniem Przełożonych nie ma
wyrzucić. Inaczey nie będziesz uboga, słubowi zado
nie uczynisz.

PUNKT II.

Ani się *co godzi mieć, czegoby Opat nie dał albo nie poz*
Powtóre Zakonna osoba nic próżnego, nic bog
go, nic zbytecznego mieć nie będzie w ubierze. Be
zeli suknie miękkie, albo bogate, albo dla próżności
czynione nosić będzie, albo żądać, czyliż serca
nie będzie światowego y próżnego? czyliż uczynki
affektu nie pokaże do światowych rzeczy? Czyliż Sa
tey Professyi nie wyrzecz się? Zakon albowiem a na
upokorzeniem jest? Zakon nasz pokorą jest? Zak
nasz dobrowolne ubóstwo jest. Zwazay tedy Zak
na osobo odzienie twoje, jeżeli więcey nad inny
odzienia maśz, odrzucić; jeżeli dla próżności odzie
maśz uczynione, odrzucić. Jeżeli na poskromienie zim
albo upałów wygodniejszy odzienie maśz, odrzucić,
żeli co w odzieniu maśz, czegoby Opat nie dał, al
nie pozwolił, odrzucić; jeżeli co przeciw, albo nad
spolite Klasztoru twojego używanie maśz, odrzucić;
chciey żądać zbyteczney ułomności, młodziuchney

ć delicatej komplexyi, konwersacyi z mężami mocne-
 mi. Stan albowiem twoy, stanem pokuty jest, stanem
 zicz umartwienia, nie zgorzyszył świeckich uboſtweſm, bo wie-
 wyrz dzą, iż nim jeſteś obowiązana, zgorzyszył zaś wielce,
 wyrz jeżeli przeciwnie czynić będziesz. Za coż bowiem cie-
 nie ma bie oſądzą, jeżeli nie za przestępcę ſlubu ſolenne-
 zado

PUNKT III.

Ani ſię *co godzi mieć, czego by Opat nie dał albo nie pozwolił.*
 Potrzebie tedy Zakonna oſoba nic delikatnego nic
 zbytecznego mieć nie będzie w jedzeniu, albowiem je-
 bog żeli niekontenta jeſt z poſpolitych potraw które ſię w
 Bo Kłaſztorze dają, jeżeli o delikatnieyſze ſtara ſię, jeżeli
 noſc zbytecznych żąda, jeżeli oprócz poſpolitego ſtołu, do-
 ca n brego napoju zażywa, y wetami naſycić ſię. Jakim ſpo-
 zynki ſobem ubogą będzie? ubodzy chlebem y wodą żyją.
 iż S Jakim ſpoſobem S. Oyca naſładować będzie? od Roma-
 em a na oprócz chleba żadnego innego nie brał pokarmu, ja-
 Zak kim ſpoſobem Regułę zachowa? dwie kaſzy warzone
 Zak dla wſzyſtkich przepiſuje Jakim ſpoſobem Profel-
 l inny ſyi uczyni zadoſyc? Zakon naſz Zakonem wſtrze-
 odzie miezliwoſci y umartwienia cielesnego jeſt. Jeżeli tedy
 e zim o Zakonna duſzo! napoy oſobliwſzy, albo delikatniey-
 zuć, ſzy miałaś pokarm, używaj napotym poſpolitego, je-
 at, a żeli nad zwyczajczegoſ używała, popraw ſię, jeżeli bez
 nad wiadomości ſtarſzych jadłaſ albo piłaſ, od tego czału
 zuć, wſtrzymaj ſię. Inaczey ubogą nie będziesz, wiedz, że
 chney ſądzoną będziesz od tego, z ktoregoſ ſię naſmiewała.

Czyliż o Zakonna duszo! masz ubóstwo w śpaztach Celli twojej. *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz ubóstwo w sukniach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz ubóstwo w potrawach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Załuy, żeś w ślubie ubóstwa do tego czasu zaniedbała cwiczyć się. Pośtanow dziś odrzucać wszelką próżność, roskoszy, zbytek w śprzętach, sukniach, w potrawach.

D Z I E N X X X.

O OSOBNOSCI ZACNOSCIACH.

Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przedstawiając w pokucie. z Rozdz. 25.

P U N K T I.

Zawsze ŚŚ. Oycom, a naybardziej B. Oycu naszemu ofobność częścią pokuty czyli dosyć uczynienia była. Ztąd sam długo ofobność w Sublaku miał, ztąd w Regule za cięższe przewinienie ofobnością karze: *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przedstawiając na pokucie.* Pierwsza tedy ofobności zacność jest; że do pokuty sprowadza, y dosyć czyni za grzechy. Przedstawiający na pokucie. Na ofobności bowiem poznawamy grzechy, których zgiełku namiętności poznać nie mogliśmy, w ofobności wielkie nam pokazują się grzechy, które na

wolności zmysłów małe być rozumielismy; w osobności nieoliczone wydają się grzechy, które popełnilismy, a żadnych nie znalismy. Ztąd duchem skruszonym napelnieni dzień, y noc grzechy nasze, które na świecie popełnilismy, oplakujemy. nieugaszonym pragnieniem zatak wiele grzechow Bogu zadofyc uczynić palamy. Na żadną inną rzecz, o której na świecie slyszelismy, bardziej niepamiętamy, jako na grzechy nasze, abysmy one nakształt Synogarlicy w osobności wzdychając łzami y żądzami naszymi obmywali. O w jak niebezpiecznym stanie znaydują się te Zakonne osoby, które bez skrupułu pragną towarzystwa światowego, w sprawy się jego wdawają, obyczajom jego przypodobać się pragną, nie uznają grzechow swoich, nie oplakiwają, w grzechach swoich umierają, z tym światem potępieni bywają.

P U N K T II.

Druga zachość osobności jest, że prostosc mysli y afektow sprawuje. Ztąd S. Ociec mowi: *Niech sam będzie.* W osobności bowiem Zakonnik odlacza się od świata, y jego spraw, tak, że żadna myśl o nich być niemoże. Uszy, oczy, język jego żadnych nie znają nowości, ani ukontentowania. Rozum zabawia się w poznawaniu tylko, a woła w miłości Boskiej. Ztąd namiętności serca tak przytłumione bywają, że w duszy kochającej osobność nic innego nie znaydujesz, oprócz pokoju łaski, y słodkości SS. Ducha. O jako zaslepione te dusze są Zakonne! które w klauzurach osobności się chro-

chronią, któreby w ośobności wzdychać powinny wż
 ftkie swoje mysli, chęci do rozrywek, śmiechow, zmy
 ności wylewają; któreby w ośobności w ustawiczn
 wyrzeczeniu się ćwiczyć się powinny; o ziemskie
 bra, o ziemskie honory się starają; któreby w ośobno
 jednej sprawy duszy swojej pilnować miały, nie po
 tecznemi pracami bawią się, któreby w milczeniu c
 czyły się, dobrowolnie na rozmowy się niepotrzeb
 wylewają; któreby w ośobności swojej wszystkim
 dziom dobry przykład dać, ustawicznie pośrednik
 między Bogiem a grzesznikami być, y w Niebie pra
 mieszkować miały, wszystkim zgorzeleniem są, swoje
 grzechami bardziey, niżeli łami świeccy Boga do gnie
 poruszają, o swoim powołaniu zapominają, a duch
 światowego w swoje Kłasztory wprowadzają.

PUNKT III.

Trzecia zacność ośobności jest, że frzodkiem jest pr
 wie jednym wypełnienia powołania. *Sam niech b*
dzie przy dziele naznaczonym. A jakież dzieło jest nazn
 czone? wszakże które naybardziey y nadewszystkie dzie
 ła naznaczone jest, to jest do dosyć uczynienia powo
 niu swojemu. Reguła albowiem nasza wiele ma ba
 dzo przykazań, które bez ośobności wypełnione
 być niemogą. Bo jakimże sposobem będzie oddalo
 nym od spraw świata, kto codziennie sprawami świata
 skalany bywa? Jakim sposobem śmierć codziennie
 przed oczyma mieć będzie przytomną, kto cały na po
 ciechy

ciechy ziemskie y powierzchowne zabawy jest wylanym? Jakim sposobem spraw życia swojego kazdey godziny pilnować będzie, kto rzadko przez dzień, owlzem le-
dwo w wieczor y zrana dla miłości świata znikomey y szkodliwej pomysli? jakim sposobem w myslach swoich y na kazdym mieyscu mieć będzie wzgląd, iż Bog zapewne patrzy na niego, kto z świeckimi, albo też z społ-
Bracią dzień y noc rozmawia? Jakim sposobem często na modlitwie przestawać będzie, albo czytania S. chętnie słuchać, kto dla wylania serca na zmysłności ćwiczenia Świętego albo się wcale lęka, albo z tęsknotą y leni-
stwem odprawuje? Jako bojaźń Bożą przed oczyma mieć będzie, albo wierzyć ma, iż kazdey godziny sta-
nać potrzeba przed sądem Boskim, kto myśli y chęci ziemskich pełnym żyje bez bojaźni, bez strachu, wszędzie S. Regułę przestępuje? Innych wiele y wielkie owlzem nay-
więklsze S. Reguły przykazania opuściami, które bez osobności wykonane być nie mogą. O zakamieniałe ser-
ce tych osób Zakonnych! które o cudzy a nie o swoy interes starają się! które kontente są, gdy powierzchowne y codzienne zabawy niedbale y ozi ble odprawują:
Isći się ach! isći się zawsze wyroku prawda S. Bernarda, *Wszystkie Świętego Benedykta ustawy, wyjąwszy niektóre, nie słubującym są upomnieniem, słubującym przykazaniem, przestępującym występki stają się.* Wewnętrznie bardziey, nisli powierzchownie zachować potrzeba, a jakoz bez o-
sobności zachował? Bierz na świadectwo serce twoje.

Czyliż o Zakonną duszo! używałeś ołobności do otrzymania skruszenia serca? *Zakonney osobie trzeba płakać.* Czyli ołobności zażywałeś na otrzymanie prostoty w chęciach twoich? *Bez tey nigdy nie poydziesz za Chrystusem.* Czyli ołobności używałeś zadość uczynienia powołaniu twojemu? Bez ołobności nigdy nie dostąpiłeś doskonałości powołania swego. Żałuy, żeś zacności ołobności według Profesyi Reguły twojej do tych czas nie używała. Postanow: używać ołobności dla skruchy, dla prostości chęci swoich, dla dostąpienia doskonałości swojej.

D Z I E N X X X I .

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odslugiwać mamy: żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył. z Przemowy.

P U N K T I .

Nayświętłszy Ociec nasz opuściwszy wszystko, poszedł na pułczę Sublacką, aby jednemu Oycu Niebieskiemu każdego czasu za dobra jego odslugiwał. Toż samo w nas wmawia, gdy mówi: *Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odslugiwać mamy: Żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* Godzien jest wydziedziczenia, kto rozprasza dobra Oycowskie. Czy

Czyliż y ty nie rozproszyłaś łask miłości, y służby Bo-
skiej? Czy sprawujesz miłość ku Bogu przez opuszcze-
nie stworzenia, y zachowanie Reguły Świętey? Jeżeli
nie masz miłości, niczym nie jesteś. Czy modlisz się do
Boga bardziey sercem, niż ustami? Modli się bez prze-
stanku, kto często, y górliwie serce do Boga podnosi.
Czy starasz się Boga błagać ustawiczną pokutą? Jeżeli
teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki. Żaluy, żeś
łask, których tobie Bog użyczył na służbę swoją, na
złe użył. Pośtanow, przynajmniey teraz onych uży-
wać. O jaka jest szkoda, być ogłoconym z łaski Bo-
ga!

PUNKT II.

Czy rozproszyłeś łaski, które ci Bog dał dla zadośću-
czynienia Zakonowi swemu? Czy starał się być po-
dobnym SS. Oycu swemu przez zachowanie Reguły?
Nie inaczey pisał, jak żył. Czy zamięłowaniem czysto-
ści doskonałej serce oczyszciasz od wszelkiej zmyy nie-
doskonałości? Wszelka pilnością strzeż serca swego. Czy
chowasz stałość, abys wypełnił dzieło powołania swego?
Wporanku powołania twego niezdobi, abys się za Klasztorem
tulał. Czy wykonywał ubóstwo w sprzętach, w odzie-
niu, y żywności? Bez wykonania ubóstwa, nigdy nie
będziesz ubogim. Czy odrzekał się wszystkiego, abys
otrzymał koniec, y cel Reguły Świętey? *Jeżeliby się*
kto nie wyrzekł wszystkiego, co osiada, nie może być Uczniem
moim. Czy dla wyznania Pańskiego, umartwienia cia-
ła,

ła, skruchy ducha ochotnie czujesz? *O pełnocy wystaw-
łem na wyznawanie tobie.* Czy ochotnie pracujesz? *Pró-
żnowanie jest poduszką diabelską.* Czy się zabawiał o-
słobnością dla otrzymania powołania swego? *Osłobność czyni
Mnicha.* Czy przestrzegasz milczenia dla wyrzeczenia
się namietności swoich? *W wielomowstwie nie wydajesz grze-
chu.* Czy dla ćwiczenia się w pokorze, w cierpliwości,
w posłuszeństwie ochotnie podejmujesz pokuty Zakon-
ne? Czy powinność posługacza z wielką miłością według
przykładu JEZUSA odprowadzasz? *Im większa miłość tym
większa nadgródą będzie.* Czy porzuciwszy umiejętność
niepożyteczne do umiejętności Świętych tylko dążysz?
Umiejętność próżna, y światowa nadyma. Załuy, żeś łask
dla wypełnienia stanu swego na złe używał. Postanow
ich używać, aby cię zagniewany Ociec kiedykolwiek nie wy-
dziedziczył. O jaka to szkoda być ogołoconym z Sy-
nowstwa Boskiego!

P U N K T III.

Czy łaski obcowania miłości Braterskiej pozwolone
rozproszyłeś? Czy sprawujesz powinności? *Miłość
nie próżnuje.* Czy nie oddajesz złym za złe? *Tracisz mi-
łość.* Czy nie jesteś zdrażliwym? *Zdrażliwy knuje zdrady
na zatracenie cichych w mowie kłamliwej.* Czy nie czynisz
nikomu krzywdy? *Pokrzywdziciel siebie samego rani.* Za-
łuy, żeś łask dla zachowania miłości Braterskiej na
złe używał. Postanow ich używać, aby zagniewany Ociec,
kiedykolwiek cię nie wydziedziczył. O jaka to szkoda być
ogłoconym z chwały Niebieskiej! Czy

Czy nierozproszyłeś łaski sobie pozwolone? Czy pierwszej górlwości nie opuściles? *Mam coś przeciwko tobie, żeś opuścił pierwszą miłość.* Czy znosisz ochotnie, mile, y statecznie przesładowania dla sprawiedliwości? *Brzydzą się niebożni temi, którzy są w drodze prostej.* Czy tylko się starasz o duszę swoją? *Na coż ci się przyda, choćbyś świat cały zyskał, duszy zaś swojej uszczerbek byś poniosł?* Czy często wchodzisz do grobu swego, abyś pogardził widocznemi rzeczami, cierpliwym był w niedostatkach, y kochającym miłość. *Tak grob twój będzie chwalebny.* Załuy, żeś łask sobie pozwolonych zle używał. Połanow odtąd używać ich, aby Bog, jako rozgniewany Ociec kiedykolwiek ciebie nie wydziedziczył. O jaka szkoda samego utracić Boga!

S I E R P I E N.

D Z I E Ń I.

CZEMU NA SĄD BOSKI ZAWSZE PAMIĘTAC TRZEBA.

Mając się za winowaycę Majestatu Boskiego, dla grzechów swoich, rozumiejąc, że go już zaraz straszniemu sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz postanowił, *Abysię Zakonnik miał*

*niał za winowaycę Majestatu Boskiego dla grzechow swoich rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawia. Czemu? dla oddalenia, zatwardziałości, y nieczułości. Bo kto jest niepewnym każdego momentu, któreby godziny miał przyiść Pan na sąd jakżeby się serce jego nie przerażało bojaznią? kto każdej godziny oczekiwają sądu, w którym mu wieczna szczęśliwość, albo nieszczęśliwa wieczność przyładowana będzie, jakże serce jego nie ma się krulżyć za grzechy przeszłe, a ostygła woła do górlwości y poprawy nie zapalać? Kto bez przestanku uważa owe słowa S. Pawła. *Wszystkim nam się potrzeba stawić przed Trybunał Chrystusow, aby każdy odniósł za swoje jak się sprawował, czy źle, czy dobrze, jakże w bezpieczeństwie, y wolności żyć będzie? Jak przez umartwienie ustawiczne czynić nie będzie zadosyć? Jak wszytkiego porulzenia wewnętrznego tak nie złoży, aby zaraz mógł z czegokolwiek rachunek oddać? Jak nie będzie martwił wszytkich zmysłów? Jak nie wszytким, y sobie samemu nie obumrze? Jak wszytkiego według Reguły naydoskonalej nie zachowa? Okto by tak żywą wiarą patrzył z bliska na sąd Boski, że się już zbliża, czy mogłby tak nieczuło, zatwardziale żyć w powołaniu swoim?**

PUNKT II.

Nayświętzy Ociec nasz przykazuje, aby Zakonnik *mie-
niać się winowaycą każdej godziny dla grzechow swoich,
rozumiał, że go już strasznemu zaraz sądowi Bożemu obecnego*

cnego postawia. Czemu? dla nabycia ducha skruchy. A
 ktożby się nie skruszył? Święci się skruszają. Święty Grze-
 gorz Nazjanszeński ani w dzień, ani w nocy nie miał od-
 poczynku od bojaźni sądu. Święty Efreń mawiał, że
 żadney pomocy skuteczniejszey dla otrzymania skru-
 chy nie ma, jak rozmyślanie o sądzie. S. Ammon sta-
 teczna nauka, y życie było, że Mnich powinien być
 podobnym winowaycy, który ustawicznie płacze, y py-
 ta się, *A gdzie sędzia? kiedyż przyjdzie?* Jak sprawiedli-
 wie tedy Zakonnicy ustawicznie myśleć mają o sądzie,
 których powinność jest, według wszystkich Oyców, y
 swoje y cudze bez przestanku opłakiwać grzechy? Jak
 słusznie opłakiwać będą, kiedy wydaje się z świadectwa
 Świętych Oyców, że Zakonnika pierwsza owszem jedy-
 na jest zguba y zatracenie rozwiązłość, y zapominanie
 sądu Boskiego? Jak sprawiedliwie bez przestanku płakać
 będą, gdy bez łez powołaniu swojemu nigdy nie uczy-
 nią zadosyć? O Boże moy! ktoż mi da łzy, abym po-
 przedził dzień płaczu, kiedy byś miał przyść na sąd?

P U N K T III.

Nayświętłszy Ociec nasz każe, *Aby Zakonnik mieniąc się
 być winowaycą dla grzechow swoich, rozumiał, że go
 już zaraz straszemu sądowi Bożemu obecnego postawia. Z
 jakiey przyczyny? aby doszedł doskonałości Zakonney.
 To bowiem rozmyślanie o sądzie Boskim potrzebne jest
 grzesznikom, aby się nawrócili. Albowiem nic tak nie
 odstrasza grzesznika od grzechow, jak bojaźń sądu. Nic*
 tak

tak nie przymulza, aby mieć ufność w miłosierdziu Boskim, jak strach sędziego. To rozmyślanie potrzebne jest postępującym. Jako bowiem w grzeszniku łaskę zatrzymuje, tak potwierdza, aby jej nie utracił. Czyni go bezpiecznym w myśli, w mowie, y uczynku, aby żył we wszystkim według Reguły. Znosi teskliwe życie to jest pogardę Boskiego natchnienia. Znosi rozstarg pod czas modlitwy, lenistwo, y ostrygłość w służbie Boskiej. Znosi szemranie ku Przełożonym, niecierpliwość ku Braci. Znosi zmysłność w pokarmie, napoju, śnie, odzieniu, y tam daley, y wylanie serca do zewnętrznych pociech. Usmierza namiętności. Rodzi teskność do wszystkich ziemskich rzeczy. Sprawuje, aby siebie samego nie drugich uważać. Wszystkie cnoty zaszczipia z niewymowną słodyczą Ducha Świętego. To rozmyślanie potrzebne jest doskonałym. Jak długo bowiem jesteśmy w tym życiu, być nie możemy bez pokusy. Bojaźń ładu wszystkie pokusy rozbija. Jak długo żyjemy, jesteśmy w niebezpieczeństwie utraty łaski. Nic zaś niemał skuteczniejszego dla zatrzymania łaski, jak się lękać zawsze obecności sędziego Boga. Jawną bowiem jest zdrada szatańska, gdyby się kto rozumiał być tak doskonałym, aby mu się zdało, że już więcej nie potrzebuje bojaźni. Jeżeli bowiem boją się sądu nayskrzytłego wielcy, jako to *Dawid*, *Hilarion*, *Arsen*, a jakże nam należy drzeć na wspomnienie owego rachunku?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myślałaś zawsze o sądzie dla oddalenie zatwardziałości? *Dziś więc jeżeli*

śłyszysz głos sędziego, niechciej więc zatwardziać serca swego. Czy rozmyślałaś zawsze o sądzie dla nabycia, y zatrzymania skrucy serca? Nie jesteś Mnihem, ani Mnišką, jeżeli nie zawsze płaczesz. Czy rozmyślałaś zawsze o sądzie dla otrzymania doskonałości? Bojaźń miejsce gotuje miłości. Załuy, żeś rozmyślanie o sądzie Bożym oddzucała. Postanow zawsze o nim myśleć dla oddalenia zatwardziałości. Dla otrzymania skrucy, dla nabycia doskonałości.

D Z I E Ń II.

O CIERPLIWOSCI W CHOROBACH.

*Chorzy wymyslaniem swoim zbyt nim niech się nie przykrzą
Braci służącym sobie. z Rozdz 36.*

P U N K T I.

Gdy SS. Ociec nasz przepisuje chorym: *Abj wymyslaniem swoim zbyt nim nie przykrzgli się Braci służącym sobie*, cierpliwość im naybardziej zaleca. Cierpliwość tę ma Zakonnik, jeżeliby z ustawicznym dziękczynieniem znosił boleści. A czemu by tym sposobem nie był cierpliwym? żadna się nam nie przytrafia boleść czy ciała, czy ducha, tylko z sporządzenia Opatrzności Boskiej. Cokolwiek zas z tey pochodzi, bardzo nam jest pożytecznie, owszem potrzeбно. Cokolwiek z niey nam się zdarzy, wielką jest zasługą. Lubo bowiem postami, czuciem,

pracami, modlitwami wiele zasługujemy, więcęy prze-
cie cierpliwością zasługujemy w chorobie. Cierpze-
dy z pokorą. Albowiem jeżeliby się podobało Bogu,
wkrótce cię wybawi. Jeżeliby mu się nie podobało, z
Świętym Jobem chwal Imię jego błogosławione na wie-
ki. Zawsze zaś bądź wdzięcznym, bo według wielko-
ści boleści twoich pociechy albo tu, albo na przyszłym
świecie rozwesela duleżę twoją.

PUNKT II.

*Chorzy wymyslaniem swoim zbyt nim niech się nie naprzy-
krzają Braci służącym sobie* Tym zaleca nam cier-
pliwość w niedostatku lekarstwa, y żywności. Nasladu-
je Świętego Bazylego, który mowi: *Godzi się używać le-
karstwa, bo moc do zdrowia dał mu Bog.* Ale Chrześcian
nie zdobią te lekarstwa, które bywają sporządzane wiel-
ką pracą albo kosztem. Nie przystoi im, aby życie
swoje prowadzili w staraniu się delikatnym o ciało. Coż
na to mówisz, który wyciągasz wytwornych y delika-
tnych potraw, życia zaś czystości zaniedbywałeś? *Hipo-
krates* uczy, jakbyś na długi czas prowadził życie, ale
Chrystus uczy, jakbyś mógł utracić duszę swoją: Czy-
imże Uczniem będziesz? Coż ci pomoże, odrzec się rosko-
szy świata, jeżeli codzienną odmienność natury rozstrze-
zwiasz, y jakość pokarmow, także skutki przetrząsałeś;
uważ, żeś jest ubogim Zakonnikiem, nie lekarzem. Nie
będziesz sądzony z dyspozycyi natury swojej, ale z za-
chowania Reguły swojej. Więc przestaway na lekar-
stwach

stwach domowych, y żywności. Raczey odday się całego na wolą Boską we wszystkich, bez którego pomocy żadne lekarstwo, żaden lekarz na nic się nie przyda do zdrowia. Miey ufność w Bogu, który cię bez wszelkiego lekarstwa uleczyć może.

PUNKT III.

Chorzy *wymyslanie swoim zbyt nim niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie.* Temi słowy SS. Ociec chorych napomina, aby nie odstępowali od zachowania polpolitey Reguły, ale cierpliwie znosili jarzmo Reguły. Nigdy bowiem przyrodzenie nie jest prędsze do pobłażania, jako w chorobie. Ale czyliż utraci Zakonnik w krótkim czasie to, co zebrał przez wiele lat? Czyliż się wyleje na wszystkie zewnętrzne pociechy? Czyliż zgola zapomni umartwienia Zakonnego? Czy porzuci ducha skruchy? Czyliż ustanie w cwiczeniu cnot w Regule Świętey opisanym? Czy uniknie od wszelkiej modlitwy, jakby szkodliwej? Zakonnik nie tylko żyć, ale y umierać obiecał według Reguły. Nie wyzwala się chorobą od Profelsyi, tą jest obowiązany aż do śmierci. O gdyby szczerze Zakonnik poznał wielkość, y mnogość grzechów swoich, nic by nie opuścił, co należy do obserwancyi Zakonney. Tylko by zawsze czynił dla dośfyć uczynienia za grzechy swoje, ileby mógł, y pozwehlby Przełożeni. Tym bowiem gorętszym chodzić powinien w drodze przykazań Boskich, im bliższy przy-
stępuje do terminu.

Czyliż tedy, Zakonna dulzo! cierpliwą jest w chorobie dzięki czyniąc? *Dziękczynienie duszę, y cię rozwesela.* Czy jesteś cierpliwą w niedostatku lekarstwa y żywności? *Jezus stawiający sobie radość, krzyż podjął.* Czy jesteś cierpliwą chowając Regułę, ile możesz, godzi się? *Wiedz, żeś jest pod prawem Reguły postanowiona, ani ci się nie godzi karku wyłamywać z pod jarzma Reguły.* Załuy, żeś tak była niecierpliwa w chorobach. *Postanow w cierpliwości się zakochać, dziękując Bogu za boleści: przestając na pośpolitey żywności, y lekarstwie S. Regułę według możności, y dozwolenia Przełożonego zachowując.*

D Z I E N III.

O STRZEZENIU SIĘ PRZESTĘPSTWA NAYMNIIEYSZYCH USTAW.

Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej bez przyczyny żaden odstępować nie ma.
z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Nayświętłszy Ociec przewidziałszy wiele Zakonników przyszłych, którzyby bez bojaźni ustawy w mniejszych rzeczach przestępować mieli, tym wyraznym przykazaniem ich zuchwałości wstręt uczynił: *Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y*

niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo naprzód taki Zakonnik ustawicznie się sprzeciwia woli Boskiej, lubo Bog jego do doskonałości żywota Kłasztornego powołał. Jego najsświętsza jest wola, aby bezprześcannym usiłowaniem do niey dążył. Owszem sam Zakonnik siebie obowiązał do niey słubem uroczystym, teraz zaś ku Boskiej woli powołującej, y rozkazującej zawsze ma przeciwną wolą. A co jest głową, słub swoy z wielką niewiernością gwałci. Biada rodzajowi temu mizernemu dla niedoskonałości swojej, któremu zda się dosyć na niedostatku takowym! któż się zdaje bowiem do tey piąć się doskonałości, którą opowiadają Piśma, y Reguły? któż powołaniu swemu zadość uczynić usiłuje? któż się stara być posłusznym woli Boskiej? Czyliż Piotrowi pobożnie, y pokornie, y jako widzieć przy umywaniu nog opierającemu się, dla tego najmniejszego nieposłuszeństwa nie powiedziano: *Jeżeli tobie nog umywać nie będę, nie będziesz miał zemną części na wieki?*

PUNKT II.

Wszyscy wewszystkim za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo mnieysze przestępstwa sporządzają do większych, więktsze zaś do naywiększych. Deszcz po kropli pada, ale często padając drzewa, y domy pułtoszy. Y powszednie grzechy przyczynione nurzają w głębokość złości. Kto się bowiem nie stara chronić się

mnieyszych grzechow; w wielką wpada oziębłość, aby
 ztąd za nic nie miał większey popełnionej sprofności
 Kto się nie stara mnieyszych nie dopuścić się grzechow, po
 mału cały się wyprozni z miłości. Kto nie strzeże się prze
 stępować mnieyszych przykazań Reguły Świętey, nieba
 cznie do takiej powstanie zuchwałości, że się nie zawsty
 dzi gwałcić y większych. Bojaźń bowiem, y wstyd
 Boga obrazić, grzesząc potąd się umnieysza, poki
 czalem wszystko nie zniszczy. Ztąd są Zakonnicy, któ
 rzy w śpiewaniu roztargi małą wazą. Są, którzy się ni
 smucą z zapomnienia obecności Boskiej. Są, którzy w
 miłości doczelnych rzeczy nie żałują. Ale niestetyż!
 się dzieje? w oplakane wpadają leniństwo. Zgubiwszy
 zas pociechę Boskiej miłości; y utraciwszy bojaźń Bo
 żą, żadney nie maż ustawy, y Reguły, któreby prze
 stąpić nie śmieli. Zadnego slubu, którego by się nie od
 wazyli zgwałcić.

PUNKT III.

Wszyscy wewszystkim za Regułą, jako za Mistrzynią nieob
 idą, y żaden od niej bez przyczyny odstąpić nie ma. Y
 dobrze, bo każde Zakonne przestępstwo na wielką w Czy
 ściu zasługuje karę. Nieprawość bowiem wszelka, czyby
 była mała, czy wielka, potrzeba, aby była ukarana albo
 od samego człowieka pokutującego, albo od miśzcząco
 go się Boga. Jeżeliby była Boskiej dla ukarania zostawio
 na pomście, ~~która~~ ^{która}by tu była zaniedbana, od
 dano jey będzie aż do ostatniego kwartnika. Ktoby bo
 wien

abym powłzednie zgrzeszył, będąc zbawiony, jednak jakoby przez ogień. Ta prawda jest potwierdzona wiarą. A coż o przyszłych mówię mękach? Czyliż *Mojżesz* ledwo nie od Anioła zabity został, że Syna swego obrzezanie zwłokł? Czyliż, że *Dawid* liczyć lud swoy rozkazał, siedmdziesiąt tysięcy nie pomarło Izraelitow? Czyliż *S. Mojżesz Opat*, że Świętemu Makaremu trochę śmiał się przeciwieć, od biesa nie był opętany? Z wielkości kary przynajmniey bać się naucz, abys y w najmnieyszey rzeczy S. Reguły nie przestępował.

Czyliż tedy, o Zakonna dufzo! lękałz się najmnieyszey przestąpić Reguły, że się sprzeciwia woli Boskiej? *Wola Boska twoim jest poświęcaniem.* Czy boisz się najmnieyszey przestąpić Reguły, że sporządza do gwałcenia słubow? *Kto gardzi małemi, pomatu upadnie.* Czy boisz się najmnieyszey przestąpić Reguły, że wszelako będziesz karany od Boga tu, y na przyszłym świecie? *Ten zbawiony będzie, tak jednak jak przez ogień.* Załuy, żeś do tych czas nie wstydyła się Reguły w najmnieyszych rzeczach gwałcić. Postanow, bać się przestępować Reguły w najmnieyszych punktach, że się sprzeciwia Boskiej woli. Ze sporządza do gwałcenia słubow: Ze surowa od Boga jest kara tu, y w drugim żywocie.

D Z I E N IV.

O DOSKONAŁOŚCI POSŁUSZENSTWA.

Kto

Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, nasladując w tym Pana, o którym Święty Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Doskonałe jest posłuszeństwo, aby poprośtu w tym wszystkim być posłusznym, co nie jest przeciwko Regule, albo przeciwko Bogu. Dla tego SS. Ociec swemu nakazuje Zakonnikowi: *Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, nasladując w tym Pana, o którym Święty Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.* Niedosyć na tym, abyś na rozkaz Przełożonego nic nie czynił złego, ale też nic dobrego, choćby było co Świętego bez jego wiadomości, y dozwoleńia nie trzeba czynić. Nic bowiem nie może być dobrego, co nie pochodzi z posłuszeństwa, bo kto wlaździe się sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia. *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu, nie tylko w wewnętrznych, ale też w powierzchownych rzeczach, aby wiecicy żadnego poruszenia nie miał, tylko od posłuszeństwa.* Już tam nie masz Klasztoru, już to nie Zakonnicy, gdzie zbywa na posłuszeństwie ku Przełożonemu: *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu, choćby też co niepodobnego nakazano, ale w tym być posłusznym.* Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby któremu Bratu jakie ciężkie, y niepodobne były nakazane rzeczy, niech przyimie z wszelką skromnością, y posłuszeństwem rokazującego rzędy.* Niech

Niech uważa owe Apostoła słowa: *Nie są zgodne meki tego czasu do przyszłej chwały.* A jeszcze się nie aż do krwi opierali- *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu,* aby y na jeden moment nie dysponował około życia swego, ale aż do śmierci był posłusznym. Tak tylko samą szeczą nasładuje Pana, o którym mówi Apostoł: *Stał się posłusznym aż do śmierci.* Omnie nieszczęśliwemu! że w tych czasach żyję, kiedy żadney prawie Zakonności nie masz, bo żadnego nie widać posłuszeństwa. Omnie nędznemu! który do tych czas według początków terazniejszego wieku, obowiązek posłuszeństwa według ciężkości materji na przykazanie Przełożonego w mocy świętego posłuszeństwa tylko rozmierzałem, lubo przecie według wszystkich Świętych Oyców we wszystkim, wyjąwszy tylko jeden grzech jawny, aż do samej śmierci powinienem być posłuszny.

P U N K T II.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, aby nigdy roskazywania nierozbierał, ale całe według cudzego rozkazu, y rozsądku ma się sprawować. Bo rozbiernie rozkazu pochodzi od nieznolney pychy, wiele osobie rozumieniu, y wiary umarłej, y nadziei słabey. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu,* aby od-tąd już więcej żadnego swego nie miał chcenia, albo niechcenia, ale jako instrument od rzemieśnika, tak on od Przełożonego ma brać wszelkie poruszenie. Od tego bowiem czasu, jak do Klasztoru wstąpił, wszelkie pra-
Q wo

wo chcenia, y niechcenia Chryśtuśowi w Przełożonym oddał, aby go bez święto-kraćwa w naymnieyszey rzeczy nie śmiał naruszyć. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby po prostu nakłztał pachołęcia, bez sprzeczki nakłztał umarłego z wyrzeczeniem się zdania, y woli własney, przeciwności przyrodzoney, aż do krwi, aż do śmierci był posłusznym. Ponieważ posłuszny nie zna trudnego, nie niesprawiedliwego. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby umysłem otworzyłem, bezroźnym, y gotowym na wszystko, y sercem wesółym z wszelką chyżością był posłusznym. O święte Posłuszeństwo! tyś jest śmiercią naturze, a ja do tych czas zdaniu, woli, namiętnościom swoim niechciałem umierać. O święte Posłuszeństwo! tyś jest życiem łaski, a ja według twego natchnienia żyć niechciałem. O święte Posłuszeństwo! tyś jest chwałą Zakonu, a ja tobą pogardziłem. O święte Posłuszeństwo! ty uwalniaisz od sądu Boskiego, a ja ochotniey przez nieposłuszeństwo jemu, niż tobie chciałem się poddać.

PUNKT III.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, jako Bogu. Ztąd się rodzi zasługa, bez tey posłuszeństwo Zakonne szczerą jest polityką. Ztąd się wzięczya zupełna wiara, y posłubienie w posłuszeństwie, poufalskość ku Przełożonemu codo wnętrznego, y powierzchownego stanu, naywiększe poszanowanie, y miłość. Bez tego zaraz się ogradza niepodobieństwo rozkazow, o-

puszcza się należyta poufałość, pogardza się Przełożony, rozstrzajają się jego rzędy, bywają uwłaczane, słabiej w nim wszelka miłość. Ztąd posłuszeństwo doskonałe we wszystkich aż do śmierci pochodzi. Kto bowiem Boga upatruje w Przełożonym, wszystko wierzy być sprawiedliwym, wszystko czyni. Ufa bowiem w Boga, który rozkazuje, y wszystko może. Nie ograda między granicami Profesyi posłuszeństwa, ale go przewyższa. Miłość rozkazującego Boga wszystko mu sprawia lekkie, y przyjemne. Y ta jest myśl SS. Oycy: *Jeżeli by zaś po poduszczaniu jego w zdaniu swoim trwał rozkaz Przełożonego, niech zna młodsz, że mu tak należy, a z miłości, ufając w pomocy Boskiej, ma być posłusznym.* Bez tego wszelkie posłuszeństwo jest nikczemne, y niedoskonałe. Ztąd pochodzi, że każdy by sobie życzył, nie mieć nad sobą Opata. Bez tego z posłuszeństwa jarzma nikt nie będzie usiłował, wybić się. O SS. Oycze! a jakże długo jeszcze cierpisz, żeby ta jedyna cnota z Zakonu twego zostawała wygnańcem? Oto! teraz Przełożeni jakby według opisanego nie mogą się odważyć więcej rozkazywać, tylko to, co poddanym wiedzą być miłym, y wdzięcznym, albo się pierwej muszą pytać, czy się im tak podoba? tak gnije Zakonne posłuszeństwo, bez którego doskonałość Zakonna otrzymać się nie może. Nuz Święty Oycze! wskrzesz Ducha swego, day nam takich Przełożonych, którzyby umieli swoich w Duchu prawdziwego posłuszeństwa kierować do żywota wiecznego, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do tych czas we wszystkim, choć y w niepodobnych rzeczach byłaś posłuszną? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy zgola opuściłaś zdanie, y wolą swoję? *o drogi, które się zdadzą ludziom być proste, których koniec doprowadza do zguby.* Czy Przełożonemu jako Bogu byłaś posłuszną? *Kto was słucha mnie słucha.* Załuy, żeś do doskonałości świętego posłuszeństwa nie należytey dodawała pilności. Postanow: we wszystkim, co do wewnętrznego, y powierchownego stanu swego należy, być posłuszną: zdanie, y wolą swoję opuszczać: Przełożonemu, jako Bogu być posłuszną.

D Z I E N V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ OSPALSTWA.

Nie być ospałym. z Rozdz. 4. Instr. 37.

P U N K T I.

Jak SS. Ociec nasz od ospalstwa był dalekim, wydaje się, że całe nocy na modlitwach, y rozmowach Świętych trawił. Dla tego y swoim Uczniom przykazuje: *Nie być ospałym.* Do którego roskazu wypełnienia trzy rzeczy należą. *Pierwsza jest*, aby nie dłużej, jak potrzeba, y przepisano jest, spać. Jak wiele z szczerzego próżnowania, albo leniwa przez całe prawie południe snu pozwalają? Jak wiele przed naznaczoną godziną zasypiają? jak wiele

wiele pod czas nad godziny zwykłe chrapają na łożku? Jak wiele, gdy się obudzą, jeszcze się z boku na bok przewracają, y dla ociążałości ze snu ledwo się z łożka porwać mogą! o śmielzna cale surowości w Zakonnych wygodach, przydłuższym snem próżnowanie przyprawiać! jeszcze chrapać, gdy tyle Braci tysięcy pocą się w pracach! zaśypiać, gdy drudzy robią, albo się modlą! dogadzać ciała, które drudzy już dawno martwią! Niestetyż! niegodna odmienność, pociechę taką Boską zamieniać za rozmowę, y tyle tysięcy Braci obcowanie! O któraż by tak ciężka przyczyna utrzymywała Mniacha na łożku, któryby rozważał, pod czas jakiey, y pożyteczney zalega sprawy! Ledwo wierzyć można, żeby się w drugim jaka przykrość znaydowała, który ciało swoje tak miękko obwija, y w miękkich pierzynach po łożku się rzuca.

PUNKT II.

Druga rzecz, *abyś nie był ospałym, należy, abyś snu ujął ciało swemu.* Co się staje, jeżeli byś za daniem znaku bez odwołki wstawszy, *ubiegał się poprzedzić innych na służbę Boską.* Jeżeli byś nigdy, albo na Jutrznia, albo na Medytacyą, y Prymę nie zaśpał. Zaiste miłość Boska, nabóżeństwo na służbie Bożej, gorliwość, karność, ani namoment nie pozwolą nad czas postulzeństwa zostawać na łożku. Cieszyć się będziesz, jeżeli byś nie mógł spać w nocy, choć byś mógł znowu wstać. Albowiem śpiący czło-

wiek żadnego nieważnego szacunku, albo przynajmniej większego, jak który nie żyje. Zbytnie się czyni podłym człowiek nadgodność swoją, który nakładać będzie na swój czas trawienie. Jest to rzecz podejrzana dla węża sen, a po większej części do pijanstwa podobna. Rozumu uymuje. Zmysły wiąże, człowieka sprawę poddanym ospalstwu, leniwym, gnuśnym, y próżniakiem. Ach! jak wiele się traci cnot przez sen! jak wielka nie niewymowna nadgroda, y chwała w Niebie! uwaga owe słowa Teodora Opata, jak Jana Kassyana o ospalstwie napominał: Jak wiele, o Janie! w tej godzinie Boga w świątyniach swoich piastują, y bogomysłnością się zabawiają, a ty jesteś ogołocony z światła takiego smacznym snem zasypiający. Uwaga owe słowa z Pisma: Którzyby czuli rano przy mnie, znajdą mnie: y z weselem Ducha Świętego uymiesz się ciału swemu, y ofiarować będziesz Bogu.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *abyś nie był ospałym*, należy żebyś z wszelką skromnością według pozwolonego czasu, potrzebnego załypiał. Dla tego SS. Ociec naucza: *Nie śpią przyodziani, y pasem opasani, albo powrózem.* Lubo bowiem śpiącym nie zda się być poczytano, co niewiedzący czynią, albo co cierpią, przecie nieprzyzwoity jest człowiekowi Zakonnemu, gdy by albo nieukładnie leżał, albo miał władzą ręce tu, owdzie po ciele nagim rzucać. A gdy Zakonnika jest powinność, modlić się zawsze powinien być gotowym do wstania na modlitwę.

szelką skromnością, y układnością. O! z jaką bojaźnią
Oycowie zasypiali, aby snadź od nieprzyjaciela
przez sen nie byli skazani na czystości! a ty dla nieukła-
ności, y skromności wleżeniu dałz władzą nieprzyja-
cielowi według woli swojej napastowania ciała twego?
O z jakim nabożeństwem zasypiali, że się śpiącym Psalmy
śpiewali! a ty nieprzyjacielowi przed snem próżnemi myśla-
mi, y nieczystemi przygrawać będziesz? o z jaką gó-
rliwością ocuciwszy się zawsze myśl do Boga podnizali!
a ty ocucasz się z temi samemi próżnemi, y szpetnemi
myślami, które ci się śniły, y do nich affektami. Za-
prawdę sen nędzny stan tobie otwiera zastarzały ozie-
błości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla strzeżenia się
ospalstwa tylko pozwolonego snu używałeś? *Nie cierp te-
go, żeby całego dnia, albo życia szrodek ubiegł tobie bez po-
żytku wszelkiego, mowi Święty Bazyli.* Czy dla strzeże-
nia się ospalstwa uymujesz snu ciała swemu? *Dosyć jest
Mnichowi spać jedną godzinę, jeżeli przecie jest Walecznik.*
mowi S. Arseni. Czy dla chronienia się ospalstwa skrom-
nie zasypiałeś? *Ilekrót byś się obudził, zaraz niech ci na myśl
przyjdzie pamięć o Bogu z dziękczynieniem; bo on czuje nad
nami, aby nas strzegł. Mowi S. Bernard.* Załuy, za swo-
je ospalstwo. Pośtanow; tylko używać snu pozwolone-
go: snu sobie uymować: według potrzeby z skromno-
ścią spać.

D Z I E N VI.

O JEDNANIU NIEZGOD.

Zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać.
z Rozdz. 4. Instr. 72.

P U N K T I

Nayświętszy Ociec nasz tego instrumentu *zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać* naybardziej przestrzegał. Ledwo co niecnotliwi owi Mnisi truciznę mu podali, zaraz naypierwłzy, y całym sercem im odpuścił: *Nzech zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zaraz się mieć trzeba o pokój z niezgodliwemi, bo niezgoda z czasem rośnie, y że Bog tak długo żadnego dzieła dobrego od nas nie przyimuje, poki żyjemy w niezgodzie. Jeżeliby się choć lekka niezgoda zachowywała w sercu, potrzebuje tego, żeby wybuchnęła na jawne nieprzyjazni, y nienawisci. Gdy w popiele skrytego odwrócenia tleje, na wicher słowa ukrzywdzonego nieugaszony sprawuje pożar. Albowiem częstokroć niezgoda przez milczenie zamknięta, w myslach gwałtowniey się burzy, y krzykliwe milczenie wydaje głosy. Słowa sobie zarzuca, któremi by się jątrzyła; y jakby w rostrząśnieniu sprawy położona przykrzey się zjatrzona odżywa. Y tak się dzieje, aby pomieszany umysł więkłzy łoskot milczenia swego czuł, a jego ciężey z przyczyny niezgody ogień strawił, poki by się z wielkim impetem nawierzch nie wyrwał, y prawie

nie bez końca między lwarami nie gorzał. A jakież dzieło dobre w ten czas Bogu podobać się będzie, który naucza: *Jeżeli byś przypomniał sobie, że Brat twój cokolwiek ma przeciwko tobie, zostaw dar twój przed Ołtarzem, a idź pierwszy pojednać się z nim?* Gdy tedy Brat twój, albo ty, macie niezgody, zaraz się pojednajte. Słońce niech nie zachodzi na gniew wasz, abyście na próżno uczynków Zakonnych nie sprawowali, a niezgoda żeby nie rosła bez miary.

PUNKT II.

Abys z niezgodliwym przyszedł do pokoju przed zayściem słońca, potrzeba będzie, abyś częściey pierwszy, y niewinny od niezgodliwego prosił odpulzczenia. Pierwszy z nim rozmawiaj. Pierwszy uczyn zadość. Pierwszy oświadczyć Braterskie usługi. Bo częstokroć, kto jest sprawcą niezgody, wrusza się ostrzeyszym gniewem. A czemu tego nie czynisz? duszę zbawiasz Brata. Swoją wykupujesz z niebezpieczeństwa wielkiego nienawiści, y zemsty. Bo chociaż teraz baczysz mieć pokoy, gdy drugi odmawia powrócić się do pokoju, y ty też pokoy utracisz. Łacno bowiem sobie pojednał niezgodliwego, jeżeli gdy na cudze zapatrujesz się ułomności, y występki, swoje, któremi w niektórych wykroczyłeś, uważasz. Bo uważwszy własne ułomności: wymawiać będziesz złosci cudze. Chętnie bowiem niezgodę Brata znosi, kto pamięta, że y on podobno ma sam, w czym by się powinien pojednać. A jako wodą gasi się ogień,

R

gdy

gdy za powstaniem zapalczywości umysłu, własna każdemu na myśl przychodzi wina, bo się wstydy nie odpuścić grzechów, kto albo Bogu, albo bliźniemu, pamiętać co winien. Więc słońce niech nie zachodzi na niezgodę Brata twego. Pierwszy przystęp, abys się z nim pojednał.

PUNKT III.

Na ostatek całym sercem affektem z *niezgodliwemi* przez *zajściem słońca* trzeba się pojednać. Na nic się nie przyda powierzchownie starać się o zgodę, a wewnątrz niezgodę chować. Niedługo trwa zmyślona zgoda, rzwie się za każdym słowem, owłzem za każdym porozumieniem. Z serca pokoy odnowić trzeba. Ztąd Chrystus nauczając, jak darować krzywdę, przykład przywodzi owego Pana, który nam tak łacno, tak wspaniale dzień tysięcy talentów darował. Kto bowiem o swoim myśli, aby dał odpuszczenie spół-słudze, do zgody powróconey nie ustami tylko, ale sercem jest łatwiejszy. Obacz, wiele, y co byś zyskał, gdybyś z niezgodliwym się pojednał. *Nayprzód*, co jest *naywiększego*, odpuszczenie grzechów. *Powtórę*: Cierpliwość, y wytrwanie chwalebne. *Potrzebie*: łagodność, y ludzkość; bo kto jedyna sobie nieprzyjaciół, tym bardziey stanie się przyjacielem łagodniejszym. *Poczwarte*: że dalekim od gniewu zawsze żyć będziesz spokojną myślą; bo kto nie umie nie nawidzieć, ale wie, jak się smucić, ale się ustawicznie ciesząc, dobra zażywa swego. Więc słońce niech nie zachodzi.

zachodzi na niezgodę waszą o Bracia moi! Powróćcie pokoy całym serca affektem. Zapewne wieǳcie, że jakkolwiekby kto z was przemagał w cnotach, żadnym sposobem stać się nie może duchownym, gdyby zaniedbał przez zgodę zjednoczyć się z Bracią. Bowiernapilano jest: *Owocem zaś ducha jest miłość, y pokoy*. Kto się zaś nie stara o pokoy, nosić, y odnosić niechce Owocu Ducha Świętego.

• Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz się jednaś z niezgodliwą? *Gniew na łonie głupiego spoczywa*. Czy pierwsza niezgodliwą uspokajasz? *Starajcie się chować jedność w związku pokoju*. Czy całym serca affektem jednaś sobie niezgodliwą? *Mieście pokoy, a Pan miłości, y pokoju będzie z wami*. Zaś, żeś do tych czas siała niezgody, chowała, ani się nie jednała po tylu zachodach słońca. Postanow: z niezgodliwą zaraz, pierwszą, y całym się jednać serca affektem.

D Z I E Ń VII.

ZE SIĘ NIEGODZI ZAKONNIKOM ZA
KLASZTOREM TUŁAC.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tułać się za Klasztorem, bo to duszom ich zgoda nie jest pożyteczna. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz surowo postanowił, *aby tak był zbudowany Klasztor, iżby nie była potrzeba tułać się Mni- chom*

chom za Klasztorem, bo to zgoła niepożytecznie jest duszom ich. Ztąd nie godzi się naprzód Zakonnikom tułać za Klasztorem z przyczyny smutku. Trojaki zaś jest smutek. Inny naturalny; a ten jest zły. Pochodzi z nieporządnej chuci, która czegokolwiek pragnie, a czego pragnie, otrzymać nie może. Pochodzi z tego, gdy kto powinien cokolwiek cierpieć przeciwko woli, przeciwny jest. Ze naysławniejszymi swymi namiętnościami nic nie otrzymuje, zarazliwy jest. Gwałtowność namiętności, jeżeliby za łaską Pana Boga nie była pomiarowana, albo zatłumiona, śmiertelne rany, y duszy, y ciała zadaje. Nie uleczy się żadną mieysca odmianą. Ten powinien ją leczyć, kto bywa od niej trapiiony. A jako? Smutek daleko odpędzając zaprzeniem się niewładliwej pożądlivosti, cierpliwością, y pokorą. Drugi Święty jest, który łzami swemi plugaństwa grzechów ociera; ten Zakonnika ani małego serca, ani chciwym tułania się nieczyni, bo obfituje w pociechę Niebieską. Owszem jako wosk miód, tak on słodyczy Niebieskie zamyka w sobie.

PUNKT II.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tułać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożytecznie; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tułać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tułać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech

Niech żyją przestając na swoim stanie. Niech mają wiarę, nadzieję, y miłość. Inaczej krzyż ten będzie im przydany. Inni są melancholiczni z przyrodzenia, dla tego najmniej nie powinni się tulać. Niegodzi się używać szkodliwych, które od powołania myśl, y chęć odciągają, luboby koniec był pilny, y dobry. Niech się więc modlą, gdy się smucą. Inni następstwem są melancholicy, że są leniwi. Klasztor onym za więzienie jest. Karność jest niewolą. Zakon Matka spokoyności, y pociechy, jest im żywicielką tęskności, y potrwożenia. Więc z tey przyczyny Zakonnicy nie mają się tulać. Niech czynią pokutę, że powołania swego zaniedbali, y sprzeciwiali się łasce Boskiej. Tak doskonałym nawróceniem się do Boga spokoyność duszy y umysłu otrzymają. O duszo Zakonna! jeżeli jesteś dotknięta jedną, albo drugą z tych melancholią, niechciey szukać pociech zewnętrznych; nic nie pomogą; po godzinie większy uczujesz smutek. Używaj szkodliwych, które cię do serca, y do Boga pociągają.

P U N K T III.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożyteczno, tak każe SS. Ociec nasz. Nie godzi się tulać za Klasztorem dla ułomności. Nigdy bowiem bardziej pożądlivość tulania się, albo zmysłność ukontentowania nie pobudza, jak gdy w duchu, albo na ciele słabiejemy. Prawda y w ten czas uśmierzać ją trzeba, aby nas od powołania naszego, al-

bo od Boga nie odwiódła. A potym czyliż nie dla tego żyjemy, abysmy umierali dobrze? Czy nie dla tego wstąpiliśmy do Kłasztoru, abysmy umierali szczęśliwie? Czyliż nie dla tego światu umarliśmy przez Profesję, abysmy oczekiwali z pragnieniem błogosławionej śmierci? Jakże tedy tych frzodkow żądać mamy, które są przyczyną złej śmierci? Czyliż nie dla tego wstąpiliśmy do Zakonu, abysmy pokutę czynili? Czyliż nie dla tego poszliśmy do Kłasztoru, abysmy za grzechy nasze dokonywali? Jakżebysmy mogli więc wolności zmysłów, bo ciała pragnąć? Czyliż raczey z Świętym Augustynem życzyć sobie nie będziemy: *Tu pal, tu siecz, tylko na wiatki przepuść.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! nigdy tułania nie byłaś chciwą dla smutku? *Pustynia, y praca pożyteczna wszelki odpędza smutek.* Czy nie byłaś chciwą tułania dla melancholii? *Dobre sumnienie jest ustawiczną uciążliwą.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla słabości ciała? *Wielkie dosyćczynienie za grzechy jest ustawiczną słabość ciała.* Zaś chciwość tułania się za Kłasztorem duchem y górlwością myśli nie hamowała. Pośtanow nie tułać się dla smutku ani melancholii, ani dla słabości ciała.

D Z I E N VIII.

O ZŁOŚCI ZAPALCZYWOSCI.

Zapalczywości nie mieć. z Rozdz. 4. Instr. 65.

PUNKT I.

Zapalczywość, której SS. Ociec nie mieć przykazuje, jest pożądlivość nieprzyjazni, y nienawiści sprawowania przeciwko tym, którzy mają szczęśliwsze powodzenie. Zarliwość zaś ta nie powinna być w darach natury, bowiem wszystkie dary natury od Boga są dane, który każdemu dał tyle, y takie, ile, y jakie potrzebne by były na chwałę Boską, y dla zbawienia własnego. Dla tego diabelska jest rzecz zapalczywym być na Brata dla okazalszych talentów przyrodzenia. Bolejąc bowiem czart dla znakomitych darów człowiekowi pozwolonych, kiedy nie mógł Bogu szkodzić, na samego z zasadzkami udał się człowieka. Coż jest niesprawiedliwszego, jak się sprzeciwiać samemu Sprawcy natury? Coż jest bardziej niewdzięczniejszego, jak na swoich nie przedstawiać talentach? coż szkodliwszego, jak niewinnego przesładować, y uciskać? coż bardziej niespokojnego, jak dniami y nocą trwożliwym robić usiłowaniem, żeby przeciwnika znieważać? Nie będzie miał bowiem zazdrośnik odpoczynku, pokiby przeciwnika nie obaczył wzgardzonym. O wiele z tej zapalczywości rodzi się grzechow żadnego końca nie ma zapalczywość grzeszenia.

PUNKT II.

Zapalczywości mieć nie trzeba w darach łaski. Jakież grzech bowiem cięższy być może? Bo kto ma tę zapalczywość nie z Bratem tylko, ale y z wolą Boską potyka

tyka się, który dał każdemu według miary darowa-
 Chryśtuśowego. Ten rodzaj ludzki razem z diab-
 wojnę podnosi, podobno też daleko bardziey gorli-
 Ten niewidomie kusi, ten widomie od dobrego wspo-
 Brata odprowadzić usiłuje. Ale czemuż prozę bledni-
 jesz, czemu drżysz? Czemu lęklwym jesteś? coż się za-
 go dzieje? że dla doskonałej Reguły zachowania,
 codziennego w cnocie postępku dobrze o nim mówią,
 wszystkich buduje Braci? więc potrzeba się cieszyć,
 Boga wielbić, że człowiek twoy zjasniał y swięt-
 stał się. Czyliż ubolewasz, że Bogu uwielbiony? widzisz
 do czego wojna należy? Rzeczysz: Nie jest mi przy-
 chwala Boża, ale Brata; lecz przez tego Brata chwa-
 do Boga wstępuje. Powiadał: ani na to nie ubolewam,
 chciałbym ja sam Boga wielbić. Więc gdy widzisz y
 szysz, iż Brat dobrze się sprawuje, ciesz się, nasladuy
 w tedy y ty Boga wielbić będziesz.

PUNKT III.

Zarliwości *nie potrzeba* w dobrach powierzchownych
 Czemu? albowiem żarliwym jesteś dla Braterskiej sławy,
 honorow, wygod doczesnych? Jeżeli prawdziwie Zakon-
 nikiem jest, samby od nich stronił, y chętnieby ci ustąpił
 jeśli złym Zakonnikiem jest, będą mu na zgubę. Jednakże
 nad tę żarliwość między Zakonnikami żadney pospolitszey
 inney nie masz. Obydwie pierwsze z tey się rodzą często-
 kroć. Ztąd nienawiści, niezgody, obmowy, gniewy,
 swary, nieprzyjazni, szemrania, zasmucenia, wszelka
 złość.

złość. O jak są złośliwi tacy żarliwi! są gorliwemi drugim narzle, a żarliwości żadney nie mają zbawienia swego. Zyją zapamiętali o powołaniu swoim, które do czego innego, nie do stateczney pokory, y umartwienia powołuje. O jak są nędzni takowi zawistni! żadnego czasu nie są spokojni; y drugim nigdy nie dają pokoju; zawsze się mieszają, y drugich mieszają. O jak nad wszystkich są nayniecnotliwszemi! jeżeli bowiem Bratu zazdrościł, jużes przeździł złość wszelką, co się ztąd wydaje: Niektóry nierząd u Koryntów, wkrótce poprawił życia. *Kaim*, zazdrozcząc Bratu, nigdy nie składał nienawiści. Ty więc o duszo Zakonna! nic ziemskiego nie pragni według powołania swego, a nikomu zazdrościć nie będziesz.

Czyliż więc, na Społ-Brata, *Społ-Siostrę* nie jesteś zapalczywą dla większych darów przyrodzenia? *Nuż zayrzy lepszego daru.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla większych łask? *Dobrego zayrzy w dobrym zawsze.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla dobra zewnętrznego? *Saul zapalczywy był na Dawida, że mu przypisano zwycięstwo przeciwko Goliatowi.* Ty nasładuy miłości. Zalus, że tę zapalczywości płomień ledwie nie strawił duszy twojej. Postanow: Zapalczywości nie mieć ku Bratu ku *Siostrze* dla większych darów natury: dla większych darów łaski: dla większego dobra zewnętrznego.

D Z I E N IX.

O ZAPŁACIE CHWAŁY NIEBIESKIEY.

Zapłata będzie nam dana, którą sam obiecał. z Rozdz. 4

P U N K T I.

Oto te są naczynia rzemiosła Duchownego, które jeśli w dzień, y w noc bez przestanku od nas będą wypełnione, na dniu sądnym będą nam pochwalone, onę zapłatę w nadgrocie weźmiemy, którą sam obiecał: Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojęło, co zgotował Bog dla tych, którzy go miłują. Tak SS. Ociec nas dowstawiczeny miłości nadziei zachęca. Bo nic nas silniey do ćwiczenia się w dobrych uczynkach nie pobudza, jak ta miłość. Ktoż by bowiem dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską nie mającą żadney pracy, y boleści? Samą rzeczą tam będzie odpoczynek ow, gdzie nie masz boleści, smutku, y wzdychania. Gdzie ani prace, ani zawody, ani bojazni nie zatrwożą duszy. Ani tam nie masz zazdrości, ani zapalczywości, ani żadnego niebezpieczeństwa grzechu. Nie masz tam zmordowania, ani ckliwości, ale zawsze w pragnieniu dobra trwać będziemy. Nie masz tam choroby, ani śmierci ciała, ani tey, która jest duszy. Nie masz tam ciemności, ani nocy, ale ustawiczna jasność. Chceszże o Zakonna duszo! abym ci dał podobieństwo? Poglądaj w Niebo, kiedy

żaden nie zasłania obłok, y jasny jest cały jego okrąg; tak błogosławieństwo twoje będzie bez boleści, y pracy pogodne. Czyliż tedy krótkiey boleści nie zwyciężył w poskromieniu nałogow? Czyli krótkiey, y momentalney pracy nie zniesieś ćwiczeniem się w cnotach? Po krótkiey boleści nastąpi roskosz wieczna bez boleści. Po momentalney pracy nastąpi spoczynek bez pracy.

P U N K T II.

Ktożby dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską na wieki trwającą? Ponieważ taka jest uciecha światła wiecznego, że chociażby nie godziło się więcey w niej mieszkać, tylko jeden dzień, dla tego samego niezliczone lata żywota tego pełne roskoszy, y obfitości dobra doczesnego dobrze, y sprawiedliwie by się pogardziły. Albowiem nie fałszywie powiedziano: *Ponieważ lepszy jest dzień jeden w przysionkach twoich nad tysiąc.* O dulo Zakonna! Czyliż nie pogardzisz y wszystkie widome rzeczy, abyś bez przeszkody naczynia rzemiosła Duchownego wypełniła? Nie jeden tylko dzień błogosławieństwa wiecznego, ale nieodmiennność wieczności, y wieczność łczęśliwości tobie oddana będzie.

P U N K T III.

Ktożby dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych być zapłatą chwałę Niebieską, wszelkie poznanie, y zmysłność lud-

ludzką przewyższającą? Obaczy w ten czas oko twoje czego oko żadnego człowieka na ziemi nie mogło widzieć. Usłyszy na ten czas ucho twoje, czego nieusłyszało nigdy żadne przez dźwięk. Poczuje na ten czas serce twoje, czego serce ludzkie ani zrozumieć, ani poczuć nie mogło. Nieskończoney bowiem rzeczy jakież będzie koniec? Niezmierność, jaką miarą mierzyć będziesz. Raczy byś całe morze w najściśleyszym zmieścić naczyniu, niż radości, y chwały, których zażywają bez końca dusze Świętych, mnieyszą rozumiał byś cząsteczkę. Tu nie szukay, które niegdzie indziej, tylko dokładnie szczęśliwie dążysz, mogą się znaleźć. Tu usiłuy, takowe czynić dzieła, abys oney, które jakokolwiek zrozumieć możesz, miał na wieki. O duszo Zakonna! to rozstrząśni doskonale, słowa są SS. Oycy pokazującego się z Nieba. A jeżeli byś rozstrząsnęła, coż inszego dniem, y nocą czynić będziesz, jako abys uczynkiem bez przestanku naczynia dobrych dzieł wypełniała.

Czyliż tedy ochotnie pracę podejmujesz, y boleści w staraniu się o cnotę, abys błogosławieństwo bez pracy, y boleści otrzymała? *Już więcej nie będzie ani wolań, ani boleści.* Czy gardzisz wiadomemi rzeczami momentalney rokoszy dla oddalenia napadających przeszko w cwiczeniu się w cnotach, abys otrzymała błogosławieństwo wieczne? *Królestwu jego nie będzie końca.* Czy uczynkiem, y bez przestanku dobre sprawujesz dzieła, abys chwałę wszelkie pojęcia przewyższającą otrzymała? *Nasycę się, gdy mi się pokaże chwała twoja.* Załuy, żeś się miłością

łością błogosławieństwa do ćwiczenia się w dobrych dziełach nie pobudzała. Pośtanow dla otrzymania chwały Niebieskiej pracę, y boleść w ćwiczeniu się w cnotach zwyciężyć: starać się o ćwiczenie się w cnotach, pogardziwszy widomemi rzeczami: uczynkiem, y ustawicznie sprawować dzieła dobre.

D Z I E Ń X.

Na Uroczyłość Świętego WAWRZYNCA
Męczennika.

O MĘSTWIE ZAKONNYM.

Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay. z Przemowy.

P U N K T I.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem świat pogardził, że filniey siebie samego zwyciężył, kiedy dla miłości Chrystusa miłość nayukochańszego Oycy swego Chrystusa opuścił. Potrzeba męstwa, y wielkiej mocy dla zwyciężenia siebie samego. Z tey przyczyny SS. Ociec nasz napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią, od drogi*

zbawienney uciekay. Męstwo bowiem w tym się osobliwie wydaje, gdyby kto siebie samego zwyciężył, y poświęczone rzeczy wszystkie miał za najmnieysze, y jakoby zbytęcznem gardzić bardziey, niż poynłować miał poządane. Coż tak bowiem jest okazałego, jako abyś się w gniewie martwił, za żadne się nie nakłaniał przytudy nie mieszał się w przeciwnościach, w pomyslnościach się nie wynosił, abyś się nie mieszał żadną odmianą rzeczy. Coż tak jest chwalebne? Tylko abyś ani bogactw ani roskoszy, ani honorow w naywiększych szeczech nie stanowiął, ale one chęcią pogardzał. To jest prawdziwe, y potrzebne męstwo Zakonnego zapalnika, aby tak porządnie potykając się, pokonał siebie samego, y świat z Świętym WAWRZYNCEM, a pokonawszy został ukoronowany. Bez tego bowiem męstwa zawsze bojazliwym będzie. Zawsze wszelkiemu złemu podda się affektowi według rozmaitości widoku mieścić się będzie. Uciecz od drogi zbawienia.

P U N K T II.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem cnot sobie przyposobił. Obacz męstwo jego w wierze, którą uważając na zapalczywość Narodow, opowiadał Ewangelią Chrystusa. Obacz męstwo w miłości bliźniego, którym, wzgardziwszy rozkazami Xiążęcia Ziemskiego, skarby Kościelne ubogim rozdał. Obacz męstwo gorliwości jego, którym zajądłych narodow bardzo wiele nawrócił do wiary Chrystusowej. Potrzeba bowiem jest

męstwa dla nabycia cnoty. Dla czego SS. nasz Prawodawca napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla naprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To należy do mężstwa bowiem, aby te, które są największe, y wszystkie rzeczy, w których znakomitość cnoty jasnieje, wyborną umysłu intencją, az do skutku doprowadzone były. To do mężstwa należy, aby dla żadney trudności, bojaźni, albo gnuśności przyczyny cnoty sprawowania nie zaniedbało, albo opuściło. To do mężstwa należy, aby łaska przygotowała umysł, ćwiczyła myśl, utwierdziła w stateczności, aby dla żadnych przykrości, ani długości czasu nie ustąłow ćwiczeniu się w cnocie, albo żeby nie miało postąpić. To należy do mężstwa, aby mniejsze przykrości zawsze bojaźnią mąk wiecznych zwyciężało. To należy do mężstwa, aby przeglądało przyszłe przeciwności, y szczęściło się; ani niech nie rozumie, żeby się co miało przytrafić przeciwko zdaniu, Tak nigdy w przeciwnościach nie ustanie. Naostatek należy do mężstwa, rozsądek swój do postępku stosować, aby co nie jest cnotliwym, jakby przystoynemi rzeczami gardzić, a co jest cnoty Zakonney, jakby nayszacownieysze rzeczy ma kochać. Jeżeli tak mężnym nie będziesz z Świętym WAWRZYNCEM, nigdy nie wyniesiesz się do cnoty, To postąpisz, to ułaniesz. Nigdy się nie rozszerzy serce twoje. Nigdy nie wymowney owej miłości słodczy nie doznasz.

PUNKT

PUNKT III.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem dla zasług powołania swego ubiegał się. Ztąd bowiem z okrutników się uragał położony na kracie: *Już się upiekło, przewrocę i pożyway.* Tym chwałę Męczeństwa otrzymał. Potrzeba bowiem jest męstwa dla zasługi nabycia z powołania. Przeto SS. Ociec radzi: *Gdyby się ścisley, z jakich przy czyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania mi łości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszany bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To także przykładem swoim potwierdza Apostoł: *Ścigam zaś nadgrode górniego powołania Boskiego w Chrystusie JEZUSIE.* Coż jest bowiem ścigać nadgrode górniego powołania? tylko wzelić im męstwem dążyć drogą Przykazań Boskich według powołania swego. Nie dosyć bowiem na tym, a naybardziej Zakonnikowi, żyć ukontentowanym z naymniejszego Reguły zachowania. Obowiązany jest względem nawrócenia obyczajow dążyć do znakomitych powołania swego przykazań wypełnienia. Dosyć ma potępienia, choćby cięższego nie dopuścił się grzechu, jeżeliby się opuścił do przelzłych rozściagać. Jakiegoż tedy nie potrzeba męstwa Zakonnikowi, aby tak będąc wspaniałym, dostąpił znakomitey powołania swego nadgrody?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! mężną jesteś do pokonania siebie samey? *Przepasz męstwem biodra swoje.* Czy mężną jesteś dla nabycia cnoty? *Zmocni ramię swoje.* Czy

Czy jesteś mężną do otrzymania zasługi powołania swego? *Nie będziesz uwieczniona, jeżelibyś porządnie się nie potykała.* Załuy, żeś do tych czas tak prześlazona uciekała od drogi zbawienney. Postanow z Świętym WAWRZYNCEM być mężną dla zwyciężenia siebie samey: dla nabycia cnoty: dla otrzymania zasługi powołania swego,

D Z I E Ń X I.

O POWODACH POSŁUSZENSTWA BEZ
ODWŁOKI.

Posłuszeństwo bez odwłoki przystoi tym, którzy nad Chrystusa nic droższego sobie nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojazni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Trzy SS. Ociec nasz nayfilnieysze posłuszeństwa bez odwłoki powody naznacza: *To, mowi, posłuszeństwo bez odwłoki tym przystoi, którzy nad Chrystusa nic droższego nie mają, y dla służby Świętey, na którą się oddali, albo dla bojazni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego.* Dla służby Świętey, na którą się oddali. O z jaką ochotą y szybkością nie będzie posłuszny, kto uważa ciężkość slubu, którym być posłusznym na Świętey Professyi obiecał? Kto slubu tego nie chowa, Bogu kłamie. Bogu cała jego Zakonność nie jest przyjemna. Smiercią

T

przy-

przyspierzona od niego będzie karany. O jaką umysł y twarzy wesołością będzie posłuszny, kto pozna się, bez posłuszeństwa pierwszego, a naywiększego przykazania owego wypełnićby nie mógł? Kto słubuje posłuszeństwo, Boga nadewszystko kocha. Albowiem odrzeka się własney woli, a tylko przystaje do Boskiej. Po nieważ zupełność prawa jest miłością, a ta jest światłem Boskim, abysmy strzegli przykazania jego. O z jaką chęcią będzie posłuszny, *który nad Chrystusa nic droższego nie ma?* Albowiem jeżeli Jakubowi wielu lat prace młemmi zdały się dniami dla wielkiej miłości, którą kochał Rachele; jak miłe, słodkie, y krótkie będą człowiekowi Profelowi prace Świętego posłuszeństwa, któremi sobie zyskuje Chrystusa?

PUNKT II.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy sobie nic droższego *mają nad Chrystusa, albo dla bojazni piekła.* Ktoż by bowiem nie żądał być posłusznym choć w niepodobnych rzeczach, gdyby uważał męki nieposłusznym w piekle nagotowane? Tam zawsze cierpieć będą, czego nie chcą. Tam zawsze tego im nie dadzą, czego chcą. A że zawsze zatwardziali wolą swoją przeciwko Boskim, Świętey Reguły, y Przełożonych przykazaniom, dla tego zatwardziałym Faraonem w morzu czerwonym będą potopieni, ale w przepaść ognia wepchnięci zostaną. O przepaści nieprzemijająca, y wielkością nayokrutniejsza! o ogniu nayfrozszy, który ognia naszego upały niewy-

wypowiedzianie przewyższa! jego płomień nakształt gór wybuchą; y nader wielką sprawuje przepaść! Ach! jeżeli ten czujący, y materjalny ogień tych, którzy przy piecu stali, jakby w momencie pożarł, a poź ten ogień uczyni posłusznym? To, o duszo Zakonna! rozważ, a żądne posłuszeństwo tobie nie będzie przykre, ciężkie, y niepodobne. Będiesz posłusznym bez odwłoki. Tym bowiem sposobem, a nie inlym uydzisz ognia owego strasliwego. Niech ustanie albowiem włafna wola, a piekła nie będzie.

P U N K T III.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla chwały żywota wiecznego. Każdý zaiste będzie posłusznym bez odwłoki, który oczywlepiea w chwałę żywota wiecznego, którą da Bog czyniacym wolą jego. Tam mieć będą, czego by chcieli. Tam tego mieć nie będą, czego by nie chcieli. Tam Bog zawsze uczyni wolą ich, którzy tu jego czynili wolą. Czegokolwiek pragnąć będą, będzie im dano. Cokolwiek kontentować będzie, stanie się im. Wszelkie bogactwa, wszelkie roskoszy wszelkie honory, czci, wszelki spoczynek, wszelką pociechę, wszelkie welele osiągną. Miłością się napoją naywyższego dobra. Zazywać będą zgody, y miłości Świętych Wszyłtkich. Czyliż byś tyś lat pod ciężkim jarzmem posłuszeństwa za jedną godzinę żywota wiecznego ochotnie żyć nie powinien? Ale czyliż mało lat pod słodkim jarzmem Świętego Posłuszeństwa nie przepędzisz, abys żył w żywocie wiecznym?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla służby S^{wię}tey, którą obiecałaś, chyżo, y skwapliwie jesteś posłuszną? *Nie podobą się Bogu głupia obietnica.* Czy dla bojaźni piekła bez odwołki jesteś posłuszną? *Coż tam gorzeć będzie, tylko własna wola?* Czy dla chwały żywota wiecznego obojętnie jesteś posłuszną? *Gdzie ja jestem, tam niech będzie y sługa mój.* Załuy, żeś się tak mało starała do tych czas być posłuszną. Postanow być posłuszną bez odwołki dla służby świętey, którą obiecałaś: dla bojaźni piekła: dla chwały żywota wiecznego.

D Z I E N XII.

O MAŁO-ZBAWIONYCH.

Ciasna droga jest, która prowadzi do żywota. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Moyżeszowi powiedziano pod czas podzielenia dziedzictwa: *Wielom dasz część większą, a których jest mało, mnieysza.* Ten podział powstać ma przylzłych dobr, które bywają rozłączone od wiernych. W tym są szczęśliwi, których jest mało, jak ci, których więcej. Bo więcej ich drogą chodzi szerską, y długą, która prowadzi do piekła. Wmnieyszey zaś liczbie przechodzą ciasną, y wąską, która prowadzi do żywota. Dla tego na inszym miejscu powiedziano: *Jak mało takich, którzy są zbawieni.* Y znowu na inzym: *Gdzie będzie pomnożona nieprawość, ochłodnie miłość wielu.* Ztąd wielu odziedziczyło ziemię. A w małej liczbie Pana biorą sobie za dzie-

PUNKT II.

T3

kon-

konna! jednego albo dwóch, którzy się do wyfokos
Niebieskiej pną, tylko nasladuy. Uciekay od wielko
ści, *Bo ciasna jest droga, która prowadzi do żywota, tylko*
mało ich chodzi nią.

PUNKT III.

Mało takich jest, którzy bywają zbawieni. *Wiele bo*
wiem jest wezwanych, ale mało wybranych. Wiele jest
wezwanym, ale że nie czynią sprawiedliwości powołaniu
swoim, Królestwo Niebieskie przenosi się do niewielu,
którzy czynią sprawiedliwość jego. Ztąd Święty Chry-
stom. Hom. 30. ad pop. Tom. 5. mowi: *Wieleż rozumieć*
jest w Mieście naszym, którzy będą zbawieni? Niebezpieczna
bowiem jest, com wyrzekł, powiem jednak: *Nie moż*
się znaleźć ich w tylu tysiącach sto, którzy by byli zbawieni,
ale y o tym wątpię. Jaka, bowiem w młodych, proz-
łość? Jaka w starych gnuśność? Ktoż by na to nie za-
drzał? ktoż by łaskę powołania swego dobremi uczyn-
kami pewną uczynić nie usiłował? Ktoż by pilnie talent
swego powiększyć całemi siłami się nie starał, aby koro-
ny sobie zgotowaney na drugiego nie przeniósł? Ach!
nasladuy tedy mało, którzy na dobre talentow twoich u-
zywają, *Bo ciasna droga jest, która prowadzi do żywota.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! drogą ciasną kar-
ności postępujesz, abyś z niewielu zbawioną była? *Uf-*
życie wniesć przez ciasną fortę. Czyli za jednego, czyli
za dwóch tylko przykładem idziesz: abyś z niewielu zba-
wioną była? *Panie czyliż mało jest, którzy zbawienie otrzy-*

muja? Czyli łaskę powołania twojego z niewielu pewną czynisz, aby korona twoja innemu, według niey godnie sprawującemu się, oddana nie była? *Królestwo Boże prze-*
niesione będzie do ludu innego czyniącego sprawiedliwość jego.
 Załuy, że dotychczas zbyt czynnym bezpieczeństwem u-
 wiedziona, nie usiłowałaś przez ciasne drzwi wnieść do
 Nieba. Postanow ciałną karność drogą postępować; za
 jednego lub za dwóch tylko iść przykładem. Powołanie
 twoje dobremi uczynkami pewne uczynić, abys z nie-
 wielu zbawiona była.

D Z I E Ń XIII.

O SPRZECZANIU SIĘ.

Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie chcącego staje się,
karze podlega. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Miedzy wszystkiemi nieposłuszeństwa sposobami naygor-
 sze jest sprzeczenie się. Zkąd y Ociec Święty tego
 surowie zakazuje: *Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie*
chcącego staje się, karze podlega. Zktórych słów trojakie
 przeczenie potrzeba rozumieć. Pierwsze jest: Jeśli po-
 słuszeństwo słowem a nie uczynkiem czynisz. Pochodzi
 to nieposłuszeństwo zwłasnego rozsądku, gdy bowiem
 kto rozkazane Przełożonego albo za niepożyteczne, albo
 niepomiarowane być sądzi, albo zbyt czynnym, za niedby-

wa czynić co roszkazo jest, a nie czyniąc, karze przyczających podlega. Bo jakieyże nie-odbierze kary, samego Boga ładu wzgardzić w Przełożonego rozsądnie nie obawia się? Ty, abyś własnym rozsądkiem, y zaniebawszy uczynku, bojazliwie, opieszale, oziębłe, albo niedoskonale czyniąc Przełożonemu nie przeczył, bądź posłusznym po prostu; niechciey, jak wielu czynić zwągli, poroskazującego przykazaniu, wiele czynić badania się. Czemu? dla jakiey przyczyny? Ztąd skargi, ztąd mruzenie, ztąd nieukontentowanie, ztąd zaniebanie roszkazu! Ach! niechciey błędzić, Bog niebysz zelzony. Przeczyysz Przełożonemu? wyciąga rękę swoją do starcia ciebie Prawica Boska.

P U N K T II.

Posłuszeństwo, *gdyby się działo z odpowiedzią niechęcącego, podlega karze.* Drugie sprzeczenie się jest, jeżeliby wykonał dzieło, ale się słowami sprzeczał, to pochodzi z własney woli. Gdy bowiem chcenia swego podda zbraniaś się, a przecie dla kary dzieła boisz się opulzczasz z danego odporu woli sprzeczasz się, a z bojazni karności jesteś posłusznym. Ale bez zasługi. Bo Bog patrzy na serce posłusznego. A jakich kar nie da temu, który z odpowiedzią niechęcącego będąc posłusznym, innych także do nieposłuszeństwa występku pociąga? Ztąd to bowiem wszczynasz ustawiczna wymowka; ztąd zmyślenie niepodobieństwa; ztąd przyzywanie przyjaciół; ztąd słowa gniewem, y odwróceniem się pachnące. Ty, abyś

abyś nie podpadł karze gorszących sprzeczących się, prędko bądź posłusznym. Na słuchanie uszów bądź posłusznym. Gotową do posłuszeństwa nogą za Józefem rokazującego skutecznie idąc, czyniąc, co każą, jakoby w jednym punkcie czasu, y w rozkazanie Mistrza, y doskonale twoje uczy-nienie było prędkości bojaźni Bożej. Te obiedwie rzeczy odprawiają ci, którzy do żywota wiecznego wnieść prawdziwą chęć mają.

PUNKT III.

Posłuszeństwo, gdyby było wyrządzone z odpowiedzią niechęć-cego, podlega karze. Z tego się dorozumieway trzeciego się sprzeczenia, jeżelibyś y sprzeczał się, y dzieła nie wykonał. Pochodzi z zuchwały, y nieznosney pychy. Albowiem gdy się mędrszym, uczeńszym, albo doskonałszym rozumiesz nad Przełożonego swego, coż innego nastąpić może, jak żebyś się często z nim wewnętrznie, albo za Klasztorem swarzył, rozkazami jego z odpowiedzią niechęć-ego gardził? Ale jakie kary za wżgardę, którą Boga w Przełożonym znieważasz, mieć będziesz? Czyliż który znieważa, y on sam nie będzie znieważony? Czyliż który pogardza, y sam nie będzie pogardzony? Za buntownika osądzony zostaniesz. Przemagając tobie karą będzie sama śmierć. Ty, abys tak straszliwie od Boga nie był karany, zawsze wierz, bo posłuszeństwo, które Przełożonym bywa wyrządzane, Bogu się wyrządza. On bowiem mówi: Kto was słucha, mnie słucha.

cha. Więc z dobrą chęcią bądź posłusznym, bo wespół dawcę Bog miłuje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś posłuszną słowem, a nie sprzeczasz się uczynkiem? *Przeklęty człowiek, który dzieło Boskie sprawuje zdradliwie.* Czy sprzeczasz się słowem, a uczynkiem jesteś posłuszną? *Jeżeli byś niechciała słuchać głosu Pańskiego, przyjdą na ciebie wszystkie przeklęstwa.* Czy słowem, y uczynkiem sprzeczasz się? *Ktoby zaś się pysznił, niechając być posłusznym rozkazowi, ten człowiek umrze, y znieślone będzie zło z Izraela.* Załuy, żeś y ty nie poprośtu, y nie z dobrą chęcią Przełożonemu swemu, czy Przełożoney jako samemu Bog do tych czas była posłuszną. Postanow: ani uczynkiem ani słowem, y uczynkiem ani słowem razem się sprzeczasz.

D Z I E N XIV.

O UPOKORZENIACH ZEWNĘTRZNYCH.

Jeżeli by przez dosyć uczynienie tam się przed wszystkiemi upokorzył, większemu karaniu niech podpada. z Rozdz. 45

P U N K T I.

Trojakiego upokorzenia się zewnętrznego SS. Ociec na wyciąga. Pierwszego chce od tego, który się myśli w Chorze: *Gdy kto, odprawując Psalm, Responsorium, Antyfonę, albo lekcycę wczym zmyli, a przez dosyć uczynienie tamże się przed wszystkiemi nie upokorzy, większemu ma podpaść.*

padać karaniu. Sprawiedliwie ciężę przyboli, bo który niechciał się pokorą poprawiać, wczym wykroczyło niedbalstwo. Wielkie zaiste, dawnym Oycom zaiste zdawało się niedbalstwo, jeżeliby kto choć najmnieyszą omyłkę uczynił w śpiewaniu. Przyczyna ich pierwłza była: żeby się ozięble, y niedbale nie modlił; druga zaś: aby nie przelzkażwał drugiemu, kto natężenicy, y uważnicy śpiewa. Tak szacowali dzieło Boskie. Żywą wiarą w Psalmach wszech rzeczy Panu służyli. Wierzyli też niewątpliwie o obecności Aniołów, jakby Aniołowie sami nieznosną gorącością Ducha Świętego zapaleni, nie z cudzego, ale z własnego zdania, y chęci śpiewali Psalmi. Ztąd słuźnie ani najmnieyszego nie ścierpieł niedbalstwa. O duszo Zakonna! jeżeli Oycow nabożeństwa w śpiewaniu nie możesz dośięgnąć, przynajmniey gdy się mylisz, ich pokory nasladuy. Popraw z pokorą w czymeś przewinięła przez niedbalstwo.

PUNKT II.

Drugiego wyciąga od tych, którzy poznię przychodzą na Jutrznją, godziny Kapłańskie, albo do stołu, albo inaczey w jakichkolwiek rzeczach występują. O Pierwłzych zaś mowi: Jeżeliby kto późno przyszedł, niech nie stoi w porzādku swoim w Chorze, ale ostatni niech stoi, albo na mieyscu, któreby takim niedbalcom osobne p stanowił Opat, aby był widzianym od wszystkich, a dla swego zawstydzenia się poprawił. O innych mowi: Do stołu, któryby Przed wierszem nie przyszedł; jeżeliby się do drugiego razu nie

poprawił, nie przypuszczać go do uczestnictwa stołu pospolitego. O ostatnich nareszcie roszkuje: *Gdyby kto w czym wykroczył, a zaraz nie przyszedłszy przed Opata, albo zgromadzenie nie uczynił zadość, ma podpadać większej karze.* O pokoro, jak miłą, y przyjemną jesteś Bogu, y ludziom nie tylko błaga, sprawiedliwość Boską, ale też ludzkiej zadość czyni. Znosi winę. Kary ulżywa, albo zgoła znosi. Opatruje poprawę życia. Pogorszenie swoim przykładem gładzi. Zkąd kto moc pokory poznaje, y kto prawdziwie w sobie jest pokornym, nigdy takowego upokorzenia się nie znieważy, albo opuści. Sobie samemu bowiem nie podoba się. Poznaje swoją oziębłość w dziele Boskim, lenistwo w posłuszeństwie, gnuśność w zachowaniu Reguły Świętej. On pod czas nie pokornym, ale nikczemnym, y podłym przez takowe się upokarzania zewnętrzne żąda od wszystkich bymiany. Chce swoje przestępstwa surowo ukarać. A im bardziey ztąd jest znieważony, tym głębiey upokarza siebie samego. Tym tedy sposobem Regule też Świętej myśląc się zadośćczyni, y onę zachowuje. O duszo Zakonna! ustajesz w wielu przykazaniach Reguły Świętej? przynajmniey się upokorz według Reguły Świętej. Pokorą poprawisz, w czymś przez niedbalstwo wykroczyła.

PUNKT III.

Trzeciego upokorzenia się wyciąga od tego, który Starszego którego obraził. *Gdyby Brat dla jakiegokolwiek*
naj-

na najmniejszey przyczyny od Opata, albo któregokolwiek Starszego swego był strasowany, wszelkim sposobem, choćby trochę tylko poznał umysł Starszego któregokolwiek narzeciwko sobie zagniewany, albo poruszony lubo miernie, natychmiast bez odwołki tak długo upokorzony na ziemi u nog jego niech leży dosyć czyniąc, aż pokiby za błogosławieństwem nie uspokoiło się to poruszenie. O mocy pokory! wszelki gniew łagozi. Jako bowiem słońca promień jak się prędko pokaże, rozpędza ciemności, tak pokora swoim się upokorzeniem wszelkie poruszenia jedna, y umysł spokojny sprawuje. Zaś co w ciałach naszych żyły, to jest Brat w Kłasztorze. Bo jako żyły rozproszenie, y rozłączenie spajają; tak upokorzenie się rozroznione umysły zjednocza. Ktoż bowiem tak poruszonego jest umysłu, aby się nie zmieknął, pokorą obrażającego? zaiste upokorzenie się olejem liliowym jest, który wszelki gniew, y zemstę łagodzi, y uśmierza. Ty więc, abyś niewstawał z ziemi, abyś się upokarzał, pokibyś miłości Przełożonych, y Braci nie przywrócił. Popraw pokorą, wczymeś wykroczył przeciwko miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! upokarzasz się dla omyłkow w Chorze? Upokorzenie się Bogu zadosyć czyni. Czy się upokarzasz dla ułomności przeciwko Regule popełnionych? Upokorzenie się karuść zupełną zachowuje. Czy się upokarzasz dla uspokojenia się porulzenia Braci Siostr? Upokorzenie się miłość pokrzepia, y naprawia. Załuy, żeś ułomności swoich pokorą poprawić zaniedbała. Postanow: upokorzeniem się ułomności w Chorze

popelnione, w karności Zakonney, w poruszeniu S
szych poprawiać.

D Z I E N XV.

Na Uroczystość Chwalebnego Wniebo-
wzięcia Nayswiętższej MARYI Panny.

O PODWYZSZENIU POKORY.

Kto się upokarza, podwyższonym będzie. z Rozdz. 7

P U N K T I

Jeżeli kiedy ten Boskiey prawdy wyrok, który nam S
Ociec nasz przepowiada: *Kto się upokarza, będzie po-
wyższonym*, jest wypełniony, to w chwalebnym Wnie-
bowzięciu Nayswiętższej MARYI Panny skutek otrzyma
Upokorzyła się Nayswiętsza MARYA Panna niżey wzię-
tkiego stworzenia, gdy myślała; jakieby było pozdro-
wienie. Nayniegodnieyszą czyniła siebie, któraby by-
ła wziętą za Matkę Boską. A oto! dziś podwyższona,
jest nad wszystkie stworzenia, nad wszystkich ludzi, y
Świętych Aniołów. Jako bowiem ani na ziemi nie ma
godnieyszego miejsca nad pokorny przybytek Wnętrznos-
ści Pamięskich, w który Syna Boskiego MARYA przy-
jęła, tak ani w Niebie nad Tron Królewski, do które-
go dziś MARYA Syn MARYI wyniosł. Ztąd Kościół
Święty Ewangeliczne ogłasza czytanie, w którym się
wyro-

wyrozumiewa, że Błogosławiona między Niewiastami przyjęła Zbawiciela; abysmy z tak nieoszacowanego przyjęcia poniekąd szacowali nieoszacowane owe przyjęcie, albowiem nad wszelkie stworzenie od Syna wyniesiona jest z tą czcią, która tylko zdobyła Syna. Im bowiem pokornieyszą była na ziemi, tym wyższą stała się w Niebie. Pragniesz y ty być wyniesionym w Niebie nad innych? *Czyn się niżej wszystkich podlegszym, y nikczemniejszym nie tylko językiem swoim, ale też uprzejmym serca affektem.*

PUNKT II.

Nayświętsza MARYA Panna pomieszała się z mowy Anielskiej. Niegodną się uczyniła, że jej o tak wysokich zwiastował rzeczach. A oto! mieszają się, y zdumiewają Aniołowie podczas chwalebnego jej Wniebowzięcia; prze zadumienie wołają: *Co to za jedna, która wstępuje z pułtyni, obfitująca w roskoszy?* Jakby wyraźniej mówili: Jaką to jest, y z kąd jej z pułtyni świata wstępującej taka obfitość roskoszy, y chwały? ani bowiem równi w nas znaydują się, których w Mieście Pańskim rozwesela potoku porywczosć, którzy się od oblicza chwały nasycamy, która to jest która z pod słońca, (gdzie nic nie jest tylko praca, boleść, y utraipienie ducha) postępuje w roskoszy Duchowne opływająca? czemuż roskoszami nie zwać panieństwa ozdobe darem płodności, pokory zacność, plastr miłości przeczoczły, miłosierdzia wnętrzości, pełność łaski, do-

stoją-

stojeństwa chwały ośobliwszey? wstępująca tedy z
 styni Królowa świata y nad Aniołów Świętych jak spiew
 Kościół, pięknieyszą stała się y wdzięczna w roskoszach
 swoich, że piśwewy przed Aniołem upokorzyła się. Pra
 gniesz y ty wywyższony być z Aniołami w towarzystwie
 staray się o ich towarzystwo na ziemi, bo od Anioła to
 bie naznaczonego dzień y noc Panu Stworzycielowi
 twojemu uczynki twoje zanotowane bywają.

PUNKT III.

Błogosławiona Panna nisko bardzo upokarza się przed
 Bogiem, gdy się Służebnicą Pańską wyznaje, dla te
 go bliskie mieysce ma przy Tronie chwały Syna swojego
 ile bowiem pokory y łaski na ziemi nad inne miała, tyle
 też w Niebie otrzymała chwały ośobliwszey. Bo jeżeli
 oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie
 pojąć mogło, co Bog zgotował dla kochających siebie
 jakąż chw. łę zgotował pokorney Matce swojej, Rodzi
 cielce swojej, y wżyskich nadewżysko kochających
 siebie? naylepszą zaiste częśćkę chwały otrzymała Ma
 RYA w Niebie; bo naymnieysze szczęście Służebnicy
 Pańskiej obrała sobie na ziemi. Pragniesz y ty wywyż
 szonym być do wesela Pana twojego, piśwewy winnym ka
 dey godziny za grzechy rozumiey się być, y już na stra
 szny łąd Boski mieć, że się stawisz.

Czyliż o Zakonna dufzo! nadewżyskie stworze
 nia upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.*
 Czy-

D Z I E N XVI.

JAK ZAKONNIK WUTRAPIENIU POWINIEN RATOWAC.

P Ů N Ě T Ě.

Najświętszy Patriarcha JOACHIM wszystkimi cnotami
powinien był jaśnieć, że zasłużył stać się Oycem Naj-
X święt-

świątłzey MARYI Pańey. Między inſzemi wſpomina-
 Świeci Oycowie, że dobra ſwoje na trzy części pódzi-
 lił. Pierwſzą Kościołowi, drugą ubogim, a trzecią na
 własną naznaçzył potrzebę. Mnie z wſzýstkich jego da-
 row łask dziś podoba ſię miłofierdzie na ubogich, bo
 nas dotego SS. Ociec naſz obowiązuje, gdy mówi: *W
 trapieniu ratować.* Abyś ratował, wnętrznoci miłofier-
 dzia, y uprzymego uzalenia ſię powinienes wziąć na ſie-
 bie. Nie będzie ratować bowiem w utrapieniu, kto nie
 umie ſię użalić. O jak wielkie było to ſię uzalenie w
 Świętych. *Izajafz* Prorok wſzystkim każe odſtąpić od
 ſiebie, aby mógł gorzko płakać. Niechce przypuſcić
 pocieſzyciela przy ſpuſtoſzeniu Córki ludu ſwego. *Je-
 remiaſz* pragnie wody głowie ſwojej, y oczom ſwoimi
 łez potoku, aby płakał dzień, y noc zabitego ludu
 ſwego. *Paweł* w tenże łam ſtan ſię przyoblekł, w którym
 ſię utrapiony bawi: *Ktoż choruje, a ja nie choruję, ktoż
 pogorſzony, a ja ſię nie trapię.* Zawsze bowiem Święci na-
 dzie bliżnich za własną mieli. Tyle onych, ile ſiebie ra-
 towali, bo jako ſiebie ſamych wſzystkich kochali. Je-
 żeli y ty poydziesz ſladami ich, w wſzelkim utrapieniu
 bliżnich poratujesz ſwoich.

PUNKT II.

Abyś bliżnich w utrapieniu ratował, modl ſię za nich.
 Albowiem modlitwa nayskuteczniejszy jest lekar-
 ſtwem ratowania wſzelkie bliżniego utrapienia. Bo je-
 żeli ſię modliſz za utrapionego, zgadzają ſię z jego mo-
 dli-

dlatwa. O wszystkie według obietnicy Boskiej ulżenia w utrapieniach dla niego upraszasz. Zadnego bowiem Bogu przyjemniejszego nie masz podarunku, jak modlitwa wynikła z gruntu prawdziwej miłości. Jakąż się nie modlił górlwością *Daniel* dla odwrócenia spustoszenia Kościoła? W worze, y popiele prosi o dokonanie tego, co Bog obiecał, nie dla tego, żeby był niewiernym, ale aby się nie znalazł niedbałym w staraniu się o cudze dobro. Do tej modlitwy górlwości sam Zbawiciel nas zachęca, kiedy nas modlitwy Pańskiej nauczył. Nie kazał bowiem, żeby się każdy za siebie samego modlił, ale za wszystkich, jako za siebie samego: Nierzekł: *Ale mnie zbaw ode złego*, ale: *Zbaw nas ode złego*, abysmy się za złe cudze jako za nasze modlili.

PUNKT III.

Abyś bliźniego w utrapieniu ratował, radą, y pomocą wspieray. Gdy bowiem o cudze zbawienie czy cięła, czy dulsz się starasz, swoją upatrujesz, y o nie się starasz. Ponieważ Bog gdy wszystkich wzajemnie chciał związać, taki pożytek włożył na rzeczy, aby w bliźniego pożytku choćby drugiego związane było. Y tak jeżeli byś był leniwy w pieczołowitości Brata swego, rozumiey, że żadnym sposobem dostąpić nie możesz zbawienia. Uważ, gdyby się trafiło kiedy, aby dom niektóry się palił, a sąsiedzi żadną radą, y pomocą nie ratowali, jakąby uczynili szkodę? Ogień też ich domy, y wszystkie dostatki w popioły obrócił. Nie inaczej

gdybyś zbawieniem blizniego swego gardził, y swojemu tracił. Opacznie, żebyś się o nie starał, y swoje w bezpieczeństwo ustanowił. Ponieważ wszystko Bog tak sporządził, że nikt do swego przyść nie może zbawienia jeżeli by się przez cudze nie przebierał. Jednak potrzeba, nie ztąd, ale za wolą Boską do tego się przywozić nikt nie ma szukać swego pożytku, aby ten pożytek znalazł. Ty więc taką pomocą usilniey, y radą bliznich w utrapieniu ratuy, jaką chciwością pragniesz być uwolniony od własnego utrapienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przybierasz się w wewnętrzności miłosierdzia, y użalenia się, abyś ratowała blizniego? *Dobry jak potoku łez dniem, y nocą nad utrapieniem Braci, Siostr swoich.* Czy się modlisz, abyś w utrapieniu ratowała? *Wynieś do niego ręce swoje za duszę niewinątek swoich.* Czy pomocą, y radą wspierasz, abyś w utrapieniu ratowała? *Paweł nie tylko innych był uczestnikiem nieszczęścia, ale też bardzo wielkie sam podjął, aby inni drudzy dobrze mieli.* Załuy, żeś do tych czas bliznich w utrapieniu ratować zaniedbała. Pośtanow z Świętym IACHIMEM przyobleć się w wewnętrzności miłosierdzia, y w utrapieniu ratować modlitwą, radą, y pomocą.

D Z I E N XVII.

O TRZECH POWODACH NAWROCENIA OBYCZAJOW.

*Strzec się każdej godziny trzeba, Bracia, jako mówi w Psal-
mie Prorok: By nas nachylających się do złego, y
niepożytecznych, którey godziny nie uyrzał Bog.
z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do ustawicznego obyczajow na-
szych nawrócenia pobudził, mówi: *Strzec się każ-
dey godziny trzeba, Bracia, jako mówi w Psalmie Prorok:
by nas nachylających się do złego, y niepożytecznych każdej go-
dziny nie uyrzał Bog.* Na tych bowiem dwóch punktach
wszelkie obyczajow nawrócenie zawisło, abysmy się
chronili złego, a dobre czynili. Do tego zaś obycza-
jow nawrócenia pierwszy jest powód, ustawiczna pamięć
na obecność Boską. Zkąd SS. Ociec chce, abysmy sło-
wa owe Proroka w myśli naszej sobie przypominali. O-
czy Pańskie patrzą na złych, y dobrych. Pan zawsze ogląda
z Nieba na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumie-
jący, albo szukający Boga. Ktoż tak jest zatwardziałego
serca, aby się każdej godziny nie chronił złego, gdy
by żywą wiarą wierzył, że Bog zawsze albo dla oddania,
albo dla kary wszystkie swoje myśli, słowa, y uczynki
przenika? Albowiem Bog cały wtobie jest, jeżeli do-
brze czynisz. Przybywa zawsze przez łaskę większą,
aby obfitszą w Niebie oddał za dobrą łaskę. Jest y przy
tobie; jeżeli się źle sprawujesz, przez zemstę, lubo da-
leko jest od złych myśli twoich. Wewnątrz bowiem jest,

który rozeznawa, a albo tajno jest ludziom, czegośmy się dopuścili w sercu, ale to nie jest zakryto Sędziemu naszemu. Przy świadectwie, przy sędziu grzeszemy. Wszystko jest nagie, y jawne oczom jego. Y bardziej mu wewnątrz, niż powierzchownie ludziom widoczny jesteśmy. Ztąd jeżeli się bojemy przed sędzią ziemskim nieporządnie pokazać, tym bardziej boimy się Sędziego Boga, albo zle, albo niepożytecznie czyniąc obrazić. To rozmyślaj każdej godziny, a zawlze nawróćisz obyczaje twoje na lepsze.

P U N K T II.

Drugi powód jest obecność Świętych Aniołów. Ztąd SS. Ociec zwawo nas do niego napomina, mówiąc: *Od Aniołów dla nas zesłanych codziennie dniem, y nocą Paweł Sprawcy naszemu oznajmić bywają uczynki nasze.* Ktożby się nie chronił złego? ktożby dobrze nie czynił, gdyby mocno wierzył, że ma obecnego Anioła swego Stróża? Na cożby się odważył przy Aniele przytomnym, czego by nie śmiał czynić przy człowieku? Ktożby nie szedł za swym Aniołem Stróżem? który ustawicznie zostaje przy Stworzycielu swoim. Prosta drogę do Stworzyciela pokazuje: *Abys się nie obraził na drodze, na rękach cię nosić będzie.* O jak byś go zasmucił, gdyby złe uczynki tylko Stworzycielowi mógł odnosić! o jak go pocieszył, jeżeliby mógł tylko dobre uczynki jemu opowiadać! Obaczył to *Paweł* Opat prośtaczek, kiedy na wchodzących Braci do Kościoła doskonale poglądał, Aniołowie

wie z radością szli z niemi, jednego tylko Cudzołożnika czarci, wpuściwszy wędzidło w nozdrza jego, ciagneli; Anioł zaś jego z daleka szedł cały smutny. Patrzże tedy, abyś y ty Anioła swego nie zasmucał, aby cię przed Sędzią Bogiem któreykolwiek nie oskarżył godziny. Usta-
wicznie nawracay obyczaje swoje na lepsze.

P U N K T III.

Trzeci powód jest czas nawrócenia zawsze przemijający. Dla czego SS. Ociec radzi: *A przepuszczając sobie wtym czasie, iż litościwy jest, y oczekiwą nawrócenia się naszego, aby nie mówił nam w przyszłym: To uczyniłeś, a milczałem.* Każdy albowiem moment czasu albo nową chwałę, albo nową karę w wieczności zasługuje. Jakoż tedy kto y moment jeden na złym przepędzi? jakoż kto nie w każdym momencie obyczaje swoje w lepsze obracać będzie? czas albowiem bez przestanku przemija. Zaiście, gdyby Niebianie zał mieć mogli, tegoby jedynie żałowali, że czasu na dobrych uczynkach pilniey nie przepędzali, a potępiency sto razy pomnożone kary aż do dnia ładnego chętnieby znosili, gdyby choć jeden moment łaski z czasu straconego odyskać mogli. A ty wiele dni y lat na złym, na próżnowaniu, na niedbalstwie traciłeś? Ach! pomyśl każdej godziny: gdy to życie zakończę, wszelaki sposob czynienia odjęty mi będzie, ten tylko jedynie czas, którego tu żyję do poprawy złych dni, y do tego czymby łaski jego nabył, Bog mi pozwolił. Więc gdy czas masz, czyn dobrze: obyczaje twoje prze-
mien

mień w leplze : *Aby ci niepowiedział w przyszłym czasie. Ty uczynił, a milczałem.*

Czyliś tedy, o Zakonna ducho! odmieniał obyczaje twoje dla obliczności Boskiej? *Bog widzi serce skrytości.* Czyli odmieniał obyczaje twoje dla przytomności Aniołów? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie.* Czyli odmieniał obyczaje twoje dla pozwolenia czasu poprawy? *Oto czas teraz sposobny.* Żałuy, że tych sposobow odmienienia obyczajow twoich żywiey nie rozważałaś. Pośtanow każdej godziny krótko ale szczerze, żywo dla odmienienia obyczajow twoich albo przytomność Boską, albo przytomność Aniołow, albo czas nawrócenia się ustawicznie przemijający rozmyślać.

D Z I E N XVIII.

O BEZROZNOSCI W SWIĘTYM POŚLUSZENSTWIE.

Jeżeli czego od Przełożonego żądać kto będzie, z wszelką pokorą, y uniżonością niech to czyni. z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Nikt doskonałego nie otrzyma posłuszeństwa, jeżeliby bezroznością zdania, y woli, to jest wszelką pokorą nad wszystkich niejasniał. Lecz jeżeli by to tylko dobro, albo złe przyznać nie był gotow, coby pomiarkowaniem Przełożonego takowym być poznał, nigdy doskonale zdaniem cudzym żyć nie będzie. Choćby

tego tylko niechciał, coby się Przełożonemu podobalo, nigdy nie będzie chodził za wielą. Potrzeba tedy Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych; tak, aby według woli Przełożonego to opuścić zawsze był gotow. Tego wyciąga SS. Ociec kiedy mówi, Przełożonym: *Dla tego my widzimy, jak ma należeć, aby zawisło na Opata zdaniu rozporządzenie Klasztoru swego* Jak długo bowiem cokolwiek się czyni, albo się zatrzymuje bardziej z własnej woli, niż z posłuszeństwa, jest to niedoskonałe, owszem nie kiedy wyprożnia się z wszelkiej zasługi. Bo doskonałe posłuszeństwo nic nie powinno mieć z swego, ale wszystko z cudzego rozsadku, y woli. Jeżeli cokolwiek mieć będzie z swego, jakże trudno opuści, co mu raz jest nakazano? Czy nie jasno się wydaje, że swemu zdaniu, y swojej woli dla pożytku, własnej chwały, albo przyzwoitości nakazanego dzieła raczy według swego przymiotu by żył, niżeliby polegał na zdaniu, y woli Przełożonego dla chwały Boga, y miłości? Prawdziwy posłuszny we wszystkim jest bezrożny.

PUNKT II.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych. Tego wyciąga SS. Ociec nasz, kiedy o Szafarzu mówi: *Wszystko co by mu nakazał Opat, to niech ma; czego by mu zakazano, niech się nie waży.* Tak bowiem bezrożnym do wszystkich dzieł posłuszeństwa być powinien, jako bezrożne jest naczynie

w ręku rzemieślnika do używania, albo nieużywania, jak prędko by się dowiadywał czegośkolwiek, albo czynił własney chęci. Niepodobna się zaś wszędzie Bogu własność. Coż bowiem tak Bog karze w człowieku, jak zdanie własne, y wolą własną? Dla tego Święci Oycowie statecznie mawiali: *Ten jest prawdziwy posłuszny, który bez własnego obierania, y dowiadywania się powinien tylko słuchać roskazów Przełożonego swego.* Jakże zaś słucha roskazów Przełożonego swego, który własnym obieraniem, y badaniem się one poprzedza? Jakże cudzym zdaniem, y rządem żyje, który się o swoim bada? czy nie łobie on sam raczey roskazuje, niż Przełożony? Prawdziwy posłuszny do wszystkiego jest bezrożnym.

P U N K T III.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym, co do uproszenia od Przełożonego. Tego chce SS. Ociec nasz, kiedy o milczeniu mówi: *Jeżeli potrzeba czego od Przełożonego, z wszelką pokorą, y uniżonością poszanowania prosić.* Chciał bowiem SS. Ociec wykorzenić wszelką własność woli. Które się rzeczy pozwalają, albo nie bez uniżoności, czyli bezrożności, y otrzymane, y niedane częstokroć szkodzą. Albowiem jeżeli są otrzymane, do czegoż służą, tylko do wypełnienia woli własney? Jeżeli ich zaś nie pozwalają, coż innego sprawują, tylko zasmucenie myśli, albo oczywiste przeciwko Przełożonemu szemranie? nienasyciona bowiem jest wola własna, zawżę tego żąda, co jest albo próżnego, albo ro-

skosznego. Prożnością, y roskòszą nigdy się nie nasyci. O gdyby ow Mnich natrętą proźbą dozwolenia wyjścia z Kłafztoru od SS. Oycy nie był wymęczony, nigdy by nie był napadł na smoka piekielnego na drodze do pożarcia siebie już już gotowego! Czy y ty więc tak szkodliwych rzeczy dłuży twojej, co ci diabeł przez wolą własną do uproszenia szepce, podobnie ustawicznemi proźbami wykręcać będziesz? Prawdziwy posłuszny jest bezrożnym na wszystko.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś bezrożną w wszelkim posłuszeństwie? *Panie, coż chcesz, abym uczynił?* Czy jesteś bezrożną do wszelkiego posłuszeństwa? *Jestem gotowy.* Czy jesteś bezrożną na wszelkie posłuszeństwo? *Jednakowo nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Załuy, żeś do tych czas chodziła za własnością woli, y zdania swego we wszystkim. Postanow być bezrożną w wszelkim posłuszeństwie, do wszelkiego posłuszeństwa, na wszelkie posłuszeństwo.

D Z I E Ń XIX.

O ZAKONNEY SKROMNOSCI.

Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożej, jednak z wszelką skromnością. z Rozdz. 22.

P U N K T I.

Nic tak nie buduje, jak skromność. Zkąd Apostoł na-

pomina: Skromność naszą, niech będzie wiadoma wszystkim. Y SS. Ociec ani najmnieyszey rzeczy przeciwko skromności w swoich Uczniach nie dopuszcza, mówiąc: Zeby jeden drugiego uprzedzał do Służby Bożej, jednak z wszelką skromnością. Trzech rzeczy do tey skromności wyciąga. Pierwsza zawisła na powściągliwości ust. Chce albowiem, aby Mnich język powściągał do mówienia a milczenie zachowując nie mówił, aż by go spytano; bo mówić, y nauczać Mistrza zdobi, milczeć a słuchać Uczniowi przystoi. Chce, aby nie był łacny, y prędki do śmiechu, y wrzaskliwy w głosie. Chce, aby gdy mówi Mnich, łagodnie, y bez śmiechu, pokornie z powagą, albo mało słów, rozumnych ma mówić. Coż inszego bowiem krzyk, śmiech, y wielomowstwo znaczą? Jak nieznosną myśli nadętość. Coż inszego znaczą? jak serce bez skruchy, y żalu próżne. Coż inszego znaczą? jak umysł na stan, y powołanie swoje niepamiętny, także pod habitem Zakonnym Świeckiego człowieka. O jak się budują ludzie tego świata, gdy obaczają Mnicha łagodnego, pokornego, y skąpego w mowie! jak dobrze rozumieją o nim, owszem o całym Zakonie! nasladuy tedy SS. Oyca. Oto! podczas przyścia Króla Totyli, tylko mało słów, y to zbawiennych mówi.

PUNKT II.

Druga zawisła na ułożeniu ciała. Chce bowiem SS. Ociec, aby nie tylko sercem Mnich, ale też samym ciałem pokorę zawsze pokazywał patrzącym na siebie. Wszędzie ma być

z unioſną głową, ſpuściwſzy oczy w ziemię. Chce, aby ſię ſtrzegł wad rąk, aby ich tam, owdzie nieprzyſtoynie nie miotał, onemi nie płaſkał, ale pod Szkapleżem w rękawach ułożone trzymał. Chce, aby ſię ſtrzegł wad nog, aby ſiedząc jednego kolana na drugie nie kładł, albo chodząc zbyt nim krzelaniem, y łoskotem, albo zbyt powolnym krokiem nie poſtępował. Y ſłuſznie, bo niewyſtydliwego to jeſt znak umyſłu, wlepiac w kogo oczy, Rozwiozłego lerca jeſt znak, oczami uſtawicznie rzucać. Dawid prawie, że był nieoſtrożny w oczach, wpadł w grzech cudzołóstwa, y mężoboyſtwa. Nieukładney bowiem myſli znak jeſt, jeżeliby był krótk bardziey poſpieszający, albo ręka rozwiązlejsza. Ztakowey Julia-
na nieſkromności jakie złe całemu ſwiatu nieopowiedział Święty Bazyli? A jakiego pogorſzenia nieczyni ſwiatu Zakonnik nieſkromny? Wſzędzie złe o nim, y o ſwoim Zakonie ſłyſzać. Naſladuy tedy SS. Oycy ſwego. Oto! chce, abyś był takim przez Regulę ſwoją, jakim on był przez życie ſwoje.

PUNKT III.

Trzecia zawieſiła rzecz na pokornym obcowaniu. Chce bowiem SS. Ociec, aby ſię nikomu nie godziło w nazwiſku imion drugiego właſnym nazywać imieniem: Ale Starſi Młodszych Bracią ſwoją: Młodsze zaś Starſzych ſwoich Oycami zwać mają. Chce, aby gdziekolwiek ſię ſchodzą Bracia, czyli ſpotykają, młodszy od ſtarſzego niech błogoſławieſtwa proſi Chce,

Chce, aby gdy przechodzi Starszy, młodszy powstał, *by* dał mu miejsce do siedzenia, ani się nie ma ważyć młodszy raz siedzieć, choćaby mu rozkazał Starszy jego. Pychę, y nieznosnym cale traci zuchwalstwem, kiedy młodszy po winnego poszanowania Starzemu wyrządzić nie chce. Nie ma pokory w sobie, y skromności Zakonney, kto kiedy Starszym jest, młodszemi często gardzi. Z tego zaś rozwiążność w mowie, w karności, w wszelkim porządku Klasztornym się wyczyna; Miłość się obraża posłuszeństwem się pogardza; zbudowanie jednego ku drugiemu uśtaje: a gdy zbyt poufałość nieskromnością się utrzymuje obcowania, rodzi się pogardzenie wzajemne: albo gdy się przestrzega zbyt powaga pychy życia, miłość się Braterska, y poufałość wzajemnie znieważa. Wstępuyże tedy do Nieba, czyje obcowanie powinno być w Niebie. Ucz się od Aniołów skromności, a wszystkim będziesz cichym, y pokornym. Czyliż tedy, o Zakonna duszo! skromność uśt zachowujesz? Mądry się wstawia małostką słów. Czy zachowujesz skromność ciała? Mądrych oczy w głowie ich: Głupich zaś po granicach ziemi. Czy zachowujesz skromność obcowania. Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca. Załuy za swoją nieskromność. Postanow: skromność uśt, ciała, y obcowania uśtawicznie zachować.

D Z I E N XX.

Na Święto S. BERNARDA Opaty.
O ZARLIWOSCI DOBREY.

Jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego. z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Miedzy wszystkimi cnotami Świętego BERNARDA wy-
daje się dziwna w nim żarliwość dobra, o której
SS. Ociec nasz mowi: *Jest żarliwość dobra, która odwodzi
od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego.*
Miał bowiem żarliwość dobrą, która odwodzi od wystę-
pkow. Jaką bowiem żarliwością nie rozjuształ się na cia-
ło swoje? Ledwo raz przez ciekawość na niewiaścę, chcąc
ją obaczyć, rzucił oczami, zaraz w jeziorze zamrozo-
nym tak długo się nurzał, poki wszystka cielesna chuć
w nim nie oziębła. Jaką żarliwością nie karał ciała swe-
go? Widząc niewidział; słysząc niesłyszał; kosztując
nie kosztował; czując nic nie czuł. Tak cały był za-
chęcony do Niebieskich rzeczy. Tak przez cały rok
będąc w Celli Nowicyackiey niewiedział, czy Cella o-
wa miała nakrycie. Tak do pokarmu pożywania, jakby
na męki chodził. Tak czuł nad możność natury, że się
często uskarżał na to, iż nie mógł tracić więcej czasu za-
dniego, jak na śnie. Zawsze był naynieprzyjaznieyszym
nieprzyjacielem ciała swojemu, y dla tego wady ciała
wszystkie zwycięzał. Jaką żarliwością unikał plugastw
świata? wszystkimi światą proznościami, y lztukami
zdradliwemi pogardził, owszem y godności Kościelne
odrzucał, aby występku jey choć zdaleka nie był po-
wol-

wolnym górlwością nasładował wtym SS. Oyca swego BENEDYKTA. Wzłęką ducha górlwością chodził słac mi jego. Y ty nigdy nie będziesz bezpiecznym od występku, jeżeli tey żarliwości nie chwycisz się, która odłącza od występku. Moc mocą bywa odpędzona.

PUNKT II.

BERNARD Święty miał żarliwość dobrą, która prowadzi do Boga. Jaką bowiem żarliwością nie dążył do końca Reguły, albo do miłości? Zawsze gdy był słabym na ciele, nic z opuszczenia pospolitey pracy, y dzieła nigdy nie przewiniął. Innych Świętymi, y doskonałymi nazywał, siebie zaś niedoskonałym, owszem że jako nieświadomy górlwości, y karności, potrzebował sirowości, rozumiał. Jaką się żarliwością do doskonałej miłości nie ubiegał? Codziennie siebie pobudzał do nowey gorącości temi słowy: BERNARDZIE! *po coś przyszł!* Jaką żarliwością miłości we wszystkich nie czynił? ustawicznie albo się modlił, albo czytał, albo rozmyślał. Do modlenia się, jeżeli miał jaką osobność, jey zażywał, jeżeli nie; to wszędzie, czy u siebie, czy między pospółstwem był, osobność serca sam sobie sprawował, y na każdym miejscu sam z samym był Bogiem. Żarliwym był żarliwością SS. Oyca swego. Nasładowy y ty przez doskonałe pospolitey Reguły zachowanie, przez nową górlwość, y przez ustawiczną modlitwę. Tak, a nie inaczej koniec Reguły Świętey utrzymał. W rozmyślaniu rozpała się ogień miłości.

PUNKT III.

BERNARD Święty miał żarliwość dobrą, która prowadzi do żywota wiecznego. Jaką bowiem żarliwością przez drogę krzyżową nie pędził się do Nieba? Wielką cierpliwością wiele znosił niedostatków, któremu acz niebezpieczna rzecz była w dziurkach i zczupłego gardła, gdy nic zgoła słuchego, ledwo co gęstego mogąc przyimować, a przecie przykrzeysza była słabość żołądka, y zeplucie wewnętrzności. Te mu były ustawiczne, oprócz innych częścicy przypadających. W tych największą mu było pociechą, że lekkim, y momentalnym bolem wielkość chwały mógł zasłużyć. Jaką żarliwością nie ubiegał się do Nieba drogą krzyżową? krzywdy, y potwarzy przedziwną cierpliwością, y łagodnością znosił, aby przeszedł z Chrystusem do chwały przez krzyż. Jaką gorliwością ustawicznie nie wzdychał do Nieba? Czytaj jego do Arnalda Bono-Walleńskiego Opatu tak piszącego: *Proście Zbawiciela, który nie chce śmierci grzesznika, aby nie zwłoczył sposobnego już wyjścia, ale strzeż.* Nasładował SS. Ojca swego. Jeżeli y ty przez cierpliwość; y ustawiczne pragnienie gnać się nie będziesz, nie wnidziesz, albowiem *potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz żarliwość, która odłącza od występku? *Bez żarliwości nigdy nie zwyciężysz występku.* Czy masz żarliwość, która prowadzi do Boga? *Bez żarliwości y gorliwości pomatu stęgnie mi-*

Z

miłość. Czy masz żarliwość, która prowadzi do żywota wiecznego? Żądza Ojczyzny Niebieskiej poprzedza zażywanie wiecznego błogosławieństwa. Załuj, żeś do tych czas żarliwości dobrej nie miała. Pośtańow z Świętym BERNARDEM sprawować żarliwość dobrą, która odłącza od występku, a która prowadzi do Boga, y która prowadzi do żywota wiecznego.

D Z I E N XXI.

O DOBRYM ZWYCZAJU.

Wszystko bez żadnego upracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Przeto, gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości Bożej oney przyidzie, która iż jest doskonałą, precz odpędza bojaźń, przez którą miłość wszystko zachowywać pocznie bez żadnego spracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać, już to nie z bojaźni piekła, ale z miłości Chrystusa, y zwyczaju samego dobrego, y z zakochania się w cnotach. Tym SS. Ociec nasz moc, pożytek, y sposób nabycia zwyczaju dobrego nam zaleca. Naprzód tedy mówi: Bez żadnego upracowania, jak z przyrodzenia zacznie przestrzegać. Taka jest moc zwyczaju, że to, co sobie kto pierwey mniemał za niepodobną rzecz, teraz jak za przyrodzoną ma przez

przez wielorakie cnot dzieła. Taka jest moc zwyczaju, że to, co pierwey kto tylko z wielką trudnością, y wzdryganiem się pracy dokonywał, teraz bez wszelkier przykrości, jakby jakiegokolwiek dzieło inne przyrodzone czynił. Taka jest moc zwyczaju, że nie kiedy choć niechący czyniłby to, do czego się raz przyzwyczaił, jakichby bowiem złych umysłu namiętności nie uśmierzał zwyczaj? Jakoby się cnota ustawicznością nie otrzymywała? któreby się ćwiczenie Zakonne używaniem nie dokonało? któraby ostrość karności używaniem, y zwyczajem niesłodniała? Na początku bowiem nieznosnym ci się zda być jarzmem Reguły, ale za czasem, jak się wzwyczaisz, ośładzisz, że nie jest ciężkie; niedługo potym, y lekkim być uczujesz. Naostatek nie tylko poczuješ, ale też ciebie kontentować będzie. Czemuz tedy na początku nie uczynisz sobie jakiego gwałtu, abys mocą zwyczaju dobrego dostąpił kontentowania się w cnotach? żadnego nie masz słodszego, y miłszego ukontentowania, y trwalszego, jak cnoty.

PUNKT II.

Powtore mowi: *Juz to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chrystusa, y z zakochania się w cnotach zacznie przestrzegać.* Zaiście zwyczaj dobry rodzi wielkie zakochanie się w cnotach, jak zakochanie się w ciebie jest strachem, y obrzydzeniem. Zwyczaj dobry doprowadza do miłości Chrystusa, aby się więcej nie bać piekła, bo z same-

go zażycia cnoty prześtaje się grzełzyć. Zwyczaj do-
 bry serce na Boskie oświecenia, y poruszenia nadprzy-
 rodzone czującym y przenikającym czyni. Zwyczaj
 dobry do górlwszych, y wspanialszych dzieł cnot po-
 ciąga. Zwyczaj dobry tak myśl obowiązuje, aby swo-
 im sposobem nie mogła ustawać od prawości cnoty. Bywa
 kuszona do rzeczy niegodziwych, ale natychmiast sama
 przyzwyczajona cnota bez trudności wszystkie odrzuca
 kuszenia. Owszem tym ustawiczniej y łacniej bywa spra-
 wowana, im częściej jakby powierzchownie tylko jest
 napastowana. Samo bowiem zakochanie się w zwyczaju
 dobrym nieczuło też do cnoty pociąga. Czemu te-
 dy nie pracujesz dla otrzymania pożytecznego tego
 zwyczaju dobrego? Oto! grzechy, lubo wielkie, y
 straszliwe, gdy przyidzie do zwyczaju, albo się zama-
 le, albo za zadne nie mają. Oto! zwyczajna, y po-
 spolita wina tak serce zatwardzia, że siebie samego wię-
 cey nie czuje, ani się lęka. A gdy kiedy usiłuje powstać,
 zaraz upada; bo gdzie długo dobrowolnie trwała, y
 tam choć niechciała, jakby przymuszona uchodzi. O-
 to! trzymają tego złe zwyczaje, kogo raz podchwyci-
 ły; y codziennie twardzemi się stają, a tylko kończą
 się z życiem grzeźnika. A ty wzamiał złego, dobre-
 go sobie nie będziesz czynił zwyczaju?

PUNKT III.

Potrzenie mówi: *Gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie
 pokory wstąpi, wnet do miłości owej przyidzie, która precz*
 od-

odpęska bojaźń. Jednym, albo drugim uczynkiem nie nabywa się dobry zwyczaj. Im zwyczaj zły byłby dłuższy, tym daleko bardziej przez ustawiczne sprawy zwyczaj dobry będzie odyskany. Ztąd najpierwey dla bojaźni piekła wstrzymać się trzeba od występkowego zwyczaju; zuwagi bowiem zdryganie się gniewu ma być przywiodzone. Potym się nabywa przez poządlivość Niebieskiey Oyczyzny zakochanie się w cnocie, abysmy ją uślawicznie lubo z trudnością czynili. A ponieważ zaślarały zwyczaj złości jeszcze do złego kusi, potrzeba jest od Oyca Duchownego tak długo lekarstwa cnoty prosić, pokiby samym dobrym zwyczajem zgoła nie był z korzeniem wyrwany. Co się samą rzeczą prędzey słanie, im pilnieyszym, y słatecznieyszym będziesz w ćwiczeniu się cnoty. A czemu niewszelkim wytrwaniem pilności cnoty zwyczaju otrzymać usiłujesz? przez to do miłości doydziesz owey, która precz odrzuca bojaźń. Ah! niedziwuyże się, jakby SS. Ociec twoy zawsze mógł mieszkać z sobą w oczach najwyższego Dozorcy. Zwyczajem dobrym ustawicznej bogomysłności, y miłości Boskiey nabył. Ja bym się dziwował, czemu byś ty nie miał teyże łaski, gdybym nie znał niedbalstwa twego w nabywaniu dobrego zwyczaju. Ale pokładze uciśniony będziesz? Czy nie największy jest ucisk, chcieć powstać z złego nałogu, a nie powstać; żądzą do wysokości dążyć, ale jeszcze uczynkiem przylgnąć do ziemskich rzeczy; uprzedzać sercem, a uczynkiem nie postępować; od siebie, samego przeciwność cierpieć?

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! rozważasz /no
dobrego zwyczaju? *Jest jakby drugie przyrodzenie.* Czy
uważasz pożytki dobrego zwyczaju? *Prowadzi do doskona*
nałey miłości. Czy przez ustawiczne sprawy czynisz sobie
dobry zwyczaj? *Dobra jest rzecz mężowi, gdy dźwiga jarzmo*
od młodości swojej. Żaluy, żeś dla otrzymania dobrego
zwyczaju tak była niedbała. Pośtanow na tén koniec
częściey rozważać moc dobrego zwyczaju, y jego po
żytki, także dla tego starać się o jego otrzymanie przez
ustawiczne sprawy.

D Z I E N X X I I .

O SPOSOBACH NABYCIA PILNOSCI W SPIEWANIU PSALMOW.

Stawaymy do chwaleńia jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I .

Szczęśliwym będziesz, jeżelibyś był pilny w śpiewaniu
Psalmow. Niezmierną bowiem słodkość, y łaskę po
koju, którą w łobie Psalmu zawiera, zasłużyć otrzymał.
Ztąd SS. Ociec nasz surowo napomina, abysmy nie tylko
ciałem, ale y myślą ustawicznie wstawiali do chwaleńia
jego. Ale tey pilności dośiępnąć życzy, abysmy się przed
Psalmami reflektowali, y pamiętni byli tey tajemnicy, na
na którey honor te godziny śpiewamy. Mowi bowiem:
Swego czasu Jutrznia, Prime, Tercya, Sextę, Nonę, Nie-
szpor,

szpor, y Kompletę, powinność służby naszej mamy odmawiać. Jakieyże wyciąga tedy z S. Oycem Medytacyi przed jutrznią? Abyś był pamiętny, jako Pan nasz JEZUS Chrystus narodzony z Panny, raczył przyjąć wzrost ludzkiego dzieciństwa, abyś z przykładu jego w łasce, y mądrości przed Bogiem, y ludźmi uczył się postępować. Jakieyże wyciąga przed *Primą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz sprowadził robotników do winnicy twojej, a ty też przez poprzedzającą modlitwę gotuy się mężnie do pracy. Jakieyże wyciąga przed *Tertią*? Abyś był pamiętny, jak Duch Święty zstąpił na modlących się Uczniów, abyś y ty jego usilnie prosił, by y na ciebie zstąpił. Jakiey przed *Sextą*? Abyś był pamiętny, jak Pan nasz JEZUS Chrystus godziny szóstej ofiarował się Oycu ofiara czysta za grzechy nasze; iżbyś y ty, co nie dostarcza do mak jego, dopełniał w sobie samym. Jakiey przed *Noną*? Abyś był pamiętny, jako JEZUS zstąpił do piekłów, iżbyś y ty siebie samego niżej wszystkich poniżał. Jakiey przed *Nieszporem*? Abyś był pamiętny, jak JEZUS jestwo Świętych przeniósł do Nieba, iżbyś y ty wszelką pożądliwością duchowną żywota wiecznego pożądał. Jakiey przed *Kompletą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz groźne każdemu z osobna robotnikowi w zapłacie daje; iżbyś y ty sobie ustawicznie stawiał przed oczami nadgrode Boską. O mnie nędznemu! żem tego rozważania przed godzinami zaniedbał, gdy jednak SS. Ociec z tego powodu chciał, abym od pracy na pierwszy znak był oderwany!

Zaiste

Zaisze nie tak był byin rozerwany podczas godzin. To kim bowiem każdy będzie pod czas modlitwy, jakim był przed modlitwą.

PUNKT II.

Nie słucha Bogtego, kto siebie samego nie słyty. Ztąd

SS. Ociec nasz, aby nas zachował pod czas godzin pilnych, naprzod opisyje: *Abypoprzedził nayspierwey wierząc. Boże ku wspomózeniu memu przybądź: Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Kto bowiem uważa Pana Boga być przytomnym, y ku wspomózeniu naszemu gotowym, czyliż tą pokorną modlitwą łaski Pana Boga, w obliczu Boskim y SS. Aniołów śpiewając, nie uprasza? Powtórzy opisyje, *aby na Gloria Patri zaraz powstali dla czci, y pożanowania Tróycy Świętey.* Kto bowiem pożanowanie na Gloria Patri, które się śpiewa na końcu każdego Psalmu, Tróycy Świętey wyrządza, czyliż ztąd nie zapaliłby się do nowey pilności y gorliwości następujących Psalmów? Potrzebie naucza: *Abynajutrzni czytane były Lekcyje tak starego Zakonu, jak nowego z Pisma Bożego, takież wykłady nanie od znakomitych prawowiernych Katolickich Ojców uczynione: Aby Opat czytał Lekcyę z Ewangelię, a wtem czas wszyscy stali z czcią, y bojaźnią. Aby pod czas każdej godziny była czytana jedna Lekcyja.* Gdyby kto koniec tych Lekcyi, to jest pożytek poprawy, albo postępk uważał, czyliżby nie dokładał pilności na wszystkie, y każde osobna słowa? Poczwarcie naucza: *Abyna końcu była czytana modlitwa.* Gdyby kto bowiem poznawał pewną Chrystu-

sa obietnicę z wysłuchania proźby naszej, y własną, także Kościoła całego potrzebę, czyliż by nie z wszelką pilnością, uwagą, y poufałością w każdyci godzinach proźby swojej przekładał Panu Bogu? Omnie niedbałemu! który się tych sposobow pilności, y uważania z Świętey Reguły nie nauczyłem, gdy przecie SS. Ociec wiele Rozdziałow do ich się nauczania wydał? zgoła nie tak bym śpiewał Psalmy bez pożytku rozerwany. Potrzeba jest, aby się myśl dłużey szeszyła, chyba żeby miała pewne mieysca, w których by się do siebie powracała.

PUNKT III.

Abyś nie ustawał w pilney uwadze, czyli dla ospalstwa, czyli dla gnusności, czyli dla przedłużenia służby Boskiej, SS. Ociec przykład tobie kładzie dawnych Oycow: *Wszelkim sposobem tego przestrzegać trzeba, aby na każdy tydzień Psalterz zupełna, to jest sto pięćdziesiąt Psalmow odśpiewały się; Albowiem bardzo leniwą służbę nabożeństwa swego Zakonnicy pokazują takowi, którzy przez tydzień całego Psalterza, y z Kantykami nie odśpiewują, ponieważ czytamy o Świętych Oycach naszych, że oni to za jeden dzień o chotnie odprawiali, co day Boże, abysmy oziębli przynajmniej przez cały tydzień wypełnili.* Drudzy bowiem taką liczbę Psalmow codziennie odśpiewywali, że miarę ułomności ludzkiej przebierali. Inni pod czas godzin niektóre śpiewali Psalmy, ale y pod czas roboty zabawiali się Psalmami. Inni tak się przyuczyli do Psalmow, że prawie

im się sniło o Psalma. Wszyscy zaś taką górlwością, pilną uwagą, y poszanowaniem w obliczu Boga, y SS. Aniołów śpiewali, że za największy grzech sobie mieli, gdyby choć jedną myślą byli rozerwani. Ogdybym tego Świętych Oyców przykładu żywego naśladował, nigdy by mnie zaiste nie obciążała pilna uwaga! Łaska Duchy Świętego wlewa się na duszę pilnie uważną, że od śpiewania ledwo by się mogło zostać.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed każdą godziną siebie wzmagaś przez rozmyślanie tajemnicy choć krótko dla pilney uwagi? *Przed modlitwą sporządź duszę swoją, abys nie był jak człowiek kuszący Boga.* Czy na przyzwoitym miejscu wzmagaś się pod czas Psalmów do pilney uwagi? *Bog grzeszników nie wysłuchiwa.* Czy przykładem Świętych Oyców teskność pilności przekonywałeś? *Święty Izydor* dzień, y noc bez przestanku śpiewał. *Zakłuy*, żeś się tak mało starała o pilność. Pośtanow przed każdą godziną przez rozmyślanie tej tajemnicy, y pod czas każdej godziny przez przykłady Świętych Oyców do pilney uwagi siebie wzmagać.

D Z I E N XXIII.

O POSŁUSZENSTWIE KU PRZEŁOŻONEMU MŁODSZEMU.

Dziekanie nie mają być obierani według porządku, ale według zasług życia, y nauki mądrości. z Rozdz. 21.

PUNKT

PUNKT I.

Często zaniedbywanie bywa posłuszeństw, że który Przełożony jest, młodszym jest. Ale temu złemu zabiegając Ociec nasz BENEDYKT Święty stanowi: *Dziekanie niech nie będą bierani porządkiem, ale według zasługi życia, y mądrości nauki.* Pochoździ to Święte posłuszeństwa zaniedbanie z pychy, z nadętości, z zazdrości; Zwyciężoną zaś bywa przez pokorę, pogardę doczesney czci, y miłość, abys tedy w pokorze chętnie był posłusznym, pomysl, że chociaż młodszym jest, który Przełożonym jest, jednakże życia zasługą y mądrości nauką cię przechodzi, y starością zmysłów starszym y poważnieylzym jest. Bo jeżeli każdego w umysle co do zasługi życia y mądrości nauki uważać niebędziesz, pokornym nie jesteś. Pomysl iż który Przełożonym jest; ciężar bardzo wielki na siebie przyimuje, który ledwie Aniołowie dzwigać mogą, a zaiste uznasz, iż niegodnym jesteś tego. Pomysl: że jeżeli młodszemu równie jako y Starszemu posłusznym być gotow nie jesteś, zasługującego posłuszeństwa nie masz. Prawdziwe bowiem y zasługujące posłuszeństwo Boga w Przełożonym, a nie człowieka uważa. Pomysl, że Syn Boży wcielony ludzom stał się posłusznym aż do śmierci. Pomysl: że Święty Ociec nasz dla życia zasługi y mądrości nauki Młodzieniaszkow owych *Świętego Maura y Placyda* nadinnemi uczynił Przełożonymi. Wstydz się że nie jesteś posłusznym ostatniemu wzgromadzeniu, kiedy przez tak

wiele lat jeszcześ się nie nauczył to wierzyć z całego serca affektu, że zewszystkich najmniejszym jesteś.

PUNKT II.

Abyś z pogardą każdej ziemskiej czci ochotnie, y prętko młodszemu Przełożonemu był posłusznym, uważaj, że Przełożonym taki być powinien, któremu bezczynie Opat mógłby powierzyć ciężarów swoich. A jakież ci ciężary? Wszakże te z których sam odda rachunek Bogu. Jak tedy tych ciężarów żądać będziesz, którychś sąd straszą czeka, że są Przełożeni. Albowiem jeżeli Święci Zakonu naszego z tey przyczyny wszelakiego Przełożenstwa albo chronili się, albo złożyli, albo przymuszeni posłuszeństwem przyjęli, jakoż ty który za duszę swoją oddać rachunku nie możesz, jakiego posłuszeństwa żądać będziesz? Czyliż niewiesz, że Bogu sprzeciwić się uślisz, kto choć nad jednym chce być Przełożonym? Czyliż nie wiesz, że wszelka nadętość diabelską sprawą jest. Czyli ci tajno jest, że Starszym jest, kto usługuje; złe używanie Zakonników tego czasu! przez solemny Profesją obowiązali się do pokory y posłuszeństwa, a wkrótce po Profesyi za temi honorami, którychby na świecie spodziewać się nie mogli, wszelką się usilnością ganiają. Zawsze gotowi są do honorów, samym nawet Aniołom strasznych. Boy się, jeżeli nie chcesz, aby ostatni z zgromadzenia był nad tobą Przełożonym. Bo jeżeli z Lucyperem wynosisz się, nigdy mieysca twojego nie będzie w Niebie. A gdzie napotym?

PUNKT

PUNKT III.

A byś Starszym młodszym ochotnie, prędko, y wesoło był posłusznym różwazay, że wybrani, być powinni Bracia dobrego świadectwa, y Świętego obcowania, którzy starannie mają nad Dziekanami swojemi wewszyskim według przykazania Bożego, y rozkazu Opat'a swojego. Ktoż albowiem chętnie posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z drugiego promocyi? Kto prędko posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z dobrego obcowania Przełożonego swojego; Ktoż wesoło posłusznym nie będzie, jeżeli za Świętego mieć będzie Przełożonego, y uprzeymie mu zasługi życia y mądrości nauki winizować będzie? Nie mow: owszem gdy by był takim, chętnie y ja byłbym posłusznym. A zkądże wiesz, żeby takim nie był? Przeciwno przykazaniu SS. Ojca swego *zadobło widzisz w oku Brata twego*. Gdybyś tylko uważał z Świętymi owemi dawnemi Mnichami cnoty Przełożonego, a z nich byś się cieszył, y zniemi Przełożonego swojego miałbyś za Świętego, y ochotnie jemu był byś posłusznym. Zawstydz się, jeżeli choć ostatniemu z zgromadzenia lenisz się być posłusznym; że przez tyle lat miłości, która się z drugiego życia zasługi, jak z swojej raduje, jeszcześ nie dostał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Przełożonemu, Przełożoney lubo młodzey jesteś gotowa być posłuszną? *Pokorny wszędzie wzgardy szuka*. Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być posłuszną?

słuszną? *Wzgardziciel świata ucieka od czci.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być słuszną. *Kochający Braci, Siostry cieszy się z cudzego dobra jako z swego.* Żaluy, żeś przez tyle lat Świętey Profesyi swojej jeszcze niedoskonale starała się siebie poddawać, y unizać. Postanow: z pokory; z pogardy czystoty z miłości Przełożonemu młodszemu, Przełożoney być posłuszną.

D Ź I E N XXIV.

Na Święto S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

O PROSTOCIE ROSTROPNEY.

Aby bystro pilnował, y upatrował, jeżeli prawdziwie szuka Pana Boga. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Łacno każdy wierzyć, że Święty BARTŁOMIEY był owym *Natanaelem*, któremu Zbawiciel Pan tę dalpochwale: *Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie masz zadrady.* A że prostym, y sprawiedliwym chodził przed Bogiem, zasłużył być poczytanym w liczbie Apostołów. Ani SS. Ociec nasz nie inszego przyimuje do Zakonu swego, jak prostaka. Ztąd przykazuje Mistrzowi Nowicyuszow, *aby bystro pilnował, y uważał, jeżeliby prawdziwie szukał Pana Boga.* Na tym bowiem zawisła naprzód prostota, abysmy prawdziwie w każdym dziele szukali Boga.

Sam Oblubieniec procz innych godności w Oblubienicy swojej chwali prostotę: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jak piękna! oczy twoje gołębicze.* Y dobrze od poczwu zaczyna, bo jeżeli by oko myśli było proste, całe ciało jasne będzie. Jeżeli samą rzeczą w wszelkim uczynku Boga szukasz, całe obcowania twego ciała prostota myśli rozweseli. Jeżeli tylko po części szukasz Boga, y po części siebie samego, już masz nieco przymieszaney części z ciemności. Jeżeli zaś wcale siebie samego szukasz, swego pożytku, swojej czci, już całe będzie ciemne. Z prostoty więc uczynku, którym Boga szukasz, rozsądź, jeżeli się podobasz Oblubiencowi Niebieskiemu, albo nie.

PUNKT II.

Powtórę zawiśła prostota natym, *aby prawdziwie szukał Boga* w posłuszeństwie ku Przełożonym, y w miłości ku bliznim. Jeżeli bowiem rozstrząsał przykazania Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli sądził o rozkazach Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli nie nakładał dziecięcia wierzyć we wszystkich Przełożonym, nie jesteś prostaczkiem. W chytrości serca, a nie w słuchaniu ucha jesteś posłusznym. Jeżeli *Spot-Braci Spot-Siostry* swoje nie szczerze, y z serca nie kochał jedynie dla Boga, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli ich życie rozbierał, albo rozstrząsał, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli o dobrym Braci, *Siostr* swoich źle miał porozumienie, albo samo źle, jak możesz, na lepszą stronę nie tłumaczył, nie jesteś

jeśteś prostaczkiem. Nie jeśteś prawdziwym Izraelitem, w którym niemalż zdrady. Jakże się, o duszo Zakaj! na! szczyć będziesz przyjaciółką Oblubieńca, który nieznasz mieć oczow gołębiczych? Jakże będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nie jeśteś piękną? ow! jak nie będziesz nieprzyjaciółką, która zazdrościsz? bowiem zazdrościsz dobremu posłuszeństwa, y dobremu kochaniu. Zaiście oczy twoje nie są gołębiczey prostoty, kaniey dwoistości.

PUNKT III.

Potrzenie zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szła* Boga według Świętego powołania swego. Cokolwiek *szła* wiem czynisz procz powołania swego nie jest to rzecz prosta. Cokolwiek nad, albo niżej powołania swego czynisz, to jedno jest prostotą. Cokolwiek czynisz według powołania swego to jedno jest prostotą. Jedno się podoba Bogu. Kocha bowiem Bog prostotę, bo natura Bóstwa prosta jest. Czyż goż się tedy troszczesz około wielu? jedno zaś jest potrzebne. To jedno, abyś dopełnił powołania swego od ciebie Bog wyciąga. Tak, a nie inaczej piękna będzie dusza twoja w obliczu Oblubieńca. Tak a nie inaczej przyjaciółką będzie Oblubieńca. Tak a nie inaczej oczy twoje będą gołębicze. Ot! tylko powołanie swego pilnuje Święty BARTŁOMIEY. Powołany jest na Apostolstwo; powinności tylko Apostolskie sprawował. Powołany jest na Męczeństwo; cierpliwości, męstwa, to jest powinności Męczennika dokonał; gołdząc siebie bez sprzeczki wiązać do pala, y zskory zewleć

racji dopuścił. A jakże się tą prostotą nie podobał? chwałą Zakły Apostoła, y Męczennika Oblubieniec Niebieski jego, kłócił. Nasładowy prostoty jego, a ciebie do chwały z prąwojey zaprosi: *Powstań, pospieszaj przyjaciółko-moja, go-*
owładzaj moją, nadobna moja, przyjdź, a odbierz koronę.

isz? Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prostaczką jesteś
 oru ku Bogu? *Bądźcie prostemi, jako gołębie.* Czy prosta-
 ty, czką jesteś ku Przełożonym, y bliznim? *Bądźcie bez u-*
skarzenia się, y prostemi Synami Boskiemi bez cofania się.
 Czy prostaczką jesteś w powołaniu swoim? *Kto chodzi*
po prostu, zbawiony będzie. Załuy, żeś stroniła do tych
 czas od prostoty Zakonne y. Postanow być prostaczką ku
 Bogu, ku Przełożonym, y bliznim y w powołaniu swoim.

D Z I E Ń XXV.

ZE NIE WIĘCEY MOWIC TRZEBA, JAK NALEŻY.

Aby się nie zdał więcej mówić, tylko jak przynależy.

z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Złota zgoła jest ta Reguła SS. Oycy naszego, *aby nie*
więcej mówić, tylko jak potrzeba. A gdyby tak za-
 chowana była, o jakby pożyteczna była Przełożonym,
 Rządcom, y inszym Zakonnym Przełożonym. Albo-
 wiem gdy całą pod czas noc to prosząc o licencyą, to ra-
 dząc, &c. niepokoy czynią; ledwie im ow moment dla
 potrzebnego rozmyślenia zbędzie, gdyby się chcieli za-

bawić zbytnim dyskursem. Duch pobożności, w wietrzeje, gdy nakrywka ust zawsze otworem stoi. Woda lubo najciepleysza bez nakrycia stygnie. A pożytek potym odniesie Przełożony? Będzie jako miedź szumiąca, y cymbał brząający. Z dzwiękiem napomnienie, albo poprawa zniknie. *Nasienie jest słowo Boże, jeżeli się porządnie unosi, rodzący prostej myśli wyda. Jeżeli się przez wielomowstwo fałszuje, do nieczystości tylko słuchających przebiega.* Jakże tylu obowiązków swoim co do starania się o dusze zadofyć uczyni? Jeżeli on sam pierwey, nie był ognistym nikogo do górnego karności nie zagrzeje. Lecz górnosc otrzymuje się w sobności. Tam bezładny podniesie siebie nad siebie. Tam Pan mowić będzie do serca jego, co by należało jemu zbawienia swego, y poddanych swoich. *Więc nie mowcey, tylko co przynależy,* jak potrzeba wyciąga dla czci Bożey, dla zbawienia proszącego, radzącego się &c. Albowiem oddasz rachunek Panu za każde słowo proz. Oddasz Bogu rachunek, jeżeliby co mniej pożytecznego Gospodarz znalazł w powierzoney trzodzie. Oddasz rachunek, jeżeliś nie dokładał starania wszelkiego w wieczkach jego zarazonych.

PUNKT II.

Ta Reguła: *Aby się nie zdało więcey mowić, tylko jak przynależy,* pożyteczna, owszem potrzebna jest na rzędach zostającym. Albowiem, jeżeliby zbyt mowy często wtrącać chcieli, któreż godziny albo sprawowania powinności swojej, albo dla ćwiczenia

hownego będą? Ani woli Opata ~~nie~~ uczynią zadość, ani strzedz duszy swojej nie będą. Odpadają od stanu powołania swego, gdy się przez zbyteczne słowa rozchodzą. Ludzka bowiem myśl zwyczajem wody otoczona: do góry się wzbiera, bo tego dochodzi, *z kąd* ~~zstępuje~~, *y spuszczone ginie?* że siebie rozrzuca niepożytecznie po ziemi. A kto muru milczenia niema, tego miasto myśli otworem stoi, na pociski nieprzyjacielskie gotowe. Gdy siebie przez słowa za siebie samego wyrzuca, pokazuje się otwartym y nieprzyjacielowi. Co z taką pracą nieprzyjaciół przekonywa, z jaką y samo, co zwyciężone jest, przeciwko sobie przez wielomowstwo bitwę stawia. *Więc nie więcej mówić, tylko jak przynależy,* Oddasz Bogu rachunek z każdego słowa prózno-ego, któreś wymówił. Oddasz rachunek z zaniedbanych powinności urzędu swego. Oddasz rachunek nadewszystko z zaniedbanego strzeżenia duszy twojej.

P U N K T III.

Ta Reguła, *aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy,* pożyteczna jest każdemu Zakonnikowi. Albowiem, jeżeliby Przełożonego prosząc o licencyą, radząc się, *Śc.* albo u Ojca Duchownego objawiając skrytości wewnętrzne swoje; albo inszego Brata pytając się po-
trzebnych rzeczy *Śc.* chciał się rozchodzić w zbyteczne dyskursy, wiele godzin strawi na próżnych bajkach? Jak kształtnym pozorem złamie Święte milczenie? Jak wybornie swojej gadatliwości, lenistwu, y gnu-

Inności zadość uczyni? Czyli niemal z owych Brat-
jednego, który się bawi bajkami, — a nie tylko sobie je
niepożytecznym, ale też drugich, do pychy pobudza
ale jakie łaski traci? Gdy milczenia ust nie przestrzega
mysli do Niebieskich rzeczy podnieść nie może. W wie-
le wpada występki? Zawsze się co raz więkłym tu-
czem, y niestatecznym staje, że w Celli sam ani dnia je-
dnego zostać się nie może. Smierdzi mu czytanie y kwa-
śna mu jest modlitwa. Praca nader lekka jego nad siły ob-
ciąża. Dla tego albo próżnowaniem, które jest nieprzy-
jaciółką duszy gnusnieje, albo przez wielomowstwo ro-
żne wpada w występki. *Więc niewięcey mówić, tylko jak na-
leży.* Oddasz rachunek z każdego próżnego słowa, któ-
re byś wymówił. Oddasz rachunek z każdego czasu, y
momentu, któryś przez próżnowanie utracił. Oddasz
rachunek, a jeszcze najcięższy z pogorzenia, któryś
dał przez wielomowstwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! więcej mówisz,
niż należy? *Mężem jesteś nieczystym, bo nasienie słowa Bo-
żego na niecnotę wylewasz.* Mowi Święty Grzegorz. Czy
o Zakonny urzędniku! więcej mówisz, niż należy? *Je-
żeli się kto rozumie być Zakonnikiem, a nie trzyma na wędzi-
dle języka swego, ale rozwodzi serce swoje, tego próżny jest
Zakon.* Mowi Święty Jakub w Rozdziale I. Czy o du-
szo Zakonna! nie więcej mówisz, tylko co należy? *Wię-
cey jest, co albo rozumu słuszney potrzeby, albo intencji pobo-
żnego pożytku nie ma.* Mowi Święty Grzegorz. Załuy,
żeś tey złotey SS. Oyca Reguły nie nasładowała. Postan-
now:

now: jeżeliś Przełożony, Przełożona, jeżeliś urzędowa
ołoba; jeżeliś prosty Zakonnik, czy Zakonnica jest, nie
więcej mówić, tylko co przynależy.

DZIEŃ XXVI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ PROZNOWANIA.

Proźnowanie jest nieprzyjacielem duszy. z Rozdz. 48.

PUNKT. I.

Jaki był nienawistnik proźnowania SS. Ociec nasz BENE-
DYKT, wydaje się z tego, że sam z Bracią na robotę na
rolą wychodził. Zkąd y swoim następcom, aby niena-
wić tegoż w nich wmówił, rzekł: *Proźnowanie jest nie-
przyjacielem duszy.* Czemu? bo pokus znieść nie może.
Stary bowiem nieprzyjaciół zaraz, jakby tylko którego
proźnującego znalazł, do niego pod niejakiemi pozora-
mi szepcący przychodzi. Niektóre rzeczy mu o daw-
nych sprawach na pamięć przywodzi. Słyszane niegdys
słowa nieprzyżytoyne do myśli wtrąca. Jeżeli się co stało
już przed tym szpetnego, ich postaci przed oczy stawia,
aby, kogo w terażniejszyh rzeczach nie może zmazać,
zprzelżłych złości naruszył. A oszukana myśl często
ztań ukontentowanie naprawia, zkąd już dawno siebie
pokutą utrafił. Słusznie z Psalmistą mowi: *Zprochniały,
y zgorzły się bliźny moje od postaci głupstwa mego.* Bliźna
więc jest kształt, czyli wyrażenie rany, ale zagojoney.

Blizna więc do zgniazny się powraca, kiedy grzechowa rana, która się już przez pokutę zagoiła, w ukontentowaniu siebie umysł tłucze. Często także czegośmy nie gdy nie czynili, przez zasadzki chytrego nieprzyjaciela oczami serdecznemi próżnującego widzimy. A gdy czuło wto się ukontentowanie wkrada, lubo już się płakało, co się uczyniło, reskni jednak nieszczęśliwy umysł, że niektórych rzeczy nie uczynił, któreby mogło opłakać. A im bezpieczniey uftaje od spraw powierzone chownych, tym się szerzey nieczyste myśli przez próżnowanie wtrącają. A gdy roboty nie ma, którąby umysł od nich odwrócił, chętnie się niemi bawi, a bawiąc się ginie. Tak prawdziwa rzecz jest, że próżnujący od wielu czartow; robiący zaś od jednego bywa nagabany.

PUNKT II.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo do wszelkich nałogow, naybardziej niewstydu doprowadza. Króćmy bowiem próżnowaniem się bawią, o czymże nie rozmawiają? Czegoż niewstydlivi nie słuchają? Prożnowanie, jeżeliby nie miało bojazni Bożej, nauczycielem nałogow tym jest, którzy czasu sobie pozwolonego nie umieli użyć. Od tego bowiem, że nic nie mają, czym, by się zabawiali, rodzi się grzech. Jako ziemia próżnująca bez zasiania, wszelkie wydaje chwasty; tak dusza, gdy uftaje zabawiać się w dobrym, sama się wydaje na złe sprawy. Dusza próżnująca być nie może. Albo do brze, albo złe sprawuje. A że pracując nie karze ciała

działa

działa czyni ciała. Dla tego *Dawid* na moment czasu prożnujący wpadł w cudzołóstwo. A *Eufrania*, o której w żywotach *Oyców* się czyta, od pokusy ciała, którą prożnujący czart do ucha szeptał, nie inaczej być mogła uwolniona, tylko przez ustawiczną pracę, modlitwę, y czytanie. Y ty od grzechow nie będziesz belpieczny, jak długo kochałbyś prożnowanie.

PUNKT III.

Frożnowanie jest nieprzyjacielem duszy, bo traci nadgro-
dę pracy. Gospodarz zawsze zwoływa robotnikow do winnicy swojej, którzy niechęć robić, zapłaty nie wezmą. Pracującym, nie prożnującym zapłata Niebieskiej chwały obiecana jest. *Adam* w Raju jest postawiony, aby w nim robił, y my położeni jesteśmy na sprawiedliwości pracujący. Jeżeli byśmy zaniedbali, odrzuceni zostaniemy od niey, jak y Żydzi odrzuceni są. Najemnik postanowiony w Winnicy, gdyby ją zaniedbał, nie tylko żadney mieć nie będzie zapłaty, ale też opuszczoney, y zniszczoney Winnicy szkody od niego wyciągać będą. Y my jeżeli byśmy zaniedbali sprawiedliwości nam oddaney dniem, y nocą sprawować, nie tylko żadney mieć nie będziemy nadgrody, ale też z rozsproszoney sprawiedliwości damy rachunek. Jeżeli tedy ten nie jest bezkary na dniu sądnym, który stał prożnujący na rynku, y żadney sprawiedliwości nie czynił, coż się temu stanie na dniu sądnym, który zgrzelzył, y grzywnę swoją utracił? Ty pracuy, abyś był zbawionym, inszego sposobu

Jobu niemasz. Tak Świętemu Antoniemu pod czas pokładow do Boga wołającemu: *Panie chcę być zbawiony, a nie palczując mi myśli złe; Anioł się pokazał; usiadł, y kłószalkę z palmy robił. potym wstał na modlitwę. Po modlitwie znowu usiadł, y robił. Robiwszy powtórnie dzieło, znowu się modlił. Na ostatek rzekł: Tak czyż a będziesz zbawiony.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz próżnowania, abyś nie wpadła w pokuty? *Gdy spali ludzko przyszedł nieprzyjaciół. Czy unikasz próżnowania aby nie zgrzeszyła? Ta była nieprawość Sodomy, y początek zburzenia: Pycha, doślatek chleba, obfitość, y próżnowanie jey, y Córka jey. Czy unikasz próżnowania, abyś nie traciła zapłaty za pracę? Sługa leniwy, y niepożyteczny, który nie chciał pracować z talentem sobie danym, jest wrzucony w ciemności zewnętrzne. Załuy, żeś y ty przez długi czas próżnowaniem się bawiła z uszczerbkiem duszy swojej. Pośtanow pilnie wszelkiego się strzedz próżnowania, abyś robiąc pokuty zwyciężyła; abyś robiąc chroniła się grzechów; abyś robiąc dostała chwały Niebieskiej.*

D Z I E N XXVII.

O WYSTRZEGANIU SIĘ KRNABRNOSCI.

Jeżeli by się który Brat krnabrny znalazł, ten ma być raz, y drugi tajemnie od Starszych swoich napomniany, potym niech będzie jawnie przed wszystkimi, z fukany; niech karaniu wyklęcia podpada. z Rozdz. 23. PUNKT

PUNKT I.

Naybardziej SS. Ociec nasz krnąbrnością się brzydzi, dla tego naucza w Rozdziale 23. *Jeżeliby się który Brat znalazł krnąbrny, ten ma być raz, y drugi napomniony tajemnie, jeżeliby się nie poprawił, niech będzie jawnie zfukany przed wszystkimi; jeżeliby się zaś y tak nie poprawił, niech podpada pod klątwę.* Krnąbrność zaś pochodzi z własnego zdania, gdy kto swego rozsądku nie chce poddać pod cudzy. Pochodzi z woli własnej, gdy kto za wolą drugiego iść nie chce. Pochodzi z pychy, gdy się kto nie umie upokarzać. O! jakiey ślepoty nie sprawuje ta krnąbrność? Żadnym sposobem, żadnym napomnieniem, żadną poprawą nie da się przełamać. Owszem im bardziej się napędza do posłuszeństwa, tym bardziej ztwardzia kark swój. *Faraon* niech będzie przykładem: Ani Boskie napominania, ani znaki, y cuda, ani kary niepomogły, aby zezwolił na rozkaz Boski, a wypuścił lud Izraelski. O duszo Zakonna! isierkę w popiele zagaś, krnąbrność w początku złam; korzenia powycinay.

PUNKT II.

Nie nagle się przychodzi do krnąbrności, gdyż ma swoje stopnie. Wydaje się to z słów SS. Oycy: *Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ma być napomniony raz, y drugi tajemnie, potem niech będzie zfukany jawnie przed wszystkimi.* Ile bowiem jest stopniow poprawy, tyle jest

Cc

krną-

krnąbrności. Naprzód bowiem kto jest nieposłuszny po prostu. *Powtórę: Kto przydaną poprawą według Reguły gardzi.* Potrzebie: Kto karzącego Przełożonego pogardza. Te stopnie wyraża, SS. Ociec, gdy mówi: *Jeżeli by się nieposłusznym, przeciwnym Świętej Regule, y Przełożonych swoich wzgardzicielem znalazł.* Przez pierwszy zaś stopień przypuszcza łaskę Boga: *Gdzie jest bowiem posłuszeństwo, tam łaska; gdzie nieposłuszeństwo, tam grzech.* Przez drugi gorszy Braci. Bowiem nic nieukontentowanych do nieposłuszeństwa tak nie zachęca, jak zły przykład. Przez trzeci zaś muca Przełożonych. Bo ze Boga, a nie siebie pogardzać gdy widzą, słusznie płaczą. O duszo Zakonna! boj się choć na pierwszy stopień wstąpić. Jeden grzech drugi za sobą ciągnie, pokąd grzesznik przyszedłszy na głębiny, nie gardziłby grzechami.

PUNKT III.

Koncem niostatek krnąbrności jest złośliwość, którą SS. Ociec temi pokazuje słowy: *Jeżeli zaś jest złośliwy, na ciebie niech karanie odnosi.* Złośliwym się bowiem rozumie, kto uporczywie w grzechu swoim trwa. Nasladują czartow, którzy takimi są, bo y ci nigdy na własne nieprawości nie ubolewają. Nigdy się nie kruszą na własne potępienie. Ztąd zawsze karani bywają, a im bardziej przybolewają, tym się uporczywlezi stają w grzechu. Tak nadęte te pagorki z czartami się odchylają od drog szczęśliwey wieczności. Przez zakręty swoje, y krzywe nie tak goścince, jak przepaści krnąbrności wpa-

dają w piekło. *Przeważająca bowiem takim będzie nieposłusznym śmierć sama.* O duszo Zakonna! słusznie się zadnego tak nie masz lękać nalogu, jak uporczywości. Wzyskto inne serca skruszeniem się naprawia; ten jeden nalog lekarza, y lekarstwo odrzuca, jest nieuleczonym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyczyny krnąbrności znosisz? *Czyliż y my nieposłuszni nie uczyniemy wszelkiego złego wielkiego, abysmy przestąpili ustawę Boga naszego.* Czy się lękałz na pierwszy stopień wstępować krnąbrności? *Ktoby zaś słów jego, które mówi w Imieniu moim, niechciał słuchać, ja się stanę Mścicielem.* Czy się lękałz końca krnąbrności? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym rozkazowi Kapłańskiemu, umrze człowiek ten.* Załuy, żeś do tych czas nie pilniey się strzegła krnąbrności. Pośtanow krnąbrności przyczyny wykorzeniać. Ani na pierwszy jey stopień nie postępować, ale się zawsze jey końca wzdrygać.

D Z I E Ń XXVIII.

O LEKTORZE TYGODNIOWYM.

Mający czytać przez cały tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać. z Rozdz. 38.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz od Lektora, to jest: Czytającego do stołu wyciąga. Pierwsza jest szczerza chęć

czci Boskiej; przykazuje bowiem: *Mający czytać przez cały Tydzień, niech zaczną w Niedzielę czytać, który zaczynają cy po Mszy, y po Komunii niech proszą od wszystkich & modlitwę za siebie, aby Pan Bóg od niego Ducha hańdności oddalić raczył; y niechay w Oratorium, czyli w Chorze ten wiersz powtórzyć wszyscy Bracia mówią, który Lektor zaczynać będzie: Domine labia mea aperies, & os meum annuntiabit laudem tuam.* Bez zasługi czyta, kto swojej, nie Sprawcy szuka chwały. Własność jednak wyniosłych jest, aby się z samego sposobu czytania nad innych wynaszała. Nie cierpią tego, kiedy ich kto poprawia. Jeżeliby którą omyłkę popełnili, wstydzą się jej powtórzyć w czytaniu. Tak nędzni, gdy innych przez S. Naukę leczą, siebie samych przez pychę ranią. Pokora Mistrzynią jest cnot. Ta gdy uśtaje, daremnie krzyczy, kto opowiada. Prawdziwa chęć czci Boskiej tylko zapala serca. Kto tym nie gorzeje ogniem, jakże serca innych zapali? Ztąd uwaz, jak górlowie w Niedzielę za odwrócenie ducha wyniosłości mają się modlić? jaką szczerością chęci czytać ci trzeba. Strzeż się, aby cię SS. Ociec od posługi czytania, jak dawniey owego Mnicha od usługi trzymania Swiecy, dla nadętości nie odpędził.

PUNKT II.

Druga jest dobrze czytania pilność. Dla tego mówi:

Aby nie z trefunku, który pierwey porwie Xiążkę, czytać się do stołu waży. Także: Bracia niech nie według porządku czytają, albo śpiewają, ale którzy by mogli zbudować słucha-

słuchających. Albowiem jeżeli by Lektor słowa nie umiejętnie wymawiał, alboby opuszczał, izali nie uczyni ckliwości słuchającym? Jeżeliby różne popełniał omyłki, czy nie teskliwość, y śmiech wzbudzi w słuchających? Jeżeliby zbytnie z posmiechem czytał, izali żadnego słuchającym nie przyniesie pożytku? Nieestetyż! jakież ztąd uszczerbki ducha pochodzą? Łamie się milczenie; daje się przyczyna z samego czytania, albo z kąd inąd czegokolwiek żądać; daje się powód błakania dla różnych, y niepożytecznych myśli. Często wten czas, gdzieby się miał wewnętrzny człowiek słowem Bożym paść, tylko się zewnętrzny dla ckliwości czytającego po-fila. A że umysł niekontentuje się obrokiem duchowym, roskosz y lubi cielesne. Wnoś sobie z tego, jaką pilnością, y uwagą powinienś czytać do stołu. Lecz albo zasługi, albo przestępstwa, albo zapłaty, albo kary słuchających według jakości czytania swego staniesz się uczestnikiem.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest czytanie budujące. Zkąd mowi:

Aby zbudowali słuchających. Na coż się przyda, mieć szczerą chęć czytania, y pilność, jeżeliby tego nie czytał, co by zbudowało? Zaiście próżne rzeczy, ciekawe, światowe raczey bardziey ku zepsuciu służą, niż ku zbudowaniu. Jeżeli bowiem *odnosić, y opowiadać to, co by za Klasztorem widział, albo słyszał, wielkim jest zepsu-ciem*, izali takie rzeczy wybierając, nie będzie zepłowa-niem?

niem? Jeżeli *Prawo Boskie*, czyli *Pisma Święte* mają być czytane przed gościem, aby się zbudował, czyliż y przed mieszkańcem Klasztornym nie mają być czytane dla zbudowania? Ach! ilekroć się trafia, że dla interesów wielu, którzy siedzą u stołu, naten dzień jelszcze nic duchownego nie czytali? Ilekroć się trafia, że dla inney zabawy mało czytają? Ilekroć się trafia, że też ci, którzy czytali, żadnego pożytku z czytania swego niewyczerpneli? Oszukują się więc, y pozbawiają z pożytku duchownego na ten dzień; gdy o niczym, co by zbudowało, nie słyszą u stołu. Zwykł też, według świadectwa Świętego Grzegorza, ścisley serce głos żywy pociągać, niż proste czytanie niewyraźnie. Z tego uważ, jakiego to jest momentu rzecz, u stołu święte czytać Lekcye.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czytająca do stołu szczerą zawsze masz chęć czytania? *Kto się chępi, w Panu się chępić będzie.* Czy z wielką pilnością czytasz do stołu? *Szafujesz słowem Bożym.* Czy to czytasz, co buduje? *Zyc powinien człowiek nie na samym chlebie, ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Bożych.* Załuy, że do tych czas temu urzędowi porządnie nie uczyniła zadosyć. Postanow szczerą przed czytaniem formować chęć, y intencyą: wielkiey w czytaniu dodawać pilności: to tylko czytać, co jest do zbudowania, nie do zeplucia.

DZIEN

D Z I E N XXIX.

O TRZECH SPOSOBACH OBECNOSCI BOSKIEY.

Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny. z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Pierwszy sposob, przez który ustawicznie mamy mieć Boga obecnego, jest cwiczenie się w wierze około obecności Boskiej. Tak nas naucza ŚS. Ociec, gdy mówi: *Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny.* Nayłatwiejszy ten jest sposob, y naypożyteczniejszy. Nayłatwiejszy, bo jednym uczynkiem rozum bez silnego stawienia obrazu, czy fantazyi bywa dokonany. Zaś jest naypożyteczniejszy, bo gdy przez wiarę poznaje Boga obecnego, razem też wszystkie inne jego przymioty łącno sobie przed oczy stawiam, z których niezmierny pożytek wypływa duszy. Albowiem jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y nieskończoną też moc jego mam przytomną. A któżby się ztąd nie lękał? Bog jest obecny, który się dotyka ziemi, y dla bojazni niszczeję. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny; y nieskończone też jego miłosierdzie przytomne poznaję. A któżby ztąd nie ufał? Bog jest obecny, który tak jest miłosierny, żeby ani w gniewie swoim nie zatrzymywał miłosierdzia swego. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y wielką też w sobie jego Opatrzność uznaję. A któżby się jemu nie poru-
czył

czył samego siebie? Bóg jest obecny, który jest po prawicy mojej, abyś się nie poruszył. Oto! jaki to jest pożytek, wierzyć że Bóg jest obecny.

P U N K T II.

Drugi jest sposób, przez który uważamy, że Bóg w nas, y z nami sprawuje. Do tego nas naponiina SS. Ociec nasz temi słowy: *Którzy bojący się Pana same w sobie dobra nie od siebie, że mogą się stać, ale od Boga, rozumieją, sprawującego w sobie Boga wielbią.* Bóg zaiście tak nam, y w nas jest obecnym, że więcey nam, niż my sobie samym, jest zacnieyszym. Bóg tak wzięty w nas, przez nas, y z nami sprawuje, że bez jego pomocy ani okiem ruszyć, ani cokolwiek dobrego nie moglibysmy czynić. Tak sam świadczy; kiedy mówi: *Bezemnie nic nie możecie czynić.* O ktoby tak uważał! czyby się odważył grzelzyć? Jakby Boga, ową nieograniczoną czystość, znowu w grzechach sobie przymuszał służyć? Czyby śmiał się pysznić? Izaliby nierzemieslnikowi raczey, niż naczyniu przypisał dobre dzieło? Izaliby na poruszenie Ducha Świętego wewszystkim niezezwoił, aby nic krzywego, albo niedoskonałego nie uczynił?

P U N K T III.

Trzeci sposób, przez który mamy mieć obecnego sobie Boga, jest przypominanie sobie jego na każdym miejscu. Tak nas naucza SS. Ociec nasz. *Wiedzieć za pewne trzeba, że na każdym miejscu Bóg na nas patrzy.* Lecz
jeze-

jeżeli by w *Oratorium*, w Chorze, w Refektarzu, w Celi &c. najpierwey stawiła mi się obecność Boska, jakież Panu Bogu wszech rzeczy pod czas modlitwy uczynię poszanowanie? Jaką że ochotą roskoszy pokarmu nad roskoszy ducha pogardzę? Jaką pilnością, y skruszeniem serca zaprzegę się w pracę? Jakiemi affektami ustawicznie przyłgnę do Naywyższego Boga, y jedynego Dobra mego? Jaką skromnością wszędzie przed Bogiem moim chodzić będę? Który bowiem jest na tym miejscu, przenika serca. Który jest na tym miejscu, pogląda na dobrych, y złych. Który jest na tym miejscu, patrzy na Synów ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, y szukający Boga, który jest na tym miejscu, mnie oczekiwawnet stanąć mającego na sąd swoy. Oktoby to ćwiczenie się o przytomności Boskiej do siebie stołował, na jakiby wielki stopień świątobliwości z Świętym Oycem wstąpił. Albowiem, że w obliczu Naywyższego Dozorcy z sobą mieszkał, wstąpił na wierzchołek świątobliwości.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! Akt wiary często czynisz o obecności Boskiej? *Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba, że jest.* Czy Boga w samey sobie, y w sprawach swoich uważasz obecnego? *Sprawuje wszystko we wszystkich.* Czy Boga obecnego na każdym miejscu szanujesz? *Na każdym miejscu panowania jego błogosław duszo moja Panno.* Załuy; żeś zapominała o Bogu swoim. Postanow często akt wiary względem obecności Boskiej czynić. Często uważać, że Bog w tobie, y w twoich

sprawach jest obecnym. Na każdym mieylcu Boga obecnego szanować.

D Z I E N X X X .

O STRONIENIU OD WYKLĘTEGO.

Zaden z Braci nie ma się z nim łączyć w obcowaniu, albo rozmowie. z Rozdz. 25.

P U N K T I .

Słusznie każe SS. Ociec, aby się z wyklętym *zaden z Braci* w żadney rzeczy nie łączył, ani w rozmowie, ani w obcowaniu. Obcowanie bowiem, albo rozmowa wyklętego w złości swojej potwierdza. Bywają pod czas tacy, którzy niegodziwym uzaleniem się nie tak wyklętych, jako też wszelkich podszczuwanym przeciwko Przełożonym jątrzą. Zaiście ci nie są tajemnemi owemi pocieszycielami, którzy chwiejącego się Brata do pokornego zadosyć uczynienia nie pokrzepiają. Nie są Aniołami pokoru, którzy krnąbrnych, y nieposłusznych do uniżoności nie pobudzają. Raczey za złemi idą przymiotami, którzy do swojej potępioney krnąbrności ludzi prawie wszystkich usiłują przeciągnąć. Owszem tym bardziej szkodzą, im łagodniey przez affekt uzalenia się jad nieposłuszeństwa wmawiają. Y tym mocniey kuszącego się na Przełożonych w swoim uporze utwierdzają, im niegodziwiey Przełożonego o niesprawiedliwość strosują. O jak wielkie

meki tych będą w wieczności; którzy naśladowają Apostatów Aniołów, w nieprawości!

PUNKT II.

Obcowania, y rozmowy uczestnika z wyklętym łącznie oszuka. Ztąd słusznie każe SS. Ociec nałz, aby żaden z Braci nie łączył się z nim w żadnym obcowaniu, ani rozmowie. Nietylko zaś od wyklętych, ale wszelkich nieposłusznych, albo szemraczów pilnie stronić trzeba. Nic bowiem tak do nieposłuszeństwa, y szemrania nie pobudza, jak wyklęcie z nieposłusznymi; y szemraczami. Obacz: szemrze jeden z drugim, wnet będzie szemrał y inny. Przychodzi trzeci, także będzie mruczał, pokąd wszyscy nie będą mruczeć. Tak ta zaraża po całym Kłasztorze szaleje. Względ bowiem ludzki na szemrzącego, albo odwrócenie ku Przełożonemu prawie zawsze przerywa Regulę nieszemrania. Nieposłuszny także drugiego nieposłuszeństwem staje się śmielszym. Jeżeli chcesz być wolnym od nieposłuszeństwa, albo mruczenia, uciekaj od obcowania, y rozmow nieposłusznych, y szemrzących.

PUNKT III.

Obcowanie, y rozmowa z wyklętym na podobną zasługuje karę. Tak postanowił SS. Ociec: Jeżeliby który z Braci ważył się jakimkolwiek sposobem łączyć się z Bratem wyklętym, niech pod podobną wyklęcia podpada karę. Y sprawiedliwe, albowiem kto się towarzyszy, z wyklętym

tym nieposłusznym, występki jego potwierdza, albo przynajmniej złego o sobie porozumienia daje okazywać. Inni życia naszego nie przenikają, ale z towarzyszków, zwyczajów ślady. Zasługuje na podobną karę, bo za niedbywa tę Świętą Regulę. Kto bowiem prawem gardzi, ani się lęka przestępstwa pod tak ciężką karą podobnej uporczywości winowaycą się czyni. Zasługuje na podobną karę, choćby tylko Brata do zadośćuczynienia w poprawie przynaglał, jeżeli nie jest na posłany od Opata. Toż samo rozumie o sobie, gdy krąży w niebezpieczeństwie ciężkiej choroby, nieświadomości umiejętności bierze na siebie postać lekarza. Jeżeli więc pod złe porozumienie, y podobną karę nie chcesz podpadać, *nie łącz się z Bratem nieposłusznym, szemraczem krnąbrnym, wyklętym w żadnej rozmowie, ani obcowaniu.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od obcowania wyklętego, abyś go nie utwierdziła w uporze? *Biada tobie! jeżeli się towarzyszysz z nim, z czartem się towarzyszysz, bo oddany jest w moc szatanowi na zgubę ciała.* Czy stronił od obcowania wyklętego, abyś się nie zeszczeniła tąż samą wadą? *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej.* Czy stronił od obcowania wyklętego, abyś podobną nie podpadła karę? *Cieşzko grzeszy, kto w takim niebezpieczeństwie odważa się narzecz takową.* Załuy, żeś do tych czas przeciwko tej Regulę często grzeszyła. Poślanow uciekać od obcowania wyklętego, nieposłusznego, albo szemracza, abyś go w jego złości nie utwierdziła; abyś się jego występkiem nie zmazała; abyś podobną też samę karę nie podpadła.

DZIEN

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Mając się za winowaycę każdej godziny dla grzechów swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu Sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Od jakiego zdania Świętey Reguły ten zacząłem Miesiąc, takim też jego podoba się zakończyć. Szacuję bowiem SS. Oycy, że napulzczy swojey Sublackiey to nad inne uczynił, iż mając siebie za winowaycę każdej godziny dla grzechów swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią. Z tego bowiem wszystkie stanu swego obowiązki doskonale wypełnił. Ty przynajmniej dziś jego naśladow. Naprzód uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi swemu ku Bogu. Czy często akt żywey wiary o obecności Boskiej czyniłeś? Czy Boga w sobie samym, y w sprawach swoich obecnego poznawałeś? Czy na każdym miejscu Boga obecnego czciłeś? Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba. Ach! jaki rachunek oddasz, żeś dla zapomnienia obecności Boskiej tyle Aktów cnot Teologicznych, y bojaźni Bożej w tym Miesiącu opuścił?

PUNKT II.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już postawiony jest przed strasznyin sądem Boskim, a ztąd uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi ku Zakonowi swemu. Czy lękałeś się przestąpić najmniejszey Reguły? Kto gardzi małym, pomалу upadnie. Czy doskonałość byłeś posłusznym? Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo. Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miałeś? Coż tam gorzeć będzie, tylko wola własna. Czy się nie sprzeciwiałeś, ani słowem, ani uczynkiem? Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym, umrze człowiekiem. Czy niewstąpiłeś na żaden stopień krnąbrności? Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicielem będę. Czy żadney żądzy nie masz tułania się? Tułać się za Kłasztrem nie przystoi duszom Zakonnym. Czy przypominasz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? Oto ten raz dzień zbawienia. Czy upokorzenia się powierzchnego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, obruszeniu Przełożonych nie opuszczałeś? Pokora dopełnia wszystkiego. Czy zachowujeś sposoby opatrywania pilności w Świętych Psalmach? Mysl, jeżeliby nie miała, co by rozmyślała, zawsze błąkliwą będzie. Czy urząd Lektora sprawujesz dla zbudowania słuchających? Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym. Nieestetyż! jakże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nie czynisz zadość, ani w nim nie postępujesz?

PUNKT

PUNKT III.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, *Prozumiemy*, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi ku bliźniemu. Czy z niezgodliwym zaraz powracałeś się do pokoju? Bądź pilnym chować jedność w związku pokoju. Czy żadney żarliwości złey, czyli zapalczywości nie miałeś? *Nasładujcie darow lepszych*. Czy jesteś pomocą w utrapieniu? *Coście z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili*. Czy nie wiązałeś się do sprzeciwiających się Przełożonym? *Podpadniesz pod podobną karę, y utrapienie*. Nieśfetyz! jakże cię oskarżać będą bliźni twoi, żeś onych według stanu swego nie wspomagał. Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obligacyi ku sobie samym? Czy byłeś cierpliwym w chorobach? *Cierpliwość ma dzieło doskonałe*. Czy przestrzegałś męstwa Zakonnego? *Opasz męstwem lędzwie twoje*. Czy prawdziwie się upokarzałś? *Będziesz podwyższony*. Czy skromność Zakonną wewszystkim zachowujesz? *Skromność wasza niech będzie wiadoma wśzystkim ludziom*. Czy masz żarliwość dobrą? *Bez dobrej żarliwości ostrygnie miłość*. Czy starasz się o zwyczaj dobry? *Jest niejako drugie przyrodzenie*. Czy się strzeżesz prożnowania? *Ta była nieprawość Sodomy, pycha, y prożnowanie jey*. Czy więcej mówisz niz należy? *Prozna jest Zakonność twoja*. Czy nie jesteś ospałym? nie cierp, całego

go życia twego środkiem sobie bez pożytku porywać.
Ach jak wiele, y wielkie są rachunki twoje! Załuy, żeś
obowiązkom stanu swego z bożą Bożey nie uczynił za-
dosyć. Postanow poprawę, a ucz się zadołyć czynić,
abyś nie podpadł pod sentencyą przeklęctwa raczey, niż
błogosławieństwa.

W R Z E S I E N .

D Z I E N I .

O DOSKONAŁOŚCI UBOSTWA.

Zadney zgoła nie mieć rzeczy. z Rozdz. 33.

P U N K T I .

Zawsze pobożnym Mnichom Święte ubóstwo całym bo-
gactwem było skarbem. Samo człowieka do tego obo-
wiązuje stanu, aby niczego nie potrzebował. Kto bo-
wiem czegokolwiek jeszcze pragnie, choćby był naybo-
gatszym Królem, potrzebuje, jest ubogim. Zkąd Da-
wid mowi: *Bogacze potrzebowali, y łakneli.* Kto zaś ni-
czego nie żąda, tylko Boga, wszystko dziedziczy, y
więcej ma, niż żądać może. *Szukającym bowiem Pana,*
nie będzie umniejszono nic z wszelkiego dobra. Dla tego SS.
Dzieci przykazuje, abysmy *żadney zgoła nie mieli rzeczy.*
Do czego naprzód należy, aby każdy całe świata dzie-
ziństwo, kochanie nieporządne, y poufałość do Rodzi-
cow,

cow, znajomych, y wŹszytkich ludzi, miłość tak wła-
 śnego życia z wszelkim affektem, albo ukontentowaniem
 opuścił. Tak *Matuś*, cło, *Jan* y *Jakub* łodkę, sieć,
 Oycą musieli opuścić, aby szli za Chrystusem. Tak to
 jest rzecz prawdziwa, że jeżeliby kto wszelkiego o wŹszy-
 tkie doczesne rzeczy starania, y miłości nie opuścił,
 iść by za Chrystusem nie mógł. Tak jest rzecz pewna,
 że ktoby znowu do tych samych rzeczy, które opuścił,
 affektem się powracał, nie mógłby być sposobnym do
 Królestwa Niebieskiego. Tey prawdy nauczają nas I-
 zraelitowie. Ciałem wyszli z Egiptu; ale się affektem
 powracali. O dobry Boże! dla tey jedney niewierności
 Boga samego Sprawcę swojego opuscili, a Bożków swo-
 ich Egypskich czcili. Boy się, o duszo Zakonna! któ-
 reś rzeczy raz porzuciła, wzdrygay się cofać do nich.

P U N K T II.

Do wypełnienia przykazania SS. Oycy naszego *żadney*
zgoda nie mieć rzeczy, należy powtórę, że kto raz o-
 puściwszy wszelkie starania, y pożądliwości jakiegokol-
 wiek rzeczy doczesney, aby wszelką swoją frasobliwość
 w Bogu pokładał, ma się spodziewać od niego samego
 wszelkiej potrzeby do życia doczesnego, y duchowne-
 go. Dla tego choćby od ludzi wziął jałmużnę według
 ciała, albo duchowną, niech przyimie, nie tak jednak
 jakby od nich, ale od samego Boga nie jako przez sług
 swoich posłaną. Niech przestanie na wŹszytkim. A że
 wŹszystko jakby podarunki Boskie bierze, to wŹszystko
 Ee choć

choć by co naydroższego było, niech mniema, y szacuje za naynikczemnieysze. Niedostatek potrzeb bez zasmucenia niech cierpi, bo zawsze ich dopełnienia zapewne od Boga przyzwoitego czasu powinien się spodziewac. Niech nasladują SS. Oyca, który w niedostatku pszenicy tak cieszył Braci: *Dziś bowiem mało co jest, ale dnia jutrzejszego obficie mieć będziecie.* Ta doskonałość uboństwa tak jest potrzebna, że nikt bez niey doskonale prawa Ewangelicznego zachować nie może. Nikt bez tego wewnętrznego, y zewnętrznego wyrzeczenia się ducha skruchy, wewnętrzney, y powierzchowney pokory, y cierpliwości, owszem doskonałego zaprzania się wszytkich przyrodzonych namiętności należącego do żywota Ewangelicznego otrzymać nie może. Do tey zaś doskonałości uboństwa nikt według świadectwa *S. Synkletyka*, nie przychodzi, kto przez ciała ukaranie, posty, czucia, y na ziemi leżenia do niey nie dąży. Tak jest bowiem wielka, jak mowi, doskonałość Ewangelicznego uboństwa, że oney tylko ci zgoła dostępują, którzy się wycwiczyl w wszelkiej cnocie.

P U N K T III.

Do wszelakiego naostatek wypelnienia rozkazu SS. Oycy naszego, *żadney zgoła nie mieć rzeczy* należy, abyśmy żadney więcej o ziemskich rzeczach nie mieli myśli, ale ma być nasze obcowanie w Niebie. Jeżeliby się cokolwiek nagle przydało pomysleć, zaraz odrzucać trzeba; na tym naywiększa uboństwa doskonałość zawisła.

sła. Do tej skutecznej woli usiłować wszyscy jesteśmy obowiązani. Jeżeli byśmy jej nie otrzymali, a podczas byłibyśmy uwiedzeni roskoszami rzeczy doczesnych, jeżeli jesteśmy ubogiemi, bylesmy tylko łaczej pokutowali, a znacznie się poprawili. O duszo Zakonna! nasładuj. Ach! nasładuj SS. Ojca swego. Tak się wpoił w Najwyższego Dozorcy, w którego obliczu mieszkał z łobą, że o niczym ziemskich rzeczy nie myślał. Tak się w nie zapatrywał, jakby ich nie było; rozumiał ich zagnoy? Nigdy zaś do tej łaski nie przyidziesz, jeżeli byś przez ułilną modlitwę jego pomocy ustawicznie nie prosiła. Owszem, jeżeli byś wielkiego pragnienia z uczynkowym usiłowaniem wszystkich sił swoich dostąpienia zawsze w sercu swoim nie chowała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z wszelkim affektem, y chęcią do rzeczy doczesnych uczyniłaś rozbrat? *Ktoby się nie zarzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy całą usilność swoją poruciłaś Bogu? *O odzieniu na co trwożliwi jesteście?* Czy nigdy więcej o rzeczach doczesnych nie myślałaś? *Kochajcie się w prawdzie, mówi Bog Wszchemogący.* Załuy, żeś do tych czas dla doskonałości uboństwa według przepisu SS. Ojcow, y formy Professyi swojej otrzymania, żadnego prawie nieczyniła starania. Postanow: z wszystkiemi chęciami do rzeczy doczesnych rozbrat uczynić: Całą nadzieję swoją w Bogu miesścić: o ziemskich rzeczach, jakby ich nie było, nic odtąd niemyslec.

D Z I E N II.

O WIECZNOSCI PIEKŁA.

Piekła się lękać. z Rozdz. 4. Instr. 45.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz, gdy nas naucza: *Piekła się lękać*, naybardziej nam przypomina, abysmy wieczność jego uważali. Byłaby bowiem wielka męka, by odrzuconym choć na moment od błogosławionego wzdzenia. Byłaby wielka męka na krótki czas nie być połączonym w Chorze Świętych. Byłaby wielka męka, być na lat kilka od chwały Niebieskiej zatrzymanym. Byłaby wielka męka, na wiek jeden, albo na lat tysięcy tysięcy od radości Niebieskich wyłączonym. Albo znośna, lub w sobie nieznośna, byłaby ta męka, gdyby kiedykolwiek zjasniała nadzieja odkupienia potępiencom. Teraz że końca nie ma, zgoła niepojętą jest, niezmierną. Liczba bowiem lat jey nieoszacowana. Uważ wieczność piekła na wieki, po wiekach przez million millionow, millionow lat, a przecie jeszcze szkodka nie będę mowił końca nie doszedłeś. Słowem: zawsze jest, zawsze ogołaca z towarzystwa Boskiego, Świętych y dobr Niebieskich. To uważ, a ochotnie krótkiem ciała roskoszami pogardzisz, abyś uniknął mąk wiecznych.

PUNKT

PUNKT II.

Piekła się lękać sprawuje wieczność. Gdyby były ciemności, y zgrzytanie zębów; gdyby ogień gorzał, a nie spalił; gdyby zimno dręczyło, gdyby ułtawiczna boleść, y jęczenie; gdyby żadnego nie było, któryby pocieszył, ale wszyscy wszystkich trapił; gdyby mąk, y katowni piekła Bog pomnożył, y przez swoją Wszechmocność tyle natęzał, ile by zniesione być mogły, jeśliby się potępieńcom znosne zdały, aby tylko nadzieję wybawienia kiedykolwiek mieli. Ale że nie mają nadziei, zgoła stają się im być niepojętymi. Uważ: dni, y lata człowieka od dni, y lat różnią się wieczności, bo życie nasze, które się w czasie zaczyna, w czasie się kończy, gdy w długości brzegu swojego formuje, wieczność pożera, której bez wątpienia niezmierność, że dłużey, y koło nas się rościąga, bez zaczęcia, y terminu jej wieczność się rozszerza. Bo wieczności ani przeszłe nie mijają, ani na tych które przyiść mają, jakby które się nie pokazały, niezbywa. Słowem: zawsze piekło będzie. Czy krótkością chwały tego świata nie pogardzisz, abyś ulzedł wiecznych mąk piekielnych?

PUNKT III.

Piekła się lękać sprawuje wieczność. Będzie tam bowiem śmierć bez śmierci, koniec bez końca. Niedostatek bez niedostatku. Tam śmierć zawsze żyć będzie. Koniec zawsze się będzie zaczynać. Niedostatek nie będzie

umiał się umnieyszać. Śmierć zabijać będzie, a nie zabije. Będzie dręczyć boleść, a lękania nie rozspędzi. Płomień palić będzie, a w popioł nie obroci. Zaiste bez końca potępieńcy w dręczeniu żyć będą. Bez nadziei odpuszczenia, y miłosierdzia trapić się będą, co jest nędzą nad wszystkie nędze. *Pomysł*: Jezeliby bowiem po tyle tylicy lat, ile by włosów wszyscy mieli, którzykolwiek są, będą, byli, spodziewali się męki swoje zakończyć, daleko lżej oneby znosili, ale że nadziei nie mają, ani mieć będą, z rozpaczey ustaną, y nie zdołają do katowni. *Słowem* Grzechy się odkryją. Winowaycy będą sądzeni, a ciłość ta będzie wieczna. Ktozby od wszelkiego grzechu, którego pożądliwość krótka, y momentalna jest, jakby od zjadliwego węża nie uciekał, aby nie był przytulzony podejmować mąk wiecznych piekielnych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uważasz wieczność piekła, abys nie była ulowiona krótką ciała roskoszą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abys się nie wynosiła krótką świata chwałą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abys nie była łudzona krótką grzechu pożądliwością? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas wieczności piekła nie rozważała. Postanow zawsze o niej rozmyślać dla odrzucenia krótkiey roskoszy ciała: dla pogardzenia krótkiey świata chwały: dla uniknienia pożądliwości grzechu.

DZIEN

D Z I E Ń III.

O UZALENIU SIĘ NAD WYSTĘPNEMI.

Niech w Pasterzu dobrym nasładowuje przykładu pobożnego, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jedney owcy, która była zginęła, którey się ułomności uzałował. z Rozdz. 27.

P U N K T I.

Abysmy nie byli nazbyt frogiemi Cenforami defektow Społ-Braci Społ-Siostr naszych, SS. Ociec nasz opowiada przykład dobrego Pasterza: *Niech w Pasterzu dobrym nasładowuje pobożnego przykładu, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jedney owcy, która była zginęła, którey się uzałował ułomności, że ją raczył wziąć na Święta ramiona, a tak odnieść do trzody.* Chce tedy, abysmy się żalili uprzejmym serca affektem nad występującemi. Ostre bowiem censurowanie występujących pochodzi z pychy, dla którey kto nie ma własney ułomności przed oczami obecney. [Zaiście gdyby uważył owe słowa: *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł*, jakżebysię dla jakichkolwiek defektow mógł jątrzyć naprzeciwko bliźniemu? Czylibysię nie lękał, aby potym tychże nie dopuścił się? Izaliby tegoż affektu użalenia się nie pokazał jemu, którego by sam łobie życzył po upadku od innych oświadczonego? Tak Samuel uża-

użałował się nad *Saulem* dla występku nieposłuszeństwa.
Tak *Paweł* się żali dla cudzołóstwa, nad Koryntyjanami.
Nasladuy, bo inaczey sam w tęż same występki wpadniesz, dla których się jąttrysz na bliznich.

PUNKT II.

Ktorey Ułomności tak się użałował, że ją na ramiona *Swiętego* te raczył wziąć. Przez to chce *SS. Ociec*, abyśmy przez użałającą się naprawę znosili występnego Brata. Tak bowiem ulżywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znajdujemy. Nie znosimy zaś, jeżeli byśmy z wszelkim użaleniem afektem jego nie poprawiali. Przykrością słów bardziej się różjåttrzy. Albowiem grzech grzechem nie bywa znoszony, ale miłością. Ze tę miłość miał *SS. Ociec* naśladując dośyć pokazują słowa jego, któremi przykazuje, y nauczają poprawę występного Brata: Opat ma zesłać pocieszenie szycielom Starszych, którzyby go cieszyli, aby nie był znoszony od obfitego smutku. Nad to każe, aby użył miłosierdzia napomnienia, y lekarstwa *Pisma*. Któremi słowy dośyć y nad to wyraża zgoła affekt *Oycowski*, y lekarza, gdyby Syna swojego leczył, y że leczenie bez dręczenia stać się nie może. A jakież by był ten affekt? Według świadectwa *Swiętego Bazylego*, byłby pełen użalenia, łagodności, y miłosierdzia. Podobnym y ty Brata swego występного strofuy, uważając, abyś y ty nie był kuśniony.

PUNKT III.

Który ułomności tak się uzałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć, y odnieść do trzody. Temi słowy chce SS. Ociec, abysmy z użalenia modlili się za Brata występnego. Ma być w nim potwierdzona mowa, miłość, y modlić się mają wszyscy za niego. Y: Opat niech przyda ci więcej za rzecz jest, swojej y wszystkich Braci modlitwy. Modlitwą bowiem zanosi się do trzody, bronić nie masz silniejszego nad tę modlitwę. Jakże by bowiem nie miał wysłuchać Bog tego, który się tak gorąco dla żarliwości czci swojej modli za Brata swego? Jakże by tego nie miał wysłuchać Ociec Niebieski, który się z jednorodzonym Synem swoim tak gorąco modli za zbawienie Brata swego? Zaprawdę, jeżeli wysłuchani bywają dwaj zezwalający na ziemi, tym bardziey wysłuchany będzie, ktoby zezwalał z Synem Boskim Prokuratorem naszym u Ojca, y ustawicznie załatwiającym się za nami? Jeżeli tedy masz prawdziwą żarliwość ku występnemu Bratu, żał się nad nim, modl się za niego, y z użaleniem strofuj jego. A gdy tym nic nie wskorasz, jeżeli nie jest żłosliwy, modl się za niego, a wybawisz duszę jego od śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żałisz się nad występującym Bratem? Też to ma ginąć Brat twój; Siostra ul mna, za kt'rego Chrystus umarł? Czy z użaleniem strofuje z Brata Si strę występującego? Nauczay go wdachu i g. dności. Czy się z użaleniem modlisz za Brata, za Siostrę

strę występującego? Modlcie się wzajemnie, abyście byli zbawieni. Załuy, żeś tego uzalenia się nie czyniła. Postanow; miedź uzalenie nad występującym: występującego z uzaleniem strofować: modlić się z uzalenia nad występującym.

D Z I E N IV.

O DOSWIADCZENIU PRAWDZIWEY POKORY.

Ma być przyjęty na ostatnim miejscu, aby się z tego jego doświadczała pokora. z Rozdz. 29.

P U N K T. I.

Nie masz nic rzadcieyszego nad prawdziwą pokorę. Dla tego SS. Ociec przykazuje Przełożonemu, aby Uczniow swoich pokory naybardziej występujących doświadczał. Pierwsze doświadczenie kładzie na tym, aby *był przyjęty na ostatnim miejscu.* Albowiem gdyby *kto prawdziwie niżej wszystkich siebie podleyszym, y nikczemniejszym, nie tylko swoim językiem wyznał, ale też uprzejmym sercem mniemał affektem, zgoła się radować będzie, gdy nad wszystkich jest pogardzony.* Ani słowem, ani znakiem ztąd nie pokaże smutku, ale do tego ostatniego miejsca usług Boskich niegodnym się sądzić będzie. Fałszywa zaś pokora jest, jeżeliby się smucił, kiedy drudzy jakimkolwiek sposobem nad niegołą przenoszeni. Zmysłona jest pokora, jeżeli, gdy drudzy bywają chwaleni, on tego nie

nieznosi. Farbowana jest pokora, gdy z drugiemu jakimkolwiek sposobem stanowiony, ztąd się miesza. O Święta Pokoro! wszyscy Ciebie mieć pragną. Wszyscy cię mieć pokazują. Wszyscy twoją jasnością żądają być zjasnieni, ale ciebie nikt nie chce sprawować. Pragnie każdy pokazać się pokornym, ale unika od podłości, y nikczemności.

PUNKT II.

Drugie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *gdyby się kto dla miłości Boskiej wszelkim posłuszeństwem poddał Przełożonemu.* Albowiem jeżeliby się do wszystkiego, co mu jest nakazano, jako robotnikiem złym, y niegodnym się nie osądził, prawdziwey nie osiada pokory. Jeżeli się smuci dla pełnienia podłych posług, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli poprawy, y pokuty Zakonne wesoło nie przyimie, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli Przełożonemu niedoskonałemu, tak jak doskonałemu nie jest posłusznym, prawdziwey pokory nie ma. Albowiem pokorny do wszystkiego, y wewszystkim chęć ma sprawującą. Pokora z miłości pochodząca żadney nie cierpi przykrości z nikczemności, y mniej wazenia. Dobrowolnie do najniższych się rzeczy bierze. Owszem gdy obeymie niskości, spokojną się staje. O Święta Pokoro! jak nie wielu się wślawiało? Wiele stara się, aby byli miani za pokornych, ale się zgola upokorzyć nie chcą.

PUNKT III.

Trzecie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *jeżeliby w wszelakich zadanych krzywdach skrzytym sumieniem zakochał się w cierpliwości.* Albowiem jak złoto w piecu, tak pokora na warstacie cierpliwości się doświadcza, y probuje. Bo niepodobna jest rzecz, a żeby ten, który sobie perswaduje, y w siebie wmawia, iż mu wszystkich niedostaje uczynkow, y że nad wszystkich jest nayościeczniejszy, czyliby nie miał kiedy pogardy, urągania, albo wszelakiey znieść krzywdy. Ten sam, który pierwey świadomy jest własney podłości, nie porusza się umysłem, gdy zelzywemi niesławy słowami bywa nagabany. Ledwo co się uznaje być pokrzywdzonym, wnet się sądzi godnym wszelkiej pogardy, y zelżywości. Opacznie, fałszywa pokora, gdy jest obrazona choć najmnieyszym słowkiem, zaraz się gniewa. Za jedno zelżywe słowo, sto odpowiada. Albo jeżeli się z jakieykolwiek przyczyny nie śmie zemścić, złość w sercu zachowuje. O Święta Pokoro! jak siebie wielu pokornemi czynią, ale przeciwność doświadcza, jak dalekiemi są od prawdziwey pokory. Ty nasladuy SS. Oycy swego. Obacz, jaką znosił cierpliwością krzywdy od owych złośliwych Mnichow, którzy go otruć chcieli. Prawdziwie był pokornym, godnym się śmierci sądził.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cieszysz się, gdy jesteś znieważona od innych? *Prawdziwie pokorny bierze się*

się do ostatniego miejsca. Czy w powinnościach [na]ypodległych równie ochotnie, jak y w okazałych jesteś posłuszną? *Prawdźiwie pokorny zawsze nikczemnie. sobie obiera rzeczy.* Czy się cieszył z pogardy, y krzywdy? *Prawdźiwie pokorny pragnie się nasycić z Zbawicielem zelżywościami.* Żałuy że tego pokory doświadczenia jeszcze nie możesz znieść. Postanow: drugim chętnie pierwszego ustępować mieylca: Pod czas powinności podłych zradością być posłuszną: Sądzić się godną zelżywości.

D Z I E Ń V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ CZYNIEŃ
NIEPOKOJU.

Niech nie czyni niepokoju. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

To czynienie niepokoju, którego zakazuje SS. Ociec nasz temi słowy: *Niech nie czyni niepokoju*, pochodzi z zbytecznych umysłu paśsy. Pochodzi z skwapliwości, którym się unosi bez uwagi zamieszanie według poządliwości poruszenia ku widokowi. Pochodzi z zbyteczney gorącości gniewu, w którym, cokolwiek czyni, z niepokojem czyni. Pochodzi z nieposkromioney, y popędliwey paśsy, w której umysł ślepym, y zamieszanym wewszystkim postępuje sposobem. O jak wiele się ztąd rodzi błędów! O jak wiele się krzewi ztąd występku!

ty czyn z uwagą, a nie z skwapliwością wszystko. Ma-
my bowiem od Boga rozum, abyśmy według natury
nieporządnej natchnienia, albo peruiżenia widoku zwy-
czajem beſtyi nie czynili. Dla tego nas y światłem wia-
ry nauczył, aby, gdyby rozum przez grzech pierwo-
rodny zaciemiony chciał niedoyrzeć, przez to był obja-
sniony światło. Przeto też nieskwapliwość nam Zbawi-
ciel zaleca, abysmy cierpliwie rózruch namiętności, y
pożądliwości znoszący, według rozumu, y wiary czy-
nili. O gdybyś tak czynił! nigdybyś tak izpetnie nie
błądził od drogi zbawienia. Strzeż się tedy niespokoy-
ności, z tey pierwszy wszczął się grzech Aniołow; ni-
gdyby bowiem nie byli zgrzeszyli, gdyby byli uważali
ciężkość grzechu.

PUNKT II.

Niech *nie czyni niepokoju*. Niespokoyność pochodzi z
różnych, y wielu widokow. Gdy bowiem umysł
albo jest nieſtarecznym, albo się unosi zbyteczną miło-
ścią w sprawie jakiej, albo różne, y wiele spraw czyni,
żadnej nie uczyni zadoſyć, ale zamieszanie ſprawuje.
Zaiſte nie dobrze czyni, kto różne rzeczy czyni. Nie do-
brze czyni, kto wiele czyni. Tylko ten dobrze czyni, kto
jedną rzecz dobrze ſprawuje, y doskonale. Takowemu
dobrze bywa zarzucono owemi Zbawiciela ſłowy: *Marto, Marto fraſujesz się, y troszczesz okolo wiela*. Ledwo
co bowiem jedno zaczęli czynić, już albo miłością się
nabawiają, albo fraſobliwością drugiego. Lecz jedno prze-

przecie jest potrzebne. Ale któreż to jest jedno? aby to czynili, co Reguła, albo Opat teraz zaraz każe czynić. Aby to porządnie czynili, co jest teraz. Zeby tego, co z posłuszeństwa raz na honor Boski zaczęli, chybaby im z posłuszeństwa zakazano, aż do końca dokonali. Bo nie bywa uwieńczone dzieło, tylko aż do końca przywiezione. Nieszczętyż! jak nie doskonałe są bez żadney zasługi, bez żadnego pożytku tych dzieła, którzy różne rzeczy, y wiele chcą czynić? Ty więc jedno z posłuszeństwa, y z wielkiej czyni miłości, a różne rzeczy, y wiele, y wielkie, y wżyskie uczyniłeś.

P U N K T III.

Nie być *niespokojnym*. Niespokojność pochodzi z nagłych, y niespodzianych przypadków. Ledwo bowiem cokolwiek nam się przeciwnego przytrafi, wnet się mieszamy; dla pomieszanania ani nas do rady, ani do pomocy. A im dłużej trwamy w takowey niespokojności, tym się do większego bierze wzrostu. Owszem jakichkolwiek się chwytamy szkodkow, do końca nas nie przyprowadzają. Ty w takowym przypadku zaraz się obroć do Opatrzności Boskiej. Uważ: tak Boska Opatrzność zawsze się o jedną stara dłużej, jak o wiele rozdaju ludzkiego. Który bowiem rozporządza rzeczami wżyskimi, rozporządza y jedną, bo który wżysko rządząc napelnia, rządzi też napelniając. Cokolwiek się tedy zdarzy, to się nie z przypadku, ale za spozrządzeniem Boskim zdarza. A co od Boga pochodzi, nie

nie może być tylko dobrym, y ku zbawieniu wybranych swoich. Oddayże tedy wszystko, y spuść na Bóską Opatrzność. Modl się dla pomocy, y rady, a wszystko przybędzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś czyniącą niepokoy dla pałsyi swoich? *Uczcie się odemnie zemcichy, y pokarnego serca.* Czy nie jesteś niepokoyną dla wielu, y różnych spraw? *Kto sobie zły, a komuż dobry. A jedno jest potrzebne.* Czy nie jesteś niepokoyną dla trafiających się przeciwności? *On sam jest, a nikt nie może odwrócić myśli jego.* Załuy, żeś do tych czas tak bardzo niepokoynie żyła. Postanow nie być niepokoyną z pałsyi, ani dla wielu, y różnych spraw, ani z niespodzianych przypadków.

D Z I E N VI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ LENISTWA.

Nie być leniwym. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Trojaki SS. Ociec nasz potępia leniństwo. Pierwszego zakazuje na posługi Braterskie: *Nie być leniwym.* Kto się bowiem dla posługi Braterskiej proszony leni, samym leniństwem pokazuje, że nie ma w sobie miłości. Brata zaśmuca. A chociażby też usługę zopoznieniem się, z przewłoką, albo jakim kształtem oświadczył, czę-
sto

sto go y tak gorzzy, bo prawdziwa miłość nie zna omieszkania. O z jaką wesolością, y prędkością Agapitowi Dyakonowi owego co tylko zostało oleju, proszącemu uzyczył! jak ciężko ukarał dla opóźnienia się Szafarza? Ty więc pamiętny na Boski wyrok ow, na co by zasłużył, któryby zgorzłył jednego z maluchnych, wesolo, y chyżo czyni posługę Braterską: *Jeżeli kto od ciebie czego nierozumnie prosi, nie gardząc nie zasmucay jego, ale z pokorą, y słowem odpowiedzi dobrym odnow. Bowiem dobre słowo jest nad najlepszy datek.* Jakże ztąd zajasnie miłość twoja! jak będzie przyjemna Bogu, y ludziom! jak dobrego wesela dostanieisz w Niebie, gdybyś tak prędko miłość sprawował na ziemi!

PUNKT II.

Drugiego lenistwa zakazuje SS. Ociec nasz do posłuszeństwa. *Nie leniwie.* Jeżeli bowiem być posłusznym zwłaczasz, coż inszego pokazujesz, jak że na swoim zdaniu, y własney woli jeszcze zbytecznie polegasz? Jeżeli się opóźniasz, coż inszego pokazujesz, jak że albo roskazy Przełożonego rozstrząszasz, albo dla wielkiego opierania się woli boisz się tego poczynać? Zaiście którzy usiłują doskonałe uczynić posłuszeństwo, nie wiedzą, co to odwłoka w czynieniu. Zaraz opuszczają to, co jest swego, y co wręku mają, opuszczają wolą własną; zaraz zabawkę ręczną, y to co czynili, niedoskonałą zostawują. Na jedney nodze posłuszeństwa idą na głos roszkującego uczynkiem. Czemu? aby nasłuch ucha

Gg

stali

stali się posłusznymi Panu. Czyliżby Chrystus powołanie swoje chciał mieć na wzgardę, gdyby się byli opoznili Apostołowie z porzuceniem sieni swoich? Tych prędkiego posłuszeństwa dawni Oycowie zawsze nasładowali. A jak było miłe Bogu, y ludziom! niech będzie świadkiem Marek Uczeń Sylwana Opat, dla tego nad innych bardziey Społ-Uczniów był od niego kochany, dla czego inni załmuceni starcowie posłali do niego, aby równą wszystkim oświadczył miłość, ale Opat do każdego z osobna Celli kołacąc własnym każdego nazywał imieniem; a żaden nie przyszedł, Marek zaraz na głos starca, jeltcze zostawiwszy niedoskonałą, y nieskończoną literę, wyszedł przed Cellę; ztąd rzekli starcowie. *W prawdzie, którego ty kochasz, y my już kochamy; bo y Bóg go kocha dla jego posłuszeństwa.* Nasładuy, a będziesz kochany Bogu, y ludziom.

P U N K T III.

Trzeciego leniwa zakazuje SS. Ociec nasz do robot pospolitych. Zkąd tym, którzy na służbę Boską, albo do stołu nie rychło przychodzą, pokutę naznacza. Y słusznie, bo opoznienie tak schodzenia się do robot pospolitych, jak czynienia onychże wielką trąci gnusnością. Gdzie jest bowiem górlwość, tam y prędkość, aby doskonale Ucznia dzieła prędzey wypełnione były. Opacznie: gnusność wzdryga się do nich przystąpić. Do nich się leni, y ledwie niezasypia. Zadney niecierpiochoty. Wewszystkim, y do wszystkiego teskni, że ani się

się modlić, ani czytać, ani robić jęz nie miło. Dla tego naybardziej się nie podoba Bogu, bo wesołego dawcę miłuje. Niepodoba się y ludziom, bo się ztąd miesza, smuć, y górszą. Ty abyś się podobai Bogu w dobrym, y do dobrego Społ-Braci, *Społ-Siostr*, bądź prędką w wszelkim dziele swoim.

Czyniż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś leniwą, y opieszalą do posług Braci *Siostr*? *Kto prędko daje, dwa razy daje.* Czy nie jesteś leniwą do posłuszeństwa? *Abraham tej nocy wstał do ofiarowania Syna, w której odebrał roskaz.* Czy nie jesteś leniwą do roboty polpolitey? *W uczynkach swoich bądź prędką.* Załuy, żeś y ty jest leniwą, y opieszalą w tym wszystkim. Postanow nie być leniwą na posługi Braci *Siostr*, do posłuszeństwa, do robot polpolitych.

D Z I E Ń VII.

O NIEDBALSTWIE W UŻYWANIU RZECZY
KLASZTORNYCH.

Naymniejszey rzeczy niech sobie lekce nie waży. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Co tu SS. Ociec nasz Szafarzowi przykazuje, toż samo każdemu Zakonnikowi zaleca: *Naymniejszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego nie utracił.* Czemu? do żadney zgoła rzeczy własney nie ma. Czego używa,

nie jest włafne, ale Chryftusa Oyczyzna. Do niego nalezy, cokolwiek ofiarują Kłafztorowi wiernych fluby. Święta rzecz jest. Dla tego z tey przyczyny SS. Ociec chce, *abyśmy wſzystkie naczynia Kłafztorne, y wſzelaki ſprzet, jakby Ołtarzowe Bogu poſwięcone naczynia ſzanowali,* O jak piękny w tym punkcie Święci Oycowie, naſi nam zoſtawili przykład! naymnieyſze wſzelkie rupieci pozbierali, aby nie zginęły. Tak ſzanowali żywą wiarą, y wielką uczciwością wſzelkie Kłafztorne ruchomości. Zapatrywali ſię na poſwięcone rzeczy, a one wielce ſzacowali. Czemuż ty nie idzieſz ich ſladami? Za ſwoje, nie Chryftusa mniemałſz te rzeczy, których używałſz?

PUNKT II.

Naymnieyſzey rzeczy niech ſobie lekce nie waży, aby czego nie zepſuł. Czemu? bo jeſt ubogim. Zaiſte ubogim, kto rzecz jaką ma w domu lichą, a o wſzystkich ma ſtanie. Pilny jeſt, aby ſię choć co naymnieyſzego nie zepſuło. Tego gdyby nie miał, ſamego niedoſttku, y potrzeby mieć nie będzie. Tego uboſtwa jeżelibyśmy nie naſladowali, nie jeſtesmy ubogiemi. Owego punktu Reguły Świętey, *na wſzelkiej podłoſci, niedoſttku niech Mnich przeſtaje,* nie wypełniamy. Raczey według zwyczaju bogaczow niedbamy nić, choć ſię co zepſuje, albo złamie z tych rzeczy, które nam ſą pozwolone do używania. Mało ważemy zepſucie rzeczy Kłafztornych, będąc bełpiecznemi, że za zepſute lepiſze nam dadzą. Zaprawdę nie jeſt to ſzanować Święte ubo-

boſtwo, ale bogaczow naśladować zbytki. O jakiego rachunku wyciągać będzie Zbawiciel nasz od tych, którzy tak małe mieli ſtaſanie o rzeczach ſwoich! jeżeli bowiem tak oſtro upomina ſię talentow, albo grzywień wydanych, a jakże ſurowo karać będzie zgoła za utracone? Ty, abyś czegokolwiek nie zepsuł przeciwko ſlubowi uboſtwa z ruchomości, y sprzętow Kłaſztornych, zawsze myſl o owych ſłowach SS. Oycy twego; *bo z tych wſzyſkich w dzień ſądu rachunek oddaſz.*

P U N K T III.

Naymnieyſzey rzeczy niech ſobie lekce nie waży, ani nieo-
chędożnie, ani nie niedbale rzeczy Kłaſztorne chowa. Cze-
 mu? bo wſzyſtkie w Kłaſztorze Bogu ſą poſwięcone. Wielki bowiem grzech jeſt, rzeczami Bogu ofiarowane-
 mi nieczyſto, albo niedbale ſprawować. Zaiſte Balta-
 zar ow, że naczynia Koſcielne zelżył, złość ſwoją wy-
 pełnił. Sługa, który talent ſwoy nieuczciwie w ziemi
 zakopał, w ciemności zewnętrzne wrzucony. Y ſłuſznie,
 albowiem kto rzeczy Boskie ſproſnie niemi ſprawując
 znieważa, że ſamemu Bogu poſinnego nie daje poſza-
 nowania, jeſt przekonany. Dla tego Święci Oycowie
 ani naymnieyſzey ſproſności w ſukniach, w ruchomo-
 ſciach ubogich, y w całym Kłaſztorze ſcierpieć nie mo-
 gli. Chcieli, aby wſzyſtkie rzeczy były czyſte, y o-
 chędożnie zachowane dla poſzanowania Boskiego od
 tych, do których należało, Tego przykłądu naślado-
 wał SS. Ociec nasz, y ſam przykazuje Tygodniowym,

aby w Sobotę czyścili wszystkie rzeczy. Czemu ty się tak sprawujesz plugawie z rzeczami pozwolonemi sobie do używania? Mało sobie ważysz rzeczy poświęcone, y samego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie niezanieczywałeś gubiąc? *Chrystus a rzecz gubisz.* Czy nie niezanieczywałeś plując? *Jeżeli ufasz w dostatek dobra, nie masz w tobie zachowania ubóstwa.* Czy nie niezanieczywałeś łepetnie, i sprawując? *Plugastwa w rzeczach Boskich cały Zakon szpecą.* Załuy, żeś przeciwko słubowi ubóstwa tak wiele w rzeczach Klasztornych zanieczywała. Postanow nie niezanieczywać, gubiąc, psując, y plugawie, nieczyśćto sprawując.

D Z I E N VIII.

Na Uroczyśćość NARODZENIA N. M. P. O TROJAKIM OBOWIĄZKU POWOŁANIA ZAKONNEGO.

Przyjacielu po coś przyszedł? z Rozdz. 60.

P U N K T I.

Narodziła się dziś Błogosławiona Panna MARYA, aby chwała Boska jak naybardziej z niey zajasniała. Gdzież bowiem Bog większą odebrał chwałę? jak gdy człowieka z niey wziął. A ty Zakonna duszo dla pomnożenia chwały Boskiej jak naybardziej powołana jesteś: czy-

czyliż cię SS. Ociec twoy od początku Reguły swojey zaraz do niey nie wzywa, y nie napomina: *Którzy są bojący się Boga, nie wynoszą się z dobrego zachowania swego: ale wszystko dobro nie sobie, ale Bogu przypisują sprawującego w sobie Pana wielbią owe z Prorokiem mówiący słowa: Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu daj chwałę?* Powołana prawda byłaś przez stworzenie do chwały Stworzyciela, ale żeś swojey szukała nieporządnie, powołał cię Bog do stanu Zakonnego. Ten nic inższego nie jest tylko stan pogardy, y nikczemności własney. Ten nic inższego nie jest, jak ustawiczne uwielbienie Boga. Przecież każdy z ołobna Rozdział Reguły Świętey, a każdy znajdziesz, że do tego dąży końca. Częściey więc pytay się siebie samey: *Przyjacielu po coś przyszedł?* abyś nasładowała Narodzoną MARYA, Pannę.

P U N K T II.

Narodziła się dziś Nayswiętsza MARYA Panna dla zbawienia ludzkiego. Czyliż ona bezprzeftanną Polrzedniczką, y Orędowniczką nie była odkupienia naszego? A ty Zakonna dużo powołana jesteś dla pomnożenia zbawienia ludzkiego? Izaliż SS. Ociec twoy nie każe, abyś się ustawicznie za przyjaciół, y nieprzyjaciół modliła? Izali tego stan Zakonny niewyciąga, abyś czystą ofiarowała Bogu modlitwę? Czegoż bardziey Bog wysłuchiwa, jako takiey modlitwy? Izaliż Moyżesz nie odwrócił gniewu Boskiego od ludu swego przez modlitwę? często tedy pyta y siebie: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy

we-

według stanu twego Narodzoną MARYA Pannę. Bądź przez czystą modlitwę Pośrednikiem, y Orędownikiem ludzkim. Odwrócisz od nich gniew Boski. Pojednasz ich z Bogiem. Zbawisz dusze ich. Tak Duch Święty y napomina, y obiecuje: *Modlcie się za siebie wzajemnie, abyście zbawieni byli.*

P U N K T III.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawienia własnego. Ktoż bowiem bardziej zbawienia swego przez nieustawający w cnotach postępek pomnażał, jak Błogosławiona MARYA? y ty, o Zakonna duszo! dla zysku zbawienia swego jedynie dla postępuku w cnotach jesteś powołana. Ileż razy ciebie SS. Ociec twoy o to upomina? *Bieźcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Y: *Bieżeć, y czynić trzeba teraz, co by nam na wieki pożytecznie było.* Ta jest zgola jedyna sprawa twoja, abyś zbawienie swoje w bezpieczeńści stanowiła. Na coż się przydadzą inne sprawy wszystkie, jeżeli byś uszczerbek duszy swojej odniosła? Na co się przydadzą wszystkie prace, jeżeli byś przez nie nie przyczyniła sobie wieczney chwały wielkości? na co się przydadzą wszystkie starania, y pieczołowitości, jeżeli byś nie miała starania o duszę swoją? Jest prawda Zbawiciela: *Kto sobie zły, komuż dobry będzie? Szukajcie pierwey Królestwa Bożego, y sprawiedliwości jego. Jedno jest potrzebne.* Wszystko tedy powinnaś czynić dla zbawienia swego. Co jemu nie jest przyzwoitego, jakob-
likoy

szkodliwą rzeczą pogardzay. Często sobie naten konieć zarzucay: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy Narodzoną MARYA. Pannę, a w każdym momencie postąpiłz. Wszelka bowiem rzecz, którą byś czyniła ku postępkowi swemu, niezmierną wielkość chwały tobie sprawi. A czego czynić niebędziesz na zbawienie swoje, umniejszy ci to niezmierney wielkości chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! według powołania usiłujesz jedynie pomnażać chwałę Boskiey? *aby we wszystkim był uwielbiony Bog*, przykazanie jest SS. Oyca. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie ludzkie przez modlitwy? *Ustawicznie się modlić za przyjaciół, y nieprzyjaciół*, rozkaz jest SS. Oyca naszego. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie własne? *Abyś się przez pracę posłuszeństwa do niego powróciła, od którego przez nieposłuszeństwa gnusność odstąpiłaś*, cała Reguła Święta napomina. Załuy, żeś tym powołania swego obowiązkom zadość nie uczyniła. Postanow według powołania swego chwałę Boską, zbawienie ludzkie, y własne zawsze pomnażać.

D Z I E Ń IX.

O WIELKIEY ZŁOŚCI SZEMRANIA.

Nadewszystko, złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny, w jakimkolwiek, y jakimkolwiek słowem, albo znakiem niechay się nie pokazuje. z Rozdz. 34.

PUNKT I.

Wielkie zle jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazuje: *Nadewszystko, niechay się złość szemraria z jakiegokolwiek przyczyny niepokazuje.* Zadney szemrania przyczyny, lubo by się sprawiedliwa okazała, nie dozwala. Albowiem szemranie znowu cierpiącego Zbawiciela odnawia boleści. Włoczną jest język szemrzącego, który Bok Pański znowu okrutnie bodzie. Wniwecz o braca tego, który powiada. Słusznie mógł byś nazwać język szemrzącego cierniem; kole tego, który go chętnie słucha. Gwoździami nazyway język szemracza, ranią tego, o którym powiada. O mianowania niegodna niecnoto! okrutniey się na Zbawiciela froży, niż wszystkie katownie zajadłych żydow. Jeżeliby bowiem JEZUS żywota łaski w ciele, które teraz od szemracza bywa dręczony, nad żywot ciała swego nie był przeniósł, nigdy by był tego przez zelżywość krzyżową nie utracił.

PUNKT II.

Wielkie zle jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazał: *Nadewszystko, aby się złość szemrania w jakimkolwiek słowie niepokazała.* Wszelkie najmnieysze szemrania słowo wyłącza. A co jest większa, ani wewnętrznego nie cierpi szemrania. Grozi bowiem, jeżeliby szemrał w sercu, ma pod karę szemrzących podpadać. Bo szemranie ciężko trapi tego, przeciwko któremu się wylewa. Nikogo

kogo nie masz nieczułego, któryby na umysle żadney nie czuł przykrości, gdy wpada w ułta do szemrania skłonne. Lubo bowiem sprawiedliwi nie bardzo starają się o łaskę albo o chwałę ludzką. Bogu żyją, nie ludziom. W Niebie są Obywatelami, a nie na ziemi. Tam zapłaty, y pochwał oczekiwają, nie tu. A przecie językami szemrzących albo że spokojnie Bogu służyć nie mogą, albo że nieprzyjacioł swoich opłakują nieszczęście, ciężko bywają dręczeni. Ty, żebyś Społ-Brata, *Społ-Siostrę*, albo Przełożonego kiedy nie trapił, chroń się wżelkiego szemrania słowa naybardziej.

P U N K T III.

Wielkie złe jest szemranie, tak, że SS. Ociec nasz surowo przykazuje: *Nadewszystko, aby się złość szemrania y znakiem nie pokazała.* Ani znaku szemrania nie dozwala. Bo szemranie nadewszystko szkodzi szemrzącemu, przykładem są: *Marya*, y *Aaron*. Szemrali przeciwko Moyseszowi, że Murzynkę przyjął. A oto! *Marya* trędowata stała się jako śnieg. Moysesza zaś Bog sam wyniósł chwałą. Nie inaczej y sumnienie, y własną sławę szpeca, którzy choć lekko szemrzą. Będzie uwielbiony od Pana, kto wiernie trwać będzie z nim w pokusach szemrzących. Abyś sobie samemu nie szkodził, wstrzymaj się koniecznie od wżelkiego szemrania.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! za jakąkolwiek przyczyną nie szemrzesz? *Ani szemrzcie tak, jak niektórzy z nich szemrali, y poginęli od niszczyciela.* Czy nie

szemrzelś w jakimkolwiek słowie? *Wszystko czyńcie bez szemrania, y wątpienia.* Czy nie szemrzelś w jakimkolwiek znaku? *Wszczęło się szemranie ludu, y zapalił się na nich ogień Pański.* Załuy, żeś tę Świętą Regułę tylera-zy przestępowała. Poſtanow, z jakieykolwiek przyczyny w jakimkolwiek słowie, albo znaku nie szemrać.

D Z I Ę N X.

O POMIARKOWANIU.

Swiadeſtwa o dyskrecyi, Matce cnot przed ſię biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Nayſwiętſzy Ociec S. naſz żadnym wybornieyſzym ſłowem nie mogł nam pomiarkowania czyli Świętey Dyskrecyi zalecić, jak gdy rzekł: *Swiadeſtwa o dyskrecyi, Matce cnot przed ſię biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy.* Ty więc, abyś to pomiarkowanie otrzymał, ucz ſię ſrzódek trzymać, ani ſię na prawą, ani na lewą nie nakłaniay. Na prawą ſię zaſ nakłoniłz, jezeſi zbytecznie ſię zoſtanawiaſz na cnocie, naprzykład, na powſciągliwości. Cnotę bowiem utracasz, gdy tak idzieſz za powſciągliwoſcią, że ſobie inney mocy do ciała uymujeſz. Na lewą ſię udajeſz, gdy ſłabiey w cnocie czyniſz. Kiedy ſię bowiem zagrzewaſz, pomału tylko ci zoſtaje nałog. O jak jeſt potrzebna cnota pomiarkowa-

wania jest pochodnią, która wszystkie nasze sprawy kierować powinna. Pomiarkowanie jest okiem, które całe życie duchownego oświeca oświeca. Jeżeli by było ładaco, całe zaciemnienie wadami,

PUNKT II.

Abyś Świadełstwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się biorąc, wszystkie miarkował rzeczy, naucz się prawdziwej pokory. Który pokory to będzie doświadczenie: Jeżeli do rozkładu Starzych, albo Przełożonych odkładał wszystko: Jeżeli na żadnym swoim nie zasnadał się zdaniu: Jeżeli wewszystkim ich uznajesz informacją, abyś miał śladzić być dobrym, albo złym; tak zawsze prostą chodźć będziesz drogą; nigdy nie możesz błędzić. Czemu bowiem *Saul* nakłonił się na lewą? bo swoim raczy wynalazkom, nie *Samuela* przykazaniom wierzył. Czemu, według świadełstwa *S. Antoniego* Wielkiego tyle Pustelników, którzy się zasnadałi na postach, na czuciach nocnych, osobności, y doskonałym się wyrzeczeniu, uczynkach miłosiernych, y na modlitwach, na końcu łą oszukani; bo swojemu, nie innym wierzyli zdaniu; nie mieli pomiarkowania. O jak jest bezpieczne pomiarkowanie! dla tego nie bez racji tylekroć onegoż od nas wyciąga w Regule swojej pomiarkowania osobliwłego SS. Ociec nasz.

PUNKT III.

Abyś Świadełstwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się biorąc

biorąc, wszystkie miarkował rzeczy, jakbyś zbawił duszę, ucz się, nic nie czynić, tylko czego poſſolita Kłaſztorna Reguła, albo Przełożonych wyciągają przykłady. Gdy idzieſz poſſolitey Reguły drogą, dalekim będzieſz y od wyſtępku, y od ułomności. Y chociaż polegają na Przełożonych przykładach, zawsze maſz dążyć drogą Przykazan Boſkich za przewodnikiem pomiarkowania. Obydwa ſpoſobami nieznajomemi zoſtanieſz oſzukany. Nie zbytecznie górlwością oſłabiejſz w poſtępku cnoty. Nie będzieſz uważał na pożądlwość, ale na potrzebę we wſzytkim. Ani wąż piekielny w poſtaci Anioła ſwiatła z ciebie ſzydzić nie będzie. Bez pomieſzania, bez ſmutku, bez ciężkiej pracy, bez błędu powołaniu ſwojemu zadoſyć uczyniſz. O jaki pokoy rodzi pomiarkowanie! naſladuy tedy przykłady Przełożonych. O! ſam SS. Ociec twoy przytacza przykład Jakuba Patryarchy: *Niech rozezna uczynki, y miarkuje, uważając pomiarkowanie Świętego Jakuba mówiącego: Jeżelibym dozwolił trzodzić mojej bardzieyſię w chodzeniu trudzić, jednego dnia poumierają wſzyſcy.*

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! dla otrzymania pomiarkowania trzymaſz ſrzodek? *Roſtropność ciała ſmiercią jeſt; roſtropność zaś ducha życiem, y pokojem.* Czy dla otrzymania pomiarkowania cały polegają na zdaniu Ojca Duchownego? *Wſzyſtko czyn z radą, a po uczynku załować nie będzieſz.* Czy dla otrzymania pomiarkowania Przełożonych naſladujeſz przykładów? *Wſtarych roſtropność.* Załuy, żeſ rego daru Ducha Świętego tak dlu-

go otrzymać zaniedbała. Postanow dla otrzymania pomiarkowania frzodek trzymać; poddać się pod rozsądek Oycy Duchownego; nasładować przykładów Przełożonych.

D Z I E Ń X I.

O MILCZENIU PÓ KOMPLECIE.

Wyszedszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Trzech rzęczy SS. Ociec nasz dla milczenia nocnego, *wyszedszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności*, wyciąga. Pierwsza jest, aby po Komplecie żadney nie było wolności mówić. Wszelkie dozwoleńie mówienia znosi, choć co pożytecznego mówić zakazuje. W nocy bowiem, gdy się examinem wieczornym, rozbieraniem ducha, także odpoczynkiem ciała zabawiać się należy, słusznie tak scisle nakazuje się milczenie. Potrzeba, y miłość tego nie radzą. Miłość bowiem, aby swiegotliwością, łoskotem, albo jakimkolwiek rozruchem drugiemu spoczywającemu nie przeszkadzać. Potrzeba zaś, aby w milczeniu duch różnych w dzień śpraw rozrzucony był zebrany. Albowiem nie podobna jest, a żeby się myśl przez rozwiązłość języka, albo dla różnych robot nie miała rozproszyc; a zaś nocne

godziny, y spoczynek nayłposobnieysze są dla odyskania ducha świątobliwości. A któż by tak był zuchwałym, żeby śmiał przestąpić tę Regułę Świętą?

PUNKT II.

Druga rzecz jest, *aby żadney nie było wolności nikomu mówienia.* Ktòremi słowy żadnego nie uwalnia od milczenia wieczornego, tylko tego, który z przychodzącym gościem, albo z pytającym się Opatem powinien mówić; *Co jednak, y on sam z wielką skromnością sprawować się ma.* Bardziej się bowiem ludzie budują milczeniem Zakonnym, niż długim, y wielemownym dyskursem. Także nie inaczej z Przełożonym więcej rozmawiać nie trzeba, tylko jak potrzeba wyciąga. A czemu w nocy zbytnie nie mamy mówić? bo czas nocny, y sam sen jest to obraz śmierci. Ktoż by śmiał w tak smutney postaci rozmawiać, kto nie wie, czy tey nocy nie miał by umrzeć.

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, że *ktoby się znalazł przestępcą tey milczenia Reguły, ma cięższej podpadać karze.* Temi słowy odstręcza od łamania wieczornego, y nocnego milczenia. A któżby się nie bał choć naymnieyszym skinieniem nocnego zgwałcić milczenia. Kiedy nigdy bardziej jak w nocy nie panuje Xiążę ciemności. Jednych nagrawa snami, drugich napastuje obłudami; innych mieża, y trwoży. Na którychżeby zaś większe sobie przy-

przywłaszczał prawo, jak ktorzyby ważyli się przestępować tę milczenia ustawę. Ty zaś nie tak dla bojaźni Zakonney karności, jak dla mocy ciemności lękał się złamać nocnego milczenia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w czasie nocnym nie rozmawiałś? *Jeżeli nie z potrzeby, to z miłości przynajmniej milcz.* Czy w czasie nocnym pomiarkowanie rozmawiałś z posłuszeństwa? *Podobno tej nocy wydrę z ciebie duszę twoją.* Czy lękałś się dla mocy ciemności choć najmniejszy skinieniem gwałcić milczenie? *Noc ta jest mocą tych ciemności.* Załuy, żeś tyle razy nocnego milczenia Regułę przestąpiła. Postanow: mocno chować milczenie z miłości: z posłuszeństwa pomiarkowanie rozmawiać: lękać się gwałcić nocnego milczenia dla mocy ciemności.

D Z I E Ń XII.

O CZYTANIU DUCHOWNYM PRZED
KOMPLETĄ.

Odmowiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacynę. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Naprzod: o tym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił:

Odmowiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacynę, albo życie Oyców, albo co inne-

go, *co by budowało Słuchających*. Nic bowiem tak nie wzmacnia ducha do modlitwy; nic tak nie rozporządza sercem do skrucy; nic tak umysł nie przyprawia do Świętych przed snem myśli; nic tak snu nie uszczęśliwia, jak Święte czytanie. Lubo każdy dzień swoje z umysłem przywodzi zamieszanie dla różnych spraw, y starania, jednak nocyienne przyimujące starania, y zabiegi, tychże samych rzeczy postaci, y kształty na zdradę stawiają się w myśli; ale przez Święte, y pobożne czytanie wszystkie się inne imaginacye, y starania łączno rozbijają, aby się myśl nad siebie, y wszystkie ziemskie rzeczy wyniesiona w samym ugruntowała Bogu. Taki zaś prawdziwie z Prorokiem mówić może: *W pokoju pospołu zasnąć y odpoczną*. O jak czysty, y Święty ten ten być powinien, który z takim sercem bywa pokojem.

PUNKT II.

Powtóre o tym Świętym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił: *Jeżeli by który snadz czym sobie z posłuszeństwa zleconym był zabawiony, przybyć także powinien*. Tak to pobożne czytanie szanuje, że chce, aby nikt, choćby jakkolwiek był zabawny powinnością, nie był od niego uwolniony. W tej rzeczy, jako y w innych wszystkich naśladował dawnych Oyców. On bowiem na przykład ich całe nocy na Boskich rozmowach, y czytaniach trawił. Są tego świadkami *Servandus* Dyakon, y SS. Siostra jego SCHOLASTYKA. Chciał, abysmy y my ich chodzili śladami przynajmniej zdaleka, zebysmy się z poprzedzo-

nego

zma- nego czytania przed snem budowali. Cz jaką umysłu po-
 a fer- bożnością ci Nayswiętli Mężowie o rzeczach Niebieskich
 Świę- przez całe nocy rozmawiali, zapominali o śnie potrzebnym.
 a, jak Tak obfitowali w Niebieską pociechę. Jaki postępek
 ystem w cnotach ztąd czerpali! wchodzili dzień po dzień w o-
 rania, strzeyszą, co raz utarczkę przeciwko nałogom, a postę-
 tych- powali z cnoty w cnotę. Ty jeżeli całe nocy na pobo-
 ają się żnych czytaniach, y Medytacyach jeszcze nie możesz
 wly- trawić, przynajmniej nigdy nie opuszczay tego Świę-
 ją, a tego czytania przed Kompletą.

P U N K T III.

Potrzebie SS. Oyciec nasz o tym pobożnym czytaniu
 postanowił, *aby wszyscy do gromady się zszedłszy, wy-
 pełnili.* Temi słowy SS. Ociec nam przypomina, aby-
 smy nie tylko ducha, ale też y serce rozbierali. Godna
 bowiem rzecz jest, że, którzy pod jednym Panem zoid
 cały dzień znofili, aby też wszyscy do jednego zgroma-
 dzeni oczekiwali zapłaty za prace swoje. Sprawiedliwa
 jest, aby ci, którzy podobno przez ciernia pogorszenia
 codzien miłość wniwecz obracali, przy Niezpornym
 czasie przez owę Pańską obietnicę: *Jako y my odpuszcza-
 my winowajcom naszym,* obaczywszy siebie, miłości w je-
 dno się zgromadziwszy, dokonali. Godna, y sprawie-
 dliwa jest, żeby ci, którzy wszyscy w Chrystusie jedno
 są, wszyscy pospołu w jedno zgromadzeni, y przez czy-
 tanie ducha, y przez affekt modlitwy miłości dopełnili
 razem. Godna, y sprawiedliwa jest, że ktorzy dzień
 Li 2 cały

cały razem przeciwko duchownym złościom bitwę staczali, w jedno też zgromadzeni zwycięstwo przeciwko nocnym nieprzyjaciela napaściom zjednoczonymi modlitwami otrzymali dla siebie. Biada temu, który takie zaniedbywa łaski! nie nawiedzi go Pan. Tam tylko jest, gdzie dwóch, albo trzech jest w imię jego zgromadzonych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ducha rozbierasz przez czytanie przed Kompletą? *Zawsze wielce szacowane bywało to czytanie od Świętych Zakonu naszego.* Czy nie dla powinności, albo urzędu swego one opuszczasz? *SS. Ociec wyraźnie postanowił, aby też dla tych zabaw nie było opuszczane.* Czy też serce rozbierasz przez to czytanie do miłości? *Miłość pokrywa wielkość grzechów, których się do puściłeś przez dzień.* Żałuy, żeś tak łatwo to Święte opuszczała czytanie. Postanow dla rozbierania ducha, y serca, bez żadney przeszkody względem swojego urzędu, lub zabawy, przed Kompletą na czytaniu bywac.

D Z I E N XIII.

O POSCIE JESIENNYM.

Od dnia zas czternastego Września, aż do początku Postu czterdziestodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.
z Rozdz. 41.

PUNKT I.

Trojaki SS. Ociec nasz naznacza Poſt, to jeſt. Czterdzieſtodniowy, letni, y jeſienny. O którym oſtanim przykazuje: *Od dnia zaś czternasteſego Wrzeſnia, aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.* Tak był kochającym Poſt, że prawie przez cały rok poſcił, y chciał, aby y jego Uczniowie poſcili. A to czemu? bo Poſt krzepkość ciała uſkramia; żądze ciała gaſi. Wyſuſza nieczyſte wilgotnoſci; a gdy ſłabieje ciało, duſza czerſtwieje, od złych namiętnoſci ſię uwalnia, czyſci ſię, y wyproſtnia z ſzkodliwych myſli; zachowuje ſię od żądz przewrotney woli. Tych poſtu ſkutkow nie czują ci, którzy nieco dnia jednego poſzczą, ale drugiego tak ſię natycając napętniają, że pokarm ledwo dnia przyſzłego może ſię ſtrawić. Ci tedy dobrze poſzczą, którzy poſpolitemi kontentując ſię żywnoſciami, y miary codziennie obiadujących nie przebierają. Ty zaś jeſelibyś według zwyczaju Kłaſztorneſego nie chciał od tego dnia aż do początku Poſtu Wielkiego poſcić, przynajmniey pod czas dni Poſtu tę Świętego Piotra Damiana o Poſcie zachowuy Regułę.

PUNKT II.

Od dnia czternasteſego Wrzeſnia aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego o dziewiątej zawsze godzinie jeść mają. A czemu tak długi poſt nasz SS. Ociec nakazuje? bo

Post myśl podnosi do Boga; czystość rodzi doskonałą, modlitwą szczerą nabawia; na pociechę Ducha Świętego zasługuje, abysmy bez przeszkody z niewymownym weletem starali się o ćwiczenia duchowne. Ztąd to jest, że Święci Oycowie Zakonu naszego tego Postu tak mocno postrzegali aż do Wielkiejnocy, bowiem mniemali, iż by najmniej nie pościli, według świadectwa Świętego Piotra Damiana, gdyby czego innego oprócz chleba z solą, y wody skolztowali. Ty jeżeli tego Postu zachować albo się nie odważył, albo nie chcesz, przynajmniej tak ciało zawsze posilaj, abyś wstając od stołu, bez trudności do Świętego mógł byś zmierzać ćwiczenia.

P U N K T III.

Od dnia czternastego Września aż do początku Postu czterdziestodniowego o dziewiętej zawsze godzinie jest mają.
 A czemu tak długi Post SS. Ojciec nasz przepiłuje? bo Post Mnicha do swojej powinności, która jest swoje, y innych opłakiwać grzechy, ustawicznie napomina. Izaliż Niniwitowie nie pościli, aby godnie opłakali grzechy swoje? Izali lud w Betulii nie upokorzył serca swego w poście, aby odpuszczenie grzechów swoich zasłużył, także od obleżenia Holoferneśa był uwolniony? Izali Dawid nie pościł, aby mu Bog odpuścił karę grzechu swego, a niemowlę żywym zachował? Zawsze Świętym Oycom Post był częścią pokuty. Ty tedy, abyś powinności swojej zadość uczynił, jeżeli nie zdołasz tego Postu na zawsze zachować, przynajmniej gdy powinie-

neś pościć, kochay Pość, a na pamiątkę tego Poštu z wszelkiej potrawy, y napoju jakąkolwiek uczyn powściągliwość.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! od dnia czternastego Września aż do Wielkieynocy pościsz, albo przynajmniej ścisley Pošty zwyczajne w Kłasztorze swoim zachowujesz? *Wewszystkim pokazuje się, jako służy Boscy w Pościach &c.* Czy przynajmniej tak pomiarkowanie ciało posiłasz od tego czasu, żebys się mogła zaraz od stołu wstać, zabawić ćwiczeniem duchownym? *Do tych służących Panu, y poszczących rzekł Duch Święty.* Czy przynajmniej jakąkolwiek powściągliwość wszelakiej potrawie, y napoju czynisz? *Teraz więc mówi Pan:* Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, y Poście, y w płaczu, y w krzyku żałobnym. Żałuy, żeś o tym Poście ledwo co pomyślała. Pośtanow przynajmniej na pamiątkę jego zwyczajne Pošty ścisley zachowywać: Pomiarkowanie ciało posiłać: jakąkolwiek powściągliwość w jedzeniu uczynić.

D Z I E Ń X I V .

AK ZAKONNA OSOBA NAD SŁUŻBĘ BOSKĄ
NIC NIE POWINNA PRZEKŁADAĆ.

Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano. Rozdz. 43.

PUNKT

PUNKT I.

Za osobliwszą powinność Mnichom swoim SS. Ociec nasz chciał dać, aby się zabawiali Psalmami, Świętymi, gdy mowi: *Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano.* Nasładował Oycow dawnych, którzy y łami postanowili. Zakonnika powinność jest, ofiarować szczerą Bogu modlitwę. Według zaś myśli SS. Oyca: *Nad służbę Bożą nic nie przekłada*, kto nad wszystkie sprawy, y powinności służbę Bożą szacuje. A ktoż by jey tak nie szacował? Bowiem wszelkie Piśmo Duchem Świętym tchiete jest pożyteczne; ale jedna Xiega Psalmow, to jest Psalteraz Zakonnika w sobie wszelki pożytek, y lekarstwo dusz zawiera, bo stanowi prawa, jak żyć potrzeba, także co każdemu czynić opisuje, y przypomina. Rany grzesznikow leczy, jakkolwiek by były starością zdrętwiałe. Ranie dopiero zadanej prędką przynosi poprawę. Co jest całego, y zdrowego przelstrzega, y chowa. To zaś wszystko czyni, z miłym niejaki nabawianiem, y pomiarkowaną wdzięcznością umysłów, która w ducha wtrąca uczciwe myśli, y szczerę cnotę affekta. Czy tedy mogłbyś jakiegokolwiek Święte ćwiczenie nad Psalmę przekładać?

PUNKT II.

Nad służbę Boską nic nie przekłada, kto na godziny służby Boskiej, na tych miał, jakby usłyszał znak, opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim dążył pospiechem.

chem. Albowiem gdyby godnie, y nade wszystko ktokolwiek szacował pobożne Psalmy, y ich śpiewanie, słusznie z wszelką chęcią, y serca pragnieniem na one śpiewać będzie. W czymby sercu miłość, y gorliwość chwały Boskiej pałała, opoznać by się nigdy nie mogła na służbę Boską. Jako Jeleń do zrzodła wody, tak do śpiewania Psalmów ten pragnąć będzie. A kogo kontentuje rozmyślanie tajemnic stworzenia, odkupienia, &c. jakże by nie dążył na śpiewanie? Albo komu w sercu zawżę tkwi codzienny w cnotach postęppek, czemuż by nie całym sercem affektem śpiewania Psalmów żądał? Kto jest smutnym, kuszonym, albo jakkolwiek ścisniony przeciwnością, czemuż by się Świętym Psalmom nie zabawił śpiewaniem, w którym prawdziwą otrzyma pociechę? Kto się cieszy dobrodziejstwami Boskimi, czymże by się raczył, jak z pobożnego Psalmów śpiewania wdzięcznym pokazać? Czy tedy będziesz mógł jakiegokolwiek pobożne ćwiczenie, y zabawę przekładać nad Święte Psalmów śpiewanie?

P U N K T III.

Nad służbę Boską nic nie przekłada, kto żadney godziny nie opuszcza w Chorze, lubo z wszelkiej przyczyny mający przeszkodę dla zabawy, wchodzi wewnątrz, aby całego nie utracił dzieła. Wielka zaiste jest szkoda, luboby rzecz małą utracił z pospolitego Psalmów śpiewania. Chrystus w posrodku jest śpiewających. Chrystus nader obficie swoich imiask używa. Chrystus tym

zgodliwym Psalmow śpiewaniem daleko bardziej, niż prywatną modlitwą bywa czczony. Y często się dzieje, że kto niedbale, y oziębłe śpiewa, drugiego górlwością, y miłością do nabożeństwa się zapala. Biada tym, którzy dla małej przyczyny, y lekkiej chronią się od Choru! Biada tym, którzy się ochotniey snem, proźnowaniem, baykami, albo nowinkami zabawiają, niż Psalmow śpiewaniem! niepłodnemi, y suchemi w wszelkim cwiczeniu y sprawie zostają. Nie tylko nic nie zasługują, choćby wszystko czynili, ale za nieposłuszeństwo swoje kary są godni. Ty nad służbę Boską nic nieprzekładay.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic nie przekładasz nad służbę Boską nadewszystko ją szacując? *W Psalmach złożony jest skarb mądrości Bożej.* Czy nad służbę Boską nic nie przekładasz zaraz idąc do Choru? *Zpospiechu na służbę Boską zajmuje się górlwość do nabożeństwa.* Czy nic nie przekładasz nad służbę Boską nigdy choru nie zaniedbywając? *W śpiewaniu Psalmow znajduje się skład wszystkiego dobra.* Załuy, żeś wszystko przekładała nad służbę Boską. Postanow nic nieprzekładać nad służbę Boską nadewszystko onę szacując; zaraz idąc do choru; a nigdy jego nie zaniedbywając.

D Z I E N XV.

ZE ZAKONNIK OPRO CZ POSPOLITEGO JEDZENIA, ZADNEGO POKARMU, ALBO NAPOJU POZYWAC NIE POWINIEN.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisanej.
z Rozdz. 43.

PUNKT I.

Zaden się człowiek nie stanie Zakonnikiem, któryby był przyzwyczajony oprocz czasu jeść, albo pić. Dla tey nieporządney chciwości pomалу wszelkie umartwienie utraci. Dla tego SS. Ociec nasz postanowił: *aby się żaden najmniey nie ważył pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisanej.* Albowiem zwykł czart nie kiedy tak niewczesnym łaknieniem napaśćować, że ledwo się zdaje zwyciężyć to. Czasem delikatność potrawy, albo napoju przekłada, abysmy się niemi nakarmili. Z tego bowiem, czym pierwszych Rodziców naszych przez obżarstwo pokonał, nas także przez toż samo zwyciężyć nigdy nie przestaje. A jeszcze przed godziną do jedzenia opisaną tym usilniey na nas naciera, im bardziey sama natura w ow czas pokarmu wyciąga, albo napoju. Wie, że się przez przestąpienie tey ustawy, y prawo wstrzemięzliwości, y posłuszeństwa w grzech wpada. Ty nasladuy owego Pustelnika; mow do kusiciela: *Po godzinie jeść będziesz; po wyszłej godzinie, jeszcze czekać będziesz godzinę, pókądby nie nadeszła opisana godzina.*

PUNKT II.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed go-
Kk 2 *dzi-*

dzina, albo po godzinie do jedzenia opisaney. Albo po godzinie. Zbyt nie jest niewstrzemieliwym, kto nie przestaje na pospolitey porcyi. Bardzo jest przywiązany do rosfznych potraw, y napoju, kto oprócz pospolitego pokarmu zkądinąd obżarstwo swoje usiłuje nasycić. Izaliż takiemu nieumartwionemu Zakonnikowi brzuch nie jest Bogiem? Słuchay, pod jaką karę podpada straszliwą takowuy żarłok: Powiada Święty Piotr Damiani, że Mnich niektóry bestwiącego obżarstwa chucią zdięty, gdy oprócz czasu jadł niektóre smażenie, taką się gorącością zapalił do lubieżności, że czego nigdy nie czynił, przeciwko czyfłości wykonał. Tak jedna pożądliwość pociąga za sobą drugą. A kto się powołania swego uftawom sprzeciwia, prawa członkow swoich zdaniu, y woli swojej przeciwnego doświadczyć musi. Więc się lę kay tey Reguły przestąpić. Albowiem jeżeli SS. Ociec Brata owego, że oprócz opisaney godziny, y czasu ciało posilał, tak surowo zgromił, jakże Zakonnika Regułę swoją przyjmującego, y slubującego na sądzie oskarżać nie będzie?

P U N K T III.

Ani się żaden najmniey niech nie waży pić, albo jeść przed godziną opisaną albo po godzinie. Dwa tylko przypadki wyłącza, wktórych pozwala uprzedzić naznaczoną godzinę. Pierwszy jest; Jeżeli któremu co dano jest od Przełożonego, a nie chciałby wziąć: w tey godzinie, wktórey by żądał tego, czego przedtym niechciał, albo czego inszego zgoda niech nic nie bierze aż do należytey poprawy. Bo posłuszeń-

szeństwo zawsze jest lepsze, niż ofiary powściągliwości. Drugi, jest, *aby starzy poprzedzili godziny Kapłańskie, tak jednak, ażeby y Reguły powaga onym dogadzała; bo sama ludzka natura bywa pociągana do miłosierdzia w tych lecach.* Obaczże z tego, jak wiele SS. Ociec szacuje posłuszeństwo. Chce, abysmy to przekładali nad post, y powściągliwość. Wyciąga; aby też starzy, y chorzy bez posłuszeństwa Świętey Reguły niczego się nie wazyli; które bowiem uczynki z posłuszeństwa początku niemają, zasługę tracą. Coż na to Zakonnik, który pokrywomo często żąda delikatnych potraw, y napoju?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed opisaną godziną nigdy nie posiłalz ciała? *Jonatas*, że przed postanowioną godzinę trochę miodu skosztował, został winnym śmierci. Czy potym nic z potraw, y napoju nie bierzesz? Synowie Izraelscy zbrzydziwszy manę dla pożądlivosti mięsiwa, zwołali na siebie gniew Boski. Czy z posłuszeństwa tylko oprócz opłanych godzin jadasz? *Eliaasz*, że z rozkazu Anioła jadł pod płomyk, chodził w mocy pokarmu owego do góry Boskiey. Załuy, żeś tyle razy to prawo wstrzemięzliwości zgwałciła. Postanow; przed opisaną godziną, albo po godzinie postanowionej, tylko z posłuszeństwa pożywać pokarmu, albo napoju.

D Z I E N XVI.

O POWINNOSCI KANTORA.

Spiwać, albo czytać niechay się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali. w Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Gdy SS. Ociec nasz tego, który spiewać, albo czytać nie może, do powinności Kantorskiej temi słowy nie przypuszcza: *Spiwać, albo czytać niech się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali*; temu, który spiewać, albo czytać może trzy punkta dla zbudowania słuchających podaje: *Ze z pokorą, y powagą, y bojaźnią ma się dźiać, y komu by roskazał Opat.* Pierwszy jest, *aby się dźiało z pokorą.* Lubi by bowiem Zakonnik mądrze spiewał, nie zbuduje słuchającego, jeżeli by też nie był pokornym. Nie był by się podobał głos Oblubieńcowi miłej Oblubienicy, gdy by nie była piękności pokoy na twarzy pokazywała. Mowi bowiem: *Niech brzmi głos twój w uszach moich, bowiem głos twój jest wdzięczny*; ale zaraz przydaje: *y oblicze twoje piękne.* Jasnym jest pogorszeniem, kto głosem wdzięczność, twarzą zaś tchnie pychą. Nic tak bowiem nie obraża oczow przytomnych ludzi, jako upatrzona w człowieku pokorę obiecującym pycha. Ty się mnie-

mniemay za niegodnego, abyś spiewał; albo czytał, choć byś mógł, w tedy spiewanie twoje zbuduje słuchających. Pociesz byiem smutne serca, myśli ludzkie uweseli, ckliwych, nieochotnych uciesz.

PUNKT II.

Drugi punkt jest, *aby się działo z powagą, y bojaźnią*, albowiem Pan Bog wżech rzeczy obecnym jest. Przytomni są Anielscy Duchowie, aby się ztąd ucieszili. Jest przytomny lud wierny, aby się zbudował. Wielką więc powagę, y wielkość bojaźni sprawiedliwie ma mieć Kantor, aby Boga, y Aniołów nie obraził, albo słuchających pogorszył. Izali spiewanie jego pełne nie będzie powagi, gdy by ani sprosności jakiej, ani prostych piosenek nie wydawało? Izali tak wdzięcznym nie będzie, gdy by nie było lekkomyslnym? Izali tak nie będzie łagodzić uszu, gdy by poruszało serca; uspokajało smutek; gniew usmierzało; rozumienia liter nie wypróżniało, ale żyźnym czyniło? Nie jest to mała szkoda łaski duchowney lekkomyslnością śpiewania odchodzić od rozumienia pożytku, y bardziey pilnować śnujących się głosów, niż potrzebnych rzeczy. Ty zawsze z powagą, y z bojaźnią spieway, albo czytay; a jako pokarm w ustach jedzących, tak Psalm smakować będzie w sercu słuchających.

PUNKT III.

Trzeci punkt jest, aby się działać z posłuszeństwem, to jest *komu by rozkazał Opat*. Z posłuszeństwa bowiem trzeba śpiewać, bo inaczej śpiewanie ani Bogu, ani ludziom pożytecznym nie będzie. Albowiem nie uślıność dobrego uczynku, ani próżnowanie Świętey bogomysłności, ani łzy pokutujących, albo pożyteczne ludziom śmiertelnym, albo przyjemne jakby nie mogły być temu, ktoby tak szacował sobie posłuszeństwo, że woląłby życie utracić, niż posłuszeństwo, stawiając się posłusznym aż do śmierci dla zbawienia ludzkiego. To tylko wszelki uczynek czyni zasługującym, y pożytecznym do żywota Niebieskiego. Dla tego Świętemu Oycu ani się Psalmów śpiewanie nie podoba, jeżeli jego Świętym nie byłoby przyprowadzone posłuszeństwem. Czemu? *bo co się dzieje bez dozwolenia Ojca Duchownego, zuchwałstwem przyczytano będzie, y próżney chwale, nie zapłacie*. Ty jeżeli pożytecznie dla swego, y słuchających zbawienia chcesz czytać, albo śpiewać, urząd Kantora wypełni z posłuszeństwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! śpiewasz z pokorą? *Pokorny nie pragnie być słyszany*. Czy z powagą śpiewasz? *Śpiewanie, jeżeliby Kościelną nie pachnęło powagą, słuchającym jest obrazą*. Czy z posłuszeństwa śpiewasz? *Posłuszeństwo śpiewania Psalmów, nabożeństwa nabawia smaku*. Załuy, żeś dotych czas powinności Kantora nie do zbudowania słuchających zażywała. Postanow z po-
korą;

korą; z powagą, y bojaźnią; z posłuszeństwa czytać,
albo śpiewać.

D Z I E Ń XVII

O ZACHOWANIU PORZĄDKU DNIA.

Abysię wszystko w godzinie przyzwoite odprawiało.
z Rozdz. 47.

P U N K T I.

Wielkim zgoła był miłośnikiem porządku SS. Ociec nasz, z kąd nie tylko do chronienia się próżnowania każdych z osobna czasów, y godzin swoje ćwiczenia przepisał, ale według tego porządku żył doskonale. Świadkiem jest ow Proszak, który prosił, aby mu raczył wskrzęcić Syna swego. Napadł na niego powracającego z Bracią z roli. Świadkiem jest ow *Goth*, który Proszaką uwiązane go za bark przed koniem swoim aż do BENEDYKTA przypędził. Napadł na niego samego siedzącego, y czytającego. Zachował bowiem owe słowa: *Abysię wszystko w godzinie przyzwoite odprawiało.* Jest to potrzebne do postępu codziennego. Jakże postępować będzie, kto zawsze co innego czyni, niż czego wola Boska, Święta Reguła, postanowienie Zakonne, y Przełożonych roskazy wyciągają? Zaisze do miłości Boskiej, jakby do końca Reguły dążyć nie mogą, co znie-

go nie pochodzi. Albowiem wszystko, co jest z Boga, który jest miłością, jest sporządzone, a bez porządku do tey miłości przyść nie może. Tak Oblubienica Niebieskiego swego Oblubieńca chwali, że w łobie iporządził miłość. Czemu nie postępujesz? bo ćwiczenia swoje, y zabawy bez porządku sprawujesz; wiele nieporządnie czynić usiłujesz z troskliwą Martą; od jednego do drugiego lataśz, nic nie czynisz doskonałego; słowem: jedno potrzebne Maryi Magdaleny na każdą godzinę odkładasz. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od codzienney ułomności.

PUNKT II.

Potrzeba jest, *aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało*, dla otrzymania pomiarkowania. Ktoby bowiem chciał jedney tylko zabawie wszystkie poświęcić godziny, trzeba, aby taką zabawą zmordowany granice pomiarkowania przestąpił. Ztąd jest, o czym mowi SS. Ociec: *Pewnych czasów zabawiać się mają Bracia robotą ręczną; pewnych znowu godzin czytaniem Świętym, a pewnych godzin na służbie Boskiej.* Ztey przyczyny w dwóch Rozdziałach z osobna godziny, w których co by mieli robić, wyznacza. Dla tego tak doskonałego żąda uczynku posłuszeństwa na każdą godzinę, aby opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim pośpiechem poszli do dzieła posłuszeństwa. Zkąd w robocie taką gnuśność, y w modlitwie oziębłość, w czytaniu cikliwość czujesz? bo się dłużej na nich bawisz. Zaiście Świę-

Święty Antoni Wielki tą się trapił tęsknością, poki się od Anioła nie nauczył, pewnych godzin każde dzieło odprawiać. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od wykroczenia, y ułomności w dobrym.

P U N K T III.

Potrzebna rzecz jest, *aby się wszystko w godzinie przyzwolte odprawiało* dla nabycia wytrwania. Jakimkolwiek bowiem rzeczy zabiegiem do innych, y innych odmieniać się będzie umysł, chyba pewnym, y statecznym dnia porządkiem zachowa się nieodmiennym. Niestety! w jakie zbawienia niebezpieczeństwo owi nie wpadają, którzy wszelki ustawy polspolitey Klasztoru swego przewracają porządek, y wywracają? *Ktoby dotrwał aż do końca, ten zbawiony będzie.* Cnota bez wątpienia dobrego uczynku dotrwaniam jest. Temu samemu dana jest korona sprawiedliwości. Na coż się bowiem przyda być dobrym, jeżeli byś nie dotrwał być dobrym aż do końca? Dobrym był *Saul*, y naylepszym, jak *Pilmo* naucza, że nie było Męża lepszego nad niego między ludem Izraelskim; ale na coż przyszedł? *Upadł, upadł, y stał się odrzuconym.* O jak wielu czytamy w żywotach Oycow mężach mocnych w czuciach, y w pościach, w pracach nad ludzki sposób, owłzem y w cudach jasniejących, którzy nędznie upadli, że nie dotrwali. Koniec, nie potyczka wieńczy. *Nikt nie będzie ukoronowany, tylko kto by się prawnie, to jest porządnie potykał.* Przestrzegayże tedy porządku, aby on cię strzegł od niestateczności.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! porządek chowaś dla postępowania? *Wola Boska naszym jest poświęceniem.* Czy chowaś porządek dla otrzymania pomiarkowania? *Porządek w sprawach ułomność, y występki nakładnia w dobrym.* Czy chowaś porządek dla otrzymania dotrwania? *Bywa chwalona żeglującego szczęśliwość, gdy porządnie żeglując przyjdzie do lądu.* Żałuy, żeś tak mało szacowała porządek dnia. Postanow tegoż naypilniey przestrzegać dla postętku, dla pomiarkowania, dla otrzymania dotrwania.

D Z I E N XVIII.

ZE ZADEN BRAT NIE POWINIEN SIĘ BAWIC
Z DRUGIM BRATEM CZASÓW
NIENALEŻĄCYCH.

Ani Brat z Bratem niechay się nie bawi czasów nienależących.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Ani Brat z Bratem niech się nie bawi czasów nienależących.* Proźnowanie to obwieścza przykazanie. Bo proźnującego to jest, tam, y owdzie się przechadzać, drugich nawiedzać, a czas proźnym obieganiem marnie trawić. Zaprawdę, a ktożby nie unikał tego proźnowania? *Gdy jest nieprzyjacielem duszy, poduszką diabelską, wżelakiey żądzy nieśczęśliwą*
Ma-

Matką, początkiem wszelkiey niecnoty. Ktokolwiek zaś nie może w Celli siedzieć, ten próżnuje. A kto w Celli dzieła nakazanego nie robi, ani się w niey nie osiedzi, próżnowanie wnet go przymusi, aby się za Cellą tulał. Ty nie tylko to czyn, abyś dzień z ukontentowaniem bez wybiegu w Celli przetrawił, ale żeby też po skonczoney dyecie dla postępu mysli zawżse się cokolwiek zostało. Albowiem tego dnia dobry w Celli zamknięty nie powinien rozumieć, że dobrze żył, którego dnia nic z tego wszystkiego, przypominając sobie, iż nie uczynił, dla czego się żyje w Celli.

P U N K T II.

Ani się Brat z Bratem niech nie bawi czasow nienależących. Prożnych bajek, nowinek to prawo zakazuje. Którzy się bowiem cały dzień przebiegają, coż inszego czynią? tylko aby próżno bajali. Szukają pocieszenia przez takowe rozmowy, ale gdy godzina minie, fraolobliwość, y opuszczenie pierwsze się powraca, albo jeszcze cięższe. Którzy się cały dzień przebiegają, coż inszego czynią? tylko aby, im w tym życiu lepiej się mają, tym sobie wędzidła językow odważniey rozwiązywali, rozmawiają o wszelkich złościach, a żadney się nie boją szkody z słow swoich. Tego tną zelżywościami, do owego, przekleństwami strzelają. To o Przełożonych szemrzą, to się na drugich uskarżają. Lubo każdego czasu w wielomowstwie nie ustrzeże się grzechu; zgoła wielorakim jest grzechem, gdy tak oprócz dozwolenia kto

rozmawia. Siedźże tedy, jak wrobel osobny pod dachem, w Celli swojej. Dzieło swoje rob, a bardzo bezpiecznym będziesz na ładzie; gdzie ludzie z każdego słowa, które by próżno wymowili, oddadzą rachunek.

PUNKT III.

Aby się Brat z Bratem nie bawił czasów nie należących, bo taki nie tylko jest niepożyteczny, ale też drugich wynosi. Gdy próżnujący innych odwiedza, onych łamych próżnującemi czyni, a że z Chrystusem w Celli rozmawiać nie chce, za Cella nie lęka się złamać milczenia. Nie boi się pogorszyć Brata, a przecie jakim jest złym pogorszeniem? Wszelka winna prawdziwie pokutującego gładzi się oddaną ofiarą, ale złość pogorszenia, chyba połatana albo rzeczą, albo wolą nie bywa odjęta. Od tego bowiem, kto by pogorszył Brata swego, ofiary Bog nie przyjmuje, chyba żeby był z nim pojednany. Jakim, y jak wielorakim pogorszenia nie jest grzechem? Jedno bowiem próżnowanie, y bayki zaczyna, ale pomału nasladując, jak wiele ich za tym idzie. Tego przecie mianowiciey jest winna, który idącym za sobą grzeszenia przykłady dawał przeciwko Regule. Abyś się taką nie zmazał wadą, ochotnie mieszkay w Celli swojej. Nigdzie takiego nie znaydziesz pokoju.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do żadnego z próżnowania nie chodził Brata (*Siostry*)? *wiele złego nauczyło próżnowanie.* Czy nie dla baykow chodził do Brata (*do Siostry*)? *Kto nie umie na wodzy trzymać języka swe-*

go, tego prożna jest Zakonność. Czy nie chodząc do Brata, (do Siostry) jego, czyli ją górszysz? Posle Syn Człowieczy Aniołów swoich, y zbiorą z Królestwa jego wszystkie pogorszenia. Zauy, żeś swojemi przechadzkami, y tulanieniem się po Cellach, y Kłasztorze często y łobie, y drugim stała się niepożyteczną, y górszącą. Połtanow godzin nie należących z Bratem (z Siostrą) się nie bawic, abys uniknęła prożnowania, abys się strzegła bajecznych rozmow; abys nikogo nie pogorszyła.

D Z I E Ń XIX.

O NIEDZIELI.

*W Niedzielę niech się wszyscy zabawiają czytaniem.
z Rozdz. 48.*

P U N K T I.

Zawsze była uroczysta Niedziela SS. Oycu naszemu, dla tego ołobliwego nabożeństwa wniesy wyciąga od swoich Uczniow. Naprzód bowiem pragnie, aby w Niedzielę raniey wstawano na Jutrznią. Czemu? aby się na modlitwach, y Psalmach więcej, niż inszych dni zabawiali. Ten to jest bowiem dzień, w którym wzięliśmy znakomitse od Boga dobrodzieystwa. W tym dniu Pan Bog stworzenie świata zaczął. Ktoż by tedy ust swoich nie otworzył na wychwalenie Stworcy? Zgoła wszystkie rzeczy te wyznawają Stwórcę wszystkiego Boga;

ga; jego władzę zgodnie ogłaszają, y jego hojność chwalią. Ktożby przez stworzenie żądał poznać, y kochać Stworcę Boga? Wszelkie stworzenie względ mające wydaje głos oświadczenia, że przez pokazaną postać Stworcy swojemu niejako głos wyznania oddaje. O mnie ośtygłemu! który się nie starałem tego Boskiego dobrodzieystwa wdni Niedzielne wielbiąc Stworcę mojego uznać. Potrzeba jest, że który od niewidomych dla widomych zle wybranych rzeczy upadłem, przez widome dobrze uważone do niewidomych znowu żebym się powrócił, także z widomych rzeczy Boga nauczył się chwalić, y kochać.

P U N K T II.

Powtórę wyciąga tego, abysmy rozmyślali, gdy mówię: *Jeżeli by się kto tak gnusnym, y niedbałym znalazł, aby nie chciał, albo nie mógł rozmyślać, niech mu będzie naznaczona robota, którą by czynił, a nie prożnował.* Dla czego chce, abysmy rozmyślali? bo tego dnia Chrystus się narodził, y chwalebnie Zmartwychwstał. Zkąd nam bardzo obszerną do rozmyślania daje materyą. Coż jest bowiem pożyteczniejszego, jako rozmyślać o życiu, Męce, y chwale Pana naszego JEZUSA Chrystusa? Pożyteczne jest Psalmow śpiewanie; pożyteczne jest rozważanie innego Piśma pobożnego, pożyteczna jest, y jedynie potrzebna pamięć o człowieczeństwie Chrystusowym. Ona jest bowiem przytomnym wykorzeniem namiętności, y nieporządných chuci. Ona jest

wczę-

wczesną pokus ucieczką. Ona jest miłą ucisków ochłodą. Ona jest zródłem cnot wszystkich. Ona na ostattek jest naydoskonalszym przykładem. O jak złe się mieć będą owe niewdzięczne, y nieszczęśliwe serca, które takich dobrodziejstw, takie miłości znaki w dni przynajmniej Niedzielne, w których się ich wspomnienie od całego Kościoła Bożego przypomina do pamięci przywodzić zaniedbują!

P U N K T III.

Potrzenie przykazuje, *aby się w Niedzielę wszyscy zabawiali czytaniem.* A to czemu? bo Duch Święty podczas czytania mowi do serca. Tego bowiem dnia przyleźł ten Boski Duch na Apostoły; ich rozum swoim oświecił światłem, y serca swoim miłości zapalił ogniem. Ztąd słusznie SS. Ociec chce, aby na pamiątkę tey tajemnicy zabawialismy się czytaniem, z tego bowiem natchnienia Ducha Świętego, y ognia miłości jego wielce się rozwesela dusza. Z tego jemu słodnieją wszelkie duchowne rzeczy. Przez to zachowuje się czystą, staje się spokojną, wzmacnia się przeciwko pokusom, y nabiera wyborney cnot ozdoby. Zgoła Święci Oycowie, y Pustelnicy tym także sposobem odprawiali Niedziele. Schadzali się wespół do Kościoła. Zabawiali się Psalmami. Słuchali, y czytali słowo Boże. Powróciwszy do Cell swoich, rozmyślali. O jak niepozytecznie do tych czas trawiłem dni Niedzielne! raczy spoczynkowi ciała, niż Świętemu duszy próżnowaniu poświęcałem.

Mm

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dni Niedzielne Stworzycielowi swojemu poświęcałś przez Świętą modlitwę, y Psalmow śpiewanie? *Na początku stworzył Bog Niebo, y ziemię.* Czy poświęcałś Niedzielę Odkupicielowi przez pobożne rozmyślanie Człowieczeństwa jego? *Narodził się z Panny MARYI, y stał się Człowiekiem; Ukrzyżowany też jest zanas, cierpiał, y pogrzebiony jest, a trzeciego dnia Zmartwychwstał.* Czy poświęcałś Niedzielę Poświęcicielowi swojemu przez Święte czytania? *Gdy się dopełniły dni Święteczne, stał się znagła z Nieba szum, jakoby przychodzącego ducha gwałtownego.* Załuy, żeś tak małe nabożeństwo podczas Niedzieli miała. Postanowi: Niedzielę Stworcy przez modlitwę: Odkupicielowi przez rozmyślanie: Poświęcicielowi przez czytanie poświęcać.

D Z I E N XX.

JAK SŁUŻBĘ BOSKĄ, PRO CZ CHORU, Y W DRODZE ODPRAWIAĆ TRZEBA.

Niech sprawują tamże służbę Boską. z Rozdz. 50.

PUNKT I.

Ze nic SS. Ociec nasz w samey rzeczy nie przekładał nad służbę Boską, wydaje się dołyć z wielkiey jego usilności, którą naucza naprzod, *Aby Bracia, którzy zgoła są daleko za Klasztorem na robocie, a nie mogą przybyć na godzinę przyzwoitą do choru, a Opat to uważa, że tak jest, niech*

niech sprawują służbę Boską tam, gdzie pracują. Tak są niektórzy nieporządnie przywiązani do swoich robot, albo spraw w podróży, y oprócz Choru, że albo nazbyt dla tego godziny Kapłańskie odwołują, albo zbyt nie poprzędają. Ale dożyć się wydają w porozumieniu, y że od Ducha Świętego Oyca są dalekiemi, y że prawie wszystkie inne sprawy przekładają nad służbę Bożą. Zgoła wiele z pobożności tracą, którzy tak niedbałemi w służbie Bożej zostają. Gdy się bowiem czasu zachowują, zawsze się odbiera osobliwy smak, y pożytek. Zkąd Święci Zakonu naszego tej Reguły byli Obserwantami. Święty Aichard, gdy w Barwierni przypomniat sobie, iż opuścił godzinę Kapłańskich Pacierzy, choć w pół ogłoszony poszedł na nią. A gdy tak w podróży godziny odprawiał swoje, zasłużył usłyszeć Niebieskich Duchów wdzięcznym śpiewających głosem owe Psalmy słowa: *Poydą Święci z cnoty w cnotę*. Nasladuy, aby cię nie minęły godziny stanowiące. Przeto *Prymą, Tercją, sextą*, y inne zażywają się godziny, dla tajemnic, które się sprawują tego czasu, w godzinach Kapłańskich naznaczone.

PUNKT II.

Powtórę przykazuje, *Abey sprawowali tamże służbę Bożą, gdzie robią, z bojaźnią Bożą, kłęcząc*. Od niewieleż ta się zachowuje Reguła. To siedzą; to stoją; to chodzą. Gdyby się prawdziwie stawiali przed obliczem Boskim, y Świętych Aniołów, zapewne by kłęczeli. Ze

zaś myśli swojey na obecność Boską z Dawidem zaniedbywają podnosić, mówiąc: *Dokąd poydę od Ducha twojego? Dokąd uciekę od twarzy twojej?* Dla tego też bojazni Bożey nie mają, Rozerwani, oziębli zostają; ani żadnego do żywey wiary o Boskiey przytomności stosującego się poszanowania Bogu nie wyrządzają. Inaczej Święci Oycowie klęczenia te zachowywali. Niektóry stać rzecz dla ustawicznego klęczenia pod czas modlitwy więcey na cztery palce wydrożył tarcicę. Zbytne jest delikatem, kto się dla czci Boskiego Majestatu tego umartwienia ciała wzdryga. Do tego siebie zawsze pobudzay owym wierszykiem Psalmisty: *Błogosław duszo moja Pana na każdym miejscu Panowania jego.*

P U N K T III.

Potrzebie przykazuje, *Abypoprostu, którzy są w podróży, nie przemijają ich godziny postanowione; ale jak mogą, niech czynią, a powinności służby niech nie zaniedbują oddawać.* Chce temi słowy, aby wszelką podobną wewnętrzną y powierzchowną czcią podrożni sprawowali służbę Boską, ani żadnego zwyczajnego Zakonu cwiczenia nie opuszczali. Wielkie zaiste niedbalstwo, jeżeliby choć jedney powinności nie uczynili zadość. Święty niektóry Opat dla spraw wielkich, y zabaw, na dworze zostający Cesar skim, gdy jedney tylko godziny zwyczajnego czasu odmówić zaniedbał, wielkie bardzo męki w Czystcu cierpieć musiał. Nieestetyż! jeżeli ani sama potrzeba nie wymawia od zupełnego Reguły Świętey za-

cho-

chowania, jakież poniosą męki, którzy z przyczyny tylko umysłu pokrzepienia służby Bożej, y swego zaniedbują ćwiczenia? Ty z bojaźnią, y drzeniem tyle zawsze czyń, ile możesz. Podobno zawlze jeszcze mniej czynić będziesz, jakbyś mógł. Y to uważ: Jeżeliby ta przeminęła godzina, coż bym miał, tylko smutek nad smutek, kiedybym zaniedbał powinności w służbie Boskiej. Błogosław tedy duszo moja Pana w każdym czasie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! procz Choru odmawiaś godziny Kapłańskich Pacierzy swego czasu? *Siedm kroć na dzień chwaliłem ciebie.* Czy klęczysz? *Czczycie Pana na dworze świętym jego.* Czy też w podróży nie zaniedbywałś powinności w służbie Bożej? *Przeklęty, kto sprawuje służbę Boską zdradliwie.* Załuy, żeś tyle razy tey Świętey nie zachowała Reguly. Pośtanow procz Choru godzinny Kanoniczne swego czasu odmawiać; podczas nich klęczeć, ani w podróży nie zaniedbywać powinności w służbie Bożej.

D Z I E N XXI.

Na Uroczystość S. MATTEUSZA Apostoła,
y Ewangelisty.

O ZAPRZENIU SIĘ ZYCIA.

Zaprzec się sobie samego, a Chrystusa naśladować.

z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

Mm 3

PUNKT

Święty MATTEUSZ Apostoł, y Ewangelista naypierwey poszedł za Chrystulem, gdy na jedno słowo: *Podź za mną*, wyrzekł się dobra życia, cło opuścił, także z wszystkiemi świata bogactwami, y roskolzami rozbrat uczynił. Tegoż samego od ciebie SS. Ociec wyciąga: *Zaprzec się samego siebie, a Chrystusa nasladować*. Czy izedłś za tym głosem SS. Oyca? Jakże się zgadzają ubóstwo, y odrzucenie z usiłowaniem około dobra tego życia? Nie będziesz ubogim, jak długo byś chciał byś tak ubogim, a żeby ci na niczym z dobrego pożycia nie schodziło. Nie będziesz ubogim, jak długo tak kochac będziesz ubóstwo, a żebyś żadnego nie cierpiał niedostatku. Nie będziesz ubogim, jak długo się w ubóstwie smutnym, y serca małego znaydować będziesz. Jeżeliś się raz odrzekł wszelkiego dobra tego życia, a jakże znowu do nich wracać się będziesz? Doskonale odrzucenie jest, zimno, y upał; głód, y pragnienie, y wszystkie tego życia niewygody statecznie znolić. A któż z Zakonników w tym by nie nasladował Świętego MATTEUSZA? Wielkim niejaki jest skrzydłem ubóstwa, którym tak szybko wylatuje do Królestwa Niebieskiego. Innym cnotom obietnica w przyszłym się pokazuje czasie; ubóstwu, y wyrzeczeniu się nietak się obiecuje, jak się daje, gdy wterazniejszym czasie się wydają: *Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie*.

PUNKT II.

Zaprząc się samego siebie, a nasładować Chrystusa, jest to z odpoczynkiem tego życia rozbrat uczynić. Y to pięknie wykonał Święty MATTEUSZ. Wstrzymał się od wszystkich rokoszy. Prac Apostolskich jedynie pilnował; wiedziedzie rozsiewał słowo Boskie; bałwochwalnie wywracał; wodą zbawienną obmywał niewiernych. A jakiegoż podczas od grubych Narodów nie znosił przesładowania? Kto odpoczynku w tym żywocie szuka, w drugim pokoju nie zaaydzie. Łacno wszelką znieść pracę, kto nie szczesliwą uważył wieczność. Tak odpowiedział starzec niektóry Braci, którzy go pytali: Jakżeś jest kontent tu Opacie, y znosisz prace te? *Odpowiedział:* Wszystka praca czasu mego, którą tu podejmuję, nie jest iposobna być porównaną do dnia jednego mąk, które grzesznicy cierpią na przyłzłym świecie. Bez pracy, y starania wielkiego nigdy nie dostąpisz doskonałości Zakonney. Ale o jak mała trudność ciebie od cnoty odwodzi? Zaraz unikałz od drogi zbawienia, które tylko przykrym początkiem ma się zaczynać.

PUNKT III.

Doskonałość zaprzania siebie samego sobie, a nasładować Chrystusa na ostatek jest, aby kto dla samego życia chciwości siebie się zaparł. Tak był chciwym umierać SS. MATTEUSZ. Codziennie żądał być rozwiązannym, a być z Chrystusem. Nikt nie wyrazi wesela, któ-

którym na tymże Ołtarzu, na którym przedtym ofiarował Bogu ofiarę niezmazaną, swojey także ofiary dokończył. Bylby szalony, ktoby polegał na chciwości życia tego. Ktoż jest bowiem, którego by nie męczyła boleść, nie przynaglała pilność, nie podkopywała bojazń? Płacz następuje po śmiechu, smutek z welelem chodzi. Po łaknieniu następuje nałycenie znówu zbywa łaknienie. W nocy pragnie się dnia, w dzień szuka się nocy. W zimnie ciepło, w upale ochłoda, przed pokarmem odetchnienia, po pokarmie utrapienie, gniewy, złości się obracają, y niezliczone porulzenia nędznych mieszają ludzi. A ktoż będzie kochał teraznieysze życie? życie ludzkie jest pokusą na ziemi. Ledwo się podniesie do pragnienia wielkości, y wysokości, już ci pobudką odmienności niebezpieczney nagle upada. Pragnie się utrzymać w bogomysłności, ale nie może. Bieg mysli ugruntować usiłuje, ale się upadkami swojey ułomności osłabia. Ta jest dolina, z której wynisć Święci zawsze pragną, a do owego nieoszacowanego dobra wstąpić, które ani do serca ludzkiego nie wstąpiło.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uczyniłaś rozbrat z dobrym życia? *Jeżeli się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być moim Uczniem.* Czy odrzekłaś się odpoczynku życia? *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają jego.* Czy odrzekłaś się chciwości życia? *Człowiek narodzony z Niewiaśty, w krótkim żyjąc czasie, napelnia się wielu nędzami.* Załuy, żeś się z Świętym MATTEUSZEM nie cale odrzekła siebie. Postanow: dobra życia,

cia, spoczynku życia, y chciwości odrzeć się doskona-
le życia.

D Z I E Ń XXII.

ZE U OBCYCH NIE GODZI SIĘ JESC.

Niech się nie waży jeść za Kłasztorem. z Rozdz. 51.

P U N K T I.

Surowo postanowił SS. Ociec nasz, *Aby Brat, który w ja-
kim poselstwie jedzie, a onegoż dnia spodziewa się wrócić
do Kłasztoru, niechay się nie waży u obcych jeść, choćby był
od kogokolwiek proszony, chyba żeby mu Opat rozkazał.* Zwy-
kli bowiem w takowe się wiklić uczty znowu dawnemi
świata uczynkami. Bo coż uczynisz przy ucztach świe-
ckich, czy nie to samo, co świeccy czynią? Wewszy-
stym poydziesz za ich nadętością, chlubą. Słowami szy-
derskiemi, chucią, y sprośnością. Oto! do uczty Swie-
ckich usługuje diabeł, który krąży szukając, kogoby
pozarił. Do stołu Zakonnego służą Aniołowie, którzy
niegdyś na puszczy służyli Chrystusowi. Nie chciey so-
bie zbyt wierzyć. Niechciey być bezpiecznym! Jak
ryby na pokarm, tak ty złapiesz się, y uwiklisz pokarmem,
y napojem Swieckich ludzi; znowu się powrócisz affe-
ktem do swiata. O Kłasztorze zażywający najmiley Bo-
ga! Jakże długo Zakonnika okopciałych Miał więzienie
kontentować będzie? Jak długo zarazliwe potraw rosko-

lzy do bankietow go swieckich zachęcać będą? Tymy-
słą Ray w Klasztorze obchodź. Jak naysprzedzey zgołę-
bicą wracay się do Arki. Używay Niebieskich roskoszy
za przemijające.

PUNKT II.

Niech się nie wazą jeść u obcych. Ktoby się bowiem choć
raz jeden odważył, nie inaczey, ale jak kruk ow z
Arki wypuszczony zawsze się powracać będzie do swia-
ta, pokiby się więcey nie powrócił. Obrzydzi sobie o-
szczędný stoł w domu, a roskoszniczego na świecie szu-
kać będzie; gdzie się potrawy do potraw dodają. Agdy
by pierwszemi był nasycony, jezeliby się dotknął ży-
źnych, zdać mu się będzie, że mu nie smakuja pierwsze.
Brzuch tam nie zna, gdy bywa obciążony, bo rozma-
tość znosi cikliwość. Sama tam rzeczy różność łtara się
zwierzchu pokazać, żeby się nie mniey oko, jak smak u-
kontentowało. Ale coż to za gnuśność jest, o Zakonny
żołnierzu! towarzysze we krwi broczą, a wy się w deli-
katnych u Swieckich ludzi zakochali potrawach? inni po-
stem ciało srogo trapią swoje, a wy toż samo roskoszne-
mi tuczycie potrawami? Czy mowicie, że jest po-
koy, a nie masz pokoju? Czemu się nie zawstydzicie na
wyrzucanie Apostolskiej sentencyi? Jeszczeście bowiem
nie oparli się aż do krwi? Jezelibyście nie porazili obzar-
stwa, wydacie się na wszystkie występki. Czy nie wiecie
o owych Proroka słowach: *Jeszcze jedzenie było w ustach ich,
a gniew Boski na nich wstąpił?*

PUNKT

PUNKT III.

Niech się nie wazą u obcych jeść, chyba że im będzie roskazano od Opata swego, albo pozwolono. Jeżeliby inaczej uczynili, niech będą wyklęci. Niech w duchu słabieje, kto u obcych jeść łaknie, albo pić zaścianawia się. Znak jest oczywisty, że w nim duch umartwienia jest zatłumiony. Albowiem w samej rzeczy nic nie masz u obcych, coby Mnicha prawdziwego nasyciło. Samo umartwienie, y coby ściagała pociecha Niebieska Zakonnika nasycają. Czego innego jeżeliby szukał, utrapienie nad utrapienie mieć będzie. Albowiem stać się nie może, żeby mięśniewem się zbyt nasycał bez rozkazu, przynajmniej bez dozwolenia swego Opata, miał zapomnieć o świecie. Tylko to rozkazanie czyni, a żeby się trapił, co bez rozkazania pożywając, z sobą zarazę ducha przynosi. Dla tego też SS. Ociec nasz naznaczył pokutę owym Braci, którzy bez licencji jedli u Zakonnej Niewiaśty. Jeżeli nie chcesz ducha zagaścić, tę mocno zachowuy Regulę.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jadasz u obcych dla ustrzeżenia się spraw Świeckich? *Zmieszali się z Narodami, y nauczili się spraw ich.* Czy nie jadasz u obcych dla poskromienia obżarstwa? *Ogień spalił grzeszników.* Czy nie jadasz dla zachowania ducha? *Nie na samym chlebie żyje człowiek: ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Boskich.* Załuy, że tyle razy tę Świętą Regulę

gułę przestępowała. Postanow bez licencyi nie jadać u obcych; abyś się nie zmazała sprawami Swieckimi; abyś nie pałała pożarem obżarstwa; abyś nie była оголо-
cona z dachu umartwienia.

D Z I E N XXIII.

O DOBRYM UŻYWANIU CZASU.

*Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to czynić teraz po-
trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, z Przem. Reg.*

P U N K T I.

*Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to czynić teraz po-
trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, jak napomi-
na SS. Ociec. Naprzód dla krótkości czasu. Poruże-
nie jest to czas, aby stanowienia nie miało zamieszkania.
Ze bowiem przez przyszłe rzeczy dąży do samey treści,
zawsze niebytność wypływa z przeszłych. Nie inaczej
y człowiek przemija. Tak pierwszy był stworzony czło-
wiek, że gdy on zostawał, uchodziły czasy; ale gdzie
się nadarzył zakaz, natych miał obraziwszy Stworcę,
zaczął chodzić z czasem. To jest utraciłszy stan nie-
śmiertelności, zniszczył go bieg śmiertelności. Z któ-
rego my że się rodziemy pokolenia, przykrości korzeń,
jakby w chroście nie zatrzymujemy. Tegoż samego co-
dziennego momentu, którego żyjemy bezprześcannie od-
dalamy się od życia, a życia dalszego czas, z kądby mieć*

mać trzeba, iż ma wzrost, nam się umnieysza. Kto to pilnie uważa, zawsze dobrze czynić będzie. Czas bowiem gdy przemija, y czasu też przeciąg służenia przemija.

P U N K T II.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, bo czasu dobrze czynienia już więcej nie będzie. Czas bowiem sięjącego jest teraznieysze życie, którym jesteśmy. W tym godzi się nam, co chcieć śiać. A gdy się to stanie potym życiu, już odjęty będzie czas czynienia. Dla tego Zbawiciel mowi: *Czyńcie, gdy dzień jest; nastąpi noc, kiedy już nikt nie będzie mógł pracować.* Mowa Boska nam weszła; słońce prawdziwe, y zgromadziły się bestye ustępujące w miejsce swoje. Postępujemy, jak ludzie do prac naszych, aż do wieczora pracujemy. To samo bowiem, o czym mówię, co pilzę, co czytam, z czasu mojego albo mi wzrasta, albo się umnieysza. Potępi nas na sądzie Titus Syn Wespazyana; ten gdy jedney nocy przypomniał łobie, że nic dobrego tego dnia nie uczynił, rzekł: *Dzień utracilem.* My rozumiemy, że nam nie ginie godzina, dzień, momenta, czas, lata, gdy mowimy prożne słowo, za które rachunek oddać musimy na sądzie?

P U N K T III.

Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to teraz czynić potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, dla następują-

pującey wieczności. Potępienicy gdyby mieli świat cały, daliby za ten czas, który ty marnie tracisz. Niebiescy Mieszkańcy na wieki się cieszą z każdego momentu, który na dobro łożyli. O duszo Zakonna! przynajmniej teraz ucz się dobrze szafować czasem. Od rana bowiem aż do wieczora słabiej grzesznik, gdy się od początku życia swojego aż do końca nieprawości dopuszczaniem się rani, bo każdego momentu dla pomnożenia złości przeciwko sobie przyczynia pocisków, którymi by cięty w głąb upadał. O takich dobrze się przez Psalmistę mówi: *Mężowie kruści, y zdradziwi nie będą dzielić dni swoich.* Dni bowiem dzielić, jest to czas żywota złego w roszkociach pędzony na pokuty narzekania na połowę dwoić, y ten dla dobrego używania dzielić naprawiać. Ale niezbożni dni swoich nie dwoją, bo złośliwey myśli ani przy końcu czasu nie odmiennają; w czym przeciwnie dobrze nas Paweł Święty napomina, mówiąc, *Odkupując czas, albowiem dni są złe.* Czas bowiem odkupujemy, kiedy przelzie życie, któreśmy na sprosnościach utracili, płacząc naprawiamy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czasem dobrze szafujesz, że jest krótki? *Za czasem przemija wszystko pod Niebem.* Czy dobrze czasem szafujesz, gdy po śmierci nie będziesz mogła dobrze czynić? *Synu! zachowuj czas, a chroń się złego.* Czy dobrze szafujesz czasem, że nadchodzi wieczność? *Nie bądź ofszukanym od dnia dobrego, a cząstka dnia dobrego niech cię nie mija.* Załuy, żeś do tych czas tak złe czasem szafowała. Połtanow teraz, poki czas maż

małz, y w tym cieie jesteś, czynić to co ci potrzebnego na wieki będzie, uważając krótkość czasu, upłynienie czasu, y jego dokonczenie; następującą wieczność.

D Z I E Ń XXIV.

O PRZYIMOWANIU GOSCI.

*Wszyscy przychodzący goście mają być przyimowani,
jak sam Chrystus. z Rozdz. 53.*

P U N K T I.

Trzech rzeczy dla przyjęcia gości pragnie SS. Ociec nasz.

Pierwsza jest, *wszystkim przynależytą uczciwość trzeba wyrządzać, a mianowicie naszej Religii ludziom, y pielgrzymom.* Także, aby *naprawdę przyimując ubogich, y pielgrzymów, wszelką im ludzkość pokazaną była, gdyż się w nich osobiwie przyimuje Chrystus, bo sam bogatych do ich uszanowania przymusza.* O! jakież honor każdemu z gości nie ma być pokazany, kiedy w nim nie człowiek, ale Bog Człowiek ma być uszanowany? On będzie mówił: *Gościem byłem, a przyjeździe mnie.* Dla tego wszelakich gości, gdy przychodzą, albo odchodzą, skłoniwszy głowę, albo też wcale upadły na ziemię, przyimować, jako samego Chrystusa Pana, który się też w nich przyimuje, jak mowi Święty Matteusz w Rozdz. 18. znaczne uniżenie im większe jest, tym przystoyniejsze Zakonnikowi. Owłzem jakie się ma dziać ku takiemu, y tak wielkiemu gościowi? Zaiście wiaraby w tobie ustała, jeżelibyś wszelkiey jemu czci nie wyrządził. Zaś
gdy

gdy byś tylko człowieka w gościu uczcił, zasługa twoja mała, albo prawie żadna nie będzie. Jeżeli czcić będziesz Chrystusa w gościu, y ciebie czcić będzie Ociec tego, który jest w Niebieskich. Abyś y ty, o Zakonna duszo! która niebywaś do przyjęcia gości naznaczona, tą czcią niebyła omylona, doskonale zachoway owe słowa: *Abyś zawsze pozdrowiwszy gości pokornie, prosiła o błogosławieństwo, przechodząc, albowiem się z nimi spotkawszy, albo obaczywszy.* Tak na takim oddaniu schodzić ci nie będzie.

PUNKT II.

Druga rzecz jest, że gdy skoro znać dadzą o gościu, ma ku niemu z wszelaką powolnością miłości wynieść Przeor, albo też Bracia: *Aby mu wszełka była wyrządzona ludzkość: Aby był złamany post dla gościa, chyba żeby był dzień jaki postu ścisłego, którego by się zgwałcić nie godziło.* Temi słowy SS. Ociec nie tylko affekt, ale też dzieło miłości ku gościowi zaleca. Nasładował dawnych Oyców, którzy wielkim miłości affektem przychodzących, jakby samego przyimowali Chrystusa. Dla czego nie który starzec z miłości ku gościom, albo siedm razy na dzień jadł dla gości, albo raczey zmyślał, że jadł. Tak szacowali ten uczynek miłości, że nad posty, y inne swoje duchowne zabawy zawsze przekładali. Mawiali bowiem: *Miłość nie dla innych cnot, ale inne cnoty dla miłości trzeba wypełniać.* O jakąż miłością tedy nie ma być gość przyimowany? kiedy w gościu poznaje się Cel miłości swojej, a głos, y twarz poznaje się

wewnątrz kołającego, y wzajem nawiedzającego. Dla tej miłości tylko upodobał się niektóry, że Pan Aniołów do jego gospody poszedł, mówiąc: *Innych dni mnie w członkach moich, dnia zaś wczorajszego mnie wemnie samym przyjąłeś.* Do stołów więc naszych przed sądem, jeżeli nie zawsze uczynkiem, to przynajmniej affektem przyjmujemy Chrystusa, abysmy mogli być przyjęci od niego na ucztę wieczną.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, *aby było czytane przed gościem Pismo Boże, aby się zbudował.* Zgoła zbudowanie będzie pożyteczniejszy nad wszelki honor, niż obfita ucztę. Gościa nie tylko na ciele, ale y na duszy pościć trzeba. Y zaiście ledwo łącnię się kto nawraca, czyli się kruszy, jak kiedy do słów rzecz się sama wiąże, y miłością, czyli hojnością umysł bywa zabawiony. O kiedyż nic nie słyżą goście w Kłasztorach, jak o Bogu, jak o zbawienym obrzydzeniu świata! a wielu tysięcy takowa ludzkość nie odciągnęła od świata, w których przed opowiadaniem Świętych rzeczy pilność pracowała darmo! Jak wiele pozyskał *Totila* z rozmowy, y przyjacielsktwa gościniego SS. Oyca? Tobie, jeżeli się nie godzi słowem, to przynajmniej przykładem milczenia buduy. *Zgości mi nie ma się żadnym sposobem nikt łączyć, albo też rozmawiać, mówiąc: że mu się z gościem nie godzi rozmawiać.* Nasladujesz Opata owego, który więcej swoim milczeniem, niż drudzy słowem przechodzących budował gości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz w gościu Chrystusa? *I stało się, gdy siedział z niemi, y poznali go.* Czy w gościu Chrystusa affektem, y uczynkiem kochał? *Coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy gościa słowem, y przykładem budujesz? *Pochodnią nogom jego będzie słowo twoje.* Załuy, żeś tego uczynku miłosiernego affektem, y samą rzeczą czynić często opuszczają. Postanow, czcić w gościu Chrystusa: Chrystusa w gościu kochać: gościa słowem, y przykładem budować.

D Z I E N XXV.

O CKLIWOSCI WRZECZACH DUCHOWNYCH.

Niech upatrują, aby się snadz nie znalazł Brat ospały.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Nie bez przyczyny SS. Ociec naznacza Srańszych Duchownych, *Aby upatrywali, żeby się snadz nie znalazł Brat ospały.* Ospalstwo bowiem jest ckliwością w rzeczach duchownych. O ckliwości, molu ferc, rzadza myśli, naygorzła słabości dusz! o ckliwości! sprawujesz obrzydliwość dobrego słowa Boskiego, pogardzenie darów Niebieskich, niechcenie Manny zamykającej w sobie wszelki smak słodczy Boskiej! Jakaż bowiem zaraza tak szkodliwa, jaka choroba tak śmiertelna, kró-
raby

raaby tak uczyniła człowieka niepamiętnym na swoje zbawienie, śmiejącym się, y nie dobrze upewnionym o zbliżeniu się aż do śmiertelnych wrot? To na Boskiey jest przytomny chwale, a o nienawistnych albo też szkodzących myśli rzeczach. To siedzi nad Xiążką, a poziewa. To słowa słucha napominającego, a w samym słuchaniu słabieje. Słowem: co jest Świętego, y zbawienego, to sobie obrzydza. A przecie będąc niepewnym zguby, która go czeka, nie uważa. Wesoły oczekiwia Sędziego, że ciężkich nie popelnia grzechow. Ale izali dosyć jest wielkim grzechem obrzydzać sobie to, co ducha uzdrowia? Czy mogłby żyć, kto codziennie umiera z głodu?

PUNKT II.

Niech *upatrują, aby się śnudz nie znalazł Brat ospały.* A z czegoż by się mógł poznać? Jakże, który duchem zaczął, miałby zakończyć na cieie? Czemuby teraz, który roskotnie jadał, miał w drodze upaść? Ach? zaczął łaknąć garkow z mięsiwem, ubiegać się za zmysłnością ciała, rozrywać szyderstwem głupiomowności. Jakże by utracił smak do rzeczy duchownych, którym się tak obficie posilał? Zaczął się unosić łalenstwem gniewu, lubieżności, niecierpliwości, pychy, y podobnych namiętności, także język na słowa próżne, y uwłaczające rozwiewać. Jakże by łaknął, będąc obfitym w pałze? Zaczął najmniejszymi rzeczami gardzić, oto, albo owo Reguły niedbać przestępstwo; przedstawiać na swoim

zdaniu, nie na rozumieć, nie na wierze, ani na swoim stanie. A czegoż się dziwować, że sam głos płaczącego, gdyby przecie chciał płakać, zostałby lię przy nim: *Podcięty jestem, jak siano, y zwiędło serce moje, żem zapomniał pożywać chleba swego?* Nie może pić Kielicha Pańskiego, y Kielicha szatańskiego. Nie może być uczestnikiem stołu Pańskiego, y stołu szatańskiego.

P U N K T III.

Niech upatrują, aby się snadz nie znalazł Brat ospały. Czym prędzey mu przepisać potrzeba lekarstwo, aby nie zginął. Pierwsze niech będzie: *Umartwienie nieporządnej miłości.* Mowić się bowiem nie może, jakby tu niłość Boskiej miłości umniejszyła słodyczy. Bo sam Bóg, który jest naywyższym Dobrem, y wiecznym, tak długo ciebie nie nałyci, jak długo pragnąć będziesz być nałyconym Dobrami ziemskimi. Drugie lekarstwo niech będzie: *Umartwienie pasyji namiętności.* Te zaciemniają rozum; Ducha zaś Świętego, który sam jest weselem serca, zasmucają, wypędzają. Potym potrzeba jest, abyś przez ogień, y wodę przeszedł do ochłody. Trzecie lekarstwo niech będzie: *Wierność w naymniejszych rzeczach;* kto bowiem małym gardzi, pomału upadnie. A im więcej co z łaski codziennie traci, tym więcej smaku zgubi. Omizerny Zakonniku! który tych przeciwko ckliwości wrzeczach duchownych szrodkow nie maśz przed sobą zawłze. Lubo niewiedzący często w obrzydliwość ich wpadnie. Pierwszą ranę odkryje, gdy ledwo będzie ie-
kar-

karstwo na ranę. Początkom zachodzi, późno bywa sporządzone lekarstwo, gdy się zmogą złości dla długiey przewłoki.

Czyliż nie ty o Zakonna duszo! cierpiśz cikliwość w Duchownych rzeczach? *Dusza nasza sucha jest, na nic inszego niemają względu oczy nasze, tylko na próżność. Czy poznałeś przyczyny tey cikliwości? Ządał brzuch napchać się słodzinami wieprzow. Czy frzodkow używaś przeciwko tey cikliwości? Dobrze! sługo dobry, żeś na małym był wiernym, nad wielu cię postanowie, wnidz do wesela Pana twojego. Żałuy, żeś na tey cikliwości częstokroć czas Zakonności twojej mizernie przepędził. Postanow: nie mieć cikliwości w rzeczach Duchownych: Przyczyny tego obrzydzenia dobrze poznawać: frzodki przeciwko niey zawsze mieć na pogotowiu.*

D Z I E Ń XXVI.

O TROJAKIM ZAKONNIKOW NIEBESPIECZENSTWIE.

Będąc pamiętnym na niebespieczeństwo. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Nigdzie niemalz w tym życiu bezpieczeństwa. Wszędzie nieszczęścia. Dla tego napomina SS. Ociec nasz, aby każdy był pamiętny na niebespieczeństwo. Trzy zaś są śobliwe niebespieczeństwa. Pierwsze jest; jeżeliby się

O o 3

chciał

chciał Zakonnik równać drugiemu. Przez tę pychę bywa pogardzony słub posłuszeństwa. Przełożeni są lekceważeni. Gwałci się Reguła. Gdy bowiem światłości na bywa wypylze swojej, żadnego nie maśz przykazania, którego by się nie ważył przestąpić. Przeciwno temu niebezpieczeństwu ułtawicznie się modlić trzeba z Prorokiem: *Niech się nie wdaje noga pychy, ał owiem upadli, którzy sprawią nieprawość.* Zawsze się powinna wykorywać pokora posłuszeństwa, chyba żeby kto chciał wypaść z łaski Boga, y ludzi. Posłuszeństwo bowiem Bogu, y ludziom jest przyjemne. Niestety! wiele od stanu swego nieinaczej jak Lucyfer od Nieba dla jednego nieposłuszeństwa jest wypchniętych? Ty się lękay upadku. Zachowuy się w pokorze posłuszeństwa. Zawsze żyć będzieszz spokojnym, y ukontentowanym w Świętym Zakonie.

PUNKT II.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Drugie jest, jeżeli by się Zakonnik nazad oglądać zaczynał; jeżeli by rzeczy, które raz opuścił, uczynkiem albo affektem do nich się wracał; jeżeli by do dawniejszych namiętności, y nałogow powracał. Wydaje się bowiem o tym, kto uchwyciwszy się ręką swoją pluga, potym na wstecz się obraca, albowiem zaraz upada, dawna przepaść grzechow okrywa głowę jego, y nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Przeciwno temu niebezpieczeństwu starać się zawsze trzeba o ubóstwo ducha, bo którzy chcą być bogatemi, wpadają w sidło czartowskie. To zaś Świę-

Święte ubóstwo nie tylko wżelki affekt, y chęć do rzeczy doczelnych, ale też y do wżyskich nałogow cale wypycha. Owszem żadney chęci do tego, co do ubóstwa należy, nie ma. Niestety! wieleż ich nie ginie, że się nazad oglądają? Jak wiele od pierwiastkowego odzreczenia się odpada? Ztąd to jest, że tak wielu jest wezwanych, a zaś mało wybranych. Abyś był zliczby wybranych, statecznie zakochay się w ubóstwie ducha.

PUNKT III.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Trzecie jest, jeżeliby Zakonnik chciał być statecznym, nie tak zaś żeby opuścił swoy Zakon, ale w nim postępować pobłażał. Mostem jest Zakon na morzu tym wielkim, y szerokim świata wystawionym. Przez ten zawsze przechodzą, y wchodzą Zakonnicy. Potrzeba tedy odwrócić się od tych, którzy zatym idą, co lubią nieszczęście, jeżeliby chciał być bezpiecznym, albowiem ciasna jest droga, y przeszkoda jest postępowania chcącym. Ztąd to jest, o czym ustawicznie strofują, y łają, że znieść nie mogą gnusności jego, że jakoby niejakiemi pobudkami naprzykrzają się, y w ręce wtykają, a żeby na jednym stać, albo postępować, albo cale ustawać. Przeciwno temu niebezpieczeństwu wziąć się trzeba do ukarania ciała, czyli umartwienia. Wtedy duch mocny jest do bieżenia, kiedy ciało słabieje. Słabym zaś jest, y zmordowanym, gdy się ciało tuczy. Roztyły bowiem, y rozsprzesztrzeniony kochanek nie jest posłusznym. Ach!

wie-

wieluż nawrócenia obyczajow dla żądzy ciała opuszczają? Ty bież, ty pospieszaj, aby kiedykolwiek podobno ten, który wyszedł jak Olbrzym w podróż, nie był dalekim od ciebie. Którego, jeżeli dobrze jesteś rozumnym, mając na oku zawsze, wszystko łatwiej, y prędzej przez umartwienie ciała abys przebiegł.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chronisz się niebezpieczeństwa, abys się nie rozumiała inną? *Lucyfer chciał być podobnym Najwyższemu, ale się już więcej nie znalazło miejsce jego w Niebie.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abys się na wstecz nie oglądała? *Kto się na wstecz ogląda, uchwyciwszy się pługa ręką swoją, nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abys nie ustała? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś do tych czas tych się nie chroniła niebezpieczeństw. Poślanow ich unikać, pokornie wszystkim będąc posłuszną: wuboſtwie się ducha kochając, zawsze martwiąc ciało.

D Z I E N XXVII.

O SPRAWIE ZBAWIENIA.

Teraz. czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.
z Przemowy.

P U N K T I.

O zbawienne SS. Oycy naszego o sprawie zbawienia przykaza-

kazanie! Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było. Przerwać trzeba odwołkę, gdzie to czynić należy, co by nam na wieki pożytecznie było. Czegoż się opozniasz, o duszo Zakonna! z duchem, któregoś już dawno poczęła dla rodzenia zbawienia? Nic nie masz śmiertelnym ludziom pewniejszego nad śmierć, albo niepewniejszego nad godzinę śmierci, ponieważś jak złodziey w nocy tak przyidzie. Biada ciężarnym w owym dniu jeżeliby nadziedzł, y uprzedził ten tak zbawienny płód, Ach: podkopie dom, y święty zatłumi rodzaj. Gdy by bowiem rzekli: Pokoy: y bezpieczeństwo, w tedy nagła na nich napadnie zguba, jak boleść w wewnętrznościach mającey, a nie ujdą. Nuż tedy pospieszay czynić sprawę zbawienia swego. Wszystkie odwołki odetni, bo tu ani dnia nie masz bezpiecznego.

PUNKT II.

Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było. O niczym myśleć nie trzeba, oprócz sprawy zbawienia. Od twojego zbawienia niech się zaczyna uwaga, abyś się nie wycięczał na insze rzeczy, zaniedbawszy siebie. Na coż ci się przyda, choć byś świat cały zyskał, jeżeli się samego zgubisz? Znay się na wszystkim; jeżelibyś o swoim nie wiedział zbawieniu, będziesz podobny budującemu bez fundamentu, upadek nie budowanie czyniąc. Dokądkolwiek się zabłąka myśl twoja, na swoje ją z pożytkiem naciagay zbawienie. Wnabyciu bowiem zbawienia nikt tobie być rodzeńszy nie powinien nad jedynym.

naczka Matki Swojej. Przeciwno zbawieniu swemu nie myśl, a cokolwiek by się nadarzyło uwadze, co w jakikolwiek sposobem nie należało by do twego zbawienia, oddać trzeba. O Bracie! któremu jeszcze nie jest stateczne dosyć własne zbawienie, a jakże się o cudze starać przynajmniej usiłujesz? Pierwszy pomysł o swoim zbawieniu, niżeliby drugich, aby o swoim myśleli, nauczał. Jeżeliś bowiem ty sobie jesteś niecnotą, a komuż dobrym będziesz?

P U N K T III.

Teraz *czynieć trzeba, co by nam wiecznie pożytecznie było.* Wszystkiego trzeba ciężkiego doświadczac dla sprawy zbawienia. Coż bowiem może być strogiego w przykazaniu, gdzie zbawienie obiecują? Ztąd dobrze ow *Naaman* radził, który rzekł: *Ojcze, choć by ci rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynieć.* Wierne zgoła słowo, rozumu, y mądrości pełne ponieważ poduszczaniem jest rozumnych człowieka zmysłów, które sobie Bog świadkami zatrzymał przeciwko samemu człowiekowi. *Ojcze, mówią, choć by rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynieć.* Albowiem nie wierzyć Prorokowi, Boska jest krzywda, nie kuścić wszystkiego dla zbawienia, nienawiścią jest siebie samego, y zazdrością. Ach! co się ma zdać tak ciężkiego, albo trudnego, co przykazaniem jest do zbawienia wiecznego? To jeżeli uczynieć, czekają mnie sprawiedliwi, poki mi nie oddasz. Tego gdybym nie czynił,

nił, czekają na mnie grzesznicy, aby mnie zatracili. Ztąd mi piekło, ztamtąd gotuje się korona, a między tym, y oną w lenistwie podoba się rokoszować? Zaiście wszystko uważać potrzeba dla interesu zbawienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyspieszasz do zbawienia sprawy? *Teraz dni zbawienne.* Czy o niczym nie myślisz oprócz sprawy zbawienia swojego? *Święta jest ta, y zbawienna myśl.* Czy wszystkiego doświadczasz dla sprawy swego zbawienia? *Ta jest rzecz jedyna potrzebna.* Żałuj, żeś tak niedbale czyniła sprawę do tych czas zbawienia swego. Pośtanow przyspieszać do sprawy zbawienia swego, procz niey o niczym nie myśleć; procz niey niczego nie doświadczać.

D Z I E Ń XXVIII.

ZE ZANIEDBANIE OBECNOSCI BOSKIEY JEST
PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH GRZECHÓW.

Niech się strzeże zapominać o Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nic tak grzesznym nie czyni, jak zapomnianie o Boskiej obecności. Dla tego SS. Ociec swego napomina Ucznia: *Niech się koniecznie strzeże zapominać o Bogu.* Wiara wniwecz się obraca. Jako bowiem o wierze, którą się wierzy, że Bog jest obecny, bojaźń zbawienna się rodzi: tak gdy się nie wierzy bynajmniey, że jest obecnym, na wszystko złe ro-

Spuszczają się wędzidla. Czemu bowiem zepsutemi, y obrzydliwemi stali się w nieprawościach? Tylko że rzekł ow powszechny głupiec w sercu swoim: *Nie masz Boga.* Gdzie się raz wygasła wiara o obecności Boskiej, tam szczerze zepsucie ciała, tam się znayduje szczerza obrzydliwość pychy. O dulo Zakonna! strzeż się tedy najbardziej, abys wiary nie traciła nigdy o przytomnym Bogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się zmysłową. Zdradliwie bowiem czyni w obliczu jego, kto po-
błaża w tym, co zna niechętnie, aby się znalazła nie-
prawość jego do nienawiści. Słusznie zgola zdradliwy
jest dla nienawiści, kto nie ma wiadomości o Bogu, ale
nienawiść. Jakże bowiem nie nienawidzi Boga, od które-
go unika twarzy, gardzi panowaniem, chciałby aby nie by-
ło sądu? Nieznający będzie nieznany, nienawidzący zaś
będzie w nienawiści. Tam ten będzie odrzuconym od pra-
wdy sądu, a na tego padnie zemsta od surowości nienawiści.
Y sprawiedliwie. Pokrywa to, że on zna Boga, albo
Bog jego, gdy wiedzący, y baczný, owšem nieba-
czny, y niewstydlivy w oczach jego grzeszy. Rozumielz
bowiem, że gdyby teraz przyszedł Syn Człowieczy,
znalazłby wiarę obecności swojej na ziemi? Izaliby wia-
ry tey nie poczytał za zmysłową w niedbalscach, y wzgar-
dzicielach, którą lżej potępia ślepotę niewiernych,
któ-

którą lekkowierność lepszą sądzi czartow? czarci wierzą, y drżą; ludzie wierzą, ani się nie wzdrygają. Czarci, którego być wierzą, lękają się; ludzie gdy wktóre go wierzą, ani się boją, ani się lękają, ciężey o pogardzie Boskiey obecności sądzą. O duszo Zakonna! nie czynź zdradliwie, aby się nie znalazła nieprawość twoja na nienawiść.

PUNKT III.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się umarłą. Wiara bowiem jest istność rzeczy spodziewających się, dowod tajemnych rzeczy. Ta jest wiara, która się sprawuje przez miłość. Zkąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nietak była sprawowana, umarłą jest. Wiara bowiem bez uczynkow umarła jest. Ta jest wiara, zktórey się za radą sumnienia dobrego, rodzi nadzieja dobra wiecznego. Ztąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nie miała zasług, śmierć ją wniwecz obroci na wieki. O duszo Zakonna jakąż jest wiara twoja o obecności Boskiey? Czy żywa? Czy umarła? Ach! niechciey zapominać o Bogu obecnym. Niebędzie żadnego przykazania, którym byś nie gardziła.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żeś utraciła wiarę o Boskiey obecności, nie wpadła w wszystkie grzechy? *Nie masz bojaźni Bożej w oczach jego.* Czy, że tylko zmyśloną małz wiarę o Boskiey obecności, nieprawość twoja nie wzrosła aż do nienawiści? *Zdradliwie czyni w obliczu jego, aby się znalazła nieprawość jego na nienawiść.* Czy,

że masz umarłą wiarę o obecności Boskiej, nie przysłaś już do głębin grzechów? *Zginęła wiara na ziemi.* Załuy, żeś się o cwiczenie w obecności Boskiej tak mało starała. Postanow: wiary o Bogu obecnym nigdy nie tracić: ani zmyśloney, albo umarłej tylko niemiec wiary o Boskiej obecności.

D Z I E Ń XXIX.

Na Uroczystość S. MICHAŁA Archanioła.

O MĘSTWIE, STATECZNOŚCI, Y SKUTKU
DOBREGO POSTANOWIENIA.

Teraz czynić potrzeba. z Przemowy Reg.

P U N K T. I.

Święty MICHAŁ, jeden z pierwszych Xiążąt Niebieskich zwyciężył Lucypera; y Dworzan jego, którzy nie chcieli czcić Boga Człowieka, y jego Matki. Snadz począł postanowieniem przysłać do Boga swego, y jego zachowywać przykazania. Bez wątpienia, męstwa potrzeba dla poczęcia dobrego postanowienia. O tym mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz takim męstwem Święte przedsięwzięcia czynić trzeba, jakby zaraz dokonane były. Jezeli bowiem jeszcze często grzeszymy, kiedy mocno, y wielorako postanawiamy, co by się działo, gdybysmy rzadko, albo nigdy nie czynili przed-

przedsięwzięcia. A jeżeli często jeszcze zaniedbujemy cnoty; kiedy mocno one postanawiamy; coż by się stało, gdybysmy nigdy co pewnego sobie niepostanowili. Im bowiem mocniejsze przedsięwzięcia poczynamy, tym zdradliwiej, y silniej diabeł na tym stoi, aby niebyły przywiedzione do skutku. Sam bądź świadkiem; wieleż ci dobrego przedsięwzięcia, czyli z examinu przeciwko nałogom, czyli z Medytacyi dla postępku w cnotach nie zginęło? Czemuż to zginęło? Bo z początku nie było dosyć mocne. Woda ostygła od ognia oddalona, zaraz ziębnieje, y dobre postanowienie z początku słabe zaraz niszczeje.

PUNKT II.

MICHAŁ, Święty z twojemi Dworzanami statecznie trwał w swoim przedsięwzięciu, ani się żadnemi Lucyperracyami nie dał oderwać od niego. Tak *teraz czynić potrzeba*; teraz, to jest statecznie przykleić się trzeba do swego postanowienia, aby nic nieprzeszkadzało dobrze kończyć to, co by w początku dobrym nie mogło być uwikłone. Niech nieprzerywa zimno; albowiem wybrani niekiedy takim są przejści zimnem, że ani modlić, ani czytać, ani robić nie mogli. Ale niechący niech się też zabawiają pobożnemi dziełami, a wnet siły duszy naprawione będą. Niech ciepło nie psuje, bo wybrani pod czas takim się zmysłów zapalają ciepłem, żeby się ledwo strzymać mogli, wzdyby do powierzchownych rzeczy przez szyderstwo uś, albo ukontentowanie zmysłu

slu nie spadali. Ale do umartwienia tym stateczniej trzeba usiłować, im ostrzeż przedsięwzięcie nasze na ciało naciera. Ty jeżelibyś się ani leniństwem, ani ukontentowaniem zmysłu nie pozwolił oderwać od twego postanowienia, zawsze w nim stateczny trwać będziesz.

PUNKT III.

MICHAŁ: Święty na ostatek postanowienie swoje uczynkiem wypełnił; kiedy z swojemi Aniołami naypokorniej się kłaniał Bogu Człowiekowi, także tym jednym słowem: *Ktoż jak Bog?* Apostatow duchy z twoim wodzem z Nieba na wieki wypędził. Nie dosyć przedsięwzięcie mocne poczynać, y statecznie w nim trwać, jeżeliby uczynkiem, y skutkiem nie było wypełnione. Ztąd mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba, to jest; teraz uczynkiem dopełnić trzeba, co jest dobrze, y zbawiennie postanowionego.* Niefortyż! ilekroć myślisz obyczajów poprawić swoich? Jak długo już byłeś w tym przedsięwzięciu? Postanawiasz niby to mocno, y statecznie, ale przecie nie masz żadnego skutku. Owszem też, jeżeli kiedy zaczynałeś, tak nędznie ustałeś, że od nieprzyjaciół twoich sprawiedliwie mogłoby się mówić: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł skończyć.* Im zaś dłużej opóźniałeś się w dokonaniu uczynku, któryś obiecał, tym bardziej siły natchnienia Boskiego, y łaski Ducha Świętego utracasz. Y im prędzej, y częściej dobre postanowienia do skutku przywodziś, tym obfitszych łask, one pełniąc, nabywasz. Zaişte to

to jest szczegulna przyczyna, czemu tak mało przychodzi do doskonałości powołania swego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Świętego MICHAŁA mocno poczynasz dobre postanowienia? *Ktoż jak Bog?* Czy statecznie zaczynasz dobre postanowienia, y prowadzisz? *Ktoż jak Bog?* Czy skutecznie dobrego postanowienia uczynkiem dokonywałeś? *Ktoż jak Bog?* Jemu samemu służyć trzeba. Załuy, żeś tych kondycyi dobrego postanowienia do tych czas nie starała się mieć. Postanow: mocno poczynać dobre postanowienia: statecznie zaczynać, y prowadzić: skutecznie uczynkiem pełnić.

D Z I E Ń XXX.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Ma tak człowiek mocno wierzyć, iż z Nieba Bog na niego każdej godziny patrzy, y że sprawy jego na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ze się wszelkim ćwiczeniem pobożnym SS. Ociec nasz zabawiał, wydaje się, gdy się w przytomności Boskiej na owej Sublackiej puszczy ćwiczył. Tą się bowiem każdej godziny pobudzał do obowiązku stanu swojego, aby go mógł porządnie wypełnić. Ty przynajmniej dziś jego nasładuy. *Wierz: iż Bog na ciebie z*

Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Naprzód tedy w obliczu Boga, y SS. Aniołow uważ, jakoś się miał ku Bogu tego Miesiąca. Czy się bałeś obrazić Boga dla uwagi wieczności piekła? Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Czy starałeś się Niedziłę Bogu Stworcy, Odkupicielowi, y Poświęcicielowi poświęcić? Wielkie w tym dniu wzięłeś od Boga dobrodziejstwa. Czy strzegłeś się tego, aby nie zapominać o obecności Boskiej? *Nie masz bojazni w oczach jego.* Niestety! jak ciężko każdej godziny oczy Boga, y SS. Aniołow przez ten Miesiąc obraziłeś?

PUNKT II.

Wierz, iż Bog naciebie z Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Ztąd przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim, y SS. Aniołow obowiązкови ku Zakonowi swemu. Czy trojakiey obligacyi stanu swojego pomażającey, to jest chwały Boga, zbawienia swego, y bliźniego czynisz zadość? Cała Reguła to przykazuje. Czy nie jesteś niedbałym w używaniu rzeczy Kłasztornych? *Plugastwa w rzeczach Świętych cały szpecą Zakon.* Czy chętnie zachowujesz pośty? Teraz więc, mowi Pan, nawróćcie się do mnie w całym sercu waszym, w poście, y w płaczu. Czy nic nie przekładasz nad służbę Boską? W śpiewaniu Psalmow znajduje się spiżarnia wszystkiego dobrego. Czy nabó-
znie

żnie sprawujelz procz Choru służbę Boską? *Przeklęty, kto sprawuje dzieło Boskie zdradliwie.* Czy nie jadasz procz czaiu, albo u obcych? *Eliasz*, że z rozkazu Anioła jadł podplomyk, chodził w mocy pokarmu owego aż do góry Boskiej. Czy urząd Kantora porządnie wypełniał? Posłuszeństwo śpiewania Psalmów nabawia smaku. Czy godzin nieprzynależytych niełączył się z Bratem (z *Siostrą*?) kto nie umie języka swego wstrzymywać, tego próżna jest Zakonność. Czy zachowujelz pilnie milczenie po Kompletacie? *Nie masz mocy ciemności tych.* Czy bywałś na czytaniu zawsze przed Kompletą? SS. Ociec wszystkim zgola toż samo przykazuje. Czy porządek dnia doskonale zachowujelz? *Wola Boska poświęceniem jest naszym.* Niestety! jak niegodne sprawy o stanie twoim Zakonnym musieli Aniołowie twoi odnieść Bogu!

P U N K T III.

Wierz, iż Bog na ciebie w Niebie każdej godziny patrzy; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim powinności ku bliźniemu. Czy żaliłeś się nad Bratem wykraczającym? Więc zginie Brat twoj ułomny, za którego umarł Chrystus. Czy z użaleniem strofowałeś Brata występującego? Nauczay go w duchu łagodnym. Czy z użaleniem modliłeś się za Brata występującego? *Modlcie się wzajem, abyście się zbawili.* Czy w gościu czciłeś Chrystusa, y przyjmowałeś? *Gościem by-*
Qq 2
tem,

żem, y przyjeście mnie. Niestety! jak żeś się nie podobał Bogu, któregoś tak zle w blizni obecny częstował.

Wierz, iż Bog na ciebie z Nieba patrzy każdej godziny; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom są Boskim jasne; y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą bogu. Dla tego uważ, jak uczyniłeś zadość powinności swojej w oczach Boskich ku sobie samemu. Czy przyspieszałeś do sprawy zbawienia swojego? Teraz dni zbawienie. Czy mocno, statecznie y skutecznie postanawiał? Według postanowienia twego będzie y postęp twoj. Czy odrzekasz się chciwości życia swego? Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim. Czy nie jesteś niepokojnym? Uczcie się odemnie, że jest cichy, y pokornego serca. Czy nie jesteś leniwym? w uczynkach swoich bądź prędkim. Czy nie cierpisz celiwości w rzeczach Duchownych? Dusza nasza sucha jest. Czy doświadczasz pokory swojej? Pokorny udaje się na posłednie miejsce. Czy usiłujesz otrzymania pomiarkowania? W starcach jest roztropność. Czy dobrze szafujesz czasem? Za czasem wziętko przemija pod Niebem. Niestety! jak zaśmuciłeś obecnych Aniołów, gdyś się sprzeciwiał ich zbawiennym natchnieniom. Załuy, żeś się nie starał zadość czynić powinnościom swoim w obecności Boga, y Świętych Aniołów. Postanow; lepiej, y przez prawdziwą pokutę chcieć zadość czynić.

PAZDZIERNIK.

D Z I E N I.

Na Święto Ss. Rożanca N. MARYI PANNY.

O CZYSTOSCI SKRUSZE, Y NATEZENIU
ODPRAWOWANIA ROZANCA SS.

*Z wszelką pokorą, y szczerością nabożeństwa modły nasze
oddawać winniśmy. z Rozdz. 20.*

P U N K T I.

Jeżeli kiedy Pacierze według zdania SS. Oycy naszego z
wszelką łzczerością nabożeństwa odmawiać należy, to
tak Rozaniec zaiste odprawiać trzeba. Ma być w czysto-
ści Aniołem, kto by chciał godnie z Aniołem Najswięt-
szą MARYA, Pannę pozdrawiać. Rozbierz każdego zo-
fobna słowa Anielskiego pozdrowienia, a niewyczerpane
wszystkich jey godności odkryjesz morze. Zgoła znako-
mita pochwała tak przezacney Panny w ustach grzeszni-
ka być nie może. Jakże bowiem śmiałyby mieścić w pa-
mięci swojej nayczystsze Panny MARYI doskonałości w
pozdrowieniu Anielskim, kto pamiętając je, przypomi-
na sobie, iż jest pelen występku, y nałogów złych? I-
zali natych miały z początku siebie samego się nie zawsty-
dzi? Dobrze napomina *Jeremiasz*, abysmy serca nasze
Qq 3 pod-

podnosili z rękami. Sęce z rękami podnosi, kto modlitwę swoję czytłemi uczynkami zmacnia. Jeżeli więc gódnie w SS. Rożañcu Błogosławioną Pannę pragniesz pozdrawiać z Aniołem, nadewszystko staray się o niewinność życia, bo inaczej z owym nieczystym młodzieńcem napoy słodki w naczyniu nieczystym ofiarujesz, którego zapewne Naysw. MARYA nieskosztuje nigdy.

P U N K T II.

Rożaniec Nayswiętszy MARYI w skrusze płaczu, jak mowi SS. nasz Ociec, naybardziey odmawiać trzeba, bo się w nim przypominają tajemnice życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa. Bywają bowiem łzy, które pochodzą z wesela Odkupienia. Bywają łzy, które wynikają z użalenia się nad cierpiącym Zbawicielem. Bywają łzy, które się rodzą z pragnienia uczestnictwa chwały Króla naszego. Jakż nasz powód tedy też podczas SS. Rożañca? Jakże będzie przyjemna takowa modlitwa Synowi, y Matce jego? Zaisze takowe Rożañce są nayprzyjemnieysze, które nigdy niewiedną, są daleko wdzięcznieyszego zapachu od wiosiennych kwiatow, które nie zrzodłami wod, ale potokami też bywają skrapiane. Nie tak albowiem tego zrzodła Ogrodowym pomagają kwiatom, jak tym pozdrowienia Anielskiego Rożom też krynice, tajemnice święte życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa skrapiające, sprawują im wzrost do naywyższej okazałości. Porządnie ztąd rozważay tajemnice Ro-

Różańca Świętego, a y łzami, y pożytkiem wysłuchania prozb swoich obdarzony będziesz.

PUNKT III.

Różaniec Najsświętszy MARYI Panny *w natężeniu serca*, jak SS. Ociec o modlitwie postanowił, osobliwie przynależy odmawiać. Jakiegoż bowiem natężenia prozby naszej nie uczynilibysmy, gdyby ostatnią owę prozbę od Kościoła Anielskiemu pozdrowieniu przydaną: *Święta MARYA Matko Boża &c.* mawiamy? wszystko nam może y chce uprosić. Matką jest Syna Boskiego, dla tego nam wszystko wyjednać może. Matką jest naszą, przeto wszystko dla nas chce otrzymać od Syna swojego. Jey bowiem dobroć, miłosierdzie, miłość, łaskawość, litość, wierność, dobrotliwość ku człowiekowi jest taka, że żadnemi słowami wyrazić się nie może. Zkąd y świat żadnego tak sprośnego nie ma grzesznika, którym by się ona brzydziła, gdy by się całym sercem z prawdziwą poprawą, y miłością do niey uciekał. Poki bowiem jest czas łaski, nie może naysłaskawszych swoich oczow od nędznych, y pokutujących grzeszników, siebie wzywających odwracać. Ustawicznie się bowiem za nich modli, y jak Matka naysłaskawiejsza ma staranie o ich zbawieniu. Prędszy by się Niebo z ziemią przemieniło, niż by ona którego serdecznie siebie wzywającego z swojej wypuściła opieki. O jaką masz nadzieję zbawienia, kiedy nabożnie, y z natężeniem serca Najswiętszey MARYI Panny odmawiasz Różaniec!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Rożaniec MARYI Panny w czystości serca odmawiałś? *Jest Niewiaścą Słonecem odziana, nad same Słoneczne prdmienia czystsza.* Czy odprowadzałś Rożaniec MARYI Panny w skrzydle serca? *Nic tak niebłaga Odkupiciela, jak te łzy, które miłość wylewa.* Czy odmawiałś Rożaniec Nayswiętszey MARYI Panny z natężeniem serca? *Na wieki zginać nie może, ktokolwiek ją nabożnie czci, y ustawicznie wzywa.* Żałuy, żeś tak oziębła do tych czas Rożaniec Nayswiętszey MARYI odmawiała. Pośtanow Rożaniec w czystości, w skrusze, y z natężeniem serca zawsze odmawiać.

D Z I E N II.

Na Święto SS. ANIOŁÓW STROŻÓW.

O STRAZY ANIELSKIEY.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wielkim był chwałcą Świętych Aniołów Błogosławiony Ociec nasz BENEDYKT, świadczą owe Reguły Świętey jego słowa: *Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą.* Tym wielkie swoje ku Ss. Aniołom Strożom oświadczają pośzanowanie; y słuźnie, ponieważ Anioł przy swo-

swoim stworzeniu taką się sposobnością zjednoczył z Bogiem, aby był raczey znakiem podobieństwa, z którego by był uczyniony człowiek, niż podobieństwem. Zkąd Ezechiel o nim mowi: *Tys znakiem podobieństwa, pełen mądrości, y ozdoby.* Anioł bowiem tym jest podobniejszy Bogu, im czystszy jest, y tylko duchem. Taka zaiste SS. Aniołow jest jasność, y chwala, iż człowiek jej ani pojąć, mniey jelszcze o niej mowić może. O jakie poszanowanie nam mieć potrzeba ku tak mocnym Xiążętom Nieba! jakiego nam starania potrzeba, abysmy się godniemi stali ich uczęszczania do siebie, abysmy snadź Świętego ich patrzenia na nas nie obrazili. Biada nam! gdyby kiedy podrażnieni niewdzięcznym naszym zapominaniem o przytomności swojej, albo grzechami naszymi pobudzeni za niegodnych nas nie osadzili obecności, y nawiedzania swojego. Ach! wtedy słusznie narzekać będziemy z Prorokiem: *Przyjaciele moi, y najbliźsi moi zbliżyli się na perzeciwo mnie, y stanęli, a którzy według mnie byli, zdaleka stanęli, y gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej.*

P U N K T II.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. Czemu? bo nas kochają dla Boga, dla nas, dla samych siebie. Dla Boga, którego też ku nam wnętrzości miłosierdzia (jako jest godna) naśladowają. Dla nas w których się bez wątpienia nad własnym litoją podobieństwem. Dla siebie samych, że całym pragnieniem czekają, aby upadłe Chory Anielskie nami

czym prędzey napelnione były. Kochają y osobliwie nas, że nas Chrystus ukochał. Uznają, że przez tegoż Zbawiciela, od którego my, y oni zachowani. Który bowiem upadłego podzwignął człowieka, wsparł też Anioła, aby nie upadł; tak człowieka wybawiając z niewoli, jako Anioła od niewoli broniąc. Dla tego kiedy kochają Pana, kochają też według pośpolitego przysłowia y pieska jego. O Święci Aniołowie! my więc pśięta jesteśmy Pana tego, którego takim kochacie affektem. Pśięta, mówię, chcące być nakarmionemi z odrobin, które spadają z stołu Panow naszych, któremi wy jesteście. O kiedyż taką miłością odkochamy was, jakoście nas ukochali?

P U N K T III.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki odnoszą nasze. Czemu? aby się zawsze dla nas o obfitszą upominali łaskę. Nigdy bowiem dusza nie jest bez Straży Anielskiej, którzy ją podobną czynią Bogu, troskliwi o to, aby ją Oblubieńcowi swojemu zachować, y Panną czystą Chrystusowi oddać. Nie mówże w lercu swoim: *A gdzie są? któż ich widział?* Widział ich Prorok Elizeusz, nad to y to modląc się sprawił, że też widział *Giezi*. Widział Patryarcha Jakob, y rzekł: *Oboz to jest Boski*. Widział y Doktor Narodow, który mawiał: *Izali niewszyscy są posługujący duchowie, posłani na usługę tym, którzy biorą dziedzictwo zbawienia?* Ztąd taka dusza Anielskiemi wsparta usługami, y Niebieskim wzmocniona Orszakiem postępująca podobna jest

jest do Pulkow Pana, które niegdyś nad zbroynym Faraona wojskiem tak niesłychanym cudem pomocy Boskiej odebrały zwycięstwo. Jeżeli bowiem pilno wziętko uważysz, czemu się dziwujesz tam wspaniałe uczy-nionemu, znajdziesz tu równe do podziwienia rzeczy, że się teraz wspaniałe w tym zwycięża, że co tam według ciała poprzedziło, tu się według ducha dokonywa. Iżali nie jest bowiem ozdobniej, y wspaniałe diabła, niż Faraona pokonać? Czemuż się tedy obawiał przy tak mocney straży? Jeżeli się jednak lękał, wnidz z owym młodym Mnichem do Celli starca, spojrzysz lewym okieniem, acz obaczył wielkie wojsko czartow nacie-rających na ciebie, ale też spojrzysz prawym, a obaczył daleko gromadnieysze dla pomocy twojej posłane Anielskie Orszaki. Tym zaś widzeniem posilony z młodzieńcem zstąp, a jego ufności ku SS. Strożom Aniołom nasladuy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czciłz na każdym miejscu S. Anioła Stroża? *Nierozumiesz, żeby miał być po-bańbiony, bo nie odpuści, gdybyś zgrzeszył.* Czy kochałz S. Anioła Stroża? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie, aby cię strzegli w wszystkich drogach twoich.* Czy masz ufność w twoim Świętym Aniele Strożu? *Coż obaczysz w Sunamidcie? tylko straze Obozowe.* Załuy, żeś do tych czas Świętemu Aniołowi swojemu Strożowi ani powinnego u-szanowania, miłości, y ufności nie wyrządziła. Pošta-now, jego szanować na każdym miejscu; jego kochać; w niego ufać.

Dⁿⁱ Z I E N III.

Na Uroczystość Poświęcania Kościoła.

O MIEYSCU MODLENIA SIĘ.

To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa.
z Rozdz. 52.

P U N K T I.

Wielce zaisze szanował miejsca Święte SS. nasz Ociec, dla czego y on wiele pobudował ich, ztąd y przykazuje: *To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa, y niechay tam nic inszego nie sprawują, ani chowają.* Gdy skończą służbę Bożą, wszyscy z milczeniem jako największym niech wynidą y czynią uczciwość Bogu. Któryby się tak nie obchodził na służbie Bożej nie pozwalając mu, aby się miał zosławiać w Kościele po służbie Bożej. Aby nam toż samo, co niegdyś Zydowi Chrystus zarzucił, mówić nie mógł: *Dom mój dom modlitwy jest; wyście zaś uczynili go jaskinią łotrów.* Jest to bowiem dom święty. Ktożby się obawiał ściany jego Świętymi nazwać, które ręce poświęcone Biskupów takimi poświęcali tajemnicami? Od tego czasu także, y napotym pobożnego tam czytania rozlegają się odgłosy, Świętych modlitw wzniecają się wzdychaniem; wybranych Bożych szanują zwłoki, poznaje się, że jest Niebieskich Duchów straż nieprzełamana; owlzem poka

kazuje się, iż sam Bog przybywa z dobrodziejstwami swojemi. O jeżeli *Mojżesz* nie mógł po świętej deptać ziemi, tylko zrzuciwszy obuwie, że dla doczelnego widzenia Boga poświęconą była, z jakim poszanowaniem, rozumiesz, w Świętych Kościołach obchodzić się trzeba w którym zawsze mieszka? Jeżeli *Daniel* dla ulżanowania Kościoła Jerozolimskiego w swojej niewoli gdy się modlił, twarz swoje zawsze ku niemu obracał, coż ciebie odwróci, abyś się nie zawsze w Kościele modlił, albo żebyś nie mógł, przynajmniej ku temu miejscu, gdzie Jezus twój jest, twarz, y serce nawraca? Tak z *Danielem* łączno o co prosisz, wyjednasz.

PUNKT II.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Nie będzie, jeżeli byś ty pierwey nie był Kościołem Świętym w samym sobie. Lubo bowiem ściany Kościelne, y mówić się mogą, y są święte poświęceniem Biskupim; Relikwie Świętych, nawiedzanie Aniołów; przecie bynajmniej ich świętość przez się niema być czczoną, które nie dla ich samych są poświęcone. Y owszem Świętym jest domem dla ciał, ciała dla dusz, dusze dla mieszczącego tam ducha. Byłby szczęśliwym, ktoby się nie nakłaniał do złego, a dobrze czynił. Godzien jest wnieść do Świątnicy Świętych; owszem, dusza jego, że jest Świętą w sobie, już ma, do kogo wnieść pragnie. Bog z swojej łaskawości, nieliby prosił o co od niego, już się odzywa: *Oto przybywam.*

PUNKT III.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Tobie nie będzie, jeżelibyś ustawicznie nie pragnął być w przybytku Pańskim. Nadewszystko bowiem potrzeba się modlić: *Przyjdź Królestwo twoje.* O przedziwny Domie, który nad miłe przybytki przekładać potrzeba! jak miłe mieszkanie twoje Panie zastępow; pragnie dusza moja do przyślonku Pana. Ale daleko bardziej błogosławionemi są, którzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków chwalić cię będą. W tym chwalebnym Domie obfitość, y potok wszelkiej roskoszy, tam jest wszystko, czego nie widziało oko, ani ucho słyszało, ani w serce nie wstąpiło ludzkie, co Bog nagotował kochającym siebie. O ktoby tak na miejsce modlitwy wnętrznemi zapatrywał się oczami, jakby się gorąco dla Nieba modlił! Jakby niezmierne dobra z modlitwy zapewne odniósł!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś pożytku zgodnego z nawiedzania miejsca modlitwy nabyła, toż samo rozważał być święte? *Kościół Boży Święty jest.* Czy siebie samą poświęcał? Czy nie wiesz, że ciało twoje jest *Kościółem Ducha Świętego?* Czy napiętnowaną Niebieskiego Jeruzalem w Kościele uważasz Świętość? *Uradowałem się w tym, co mi powiedziano: do domu Pańskiego pojdziemy.* Załuy! żeś z nawiedzania Kościoła nie bardziej postępowała. Postanow, Świętym go rozważać, y dla tego siebie samą poświęcać, także do wiecznych świątyni Świętych Pańskich wzdychać.

DZIEN

D Z I E N IV.

O NIEPEWNOSCI SMIERCI.

Śmierć codziennie przed oczami mieć | obecną.

z Rozdz. 4. Inſtr. 47.

P U N K T I.

Przezorny SS. Ociec Synow napomina ſwoich, *Aby śmierć codziennie obecną przed oczami mieli*, bo śmierć wszędzie na człowieka dybie. Pewna to jeſt bowiem, że umrzeſz, ale niepewna, jako, y kiedy, albo gdzie. Śmierć na ciebie wszędzie czeka, a ty jeżebyś był mądrym, wszędzie jey oczekiwać będziesz. Oczekiwając zaś powracay do ſiebie, abyś zawłze mógł ſię mieć do tego, do którego jeſteś ſtworzony; ponieważ ſz trzy ſą wſtępy do Boga. W pierwszym wſtępujemy z powierzchownych, y niskich rzeczy do ſiebie, uważając z niepewności śmierci, jak ſłabe, y przemijające ſą te doczełności, niemi gardzimy, y powracamy ſię do ſiebie. W drugim wſtępujemy do ſerca głębokiego, gdy rozważamy śmierć naſtępującą, y poznajemy, jak ſkłonni jeſtesmy do złego, a jak nieſpoſobni jeſtesmy do dobrego, ſobą gardzimy. Wſtępujemy nad ſiebie tym wyżej, im bardziey poſtępujemy. W trzecim wſtępujemy do Boga, bo gdy prze-
rażamy ſię bojaźnią wszędzie zbliżającej śmierci, to do Boga oſtatniego końca przez poznanie, y kochanie jego wszędzie wſtępujemy. O jakie nam ztąd jaſnieje beſpie-

czeństwo! jesteśmy gotowi, którekolwiek by przyłodził Pan godziny.

PUNKT II.

Przezorny Ociec Synów napomina swoich, *Abym codziennie śmierć obecną przed oczami mieli*, bo przy śmierci los sprawiedliwych, y niezbożnych jest odmienniający się. Są nam tego przykładem *Zifeyczykowie*, y *Dawid*, przyłodził ci do *Saula*, aby zamordowali *Dawida*. Izali nie oto *Dawid* utaił się unas? *Zifeyczykowie* bowiem tłumaczą się *kwitnący*, y byli, ale *Dawid*: *kryjący się*. Uważ kryjącego się. Żywot wasz ukryty jest z Chrystem, ale ci kwitnacemi będą, kiedy im się przy śmierci pokaże ich Chrystus, bo się y oni z nim pokażą. Gdy zaś ci przy śmierci kwitnели, *Zifeyczykowie* schnąć będą. Do którego by zaś kwiatu ich przyrównać chwałę, rozważ: każde ciało sianem, a wszelki honor ciała, jak kwiat siana. A coż za koniec tego? Siano uschło, y kwiat upadł. O tym zawsze myśl, o Zakonna duszo! a żadney chwały tego świata pragnąć nie będziesz; do żadnego urzędu pyszniąc się piąć się nie będziesz; z Dawidem będziesz się chciała utaić, abyś przy śmierci mogła pokazać się z Chrystem. Z Dawidem zniesiesz ochotnie przesławiania światowe, że ty nie chcesz być z świata, y z światem, ale żyć potajemnie z Chrystem. O jakie ztąd tobie szczęście w pociechach, śmierci wszędzie czekasz. Zradością chwalebnie umrzesz.

PUNKT III.

Przeżorny Ojciec Synom przypomina swoim, *Aby śmierć obecną codziennie przed oczami mieli*, bo się nierychło niedbali, y roskoszom służący Zakonnicy przy śmierci ocucają. Acz niezbożny, gdy zaśnie, otworzy oczy swoje, ale nic nieznaydzie. Przy śmierci się ocuca przez prawdziwe poznanie, y wtedy niczym być widzi to, czego się trzymał. Często albowiem się przytrafia, że we śnie dziwne roskoszy, y godności myśl nasza reprezentuje sobie, ale ocknąwszy się, żałuje że się obudził, bo to utracił, czym się śpiący cieszył. Tak Zakonne dusze niejako się przez sen wygodami ciała, własnymi roskoszami, dostojenstwami w życiu cieszą, ale nierychło im się otwierają oczy, kiedy bez wątpienia z potępięcami przyidzie im wyrzekać: Na coż nam się zdała pycha? Na co nieposłuszeństwo? Na co własność? na co nieczyśćć? na co obżarstwo? na co nienawiść? na co leniwość? na co ośtygłość, próżne, świeckie życie? na co mi wyszedł dla gospodarstwa, nauk, zysku dłuż z uszczerbkiem zbawienia własnego czas utracony? Prożne to były rzeczy, y uciekające od nas, któreśmy miewali, już uznajemy je za utracone, które poki teraz są, mamy je za wielkie, y trwałe. O duszo Zakonna! pogardź tedy wszystkimi zmysłnościami; odrzuc wszelki spoczynek ciała; opuść wszystko, co się nie ma do zbawienia duszy twojej. Cieszyć się będziesz przy śmierci z pracy pokutney. Weselić się będziesz z ubóstwa, pokory, y umartwienia.

Ss

Bądź

Bądź rozumną, miej baczność na swoje ostateczne rzeczy.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! masz codziennie przed oczami śmierć obecną, abyś się z Bogiem swoim ostatnim końcem zjednoczyła? *Śmierć wszędzie na ciebie dybie.* Czy śmierć obecną masz codziennie, abyś pogardziła chwałą światową? *Jak kwiat siana odpadnie przy śmierci.* Czy masz przed oczami śmierć obecną codziennie, abyś się z zmyslnego, y niedbałego wyzuła życia? *Jako sen przemija.* Załuy, żeś do tych czas nie pożytecznie śmierć miała obecną przed oczami. Postanow, śmierć codziennie obecną mieć przed oczami dla otrzymania zjednoczenia się z Bogiem ostatnim końcem twoim; dla pogardzenia chwały światowej, y dla poprawienia zmyslnego, y oziębłego życia swojego,

D Z I E N V.

Na Święto Ss. PLACYDA, y 36. Towarzyszow jego Męczenników.

O MĘCZENSTWIE DUCHOWNYM.

Niech się zaprze samego siebie. z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

P U N K T I.

Święty PLACYD w Rzymie z Tertulliusza Oycy nayszlachetniejszego zrodzony, który ledwo się pokazał na świat,

świat, już go opuścił, a do Świętego BENEDYKTA poszedł Zakonnym ustaw. Y to jest pierwsze świadectwo, które JEZUSOWI Panu, jak rozkazuje uciekać od świata, mężnie oddał. To przykazanie SS. Ojca swego: *Niech się zaprze samego siebie*, doskonale wypełnił. Zaparł się samego siebie, aby się nie uwodził chwałą świata, rozkością albo próżnością. A o jak dobrze! albowiem wszelkie ukontentowanie tego świata, wszelka jego chwała, do y czegokolwiek się na nim pożąda, zgoła niczym nie jest do porównania owej chwały, owego błogosławieństwa, na które zasługuje dla tego się odrzeczenia: jeżeli by się przecie choć mało nazwać mogło, a nie raczy niczym, to y tak mgłą tylko jest pokazaną na czas bardzo krótki. Był Święty PLACYD, szlachetnego urodzenia, miał rozległe dzierzawy, wiele dziedzictwa, odebrał to wszystko od Boga, bowiem ją jego łaski, więc wiernym doświadczał sobie temu, który dał, świadkiem się stał, gdy według nauki jego, y dla miłości jego wszystkim wzgardził, wszystko za okruszynę poczytał, y mniemał za gnoy, aby w Zakonie Chrystusa pozyskał. Y ty to świadectwo oddałeś JEZUSOWI Chrystusowi, tylko się zaprzyi samego siebie statecznie, abyś znowu chęcią nie powracał do świata.

P U N K T II.

Święty PLACYD, lubo uprzeymie kochał SS. Ojca swego, y przy jego ustawicznie pod czas czynienia cudów był boku, jednakowo odrzekł się pragnienia własney

Iney woli, był posłuszny przykazaniu, poszedł do Sy-
 cylii, Klasztor, y Kościół niedaleko granic Messańskich
 wystawił. Y to jest długie świadectwo, które Jezusowi
 Chryśtusowi oddał, który nie przyszedł czynić woli swo-
 jey, ale tego, który go posłał. Wypełnił Regułę: *Je-
 żeli kto nie kochając własney woli, żądz swoich niechce wyko-
 nywać, ten się zaparł samego siebie.* Acz rodzaj jest mę-
 czeństwa, swoich się odrzec żądz, a za drugiego iść wo-
 lą. Lubo bowiem niewyrownywa boleściom Męczeń-
 stwa natężeniem, jednak długością czasu zwycięża. Ale
 o jak na wspaniałą nad innych, którzy nie byli posłuszne-
 mi, zasłużył koronę! natę ty pogładay, a chętnie wy-
 pełnisz słowa owe SS. Oycy swego: *Wola ma mękę, a po-
 trzeba rodzi koronę.* Tak y świadectwo woli Boskiej dasz
 dla pokornego uniżenia się zawżse Przełożonemu.

P U N K T. III.

Święty PLACYD z Towarzyszami swojemi nie tylko JEZU-
 sowi Chryśtusowi pokazał świadectwo przez Męczeń-
 stwo, ale też przez nienaruszoną niewinność. Nie jest
 to bowiem chwalebna czystość, że się w Męczennikach
 znajduje, ale że ta Męczennikami czyni. Ty więc je-
 żeli nie mógłś Chryśtusa przez wylanie krwi wyznać z
 Świętym PLACYDEM przed ludzmi, to według przykładu
 jego wyznay go przez zachowanie czystości: *Zaprzysz się
 samego siebie.* Day świadectwo prawdzie, która rzekła:
*Są tacy, którzy samych siebie rzezali dla Królestwa Niebieskie-
 go.* A jakie to jest wyznanie, w ciele zostawać procz
 cia-

ciała? Od ciała pobudki być kłotym, a przecie nie być obrażonym? W ciele śmiertelnym Anielskie prowadzić życie? Złote usta ztąd mówią: *Prędka jest praca Męczennikow, rościągleyjsza praca, y boleść kochających czystość.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez odrzeczenie się świata? *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez wyrzeczenie się własney woli? *Mąż posłuszny zwycięstwo opowiadać będzie.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez umartwienie ciała? *Panny idą za Barankiem, dokądby on szedł.* Załuy, żeś przynajmniey w męczeństwie duchownym kazdey Zakonney osobie do zbawienia tak potrzebnym pierwszego Męczennika nałzego nie naśladowała. Postanow jego naśladować przez wyrzeczenie się świata; przez wyrzeczenie się własney woli; przez umartwienie ciała.

D Z I E Ń VI.

O ZŁOSCI ŁAKOMSTWA.

Niechay ich nie wymuje łakomstwo. z Rozdz. 57.

P U N K T. I.

Daleka była od SS. Oycy naszego złość łakomstwa, który wszystko ubogim, nawet sam jeden oley, którego trochę zbywało, znajomemu owemu Diakonowi wydał. Ztey przyczyny postanowił: *Niechay ich nie wymuje*

łakomstwo. Acz łakomstwo zła rzecz jest, bo przeszka-
dza cnotom; kto bowiem jest raz zażony łakomstwem,
żadney na potym prawdy, ani cienia pokory, miłości y po-
słuszeństwa nie utrzyma. Gniewa się na wszystko, y na
wszystkie z osobna uczynki sobie nakazane mruczy, y
wzdycha. Nie kontentuje się powszednią żywnością, y
zwyczajnym odzieniem. Zadnego nie zachowuje usza-
nowania, ale leci na przepaść występku bez pohamo-
wania; nie inaczej, jak koń nieuglaskany na zgubę. Za-
iste staje się zawsze bardziey, a bardziey zapalonym do
chuci pieniędzy, że jego myśl tylko się chęcią, y prze-
mysłem zysku zabawia. Ztąd nieszczęśliwy Zakonnik
ośzukany, myśli, jak to wszystko mieć w Klasztorze,
czego ani przed tym nie miał na świecie. Jeśli y ty nie
chcesz być ogołocony z cnot, wszelką pożądlivość do
rzeczy jakieykolwiek doczesney wykorzeń, bo niepodo-
bno jest, żeby się nie miał ten większą pożądlivością złey
żądzy zapalać, który będąc zwyciężony w małej rzeczy,
chciwości w sercu swoim powziął początki.

PUNKT II.

Niechay ich nie uymuje łakomstwo. Łakomstwo złym jest,
bo jest początkiem wielu niecnot. Miłość Brater-
ską obraża, gdy bowiem zawsze wiele potrzebuje, gnie-
wa się, kiedy śnadz potrzebniejszyemu czegokolwiek po-
zwalają. A gdy się z tego być widzi wzgardzonym, ani
do żadnego dzieła rąk nie przykładą swoich, czego po-
żytek Klasztorney koniecznie wyciąga, aby się tak stało.
Dla

Dla takich tedy występku, y odwrócenia wzrostu co ra gorze, codziennie rolnie łakomstwo, ze za Xiążeczkę, albo inſze bagatelne rzeczy wadzić ſię nie wſtydzi. Zaiſte tacy Zakonnicy dla tego w plugaſtwo łakomſtwa wpadają, że znowu tego pragną y do tego ſię wracają, co na początku wyrzeczenia ſię ſwego mężnie porzucili. A jeżeliby ſię nie kochali w dawnym niedoſtatkū, y dobrowolnym ogoło- ceniu ſamych ſiebie, żadnego nie będzie występku, któ- rego ſię dla chciwoſci ſwojej uczyſić wſtydzić będą. Więć *niechay ich nie uymuje łakomſtwo*. Albowiem jeſt to wyrok prawdy: *Którzy chcą być bogatemi wpadną w pokuſy*.

PUNKT III.

Niechay ich nie uymuje łakomſtwo. Łakomſtwo zła jeſt rzecz, bo ſię dwojakim pali ogniem, tu pożądlivo- ſci, tam piekła; tak Duch Święty u Joba Świętego w Rozdz. 12. mowi: *Ogień porze przybytki tych, którzy poda- runki ochotnie biorą*. Przybytki ich bowiem ſą ciała tych, w których duſze ich mieſzkają. W tych ſię dreczą ogniem chciwoſci. A przybytki ich ſą ciemnoſci zewnętrzne, w tych ſię męczą ogniem piekielnym. Tu ſię tedy mor- dują w żądzach, w chciwoſciach, a tam w mękach, y onym ſię z pracy myſli, y mozołów, praca boleſci ro- dzi, gdy od upału łakomſtwa do upału ognia wiecznego bywają ciągnieni. A z kądże Zakonnikom taka zguba? a oto od złego, y występkuowego początku obcowania Zakonnego. Z początku ſiebie nie wcale z wſzystkich ſwiata chciwoſci wyzuli. Toż ſamo *Święty Bazyl* na o- czy

czy wyrzucał *Sinklecjuszowi*, który z własnych Dobr sobie cokolwiek zostawił, niechcący prawdziwey pokory, uboſtwa, y podley pracy przez Zakonne poddaństwo nabywać. Y mawiał: *Utraciłeś Senatorsa & Sinklecjusza a Mniczem jego nie uczyniłeś.* Abyś ty siebie samego nie zgubił, wszystko pierwey utrac.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie pożądasz tego mieć w Kłasztorze, czego byś nigdy nie miała na świecie? *Od najmłodszego bowiem aż do najstarszego wszyscy bawią się łakomstwem: od Proroka aż do większego wszyscy się łakomstwa uczą: Od Proroka aż do Kapłana wszyscy sprawują sztuki.* Czy nie wracaś się przynajmniey do dawnego łakomstwa przez pożądlivość? *Wszyscy się nakłonili na drogę swoją, każdy do łakomstwa swojego, od pierwszego aż do ostatniego.* Czy nie zostawiłaś sobie czego z światowey subſtancyi z początku z towarzyszenia się twego w Kłasztorze? *Biada temu! który zgromadza łakomstwo złe do domu swego, aby było na wysokości gniazdo jego, rozumie, że będzie wolnym od ręki złego.* Żałuy, żeś się w złości łakomstwa kochała. Poſtanow, nie pożądać w Kłasztorze tego, czegoś na świecie mieć nie mogła; nie pożądać tego, coſ już raz opuściła; żadney sobie z początku nie zostawiać pożałdliwości jakieykolwiek do doczeſnego doſtátku, y zbiorow.

D Z I E N VII.

O DOŚWIADCZENIU DUCHA.

Doświadczać ducha, jeśli by był z Boga. z Rozdz. 55.

P U N K T I.

To doświadczenie ducha, którego SS. Ociec dla Nowicyulzów opisuje: *Doświadczać Ducha, jeśli by był z Boga*, nie tylko jest potrzebne tym dopiero przechodzącym, ale też w dawnym obcowaniu, y towarzystwie Klasztornym doświadczonym. Acz się często duch szatański w Anioła światła przemienia. Prawdziwego ducha, który jest z Boga, ztąd jest pierwsze doświadczenie, *jeżeli by postrzegli, że zadane sobie krzywdy cierpliwie znosi*. Cierpliwość bowiem ma doskonałe dzieło, ani najmniejszey niedoskonałości, albo fałszu nie przypuszcza. Tą bywają probowani ludzie jak złoto w piecu, w którym złoto zawsze bywa rozeznane od żuźla. Jeżeli zaś kto cierpliwie zniesć nie może przeciwności, niech sobie ten nigdy prawdziwey nie obiecuje niewinności. Taki duch nie jest z Boga, który każe krzyż za sobą dzwigać. Nie jest z Boga, kto cierpliwości Syna Człowieczego nie nasładowuje. Niech ci tedy będzie podey-
rzanym wszelki duch, który nie tchnie miłością krzyża.

PUNKT II.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Drugie jest doświadczanie, *jezeliby duch stosował się do Świętey Reguły*. Oto Zakon, *pod którym chcesz żołąd prowadzić, jeżeli możesz zachować, wnidź; jeżeli zaś nie możesz wolny odjedz*. Bo *jezelibyś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się naśmiewasz*. Więc duch stosujący się do Reguły prowadzi do żywota; duch zaś przeciwny Regule prowadzi na potępienie. O jak się wiele pod Małytkowe drzewo zdradliwey, y farbowaney doskonałości dla cudzych zachowania ustaw udaje, ale na końcu oszukani bywają? Jak wiele utartą nie idzie drogą, y nieznajomym chodzi gościncem, mówiący z Prorokiem: *Osobliwie ja jestem, poki nie przejdę*, a całym sercem chybiają Nieba? Jak wiele o wyzłze nad powołanie swoje zayrzyi dary, a zuchwalcy, którzy chcieli gniazdo swoje usłać na Niebie, giną w sprośności? Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch wizerki, który duchem nie tchnie Świętego Oyca twego.

PUNKT III.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Trzecie jest doświadczanie ducha, *jezeliby wytrwał w dobrym*. To wyraża SS. Ociec, gdy mowi: *Niech obiecuje stałość. Niech wie, że jest pod prawem Reguły postanowiony; że mu się od tej godziny nie godzi z Klasztoru wychodzić*. A *jesliby*
z po-

z poduszczczenia czartowskiego zezwólil, aby wyszedł z Kłasztoru (czego Boże Źchoway) wtedy ma być wyzuty z odzieni Kłasztornego, y wyrzucony. Tak bowiem duch Izański podulzcza do niestateczności. Do jednego po drugim uczynku dobrego namawia, pokiby nic nie zostało oprócz występku niestateczności. A kogo tak łanego do odmienienia pobożnego cwiczenia znajduje, łacno też tego przyprawi do opuszczenia powołania swego. Opacznie zaś Duch Boży do wytrwania ustawicznie zachęca. Czegoż by bowiem inłzego jak zbawienia szukał, kto chce włszytki ludzi zbawić? Ktoby zaś wytrwał aż do końca, ten zbawien będzie. Niech ze ci tedy będzie podeyrzanym duch, który ducha stałości nie tchnie w ciebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczasz ducha swego, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego przez cierpliwość? Doświadczaleś nas Boże, probowałeś w ogniu, jak złoto probują. Czy doświadczasz ducha przez stołowanie się do Reguły? Którzykolwiek szli za tą Regułą, pokoy nad niemi. Czy doświadczasz ducha przez stateczność w dobrym? Bog was potwierdzi do końca bez grzechu. Załuy, żeś częścicy się inłzym, niż Duchem Bożym uwodziła. Postanow ducha swego często doświadczać, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego cierpliwością, stołowaniem się do Reguły, wytrwaniem w dobrym.

D Z I E Ń VIII.

O UNIKANIU PODEYRZENIA.

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Sprawiedliwie SS. Ociec nasz napomina: *Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia.* Sulpicya, to jest podeyrzenie bowiem sprawuje niespokojność na umyśle, dla tego zaraz przydaje: *Bo się takowy nigdy nie uspokoi.* Raz to, drugi raz co innego będzie rozumiał, iż na niego ma co przypaść z lekkiej przyczyny jakicy. Teraz te, albo owe pomysłności sobie z próżnego wrócić będzie, dla czego się ustawiczną serca niestatecznością biedzi. To się szczęśliwością unosi, to przeciwnością przeważa. O takich dobrze Duch Święty powiedział: *Nie masz pokoju niebożnym,* bo zawsze dręczą się tą chciwością, y strachem, które w podeyrzeniu mają. Y choćby się do bojaźni Bożej, y pokory przyzwyczaili, nigdy się nie uspokaj. Nad którymże bowiem odpocznie Duch pokoju? tylko nad pokornym, spokojnym, y lekającym się słow jego.

P U N K T II.

Niech nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia, bo podeyrzenie znosi miłość, y jedność z bliznim. Ktoż bowiem będzie obcował z podeyrzanym? Zgoła strzeć się potrzeba niestatecznego, y podeyrzanego przyjaciela, bo pożytkiem przyjaźni jest ubelśpiczenie. Jakże przyjacielowi wierzyć, który się na wszystkie nakłania wiatry, kto-

który się przyrównywa do miękiego błota, z którego jakie chcesz ulepić formy? Coż też bardziej przystoi miłości, y jedności, jak ustawiczna spokojność serca, której nie zna żaden podeyrzliwy? Jakie w samym sobie poczyna podeyrzenia, takie też ku bliźniemu formuje myśli. Dla czego, gdy w samym sobie nigdy nie jest uspokojony, więc też drugich niepokojnemi czyni.

P U N K T III.

Niech *nie będzie nazbyt prędkiem do podeyrzenia*, bo pokoy mieszka z Bogiem. Sprawiedliwie bowiem bywa Bog obrażony, kiedy człowiek sąd sobie przywłaszcza Boski. On sam przenika skrytości, y serca; on zna potajemności; jemu samemu wyzna myśl ludzka, ale podeyrzliwy z maley przyczyny śmie sądzić bliźniego. Niestetyż! któryż człowiek sądzi o człowieku? wszystko jest pełne zuchwałych sądów. O którymśmy rozpaczali, wprędce się nawraca, y staje się najlepszym. O którym zuchwale rozumieliśmy, nagle upada, y staje się naygorszym. Ani bojaźń nasza nie jest pewna, ani miłość nasza nie jest pewna: Czymby był dziś każdy człowiek, ledwie zna sam człowiek, jednakowo jak tak byłby dziś, czymże zaś będzie jutro? Sprawiedliwie tedy sądzi Bog człowieka podeyrzliwego, kiedy zuchwale sobie przywłaszcza sąd Boski. A jakież jest ow sąd Boski? W te same, o które bliźniego posądza, dopuszcza mu wpadać grzechy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikałz podeyrzenia, że pokoy wewnętrzny mieszka? *Rozumiał Abraham,*

że snadź nie masz bójazni w Gerarczykach, a ludzie owej ziemi nie'iby go zabić dla swojej żony. Czy unikałś podeyrzenia, że pokoy płuje z bliznim? Gdy żona Putyfara płaszcza Jozęfa pokazała swemu, bardzo się rozgniewał na Jozęfa. Czy unikałś podeyrzenia, że pokoy mieszka z Bogiem? Gdy obaczył gruby naród wiszącą jaszczurkę na ręku Pawła, mówili do siebie: Wszakci to ten jest Mężoboyca. Załuy, żeś tyle razy dla podeyrzenia utraciła pokoy. Postanowjęgo się strzedz, abyś pokoy z sobą; pokoy z bliznim; pokoy z Bogiem zachowała.

D Z I E N IX.

O GRZECHU Z OPUSZCZENIA ZAKONNYCH POWINNOSCI.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiey strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają.
z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to czynią; jako z drugiey strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Temi słowy nas SS. Ociec ubespieczy, abysmy się strzegli nie tylko grzechow z dopuszczenia, ale jak naybardziej z opuszczenia. Tym bowiem częściej bywają popełnione, im potajemniey na zdradzie nam stoją. Policz opuszczenia uczynkow wewnętrznych, które Reguła Święta każdej godziny, albo każdego dnia, albo zawsze do

do wykonania ich opisuje. Nieestetyz! w jaką liczbę wpadniesz? a nie boisz się? Niech będą choć najmnieysze niedbalstwa, czy nie wiesz, że kto gardzi małemi, powoli upada? Zapewne, kto zaniedbywa najmnieyszych niedbalstw codziennie oplakiwać, y ich się chronić, nie już nagle, ale po części cały upada. Tyle musi codziennie umnieysza łaski, wiele się dopuszcza niedbalstwa w cwiczeniu się w cnotach przepisanych. O Boże mój nieśmiertelny! tych grzechow do tych czas nie poznałem. *Od potajemnych moich grzechow oczyść mię Panie!*

PUNKT II.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę. jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Policz opulzczenia w cwiczeniach powierzchownych. Ach! liczbę znaydziesz bez liczby; a nie boisz się, że są bardziey utajone przed oczami twojemi, niż dopuszczenia? Zaisze to sprawuje sżek potajemnie wzrastający, co jawnie srożąca się nawałność powoli łodkę topi tym niebezpieczniey; im potajemniey. Oplakujemy też jawne grzechy, y pod czas się poprawiamy, ale skrytych ani oplakujemy, ani się nie chronimy. Ztąd to jest, że nas dla pogardy w głębinie nałogow topią. O Panie! a któż będzie zbawiony, gdy sądzić przydziesz? samą rzeczą jest to uludzi niepodobna. *Od potajemnych grzechow oczyść mnie Panie!*

PUNKT III.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią, jako z drugiej strony bez grzechu nie będą jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w urzędzie, y powinnościach swoich. Ach! jaka liczba będzie? jaka ztąd szkoda. Zakon, Dobro Klasztorne, duszy &c. to ty to ścierpisz? Czy nie wiesz o tym, jak SS. Ociec twój napomina Opat: Niech wie Opat, że ma być pilnym w Pasterskim winowaniu, co by w owieczkach gospodarz mniej pożytecznego mógł znaleźć? Toż samo do siebie stosuy. Nie tylko rozstrząśni grzechy z opuszczenia, w któreś popadł dla zaniedbania rozkazow, ale też owe niedbalstwa, przez które miałeś przeszkodę do postępu. O jak cię przy śmierci te obciążą grzechy! Będą jako wał na serce twoje położony. W ten czas żadnego dusza twoja nie znajdzie spoczynku. Scisną ją zewsząd nieprzyjaciele jej. Więc teraz opłakuy grzechy swoje. Chron się niedbalstwa. Częściej się modl z Prorokiem: *Zpotajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiele spraw wewnętrznych według Reguły Świętej przepisanych nie opuszczałeś? *Zmiłuy się nademną Boże, ponieważ nieprawości moje wyrosły nad głowę moją.* Czy podczas bezskrupułu jednego, lub drugiego nie opuszczałeś ćwiczenia powierchownego? *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy nie opuszczałeś więcej spraw w powinnościach twoich? *Grzesznik gdy zabierze w grzechy, gardzi.* Załuy za tyle opuszcze-

szczenia. Postanow ich się chronić w sprawach wewnętrznych według Reguły Świętej; w ćwiczeniach powierzeniowych; w powinnościach twoich.

D Z I E Ń X.

O CHRONIENIU SIĘ FRASOWLIWOSCI.

Nie ma być frasowliwym. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Nayłaskawszy Ociec, aby się nikt z swoich nie trapił za-
 smuceniem, przestrzega, *Aby kto nie był frasowliwym.*
 Pierwsza, a największa frasowliwość pochodzi z grze-
 chow dopuszczonych. Acz jest dobra, jeżeliby rodzi-
 ła skrucę, nadziei nie znosiła, ale zła jest, jesliby się
 ku niedowiarstwu, y małości serca zbytney nachylała.
 Ponieważ takie jest miłosierdzie Boskie, że gdy się któ-
 rykolwiek grzesznik wskrusze, y miłości do Boga na-
 wraca, wszystkie jego grzechy w przepaści nieograni-
 czoney Boga dobroci prędzey się zglądzą, niż jakby mógł
 kto powiekę otworzyć, y zamknąć. Snopek słomy w
 ogień wielki wrzucony nie tak się nagle zapali, jak prędko
 Bóg dla niewymowney łaskawości swojej grzesznikowi
 prawdziwie pokutującemu odpuszcza. Gdy by był cały
 świat kulą ognistą, a w posrzodek jey kto wrzucił snopek
 kądzieli, ten z przyrodzoney swojej skłonności nie tak
 by prędko przyjął na siebie ogień, jak przyjmuje prze-
 paść

paść zmiłowania Bożkiego pokutującego; albowiem w owej sprawie zachodzić musi koniecznie jakakolwiek chwila, lubo może być niepojętna, ale między pokutującym y odpuszczającym żadna zgola nie zachodzi odwłoka. A któż by się tedy frasował o grzechy przeszłe, gdyby szczerze żałował?

PUNKT II.

Nie ma być frośliwym. Druga frasowliwość pochodzi z ustawicznych, y ciężkich pokus; ale y tu nie trzeba się frasować. Czart czekać może, ale nie może kąsać, tylko chcącego. Nieszkodzi umysł, byle nie było zezwolenia. Cokolwiek oprócz woli swojej cierpisz, to cię nie zgubi. Zaden nałóg nad tobą panować nie będzie, niech się y frozęją na ciebie ciało, czart, y świat, pokibys w wyższej myśli rozładku spokojny wolą przestawał z Bogiem. Pod czas wzgardą łatwiey zwyciężają się pokusy, niż wielkim się opieraniem. Zgola gdyby ci dano na wolne obieranie, nie powinienes przecie chcieć być wyzwolonym od występnych skłonności. Izali ten nie jest najlepszym żołnierzem, który występne skłonności, y pokusy zwycięża? Występne skłonności, y pokusy wprowadzają cnoty w umysł, nas pilniejszemi służby Bożej czynią, chęć do zachowania pobudzają, czyśczą grzechy przeszłe, od przyszłych bronią. Zaisze dla tych żadnego pobożnego cwiczenia opuścić nie trzeba. Już by nieprzyjaciel tego, o czym zamysla, doścignął. Bardziej się Bogu podoba dzieło dobre z takimi pokuśańmi

uczynione, niż zmyslna w nim pociecha. A któż by pracy z pokusami unikał, albo by był frasowliwy?

PUNKT III.

Nie ma być frasowliwym. Trzecia frasowliwość pochodzi z skrupułow. Czasem bowiem tak bardzo jest zawikłanym skrupulat, że nie wie, co by miał z przeszłych, co z teraźniejszych uczynków postanowić. Dla tego zachwycony w różne rzeczy we wszystkim nędźnie się chwieje. Boi się wszędzie grzechu, gdzie grzechu nie ma. A gdy się chce strzedz jednego, sto innych dla ustrzeżenia się ich, albo że są, nagadza się. Taką jest bowiem ścislność frasowliwością, że na ostatek do niczego nie jest sposobnym. Tę tedy frasowliwość obwieściła pismem zwłaszcza ŚS. Ociec, która przeszkadza do łaski Boga. Jeżeliby kto tedy jej się nie sprzeciwił z początku, bez miary, rosnąć będzie. Tylko ten wnet od niej wolnym zostanie, który umie ślepym sposobem Oycu Duchownemu być posłusznym. Jeżeli jednak z dopuszczenia Boskiego od niej uwolnić się nie możesz, dzwigaj ten krzyż cierpliwie, przez ten także poydziesz za Zbawicielem do Nieba.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy nie jesteś nieporządnie frasowliwą dla grzechów przeszłych? *Zmiłowanie Boskie nad wszystkie jego sprawy.* Czy nie jesteś nigdy frasowliwą dla pokus? *Chrystusa także kuś szatan.* Czy nie jesteś frasowliwą dla skrupułow? *Nad zwyczaj*

*jestesmy obciążeni naszą siłą, tak że nam już teskno żyć. Załuy, żeś w myśli tyle razy fraśowliwości dawała miejsce. Po-
flanow, nie być fraśowliwą dla grzechow przeszłych, ani
dla bardzo ciężkich, y ustawicznych pokus; ani na osta-
tek dla ustawicznych skrupułow.*

D Z I E N XI.

O WIECZORNYM RACHUNKU SUMNIENIA.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień
na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich
napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

P U N K T I.

Kiedy SS. Ociec nam w Instrumencie 57. *Złości swoje
przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na mo-
dlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym po-
prawiać*, opisał, ćwiczenie nam też wieczorne, czyli ra-
chunek sumnienia zalecił. Do tego zaś pociąga naprzód,
abysmy na modlitwie wyznawali Bogu. Potrzeba jest
bowiem, aby Panu Bogu Dawcy wszelkiego dobra każ-
dego dnia za to wżysztko, cokolwiek nam w nim było
dano, albo się nam szczęśliwie powodziło, powinno
dziękczynienie nastąpić. Niewdzięczny żadney już więc
nie otrzyma łaski, y ta od niego odjęta będzie, którą
ma. Zaden cale grzech tak nie sztydzi z Boga, jak jedna
niewdzięczność. Albowiem, jeżeli Ammonitowie, y
Mo-

Moabitowie tak są pokarani od niego, że do dziesiątego pokolenia wnieść im zakazał do Kościoła swego; iż byli niewdzięcznymi Synom Izraelskim. Jakże karani będą, którzy sami Bogu za dobrodzieystwa wzięte dziękczynienia zaniedbywali? Abyś tedy nie wypadł z łaski Pana Boga, bądź wdzięcznym za codzienne dobrodzieystwa.

PUNKT II.

Powtórę chce, *Abysmy wyznawali złości nasze przeszłe.* Ich wyznawać nie możemy, jeżeli byśmy ich pierwey porządnie nie rozstrzaskali. Niech więc zasiada myśl twoja Stolicę Sędziowską na duszy, y sumnieniu twoim, sprowadz wszystkie grzechy swoje, y postaw je w posrodku. Rozstrząsaj, jakiegoś się złego dopuścił, a czegoś dobrego zaniedbał. Uważ pilnie, jak w Świętey Regule postępujesz, y jak uśtajesz. Jeżeli byś w mowach, w uczynkach, albo w myslach swoich jaki grzech znalazł, oskarżaj, strófuy, y kńrz siebie samego, abyś znowu nie ważył się grzeszyć. To czynił codziennie, który rzekł: *Kruszcie się w początkach swoich; samego siebie Paweł rozśadzał, aby nie był od Boga sądzony.* Toż samo y ty czyn, a wesółym stawisz się także na Trybunał przyszłego Sędziego. Albowiem nie będą już tego sądzić, kto samego siebie surowo, y bez wymowki grzechu rozśadzał.

PUNKT III.

Potrzeniec naucza, *abyś złości przeszłe z płaczem, y wzdychaniem serca Bogu wyznawał, a napotym się poprawiał.* Temi słowy skrucę, y postanowienie wyraża: Mało co, albo nic nie pomaga rachunek sumnienia, jeżeliby rzewney skrucy, y przedsięwzięcia nie miał przydanego. Z tych zaniedbania wszelka ułomność w Zakonie pochodzi. Ktoż by bowiem porządnie za przeszłe załując grzechy, ktożby mocne mając przedsięwzięcie, przecie się nie poprawiał? Izali się nie dzieje dla niedostatku żalu, y skutecznego postanowienia, że się łrzedkow do poprawy nigdy nie trzymał, zawsze z nimi w nałogach trwał, w których dawno byłeś? Abyś prawdziwie żałował, pomyśl o dawnych dniach, a lata wieczności nieco miej na pamięci. Ktoreż są te lata? oto wielkie rozważanie. Ztąd rzeczysz. *Teraz zacząłem, ta odmiana jest to Prawicy Boskiej.* Polecisz siebie samego z swoim przedsięwzięciem pod czas gorącej modlitwy Panu Bogu, Najświętszey MARYI Panie, SS. Oycu swojemu, także wszystkim Świętym Patronom swoim. Tak w pokoju odpoczywać będziesz. Jeżeli zaś inaczej, jak żeby mogła dusza twoja drzemać, gdy nie wiesz, którey by godziny miał przyść złodziej?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! codziennie wieczorem dzięki czynisz Bogu za dobrodzieystwa wzięte? O tym zaś wiedz, że w dniach ostatecznych nastanę czasy niebezpieczne, y będą ludzie niewdzięcznymi. Czy rachunek sumnienia porządnie czynisz? Gdybys my się sami rozsądza-

*li, niebylibysmy wzdy sądzeni od Boga. Czy zdobywał
 się na skrucę z żalem, y mocne postanowienie? Rzekłem:
 wyznam naprzeciwko sobie niesprawiedliwość swoją Panu, a
 ty odpuszcisz nieprawość grzechu mojego. Załuy, żeś to nay-
 zacnieysze cwiczenie tyle razy albo opuszczała, albo bez
 pożytku czyniła. Postanow, wieczorem Bogu dzięko-
 wać za dobrodzieystwa wzięte; sumnienie swoje surowo
 rozstrząsać. Za grzechy szczerze żałować, y one napo-
 tym poprawiac.*

D Z I E Ń X I I.

O WADZIE POCHLEBSTWA.

Ci, którzy stronom pochlebują, idą na potępienie. z Rozdz. 65.

P U N K T I.

Dobrze SS. Ociec napomina, że ci, którzy stronom po-
 chlebują, idą na potępienie. Jest to bowiem częsta wa-
 da, która ani Klasztorom nie przepuszcza. W wielu nay-
 bardziej w tym czasie panuje. Wprowadzają ją także
 na mieysce pokory, y dobrotliwości, dla tego, aby
 kto nie umie pochlebiać, albo za zazdrościwego, albo py-
 sznego był rozumiany. Jest zaiście wielką, y subtelną sztuk-
 ą temi czasą, chwalić drugiego dla zalecenia siebie, y
 oszukiwając zobligować sobie affekt oszukanego, a co
 przez tę wadę naybardziej dźiać się zwykło, zmyślone po-
 chwały za pewny szacunek przedawać. Acz się przeda-
 ją

ją dla faworu, dla łaski, dla chwały, dla zysku codziennie. O jak są głupiemi, którzy tę oddają zapłatę, kupczą zajadłemi Niedzwiadkami. Niedzwiadek nie kąsa z twarzy, ale z tyłu szkodzi. A zaś podchlebca w oczy chwali, wnet zaś jak prędko odeydzie, uwłacza, y szkaluje. Strzeż się tedy podchlebstwa, bo inaczej poydziesz y ty na potępienie.

PUNKT II.

Ci, którzy pochlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo brzydką wadą, y wielką. Acz są prędkie nogi podchlebców do wylania krwi. Dulze też, gdy dla grzechów chwają, zabijają. Kiedy grzesznika dla popełnionej złości pochwalają, jego w złości utwierdzają. Zkąd w Aktach Apostolskich Paweł mówi: *Czysty jestem od krwi wszystkich; nie unikałem bowiem, abym wam nie miał opowiadać wszelkiej rady Boskiej.* O jak jest na siebie samego okrutnym, kto podchlebstwa przyimuje! Bo jeżeli sumnienie gryzie prawdę grzechu; na coż mi się przyda, gdyby mnie świat cały ustawicznemi wynosił pochwałami? Złego sumnienia nie leczy pochwała chwaleńcego, ani dobrego nie rani łajającego zelżywość. Będzie mnie bowiem strofował sprawiedliwy w miłosierdziu, y łajać mnie będzie; oley zaś grzesznika nie utuczy, głowy mojej.

PUNKT III.

Ci, którzy podchlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo wadą zgubę przynoszącą. Podchlebcy też zabijają duszę, kiedy chwali grzech drugiego. Dla tego mówi Prorok: *Gdy obaczyłeś złodzieja, chodzisz z nim, a z cudzołożnikami część swoje nosiłeś.* To wyraża, nie żeby co ukradł, albo z cudzołożył, ale że nie odstępował zdania swojego, y część swoje chwając pokładał. Także mówi: *Usta twoje obfitowały w złość, a język twój gotował zdrady.* Nieżyczliwość, y chytrość niektórych wyraża ludzi, którzy lubo wiedzą, że to zła jest rzecz, przez pochlebstwo czego słuchać, aby tych nie obrazić, od których słyszą, nie tylko ganiąc, ale też milcząc zezwalają na to. Zezwalając zaś, w doł, który wykopali wpadają. Ach! niech nikt nie winzuje tego człowieka, że mu się powodzi dobrze, przy którego grzechach nie masz mściciela, a jest chwalca, bo się większy gniew Boski zajmuje. Naśmiał się z Boga grzesznik, aby to cierpiał, to jest, aby poprawy nie cierpiał karania. Niech że się każdy strzeże wady pochlebstwa, aby z nią nie poszedł na potępienie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz wady, y nałogu pochlebstwa, że jest złym ustawicznym? *Widząc Herod; że się podobało Żydom, na prawil, aby porwano y Piotra.* Czy unikasz nałogu pochlebstwa, że jest złym wielkim, y brzydkim? *Lepiej jest być strofowanym od mądrego, niż głupich podchlebstwem być oszukanym.* Czy unikasz wa-

dy pochlebstwa, że jest złym przynoszącym zgubę. *Ani byliśmy bowiem kiedy w mowie podchlebstwa, jak sami wiecie.* Załuy, żeś też tym niecnotliwym nałogiem, y wada jest zarażona. Postanow unikać wady pochlebstwa dla jey uczęszczania; dla jey wielkości, y dla jey zguby.

D Z I E N XIII.

O CZĘSTYM CZYTANIU REGULY SWIĘTEY.

Chcemy, aby tę Regulę często czytano w zgromadzeniu.
z Rozdz. 66.

PUNKT I.

Chcemy, aby często tę Regulę czytano w zgromadzeniu, *aby się który z Braci nie wymawiał niewiadomością.* O najświętszy Oycze! to świątobliwie przykazujesz, a ktoż ci nie będzie posłusznym? Reguła twoja obowiązuje pod grzechem. Acz każdemu człowiekowi bywa przekładana, ale na nikogo nie kładziona. Dla czego kto ją raz z własney woli obiecał utrzymywać, już mu nie wolno jey opuszczać, którey mu było przedtym wolno nie przyimować. Więc którą z woli przyjął, już jey się powinien trzymać z potrzeby, bo koniecznie potrzeba tego, żeby oddał sluby swoje, które podzieliły usta jego, y z ust swoich albo być już potępionym, albo ulprawiedliwionym. Ktoż by tak był tedy rozwiozłego serca, żeby tey Xiążki nie zawsze wartował, którey gdyby nie

umiał, grzeszyłby, y byłby potępiony? Biała tym, którzy wszelkie inſze Xięgi częſciey, niż Regułę ſwoją; niż Xięgę życia ſwojego czytają! czyliż ſię im bać nie trzeba, aby ſię w niej nie wpilani nieznaleźli?

P U N K T II.

Chcemy, aby tę Regułę częſciey czytano w zgromadzeniu. Albowiem Reguła prowadzi do doskonałości. Kto ją pilnie, y ochotnie zachowuje, y choćby pod czas jakiej przykazy przeſtąpił, przecie zawsze do doskonałości dąży, aby ſię tylko przykładat pilnie do frzodkow opifańy z Reguły przeciwko przeſtąpieniu. Kto zaś doskonałości ſwojej zkąd inąd, nie z Reguły ſwojej szuka, wſzyſtko co czyni, idzie mu niena pożytek, ale na niedoſtatek. Albowiem uſtawicznie to trzeba czynić, czego Bog, y Święta Profefsya wyciąga od nas. Acz początek drogi dobrej, za ſwiadećtwem Ducha Świętego, jeſt ſprawiedliwie czynić; bardziej jeſt to miło Bogu, niż ofiarować ofiary. Bo coż jeſt ſprawiedliwſzego, jak to oddawać Bogu, coſ obiecał? Coż przyjemnieyſzego, jak w ſprawiedliwości przed Bogiem poſtępować? Zebyś zaś nierozumiał, że dla dobrowolności czy uſt, czy uczynku, czy ſerca mógłbyś otrzymać doskonałość, jeżelibyś pierwey Regule ſwojej nie uczynił zadoſtę. Tak przykazanie Boſkie naucza: *Chodźcie w niej, ani na prawę, ani na lewą ſię nie udawać, dla was jeſt proſta droga, tak aby głę-*

pi. w niej nie błądzili. Oktoż by nie zawsze w myśli, w
 słach, w ręku miał Regułę.

P U N K T III.

Chcemy, *aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu.*

Zaiſte Reguła niechybnie prowadzi ciebie do żywota wiecznego, bo cała ſię kieruje do miłości. Ta jeſt bowiem miłość Boska, abysmy ſtrzegli przykazania jego. Y ta jeſt miłość, abysmy chodzili według przykazania jego; miłość bowiem jeſt naſieniem chwały wieczney, która ſię nigdy nie wyprożnia. Czemuż tedy nie często czytaſz Świętey Reguły ſwojej? Ona cię ſtrzeże od grzechu, a choć zgrzeſzyłeś, zaraz ci przybywa lekarſtwo przeciwko grzechowi. Ona cię proſtuje do doskonałości. Ona cię prowadzi do żywota wiecznego. O jak nieſzczęśliwym jeſteś, y ślepy, y nędznym! jeżeli inſzą Xiążkę ochotniey, albo częſciey czytaſz, niź tę, na której zbawienie twoje, y żywot zawieſł wieczny!

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! często Świętą Regułę czytaſz, że cię obowiązuje pod grzechem? Jeſli byś inaczej czyniła, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego ſię naſmiewaſz. Czy często czytaſz Regułę Świętą, że cię prowadzi do doskonałości twojej? Bądźcie doskonałemi, jako jeſt Ociec waſz Niebieski doskonały. Czy często czytaſz Regułę Świętą, że cię doprowadza do żywota wiecznego? Czyniącym to Króieſtwo Niebieskie otworem ſtanie. Załuy, żeś tak nie często czytała Regułę Świętą. Poſtanow częſciey czytać Regułę Świętą, abyś ſię uſtrzegła grzechu, abyś nabyła doskonałości, doſtała do żywota wiecznego.

D Z I E N XIV.

CZEGO SIĘ ZAKONNIK STRZEDZ MA W PODROŻY.

*Agdy się Bracia z drogi wrócą, wszystkich o modlitwę niech
proszą za swe występki, by snad przez widzenie, albo
słyszenie złych rzeczy; albo przez mowę próżną w
drodze nie wykroczyli. z Rozdz. 67.*

P U N K T. I.

Kiedy SS. Ociec powracającym się z podroży Braci mo-
dlitwę dla występku opisuje, y wychodzącym też z
Klasztoru przykazuje, aby nie cierpieli tego, w czymby
snad wykroczyć mieli przez widzenie złej rzeczy. Jakże
prędko bowiem oko idzie za pożądliwością serca? Jak prę-
dko oko pożądliwość rodzi? zkąd napisano u Joba: *Jeżeli po-
szło oko za sercem moim: y znowu: Uczyniłem przymierze z o-
czami moimi, abym też y a Dziewicy nie pomyślił.* Bo jako czę-
sto pokusa wkrada się przez oczy, tak podczas poczęta we-
wnątrz, przymulza oczy, aby jey powierzchownie służyły.
Bowiem częstokroć na rzecz każdą patrza się niewinną my-
słą, ale samym weyrzeniem umysł pożądliwości grotem
bywa raniony. Nie dla tego bowiem Dawid na Uryalza
zonę pilnie poglądał, że jey pożądał, ale raczey dla te-
go pożądał, że nieostroźnie patrzył. Słusznie się to dzie-
je, że kto powierzchownego oka niedbale używa, na

wewnętrzny sprawiedliwie bywa zaslepiony. ⁵ Jakna-
kolwiek zaś sposobem złe użyliśmy oczow, na tych mia-
sposobność myśli do czynienia się zbliża, jak Job przydaje
do swejey pierwszej mowy: *Chociaż, do rąk moich przy-
gnęła zmaza.* Wiesz, jak ciężką pokusę z nieostrożnego
spoyrzenia na niewiaśłą cierpiał SS. Ociec twoy. Ostro-
żnie tedy zamykay oczy twoje, aby śmierć przez okień-
ka nie weszła, albo wyszła. Dla tego także mając iść w
podróż, pilnie się polecay modlitwie wszystkich Braci,
albo Opata; a przynajmniej rano będący w utorze o-
we wspomnienie za wszystkich nieprzytomnych, która
bywa zawsze przy ostatney modlitwie służby Bożey, na-
bożnie ofiaruy, abyś snadź w czym nie wykroczył przez
dzień widzeniem złey rzeczy.

PUNKT II.

Powtóre przykazuje SS. Ociec nasz, *aby się tego strzegłi
podróżni, by w czym niewykroczyli dla usłyszenia złey rze-
czy.* Tak bowiem słowa bliznich słuchając codziennie
przyimujemy w myśli, jak dmuchając, y oddychając
powietrze ciałem ciągniemy. A jako złe powietrze u-
stawicznym dmuchaniem pociągane zaraża ciało, tak
przewrotna mowa ustawicznie słuchana słabych zaraża
umysł, że niszczyje z ukontentowania złego uczynku,
y częstey dla nieprawości mowy. Bo często lubieżnych
słowa, gdy się natrętnie o nasze obijają uszy, w fercu
woynę z pokusą wszczynają. Lubo niech to odrzuca
rozum, y język hamuje, z pracą jednak wewnątrz pó-
ko-

kochane bywa, co się powierzchownie z powodem rozeznawa. Dla czego potrzeba, aby to ani do uszów nie przyszło, co umysł od słuchania pomyslenia czujący odpędza. Święci tedy Mężowie, gdy żądają wieczności, do jakiej się wspaniałości żywota podnoszą, że sobie mniemają to mieć za nieznosny, y pogrążający ciężar, co by słyszeli światowego; bo bardzo za rozpustną rzecz, y ciężką rozumieją, jeżeliby o tym nie było słychać, co wewnątrz kochają. Tych jeżeli nie nasladujesz, w drodze, przynajmniej powróciwszy z podróży proś o modlitwę dla występku.

PUNKT III.

Potrzebie przykazuje SS. Ociec nasz, *Aby podróżni strzeegli się tego, w czym by wykroczyli dla próżney mowy.* Albowiem z każdego słowa, które by wymowili ludzie, oddadzą rachunek. Niechże tedy ustąpią z ust naszych stare próżne słowa, abysmy gdy potępionej zaścierałości wina y od mowy się hamuje, przemienili się w piękność nowego człowieka. Co zaś jeżeli pogardzamy, abysmy usłyszeli: *T na tego gotują się myśli.* Jakby nas odstraszał od mniejszey winy, mówiąc: Ztąd próżne słowa mówiący, niech pomyślą, jak się lękać winy za winy za mowy mają; jeżeli ten, z którym mowi, grzeszy, y występki też myśli do rachunku na sąd swoy zachowuje. Albowiem większa będzie wina próżno mówienia, niż pomyśleć o tym Zakonnikowi, z czego tyle razy, y ciężko gorszą się świeccy ludzie. Jeżeli y w tym

tym zgrzeszył, przynajmniey powróciwszy się z drogi, nie waz się drugim opowiadać, co byś za Kłasztorem widział, albo słyszał, bo jest wielkim wielu zepfuciem.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczy dobrze zamykał? *Nienasycione jest oko chciwego z strony nieprawości.* Czy ulży zatykał? *Iza i nierozeznawa ucho słów?* Czy strzeżeł się mow próżnych? *Kto nie umie hamować języka swojego, tego próżny jest Zakon.* Załuy, żeś tyle razy temi spósobami wykroczyła. Pośtanow oczy dobrze zamykać, ulży obwarować; próżnych się mow strzedz.

D Z I E N X V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ ZUCHWAŁSTWA.

Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazja. z Rozdz. 70

P U N K T I.

Słuznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazja.* Jest bowiem to zuchwałstwo czyniące krzywdę Przełożonemu. Acz jemu od Boga dana jest władza, y sąd, a nikomu inszemu. Jemu od Boga jest nakazano: *Słuchajcie ich, y co jest sprawiedliwego rozsądzajcie, bo to jest sąd Boski.* Tak jest godziwy sąd ludzki, gdy przyśtępuje do niego powaga Boska. Ażeby się kto nie wtrącał do władzy drugiego, albo mocy sobie nad innym nie przywłaszczał, lub dla szkody, lub dla pożytku, który ztąd pochodzi, Apostoł takie zuchwał-

chwalstwo odcina: *Przy Panu swoim stoi, albo upada.* O nader wielka zaiste krzywdo! o pycho nieznosna! a przecie ile razy się trafia, jeżeli nie uczynkiem, to przynajmniej słowem, jeśli nie słowem przynajmniej posądzeniem to się wykonywa zuchwalstwo, gdy drugi myśli, że lepiejby mógł rządzić drugimi, y nauczać, czalem to mowi, częściej się kusi o to. Zaprawdę Oycowie dawni pragnęli być wszyscy podległemi, dla czego jeden Przełożony na ow czas wielu tysiącami jakby jednym mógł rządzić Kłasztorem, ale teraz jeden ledwo niektórymi dla zuchwalstwa mogłby rządzić spokojnie.

PUNKT II.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazyja. Albowiem to zuchwalstwo jest pokrzywdzające bliźniego. Bo gdy rząd nad innym przyimuje, nad którym żadnego nie ma prawa, izali nie okrucieństwo krzywdę czyniącą sprawuje? izali nie jest pokrzywdzającym, kto rozkazującemi słowy, y przykreimi rozkazami Brata swego jak sługę traktuje? Takiego hardego człowieka któż równym umysłem zawsze ścierpieć może? Zaiste nikt by tak nie przedzey darował krzywdy, gdyby był ubity, jak gdyby tym sposobem był pohańbiony. Służnie tak grzełzący mają być przed wszystkiemi karani, aby się drudzy bali; bo dla tego uchwaltwa, za świadectwem *Gerarda Belgi* miłość, y pokoy w Kłasztorze do szczętu ginie, y częstokroć wzajemnymi ranami Brat od Brata upada. Abyś się kiedy tym

Yy.

zu-

zuchwalstwa duchem nie nadywał, pomysł, c. napisał
 po: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyn.*

PUNKT III.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja. Jest bowiem to zuchwalstwo pokrzywdzające samego zuchwalca, bo nikt oczywiście głupstwa, y Izaleństwa nie wydaje swojego, jak kto będąc prywatną osobą, nie jako się na urządzie sprawuje. Nikt siebie samego na posmiech, y wzgardę bardziey nie wystawia, jak kto sobie przywłaszcza władzę, którey nie ma, bo gdy mu nie chcą się poddać co do kary należy, czegoż się ma inzego spodziewać, tylko pogardy, y hańby rządu swojego. A gdy ledwie który jest posłuszny Przełożonemu przyzwoitemu, jakże tedy posłusznym ma być Panu nie prawdziwemu, y nieważnemu? Złóż tedy nadętość swoją. Jeżeli choć nad jednym chcesz panować, to nad samym Chrystusem pragniesz panować. Tą zaś nieznomną pychą izali nie samego Lucypęra przewyższał? Ten tylko Najwyższemu chciał być podobnym, a ty Starszym. Więc boj się y jego upadku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! swoim zuchwalstwem żadney nie czynisz krzywdy Przełożonemu swojemu? *Wszelka władza jest od Boga postanowiona.* Czy swoim zuchwalstwem nie czynisz krzywdy Bratu swojemu, (Siostrze)? *A któż cię postanowił sędzią jego, [lub jej]? Czy nie czynisz krzywdy swoim zuchwalstwem sobie samey? Za pysznym idzie pokora. Załuy za swoje zuchwalstwo.*

Postanow, ani Przełożonym, ani Braci, lub Siostram;
ani sobie dla zuchwalstwa nie czynić krzywdy.

D Z I E Ń XVI.

O WZAJEMNYM BRATERSKIM
POŚLUSZENSTWIE.

Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia. z Rozdz. 71.

P U N K T I.

O Przekazanie takiego Ojca przykazanie *Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* Albowiem któżby się wymawiał być posłusznym Przełożonym, chyba ten kto by się z Zakonnika, owszem y z Chrześcianina chciał wyzuć; *Kto was słucha, mnie słucha.* Ale być posłusznym równym sobie, albo też niższemu, to jest zaiste największej unizomości. Obacz żeśedy, jak to wyrządzaś posłuszeństwo, y czego się masz w nim zawżę strzec. Abyś wszystkim był posłuszny, wszystkim sobie poważay za Przełożonych według Apostoła. Acz wtedy gruntowny pokoy jest w Klasztorze, kiedy jeden drugiego szanuje po Pańsku; jeden drugiego czyni się sługą. Y prawdziwie szczęśliwa, y godna jest niewola, w której się każdy być mieni siebie samego Panem. Y zgoła ten panuje nad wszystkimi, kto wszystkim dogadza obyczajom. Tak od każdego bywa czczony, y poznawany, że jest się zgadzającym. Łacno też y krzywdy, y obelgi ścierpi, kto

Panem swoim przyznaje, iż się im tak godzi, y należy. Zaprawdę ten na ziemi już Niebo znayduje. Znaydziesz y ty, jeżeli byś dobrowolnie szukał okazyi drugim być posłusznym, y usłużyć według ich woli, a czci, y miłości, także posługi nietak onym ofiarować, jak bardziey wyrządzać. Tak z wszelką miłością, y pilnością będziesz posłuszny. Tak tą drogą posłuszeństwa dojdiesz do Boga.

PUNKT II.

Niech sobie będą wzajem posłuszni Bracia, jednak przekładają roskazanie Opata, albo Starczych, których on postanowi, nad inne, nad które prywatnych osób roskazania więcey poważamy. Opiękny porządku! naprzod bowiem mieć wzgląd na Przełożonego, potym młodzy powiniennian łzanować Starczego, nareszcie wszyscy sobie mają wyrządzać posługę, dla tego żaden od tego nie jest wymowiony prawa, wszyscy do teyże wolności, y usługi są wyznaczeni. Ten porządek przewracają, którzy raczey z prywatnego kochania czynią to, co się bardziey Bratu, niż Przełożonemu podoba. Ten porządek szpecą, którzy więcey młodzy, niż Starczych łzanują roskazy. Ten porządek znieważają, którzy dumną powagą nad wszystkiemi usiłują panować. Ale o na wieki o na wieki nieszczęśliwi, którzy by się tego nietrzymali porządku! Niech wiedzą, że tą posłuszeństwa drogą nie dojdą do Boga. A do kogoż zaś poydą? Tu się zatrzymaj z uwagą.

PUNKT III.

Niech sobie wzajem będą posłuszni Bracia. Do tego potrzeba, aby się który nie znalazł zwadliwy. Nigdy bowiem porządnie albo Przełożonemu, albo Starszemu, albo młodszemu nie będzie posłuszny, kto zmysłowi swemu, y zdaniu wewłzystkim wierzy, y jego przekłada nad inlych zdanie. Od każdego prawdziwego posłuszeństwa wyklętym jest, kto chce wolą swoją wewłzystkim wykonać. O jak jest wielkim pożarem w Kłasztorze sprzeczka! Wszelki pokoy, miłość, y wzajemne pożera posłuszeństwo. Zgoła niczym się nie różni od zapalacza, który się usadza na co, owłzem jak niebezpieczniej różnienia się ogień, niż żywiołowy srozeje, tak z większym niebezpieczeństwem usadzający się na co bywa znolzony. Ty abyś tak sprośnym, y nader szkodzącym pożarem Kłasztoru swojego, domu Matki swojej Zakonu Świętego nie zapalał, przyzwyczajaj się nadewłzystko ani porozumieniem, ani słowkiem, ani skinieniem, ani uczynkiem przeciwnym nikomu się nie sprzeciwiać, albo przeczyć. Do tego pomysl, że gdyś posłuszeństwo według Reguły SS. Oycy BENEDYKTA słubował, y włzystkim też bez sprzeczki być poddanym obiecałeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! włzystkim jesteś posłuszna? Przełożonych wzajem poważajcie. Czy się strzeżesz w tym posłuszeństwie, abyś młodszych roskazywania nad Przełożonych, albo Starszych nie przekładała roskazy? Bądźcie Przełożonym swoim posłusznymi, y podlegaj-

gaycie im. Czy się strzeżesz, abyś się nie znalazł na swawą z kim, y w czymkolwiek? Jeżeli są sprzeczki między wami, izali nie zwierzęcemi jesteście? Załuy tedy, żeś chęci, y pilności całej nie przykładła jeszcze do tego Świętego posłuszeństwa. Pośtanow: wszystkim wyrządzać posłuszeństwo: jednak nad Przełożonych roskazy innym sobie nie przekładać przykazywania, albo w czym nie być sprzeczną.

D Z I E N XVII. —

O PRAWDZIWYM NABOŻENSTWIE.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają.
z Rozdz. 62.

P U N K T I.

Zarliwość, którą zaleca SS. Ociec nasz, *Aby Zakonnicy gorącą miłością wzniecali w sobie*, nie jest co innego, tylko nabożeństwo. Nabożeństwo bowiem jest prędką, y gorącą wola służenia Bogu. Ztąd naprzód prawdziwy nabożny zawsze się stara być nabożniejszy. Podobieństwem prawdziwego nabożeństwa jest drabina Jakubowa. Widział Jakub po drabinie Aniołow wstępujących, y zstępujących. Czy widział którego stojącego, albo siedzącego? Nie trzeba stać zgoła na zawieszistej rzeczy słabey drabiny; ani w tym śmiertelnym życiu nie pewnego nie zostaje się w swoim stanie. Nie mamy tu trwałego mieszkania, a przyszłego jeszcze nieodziedziczymy,

tylko szukamy. Potrzeba, abyś albo wstępował, albo zstępował, jeżeli chcesz stawać, upadnieś. Bynajmniej nie jest nabożnym, kto nie chce być pobożniejszy. Ażkad zaczynał niechcieć być pobożniejszym, tam też ustawał być pobożnym. Albowiem wola służenia Bogu gdy jest prędką, y gorącą, zawzię się stara o lepsze dary. Nie przestaje na zachowaniu przykazań, ale też ochotnie, z radością, y rezolutnie, tak z postępkim one zachowuje.

PUNKT II.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają. Ztąd powtórę prawdziwie nabożny równie, jak w pomysłnych, tak w przeciwnych rzeczach sprawuje nabożeństwo swoje. Albowiem prawdziwe nabożeństwo na prawdziwym sobie samego poniżeniu, rezygnacyi, wyrzeczeniu się, y zaniżeniu wazeniu zawisło raczej, niż na czującym smaku, y słodczy. Zaiście wielom do zbawienia jest pożyteczniej, oschłość, przykrość uczuć, niż pełne Aktu pragnienia, y wdzięczność. Wielkie pod czas w tych rzeczach y przyrodzenia, y czarta jest oszukanie. Ten się Bogu bardzo podobą, kto wiary, y miłości Boskiej pełny, lubo cały oschły, strapiony, y opuszczony, według upodobania Boskiego na chwałę Boską wszystkie Święte Reguły roskazy, ile może chętnie pełni. Zbyt jest niewiernym Bogu, kto kiedy go Bog ciesz, Bogu służyć, y jego chce chować przykazania, ale kiedy bywa opuszczony od pociechy duchow-

ney; natych miały od Boga odchodzi, y roskaży. Swiętej Reguły mało waży. Izali taki kiedy prawdziwego nabożeństwa nabędzie?

PUNKT III.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie. Zakonnicy mają

Ztąd prawdziwie nabożny zawłze według wiary, nadziei, y miłości chodzi. Bez tych bowiem cnot żadne nabożeństwo być nie może. Natych zawisło życie duchowne, y duchowne doskonałości mieszkanie te trzema Bramy. To jest jedną od wschodu, drugą od północy, trzecią od południa. Brama od wschodu jest żywota wiara, bo się przez nią światło prawdziwe, y nieomylnie rodzi w myśli. Brama na północ jest mocna nadzieja, bo każdy, jesliby powątpiwał, y rozpaczał, zgrutużniał, jesliby zaś niewątpliwie ufał, będzie miał, o co być mógł prosił dla zbawienia. Brama ku południowi jest miłość, bo ogniem miłości pała. Albowiem na południowej stronie słońce się do góry podnosi; y męstwo nadziei, y miłość Boga, y bliźniego się wybija. O ktoby tak według wiary, nadziei, y miłości żył, jakby miał wielkie pragnienie ustawicznie służenia Bogu! O ktoby przez Bramy wiary, nadziei, y miłości do mieszkania doskonałości duchownego wstępował, jakby się prędko do wyfokosci przebrał! Dla niedostatku tych cnot przychodzi, że prawie zawłze w nabożeństwie słabiejesz, y nigdy nim nie wytrwasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prawdziwe masz nabożeństwo zawsze postępując lepiej? *Nie zna leniwej zabawy Ducha Świętego łaska.* Czy masz prawdziwe nabożeństwo pod czas przeciwności? *Pokusa doświadcza ludzi.* Czy zachowujesz nabożeństwo przez wiarę, nadzieję, y miłość? *Teraz zaś trzy zostają, wiara, nadzieja, miłość.* Załuy, żeś się nie starała do tych czas o prawdziwe nabożeństwo. Pałtanow: prawdziwe mieć nabożeństwo zawsze postępując; prawdziwe utrzymywać nabożeństwo w przeciwnościach; prawdziwie zachowywać nabożeństwo przez wiarę; nadzieję, y miłość.

D Z I E Ń XVIII.

O OBIERANIU XIĄG.

*Dla większey doskonałości żywota mają nauki SS. Oycow.
z Rozdz. 73.*

P U N K T I.

Wielka jest tego potrzeba, aby używać czytania Xiąg, ponieważ tymże duchem nabawiają czytającego, którego zamykają w sobie. Dla czego SS. Ociec nasz prawdziwego Uczniom swoim wmawiając Ducha Świętych Oycow, naprzód podaje Piśmo Święte: *Któraż karta, albo które słowo Piśma Bożego, tak starego, jako y nowego Testamentu nie jest prostą Regułą żywota ludzkiego?* Albowiem gdy Piśmo Święte ustami Boskimi jest wyda-

ne, wszelką prawdę, y doskonałość zawiera w sobie, byle tylko tymże duchem, którym jest uczynione, było czytane. Aćz nigdy nie dojdzie sensu Pawła, ktoby się przez czytanie dobrej intencji w czytaniu jego, y pilność ustawicznego rozmyślenia, także pobożnego czytania jego nie nabrał Ducha. Nigdy nie zrozumie Dawida, jeżeli by samo doświadczenie w samych nie wydało się Psalmów affektach. Y tak o innych. Potrzeba także nadewszystko, aby czytym czytać sercem, bo do duszy nie szczerey nie wnidzie mądrość. Oktoby ta czytał, jakby był prędko uczonym, y doskonałym w tym czytania sposobem przedziwney cale umiejętności y świątobliwości dośladili Święci Oycowie na puszczy, lubo żadnych nie umieli liter.

PUNKT II.

Powtore opisuje nauki Świętych Oycow. *Któraż Xiegi Świętych Katolickich Oycow tego nie opiewa, jakobyśmy prostym gościncem do Stworzyciela swojego przyiść mogli. Gdzież bowiem bardziey możesz smakować w pożytku wielkiej świątobliwości, jako w Xiegiach Świętych Oycow, którzy wzdy inaczey nie pisali, tylko jak żyli? W nich zawsze prawdziwy Duch Chrystusa kwitnął. Zgadza Zakonnikom, którzy większych nauk, y cnot wylokości pragną, nad wszystkie inne te trzeba czytać. O jak wiele od prawdziwego Ducha Chrystusowego, y SS. Ojca naszego odpadają, którzy za prześwornymi naukami, y dowodami nowych Teologow chodzą? Za-*

ale nędzni, y ślepi na końcu otworzą oczy, że od ślepych zwiedzeni przewodników w wielkim wpadnięciu w doł piekielny niebezpieczeństwie zostają. Zawsze się prawdzić będą słowa Reguły Świętey: *Oto Zakon, pod którym żąda swój chcesz prowadzić, jeżeli go możesz zachować, wiedz, jeśli zaś nie możesz, wolny wychodz, bo jeśli byś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się nasmięwasz.*

PUNKT III.

Potrzenie opisuje Kollacje Oyców Świętych, y ustawy, y żywoty ich, nawet y Regułę Świętego Ojca Bazylega; o tych bowiem mówi: *Co inszego nie są, tylko dobrze żyjących, y posłusznych Zakonników przykłady, y rzemiosła cnot.* On sam doskonale ich życia, y nauk nasładował. Prawdziwie wždy rozum oświecają dla rozeznania prawdy od fałszu, dla odłączenia drugiey rzeczy od nikczemney, dla poznawania, jak w drodze Boskiey powinniśmy chodzić. Nie tylko siłę zrozumiewającą dla pojęcia sensu mocno osiadają, ale też siłę do kochania dziwnym zapalają spofobem. Bo ci starzy Zakonnicy w wszelkich cnotach, y umiejętności doskonali, doskonałości żądającym, y słow, y obcowania dla przykładu dodają. Gdzież bowiem znaleźć możesz wodę czystą mądrości Boskiey, jak która blisko zrzodziła mądrości Apostolskiey płynie?

• Czyliż tedy, o Zakonna duszo! najpierwey czytałeś Pismo Święte? *Jak słodkie wargom moim wymowy*

twoje! Czy czytaś Świętych Oycow? Oni pełni Ducha Bożego byli. Czy czytaś Kollacye, y żywoty Śc. Świętych Oycow? Niech ci się podobają przypowieści Przodkow. Żałuy, żeś do tych czas bardziey inżego czytania pilnowała, y nim się zabawiała, niż tym, do którego jesteś obowiązana. Poſtanow, Święte Pismo, Świętych Oycow Kollacye, żywoty czytać, a o Regule Świętego ſwego Oycyca BENEDYKTA niezapominay.

D Ź I E N XIX.

ZE BOG PRĘTKO PRZYBYWA TYM, KTORZY
GO W PRAWDZIE SZUKAJĄ.

*Nizli mię wzywać będziecie, mowię wam: oto przybywam.
z Przemowy Reguły.*

P U N K T I.

Jaka jeſt Boſkiey dobroci niezmierność, że za ſwiade-
ctwem Świętego Oycyca naſzego tym, którzy go wpra-
wdzie ſzukają, *nim go wzywać będą*, mowi: *Oto przyby-
wam.* Ztąd naprzod potrzeba od niego wielkich rzeczy
ſpodziewać ſię, nic albowiem Bogu właſciwſzego nie
jeſt, jako wielkie rzeczy dawać. Ztey nadziei wſzyſtko
podobnym ſtaje ſię wierzącemu? byleby tylko prawdzi-
wie ſzukał Boga. Ztąd Prorok powiada: *Ufay w Panu,
a czyn dobre, y odziedziczay ziemię, a używać będzieſz
bogactwa jego.* Ufający, albowiem nie ma być prożnym,
ale

ale wzgardziwszy dobrami świata odziedziczyć serce swoje, żeby nie ciernie grzechów, ale pożytek cnot rodziło. W ten czas zaiste obficie używać będzie bogactwa dobroci Bożej. Doznał tego Święty Ociec nasz, kiedy próżne naczynie olejem, próżną stodołę zbożem przez gruntowną swoją ufność napełnił, albo gdy zatwardziałych bałwochwalców do wiary nawrócił, albo czartów jednym pięścią uderzeniem wypędział. Wielkich y ty rzeczy spodziewaj się od Pana, wszystko wraz uprosisz, jeśli go prawdziwie szukasz.

P U N K T II.

Nizeli mię wzywać będziecie, mówię wam: Oto przybywam. Ztąd powtórę potrzeba wraz uciekać się w utrapieniach do Pana, zaraz albowiem uwolni od wszelkiego utrapienia. Bo Bog ucieczką naszą, y mocą, wspomógł cielem w utrapieniach jest, które otoczyły nas bardzo. Bo jeżeli do innych frzodków uciekałz się, gdzie nie masz mocy, bardziej upadałz, nizeli powstałz. Sam Bog ucieczką prawdziwą jest, bo mocą jest, dokąd gdy się uciekać będziez staniez się mocnym. Nie ty albowiem albo kto inny będzie ci pomocą, ale ten tylko który jest twoją mocą, który ucieczką stał się twoją. Bo wszyscy inni chociażby najmocniejszy, łaski jego potrzebują, bez którey nic nigdy nie mogą. Widzisz czemu w ustawicznych utrapieniach jesteś, w mocy ucieczki twojej nie szukałeś. Święty Ociec twój że w przesładowaniu

od Florentego w Bogu ucieczki szukał, przez nagłą jego śmierć w Bogu pomoc znalazł.

PUNKT III.

Nizli *mię* wzywać będziecie, mówię wam: Oto przybywam.

Zkąd potrzecie potrzeba o błogosławieństwo prosić. Nie szuka bowiem Boga prawdziwie, ani Bóg wewszystkich prozbach przybędzie temu, który nie szuka nadewszystko Boga samego, jedynego Błogosławieństwa swojego. Nałycasz zaś te Panie tych którzy nie innego niepragną oprócz ciebie, y czynisz godnych ciebie, Świętych, czystych, którzy wszystko poczytają za gnoy, aby zyskali ciebie samego. Oto! Panie Boże mój najwyższy, najlepszy, najwłzechmocniejszy! znalazłem miejsce, gdzie ty mieszkasz, wtey duszy, którą stworzyłeś na obraz twój, która ciebie tylko samego szuka y pragnie, a nie wtey która cię nie szuka y nie pragnie. Więc błdziłem jako owieczka, która była zginięła, szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię oprócz mnie, a ty mieszkasz wemnie, wielce jednak pragnę ciebie. Szukay tedy duszo moja Boga twojego w tobie, tu y na wieki błogosławioną będziesz, bo ci zawsze będzie przytomne błogosławieństwo twoje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wżelkich rzeczy spodziewasz się od Boga? *Ktoż ufając w Pana był zawstydzony?* Czyli w utrapieniach do niego się uciekasz? *Szu-*

każem Pana, a ze wszystkich dolegliwości moich wyrwał mię. Czyli Boga samego całym sercem szukał? Ja zapłata twoja wielka bardzo. Załuy za twoją niepoufałość. Postanow: wszelkich rzeczy od Boga spodziewać się, w ustrapieniach wraz się do Boga uciekać, Boga samego całym sercem żądać, a wewszystkim wraz ci przybędzie.

D Z I E Ń XX.

O BOJAZNI NIEPOJĘTYCH SĄDÓW BOŻYCH.

Bojaźń Bożą przed oczyma zawsze mając zapamiętania koniecznie niechaj się chroni. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Bojaźń Boża z żadney inney uwagi, jako z rozmyślenia nie pojętego sądu Bożego otrzymuje się. Sądy albowiem Boskie przepaść wielka. Wszystkie ich sposoby w Boskiey myśli zawarte są, według których każda rzecz ma swoy obrot. Jeżeli bowiem pytał, czemu grzesznika życie przedłużone bywa, czemu sprawiedliwego dni ukrocone? Czemu niesprawiedliwy szczęśliwym jest? czemu sprawiedliwy strapionym? Zkąd są wojny, zkąd nawałności, zkąd ziemi trzęsienie, suchości, wielkie deszcze? Zkąd ten słuzebnikiem, ow wolnym, ten bogacieje, ow ubożeje? dla czego ten dobrych mając życia Nauczycielow zbawion, ow złym oddany, jakby przez gwałt grzechu trzyma się y potępion bywa? To zaiste wŹszy-

wszystko, gdy ci na mysl przyidzie, pamiętay, że sądy Boskie są wielką przepaścią, miewy *bojazzń Bożą* według rady Świętego Oycy twojego, *zawsze przed oczyma twojemi.*

P U N K T II.

O jak niepojęte są sądy Boskie! wielu od wschodu przyidą, y odpoczną z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem; Synowie zaś Królestwa wrzuceni będą w ciemności zewnętrzne. Nie tylko Żydom to się przytrafiło, ale też wielu wiernym. Albowiem Judasz był Synem Królestwa, y słyszał z innymi Uczniami to: *Siedzieć będziecie na dwunastu stolicach*, stał się zaś Synem piekła. A zaś Murzyn, lubo Barbarzynczyk człowiek był, jednym jednak stał się z tych, którzy od wschodu, y zachodu przyšli y przyiść mają, aby z Abrahamem, Izaakiem, y Jakubem wiecznych dobr zażywali. Niechay więc zbytnie nie ufają, którzy stoją, lecz niech często powtarzają to: *Kto stoi niech się obawia, aby nie upadł.* Niech ani też nie rozpaczają, którzy upadli, ale niech mówią sobie; alboż kto upadnie, nie dopomoże aby powstał? Wszyscy niech idą za upomnieniem Świętego Oycy: *Zeby się bojazni Bożej zapamiętania chronili.*

P U N K T III.

O jak straszne sądy Boże! jest wielu którzy do samego prawie Nieba wierzchołku wstąpili, wszystkie zupełnie cnoty mieli, na pułstyniach, niedostępnych miejscach

scich od życia ludzkiego dalekich mierzkali, jednakże przez niedbalstwo upadłszy, w przepaści występku zbrnili. Przeciwnie są niektórzy, którzy z przepaści występku powstałszy, Święte życie prowadzili, y tak w cnocie postąpili, że czartów wyrzucali y innemi wielu cudami jasneli. Lubo więc nie wiemy jakim sądem Bóg to albo czyni, albo przepuszcza, żeby się tak działo, u którego najwyższa moc jest, y najwyższa mądrość, najwyższa sprawiedliwość, żadna niedoskonałość, żadna płochość, żadna niesprawiedliwość; zbawienie jednak uczemy się niewysoce ważyć czyli dobro, czyli złe, które widzimy być dobrym y złym pospolite, y o te dobra starać się, które dobrym są, tego złego naybardziej chronić się, które jest złym właściwym. Sąd albowiem Boży sprawiedliwie wszystko stanowi. Do tego zaś dostąpienia pomoże, gdy każdy według myśli Świętego Ojca naszego w umysle zawŹse rozważać będzie *jako gardzący Boga y żywot wieczny, który bojącym się Boga zgotowany jest, do piekła za grzechy wpadają.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla niepojętych sądów Bożych bojaźń jego ustawicznie masz przed oczyma twojemi? *Początek mądrość bojaźń Boża.* Czyliż dla niepojętych sądów Boskich zapamiętania bojaźni jego chronisz się? *Kto się boi Boga, niczego się nie zleknie.* Czyliż dla niepojętych sądów Bożych y bojaźni Pańskiej, strzeżesz się złego. a czynisz dobrze? *Bojaźń Pańska nie nawidzi złego.* Żałuy, że mało kiedy pamiętną jesteś na sądy Boże, a z tey przyczyny Pana Boga nie boisz się.

Aaa

Po-

Postanow dla niepojętych sądow Bożych: Bojazn Boga ustawicznie mieć przed oczyma, zapamiętania jęj koniecznie chronić się, y dla tego wystrzegać się złego, a czynić dobrze.

D Z I E N XXI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ GRZECHU DLA JEGO SZKOD.

Strzegąc się każdej godziny grzechow y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Słusznie SS. Ociec nasz upomina nas, aby każdy wystrzegał się każdej godziny grzechow y występkow. Grzech albowiem obnaża nas, z łaski Bożej. O! jaka to jest wielka szkoda! oto! Rodzice nasi jedli owoc, a oczy im otworzyły się, y poznali, że nagiemi byli. Obnażeni bowiem dla grzechu z Niebieskiey łaski odzienia, tak widocznie obnażenia swojego zmysłność pojęli, że przez wstyd który mieli, pewnie wiedzieli w jak wielkie niebezpieczeństwo prowadziło przykazania Pańskiego przestąpienie. Ach! pomyśl tu, jako y z jakiey wyfokości wgłęboką przepaść wrzuciła ich diabelska rada. Wielką bowiem przedtym przyodziani chwałą, teraz liście figowe spożywają. Ten diabelskiey zdrady zysk; tę zdradę gotowało jego porodzenie, ażeby nie tylko więk-

większych rzeczy nie obiecywało, ale też aby obnażyło, a tak obnażonych, z tego co mieli, pokazało. Takim zym jest grzech, że nie tylko nas od Niebieskiej łaski dalekiemi czyni, ale do wielkiej zniewagi y podłości nas prowadzi. A gdy nas obnaża z dobr, które już dziedziczyliśmy, wszelką też ufność odbiera. Uciekay więc od grzechu jako od postaci węża.

P U N K T II.

Słusznie *każdy niech się strzeże każdej godziny grzechow y występku*. Grzech bowiem odziera z spokojności sumnienia. Ojaka to jest szkoda! oto *Kaim*? ledwo co Bratoboystwo popełnił, wraz wielkich sumnienia niespokojności doznawszy, wyszedł od oblicza Bożego. Nie mogło więcej złe jego sumnienie cierpieć oblicza Pańskiego, ani siebie samego znosić, ale tułacz tam y owdzie błakał się, szukając pokoju a nigdzie nieznajdując. Tak albowiem ma się grzech, że nim się stanie, y do uczynku przyidzie, zaciemia, y zdradza myśl. Nim zaś dokonany będzie jawnie wszystkim szpetność swoją wy-daje y pokazuje. Zkąd krótka owa y niegodziwa uciecha grzechu ustawiczną myśli boleść wraża, a sumnienia ufność odbiera y zamieszana zostawuje, takiemu grzesznikowi ani sen miły, ale bojazni y strachu pełny, ani przyjaciół rozmowy od ustawicznej troskliwości nie uwalniają. Kata albowiem wewnątrz ma bodzącego, tak, że grzechu nieznosne kary cierpi, y śędzią samego siebie

bie staje się, y oskarzycielem. Uciekay więc od grzechu jako od postaci węża.

P U N K T III.

Sprawiedliwie niech się każdy wystrzega każdej godziny grzechow y występku. Grzech albowiem gorszym człowieka czyni, niżeli jest umarły. O! jaka to jest szkoda! oto! Łazarz umarły słowem Zbawiciela wżkrzeszony do życia, a grzełnik słowem życia nie bywa uzdrowiony. Ani mow mi, że ten nie zawarł oczu, ani w grobie leży, ani związany jest, ani nateśzte robakom oddany, ponieważ gorzej ten rzeczy cierpi, niżeli owi, którzy są umarli. Nie toczą go robacy, ale pomieszczenie umysłu nad naydrapieżniejszyą bestyą frozey go morduje. Zawarte oczy umarłych nic więcej nie widzą, ten zaś tyśiąc nie-moc oczyma widząc na siebie zaciąga. Owleży w grobie do grzechu nieposobny, ten w grobie złości od siebie samego wtrącony nieznosnym grzechow ciężarem przywalony. *Powiedz mi*: lecz ten ciało ma całe? wielka rzecz! jeżeli dusza zgubiona y skażona jest, dla tego ta różnicą ten nad owego lepszym jest, że tylko naturalnemu zepsuciupodległym jest, ten zaś nim przyidzie do niego, zewsząd plugawą zgniłość grzechow zgromadza. Uciekay tedy od grzechu jako od postaci węża, który tak nieszczęśliwie zaraża y zabija.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od grzechu, że obnaża złaski Bozey? *Oto począł niesprawiedliwość y boleść, a porodził nieprawość.* Czyli uciekasz od grzechu,

chci, że zspokoyności sumnienia obnaża? *Nie jest temu dobrze, który wustawicznym złym przestaje.* Czyli uciekasz od grzechu, że śmierć rodzi? *Bodzieć grzechu śmierć.* Załuy, że grzechu do tych czas z należytą bojaźnią nie chroniłaś się. Pośtanow od grzechu zawsze uciekać: dla obnażenia z łaski; dla nielpokoyności sumnienia; dla ro-
dzenia śmierci.

D Z I E Ń XXII.

O CHRONIENIU SIĘ ZŁEGO ZWYCZAJU.

Strzegąc się każdej godziny grzechow, y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jeżeli od jakiego występku, albo grzechu wstrzymać nam się należy, to żadnego zaiste bardziey lękać się nie mamy, jako grzechu, który jest wezwyczaju. Ztąd dobrze S. Ociec przykazuje, *abysmy się strzegli każdej godziny grzechow, y występkow*; bo się z czałem pomnażają, y wzmacniają tak, że z nałogu stają się niezwyciężonemi. Bo gdy wina wezwyczaj poydzie, już się jey umysł, choćby chciał, słabiey opiera, bo wiele razy w ten się wdaje zwyczaj, jakby tyle więzami przywiązuje się do myśli. Naresztę wezwyczajona wina tak myśl krępuje, że żadnym sposobem powstać do dobrego nie może. U-
siłuje, y upada, bo gdzie długo przestawała dobrowol-

nie, tam też choćby niechciała, nie jako przymuszona ustepuje. Albowiem utrzymują złe nałogi, które raz ogarnęły, a codziennie sroższemi się stają, y nie inaczej, tylko z grzesznika kończą się życiem. Grzechy acz wielkie, y straszliwe, gdy wezwyczaj poydą, zdają się być albo małemi, albo żadnemi, tak dalece, że potym bez bojazni popełnione bywają. O jak jest straszny nałog grzechow! strzeż się, abys y ty nie przyszedł do tego nałogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałog grzechowy jest naywiększą karą grzesznika, gdy mowi Prorok: *Pan wpuszcł w nich ducha błędu, aby czynili, czego im się nie godzi, jak bywa oszukany pijanica.* Izali nie jest nałog grzechowy karą grzesznika, jak do Boga rzekł Prorok: *Na co żeś to uczynił, abysmy zbłądzili z drogi twojej, zatwardziłeś serca nasze, abysmy się bali ciebie?* Tak mógłbym wiele przypomnieć, w czym się pokazuje jasno, stać się skrycie śludem Boskim, przewrotnością serca, aby tam grzech był karą poprzedzającego grzechu. Ztąd Apostoł do Telsaloniczyków pisze: *Dla tego, że nieprzyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni, przeto spuszcza na nich Bog sprawowanie błędu, aby kłamstwem wierzyli.* Oto grzechowa kara grzechem jest. A o! jak straszliwa jest ta kara grzechu! Nie zbłądziłbym, gdybym złość tey kary nad złość piekła przekładał; bo piekło tylko dla złości winy, złością rozumieć się powinno.

PUNKT

PUNKT III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałóg jednego grzechu do wiele innych różnych przywiązuje się grzechow. Bo gdy wino do winy się wiąże, w jednym rodzaju grzechu, innych się postaci grzechow nie ustrzeże. Jeden bowiem grzech drugi, nie inaczej jak ogniwo jedno drugie w łańcuchu za sobą pociąga. Przeto uważać trzeba. Ze światło prawdy przestępce jednego prawa opuszcza, aby opuszczony stał się ślepym, a ślepy obrażał się wewszystkim, y tak zawsze w gorsze upadając rzeczy, na dno bez gruntu wszystkich nie cnot wpadał. A im więcej się tak dopuszcza grzechow, tym obfitsze skarby gniewu sobie skarbi na dniu gniewu Boskiego. O jak jest obrzydliwy ten nałóg grzechu, który tak wielorakie grzechy, y grzechow kary rodzi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz się nałogu grzechowego, że pomału stajesz się zgoła niewyciężoną? Grzesznik, gdy zabrnę głębinę, gardzi. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że jest największą karą grzesznika? Stało się przez Pana wzmocnienie serc Narodów, aby się spotkali z Izraelem, y byli wyniszczeni. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że wiele różnych grzechow, y kar rodzi? Będzie łożysko smokow, y pasza Strusiow, a napadną diabelstwa na mieszahcow. Załuy, żeś do tych czas grzechu nie zaraz napoczątku, gasiłaaby ci się nie obrocił w nałóg. Pośtanow przynajmniey te-

raz

raz strzeć się złego zwyczaju dla tego, że jest zgoła niezwyciężony; że jest naywiększą karą; że rodzi różne grzechy.

D Z I E N XXIII.

O ZAKONNIKU WEWNĘTRZNYM.

Przenika serca Bog, y skrytości. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Mało postąpi, kto by chciał postępek swoy na powierz-
chownych tylko Zakonnych pokładać cwiczeniach.
Bog serca czystego potrzebuje, jak SS. Ociec nasz świadczy: *Przenika Bog serca, y skrytości.* Nie podobają się
jemu ofiary modlitw, postów, prac, albo czucia nocne-
go, jeżeliby serce nieczyste było, występku, y na-
miętności pełne. Trzeba go więc czyścić naprzód z
chuci złych według słów Zbawiciela: *Kto chce pojsć za
mną, niech się samego siebie zaprze.* Albowiem pierwszy
fundament doskonałości Zakonnej jest zaprzeczenie się,
bez tego nie będzie mógł dokończyć budynku Zakon-
ności ale nieprzyjaciele jego zaczną nasmiewać się z nie-
go, mówiąc: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł
dokończyć.* Zaprzec się zaś siebie samego nie co innego
jest, jak z własnymi roskoszami rozbrat uczynić; że kto
był pyłnym, niech nie będzie pysznym; a gniewliwy,
niech nie będzie gniewliwym; a kto jest zbyteczny,
niech

niech nie będzie zbyt cnym. Zaiſte kto tym ſpoſobem ſerca ſwego nie codziennie oczyſcia, nigdy prawdziwym nie będzie Zakonnikiem, ale też przez doſkonale karnoſci powierzchowney zachowanie że Bogu dla poſtrzyżenia kłanie, wyda ſię, bo jeſzcze wnetrznemi uczynkami ſwiatu dochowuje wiary.

PUNKT II.

Przenika Bog ſerca, y ſkrytoſci. Gdy jeſt ſerce oczyszczane z chęci wyſtępkowych, potrzeba go cnotami Zakonnemi przyozdobić, inaczej ſię Bogu nie będzie mogło podobać. Bardzo ſię Bogu nie podobał ow ſługa, który lubo grzywny ſwojej nie utracił, przecie z nią też nie niezyskał; tak ſię też Zakonnik nie upodoba Bogu, który luboby łaski powołania dla złych chuci nie utracił, przecie z nią nie cwiczy ſię w cnotach Zakonnych. Owſzem bez pokory, y cichoſci ſerca, bez cierpliwoſci, y miłoſci, bez poſлуſzeńſtwa, y poddania ſię nigdy nie będzie Zakonnikiem. Tych bowiem Bog od Zakonnika cnot: naypierwey wyciągać będzie, do których dał łaskę powołania. Tych pożytków jeżeliby w Zakonie nie wydał, zapewne jakby drzewo niepożytkujące wcięty, y na ogień wrzucony będzie. Przecież wſzyſtkie z oſobna Świętey Reguły cnoty, obacz, jakiś pożytek odnioſł. Jeżeli żadnego, boy ſię, po roku przyidzie, y pożytku upominać ſię będzie goſpodarz.

PUNKT III.

Przenika *Bog serca, y skrytości*. Nie przestaje na sercu czyłtym, y cnotami ozdobionym; ale jako on zawsze serce przenika, tak chce, aby serce znowu samo zrozumiał. Nie długo bowiem będzie czyłtym, ani cnotliwym, jeżeliby nie ustawicznie, y jedynie obcować z Bogiem. Bo kto nie bezprzełtunku myśli swojej do Boga kieruje, wnet z doczesnych pociech, albo niepożytecznego pomyslenia wyboczy. Zkąd potym koniecznie nastąpi oschłość serca, a ztey się opuści, y zaniedba tak pożyteczne, y człowiekowi Zakonnemu tak potrzebne ćwiczienie się w cnotach. Prawda, że z początku zdać się będzie ciężkim, y pracowitym, ale z czasem w zwyczaj, y niejako w drugie przyrodzenie przejdzie, że się będzie mógł nawrócić na wszelkim miejscu, y w wszelkiej okazji do Boga swojego. Ztąd nie tylko od szkodliwych wad zawsze będzie czyłtym, y od wszelkich zewnętrznych wolnym, ale też od godziny do godziny niewymowny pożytek cnot Zakonnych odniesie. Ilekroć bowiem ktokolwiek oddalony od wżysłkich rzeczy upadku bliskich wewnątrz się do Boga nawraca, tylekroć Bog jemu zabiegając, nową na niego wlewa łaskę. Niestety! jak płakać trzeba nad temi Zakonnikami, którzy prawdziwe umartwienie, y codzienny cnot postępek mało szacują, y którzy lata, y siły na tym, co zwłaszcza nie jest potrzebne, trawia, zawsze lgną w tymże błocie, ani nigdy do zjednoczenia się z Bogiem nie powstają!

Czy-

• Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wewnątrznie chodzisz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnątrz.* Czy namiętności serca martwisz? *Serce czyste stwórz wemnie Boże!* Czy cnoty Zakonne sprawujesz? *Oto! te są rzemiosła sztuki duchowney, które gdyby były od nas bezprześcannie wypełnione, na dniu sądnym będą rospieczetowane.* Czy zawiżę wewnątrznie z Bogiem obcuje? *Chodź przedemną, a bądź doskonałym.* Załuy, żeś powierzchownego Zakonu ćwiczenia tylko pilnowała, a o wewnątrznie się Zakonnego człowieka mało co, albo nic nie starała. Postanow wewnątrznie zawsze chodzić, a namiętności serca martwić, cnoty Reguły Świętey w serce wszczepiać, z Bogiem przytomnym zawiżę obcować.

D Z I E Ń XXIV.

O ŻYWOŚCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.

P U N K T I.

Wiara, że jest fundamentem wszystkich cnot, słusznie SS. Ociec onęž nam zaleca w Przemowie Reguły S. *Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy.* Zaprawdę nigdy wiarą za przewodem Ewangelii nie poydziemy, jeżeliby wiara nasza nie była żywa. Nie jest żywą, kiedy jedna prawda nie tak się wierzy, jako

jako równie y druga. Wszelka bowiem prawda wiary pochodzi od nieodmienney prawdy Boskiej; ztąd y każdy na pewne, y nieodmierne zasługuje podobieństwo. Od prawdziwey wiary jest dalekim, kto w jednym jej punkcie łzwankuje. Chce Bog, abysmy wierzyli w wszystkie jego prawdy, a żadney nieprzetrzaliśmy. Ale izali ty z tych nie jesteś, który w niektóre tylko prawdy wiary żywo wierzysz? Przypomni sobie każde z osobna Artykuły wiary, Ach! jak słabey, y ledwo nie umarłey dokładasz lekkowierności? Wierżże mu więc we wszystkim, który zgola nie omyla nikogo; wierż temu we wszystkim, który wierzącym da zapłatę żywota wiecznego; wierż temu, który choć w jednym niewierzącym wieczne piekła męki naznaczy. Jakaż w ten czas będzie chwała wiary, jaka kara niewierności, gdy dzień sądu przyidzie?

P U N K T II.

Przepaślawszy *wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii* idźmy. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto o jakiey prawdzie wiary powątpiwa, albo w niej się zacina. Kto by bowiem wątpił w sercu swoim, nie wierzy, żeby miał odebrać jaką łaskę człowiek ow. Acz wszystko jest podobne wierzącemu, ale nie chwającemu się. Dla tego *Piotr*, gdy biegł po wodach do Mistrza swego, a trochę się lękał, wnet się zaczął topić; wnet zasłużył na połajanie od Sprawcy wiary: *Mało wierzący, czemu powątpiwałeś?* Stałość wiary zawsze jest *bespieczna*,

czna, jest bez bojazni, jest bez powątpienia, bo jest pewną, nieomylną, y że koniecznie powinna być wypełniona: *Jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie.* Pierweyby Niebo y ziemia przemieniły, niżeli słowa Boskie. Izali masz y ty taką wiarę żywą? Tę miał SS. Ociec twoy, kiedy to sprawił, że siekiera *Gota* po wodzie pływała, y MAURY po wodzie chodził.

PUNKT III.

PrzepasawŹy biodra swoje wiarą, za przewodem Ewangelii idźmy. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto Nauki Ewangeliczney nie wypełnia uczynkiem. Wiara bowiem jeżeli jest żywa, zle żądze usmierza, wyuzdane chuci hamuje, zuchwałę, y nieugłaskane serca poruszenia uspokaja, cnoty zaszczepia, pieścliwe rzeczy depce, przykre znosi; w pomysłności się nie podnosi, a w przeciwnościach nie upada. Nic nie masz tak trudnego, y tak przykrego, czego by się nie chwytal dla Boga, kto żywą wiarą wierzy w Boga. W ten czas wzdy prawdziwie jesteśmy wiernemy, kiedy co ustami slubujemy, uczynkiem wypełniamy. Na próżno się chlubi z wiarą swoją, jeżeli by tego nie czynił, co należy do wiary. Albowiem wiara bez uczynkow umarła jest. Wiara bez uczynkow nie jest Chrześciana, ale czarta. Ty jaką masz, czy żywą? czy umarłą? O łaskawa, y ukochana wiary cnota! któż by cię w samym sobie nie ożywia! która jesteś fundamentem wszelkiew łaski, złączasz członki z

głową swoją Chrystusem; jakie sprawujesz cuda, we wszystkim tryumfujesz, także koronujesz w sobie wytrwałych szczęśliwością wieczną?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszystkie wiary Artykuły równo, y żywo wierzył? *Świadełwa twoje podobnem są uczyni me.* Czy żywo bez bojaźni, y powatpliwości wierzył? *Wymawiał niedowiarstwo ich.* Czy wierzył żywo czyniąc to, co wierzył? *Kto wierzy Bogu, pełni przykazania jego.* Załuy, żeś do tych czas żywey nie miała wiary. Poślanow: żywo wszystkie Artykuły wiary wierzyć; żywo bez bojaźni one wierzyć; żywo ich uczynkiem pełnić.

D Z I E N XXV.

O NIEDOWIERZANIU SOBIE.

Złe sobie przyznawać. z Rozdz. 4, Instr. 43.

P U N K T I.

Niedowierzanie sobie bardzo jest potrzebne Zakonnikowi, aby w zuchwałość nie wpadł. Ztąd to jest, że SS. Ociec surowo go napomina, *aby złe sobie przyznawał.* Złe sobie zawsze przyzna, ktoby pomyśli, że bez łaski Pana Boga niczym nie jest, y nic by nie mógł; że bez pomocy łaski Pana Boga może upaść w grzechy wszystkie; że nie masz grzechow, który sprawuje człowiek, którego by on uczynić nie mógł. Złe sobie przy-

zna, gdy by uważał: jeżeli Aniołowie upadli, tym bardziej, którzy trochę mniej stali się równi Aniołom, powinni się lękać upadku, aby snadź po równości tey Aniołow, które nabyli ćwiczeniem się w Panieństwie, widząc Córki ludzkie, że są piękne, do nich się natchnieniem cielesney pożądliwości nie nakłaniali, a nie było im rzeczone? *Ja rzekłem: Bogami jesteście, y Synami wyso-kiemi wszyscy. Wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden z Mocarzow upadniecie.* Zwykła bowiem nadętość, y zu-chwałstwo ciała nieczyłością być karana, aby każdy upokorzony tak przynajmniej się nauczył sobie samemu nie dowierzać. O jak dalekim był od zuchwałstwa SS. Ociec nasz! Gdy wielniak ow prosił o wskrzeszenie Syna swego umarłego, natychmiast dał się z tym słyszeć, że to jest Apostolskie dzieło, nie moje grzesznika. Tak sobie samemu niedowierzał.

PUNKT II.

Niedowierzanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby przecie małość serca oddalało. Bo y SS. Ociec, który każe, *aby sobie złe przyznawał*, w tymże Rozdziale naucza: *O miłosierdziu Boskim nigdy nie rozpaczat.* Albowiem prawdziwe nie dowierzanie sobie żadney nie dopuszcza rozpachy. Dla tego Apostoł, gdy cokolwiek cierpi, czego nie chce, acz nie dowierza sobie, ale nie rozpacza, ale przeto potrzykroć prosi Pana. A lubo zaraz nie jest wysłuchany, przestaje natym, y dosyć mu na łasce, którą otrzymuje od Pana dla sprzeciwienia się

się ciała; usłyszał bowiem, że cnota dokonana bywa w słabości. Tak y ty bynajmniey niepowinieneś rozpaczć, gdy co ludzkiego cierpił, albo swoją ułomność w sobie rozważał. Czyniącemu bowiem, jak jest w sobie, Bog nie uymie łaski. Owszem im bardziey swoją ją poznajelz nędzę, tym większe tobie Bog miłosierdny wyświadczy miłosierdzie. Daje wzdy tam łaskę swoją gdzieby znalazł naczynia prozne.

PUNKT III.

Niedowierżanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikom aby tym mocniey ufał w Boga, im bardziey niedowierża sobie samemu. Ztąd SS. Ociec procz przykazania tego, *aby sobie złe przyznawał*, wnet przydał y inne, *aby nadzieję swoją poruczył Bogu*. Nikt bowiem mocniey nie ufa, jak kto, że nic nie może, mniema. Sama własna nędza do nadziei serca mu dodaje. Wie bowiem, że ten nie bywa zawstydzony, kto w Bogu ufa. Wierzy Boskiey obietnicy, która omylić nie może, y dla tego pewnym jest, że wszystko w tym może, który go wzmacnia. Im zaś więcey y czego większego się tak od Pana spodziewa, a z poznania własney słabości obfitszym dziękczynieniem Bogu wszystko dobro z Apostołem przypisuje, tym obfidsze, y większe łaski dary bez niebezpieczeństwa jakieykolwiek zuchwałosci, albo nadetości odbiera. Jak bogatym był bym, jak możnym, gdybym tym sposobem y sobie niedowierzał? Na takowe niedowierżanie, y poufałość SS. Ojca mojego umarły ow wieśniaka Syn ożył.

Czy-

bywa
s ro
anno
est w
two
ierny
voja
Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niedowierzenie
sobie odpędza od ciebie zuchwałstwo? *Pychy nienawidzia-
łem.* Czy odpędza od ciebie małość serca? *Upokorz się Bo-
gu, a oczekiwaj ręki jego.* Czy pomnaża nadziei twojej?
Ja w mił: sierdzu twoim ufałem. Żaluy, żeś w niedowierza-
niu sobie tyle kroć błędziła. Połtanow: sobie nie dowierzać,
abyś sobie otuchy jakiej nie czyniła; sobie nie dowierzać, a-
bys nie rozpaczala: sobie nie dowierzać, abyś bardziey ufała.

D Z I E Ń XXVI.

O USZCZĘSLIWIENIU POKOY CZYNIĄCYCH.

Szukaj pokoju, y chwytaj się go. z Przemowy Reg.

P U N K T I.

Ktożby opowiedział niezmierne to uszczęśliwienie, któ-
rego zażywa dusza, która ma pokoy z Bogiem? Albo-
wiem stało się miejsce jey w pokoju, ani nie małz chłodni-
ka Pańskiego, tylko gdzie jest pokoy, gdzie sumnienie jest
bez grzechu, gdzie jest dusza czysta. Gdzie zapalczywość,
y niezgoda, tam nie małz Obroncy Boga. Mieylca Bo-
skiego nie małz, tylko w duszy, która ma pokoy. Kto-
ra zaś dusza niema pokoju, niech że wie, że nie jest
miejscem Boga. *Pokoy moy daję mam, pokoy moy zosta-
wuję wam.* To jest Zbawiciela dziedzictwo. Tam w Je-
ruzalem, który się tłumaczy: *Pokoy*, złamał mocy,
łuk, tarczą, miecz, y wojnę grzechu. Owszem on
tam stał się tam pokojem naszym, kiedy Cyrograff zniósł,

y zawiesił na krzyżu. Jak bowiem Mądrość czyni mądrymi, y sprawiedliwość sprawiedliwymi, y poświęcenie Świętymi, tak y sam pokoy czyni nas spokojnymi. Jeżeli zaś Chrystus wierzących jest pokojem, więc ktokolwiek jest bez pokoju, ten nie ma Chrystusa. O nadzieję tego szczęścia, kto nie ma Chrystusa, nie się w nim nie znajduje, tylko strach wiekuiący! o najszczęśliwsze powodzenie tego, kto ma Chrystusa, ten kosztuje błogosławieństwa Niebieskiego: *Szukay więc według myśli SS. Ojca swego z Bogiem pokoju, y chwytaj się go.*

PUNKT II.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie Zakonnika, który pokoy ma z bliznim? Niewypowiedzianą kochanym pasie się ustawicznie słodyczą, że często z Prorokiem może mówić: *Jak dobra rzecz jest, y jak miła Braci za jedno mieszkać!* O jak dobrze, o jak miło, o jak Niebieska jest Braci mieszkać w jedności, aby jedno było serce, jedna wola, jedna wszystkich dusza, y jeden kształt życia; bo do takiego domu, albo myśli w której pokoy ten panuje, wnieść nie może diabeł. Taka jest godność tej cnoty, że się pierwey Prorok jey dziwował, niz pokazał, czym by była, y coby z pożytku przyniosła, kiedy rzekł: *Oto.* O jak dziwny opowiedział pożytek, kiedy przydał: *Jak dobrze, jak miło.* Ale powinienes wiedzieć, o Bracie! że nie które są dobre, ale nie miłe, jako to czucia nocne, ciała trapienie, &c. bo ciało w tych się nie cieszy, ale obraża. Inne są miłe, ale nie dobre, jako

to pospolite jedzenia, y tym podobne. To bowiem czytający cieszą się; gdy co zle zrobią, radują się w rzeczach najgorszych. O Zakonniku! nie będziesz mógł znaleźć teraz jednego, co by było dobrym, y miłym, a przecie pragniesz znaleźć tego? *[Szukaj pokoju, y chwytaj go.* Ten jest samą cnotą, który ma dobre y miłe. Ten jest ową najszczęśliwszą dobrocią, który sprawuje jednego obyczajnemu mieszkać w domu, abysmy razem żyć, y razem umierać zawsze życzyli.

P U N K T III.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie duszy, która pokoy z sobą samą utrzymuje? W tey żadna więcej namiętność nie oliada, y nie zaprzęta umysłu, żadne nie zapalają żądze, żadne zamieszanie niekłoci, żaden nie panuje smutek. Czy nie tu jest stan Błogosławionych? Czy kto przez ten pokoy, takiego nie otrzymuje ulzczęśliwienia, którego nikt objąć nie może, tylko ten, kto trzyma? nigdy przecie tego zażywać nie będzie szczęścia, ktoby nie pierwey wszystkich namiętności, y pożądliwości poskromił. *Sprawiedliwość bowiem; y pokoy całowały się.* O Zakonniku! tego więc *szukaj pokoju, y chwytaj go.* Ten to jest pokoy, który ogołaca człowieka z niewoli występku, daje imię szlachetne, odmienia z warunkiem osobę, z sługi czyni Synem, przyjacielem z Boga, Oycem z Pana. Zaczyna być Synem Boskim, kto tak w si bie spokojnym być zaczął. Jaka jest pokoju tego nadgroda! dziedzictwo oliadać z Chrystusem?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zażywałś ulzczliwienia pokoju, że masz pokoy z Bogiem? *Kto się jem opiera, a miał pokoy?* Czy zażywałś ulzczliwienia pokoju, że masz pokoy z bliznim? *We trzech rzeczach podobą się duchowi memu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: Zgoda Braci, y miłość bliznich, y Mąż y Niewiasta dobrze się z sobą zgadzający.* Czy się cieszyłś z ulzczliwienia pokoju, że masz z samą sobą pokoy? *Błogosławieni pokoy czyniący, albowiem Synami Bożemi nazwani będą.* Załuy, żeś do tych czas ulzczliwienia pokoju nie poznała, ani skosztowała. Postanow na ten koniec: pokoy z Bogiem: pokoy z ludzmi: pokoy z samą sobą zachować.

D Z I E N XXVII.

O TRZECH DOSKONAŁSZYCH POKUSACH ZAKONNIKOW.

Mysli wle do serca swojego przychodzące roztrącać o Chrystusie
z Rozdz. 4. Inſtr. 50.

P U N K T I.

Różne, y wielorakie są pokusy Zakonnikow, ale wielce są one szkodliwemi, które pod pozorem dobrego na zdradę stoją. Takiey naprzod jest żądza opowiadania, y nawracania dusz. Tym pragnieniem tak bardzo nie jeden się biedzi ze się uspokoić, nie może, pokiby

nie dokonał swego. Boi się bowiem podpaść pod przeklęstwo Prorockie, jeżeliby jakie potajemnie wziął nasienia, a utaił ich w ludziach. Boi się przeciwko Ewangelii czynić, jeżeliby tego, co słyszał na ucho, nie opowiadał jawnie. Ale nędzny nie widzi, że raczy się ogłaszać żąda, niż słowo Boskie. Nie uważa, że potajemnie, tęsknić sobie w osobności, y na Kłasztorney karności, pragnie wolnieyszego powietrza. Zgoła potrzeba, jak SS. Ociec przykazuje te *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącać o Chrystusa*. Nikt bowiem nie bierze sobie czci, ale kto jest powołany od Boga jako *Aaron*. Jakże bowiem opowiadać będzie, jeżeli nie będzie posłany? Zakonnika pierwsza jest powinność płakać, y modlić się za grzechy swoje, y całego świata. Jeżeliby zaś od Boga dla nawracania dusz był wezwany, to przez wolą Przełożonych wola Boska już mu objawiona będzie. Niestetyż wieleż obyczajów swoich przewróciło, gdy innych nawracali?

PUNKT II.

Powtòre taką jest szkodliwą Zakonnikowi pokusą opaczna miłość osobności, gdy siebie oddalić koniecznie usiłuje od społeczeństwa Braci. Rozumie bowiem, że na osobności daleko obfitszych pożytków ducha nabierze, ale potrzeba jest, aby te *złe myśli do serca swojego przychodzące roztrącone były o Chrystusa*. Jest gruntowne zdanie SS. Ojca: *Mnich niech nic nie czyni, tylko wczym radzi pospolita Kłasztoru Reguła, albo Przełożonych przykłady*.

Co inszego by było, gdyby pospolita Klasztorna Reguła była, przeciwko ustawom, albo Przełożonym przykładom, aby wzamiał rozmowy Świętey, albo budzącej, słow się tylko szyderskich, próżnych, y do śmiechu, lub gniewu, kłotni, pobudzających słuchało. W tym przypadku potrzeba by Bogu bardziey być posłusznym, niż ludziom, który naucza: *Strzeżcie się pogorszenia. Biada światu dla zgorszczenia. Uciekajcie od świata.* Inaczeż opaczna miłość dla osobliwości, y oddalenia się od Braci zawsze jest szkodliwa. Wieleż bowiem pałających miłością Boga, y bliźniego osobno nieprzyjęła, albo ostrygłych wyrzuciła, albo słaby zatrzymała? dla miłości czynić, albo opuścić wszystko potrzeba.

P U N K T III.

Potrzebie taką jest Zakonnikowi szkodliwą pokusą nie pomiarkowana chciwość. Ciało chcąc trapić wstrzeźmiewczością, czuciem nocnym, y innymi sposobami. Acz dla zachowania łaski w życiu tak jest potrzebne umiarkowanie ciała, jak jest potrzebne tchnienie, y oddychanie dla życia żywota, ale bardzo jest niebezpieczne, jeżeliby było niepomiarkowane. Ztąd należy takowe *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącić o Chrystusa.* Niechce Bog, aby zepsuć ciało, y poszarpać, ale aby ułmierzyc pożądliwość ciała przez pomiarkowane trapienie. Rozumney wewszystkim od nas wyciąga posługi. Zaiście którzy za tą pomiarkowaniem nie idą Regułą,

Regulą, nie tylko sobie, ale całemu zgromadzeniu przy-
kremini będą, y ciężkiemi. Niestety! Wieleż ich nie
odrzucało wszelakiego umartwienia, którzy nad siły przed-
tym trapił ciało?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nawracania dusz
roztrącał o Chrystusa? *Oto! ja was posyłam.* Czy po-
kuś, y miłość opaczną osobności roztrącał o Chry-
stusa? *Biada samemu!* Czy pokuś niepomiarowanego
umartwienia roztrącał o Chrystusa? *Każdy ma własny*
dar z Boga, według którego umartwienie Chrystusa na cie-
bie trzeba. Załuy, żeś się na tych pokusach y ty olzu-
kała. Postanow: opaczney żądzy nawracania dusz; o-
sobności, y oddalenia się przeciwko Regule, ciała nad
siły łaski, y przyrodzenia trapienia zawsze się odrzekać.

D Z I E Ń XXVIII.

Na Uroczystość Ss. Apostołów SYMONA
y JUDY.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH.

Dla ciebie (Boże) stajemy się umartwieni przez cały dzień,
poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Zaiste potrzebne jest umartwienie sprawiedliwemu, aby
się doświadczała cnota jego. Ztąd wołobie spra-
wiedliwych według świadectwa SS. Ojca naszego BENE-
DY-

DYKTA mowi Pismo Święte: *Dla ciebie stajemy się umartwie- ni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rze- ś.* Nikt bowiem podczas samego posłuszeństwa w przy- krych, y przeciwnych rzeczach, albo też w jakichkol- wiek zadanych krzywdach skrytym sumnieniem nie bę- dzie się mógł zakochać w cierpliwości, jeżeliby nie u- czuł przeciwności. Nikt nie przestanie na wszelkiey po- dłości, y niedostatku, jeżeliby nie cierpiał niepotęgi potrzebnych rzeczach. Nikt się mniemać nie będzie o- wszystkiego, co mu nakazują, nie jako złym robot- kiem, y niegodnym, jeżeliby go nie naznaczono do po- dłych usług. Y tak o innych cnotach. Pokusa o- świadcza, czyby prawdziwe, czy fałszywe; czyby Na- ba, czy kary godne były. Nasladuy więc SS. Aposto- łów SYMONA, y JUDY, którzy wiernemi w pokusach Chrytulem wytrwali, ani tego na łobie przemoc nie mo- gli, żeby się oderwali od przykazania jego, y rad, i wiernie cwićz się w cnotach Świętey Reguły, lubo by- był rozmaicie kuszony. Tak dla Boga, y Świętego Za- konu cnoty swojej doświadczać będziesz.

PUNKT II.

Dla ciebie się stajemy umartwie ni przez cały dzień; poczytani jesteśmy jako owce na rześ. To jest potrzebno Zakon- nikowi, aby się cnota jego oczyściła. Zaden się bo- wiem nie znaduje od samego początku świata prawdziwą winną latorosłą, któryby nie był utrapieniem chędożo- ny. Dobrze powiedzono: *Nikt bez ale.* Ztąd Pan Ipra- wie.

wiedliwości także sędzić będzie. Dobra twoja, jeżeli
 by przez utrapienie ściśnienie twoje już było czy-
 ścione. Dla tego tyle przesładowania owłzem śmierć
 samę Święci Apostołowie nasi poniesli, aby czystą ofia-
 rę miłości swojej oddali Bogu. Odeymi bowiem mi-
 łości cierpliwość, a szukać będzie, co jest swego, nie
 tego co jest JEZUSA Chrystusa, owłzem na żadnym grun-
 cie, albo siłach się nie zostanie. Nasladuy więc Świę-
 tych SYMONA, y JUDE, w cierpliwości, aby cnoty twoje
 od wszelkiej były oczyszczone niedoskonałości. Le-
 piej tu cierpieć, niż na drugim świecie.

PUNKT III.

*Dla ciebie stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczyta-
 ni jesteśmy jako owce na rzeź.* To jest potrzebne Za-
 konnikowi, aby cnota jego w Niebie uwieńczona była.
 Żaden bowiem nie jest w Niebie Mnichem, tylko Mę-
 czennikiem. Potrzeba było y Chrystusowi cierpieć,
 a tak wnieść do chwały twojej. Cierpieli y Święci
 Apostołowie nasi, y Kielich męki aż do dna wy-
 pili. Coż mówił, coż czynił, coż myślił o Zakon-
 na duszo! gotujesz się do Nieba, y porwać Królestwo
 Niebieskie? a pytałeś się, aby ci trudność jaka nie przy-
 padła w drodze, aby ci się co przykrego nie przytrafiło
 w podróży, albo pracowitego, a nie wstydziłeś się? Bez
 wstydu w ziemi samą siebie grzebiesz? Cokolwiek byś
 czyniła, nie dojdiesz Nieba, tylko cnotliwie stłuczo-
 ną. Jedna jest do Nieba droga, a ta jest droga krzyżo-
 wa.

wa. Im byś więcej w tey drodze poniosła, tym obfiterza ciebie czeka zapłata w Ojczyźnie Niebieskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczenie cnoty znosisz przez cierpliwość? *Cierpliwość sprawuje doświadczenie.* Czy ochotnie oczyszczenie cnoty znosisz przez cierpliwość? *Miłość jest cierpliwa, wszystko znosi.* Czy gotujesz sobie koronę cnoty przez cierpliwość? *Owo przynoszą w cierpliwości.* Załuy, żeś na przykład Świętych Apostołów SYMONA y JUDY nie zakochała się w cierpliwości. Postanow: cnoty swojej doświadczać przez cierpliwość, oczyszczać, y wieńczyć.

D Z I E N XXIX.

O GODNYCH POKUTY OWOCACH.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać; a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.

P U N K T I.

Gdy bez cnoty pokuty nikt nie jest prawdziwym Zakonnikiem, jako to którego powinność jest własna płakać ustawicznie; ztąd SS. Ociec dobrze każdego z nas napomina: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem, każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać.* Godny bowiem owoc pokuty jest naprzod, żeby jak długo kto jelszcze byłby uwiklany

ny nałogami, y pożądliwościami grzechu, tak długo grzechy swoje przeciwko sobie stawiał, y kruszył się. Tak bowiem w osobie pokutującego mowi Pismo Święte. *Grzech mój znajomy tobie uczyniłem, a niesprawiedliwości mojej nie zatpiałem. Rzekłem, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu.* Nie bowiem na odpuszczenie winy przeszłej, ani na ochronę od przyszłej zasługi, który nie ustawicznie grzechy, namietności, y skłonności złe z płaczem, y wzdychaniem opłakiwał. Nie będzie godzeń wymówić: *A ty odpuściłeś nieprawość grzechu mego.* Do tego czynienia owocu pokuty tak długo zniewolony będzie, poki się dręczyć będzie przypominaniem złych uczynków. Tak naucza Pan: *Nieprawości twoich pamiętać nie będę, ty zaś pamiętaj.* Tym sposobem odpuszczenia doświadczył, który rzekł: *Ponieważ nieprawości mojej nie poznaję, myśleć będę o grzechu moim.*

PUNKT II.

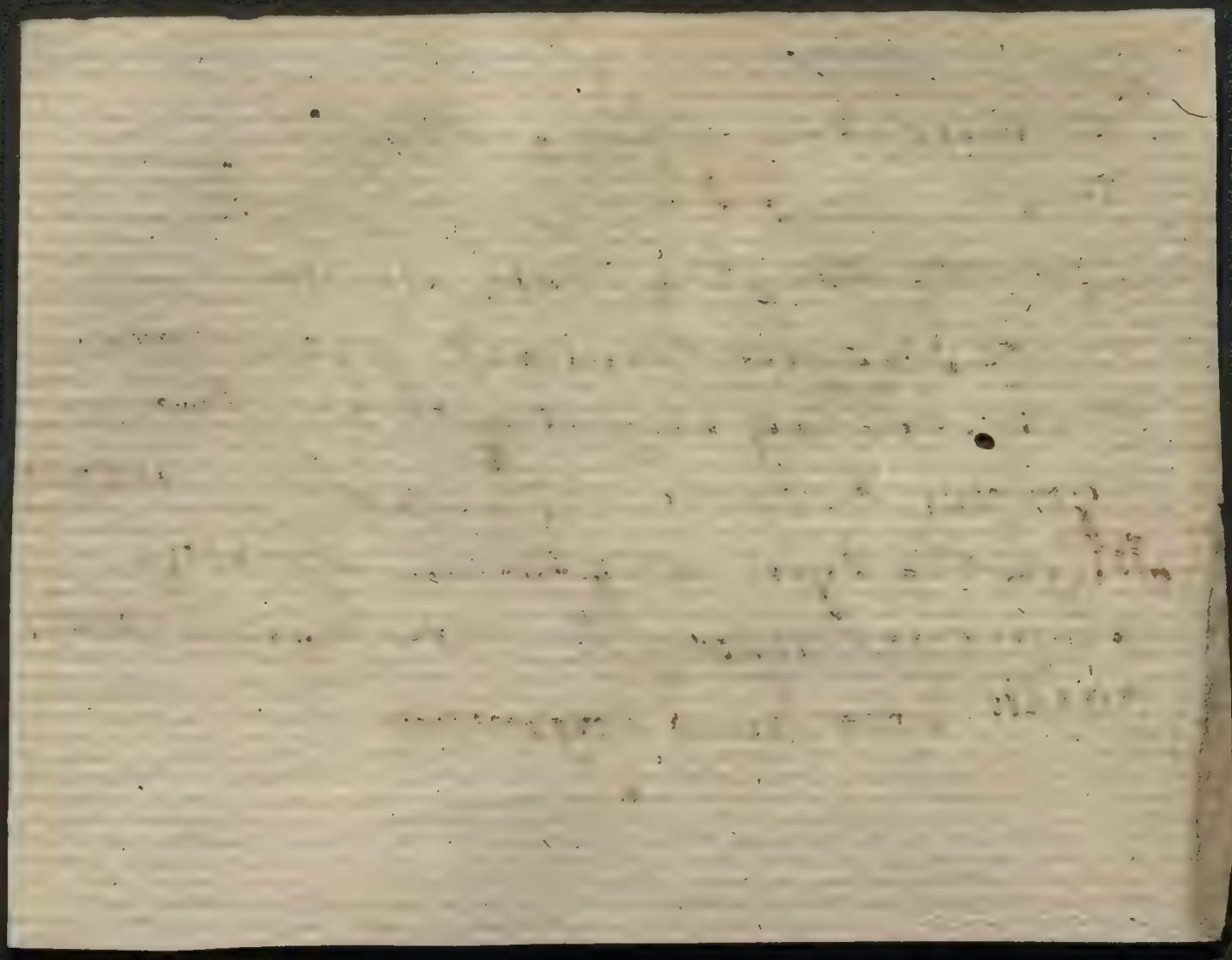
Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Drugi ztąd jest pożytek pokuty, gdy by kto nie tylko pokutą, ale też y inżemi uczynkami, którym jest przyobiecane odpuszczenie grzechów, za grzechy swoje usiłował dosyć czynić. Takim jest na-przód miłość; bowiem miłość pokrywa wielkość grzechów. Powtore utrapienie ferca, y ciała, y tak świadczy Prorok: *Obacz pokorę moję, y pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Potrzebie miłosierdzie, y wiara;

tak się bowiem czyta: *Przez miłosierdzie, y wiarę oczyszciają się grzechy.* Poczwarte, darowanie krzywdy: *Jeżeli byście odpuścili ludziom grzechy ich, odpuści y wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze.* Popiąte przyczyna Świętych, napisano bowiem: *Kto wie, że Brat jego nie zgrzeszył śmiertelnie, niech prosi, a da Bog życie grzeszącemu do śmieci.* O jakie drógi do miłosierdzia otrzymania nam otworzyła łaskawość Zbawiciela? Nikt zaśte pragnący zbawienia, rospaczą być pokonany nie może, gdy widzi jakimi sposobami jego namawiają do życia.

PUNKT III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Z tego bowiem następuje trzeci, doskonały pożytek pokuty, abysmy się już więcej nie dopuszczali grzechow, za które żałujemy, albo któremi się trapi sumnienie nasze. Dla tego znakiem jest zadosyć uczynienia, y odpuszczenia, wypychać chęć do nałogow z serc swoich. Ponieważ niech zna każdy, że jeżeli nie jest rozgrzeszony od występkuw przeszłych, pokiby sobie stawiał przed oczy swoje obraz, lub postać popełnionych złości, albo podobnych niecnót, gdy się zadosyć uczynieniem, y wzdychaniem ociąga, a ich, nie mówię, ukontentowanie, ale choć małe pomyslenie mieszałoby myśli swojej skrytości. Ten tedy, kto się o dosyć uczynienie stara; niech wie, że w ten czas jest od grzechow rozgrzeszony, y wziął odpuszczenie z prze-

Zlecam ci Najświętsza. Matko
Boska. myśli moje, mowy moje
Sprawy. Wszystkie. moje, zlecam
życie, zlecam. Śmierć, Sąd, i wieczność.
mnie, w Daj. i ofiaruj to wszystko.
Synowi. Dworku. a Panu i Bogu memu
Niech cię bym wszystkim uciessa,
ukontuie, rozweseli. Serce jego, a niech,
mich Grzechów zapomnia



przeszłych win, gdy nie czuł serca swego przejętego pobudką, albo imaginacją jej, ztąd odpuszczenia lędzia jest w sumnieniu naszym, który nam zapowiada odpuszczenie grzechów. A czy ciebie już rozgrzeszył?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla czynienia godnych owoców pokuty grzechy swoje przeciwko sobie stawiałś? *Grzech mój przeciwko mnie jest zawsze.* Czy uczynki, którym jest obiecané odpuszczenie grzechów, sprawujesz? *Czynicie godne owoce pokuty.* Czy osiągałś owoc pokuty, aby cię żadna więcej nie gryzła pożądliwość? *Cieśzkich grzechów w tedy bierze pokuta koniec, kiedy chęci ich dokonywają się przez dobre obcowanie.* Załuy, żeś tych owoców zbierać zaniedbała. Pośtanow na ten koniec zawsze się krulzyć za grzech swoy; uczynki zadofyć czyniące sprawować, a przez te pamięć, y pożądliwość przeszłych grzechów gładzić.

D Z I E Ń XXX.

O PRZYJAZNI.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Nic przekładać nie trzeba nad miłość. Ta się zaś gruntuje przez nierozzerwaną przyjaźń. Do tey nas zachęca SS. Ociec, kiedy każe: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają.* Nikt zaś tey miłości nie otrzyma,

tylko zeby naprzod poznawał, zkąd się narodził. Ani też przyjaźni, czy miłości tey nierozzerwany związek kochania, ani łaska zalecenia, ani wielkość, y okazałość urzędu, ani potrzeba, ale samo podobieństwo cnot rodzi y jednoczy. Ta to jest miłość, która się żadnem nigdy przypadkami nie dzieli, którey odległość miedzy, albo przeciąg czasu rozróżnić, albo odładzić nie przemoże, owłzem sama śmierć nie rozłączy. Jak długo przyjaciele w cnotcie, y doskonałości równemi będą, poty stać będzie ta przyjaźń. Jak prędko, staną się różnemi, skończy się też miłość. Lubo by bowiem mocniejsi znosili niedoskonałych, jednak ci niedoskonali wiele przyczyn zamieszania, y porożnienia porywają; nie inaczej jak chorzy choroby swoje przyznawają usługującym, lubo im pilnie służą. Na każdym miejscu wadzie przyrodzoney słabości to się przytrafia. Ogdyby się kto pierwey o siebie samego starał, pokazywał się cnotliwym, jakby zawsze z bliznim zachowywał miłość!

PUNKT II.

Miłość *Braterską* niech sobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jest powtornie, aby głębokie fundamenta cierpliwości rzucone były. *Naprzod* zawista na wzgardzie światowych dóstatków, y wżyskich rzeczy zewnętrznych. Bardzo bowiem niesprawiedliwa jest, aby po wyrzeczeniu się świata cokolwiek się przekładało nad naydroższą miłość. *Powtore*, aby każdy tak odcinał własną wolą, aby się nie lądził być mądrym, a przez to więcey nie prze-

przeſtawał na zdaniu ſwoim, ale bliźniego. *Potrzebie*, aby miał wiadomość o wſzytkim, y o tym, co jeſt pożytecznym, y potrzebnym, a y tego nie przekładać nad dobro pokoju, y miłości. *Poczwarte*, aby miał, że ſię zgoła nie trzeba gniewać dla przyczyn czy ſprawiedliwych, czy nieſprawiedliwych. *Popięte*, aby pragnął leczyć gniew Brata choć nieſłuſznie przeciwko ſobie poczęty tym ſpołobem jak ſwoy, wiedząc, że równie jeſt ſzkodliwy ſmutek Brata, jakby ſam ſię zaſmucał przeciwko niemu, chyba żeby go oddalił od myśli Brata, jako jeſt w ſobie. Ktobykolwiek ſię tego trzymał, ani w ſobie, ani w Bracie ſzkody miłości nie ponieſie. Czy to zachowujeſz?

P U N K T III.

Miłość *Braterską* niech ſobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jeſt, potrzebie, abyſmy aczkolwiek wſzytkim miłość, ale przyjaźń nie wielom tylko pokazywali. Miłość bowiem y nieprzyjaciołom teſz pokazywać jeſteſmy obowiązani; ale przyjaźni, gdy tylko między równemi ſię zaſtanawia, tylko nie wielom pokazać możemy. Mało takich jeſt bowiem, którzyby prawdziwie do doskonałości dążyli, luboby już byli doskonałymi. Tak Jakub Patryarcha Mąż ſprawiedliwy, acz wſzytkich dwunaſtu Synów ſwoich kochał, ale nad inſzych Jozefa; a to czemu? Ponieważ Jozef, jako Chryſtusa wyrażeniem będąc, miley, y łagodniey przylgnał do ſerca Ojcowſkiego. Tak Chryſtus Pan wſzytkich

śkich swoich Uczniów uprzejmą, y Boską kochał miłością, osobliwie jednak Jana, który o sobie samym zawsze pisze: *Uczeń, którego kochał JESUS*. Ta bowiem miłość jednego nie znaczy kochania ostrygłości ku drugim, ale obfitość hojniejszą miłości okąło jednego, który swoim dziewictwem to zasłużył. Ta jest prawdziwa, y porządna miłość, która każdego nawiedzając, wszystkich kochając, nie których prawem zasług więcej kocha. Tę y SS. Ociec przykazuje, gdy mówi: *Nie bardziej jednego kochać, jak drugiego, tylko którego by znalazł lepszym w dobrych uczynkach, y postępszeństwie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyjaźń zachowujesz z podobnemi sobie w cnocie? *Dusza Jonaty zklejona jest z duszą Dawida, y kochał go Jonataś jako duszę swoją.* Czy abyś nie obraziła przyjaźni, głębokie cierpliwości zakładasz fundamenta? *Wyzwał się Jonataś z sukni swojej, y dał ją Dawidowi.* Czy dla nierozzerwaney przyjaźni nabycia z niewielą w nią wchodził? *Mąż przyjacielski do towarzystwa, bardziej przyjacielem będzie, niż Brat.* Załuy, żeś tey przyjaźni do tych czas nie starała się zachować. Poślanow więc dla zachowania jey w przyjaźń wchodzić z podobnemi sobie w cnocie: Przyjaźń zachować przez cierpliwość: Przyjaźń małostką przyjaciół gruntować.



D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Odwroć się od złego, a czyni dobrze. z Przemowy.

P U N K T I.

Pierwsza zaiste zabawa jak SS. Oycy na puszczy Subla-ckiej była według Proroka: *Odwracaj się od złego, a czyni dobrze*, tak też jego była ustawiczna sprawa, aby od czasu doczasu imby bardziej odstępował od złego, tymby bardziej brał się do dobrego. Na tym bowiem wszelka doskonałość świętobliwości zawisała. Czy nasladujesz jego co do powinności stanu swojego ku Bogu? Czy skryte sądy Boskie kładziesz sobie zawsze przed oczy, abyś się odwracał od złego? *Początek mądrości bo-żej jest Boża.* Czy dla czynienia dobrego wielkich się od Boga spodziewasz rzeczy? *Ktoż ufał w Pana, a jest zawstydzony?* Czy bez bojazni, albo powątpiewania wierzył w Boga, a co wierzył spełnił uczynkiem? *Kto wierzy Bogu, pilnuje przykazań jego.* Zaiste, gdybyś śmierć wszędzie miał obecną, zawsze byś stał w bojaźni Bożej, w wierze, y ufności w Boga.

P U N K T II.

Czy nasladujesz SS. Oycy swego w obowiązkach stanu swojego ku Zakonowi? Czy dla odwrócenia się od

Eee

złego

złego unikasz złości łakomstwa? *Wszyscy się na drogę swoją nakłonili, każdy do łakomstwa swego od pierwszego aż do ostatniego.* Czy zmysły swoje y w podroży też dobrze zamykaś? *Nienasycone oko chciwego w stronę nieprawości.* Czy rachunek sumnienia wieczorny porządnie odprawiałś? *Gdybysmy się samych siebie rozsądzałi, wzdrybysmy nie byli sądzeni od Pana.* Czy godne pokuty pożytki czynisz? *Grzech mój na przeciwko mnie jest zawsze.* Czy dla czynienia dobrego często doświadczasz ducha swojego, jeżeli by był Świętego Oycy twego? *Doświadczajcie ducha, jeżeli jest z Boga.* Czy w czystości, skrulze, y na tężeniu serca odmawiałś nabożnie Rożaniec? *Na wieki zginąć nie może, kto nabożnie Najświętszey MARYI Panny wzywa.* Czy na każdym mieyscu szanujesz Świętego Anioła swojego Stroża. *Niechciey go pogardzac, bo nie odpusci, gdybyś zgrzeszył.* Czy często Świętą Regułę czytaś? *Oto prawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy często Pismo Święte, zebrania, y żywoty, lub inne Xiążki Katolickich Oycow czytaś? *Pełni są Ducha Bożego.* Zaprawdę, gdy byś każdego momentu miał śmierć przed oczami, zawsze tym sposobem odwracał byś się od złego, a czynił byś dobrze.

P U N K T III.

Czy nasladujesz SS. Oycy swego w powinnościach stanu swojego ku bliźniemu swemu? Czy dla odwracania się od złego wstrzymujesz się od porozumienia? *Gdyżona Putifara płaszcz Jozefa Panu swemu pokazywała, bardzo się*

się rozgniewał przeciwko Jozefowi. Czy unikałś podchlebstwa nałogu? Którzy pochlebują stronom, idą na potępienie. Czy dla czynienia dobrego uważałeś uszczęśliwienie pokoy czyniących? *We trzech rzeczach podobało się duchowi memu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: zgoda Braci, y miłość bliznich, y mąż, y żona dobrze się z sobą zgadzający.* Czy zachowujesz prawdziwą przyjaźń? *Wyzul się Jonataś z sukni swejey, a dał ją Dawidowi.* Czy czynisz postuśnienie Braci swoim? przez to idzie się do Boga. Zaprawdę, gdybyś zawsze na śmierć następującą raczey, niż na długie lata miał pamięć, łacno byś Braterskiej miłości codziennie wyrządzał, y pełnił powinności.

Czy nasladujesz SS. Oycę swego w obowiązkach stanu swojego ku sobie samym? Czy dla odwrócenia się od złego unikałś dla jego szkod wszelkiego grzechu najbardziej opuszczenia, y nałogu złego? *Uciekaj od grzechu, jako od oblicza węzowego.* Czy wzdrygasz się fraśliwości? *Zmiłowania Pańskie nad wszystkimi sprawami jego.* Czy stroniś od zuchwalstwa? *Za pysznym chodzi pokora.* Czy niedowierzaś samemu sobie? *Nienawidziałem pychy.* Czy dla czynienia dobrego prawdziwe zachowujesz nabożeństwo? *Wtedy zaś trzy zostają rzeczy: Wiara, nadzieja, y miłość.* Czy wewnątrz postępujesz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnętrzna.* Czy doświadczenia, oczyszczenia, y uwięczenia cnoty swojej oczekiwaś od cierpliwości swojej? *Owoc przyniósł w cierpliwości.* Bez wątpienia tak byś odstąpił od złego, a

czyniłbyś dobrze, gdybyś patrzył na ciało swoje, jakby na trupa najsprośniejszego. Żałuy; żeś swoim powinnościom znowu nie uczyniła zadość w tym miesiącu. Postanow na lepsze. Czyn pokutę, inaczej jak złodziey w nocy; tak nagle na ciebie napadnie zguba.

LISTOPAD.

DZIEŃ I.

Na Uroczyśćość Wszystkich Świętych. O CHWALE ŚWIĘTYCH.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Futrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. z Rozdz. 14.

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do chwalenia Świętych pobudził, przykazuje nam, abysmy ich Uroczyśćośći tym nabożeństwem odprawiali, jak Niedzielę: *W Święta Świętych Bożych tak się ma Futrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli* On sam ołobliwym nabożeństwem był do nich przywiązany. Dla tego na Górze Kafsynu Świątnicę Świętego Marcina, y Świętego Jana wystawił: Świętego Maura zaś do Francyi odchodzącego skrzyneczką Świętych Relikwii udarował. Naprzód tedy od nas wyciąga, abysmy Świętych czcili Psalmami. Godni-łą,
bo

bo cnoście zawsze jest część powinna. Godni są, bo mieszkaniem Boskim zawsze byli, y jeszcze są. Mieszkanie bowiem Boskie jest, w którym pełność umiejętności, y miłości mieszka. Godni są, bo słowo Boskie wstąpiło na nich, aby przez nich jak najwięcej było zbawionych. Godni są, bo koronę sprawiedliwości sobie oddaną odebrali; chwalą, y czczą od Boga są uwieńczeni. Z tego wnosz sobie, jak ma być Bog gorąco chwalony w Świętych swoich, który ich taką miłością, y błogosławieństwem nabawia.

P U N K T II.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. Ztąd powtornie chce, abysmy Świętych nabożnie w modlitwach wzywali naszych. Ponieważ taką ich Bog ściga miłością, że dla ich zasług, y pamięci zbawienie daje prosiącym. Zkąd mówi u Izajasza: *Bronić będę miasta tego, y zbawię go dla siebie, y dla Dawida sługi mojego.* Tak dalece bowiem kocha Bog sprawiedliwość, że też potomnych ludzi Świętych nie swoją zasługą, ale przodków cnotą ma na pieczy. A lubo *Mojżesz* od swojego przyczynienia się za ludem na ziemi niechciał prześtać, choć by mu toż samo rozkazał Bog; jakąż rozumiesz gorącością przyczyni się za nami każdy Święty w Niebie, gdy od nas proszony bywa, kiedy w Niebie miłość jest doskonała? Oni bowiem poznają niebepieczność, nędzę, y potrzeby nasze daleko lepiej w Bogu, niż gdyby przy nas ustawicznie

cznie obecnemi Sali. Oni także, że zbawienia naszego
jak swego żądają, ustawicznie przyczyniają się za nami.
Z tego uważ, jaką ufnością Świętych powinienes wzy-
wać w modlitwach swoich.

PUNKT III.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznie odprawiać,
jakosmy mówili o Niedzieli, okrom tego, że Lekcyje
mu dniowi służące, mają się mówić. Ztąd potrzebie cho-
c abysmy żywoty Świętych czytali ku nasładowaniu. Co-
kolwiek w nich jest napisano, dla naszego zbawienia,
informacyi napisano jest. Zaiście Bog dla nas Patryarchom,
Prorokom, Apostołom, Męczennikom, Wyznawcom, Re-
nienki dał, abysmy ich nasladując cnoty, chwałę tak-
ich otrzymali. Dla tego też bywają przepowiadane
Dzieje Świętych; aby się do nasładowania pobudza-
serca ułomnych. A gdy się zwycięskie ich czyny wspo-
minają, przeciwko nałogow utarczkom nasze się słabe
wzmacniają serca, y staje się, aby się mysl tym mniej
lękała między utarczkami, im przed sobą tyle położy-
nych. Mężow silnych widzi zwycięstw. Albowiem cno-
ta Przodkow życie zachowuje nasze, y ich pokuta na-
dzieję nam przynosi odpuszczenia. Ani też zaś nie
przeftawaymy natym, żebyśmy nasladowali ich po-
wierzchowne uczynki, ale jak naybardziej nasladuymy
wewnętrzne. Samemi bowiem ten napelnia się skoru-
pami, kto serca dobrze czyniących zaniedbują nasla-
dować. Z tego ośądź, jaką chwałę Świętym dajesz,
gdy

gdy ich słowa, uczynki w życiu swoim wyrażasz. Ty-
namieć kroć nowę z nich od Boga przypadkowę nabywał
wzwyż chwałę. Nawiedzą zaś ciebie przy śmierci tak, jak ich
szanujesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz Świętych
Psalmami? *Chwalcie Pana w Świętych jego.* Czy czcisz
Świętych wzywaniem? *Idźcie do Joba, Job sługa modlić
się będzie za wami, oblicze jego przyjmę.* Czy czcisz Świę-
tych naśladowaniem? *Wiele pokarmu jest w odłogach Oycow.*
Załuy, żeś tym łolobem do tych czas Świętych nie
chwaliła. Postanow Psalmami, wzywaniem, y naślado-
waniem ich pilniey odtąd szanować, y chwalić.

D Z I E Ń II.

Podczas wspomnienia Dusz wszystkich
wiernych.

O CIESZENIU STRAPIONYCH DUSZ W CZYSCU.

Zalem strapionego pocieszyć. z Rozdz. 4. Instr. 19.

P U N K T I.

Ktoż bardziey boleje, jak dusza w Czyscu zatrzymana?
dla tego dobrze, y według myśli SS. Oycy naszego
stosować do niey będziesz z instrumentu ten punkt: *Za-
lem strapionego pocieszyć.* Zgoła pocieszenia twego po-
trzebuje. Jakież bowiem rozumiesz męki dusze cierpią
w Czy-

w Czyfcu? Gdyby wszystkie męki, katownie, utrapienia, które się na świecie wymyślić by mogły, do mniejszey, która jest w Czyfcu męki, y dręczenia były przyrównane, pociechą będą. Wolłby każdy z żyjących wszystkie, które się tu zdarzają widzieć męki, y bole gdy by owe doswiadczenie poznało kary, aż do skowienia świata wszystkiemi temi razem bez lekarstwa by dręczonym mękami, które wszyscy ludzie od Adama do tych czas pojedyńkiem poniesli, niż jednego dnia w Czyfcu mnieyszą, która tam jest męką być katowanym. Jedno tylko jest, czym by się różnieli od mąk piekielnych, że te końca nie oczekiwają, ale wzrostu na dniu sądnym. Tak wyznał według Świętego Augustyna, który doznał mąk Czyfcowych. Więć chciey się zalic na duszami w Czyfcu zostającemi. Pocieszay ich dziś modlitwami, y ofiarami. Jaką miarą miłosierdzie onym mierzyć będziesz, taką się tobie odmierzać będzie.

P U N K T III.

Zalem strapionego pocieszyć. Godne są pocielzenia dusze Czyfcowe. Poty bowiem w owym Czyfcu mieć będą odwłoki, poki się najmnieysze ich grzechy, jak drzewo, siano, stoma nie strawią. Nie mowze: Coż to do mnie, choćbym długą miał odwłokę, bylem przecie poszedł do żywota wiecznego. Albowiem ogień ow Czyfcowy twardszy, y dłuższy będzie, niż się wymyślić może. Oto! o dniu sądnym jest napisano: *Będzie dzień jeden jak tysiąc lat, a tysiąc lat, jak dzień jeden; toż samo*

famo rozumiey o Czyſcu. Tam jedna godzina w mę-
kach za tyſiąc lat zdać ci ſię będzie. A ktoz wie, czy
nie więcej dni, Mieſięcy, albo lat przez ten ogień będziesz
miał przechodzić? Więc miey użalenie nad Dułzami Czy-
ſcowemi. Wpuść palec ſwoy na jeden przynaymniey
moment w ogień je, abyś z krótkiego, y momentalnego
bolu nauczył ſię wyrozumieć, krótkiey boleſci Czyſco-
wey, a one od nich przez uczynki pokutne uſiłował od-
wrócić. Bądź miłofiernym, abyś y ry miłofierdzia do-
ſtąpił.

P U N K T III.

Zalem *ſtrapionego pocieſzyć*. Pocieſzenia ſą godne duſze
Czyſcowe, bo ſą nabawione wielkim pragnieniem
widzenia Boga. Jako zaś w piekle naywiększą jeſt męką,
że potępiency ſą ogołoceni z widzenia Boga, tak w Czy-
ſcu naycięższa jeſt, że ſię opóźniają duſze Czyſcowe
od zażywania, y widzenia Boga. Tym bowiem bar-
dziey dokucza boleść z tego zatrzymania, im wyższym
poznaniem, y miłością ſą Boſką obdarzone. Także
tym bardziey ſię trapią z przewłoki widzenia Boſkiego,
im bardziey pragną zjednoczenia ſię z Bogiem. Jeżeli bo-
wiem Oblubienica z miłości ſłabieje, jeżeli mocne jak
śmierć kochanie, jakże ſię rozumieł trapi dułza, która
pragnie być z Chryſtusem? Pozna je kochanka, a ztąd
uſpokoić ſię nie może, pokiby go nie zażywała. Mieyże
więc użalenie nad dułzami Czyſcowemi. Wſpomagay
ich roznemi cnot uczynkami, naybardziey zaś pragnie-
niem

niem Niebieskiej Oyczyzny. Jeżeli byś choć na jeden moment im widzenia Boskiego przyspieszył, na wieki ci będą wdzięczne. Uważ y tu jak naybardziej, ze czego byś sobie życzył w takim stanie, aby ci się stało, czynże toż samo duszom Czyścowym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strapione w Czyścju dusze pocieszasz modlitwą, y ofiarami? *Judasza, uczyniwszy składkę, dwadzieścia tysięcy grzywien srebra posłał do Jerozolimy, aby ofiarę odprawili za grzechy umarłych. Święta więc, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli rozwiązani z grzechow.* Czy strapione w Czyścju dusze cieszysz uczynkami pokutnymi? *Chleb y wino swoje nad grobem sprawiedliwego położy.* Czy strapione w Czyścju dusze cieszysz cwiczeniem się w cnotach, naybardziej zaś pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej? *Nadzieja, która bywa z odwołką, trapi duszę. Załuy, żeś do tych czas nie wyświadczyła miłosierdzia duszom Czyścowym.* Postanow strapione w Czyścju dusze modlitwami, y ofiarami, uczynkami pokutnymi, cwiczeniem się w cnotach, y pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej cieszyć.

D Z I E N III.

O CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BOSKIEY.

*Naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy,
z całych sił. z Rozdz. 4. In. I.*

PUNKT

PUNKT. I.

Całe życie SS. Ojca naszego ćwiczeniem się w miłości Boskiej było, y cała jego Reguła sżykuje się do miłości. Dla tego jeżeli chcemy być Synami. nayukochańszego Ojca, naprzód kochaymy Pana Boga z całego serca. Co to jest zaś Pana Boga kochać z całego serca? tylko nadewszystko Boga kochać. Jeśli więc serce twoje pragnie wspaniałości, szukay jey w Bogu: Jeden nadewszystko wspaniałym jest. Jeśli czci pragnie, szukay jey w Bogu: Jeden jest chwalebny na wieki. Jeśli pragnie roskolzy, szukay jey w Bogu, nic nie masz miłszego nad jego miłość, ani się nie kocha nic zbawienniej, jak ta nad inne nadobna, y świętna prawda. Jeżeli pragnie nauki umiejętności, szukay jey w Bogu, on wszystko zna, y daje umiejętność maluchnym. Jeżeli szuka odpoczynku, szukay go w Bogu, zadnego nie masz pewnego spoczynku okrom Boga. Jeżeli pragnie nasycenia, y obfitości, szukay jey w Bogu; on jest pełnością, y nieustającym dostatkiem nieskazytelney słodkości. Jeżeli pragnie wiele osiadać, szukay tego w Bogu, on wszystko osiada. Jeżeli pragnie zacności, szukay jey w Bogu, nad niego nic nie masz zacnieyszego. Jeżeli pragnie zemsty, szukay jey w Bogu, nad niego nikt się sprawiedliwiey nie mści. Tak tedy nadewszystko, y wewszystkim kochay Boga, y tylekroć miłość Boską z całego serca wykonyway, ilekroć czego byś inszego przez niego pragnął.

PUNKT II.

Naprzód *Pana Boga kochać z całej duszy*. Coż jest *Pana Boga kochać z całej duszy*? tylko go poznawać, na wolą się jego oddać, o nim zawsze przytomnym myśleć. A coż pożyteczniejszego poznać możesz, jak Boga? tego jeżeli znasz, znasz wszystko, y błogosławionym będziesz. A coż jest sprawiedliwszego, jak wolą swoją na Boga oddać wolą? kto się zupełnie jej oddaje, nigdy od sprawiedliwości, y pobożności nie odstępował; w wszystkich pomysłach, y przeciwnościach jest spokojny, ani się na prawą, ani na lewą nie nachyla. A coż jest roskosznieszego? jak Boga zawsze sobie przytomnego w pamięci zatrzymywać. Oto! on ciebie napęłnia całego, bo nie byłbyś, gdy byś go nie był pojął. Oto! całym jesteś, w tym, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko. Oto! jest przytomny tobie Bóg twój, Pan twój, najwyższy, najlepsz, najmocniejszy, najmilszy, y najprawiedliwszy; najpiękniejszy, y najsłodszy, stateczny, y nieograniczony; nieodmienne, odmieniający wszystko; nigdy nowy, nigdy stary, odnawiający wszystko, y w starożytność przywołujący pyłnych, a nie wiedzą. O czymże odtąd tedy myśleć będziesz o duszo moja! jak o Bogu swoim? Czegoż będziesz chciała, tylko woli Boga twojego? O kimże pamiętać będziesz, tylko o Bogu swoim? zgoła jeżeli nie często przez dzień rozumu, woli, y pamięci

nie

nie ćwiczyła byś w tey Boskiej miłości, nie użyjesz tych náyznakomitszych mocy do końca, do którego stworzone są, nie kochał Boga z całej duszy swojej.

PUNKT III.

Naprzód kochać Pana Boga z całych sił. Coż jest Pana Boga kochać z całych sił? tylkogo wewszystkim kochać. O czymkolwiek tylko myślisz, myśl dla miłości Boskiej. Czegokolwiek pragniesz, albo kochasz, z miłości Boskiej pragni, albo kochay. Cokolwiek mówisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz się, wachasz; wszystko z miłości Boskiej mów, słuchay, smakuy, dotykaj się, wachay. Cokolwiek czynisz, opuszczasz, albo cierpisz, wszystko niech pochodzi z gruntu miłości. Zda się to być lekkim, y łatwym, ale w czynieniu pilnego y wielkiego wyrzeczenia się potrzebuje. Potrzeba jest ustawicznego ćwiczenia, abyś tym sposobem Boga z całych sił kochał. To jest bowiem, co nam Apostoł przypomina: *Wszystko cokolwiek czynicie czyli w słowie, czy w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czyńcie.* Zaprawdę niech by było ciężkie to Świętey miłości wykonanie, zaisze nie w czym inszym miłości naszej Boga bardziey doświadczamy, jak w wyrzeczeniu się, w cierpliwości, y w podejmowaniu prac wielkich. Tym więcey kochać będziesz, im byś więcey poniosł dla Boga. Y tym przyjemniejszy stańiesz się Bogu, im gorętszym był byś w miłości. Więcey waży u niego miłość, niż dzieło. Nikczemna to

jest rzecz u niego, lubo by była wielką, jeżeli byś z miłości nie postępował. Wielka jest u niego, lubo by podobną była, gdyby z wielkiej pochodziła miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ćwiczysz się w miłości Boskiej z całego serca w wszelkim pragnieniu serca swego? *Niespokojne będzie serce twoje, póki by nie odpoczęło w tym dobrym, do którego stworzone jest.* Czy się ćwiczysz w miłości Boskiej z całej duszy, często przez dzień wszystkiej jego mocy nadgradzając miłości Boskiej? *Kochamy y my Boga, albowiem on najpierw nas kochał.* Czy się ćwiczysz w miłości Boskiej z całych sił, we wszystkich jego kochając? *Z wszystkich sił swoich kochaj tego, który cię stworzył.* Żałuy, żeś do tych czas pierwszego przykazania tak rzadko uczynkiem wypełniała. Postanow codziennie w wszelkim pragnieniu twoim, przez wszystkie mocy duszy twojej, w wszelkiej sprawie, y namiętności twojej Boga kochać.

D Z I E N IV.

O MIŁOSIERDZIU S. KAROLA BORROMEUSZA BISKUPA KU UTRAPIONYM.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Instr. 18.

P U N K T I.

Święty KAROL skoro Opatem został, Oycę napominał swojego, aby dochodów na rzecz świątynną nie obracał.

Ob.

Objawszy po Oycu rządy Dobr, coſolwiek zbywało, na ubogich rozdawał. Męża tego miłość ku utrapionym ołobliwie ſię wydawała, kiedy przedawſzy Urytańskie Xięſtwo, całą ſummę pieniężną na czterdzięci tyſięcy czerwonych złotych, jednego dnia na ubogich wydał. Ten miłofierdzia affekt y nam zaleca SS. Ociec nasz BENEDYKT, gdy w *Rozdz. 4. Inſtr. 18.* mowi: *W utrapieniu ratować.* Y ſprawiedliwie, albowiem miłość za- wiſła na uczynkach miłofiernych, gdyż doſwiadczenie miłości, jeſt pokazaniem uczynku. Ponieważ, kto by miał doſtutki tego ſwiata, y widział Brata ſwego potrze- bującego, a zamknął by przed nim ſerce ſwoje, jakże miłość Boſka w nim mieſzka? Jeżeli bowiem Brata ſwe- go, którego widzi, nie kocha; Boga, którego nie wi- dzi, jakże będzie mógł kochać? Jakże takowi ſłuchać będą: *Ze coſcie jednemu z najmnieſzych moich uczynili, mnieście uczynili. Podzcie Błogoſławieni Oycą mojego, bierz- cie Króieſtwo, które wam jeſt zgotowane. Czy raczey nie uſłyszają: Zeście nic nie uczynili jednemu z najmnieſzych moich, ani mnie nic nie uczyniliście. Idźcie przekłęci w o- gień wieczny.* Izali nie powieſz, o Zakonna duſzo! niech będę odrzuconą, bo uczynki według ciała miłofierne wykonać nie należy do mnie? Nie day tego Boże! bo nie albowiem niedoſtateczni, ale niechący bywają po- tępieni. Acz wnętrzoſci nie zamyka przed bliźnim ſwoim, kto gdyby mógł, chciałby wspomagać. Tę ſamę wolą Bog za uczynek mniema. Więc porachuy ſię, czy maſz tę wolą, a jeżelibyś miała, nie będzieſz po- tę-

potępioną. Jako żywo zaś jey mieć nie będziesz, gdy ubogiego, chorego, pielgrzyma widzisz. a uzalania się żadnego nie czujesz, ani modlitwą, ani wzdychniem jego nie ratujesz. Albowiem, jeżeli nie czynisz uzalania się, które im więcej się oświadczą, więcej obfituje, jakże byś dała ziemski dochód, który się podziałem umniejszy?

PUNKT II.

Święty KAROL nie tylko uczynki według ciała, ale y duchowne miłosierdzia pełnił, kiedy błazujących na drogę zbawienną naprowadzał, powątpiewającym radził, grzeszników do pokuty poruszał. Podczas powietrzaw Medyolanie, sprzęty domowe wszystkie, nawet łóżko nie zostawiwszy swego, na żywienie zapowietrzonych oddał, sam potym na gołej ziemi legając. Aby zaś to zarazliwe ustało powietrze, nakazawszy Supplikacyę, Sam uwiązawszy sobie u szyi powróż, bosy, nie raz skaleczywszy nogi, krzyż niosąc, siebie samego za grzechy ludzkie ofiarując, gniew Boski odwrócić usiłował. Tenże affekt, y miłosierdzie zaleca nam SS. Ociec nasz temi słowy: *W utrapieniu ratować*. Nikt się nie może wymawiać od tych miłosiernych uczynków, kiedy sam SS. Ociec nasz przykładem swoim nas zachęca. Izali bowiem wieyskiego pośpolstwa do siebie przychodzącego w Sublaku nie nauczał, a tak wiele w łaskę litości z bestyalskiego nie zamienił ducha? Izali białochwalców, o powiadając, do wiary nie nawrócił? Izali Święci jego U-

cznio-

gdy enia cha- ynlz ob. po-
 czniowie całe Narody do Owczarni Chrystusowej nie
 odprowadzili? Zaisze dzieło to jest Boskie, nawracać
 grzeszników. Coż bowiem inszego raczey czynił Syn
 Boski? tylko że błędzących nauczał, siedzących w cie-
 mnościach oświecał, wżyskich naprowadzał na drogę
 zbawienia. Zbawienne także jest dzieło nawracać grze-
 szników. Powiniem bowiem wiedzieć, że ktoby odwró-
 cił grzesznika od błędu drogi swojey, wybawi duszę je-
 go od śmierci, y pokryje wielkość grzechow. Więc
 y ty, jeżeliś nie rozumiał, y nie wiedział o innym u-
 czynku miłosierdzia dla nawrócenia grzeszników, modl
 się przynajmniey, aby byli zbawieni: wiele bowiem
 waży modlitwa Iprawiedliwego ustawiczna.

P U N K T III.

le y r na dzil- za w szka- ych- a sto- cye- ska- rze- wał- na sz- oże- sam- zali- ące- ci z- y, o- o U- nio-
 Święty KAROL miłosiernym się czynił ku duszom Czy-
 scowym. Y ten affekt miłosierdzia zaleca nam SS.
 Ociec nasz, gdy naucza: *W utrapieniu ratować*. Bo któż
 bardziey pragnie naszego ratowania, jak dusze w Czy-
 scu? siebie samych ratować nie mogą, a ciężka ich
 jest męka. Ratuemyż je tedy, jak możemy. Albowiem
 jaką miarą mierzyć będziemy, taką nam odmierzać bę-
 dą. Bo y przez ogień nam przyidzie przechodzić, y
 każdegokolwiek uczynku, jakim by był, ogień doświad-
 czać będzie. Tam bowiem złoto nasze obroci się w żu-
 żel; tam się wyjawi wszelaka nieczystość, tam sama
 prawda, wzięwszy na to czas, co sobie pod czas danego
 pogardzamy, sprawiedliwość sądzić będzie. Coż zaś

Ggg

tam

tam wszystkie sprawiedliwości nasze? tylko za sukno najbrzydsze poczytane będą. Cokolwiek teraz lekce wzięjąc opuszczamy, dotykając się pokrywamy, pobłażając zaniedbujemy, jakim dręczeniem tam miłujący się ogień pożerać będzie? Bodajżesmy teraz na dusze w Czyłcu miłosierni byli, abysmy y my w tedy miłośierdzia dośłapili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś miłosierną ku utrapionym na ciełe? *Chory byłem, a nawiedziliś mnie &c.* Czy jesteś miłosierną ku utrapionym duchownie? *Coż wam się zda, gdyby miał kto sto owiec, a zbłądziłaby jedna z nich; izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt dziewięć na górach, a idzie szukać tej, która zbłądziła?* Czy jesteś miłosierną ku duszom Czyłcowym? *Święta, y zbawienienna jest myśl modlić się za umarłych.* Załuy, żeś miłośierdzia Świętego KAROLA do tych czas nie wykonała. Poślanow być miłosierną ku utrapionym na ciełe; ku utrapionym duchownie, ku duszom w Czyłcu zatrzymanym.

D Z I E N V.

O SRZODKACH ZACHOWANIA CZYSTOSCI

Az Do ŚMIERCI.

Czystość kochać, z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Nay-

Nayukochańszym czystości zawsze był SS. Ociec nasz, dla tego dla pokonania ciała pokusy ciało swoje w cierniach tarzał; przeto ciało swoje całe życie trapił, przeto swoim wszystkim następcom *czystość kochać* przykazał. Nikt szczerze nie kocha, kto jey ustawicznie nie usiłuje zachować. Zachowuje się zaś naprzód karaniem ciała, albowiem jeżeli ciało delikatnie bywa karmione, y zmysły swojej żywości wolno używają, poniewolnie ciało nieposłuszne będzie. Jak prędko by twardym pokarmem, y odzieżą, postami, biciem, y zmysłów powierzchnowych pościągliwością było ujęte, wnet się wśzelka ciała pożądliwość rozchodzi, bo zmysły powierzchnowe Bramą są, przez którą śmierć wschodzi. Obżarstwo też podnieta, y Matką jest lubieżności. Roskosz przyrodzenia naturalnie idzie za żołądkiem pokarmem napchanym, y w napojach wina zbytkującym. Niestety! wiele się skarży na ciężkie ciała pokusy, ale nie są uzalenia godni. Jakże pożar zagasi, kto oleju dodaje ustawicznie do płomienia? kto do gorącego ciała podniety przyrzuca? Zaisie nie tak czynili Święci. Sw. *Hilarym*, gdy był w młodości ostremi lubieżności bodcami napastowany, tak mawiał do ciała swego: *O Osle! ty wierzgasz przeciwko mnie? Ale ja tobie wzamiaszt owśa dam plew, y nacięcia dobre, włożę na ciebie nieznosne ciężary, poki ci się snić będzie o nieczystych rzeczach; ale tylko masz myśleć o tym, abyś dla słabości, y niepotęgi sił nieumierał. A oto! to czyniąc, doskonał aż do śmierci dochował czystości.* Nasladuy jego z pomiarkowaniem, y radą

Oyca Duchownego, jeżeli prawdziwie czystość kochasz

PUNKT II.

Czystość *kochać*. Prawdziwie kochać będziesz, jeżeli byś się strzegł próżnowania. Zachowuje się bowiem czystość pożyteczną pracą, y nauką Świętego Pisma. Jakaż była nieprawość Sodomy? *Prożnowanie*. Co za przyczyna cudzołóstwa Dawida? *Prożnowanie*. Bawi się w domu próżnowaniem. Wiele złości nauczyło próżnowanie, y nic nie czyniąc, złe czynić uczemy się. Trzema bowiem powrozami nas czart do grzechu ciągnie. Pierwszy jest: *Zapominanie powinności stanu*, drugi: *Prożnowanie*; a trzeci: *Pożądliwość ciała*. Zapominanie powinności stanu za sobą próżnowanie; próżnowanie zaś za sobą pożądliwość ciała ciągnie. Gdybyśmy baczni byli nato, aby duch nasz nie zapominał o powinnościach swoich, nigdy próżniakami nie będziemy. Jeżeli nigdy nie jesteśmy próżnujący, ani mieysca nie zostanie pokusie ciała. Niepodobna nareszcie jest, aby się myśl, y ukontentowanie nasze razem bawiło około nauki Pisma Świętego, y około widoku ciała; o jednym bowiem gdy myślimy, drugiego zapamiętywamy. Dla tego kochay się w naukach Pisma Świętego, a pożądliwości ciała miłować nie będziesz. Zaişte, kto temi tylko szkodkami czystość usiłuje zachować, według świadectwa *Klimaka*, podobnym jest człowiekowi w morze wpadnionemu, który jedną ręką pływając, rozumie, że śmierci ujdzie. Do przemyślu naszego zawsze łączyć

trze-

trzeba niedowierzenie sobie, y poufałość do Boga. Tak nigdy y od największych pokus nawałności nie będziemy zatopieni.

PUNKT III.

Czystość kochać. Nie będziesz kochał, jeżeli stronić nie będziesz z próżnością od okazji grzeszenia. Chcelz wiedzieć, że tak jest? słuchay przykładów: *Samson* nad lwa okrutniejszy, y twardszy nad kamień, który y jeden, y nagi tyśiąc ścigał uzbrojonych, miękczeje na łonie Dalili. *Salomon*, przez którego się odezwiała mądrość, który dysputował o Cedrach Libańskich aż do Izopu, który przez ściany wyrasta, odstąpił od Pana, bo był kochańkiem Niewiaśt. Nic nie masz niebezpieczniejszego Mężczyźnie jak Niewiaśta: ani też Niewieście nic nie jest niebezpieczniejszego, jak Mężczyzna: Obydwa są ogniem, obydwu słomą. Dlatego dobrze napomina Duch Święty: *W posrzodku Niewiaśt niechciej się bawić.* O jak wiele Mężów Świętych, że się nie chronili takiej okazji, świątobliwość pozabawili z czystością! że nie dla szczerey Boga miłości Niewiaśty albo do gospody przyjęli, albo prawa Boskiego nauczali, y pomatu ustając miłość Boską, a następując naturalny affekt, potym nieczystym ogniem pożarzeni zostali! Słusznie dla przykładu, y nauki swoich Uczniów SS. Ociec nasz przez jedną noc, lub przy obecnych innych swoich Zakonnikach z Siostrą swoją SCHOLASTYKA, nie chce się bawić. Izali bezpieczniejszym nie

będziesz y ty od rany, gdybyś uciekał od nieprzyjaciela, niż żebyś z nim się potykał?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochałz czystość pracując? *Posli służę na robotę, aby nie przeżnował.* Czy kochałz czystość, chroniąc się niebezpieczeństwa? *Wierz mi, Biskupem jestem, prawdę mówię, nie kłamie, widziałem, że Cedry Libańskie, y trzoda Baranów pod tym podobieństwem upadli, o których przypadku niebardziej przemyslałem, jak Grzegorza Nazyańskiego, y Ambrożego. Uciekay tedy od sidea niewieścich, któryś nie jest Świętszym nad Dawida, nie mężniejszym nad Samsona, ani mędrszym nad Salomona.* Słowa Świętego Augustyna. Załuy, żeś się do tych nie przykładala szkodkow. Pośtanow czystość kochać, martwiąc ciało; pilnie robiąc, y chroniąc się okazyi wszelkiej.

D Z I E N VI.

O CWICZENIU SIĘ W ŚLUBIE CZYSTOSCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I

Gdy SS. Ociec nasz każe *czystość kochać*, naucza też, abyś się zaprawiał w czystości. Co bowiem serce kocha, około tego się y wszelka jego myśl, y uczynek zabawia. Dwojakie zaś jest cwiczenie się, czy zaprawianie w czystości: Jednego potrzeba jest podczas pokusy.

kusy. Ledwie co bowiem najmnieyż szepce ci do ucha myśl lubieżna, wnet ją uchwycić, roztrąć o Chrystusa. Nic tak wszelkiego złey żądzy zmysłu zaraz nie odeymuje, jak pobożne nawrócenie myśli, y serca do Ukrzyżowanego JEZUSA. Pomaga y to, abyś rozmyślał o Szlachetności duszy, y zacności stanu swojego; natychmiast bowiem pogardzisz sprostnością ciała. Zkąd Duch Święty napomina: *Synu! uwielbiay duszę swoją, y daj jej część według zasługi swojej; grzeszącego naduszę swoją ktoż usprawiedliwi, y czcić będzie znieważoną duszę swoją?* Potrzeba, abyś także mężnie się opierał gwałtowney pokusie, y silnie dał odpor, kto bowiem długo jakby z pokusą igrał, bać się trzeba, aby w śmierć nie wpadł na początku ukontentowania położoną. Ty naśladowy przykład Świętego Bernarda, kiedy bywał kuszony od nieprzyjaciela: *Idz precz szatanie, ponieważ nie wiesz tego, co jest Boskiego, ale bardziej mądrość twoja nieprzyjaciółką jest Bogu!*

PUNKT II.

Abyś czystość chować uczynkiem doświadczył, powolnego czasu pokusy Opatowi, albo Oycu Duchownemu myśli złe oznaymi. Czart bowiem pod czas żadnego innego grzechu wyznania tak niebywa zawstydzony, jak pod czas wyznania pokusy cielesney. Zaraz zefromocony ucieka. Doznał tego młody ow Pustelnik, który ile razy czuł nieczystą pokusę, tyle razy do starca, czy do Opata swojego na spowiedz chodził, a tak

tak uszedł rąk plugawego asmodeusza. W tey naostat-
 utarczce zawlze być potrzeba wielkiego serca. Często
 bowiem zbytnia bojaźń upadnienia sam upadek sprawia
 bo duszę, y ciało do sprzeciwienia się wycięcza. Tak
 że zbytni strach takowych pokus niekiedy samych
 przyczynia pokus, y przymnaża. Nie będzie to-
 szkodzić umysł, jeżeli nie będzie zezwolenia. Zadny
 sposobem cię czart nie mógł by oszukać, jeslibys
 nie chciał. Szczekać może, kąsać nie może, tylko chcać
 go. Ztąd cokolwiek by ci się czy na duszy, czy na cie-
 przeciwko czystości przytrafiło, nie boy się, niechoć
 się frasować. Jak długo się nim brzydzisz, tak dłu-
 Chrystus mieszka w postrzodku serca, nie inczey,
 niegdys pod czas naycięższych pokus mieszkał w sercu
 Wielkiego owego Opaty Antoniego. Jeżeli zaś Chry-
 stus w tobie, z tobą, y za ciebie walczy, izali smie-
 nie rzeczesz z Dawidem: *Bac się nie będę, coż mi uczyni ci-
 ło?*

P U N K T III.

Abys kochał czystość, pod czas pokoju jak naybardziej
 w niey się cwyczyć będziesz. Bardzo ztąd szacować
 będziesz czystość, y kochać, często też ten slub mał-
 odnawiać. Przez ten bowiem złączysz się z Chrystusem
 Niebieskim swoim Oblubieńcem; poydziesz za Barań-
 kiem bez znaney dokądbykolwiek szedł. Powtore wszys-
 tkie nieczyste myśli, y namiętności przez rozmyślanie
 ustawiczne o przytomności Boskiej, przez gorącą Nie-
 bie-

bieckiego twego Oblubienca miłość, przez przyczynio-
 na w Niebie zażycia pragnienia tak zgoła wypychay,
 aby y wzmianki nie było albo w myśli, twojej, albo w
 słowie twoim o wszelkiej złej żądzy, lub nieczystości.
 Tak zdobi Oblubienicę Chrystusową Tak diabłu, o-
 wey nieczystey przyłudzie wszelką zagrodiysz drogę, aby
 ciała, y dłuży zgwałcić nie mógł. Ach! aby się tak nie
 stało, prośzę cię z Świętym Hieronimem: *Nierządnico*
wierna Syonu, aby za gospodą Troycy tam czarci nie płasali,
y Syreny nie gniezdziły się, y jeżowie ziemni.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w czy-
 stości, pod czas natychmiast małeńkie pomyslenia roz-
 trącając o Chrystusa? *Błogosławiony, kto rozbić będzie*
maluchne jego o skałę. Czy cwiczysz się w czystości, Oy-
 cu Duchownemu, albo Opatowi złe myśli do serca twe-
 go przychodzące zaraz oznajmijając? *Idź do Ananiasza.*
 Czy cwiczysz się w czystości ustawicznie dla miłości
 Niebieskiego Oblubieńca żądze oddalając ciała? *Kocha-*
nek mój mnie, y ja jemu. Załuy, żeś do tych czas tak
 drogi słub w podłym szacunku, y cwiczeniu się mia-
 ła. Postanow napotym cwiczyć się w czystości w cza-
 sie wojny, y pokoju; zaraz małeńkie pomyslenia złe
 roztrącić o Chrystusa, Oycu Duchownemu one zaraz
 oznajmić; dla gorącej miłości Niebieskiego Oblubień-
 ca wszelkiego im wejścia czy do myśli, czy do zmysłu
 ustawicznie zagradażając.

Hhh

DZIEŃ

D Z I E N VII.

O WSPANIAŁYM ZAKONNYM STANIE.

Wespoł żyjących Zakonników nymężnieyszy jest Rodzaj.
z Rozdz. I.

P U N K T I.

Naywiękłą pochwałę odmierza SS. Ociec nasz życia Cenobitow, to jest Zakonnikom wespoł żyjącym, gdy Cenebitow nymężnieyszym rodzajem nazywa. Y wcale zasługuje sobie na to, albowiem jest życiem Anielskim. Ktożby się obawiał bezżeńskie życie życiem Anielskim, y Niebieskim nazwać? Coż są przyłzli pod czas Zmartwychwstania wszyscy wybrani? Izali nie, że już na ten czas są wszyscy Cenabitami, to jest wespoł żyjący, jako Aniołowie Bołcy w Niebie powściągający się od god Małżeńskich cale? Izali ten nie jest stopień wspaniały, nad który nic sobie wspanialszego nie może się żywić? Ponieważ nieskazytelność czyni bliskim Boga. Tak tedy niedla naszych acz zasług, ale z łaski Pana Boga jesteśmy, czym jesteśmy: co należy do czystości, y świątobliwości, są Aniołami wprowadzie, albo raczey Obywatelami Niebieskimi; ale tym czasem na ziemi pielgrzymami. Poki bowiem jesteśmy w tym ciełe, pielgrzymujemy od Pana. Zamiluy tedy O Bracie!

O Siostró! Zamiluy naydroższą perłę, zamiluy czystość, która cię czyni domownikiem Boskim.

• P U N K T II.

Wespoł żyjących *naymężniejszy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem Prorockim, prawda mowi: *Zakon, y Prorocy aż do Janu*. Jednakowo nie był on przeciwnikiem, ale Uczniem prawdy, który mawiał też po Janie: *Po części poznawamy, y po części prorokujemy*. Ustało tedy Proroctwo, bosny już poznali, ale przecie nie całe ustało, bo jeszcze po części prorokujemy. Ustało Proroctwo o pierwszym przyściu, ale nie ustało o drugim przyściu Pańskim. Wielki zaiste prorokowania rodzaj, którego pilnują *Cenobitowie*. Jakież to? Oto według Apostoła: *Nie uważać, co się widzi, ale co się nie widzi, bez wątpienia jest prorokować*. Chodzić w duchu, z wiary żyć, co jest na wysokości szukać, nie tego co jest na ziemi, zapomnieć o tym, co jest pozad, a rozściagać się na przed sobne rzeczy, z wielkiej części jest prorokować. Zinszey miary jakim sposobem, tylko dla Ducha Prorockiego obcowanie nasze jest w Niebie? Tak bez wątpienia Prorocy niegdyś, jakoby nie między ludźmi byli swego czasu; ale mocą, y natchnieniem niektórym ducha dni owe przeglądając, radowali się, aby obaczyli dzień Pański, y widzieli, y w nim się cieszyli. O jak wspaniały tedy jest stan Zakonny! *zamiluy, o Bracie! O Siostró! zamiluy naydroższą perłę; zamiluy obcowanie, które jest w Niebie, a jako*

byłeś na stopniu Prorockim na ziemi, tak y w porządku Prorokow będziesz w Niebie.

P U N K T III.

Wespół żyjących nymężniejszy jest rodzaj. Jest bowiem życiem Apostolskim. Jeżeli się chlubić godzi, mamy zgoła chwałę, ale jeżeli jesteśmy rożumni, postaramy się to mieć u Boga. Ta jest bowiem prawdziwa chluba, aby kto się chlubi, chlubił się w Panu. Bo aniżka nasza nie jest wyloka, ale Pan to wszystko uczynił. Uczynił nam wielkie rzeczy, który jest mocny, aby słusznie wielbiła dula nasza Pana. Jego bowiem darem wielkim stało się, abysmy wielkie owo postanowienie umysłu, z kąd się wielcy chlubil Apostołowie, wspaniale nasladowali: *Otosmy opuścili wszystko, y poszliśmy za tobą.* Podobno jeśli się y w tym chcemy chłepić, nie będziemy głupiemy. Prawdę bowiem rzeczymy, że niektórzy, którzy więcej niż łódkę, y sieci opuścili. Coż zaś jest to, że ci wprawdzie Apostołowie opuścili wszystko, ale aby za przytomnym Panem w ciełe poszli? Nie jest to rzecz nasza o tym mówić, bezpieczniey samego słuchamy Pana: *Ześ mnie widział, mowi, Tomaszu, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Zamiluyże więc o Bracie, O Siostrze! drogą perłę, zamiluy z Apostołami doskonałe odrzeczenie swiata, a będziesz sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szanujesz czystość, abys się stała godną wspaniałości Anielskiej w Klasztorze,

rze? Będą jak Aniołowie Boscy, którzy się nie żenią. Czy obcowanie twoje jest w Niebiesiech, abys się stała godną wspaniałości Prorockiej w Klasztorze? Po części prorokujemy. Czy odrzekasz się świata, abys się stała godną zacności Apostolskiej w Klasztorze? Opuściwszy sieci poszli za nim. Załuy, żeś do tych czas nie miała się do wspaniałości stanu twojego. Postanow mieć się doniey przez czystość, przez obcowanie Niebieskie; przez odrzeczenie się świata.

D Z I E Ń VIII.

O NIEBESPIECZNYM ZAKONNIKOW UPADKU.

Sarabaitow naygorszy jest rodzaj. z Rozdz. I.

P U N K T I.

Jak prawdziwych Zakonnikow stan jest okazały, tak też tych niebezpieczny upadek. Zkąd SS. Ociec życie *Sarabaitow* naygorszym rodzajem nazywa. Niestetyż! jak jest niebezpieczny upadek, który się z wysokiego dzieje stopnia! Niestetyż! jak się naygorszemi stają, którym za prawo jest roszkół żądz! z Aniołow przemijają się w naysprośniejszych czartow, którzy odrzuciwszy czystość żyją lubieżnie, y nasycają się słodzinami wieprzow wzamiał Anielskiego chleba. Izali nie i-naczej jak czarci niejako ogniami piekielnymi pałają? *Lubieżność jest to ogień aż do zatracenie pożerający.* Obwi-

nienie tey niecnoty nie tylko aż do nieprawości szepce
ale aż do zguby pożera, bo się ogniem lubieżności wżyczy
stkie dobre uczynki palą. Zadrzych przed oczami Włcto
chmocnego Boga, miłości, y sprawiedliwości nie man
uczynków, które się skażenia zarazą pokazują być nwan
czystemi. Kiedy więc ten ogień raz się rozspalił, g
rzyć będzie aż do piekła na dół, gdy strawiwszy c
natychmiast ducha od pieca ogniściego zapalone, w Sa
ognia wiecznego wrzuciłby. O jak głęboko upadł, k
ry już przez czystość wstąpił do trzeciego Nieba! A śad
kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem mi
tana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Z wysoka ta
padł, potłuczony, y pogruchołany został. A kto jeś
nie przeleknie? str

PUNKT II.

Sarabaitow *najgorszy jest rodzaj*. Jest bowiem życie
zwierzęcym. Niestety! jakimże nie jest upadkiem
Których obcowanie jakby Prorockie było w Niebie, ta
raz wszelka ich myśl, y uczynek bawi się na ziemi. Ju
więctey niechodzą według wiary, nadziei, y miłości
ale według zmysłu, y zmyslności, y w tym się, co
dzą, czego doznają, jak nieme bydło psują, a do tego
tym gorzey, im bardziey przewrótnie sam rozum zmy
słowi poddają, a przezeń nieskończone nie jako poczy
niają żądze, aby rodzili nieprawość. Zadne ich zgola
dzieło Zakonne nie z gruntu nadprzyrodzonego, ale
wszelakie z natury zeplutey pochodzi. Ztąd żadnego
nie

szpecie masz zasługującego na żywot wieczny, wszelki uczynek zepsutej natury nałogami jest zepszecony. Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szataną jako błyskawicę z Nieba spadającego. Zdeperowany jest kray jego. A ktoż się nie przeleknie?

PUNKT III.

Sarabaitow *na gorszy jest rodzaj*. Nieestetyż! jakim nie jest upadkiem? którzy z Apostołami byli wybrani na sądzenie grzeszników, wnet się stawają sami grzesznikami, y są sądowni, że jak wieprz do błota, tak się do światła powrócili. Tak upadają, ile ich po odrzeczeniu się, jeszcze uczynkami dochowując wiary świata, przez postrzyżenie kłamią Bogu. Tak upadają, którzy co opuścili, znowu toż samo rzeczą, albo chęcią przed się biorą. Tak upadają, ile z nich chce, aby ich widziano za ubogich, ale być takimi nie chcą. Tak upadają, którzy obiecują ubogiego naśladować JEZUSA, ale mammonie służą. Apostołowie nigdy się do tego, co opuścili, nie powracali, owemu Uczniowi nie pozwolono, aby się powrócił dla pogrzebienia Ojca swego. Będą tedy sądzić dwanaście pokolenia Izraelskiego. Ach! kto przez odrzeczenie się świata stoi z Apostołami dla sądzenia, niech patrzy, aby sam nie wpadł na sąd, gdyby się cokolwiek znowu chwycił światowego. Widziałem szataną jako błyskawicę z Nieba spadającego. Stał się duch jego idący, a nie powracający. A ktoż się nie przeleknie?

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się, abyś od stanu Anielskiego do diabelskiego przez nieczystość nie odpadła? *Ogniem jest wszystkie wyrrywającym, y wykorzeniającym owoc.* Czy się lękasz, abyś od stanu Prorockiego w stan zwierzęcy przez życie lubieżne nie wpadła? *Ciało niepoymuje tego, co jest ducha.* Czy się lękasz, abyś od stanu sądenia, w stan osądzonych przez powrócenie się do świata nie wpadła? *Tym są będzie najsurowszy.* Zauważ, że y ty wdajesz się w ten upadek wielki. Postanow, że wszę napotym wszelkieu naymnieyszey nieczystości wszelkiego życia lubieżnego, wszelkieu chęci y affektu strzeć się do świata nad węża gorszego.

D Z I E N IX.

JAK POWINNO BYC MIŁE ZAKONNIKOM
KLASZTORU SWEGO UBOSTWO.

Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey pisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, albo zgoła nic, niech błogostawią Pana Boga, którzy tam mieszkają. z Rozdz. 40.

P U N K T I.

Aby się Zakonnicy na ubóstwo swego Klasztoru nie uskarżali, SS. Ociec ich następującemi napomina słowy: *Na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey pisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, albo zgoła*

zgoła nic, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo ubóstwo Zakonne bardziey jasnije na takim miejscu. Bardziey się oddaje Bogu slub ubóstwa, które mu się obiecało. Jakże bowiem jest ubogim, kto w niczym nie chce niedostatku cierpieć. Jakże bowiem jest ubogim, kto nie rad pod czas chce być bez samey potrzeby? jak jest ubogim, kto pragnie, aby mu nie schodziło na niczym? błogosław tedy Pana Boga, kto na takim ubogim mieszkał miejscu. Oto! y którzy obfitują w dobra doczesne, onych bez zgwałcenia slubu ubóstwa Świętego do obfitości użyć nie mogą. Niegodzi się więczey weseleć w ucztach, y rozmowach bogaczow, jak w ubóstwie, y wstrzemięzliwości Zakonnych Braci. Powinno być odcięto wszystko, co jest zbytecznego. Zbytekami nogi Chrystuśowe, to jest, ubodzy mają się żywić.

P U N K T II.

A na którym zaś miejscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisanej miary mieć nie mogą, ale mniejszą daleko, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo się cierpliwość Zakonna bardziey wydaje. Ponieważ nierozdzielna jest towarzyszką ubóstwa cierpliwość. Prawdziwie w duchu nie jest ubogi, kto nie z weselem zimna, y upału, także wszelkiego niedostatku cierpieć nie jest gotowy. Koniecznie y którzy obfitują, temi się powinni cieszyć. Te to są częścią slubow, które przedzieliły wargi ich. O jak są szczęśliwemi! którzy w ubogim mieszkają Kłasztorze, tam jest wygnańcem szemranie, jezeliby im czego nie do-

starzało. Tam jest wygnancem zła wola żądroścza-
cych. Tam jest wygnancem wszelka mienia chciwość.
Błogosław tedy Boga, który tam mieszkał. Jeżeli za-
Klasztor twoy obfituje, sam odetni pod czas potrzebę
abyś mógł doznać niedostatku ubogiego, y cierpiącego
JEZUSA. Obacz Klasztory od SS. Oycy na Górze Kalsy-
nu wystawione. Obacz pierwiastkowych Świętych Mi-
chow, a obaczysz znoszących wszelkie ubóstwo, ob-
czysz, jak z ofiarowanych od wiernych Chrystusowych
darow, z bogactw, z wszystkiego dobra obfitości
sobie nie przywłaszczali, tylko potrzebę, owszem y
się brzydzili, aby mogli cierpieć ubóstwa niedostatek.

P U N K T III.

A na którym zaś jest miejscu taki niedostatek, że y wyższy
opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mniejszą, al-
zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam me-
szkają. Czemu? bo Zakonna pokora bardziey się wy-
daje. Niechce bowiem SS. Ociec, abysmy tylko wnie-
trzną, ale też powierzchowną pokorę dla zbudowania
patrzących po sobie pokazywali. Któraż jest zaś inna poko-
ra powierzchowna? jak podłość w pokarmie, y odzieniu,
y w wszelkim sprzecie. Gdzież zaś jest większa pycha-
tylko tam, gdzie się obfitość dobra hoynie, y nad star-
zozdaje. Sprawiedliwie na takowe zbytki żałący się spie-
wa owe Pisma Świętego słowa Bernard Święty: Jakże się
zacmiło złoto, zmienił się kolor najlepszy? Rozrzucone są
kamienie świątnicy na rogach ulic wszystkich. Prawdziwie

się zacięło złoto, kiedy życie Zakonne przed tym dla chwały cnot było jasne, teraz zaś dla światowych uczynków jest zacięte. Prawdziwie zmienił się kolor najzacieńszy, kiedy się habit Zakonny nad to przyprawia, aby się podobał oczom ludzkim bardziej, niż Boskim. Prawdziwie rozrzucone są kamienie na rogach wszystkich ulic, kiedy Zakonni mężowie szukając próżnych, y świeckich rzeczy, tułają się za Kłasztorem. Błogosław tedy Boga, kto w ubogim mieszka Kłasztorem. Prawdziwym albowiem Synem SS. Ojca być nie może, jeżeli by na wszelkiej nie przestawał podłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłujesz ubóstwo w Kłasztorze? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy się ćwiczysz w cierpliwości ubóstwa w Kłasztorze? *Cierpliwość wam jest potrzebna, abyście odnieśli obietnice.* Czy w Kłasztorze kochasz podłość ubóstwa? *Wyrzwał Pan na pokorę służebnicy swojej.* Żałuj, żeś się na ubóstwo Kłasztoru swego często skarżyła, albo obfitości jego przeciwko ślubowi ubóstwa na złe zażywała. Postanow w Kłasztorze zawsze ubóstwo, a w ubóstwie cierpliwość, y pokorę z weselem kochać.

D Z I E Ń X.

O CZĘSTYM ODNOWIENIU ŚLUBOW.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. z Rozdz. 58.

PUNKT. I.

Bardzo pożyteczna, potrzebna, y przynależyta jest rzecz, abysmy, które sluby raz kazał SS. Ociec uczynić, *niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo*, często je odnawiali. Pożyteczna bowiem jest, bo nam nową łaskę do oddania słubow, któresmy obiecali, uprasza. Acz wielki jest akt miłości, ile razy tą wolą, którą podczas Profesysy dawaney uczyniliśmy sluby, potym oneż odnawiamy. Wtedy prawdą się o nas owe Psalmisty słowa: *Ten jest rodzay szukających Boga*. Ale czy szukających mam mówić, czy mających? Mamy bowiem Pana, bo nas zrodził podczas Profesysy w nadzieję żywota, abysmy przyśposobienie Synów odebrali. Jakże nas zaś zrodził? Wszakże słowem prawdy. Więc słowem zrodzeni, słowo, którym jest Bog, mamy. Szukamy zaś Pana Boga, kiedy przez odnowienie słubow zawsze większych łask z miary łaski błogosławieństwem słodkości żądamy. Tak o sobie mowi, y świadczy sam Pan, którego mamy, y szukamy. *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie*. Ktoż więc nie często odnawiać będzie sluby swoje, aby w łasce przed Bogiem, y ludzmi bardziey postępował?

PUNKT. II.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. Potrzebne jest częste odnawianie

nie słubow tym, którzy je nieubożnie gwałcili. Bo-
 wiem grzesznikowi nie daje się odpuszczenie grzechow,
 jeżeliby nie poprawił zięy woli. Nie może skutecznie
 poprawić, jeżeliby znowu nie obiecował słubow, y nie
 oddał Panu, bo napisano jest: *Słubujcie, y oddawajcie;*
 niepodoba się Bogu głupia obietnica. Izali Bog nie u-
 stawicznie woła na przestępcow takowych: *Biada tobie zły*
rodzaju jętrzący się; zły y fałszywy rodzaj kłamstwa aż do
 dziś dnia szukający, y kochający próżności ani wiary nie za-
 chowujący, którey byłeś zasłużony prawdzie? Izali nie
 małz potrzeby znowu się narodzić? Czy nie do łaski mo-
 jey znowu tym sposobem, którym na Profesyi przy-
 chodzić powinienes? A naybardziej plemię jaśzczurcze
 uczynku, tym bardziej teraz potrzebę ma wnieść pow-
 tornie w wewnętrzności Matki łaski, y rodzić się, im u-
 czynki ich poslednie poznawane bywają gorzszymi nad
 pierwsze. Dziękować samey łasce, a jeżeli się mówić
 może bardziej dobrowolney litości, która dobrodziey-
 stwami obsypuje nietylko niezasłużonych, ale zbyt złe
 zasłużonych, y niewdzięcznych. Dziękować mu,
 który też po tylu upadkach znowu odradza słowem
 prawdy swojej. Sprawiedliwie z Prorokiem śpiewać bę-
 dzie: *Dobrowolnie ofiarować ci będę, y wyznam Imienio-*
wi twemu Panie, ponieważ jest dobre.

P U N K T III.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajow swo-
 ich, y posłuszeństwo. Przynależyte jest częste od-

nowienie słubow dla doskonałego ich wypełnienia. Coż bowiem tychże obowiązkow nam bardziey przypominają częste ich powtórzenie? Coż nas mocniey pobudza, abysmy je doskonale zachowali? jak ponowione słuby onęż zachowania. Zaisze którzy słuby obiecują Bogu, a tylko powierzchownie zachowują je, zbyt niedoskonale słubom swoim zadosyć czynią; ale którzy, znateżenia, y odnowienia swojego słubu dzieło, które słubowali Bogu, czynią, ci są, którzy doskonale słub swój sprawują. Ten jest rodzaj szukających Pana. W prostocie serca szukają jego. Nie czego innego bowiem, jak jego, nieczego innego oprócz jego; nieczego innego po nim szukają, ale jako na Profelsyi oddawali słuby swoje dla chwalenia Boga, tak oddają słuby swoje na chwałę jego, gdy odnawiają y uczynki, które słubowali, czynią. Więc nie wypełniaymy słubow tylko powierzchownie, ale wewnątrznie. Prawdą jest Bog, a takich szukańcow pragnie, którzy go szukają w Duchu, y prawdzie. Łatwiey wtedy będzie Niebu, y ziemi przeminać, niż abysmy tak szukający, nie znaleźli Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często słuby swoje odnawiał dla otrzymania nowych łask ich zachowania? *Słuby swoje oddam Panu.* Czy po przestępstwie słubow często słuby odnawiał dla otrzymania pierwszey łukienki Świętey Profelsyi? *Potargales związki moje, tobie oddam ofiarę chwały.* Czy często słuby odnawiał dla wypełnienia ich doskonale? *Jeżeliby kto słub Panu Bogu czynił, nie uczyni nieważnym słowa swego, ale wszystko, co obiecał, wypełni.*

Za-

Załuuy, żeś tak rzadko sluby odnawiała swoje. Poślą-
nów sluby dla otrzymania łask nowych, albo dla naby-
cia znowu pierwszey łaski, y dla wypełnienia ich dosko-
nale często odnawiać.

D Z I E N X I.

Na Uroczyśćość S. MARCINA Biskupa.
O NASLADOWANIU POKORY S. MARCINA.

Nie jest wyniesione serce moje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Gdy SS. nasz Ociec osobliwym był miłośnikiem Święte-
go MARCINA, ponieważ na jego honor Świątnicę w
Kościele Apollina zbudował, słusznie y my jego też
czcić, y nasladować powinni. Nad wszystkie zaś
jego cnoty, także w wszystkich jego zacnościach, y
godnościach świątobliwości jasnije przedziwna pokora,
którą może mówić: *Nie jest wyniesione serce moje.* Nie za-
cność go żołnierskiego pokolenia, nie łaska Cefarska
wynieść mogła, wzdyby własnemu słudze nie zdeymo-
wał obuwia, chędożył, y siedzącemu u stołu nie slu-
żył. O jaka jest ta pokora! izali się prawdziwie nad
wszystkich naypodleyszym uprzejmym serca niemnie-
mał affektem? ale jak my od niey jesteśmy dalecy? czę-
stokroć bowiem albo urodzone szlachećtwo, albo przez
cno

cnotę nabyta godność zarzuca umysłowi naszemu, a jego nadętemi oszukiwa myślami, aby dla miłości Chrystusa drugim pokornie służyć gardził. Ale izali wszyscy ludzie równi przyrodzeniem jesteśmy? Uważmy, że u przywilejowanym porządkiem przybyło nam, abysmy nad niektórymi byli widziani Rządcami, lecz znajdziemy prędzey, czym naturalnie jesteśmy. Uważmy też cnoty naysposobniejszych ludzi przy grzechach naszych, albo jeżeli żadnych niemają, rozumieymy o nich przy skrytych sądach Boskich, na których nas podobno daleko zasługami przewyższą, a pokornie im służyć, cieszyć się będziemy. Biada nienasladującym JEZUSA! którzy przyszedł służyć, a nie żeby mu służono, przybliżają się w mękach do pysznego Lucypera, którego nasladowali na ziemi.

P U N K T II.

Nie jest podniesione serce moje. Do wżyskiego się niegodnym mianował Święty MARCIN. Niechciał Urzędu Diakona, Kapłaństwa, mniej Biskupstwa na siebie przyjmąc, zawsze się niegodnym pokazując; mężnie się przeciwiał czczącym siebie. A to czemu? bo dobrze uważył owe słowa z Xiąg Królewskich: *Nogi Świętych swoich zachowa.* Coż się bowiem rozumieją obydwie nodze? Tylko męstwo, y pokora. Aby tedy nie upadł, stanął na obydwóch nogach. Dobrze wiedział, że pokorni na sądzie Boskim wysoko postawieni będą, którzy, by teraz doczesną część dobrej myśli rachunkiem po-

deptali. Dobrze uważa, że tym jest niebezpieczniejszy upadek, im się staje z wyższego stopnia. Zawsze sobie kładł przed oczy przykład Eleazara, który na wojnie słonia ubiwszy poleczył, ale pod nim, którego zabił, położył. Bał się dla tego y on, aby ciężar, który by na sobie przyjął, jego nie skruszył. O kto by sobie z S. MARCINEM takowe uwagi myślał, y chęcią statecznie składał, rozumiem, żeby nogami, y rękoma honory odpędzał od siebie.

• P U N K T III.

Nie jest podniesione serce moje. Lubo bowiem cnotami, y cudami Święty MARCIN jaśniał, przecież nayspokorniejszym był w sobie. Y chociaż od Boga, y ludzi był szanowany, nic przecie dobrego nie uważał w sobie. Aż do śmierci pokutne, y nader pokorne prowadził życie, ponieważż żaden go dobry uczynek, żadna łaska nadać nie mogła, który głęboko miał wyrażony na sercu swoim: *Coż masz, czegoś nie wziął? Jeżeliś zaś wziął, czegoś się chlubiś, jakbyś nie wziął.* Nie jesteśmy dostateczni z siebie myśleć o czym dobrym, jakby z nas, było, ale wszelki dostatek z Boga jest. *Łaską jestem Boga to, czym jestem.* Tą zaś pokorą zawsze na obfite od Boga zasługował dary łask, acz wszelka dolina napelniona będzie. My, że z naszych dobrych pyszniemy się uczynków, y wzięte łaski przez pychę tracimy, y niegodnemi się stajemy do wzięcia nowych. Ale powróćmy się do serca. Nasladuymy Świętego MARCINA! Uczynkiem wypełniemy owSS.

Oyca naszego dobrych uczynków instrument: *Jeżeli by widział w sobie cokolwiek dobrego, niech Bogu przyzna, nie sobie, złe zaś zawsze że od siebie jest uczynione, niech wie, i sobie przyczyna.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Świętym MARCINEM innym ochotnie służysz? *Jeżeli kto chce między nami być pierwszym, będzie nad wszystkich ostatnim, i wszystkich sługa.* Czy z Świętym MARCINEM do wszystkich Urzędów niegodnym siebie sądzisz? *Gdybyś był wezwany na gody, nie siadał na pierwszym miejscu, abyś nad nad ciebie nie był godniejszy, a wtedy zaczął byś z wstydem brać się do ostatniego miejsca: bo wszelki, kto się podnosi, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy z Świętym MARCINEM w darach nadprzyrodzonych pokornie o sobie trzymał? *Ja bowiem jestem najmniejszym, u wszystkich śmieciami, aż dotąd.* Załuy, żeś tey Świętego MARCINA pokory nie naśladowała. Pośtanow innym z pokory ochotnie służyć: do wszystkich urzędów nie godną się czynić: z darów się nie pyśnić nadprzyrodzonych.

D Z I E N XII.

O POTRZEBIE NADZIEI.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. z Rozdz. 4. Instr. 4.

P U N K T I

Nayświętszy Ociec nasz tym instrumentem: *Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać, naybardziej nam zaleca*
czę

częste Akty Nadziei w Bogu. Y słuźnie, bo nam jest potrzebna nadzieja dla ochronienia się grzechow. Nigdy bowiem nie zwyciężemy pokus, albo namiętności nie uśmierzymy rozruchu, jeżeliby nadzieja Niebieskich rzeczy ducha naszego nie ugruntowała. Tak mocna ufnosć Boga umysł pokrzepia, aby go do pełnienia nieprawości, ani pochlebne namowy, ani boleści mąk nie przeciągnęły, ani złamały. Ponieważ nadzieja ku wieczności umysł kieruje, y dla tego żadney się złości nie dopuszcza, do której kuszony bywa. Prawdzi się w tym owo Joba zdanie, kto ufa w Bogu: *Zawstydzeni zostali, bom ufał.* Albowiem gdy się sprawiedliwego nadzieja wewnątrz wbija, y jako żywo się nie nachyla na złosliwe pokusy, nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego wstyd ogarnia, bo gdy przyść do skrytości sprawiedliwych niemoże, że daremno jest okrutnym kusicielem, wstydzi się, y ucieka. Ufay tedy pod czas pokus wszelkich w Bogu, a nadzieję jako kotwicę bądźleż miał dłuży belpieczną, y mocną.

P U N K T II.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla zwyciężenia życia tego przeciwności, y świata szczęśliwości. Albowiem ta ufnosć osobliwym jest wybranym doświadczeniem, że tak umieją przedziierać się drogą terazniejszego żywota, żeby przez pewność nadziei znali, iż już doszli wysokości, aby wszystko, co przemija, pod sobą być widzieli. Zkad o takim wybranym Bóg mowi: *Podniosę cię nad wysokości zie-*

mi. Aczkolwiek niskości ziemi są szkoda, obelgami, ubóstwem, ale myśl, która ufa w Boga, ta bezpiecznie przechodzi, kiedy jakoby o przyzłych, albo natychmiast przemijających myśli rzeczach, y za nie zapłaty spodziewa się w Niebie bez końca trwały. Nie jako zaś wspaniałości ziemi są zyskiem rzeczy, poohlebstwami, honorami. Te, ktokolwiek przez podziemne jeszcze żądze chodzi, tym samym wysokoimi rozumie, im za wielkie mniema. Ale jeżeli by się raz jeden serce do Niebieskich przez ufność przybiło rzeczy, wnet jakby były nikczemne, które się zdały być wspaniałe, rozeznawa. Bo jak kto na górę wstępuje, tym trochę podrzucenemi, y pod sobą leżącemi gardzi rzeczami, im bardziej dąży do wysokości; tak kto na najwyższym napięciu intencji pragnie zawieść, gdy samym usiłowaniem terazniejszy żądny dla życia chwały, albo woli nie nayduje, nad wspaniałość nie wynosi się ziemi. Y co rozumiał pierwey, y wierzył nad sobą w podziemnych położony żądzach, potym wstępując postępujący, iż jest podległym sobie, doznaje. Więc ufay w Bogu swoim, a nie zawiedziesz się ani w pomysłnościach, ani w przeciwnościach na nadziei swojej.

P U N K T III.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla nabycia cnot, y doskonałości Zakonney, bo nadzieja zawsze zwykła zayrzeć darów lepszych. Nigdy od zaczętey nie ustaje cnoty, ale codziennie do-
więk.

większey doskonałości postępuje. Samo błogosławieństwo, którego się przez łaskę Pana Boga y własne społeczenie spodziewa, odwagi, y męstwa dodaje, aby uławnicznie postępował. Albowiem wierny Pan w wszystkich jest drogach swoich. Obiecał w tym życiu pokutującym odpuszczenie. Jawno ztąd jest, bo jak spowiadającym się daje odpuszczenie grzechów, tak odtey nadziei nieodpadającym da Królestwo Niebieskie. Więc ufay w Panu Bogu, odmienisz męstwo, wezmiesz na siebie skrzydła jak Orłowie; latać będziesz, a nie ustanielz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ufałz w Panu Bogu dla ustrzeżenia się grzechów? *Wybawi potrzebnego od miecza ust ich.* Czy ufałz w Bogu dla pokonania przeciwności, y pomysłności tego świata? *Biada tym, którzy utracili cierpliwość.* Czy ufałz w Bogu dla nabycia doskonałości? *Wynieście się Orzeł, a na trudnych miejscach założy gniazdo sobie.* Załuy, żeś tak rzadko Akt nadziei czyniła, ani dla postępu duszy swojej ufności wewszystkim nie użyła. Postanow w Panu Bogu pokładać nadzieję dla ustrzeżenia się grzechu, dla zwyciężenia pomysłności, y przeciwności tego świata, dla nabycia doskonałości.

D Z I E Ń XIII.

Na Uroczyść Wszystkich Świętych
Mnichów Zakonu S. Oycy
BENEDYKTA.

O PRZYKŁADZIE PRZODKOW.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolitą
Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.
z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

O jak chwalebne jest Królestwo, w którym SS. Ociec nasz BENEDYKT z Synami swojemi tryumfuje! ktoż by do tego niezliczonego Świętych Społ-Braci Społ-Siostr, Orszaku dołąć się nie pragnął? Dośtanieś się, jeżeli nic czynić nie będziesz, tylko to, w czym Starszych przykłady upominają. A jakiz tobie na początku dają przykład? Izali nie pokuty choć w wielkiej niewinności, y pobożności życia? Z powierzchowney ośtrości życia mierz wewnętrzną serca skrucę. Zakon zaszczipiali we krwi swojej, w pracy, y utrapieniu; w głodzie, y pragnieniu; w zimnie, y nagości; w przesławowaniach, y obelgach, y wielu uciskach. Oni sobie Celle budowali, w których tylko nakryci, y ogrodzeni od wichrow, y od deszczu mieszkali. Zadnemu nie godziło się próżnować, wszyscy rękoma pracowali. Zaden się nie ważył gadać, wszyscy w ustawicznym ćwiczyli się milczeniu, y one kochali. Onym za pokarm strawa była, a za napoy woda, ziemia zaś za łóżko. A żeby co powiedział o innych przedziwnych ku nasławianiu Oycow naszych ośtrościach, jakże ich nasławiajesz w cnocie pokuty? Zaişte nie jest Mnichem, kto
PUNKT

PUNKT II.

Niech *nie* czyni Zakonnik, tylko to, w czym go *pospo-*
lita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starczych upomi-
nają. A któreż są ołobliwie przykłady Starczych na-
 fzych? Izali nie uśtanney chwały Boskiej? Poprze-
 dzali czucia nocne, owszem całe nocy trawili na spiewa-
 niu. Nic nigdy nieprzekładali nad służbę Boską, ale
 wnet na znak dany opuścili wszystko, każdy z nich
 drugiego na służbę Boską pospieszał uprzedzić. Zaden
 na spiewaniu w Chorze nie chciał być nieprzytomnym;
 wszyscy, chyba by niedopuszcila śmiertelna choroba, z
 innemi chwałę Boską pragneli spiewać. W sa-
 mym spiewaniu już nie ludzie, ale Aniołowie, w któ-
 rych obliczu spiewali, przytomnym zawsze dali się wi-
 dzieć. Y lubo się naznaczonych godzin dziełem rąk,
 według Reguły zabawiali, jednakowo w myśli ustawic-
 cznie Psalmów rozstrzaskali. Ztąd się stało, że od okru-
 tników na drzewie zawieszani od chwały Boskiej nay-
 mniej nie ustawali. A co jest dziwno, po śmierci y wi-
 dziani są, y słyszani wdzięcznie chwalić Imię Boskie.
 Zgoła *nie* czyni Zakonnik, jeżeli służbę Boską spra-
 wuje niedbale.

PUNKT III.

Niech *nie* czyni Zakonnik, tylko w czym *Starczych*
przykłady upominają. Jakież są te przykłady Star-
 czych

szych naszych, czyli Przodków? Izali nie miłości niewymowne Braterskie? Im ci to prawdziwie miło było w jedności mieszkać, bo zawsze jedno serce miewali, y duszę jedną. Zadnego nie było zayrzenia między nami, tylko o lepsze dary. Zadney nienawiści, albo zamartwienia serca. Każdy prześtawał na niedostatku, y podłości, także każdy nad wszystkich się rozumiał naysławniejszym. Ztąd żaden nie chciał być Przełożonym, ale wszyscy poddanemi życzyli sobie; bo każdy swoich Braci, także swoich Przełożonych izanował. Y aby Braterskiej miłości posługi jeden drugiemu mógł wyrządzić, często nocy na pomoc wzywali, aby jeden przed drugim mógł pobożnie ukraść pracę, dokonać, a tak znieść ciężar. Żaden nie zostawał opuszczonym, pomieszczanym, albo smutnym, każdy miał pociechy swoje. Prawdziwie nic nie będzie czynił Zakonnik, jeżeliby tych Przodków przykłady nasladował. Niczym jest bowiem, ktoby miłości nie miał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowiesz Przodków przykłady w pokucie? *Mnich* powinienność jest zawsze płakać. Czy nasladowiesz przykłady Przodków w służbie Boskiej? *Mnich* powinienność jest czystą Bogu ofiarować modlitwę. Czy nasladowiesz Przodków przykłady w miłości Braterskiej? *Bez miłości Braterskiej Klasztor piekłem jest, a którzy tam mieszkają, nie Zakonnikami się stają, ale czar-tami.* Żałuy, żeś Świętych swoich Społ-Braci, lub Społ-Siostry nie nasladowała. Postanow chędzic za ich przy-
kla-

kładami w pokucie, w służbie Boskiej, w miłości Braterskiej, lub *Siostrzyniey*, y wewszystkim.

D Z I E Ń XIV.

O NĘDZY ZAKONNIKOW OŚWIEGOWY-
LANIA USTAJĄCYCH.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmięwa. 2 Rozdz. 58.

P U N K T I.

Sprawiedliwie SS. Ociec ciężko bardzo grozi Professo-
wi: *Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmięwa.* Przewidział, jak wiele od swego powołania affektem y obyczajami powróci się do świata. Ale jaka tych jest nędza? Którzy bowiem odbiegają powołania swego, a uczynkami dochowywają światu wiary, stają się czarnemi jak zimne węgle. Czemu? bo przez oziębłość myśli od ognia miłości Boskiej są zagałżeni, y umarli. Zkąd B. Izydor: *Którzy z dobrego żywota do złey świata powracają się chuci, są zaciemnieni, y czarnością nałogow zeszpeconemi, także pochudni miłości Boskiej są cudzoziemcami.* Którzy y chęcią do świata uciekają, bywają odłączeni od towarzystwa Aniołow, a łączą się z czartami. Którzy Święte obcowanie opuszczają, a nakłaniają się do światowego życia, dalekiemi są od towarzystwa Boskiego. Więc uważay,

o Zakonna duszo! codziennie, jakieś obiecała życie
zkażeś przyszła, y po coś przyszła, y czemuś przyszła?
abyś nigdy albo chęcią, albo obyczajami nie powracała
się do świata.

PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten po-
tępi, z którego się nasmiewa. Jaka nędza slubotom-
cow! Naywiększe okrucieństwo, y łrogość grzechu
popelniają, którzy łamią sluby swoje. Bo lubo niekto-
rzy choć nieporządnemi, y niekarnemi byliby, y grze-
sznikami, przecie nie są przestępcami. Ztąd ile tyle z
innszej miary gdyby się kto chował po Zakonnemu,
przecie mniej jest wdzięczna Bogu jego Zakonność,
którą szpeci slubu przestępstwo. Owszem Bogu zgola być
nie może miło, cokolwiekby się jemu Zakonnego sprzeci-
wiało, pokiby slubu przestępstwa nie powrócił do serca.
Nadaremnie pracuje, pości, czuje, modli się, bo Boggo
potępi, z którego się wysmiewa. A tym większe po-
tępienie będzie, im zapłata byłaby obfitsza, gdyby slu-
bom swoim zadosyć uczynił. Albowiem jeżeli za świade-
ctwem trupiey głowy owej, która do Makarego Opatra
przemowila, nad innych bardziey w piekle są męczeni
Chrześcianie, zaiste Zakonnicy jeltcze cięższe cierpieć be-
dą męki, którzy między Chrześcianami powinni byli być
doskonalszemi. Niechciey się więc cieszyć w naygor-
szych rzeczach, aby się Bog nie cieszył w zgubie two-
jej.

PUNKT III.

Jeżeli by tedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jakaż jest niedza oziębłych? Naybardziej bowiem nie podoba się Bogu oziębły Zakonnik. Oziębłych światowych ludzi Bog cierpliwie oczekiwia z zimna do ciepła nawrócić, ale Zakonnika w powołaniu swoim oziębłego gniewający się gdy obaczy, zaczyna go wyrzucać z ust swoich. Y służnie, bo on do womitu wraca się swojego; bo on łaskę powołania wyrzuca. Ach jak on ma w ckwiosci Chrystusa! o którym napisano: *Miod, y mleko pod językiem jego.* Dziwuje się, jakby mógł obrzydliwość cierpieć w smaku najśłodszego pokarmu, jeżeli przecie kosztował, jak słodki jest Pan Bog. Albo wprawdzie jeszcze nie kosztował, y niezna, co za smak w Chrystusie, dlatego też nie pragnie nieświadomego: albo jeżeli kosztował, a słodczy nie poczuł, zdrowego niema smaku. Acz sam jest mądrością Boską, która mówi: *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze będzie pragnął.* Ale jakże może łaknąć, albo pragnąć Chrystusa, pełny codziennie słodzin wieprzowych? nie może pić Kielicha Chrystusowego, y Kielicha diabelskiego. Kielichem diabelskim jest pycha, Kielichem diabelskim uwłaczanie, obmawianie, y nienawisć jest. Kielichem diabelskim pijactwo jest. Kielichem diabelskim jest cielesne ukontentowanie; bo duchowne, y cielesne roskoszy wje-dnym się nie ścierpią. Nuż cielzże się tedy w Panu Bo-

gu twoim, y raduy, aby po ustąpieniu doczesney radości, nie nastąpił, który by cię pożarł, wieczny smutek.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy się do światła chęcią, albo obyczajami nie wracasz? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Czy słubow nie gwałcisz? *Daleko lepiej jest nie słubować, niżeli po słubach obietnicy nie oddać.* Czy nie jesteś oziebłą? *Bodayżeś albo był ciepłym, albo zimnym, ale żeś jest ostygły, zaczę cię wyrzucać z ust swoich.* Żałuy, żeś niedzę Zakonników od powołania swego ustających y ty do tychczas ponosiła. Postanowani chęcią, ani obyczajami do światła się nie wracać: ani słubow nie gwałcić: ani byc ostygłą w powołaniu swoim.

D Z I E N X V.

O CODZIENNYM CWCZENIU SIĘ W MIŁOŚCI BLIZNIEGO.

Potym kochać blizniego jako siebie samego. z Rozd. 4. Instr. 2.

P U N K T I.

Kiedy jest naywiększe przykazanie; *kochać Pana Boga całego serca, z całej duszy, y z całych sił*, drugie zaś podobne temu: *potym blizniego jako siebie samego*, słusznie według myśli SS. Oycy naszemu codziennie y miłość blizniego wykonywamy. Więc to cwiczenie na trzech za-

wisło

ra- wisto punktach. Pierwszy jest, abysmy codzienne ura-
 mu- zy ochotnie bliźniemu naszemu darowali. Acz jest nie-
 podobna, poki w tym życiu jesteśmy, abysmy codzien-
 nie wzajem się nie urażali. Zkąd potrzeba jest, abysmy
 urazy codziennie odpuszczali. Ponieważ z zrządzenia
 Boskiego bywamy obrażeni, abysmy gdy innym codzienne
 odpuszczamy krzywdy, Boga także mieli, zkądby codzien-
 nym naszym wybaczal grzechom. Do Pacierza bowiem,
 który złożył, kondycją przydał, mówiąc: *Odpuść nam*
nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowajcom.
 Albo więc nie czyniacy mawiamy ten Pacierz, czyli Pań-
 ską modlitwę, y siebie samych, mówiąc, bardziey nie
 wiążemy, albo podobno kondycją tę w modlitwie o-
 puszcamy, Prokurator nasz prózby, którą złożył, nie
 uważa. Coż nam z tym czynić trzeba? tylko abysmy
 prawdziwey miłości affekt wyrządzali Braci, a żadna się
 złość nie została w sercu, wtedy Wszechmocny Bog u-
 waży miłość naszą, a naszym nieprawościom użyczy łask-
 awości swojej.

PUNKT II.

tr. 2. Potym kochać bliźniego jako siebie samego. Drugie cwi-
 czenie się w tym Świętym kochaniu jest, abysmy co-
 dziennie jedno, y drugie dzieło miłosierne bliźniemu na-
 szemu uczynili. Do tego nas *Ezechiel* napomina, kie-
 dy mówi: *Pod Niebem zaś skrzydła ich proste jednego do dru-*
 • *giego.* Acz w ten czas skrzydła cnot pod Niebem pro-
 ste są, kiedy dobra, które ma drugi, tego drugiemu

miłosiernie użyć. Tak, kto może, y śmie, ubogich niech polila. Kto jest pełny łaski nauki, niech nieumiejętnego bliźniego w ciemności słowem swego przepowiadania oświeca. Kto się zabawiać z samym Bogiem godzi, niech się modli za bliźnich występujących. Skrzydła zaś nasze już nie są proste, jeżeli się tylko ku pożytkowi naszemu nakłaniają. Ale się wtedy prostymi stają, gdy ku pożytkowi bliźniego kierujemy, co mamy. Ze zaś dobro nasze nie jest od nas, ale od tego to wzięliśmy, od którego się stało, abysmy byli, dla tegoż samego przy sobie nie powinniśmy zatrzymywać, y mieć za własne, gdy to, że nam jest dane od Sprawcy naszego kupospolitemu pożytkowi, widzimy. Kto tak jest miłosierny na bliźniego, ma Boską obietnicę, że dostąpi miłosierdzia.

PUNKT III.

Potym kochać bliźniego jako siebie samego. Trzecie jest ćwiczenie się w tej Świętej miłości, abysmy dobrym przykładem codziennie bliźniego naszego budowali. Zadnym bowiem sposobem jego zbawienia skuteczniey promowować nie możemy, jak przykładem. Acz do tego uczynku miłości sama Prawda nas napomina: *Niech jasnieje światło wasze przed ludźmi, aby widzieli uczynili wasze dobre, a wielbili Oycę waszego, który jest w Niebiosach.* Za tą prawdą idzie, kto wewszystkim, co mówi, y wewszystkim, co czyni, nie tylko postępku swojego, ale też bliźnich zbudowania szuka. Niekiedy w niektórych

rych samego siebie rozsądza, aby niedbałych, y ostry-
głych do poznania siebie odwołał, y odciągnął. Pod
czas dobre pokazuje uczynki, aby przypatrujący się im
wstydzieli się, że nienasladują tego, co widzą. Ponie-
waś twarde światowych ludzi serca, jeżeli pierwey przy-
kładów Zakonnych nie widzą, ani się szerokością pobo-
żności niemogą rozpierać, ani wzoru Chrześcijańskiej
doskonałości nasladować. Ty się tedy gorliwością mi-
łości bliźniego zapal, dobrym cnot zapachem spraw,
aby wszyscy biegli do zapachu olejku Chrystusowego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wykonywaś mi-
łość bliźniego, odpuszczając mu codzienne urazy? *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Czy cwiczysz się
w miłości bliźniego przez codzienne miłosierne uczynki?
*Błogosławieni miłosierni, albowiem y oni miłosierdzia dostą-
pią.* Czy się cwiczysz w miłości bliźniego przez codzien-
ny dobry przykład? *Ktoby czynił, y nauczał, wielkim
zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Załuy, żeś nie
cwiczyła się w miłości bliźniego często. Postanow mi-
łość bliźniego codziennie wykonywać przez odpuszcze-
nie urazy, przez uczynki miłosierne, przez dobry przy-
kład.

D Z I E Ń X V I .

ZE WIECZNE KARY JAKBY TERAZNIEYSZE
UWAZAĆ TRZEBA.

*Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło.
za grzechy wpadają. z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

Temi słowami: *Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło za grzechy wpadają*, SS. Ociśc nam zaleca uwagę mąk piekielnych, nie jakby przytłże, ale jak teraznieysze były. To wyraża w teraznieyszym czasie, gdy mówi: *wpadają*. Zwykła bowiem takowa uwaga głębiey przenikać serce, y bardziey od grzechu odstraszając. Uważ tedy teraznieyszą karę szkody, przez którą potępiency wyłączeni są na wieki od widzenia Boskiego. Na nich bowiem ogień spadł, nie widzieli słońca. Ogień na niezbożnych pada, ale się słońce dla ognia spadającego nie da widzieć, bo tych, których ogień piekielny pożera, od widzenia prawdziwego światła zaslepia, aby ich powierzchownie boleść upalenia dręczyła, a wewnątrz męka ślepoty zacimiała: aby, którzy Sprawcy swojemu sercem, y ciałem zgrzeszyli, razem na sercu, y ciele byli karani. Ale nad wszystkie męczenia większa męka szkody, która z wiecznego światła, z wiecznego błogosławieństwa ogółaca potępięnców. Acz patrz na tych siedzących w ciemnościach, y w cieniu śmierci, a obaczysz, że jak śmierć zewnętrzna od duszy ciało oddziela, tak śmierć wewnętrzna dzieli duszę od Boga. Niestety! jakież tey śmierci męka? Jakież to jest rozłączenie? zdaleka każdą rzecz mogłbyś rozeznac gdybyś po-

my-

myslił, od czego by rozłączała. A jeżeli siety docze-
sney dziwujesz męce, jakże byś mógł myśla zgrzeszyć?

• P U N K T III.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga, *za grzechy*
chby w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą karę zmy-
słu, teraz nie bowiem męczy, kto jest potępiony na
taki ogień, na takie zimno, że wszelaki ogień, y gorą-
cość tego świata nic nie jest w porównaniu tego upału,
y zimna. Widzenie jego zawlze patrzy na ziemię, y
na straszne czartow twarzy. Słyszenie przenika głosu
rospaczających. Powonienie napęlnia się smrodem nie-
znosnym. Smak natlyca się żołącią smoczą. Nie masz
żadnego członka, nie masz żadnego zmysłu, któryby
nie uczuł mąk przykrych; wszystkie tak są różne, wiel-
kie, y tak ich wiele: że się ani policzyć, ani pojąć nie
mogą. O gdyby na tę, jakby na teraznieysze miał
wzgląd, izaliby żadnym nie śmiał wykroczyć zmysłem?

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga *za grzechy*
w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą wszystkich mąk
wieczność. Przypłaca bowiem potępieniec za wszystko,
co uczynił, ale się jednak nie trawi. Płaci w mękach
za te, które tu zakazane zachowywał żądze, y skaza-
ny na ogień młzczący się zawlze umiera, bo się zawlze
przypatruje śmierci. Nie trawi się bowiem w śmierci,
bo gdyby się zakończyło życie umierającego, z życiem

M m m

by

by też skończyła się męka. Więc się męczy, ale nie umiera; umiera, ale żyje; mdleje, a opiera się; zawsze się kończy, a jest bez końca. Tak śmierć wniwecz obroci grzeszników na wieki. To z samego słuchania jest straszne, tym bardziey cierpieniem. Ktoż by, uważając tę śmierć wieczną teraznieyszą, a teraznieyszą roskolzą, y próżnością świata nie pogardził?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! teraznieyszą mękę uważasz, abyś nie zgrzeszyła myślą? *Ile się wynosił, tyle dajcie mu żałości.* Czy teraznieyszą zmysłu uważasz mękę, abyś zmysłami powierzchownymi nie grzeszyła? *Ile był w roskoszach, tyle dajcie mu kary.* Czy teraznieyszą mąk uważasz wieczność, abyś Boga teraznieyszą roskolzą, y próżnością zwiedziona nie obrażała? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas tak niepamiętną na ostateczne rzeczy żyła. Postanow na niej jak na teraznieysze poglądać, abyś Boga nie obrażała, myślą, zmysłem powierzchownym, próżnością, albo roskolzą tego świata.

D Z I E N XVII.

ZE WPOSPOLITYCH RZECZACH RACZEY, NIE
W OSOBLIWYCH SZUKAC TRZEBA
DOSKONAŁOSCI.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita
Klasztorna Reguła upomina.* z Rozdz. 7.

PUNKT

PUNKT I.

Złota zgola ta jest SS. Oycy naszego Regula: *Niech nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita upomina Regula.* Potępia osobliwość, każe, aby szukać doskonałości w pospolitym Reguły zachowaniu. Które są osobliwie rzeczy, te są podeyrzane o pyśze, y chwale prożney. Gdy bowiem kto co osobliwego czyni, już nie lepiej żyć, ale żyć pragnie, aby go widzono, żeby mógł mówić: *Nie jestem jako inni ludzie.* Bardziej fobie pobłaża jednym pościem, który innym obiadującym sprawuje, niż gdyby z drugimi siedm dni pościł. Kiedy zaś z tego, co czyni osobliwie, sławy, y powazania nabywa, jeszcze się mocniej do osobliwości przywieszuje, a do pospolitego Zakonu, y Klasztoru ewiczenia bardziej się leniwym staje. Ktoż nieuleczonego takowego osobliwość lubiącego nie doświadcza błędu? Izali nie nadaremno pracuje? Izali mu nie powiedzą? *Odebrałeś nadgodę swoją?* Uciekay tedy od osobliwości. Kto bowiem to czyni, czego nikt nie czyni, wszyscy się dziwią. To tylko czyn, co jest pospolitego. To gdybyś z wielką pokorą, y miłością wykonał, będziesz doskonałym. Nie tylko Bog uważa bowiem, wiele kto czyni, ale ktoby z wielu czynił.

PUNKT II.

Niech nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Klasztorna upomina Regula. Zwyczaj bowiem osobli-
 M m m 2 wość

wość częstokroć być zarażona wolą własną. Kto jest o-
sobliwym, zawsze co osobnego, czego pragnie własna
wola, szuka, a pospolite dzieło, które nakazuje posłu-
szeństwo, zaniedbywa. Ztąd gdy się inni pracą, on mo-
dlitwą; gdy się inni snem, on się czuciem nocnym ba-
wi. Nic mu się nie przytrafia ciężkiego, lubo by co by-
ło ciężkiego, co czyni z własney woli, ale każde po-
spolite ćwiczenie zdaje mu się nieznosnym, że to z po-
słuszeństwa pochodzi. Ktoż zdrady diabelskiej w tey
niecnotliwej osobliwości wadzie nie uważa? Izali takie-
mu wymawiać, y na oczy wyrzucać nie będą: *Nie po-
doba mi się post wasz, bo w nim się znajduje wola wasza?*
Wola Boska poświęcaniem jest naszym, a co się z tey
woli dzieje, Świętym jest, y doskonałym. Dla tego
kto pospolite rzeczy z szczerym umartwieniem wszelkney
własności, y z posłuszeństwa czyni, doskonałym jest.
W tey rzeczy jest nam przykładem sam Zbawiciel, któ-
remu wzdry pokarmem było czynić wolą Oycy swojego,
który jest w Niebiesiech.

PUNKT III.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospo-
lita napomina Klasztorna Reguła.* Wszelka bowiem o-
sobliwość częstokroć lenistwo nader wielkie w pospoli-
tych rzeczach za sobą ciągnie. Tak osobliwość lubią-
cy czuje na łóżku, spi w Chorze, y co z drugimi śpie-
wającymi miałby poyść spac, to sam w Chorze po Ju-
trzni się zostaje, czuje, y modli się. Naymniejszych
rze-

rzeczy zaniebdywa, a o wielkie, y osobliwe się kusi, ale toż samo naostatek, co czyni osobliwego, bez wszelkiego nabożeństwa, y łzczerości odprawia, bo nie Boga, ale wszędzie siebie samego we wszystkich szuka. Ktoż tego wielkiego ofszukania nie rozumie? Izali taki, kiedy by wszędzie siebie samego szukał, siebie też samego znajdzie, ale na zatracenie? Izali że gardzi małą rzeczą, po mału nie upadnie? Izali nie będzie słuchał: *Przeklęty człowiek, który sprawuje służbę Boską niedbale?* Zaiście, kto nic nie zaniebdywa, najmnieysze rzeczy wszelkie, tak że pospolite z osobliwą szczerością wykonywa, jest doskonałym. Bardziej się bowiem Bogu uczynek najmnieyszy z wielką szczerością dokonany podoba, niż wielkie dzieło w lenistwie spełnione.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! stronisz od osobliwości, a doskonałości w pospolitych rzeczach szukaż dla wielkey pokory, y miłości? *Większe jest nad te miłość.* Czy chronisz się osobliwości, a doskonałości szukaż w pospolitych rzeczach dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa? *Nie przyszedłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie posłał.* Czy chronisz się osobliwości, a szukaż doskonałości w pospolitych rzeczach dla wielkey szczerości? *Błogosławieni czystego serca.* Załuy, żeś dotychczas do osobliwych rzeczy prędką, a do pospolitych leniwą była. Postanow chronić się osobliwych, a doskonałości w pospolitych szukać dla wielkey pokory, y miłości, dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa; dla wielkey, y osobliwey serca łzczerości.

D Ż I. E N XVIII.

O TROJAKIM ZAKONNYM STANIE.

*Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj pokoju, y
chwyтай się go. z Przemowy.*

P U N K T I.

Trojaki Zakonny stan SS. Ociec nasz temi słowy na-
pokazuje: *Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj
pokoju, y chwyтай się go.* Inni bowiem są zaczynający
którzy stronić od grzechu nadewszystko usiłują, a
czynkiem chowają to: *Odwróć się od złego.* Albowiem
gdy zmysłom służyli ciała, y wszystko według zmy-
słowości swojej szacowali, w różne na świecie wpadli grze-
chy. Ztąd chwyciwszy się nawrócenia Zakonnego
przez wiarę zaczynają poznawać ciężkość grzechu, y na-
zyte kary za grzechy. Dla tego y temi się naybardziej
brzydzą, y ich unikają. Ustawiczna ich jest zabawa
ciało swoje poddawać, y w niewoli trzymać. Nie
stawają, pokiby zupełnie wszystkich skażonych namie-
tności w sobie samych nie umartwili. Oto! to jest ży-
cie zaczynających Zakonników. Ale izali y ty jesteś
tym żyjesz życiem lubo po tyle lat Profesyi twojej
bodayżeś każdego roku przynajmniey jeden zwyciężył
nałog, zaiste już byś był od wszystkich wolnym. Ach!
przynajmniey teraz przyłoz rękę swoją do korzenia; i

naczeć nigdy doskonałości nie otrzymasz, do której
powinieneś dążyć.

• P U N K T II

Inni są postępujący, którzy się starają dobro poznać, y
w nim się ćwiczyć. Y ci zachowują owe słowa SS.
Oyca naszego: *Czyń dobrze*, Gdy bowiem odnałogow
są czystemi, przez wiarę poznają szacunek cnoty, y jey
nieograniczoną w Niebie nadgrode. Dla tego wszelkim
usiłowaniem w niey się ćwiczyć poty żądają, pokiby się
dobrym przyzwyczajeniem do wszelkiey nie nabawili cno-
ty, a w kaźdey rzeczy jakby naturalnie, y samym u-
kontentowaniu cnoty pokazali się cnotliwemi. Nie tyl-
ko bowiem cnotę wielce szacują, ale też dziwnym spo-
sobem do niey tesknją. Acz im częścicy w niey się za-
prawiają, tym łacniey, y ochotniey, także częścicy w
niey się bawią. Ach! czemuż tobie cnota jeszcze jest
tak przykra? Czemuż ją tak rzadko wykonywałeś? Do
tych czas przyzwyczajenia się do dobrego czynić za-
niedbałeś. Nie umiesz szacować cnoty. Nie nabawiaś
się nią. Y coż za dziw, że tak mało postępujesz w Re-
gule swojej, która ci wiele cnot, y wielkie opisuje.

P U N K T III.

Inni są doskonałemi, którzy pokoju w częstym zjedno-
czeniu się siebie z Bogiem pragną być. Ci wypełnia-
ją owe słowa SS. Oyca: *Szukaj pokoju, y chwyтай się go*.
Albowiem gdy mają cnoty, miłością naywyższego Do-
bra

bra wdzięcznie się pociągają do Boga, przypatrują się chwale Bożej, przekształtują się w tenże obraz do jasności w jaśność, jako Duchem Boskim z Apostołami mówią: *Zyje ja, już nieja; żyje zaś wemnie Chrystus*. Ktoż by tu mógł pomyśleć, jakim się potokiem roskolzy dusza doskonała oblewa? Ktoby mógł pojąć, jakieyby zażywała słodczy pokoju? Izali nie prze radość zawłłał SS. Ociec, kiedy Boga obaczył? Izali mu nie było wąskie wszelakie stworzenie? Tey radości, tego pokoju jest uczestnikiem, kto mile przez wiarę wlepią oczy w Boga, a przez miłość rwie się do niego, aby y on mógł zawołać: *Ktoż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani godność, ani mocy, ani terazniejsze, ani przyszłe czasy, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło oddzielić od miłości Boskiej*. Ach! choć zdaleka do tey doskonałości czy usiłujesz?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jeżeli myślisz o stanie zaczynających, mężnie odrzekasz się namiętności swoich? *Kto chce pućć zamną, niech się zaprze siebie samego*. Czy, jeżeli myślisz o stanie postępujących, ćwiczysz się w cnotach? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*. Czy, jeżeli myślisz o stanie doskonałych, często się zjednoczałeś z Bogiem? *Oni w nas niech będą jedno*. Załuy, żeś przez te stany nie ubiegała się do doskonałości swojej. Postanow zaprzeć siebie samey w stanie zaczynających; w stanie postępujących myśleć o cnotach; w stanie doskonałych często się zjednoczać z Bogiem.

D Z I E N XIX.

ZE OD ROSKOSZY ZAKONNEGO ZYCIA JEST
SIĘ CIĘSZKO ODERWAC, Y ZAŁOSNO.

*z Niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań
Boskich. z Przemowy.*

P U N K T I.

Kto raz zasmakował owych słów SS. Oycy naszego: *Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich*, wszakże bardzo żałować będzie, jeżeli by się od niey oderwał. Ale niech żałuje, pożyteczny jest żal, aby się na powierzchowne sprawy całego niewylał, a uczynił się do wewnętrznych cały nieczującym. Pomału się bowiem myśl z skruchy serca z ćwiczenia się w przytomności Boskiej, z pożyteczney pamięci na ostateczne rzeczy, z uczynków cnot tak wyprożnia, że nie tylko więcej się już nie wzmaga, ale też więcej się w sobie przeglądając zgola zaniedbywa. Tak się dzieje, że Świętą Regułę w wielu co do wewnętrznego człowieka przestępuje, ale gdy od czasu do czasu przypomina sobie z żalem miły swój łoczynek, w którym roskolzował przez różne myśli wyniesienia do Boga, jeszcze się nie staje do ćwiczenia nieczułym, aby żadnego z nich smaku, y pożytku nie odniósł. Załuy tedy, kiedy się od obłapiania piękney Racheli przez zewnętrzne odciągasz zabawy, abys się

Nnn

nie

nie stał nieczułym. Obrzydliwość bowiem Bogu sprawuje nieczułość, aby wyrzucił nieczułych z ust swoich.

PUNKT II.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Bożych. Pożyteczny jest żal, aby przynajmniej w powierzcho-wnych sprawach usiłował znowu ducha do wewnętrznych wzmaczać. Rzekłem: *aby usiłował*, bo ile razy chciałeś, a nadaremno? Ile razy ruszałeś, a nie wzruszałeś? Ile kroć usiłujesz, a nie daje się więcej? Kusiłeś, a odrywałeś się? gdzie zaczynałeś, tam ustajesz: a gdy jeszcze poczynałeś, podcinają cię starania powierzchowne? *Przychodzili Synowie aż do porodzenia* (mowi Prorok) *a sił nie ma rodząca*. Znajdziesz to? nikt nie lepiej nad ciebie. Jesteś wytartego czoła, y nakształt bydlęcia Efraima wyuczony kochać młocbę, jeżeli wszelkie to usiłowanie odrzucałeś, a spokojnym sumnieniem w rzeczach powierzchownych leżyłeś. Nie day tego Boże! ta jest część tego, który się odważa na złe zamysły. Od tych zaiste życzę tobie pokoju, nie ziemi. Niczego się więcej nie lękam dla ciebie nad ten pokoy. Dziwujesz się, jeżeliby się kiedy mogło przytrafić? mówię też tobie, jeżeliby rzecz, jak to bywa, przez zwyczaj, do nieba-czności przyszła. Usiłuy więc z żalem, y zawsze usiłuy. Bog weyrzy na pokorę, y pracę twoję, abys tego zdradliwego pokoju z ziemi nie zażywał.

PUNKT III. •

Z niewymowną słodkością pojdzie się w drodze przykazań Bo-
skich. Pożyteczny jest żal, aby za czasem przez ten
sam często się kto pobudzał między powierzchownemi
sprawami, y staraniami do częstego wewnątrz odmie-
nienia. Ledwo bowiem przyzwyczajenie się do dobre-
go przez częste wyniesienia myśli do Boga uczyniłbyś
sobie, nieinaczej jak drzewo powodzie, tak y ty nad
wszelkie rzeczy doczesne zawsze wypływać będziesz.
Nigdy ci ciężko y trudno nie będzie w wszelkim zew-
nętrznym uczynku obcować z Bogiem swoim, jeżeli z
żalem obcować będziesz, owšem ledwo będziesz mógł
ścierpieć, gdybyś choć na krótką chwilę od tego Świę-
tego przestał ćwiczenia. A jakąż ztąd niewszczyzna się
wdzięczność ducha? Jaki postępek? jaka doskonałość?
zgoła to ćwiczenie tak było pospolite dawnym Oycom,
że ledwie się nie tylekroć myślą modlili, ilekroć ustami
oddychali.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żałujesz, jeżeli
się dla powierzchownych spraw od wewnętrżney odmiany
odciągasz, abyś się nie stała nieczułą? *Kosztujcie, y obacz-
cie, ponieważ słodki jest Pan.* Czy żałujesz, abyś przy-
najmniey do wewnętrżney odmiany się brała, byś nie za-
żywała zdradliwego pokoju? *Obacz pokorę moją, y pracę
moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Czy żałujesz, je-
żeli choć na krótką chwilę od Boga obecnego ducha, y
umysł odwracasz? *Dobra rzecz jest wyznawać Panu.* Za-

łuy, żeś dotychczas chętna w powierzchwność leżała. Poſtanow całą ſiebie do wewnętrznych rzeczy nawrócić, y żałować, jeżeliś ſię kiedy od wnętrzney odciągała odmiany, abyś ſię nie ſtała nieczułą do Świętego cwieczenia; abyś nie była oſzukana zdradliwym pokojem, y beſpieczeńſtwem ſumnienia; abyś ſię nie odrywała choć na krótką chwilę od Boſkiej przytomności.

D Z I E N XX.

O FAŁSZYWEY ZAKONNOŚCI.

Przez wygolenie głów ſwoich Panem Bogiem Łudzą.
z Rozdz. I.

P U N K T I.

Cale prawdziwą przed światem opowiada Zakonność, ale, jak SS. Ociec mowi: *Przez wygolenie głów ſwoich Panem Bogiem Łudzą.* Łudzą bowiem Panem Bogiem przez wygolenie głów ſwoich, którzy noſzą krzyż Chryſtów, a nie naſladują Chryſtusa. Dwojaką kruſzą ſię ſkruchą, którzy ſą takiemi, kiedy y tu dla doczeſney chwały doczeſnie ſię trapią, y na przyſzłym ſwiecie dla wnętrzney pychy ciągną ich na wieczne męki. Pracują z Chryſtusem, ale z Chryſtusem nie królują. Naſladują Chryſtusa w uboſtwie ſwoim, ale w chwale nie naſladują. Z potoku na drodze piją, ale nie podniosą głowy w Oyczyźnie. Płaczą teraz, ale w tedy nie będą po-

żala, wró-
aga-
cwi-
n, y
choc

szeni. • Y sprawiedliwie, bo coż czyni pycha pod pielu-
zkami pokornego JEZUSA? Izali nie ma, czym by się po-
kryła złość ludzka, chyba z kąd uwinięta jest niewin-
ność Zbawiciela? Czy nie owi nader pyszni z Psalmu,
których wynika z treści nieprawość ich, daleko bezpie-
czniej okryci są nieprawością, y niezbożnością swoją,
niż my tajemy się pod świętobliwością cudzą? któż bo-
wiem bardziej jest niezbożnym, czy opowiadający nie-
zbożność, czy zmyslający świętobliwość? Izali nie ten,
który też kłamstwo przydając, powtarza, y przyczynia
niezbożności?

PUNKT II.

ność,
waich
gien
Chry-
zają
elney
ie dla
acuj
adną
sladu
wy
poch
sze

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzą, którzy
się za mizernemi pociechami nędznego ciała swego
upędzają. Kocha bowiem w ciele swoim pociechy czy
w słowie, czy w znaku, czy w uczynku, albo w czym-
kolwiek innym, a te przorywają czasem, a przecie nie
całe rwą. Ztąd to jest, że rzadko affekta swoje kierują
do Boga, y ich skrucha nie jest ustawiczna, ale tylko
godzinna. Ztąd tak szkodliwa pochodzi oziębłość, że
wola ich nigdy zupełnie się nie czyści, ani dobrego tak
niechcą, jak poznali, od własney pożądliwości ciężko
uwiedzeni, y wabieni. Ztąd nie smakuje im Chrystus,
ale ciało; nie smakuja im swoje ćwiczenia duchowne,
ale ziemskie pociechy; nie smakuje im Zakonne umar-
twienie, ale otyłość ciała. Jeden chleb z drugimi je-
dzą, ale się z niemi nie nasycają. Zawłza łakną. Cze-
mu?

mu? bo napełnić się nawiedzeniem Boskim nie może dusza, która jeszcze łączy do żądź ciała: a im bardziey się wyprośni z nich, tym więcej temi nasyciona zostanie, jeżeli wiele, wiele; jeżeli mało, mało; albo przynajmniej jeżeli bardziey doświadczasz, nigdy się te z temi mieszać nie będą mogły na wieki, bo się nie wlewa wino nowe, tylko w nowe naczynia, aby się obydwie zachowywały. Ani też ciało, y duch; ogień, y oziębłość w jednym nie mieszczą się miejscu, zwłaszcza gdy oziębłość zwykła samemu Bogu sprawować ckliwość. O jakie kłamstwo! powierzchownie iść za duchem, wewnątrz zaś za ciałem, sztydzić z całego świata!

PUNKT III.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzka, którzy pogorzenia wzniecają, y cierpią je w Domu Bożym. Jakże by bowiem w domu zgodliwym mieszkać zmysłać bez kłamstwa, kto w nim wzbudza gniewy, niezgody, zayrzenia? Jakże by zmyslać bezpieczne chodzenie w domu pokoju bez kłamstwa, kto się codziennie w nim kłóci? Izali się bowiem niegorzemy, kiedy oko nasze, rzekę; wola nasza mniej prosta, y dobrą w nas wtrąca intencją? Izali się niegorzemy, kiedy wola własna ręce nasze od dobrych uczynków do cudzych spraw ciągnie? Izali się niegorzemy, kiedy noga nasza, która w świętym obcowaniu po stopniach drabiny, która się pokazała Jakubowi, z cnoty w cnotę powinna by wstępować, zawsze bardziey dla małości serca zstępuje, y dla

dla niedbalstwa słabiej chodzić usiłuje? Strzeż się tedy, abyś dla pogorszenia Bogu przez postrzyżenie głowy swojej w Domu Bożym niekłamał, y nim nie łudził. Wyrwi oko gorzzące, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby czyniła ręka twoja usilnie dobro to, które może. Wyrwi nogę gorzącą, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby noga łaski, która prosto stoi, chodziła bez obrazy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Bogu nie kłamiesz, y nim nie łudzisz pod pokornym habitem przez pychę? *Abyś nie przystępował do Boga dwojakiego serca będąc.* Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem umartwienia dla ciała żądz? *Pod czas zdrady niechcieli wiedzieć o mnie,* mowi Pan. Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem miłości dla pogorszenia? *Nie przystoi latem naszym, aby wielu dla wyrażenia mego było oszukanych.* Załuy, żeś y ty do tych czas w Zakonności się fałszywey kochała. Postanow Bogu nie kłamać przez pychę, przez żądze ciała, przez pogorszenia.

D Z I E Ń XXI.

Na Święto Ofiarowania Nayświętszey
MARYI PANNY.

O PRAWDZIWEY ZAKONNOSCI.

*Mamy tedy wonę, służby Pańskiej szkołę postanowić.
z Przemowy.*

PUNKT

PUNKT I.

Fawdziwie życie Nayświętszey MARYI Panny w Kościele jest szkołą, w której się doskonałej Zakonności nauczyć możemy. Zkąd SS. Ociec nasz wyciąga szkołę służby Pańskiej: *Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę*, innej w niej szukać nie powinniśmy. Mistrzyni, jak Przebłogosławionej MARYI Panny w Kościele, ona bowiem opuściła Dom Ojca w młodym jeszcze wieku, abysmy y my z światem doskonale rozbruczynili. Acz jest niepodobno wszelaką naukę Chrystusa wykonać, jesliby wprzód rozvodu nie uczynili z wszystkim, co dziedziczy, także Ojca, y Matkę, Sióstrzy, y Braci nie opuścił. Owszem nie dożyć na tym powierzchnie opuścić, jesliby też wewnątrznie z całego affektu nie opuścił tego. Łacno znowu y zewnętrznych przyidzie rzeczy, ktoby nie zaraz y duszy swojej dla Pana Boga nienawidział. Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a będziesz mógł być uczniem w szkole Pańskiej służby.

PUNKT II.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. A jakież nam nakazuje czytanie Mistrzyni naszej? Oto, wstępuje łama przez dwanaście stopniów Kościoła bez pomocy do Kapłana, aby się bardziey zbliżyła do Boga. Skoro bowiem opuściliśmy wszystko, potrzeba jest, abysmy codziennie bardziey a bardziey ku Bogu

postępowali. Nigdy zaiste sprawiedliwy nie mniema, że ogarnął, nigdy nie mówi: *Dosyć jest*; ale zawsze łaknie, y pragnie sprawiedliwości, tak, że gdyby zawsze żył, zawsze by, ile w sobie jest, sprawiedliwszym być usiłował, zawsze by się starał całemi siłami z dobrego wlepsze postępować. Nie do roku bowiem, albo do czasu nakształt najemnika, ale na wieki nakształt Syna z Najsświętszą MARYĄ, Panną oddaje się na usługi. Słuchay głosu tey Mistrzyni swojey: *Na wieki nie zapomnę o usprawiedliwieniu twoim.* Nie więc do czasu. Przetoż sprawiedliwość tego zostaje nie na jaki czas, ale na wieki wieków.

P U N K T III.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiey postanowić szkołę. Jakież jest nareszcie ostatnie czytanie tey najsłodszej Mistrzyni? Oto! taką była MARYA, aby jey jedney życie w Kościele wszystkich, było karnością. Acz jakie w jedney Pannie kształty cnot się wydają! Tajemnica wstydu, znak wiary, nabożeństwa posługa: coż ja zaś mam wykonywać? pokarmu jey mierność, powinności nadmiar: jedno nad przyrodzenie nazbyt, drugie zgola samemu przyrodzeniu mało? Tam żadnych niemalz opuszczonych czasów, tu powtarzane dni do postu. Do spania niepierwey chęć była, jak potrzeba, a przecie gdy spoczywało ciało, czuł umysł, który często pod czas snu albo czytania powtarza, albo snem przerwane kończy, albo rozsporządzone sprawuje, albo sprawują-

ce opowiada. Tak bowiem dniem, y nocą w miłość rosta, aby te o sobie z Ducha Świętego przepowiedziane słowa ochotnie wypełniła: *Ja śpię, a serce moje czuwa*. Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a bądźiesz doskonałym Uczniem w szkole służby Pańskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladujesz Mistrzynią swoją w wyrzeczeniu się? *Jesliby się kto, nie odrzekł wszystkiego, co dziedziczny, nie może być Uczniem mrim.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w ustawicznym postępku? *Bieźcie, abyście ogarneli.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w wszelkim rodzaju cnot? *Bądźcie doskonałemi, jako Ociec wasz Niebieski jest doskonałym.* Załuy, żeś do tych czas Mistrzyni swojej nie nasladowała w szkole służby Pańskiej. Postanow oneż nasladować w odrzeczeniu się, w codziennym postępku, w wszelkim cnot rodzaju.

D Z I E N XXII.

ZE SIĘ NIE GODZI INNYM ZAKONOM PRZYGANIAC.

Wszyscy w Chrystusie jedno jesteśmy. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Abyśmy którym Zakonem nie gardzili, potrzeba owo słowa SS. Ojca naszego ustawicznie sobie kłaść przed oczy: *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedn*. Jakże bowiem członek Chrystusa, drugi tegoż ciała członek bez wiel

kiey pychy znieważy? Porachować się zgoła mają, którzy przeciwko temu wyrokowi: *Niechciecie przed czasem sądzić, pokiby nie przyszedł Pan, który y oświeci skryte ciemności, y wyjawy rady serca*; nie lękają się drugim Zakonom uwłaczać? Ze bowiem swoją tylko sprawiedliwość łamię chcą stanowić, dla tego sprawiedliwości Boskiey nie są podległemi, a nie którego Zakonu. Bo choć porządnie żyją, gadający jednak pyźnie, obywatelami się czynią Babilońskiemi, to jest, *Sromoty*, owszem Synami ciemności, gdzie żadnego nie masz porządku. Ty tedy, ktoś jest takim, po usłyszaney przypowieści o publikanie, y Faryzeuszu, powróć się do serca, niechciey znieważać innych Zakonów: ale uczynkiem utrzymuy swoy, drugie zaś miłością. Sprawí to potym miłość, abyś się wprowadzie z ich pożytku nie pozbawił, których ustawy nasladujesz.

PUNKT II.

Wszyscy jesteśmy w Chrystusie jedno. Jakżeby tedy kto bez wielkiey nieprawiedliwości o drugim Zakonie sądził? Coż to należy do ciebie, pytać się o cudzych sługach? Przy swoim Panu stoją, albo upadają. Ktoż cię postanowił sędzią nad niemi? Czemu w oczach Braci tak ciekawie zdzbła szpiegujesz? Czemu się z Reguły chelpisz, a przeciwko Regule uwłaczasz? Czemu przeciwko Ewangelii przed czasem, y przeciwko Apostołowi cudzych sług sądzisz? Izali się Reguła niezgadza z Ewangelią, albo Apostołem? Inaczey Reguła już nie jest Regułą, bo niedobra y nie prosta. Słuchay więc,

a naucz się pierwej Reguły swojey, kto śmielz uwłaczać y przyganiać innym Zakonom. *Hipokryto* mowi, wyrzuc naprzód balke z oka swojego, a tak obaczysz, jak masz wyrzucić z dzbło z oka Brata swego. Szacuy acz swoy Zakon, abyś w nim żył porządnie, ale też drugie szczerze kochay. Jako bowiem w domu Ojca Przedwiecznego wiele jest mieszkani, tak tu wiele jest Zakonow w jednym Kościele. A jako tu są łask podziały, tenże zaś duch; tak tam też różność acz chwały, ale jedno mieszkanie. Wszelka zaś jedność tak tu, jak sam zawisła na jednej miłości.

P U N K T III.

Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno. Jakże by tedy kto bez ciężkiej urazy miłości drugiemu uwłaczał Zakonowi? Wszyscy bowiem pospołu ubiegamy się do jednej łukni, a zewszyskich jedna złożona! Bo choćby z wielu, y rozmaitych, jedna jest przecie gołębica moja, nadobna moja, doskonała moja. Zinley miary ani ja sam, ani ty bezemnie, ani on bez obydwoch, ale pospołu wszyscy jesteśmy jedno, jeżeli przecie staramy się zachowywać jedność ducha w związku pokoju. Mówię nie tylko nasz Zakon, albo sam inny do tey należy drogi, ale nasz razem, y każdy inny, chyba że snadź wzajem zazdrościć sobie, wzajem się drażnić, wzajem gryść, y szkalować będziemy. Ta bowiem sama mowi w Pieniach Salomonowych: *Sporządził wemnie miłość; że luboby jedna była w miłości; przecie podzielona porządkiem.* Wszyskich dla tego kochać trzeba, y wielbić

Za-

Zakony, ale się szczególnych nie trzymać. Czemu? bo każdy w tym powołaniu, w którym jest powołany, niech trwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! znieważałz inne Zakony? *Dziękuję tobie Boże, żeś nie jest jako drudzy ludzie.* Czy pośadzaś drugie Zakony? *Niechciejcie sądzić, abyście nie byli sądzeni.* Czy uwłaczaś innym Zakonom? *Uszczypłwi nie osiągną Królestwa Bożego.* Załuy, żeś się jedności Świętych Zakonów dzielić, y krajać do tych czas nie wstydzila. Postanow: innych Zakonów nie znieważać; nie pośadzać; nie uwłaczać im, ale w/szystkie kochać, czcić, a swego dopełnić, y swego się trzymać.

D Z I E Ń X X I I I .

JAKIEMIBY SRZODKAMI MIŁOSC WŁASNA
WYKORZENIONA BYC MOGŁA.

Zaprzec się samego sobie. z Rozd. 4. Instr. 10.

P U N K T I .

Miłość własna gdy jest korzeniem w/szystkich występ-
kow, sprawiedliwie do każdego z rokazem mowi
SS Ociec: *Zaprzec się samego siebie.* Bo ta miłość zawsze
się zaczyna od siebie samey, y kończy się na sobie samey.
Ale jakże jey się zaprzec trzeba? Dla miłości Boskiej.
Mowi Job w Rozdz. 7-15. *Obrała zawieszenie dusza
moja y śmierć kości moje, rospaczałem, już więcej żyć nie
będę.*

będę. Coż się bowiem przez duszę znaczy? tylko namiętność myśli; co przez kości? tylko własna miłość. Dusza tedy nie jako szubienicę obiera, aby kości pomarły, bo gdy się myśl do miłości Boga podnosi, wszelką miłość własną w sobie zabija. Acz Święci mężowie nayspewniej wiedzą, że w tym życiu mieć odpoczynku nie mogą; y dla tego zawieszanie obierają, aby porzuciwszy żądze swoje, do góry wynaszali umysł. *Częścią moją Pan, rzekła dusza moja, przeto oczekiwać na niego będę.* Sam Pan częścią tego jest, dla którego miłości wszystkim gardzi, a jego samego przed sobą, y wszystkim mieć obiera.

P U N K T II.

Zaprzec się samego siebie, to jest, własney miłości. A jak? wzgardą doczesnych rzeczy. Wszelka bowiem dusza słaba szuka dla siebie cokolwiek ziemskiego, gdzieby odpoczeła; jako jest to, co też ludzie kochają niewinnie. Nie ta jest tylko zła chciwość, która idzie za ciałem, albo zakazanemi roskoszami świata, ale także jest nieporządną wszelka ta, która zbyt miłością oprócz wiecznego błogosławieństwa czegokolwiek żąda. Dla tego Bog chcąc, abysmy miłość mieli tylko wiecznego żywota, do wszelkiego innego ukontentowania dodał gorczy, bysmy tym ochotniey ziemskich rzeczy gardzili miłością, im przykrzeyszego w nich doznawamy utrapienia. Nauczają nas w lepszych się kochać przez gorzkość podziemnych rzeczy, aby podrożny dążący do Ojczyzny, ślawni nie ulubił za dom swoy. Ja rzekłem:

Panie zmiłuy się nademną, uzdrow duszę moją nie dozwalając też miłości godziwey rzeczy świeckich. A jeżeli z tego pochodzą szkody dla człowieka, a jakie nie powstań z złey miłości?

PUNKT III.

Zaprzec *śa samego siebie*, to jest, miłości własney. A jak? uwagą śmierci. Albowiem wierzy, że już umarłym jest, nie że ma dopiero umierać, kto z Apostołem sobie świat, y siebie światu ukrzyżowanym być pragnie. A jako umarły ani nic rokosznego nie widzi, ani smakuje; tak też ani on nic z tego, co zmysłami czerpa nie kocha. A jako umarły tak ganiących, jako y chwających zarowno uważa; tak on; owszem zaś ani uważa, bo jest umarłym. Zgoła szczęśliwa jest ta myśl o śmierci, kto się czystym zachowuje, owłzem dalekim się czyni cale od miłości własney, aby już więcej nie żył w sobie, a żył w nim zaś Chrystus. Bo do wszystkiego innego jest umarły; nie czuje, nie stara się o nic, nie pragnie; tylko tego, co jest Chrystusa. To tylko jego znajduje żywym, y gotowym do wszystkiego. O kto by żył tym życiem, caleby żył życiem Boskim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłość własną miłością Boga starał się wykorzenić? *Wszyscy co jest swego szukają, nie co jest JEZUSA Chrystusa.* Czy się starał miłość własną wykorzenić pogardzeniem ziemskich rzeczy? *Wszystko mam za szkodę dla okazałej wiadomości Pana mojego JEZUSA Chrystusa.* Czy miłość własną rozważaniem

niem śmierci starać się wykorzenić? Umarli jesteście, życie wasze ukryte jest z Chrystusem. Załuy, żeś się nie starała do tych czas wykorzenić miłości własney. Postanow, miłość własną miłością Boga, pogardą ziemskich rzeczy, rozważaniem śmierci wykorzeniać.

D Z I E N XXIV.

O SZKODLIWYM TOWARZYSTWIE Z LUDZMI • SWIECKIMI. •

Mnichom tulać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożyteczno. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Jakby szkodliwe było Zakonnikowi towarzystwo z świeckimi ludzmi, świadkiem jest owę chłopię, o którym wspomina Święty Grzegorz w żywocie SS. Oycana-
lzego, że Rodziców swoich, nad to niż był powinien, kochając, do ich mieszkania bieząc, także bez błogosławieństwa wyszedłszy z Klasztoru, tegoż dnia na tym-
miał jak do nich przyszedł, umarł. Ciężko bowiem tego SS. Ociec zakazał, kiedy w S. Regule mówi: *Mnichom tulać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożyteczno.* Y sprawiedliwie, bo to poufałość, y towarzystwo znowu wtrąca do zabiegów, y spraw światowych. Izali sam Pan, y Bog nasz tego słabego affektu ku Rodzicom, pokrewnym, albo innym kochanym świeckim, lubo po-
bo-

bożnym, martwić się, przykładem nas nie nauczył, kiedy pod czas God Matce odpowiedział swojej: *Coż tobie, y mnie niewiaśto?* Tego bowiem nie rzekł jako się gniewający, ale dla nas, aby nawróconych do Pana Boga już nas nie przynaglało staranie się o Rodzicach, pokrewnych, y innych, także przyjacielsstwa owe nie przeszkadzały do ćwiczenia duchownego. Póki bowiem jesteśmy światowemi, przyśtoi nam być dłużnikami pokrewnym &c. ale skoro opuściliśmy, y zapomnieli siebie samych, daleko bardziey od ich pieczołowitości powinniśmy być wolni. Nazad patrzy, ktokolwiek poutależ ludźmi światowemi obcuje. Potrzebna zaiste rzecz jest, że których ściga miłością, o tych także mieć wielkie staranie, ale większym kosztem Zakonności wspomagać ich niech usiłuje.

P U N K T II.

Mnichom tułać się za *Klasztorem*, zgola duszom ich nie jest *pożytecznie*, bo z towarzystwa, y poufałości z świeckimi uczą się początkow ich. Zkąd bowiem niektórzy Zakonnicy mądrości tego świata tak są pełni cali, którego się odrzekli? Nauczyli się jey z obcowania z świeckimi. Zkąd początkow świata za światem w Klasztorze postanowieni doświadczają, y wykonywają, y nad początki Zakonne bardzo przekładają? Nauczyli się od świeckich. Zkąd w mądrość obfitują, którey ciało, y krew objawia, y którą się cieszyć według Apostoła nie chcąc zdawali się? Świeccy ludzie tey ich mądrości

Ppp

nau-

nauczyli. Ale jak szalejesz gwałtownie, jeżeli się uczysz tak światowych rzeczy. Nie będziesz umiał tego, co jest ducha; ale co ciała. Nie będziesz umiał tego, co należy do powołania twego, ale co jest światowego. Nie będziesz umiał tego, co jest Boskiego, ale co jest Xiążątstwa ciemności. Z tego się przypodobania niecznotliwemu światu, króremu się przypodobać zakazano nam jest, wszelki upadek karności Zakonney, owszem samych Klasztorow pochodzi. Albowiem świat już więcej nie byłby światem, gdyby się w Klasztornych zakochał początkach. Y Zakon nie może być więcej Zakonem, gdy się trzyma światowych początkow.

P U N K T III.

Mnichowi *tułać się za Klasztorem, zgola duszom ich niepożytecznie*, bo przez towarzystwo z świeckimi znówu się wdaje w ich nałogi, y niemi się wikli. Obawiam się, jak się znówu pychę większą, niz na świecie nadymają; zbyt nim żądzom zadosyć czynią, łakomie, chciwie zyski chwytają teraznieysze; po światowemu cieszą pożytkami przemijającemi; turbują się z szkodą, choć bardzo małych doczesnych dóbr, jakby w nich cała była ich część, y substancya. Ach! którzy obcy zjedli krzepkość Zakonnika? świeccy ludzie. Z tych wielu obcowania nauczył się spraw ich, y służył Bawonom ich. Ty nasladuy Brata owego na puszczu obcujacego, jeżeli który z świeckim dopraszał się towarzystwa z sobą. Albowiem gdy Brat według ciała jego

do niego przyszedł dla pewney pomocy, odpowiedział: *Aby poszedł do drugiego ich Brata. A gdy zadumiony, który przyszedł, powiedział, że ten umarł; Pustelnik odpowiedział także podobnie: y ja też umarłem.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadnego towarzysztwa nie masz z świeckimi ludzmi, abyś się w ich nie wdawała starania? *Uciekajcie od świata, y od tego, co jest na świecie.* Czy żadnego nie masz towarzysztwa z świeckimi, abyś się ich nie nauczyła początków? *Niechciecie się przypodobać temu światu.* Czy żadnego nie masz z świeckimi towarzysztwa, abyś się nie zeszpeciła nałogami ich? *Cokolwiek jest na świecie, pożądliwością jest ciała pożądliwością oczow, y pychą życia.* Załuy, żeś dotych czas zbyt do świata przywiązana była. Postanow unikać od wszelkiego z świeckimi towarzysztwa; abyś się ich staraniami, początkami, albo nałogami nie zeszpeciła.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość S. KATARZYNY Panny,
y Męczenniczki.

JAK SIĘ NABYWA MĄDROŚĆ.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ppp 2

Dla

Dla nabycia mądrości potrzeba jest, aby się każdy na-
 przod oczyścił z nałogow, z kąd Święta KATARZYNA
 Mądrości nie stworzoney nie mogła się pierwey zasłubić,
 poki z grzechow przez Chrześc nie była omyta. To sa-
 mo potwierdza SS. Ociec nasz: *Wszystkiego zacznij prze-
 strzegać zakochaniem się w cnotach, które Pan robotnikowi
 swojemu już od złości, y występkuw oczyszcionemu przez Du-
 cha Świętego pokazywać będzie raczył.* Coż jest bowiem
 inszego mądrość, jak cnoty miłość? Gdzie zaś jest mi-
 łość; tam pracy nie ma, ale smak. Y podobno mądrość
 od smaku nazywa się, że do cnoty wchodząc nie która
 rzecz, jako by przyprawa, onę smaczną oddaje, która
 przez się niesłona nie jako, y przykrą widziała się. U-
 traciliśmy ten smak z samego prawie początku rodzaju
 naszego. Z czego serca smak za przemożeniem zmysłu
 ciała zaraził jad starego węża, zaczęła sobie dula nie
 smakować w dobrym, ale w złym, Skłonne bowiem są
 zmysły ludzkie, y myśli do złego od dzieciństwa swego.
 Przeto smaku do złego przypuszczać nie trzeba, aby do-
 brego nie jaki potajemny smak myśli wewnątrz opano-
 wać całym powabem nie zdał się. Do tego zaś należy
 poprzedzić wiadomość o dobrym; bo nie masz towarzy-
 stwa światła z ciemnościami, y mądrości z nieumiejętno-
 ścią. Trzeba też dobrą poprzedzać wolą, bo w zazdro-
 ściwą dula nie wnidzie mądrość.

P U N K T II.

Wszystkiego zacznij przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
 Dla

Dla otrzymania tey mądrości należy, abysmy mądrość tego świata, y ciała zwyciężali. Zkąd y światową mądrość w owych pięćdziesiąt Filozofach do wiary nawróconych pokonała Święta KATARZYNA. Jak wielu bowiem świata, y ciała mądrość przekłeta oszukiwa, y poczętego w nich Ducha gasi, którego chciał Pan gwałtownie zapalić? Jak wiele zatrzymywa od brania się do doskonałości Ewangeliczney, którą przecie tak uroczyście obiecali przy Profelsyi? Jak wiele zścieszki doskonałości już zaczętey namawia (prowadzić? ale woła ich teraz wielkicy rady Anioł, iż na co by czekali rad cudzych? Ktoż wiernieyszy, y kto mędrszy nad niego? Zaisze ociągać się nie trzeba, abysmy rady jego wykonali, kiedy się przez nie z palzczęki studni piekielney wyrywamy. Albo ktożby tu o fryszt prosił, albo się ociągał? Przestawać koniecznie na jego radach trzeba, kiedy wytrwającym zbawienie wieczne jest obiecane. Inaczezy na coż na Ewangelią uczęszczamy, jeżeli Ewangelii nie chcemy być posłuszni? Abysmy tedy szli za Ewangelią, rostopność ciała, y mądrość nadeptości światowey podeptać trzeba. Tey że nie chciał porzucić ten, który rzekł: *Mistrzu, chcę iść za tobą, dokądyś szedł*; odpowiedzi inšzey od Pana nie odebrał, tylko tę: *Ze liszki jamy mają, y ptaki Niebieskie gniazdo; Syn zaś człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił*: Rostropność ciała w jamie lisa; w gniazdzie zaś ptaszym stro-

fował wyniosłość świata. Ale te wyrzuciwszy, dopiero smakować będzie cnota.

PUNKT III.

Wszystkiego zacząć przestrzegać zakochaniem się w cnotach.

Dla nabycia tej mądrości należy, aby wszelaka rzecz smakowała, która jest według Boga. Bo w tym jest prawdziwej miłości smak, kto wszelkie rzeczy według Boga rozstrząsa, y dla ich dobroci, jak w Bogu mieszkają, kocha. Acz kolwiek naprzód, że Bog jest naywyższym dobrem, nadewszystko smakować ci będzie. Potym smakować też sam sobie będziesz, ale tylko ile Boskim jesteś; bo tylko przez niego jesteś dobrym. Smakować ci także będzie blizni twoy nie inaczej, jak ty sobie samemu dla Boga, bo on, jak ty, jest człowiekiem. Inne jakiegokolwiek rzeczy nareszcie inaczej ci smakować nie będą mogły, tylko tak, jak ciebie do wiecznego twojego dobra doprowadzają. Które cię zaś od niego odwracają, bynajmniej ci smakować nie będą, bo tobie naybardziej są złemi. Oto! ta była mądrość Świętey KATARZYNY, dla której jey się męki, koła mieczowe, bicia, śmierć sama, bardziej niż roskosz, łagodności, czci, bogaństwa, albo życie długowieczne podobały. A kto jey nie nasładuje, nigdy nie będzie mądrym, bo mu cnota nigdy smakować nie będzie. Aby dostał, potrzeba jest, aby rzecz nie w sobie, ale według wiary dla Boga rozważał.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nałogi porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Mądrość nie przemiesza w ciebie grzechom podległym.* Czy świata, y ciała roztropność porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Podobało się Bogu dla głupstwa opowiadania zbawić wierzących,* Czy poważasz rzeczy według Boga, aby ci smakowała cnota? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy, żeś Świętey KATARZYNY nie naśladowała w mądrości. Postanow ją naśladować, porzucając nałogi, opuszczając świata, y ciała roztropność; poważając, y kochając rzeczy kierowane ku Bogu.

D Z I E N XXVI.

O TRZECH CIERPLIWOSCI STOPNIACH.

Niech cierpliwość zachowuje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wiele złego od czarta, od świata, od ciała wycierpiał SS. Ociec nasz, y jak to cierpliwie zniósł, wyda-je się z Świętego Grzegorza w życiu jego. Zkąd nie dziw, że nam często cierpliwość zaleca: *Niech cierpliwość zachowuje.* Cierpliwość nam codziennie jest potrzebna, abysmy czyniąc wolą Boską, odniesli obietnice. Trzy zaś są stopnie cierpliwości. Pierwszy jest, *aby skrytym sumnieniem w przykrych, y przeciwnych rzeczach cierpliwość zachował.* Łatwo na krzywdy milczy, kto ma dobre sumnienie. Prawda wybawi jego. Choć złe sumnienie
gdy

gdy milczy, łacniej bywa rozgrzeszone. Chryſtus ſam
 bronił pokutującą y cierpliwą Magdalenę przeciwko Pa-
 ryżeuszowi. Naoftatek bardzo łatwo ſiebie ſamego
 ſcierpi, ktoby ſię zamilczeć o ſwoich ułomnościach czy
 ducha, czy ciała, a przed ſamym ſię Bogiem uſkarżać
 nauczył. W tym Świętym zamilczeniu przepaść nędzy
 ludzkiej przepaſci miłosierdzia Boſkiego wzywa, y wnet
 bywa wyluchana. Ledwo ſię bowiem w pokulach,
 w oſchłościach, albo jakichkolwiek utrapieniach potaje-
 mnie bierziesz do ſerca, y na Boſką oddajesz ſię wolą,
 zaraz ci będzie ſpłuczona z wyłokoſci pomoc. Cożes
 do tych czas wſkorął ſłowami uſkarżającemi ſię, albo
 niecierpliwością ſwoją? Przyczynileś złoſci, a nie o-
 chronileś. Milcz, a lepiey ſię mieć będzieſz.

P U N K T II.

Niech zachowuje *cierpliwość*, . Drugi tej *cierpliwości* jeſt
 ſtopień, aby też dla Pana Boga wſzytkie przecie-
 noſci znoſł. Miłość wſzelką rzecz z gorzkiej ſłodką, y
 ſmaczną czyni. Ktożby bowiem nie chętnie cierpiał,
 gdy ogląda na Pana Boga, jak naypierwſzy nas przez
 mękę ſwoją ukochał? Ktożby nie ochotnie chodził ſła-
 dami jego, który z miłości ku nam pierwſzy ucierpiał
 zoſtawując nam przykłąd? ktożby z miłości oſiągnienie
 y zażywania Naywyżſzego Dobra ochotnie nie cierpiał?
 kiedy też potrzeba było cierpieć Chryſtuſowi Panu, a
 tak wnieść do chwały ſwojej. Sama prawdziwa jeſt cier-
 pliwość, która y tego kocha, którego znoſi. Bożno-
 ſić,

fić, a nienawidzieć, nie jest to cnota łaskawości, ale zasłona zapalczywości. Ztąd gdy cokolwiek cierpisz, z miłości tego, który cię pierwszy ukochał, znoś. Coż by ci pomogło, gdy byś w tym, co cierpisz zewnątrz, wewnątrz bolał. Niechciey takie cnoty ofiary, którą zupełną powierzchownie ofiarujesz, wewnątrz zarażać złości fałszować. Tym się gorszą winą wewnętrznego żalu przed surowym sędzią staje, im bardziej sobie przed ludźmi postać cnoty przywłacza. •

P U N K T III.

Niech zachowuje cierpliwość. Trzeci także tey cierpliwości jest stopień, aby znoszący nie ustawał, jak mowi Pismo: *Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Na nic się nie przyda, jeżeli byś z początku skrycie krzyż z miłości nosił, ale na końcu udawał się do szemrania, albo nienawiści. Kielich męki aż do ostatniej kropli wypił ten, który rzekł: *Spełniło się.* Przykładem jego serce wzmocnić trzeba, kiedy się zaczyna długością boleści trapić. Jedyne bowiem spojrzenie na Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkie nasze przeciwności tak osłodzić może, żebyśmy nie chcieli być bez utrapienia. Coż bowiem są wszystkie przeciwności nasze względem męki jego, tylko kwiaty w porównaniu ciernia? Ado tego cożby nam mogło szkodzić, jeżeli Bog jest z nami, y w nas, y za nami? Niech się nam wszystko sprzeciwia, wszystko nam też dopomoże do zbawienia. Y

gdybysmy przez cierpliwość zbawienia dostąpili, co pomoże, gdybysmy czego, y od kogo nie cierpieli. Owszem to jedno pomaga, abysmy jak najwięcej, statecznie cierpieli. Przez cierpliwość pomnaża się wielkość chwały zawsze w Niebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potajemnie przeciwności znosisz? *Głupi wyjawia gniew swój.* Czy z miłości cierpił przeciwności? *Miłość cierpliwa jest.* Czy trwał w cierpliwości? *Nie są zgodne męki tego wieku do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Załuy, żeś jeszcze na pierwszy stopień cierpliwości nie wstąpiła. Państanow, potajemnie, miłośnie, wytrwale przeciwności na tym świecie znosić.

D Z I E N XXVII.

JAK SIĘ WZMAGAJĄ ZŁE UŻYWANIA, ABY SIĘ MIAŁY ZA PORZĄDEK.

Wewszystkim wszyscy niech Mistrzynią nasladują Regule, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Wielkie zaiste, y ciężkie jest przykazanie SS. Ojca naszego: *Wewszystkim wszyscy niech nasladują Mistrzynią Regule, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jak wiele złego używania przeciwko niej dla tego się nie wzmaga, aby się miało za porządek, y radę,

gdy dawna, y od Oycow naszych zawsze zachowana o-
strość slabiej. Oni bowiem aż do chorych ułtawami
Reguły miarkowali twardość, a nie pśuli Reguły, aby
wniey więcey było zbawionych. Nieday tego Boże
zaś, aby takich prożności, y zbytkow, jakich się pod-
czas napatrzeć, nauczali, y pozwalali. Dziwno mi bo-
wiem, z kąd między Zakonnikami taka niewstrzeżem-
liwość, prożność, zbytek, y ulżenie zaprawić się mogło;
aby, gdzie się te dzieją pilniey; rokoszniey, y obfi-
ciey, tam się w lepszym mogło trzymać porządku, tam
by się większa mogła rozumieć Zakonność. Oto bo-
wiem szczupłość rozumie się za łakomstwo, trzeźwość
za frogość, milczenie za śmutek. Przeciwnym spo-
sobem ulżenie ma się za pomiarkowanie; rozrzutność za
hoyność, zaniedbanie poprawy za miłosierdzie Zakon-
ne. A gdy to jedno ze dwuch czyniemy, nazywamy
miłością. Ta miłość pluje miłość, to pomiarkowanie
zawstydza pomiarkowanie. Takie miłosierdzie jest peł-
ne okrucieństwa, którym się bez wątpienia tak ciału słu-
ży, aby była zabita dusza. Któraż jest bowiem miłość,
ciało kochać, a ducha zaniedbywać? Jakie pomiarko-
wanie, wszystko dać ciału, a nic duszy? Jakie zaś mi-
łosierdzie, służebnicę ożywić, a Panią zabić? Ty tedy
nie opuszczay z ostry Reguły od Oycow przez u-
łtawy pomiarkowaney, abyś się zuchwale od Reguły nie
cofał.

PUNKT II.

Wewszystkim wszyscy Mistrzynią niech nasładową Regule, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale jak wiele złego używania przeciwko niej się nie wprowadza, kiedy się przestępowanie jej do nałogów przywodzi! Skoro bowiem strasznym sądem Boskim za pierwszym niekarłym idzie przestępstwem: Chętnie się powtarza, powtórzone łechy. Tak pomалу usypia bojazń, wiąże zwyczaj, aby już bez braku przywłazczwały się ulubione rzeczy za godziwe, a od niegodziwego pomyslenia, czynienia, wynaydowania rzeczy umysł, ręce, y nogi nie były bronne; ale co by do serca, do gęby; do ręki przyszło, działa się przeciwko Regule. Sam ten nałóg przestępstwami nareszcie się zasłania; ale daremnie, bo w nałogach zwyczaju nie wymawia, ale pomnaża grzechy. Strzeż się tedy, abyś ty przez zwyczaj złego przeciwko Regule nie wprowadzał zażywania, y tak zuchwałe jej nie mijał.

PUNKT III.

Wewszystkim wszyscy Mistrzynią niech nasładową Regule, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale ach! jakie się złe zażywania przeciwko niej dzieją, kiedy się im nikt nie sprzeciwia. Niektórzy bowiem próżność, albo zbytkow przeciwko Regule, albo ustawom według innych zwyczaju zażywają, ale jakby nie używali, dla tego że, albo z żadną urazą, albo z najmniejszą. Niektórzy przeciwko Regule, albo ustawom czynią, aby niezgodnie

nie żyli z drugimi, idąc w tym nie za swoją chucią złą, ale za innych pokojem. Drudzy zaś, że pospółstwu przeczącemu sprzeciwić się nie mogą. Ale y temi sposobami zbyt się wzmagają złe za życia, że prawie wszyscy je zachowują bez uskarżenia się, y bez przygany. Biada przecie tym, którzyby mogli, y powinni się sprzeciwić! Biada tym, przez których te niezliczone przychodzą wzgorszenia! ty słowem, y przykładem, albo przynajmniej sprzeciw się dobrą wolą, jeżeli inaczej na złe lekarstwa mieć nie możesz. Tak nie podpadniesz karze gorszących.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie opuszczasz się od ostrości Reguły, y ustaw, abyś złego zwyczaju za radę, y porządek nie wprowadzała? *Oto prawo, pod którym chcesz żołąd prowadzić.* Czy nie wprowadzałeś złego używania przez zwyczaj postępowania Reguły Świętej, aby się zachował dla porządku? *Niech wie, że powinien chować wszelką Reguły karność.* Czy się sprzeciwiałś słowem, przykładem, albo przynajmniej dobrą wolą, aby złe używania za porządek nie były zachowane? *Zwłaszcza terazniejszą. Regułę wewszystkim niech zachowa.* Zastanów, żeś y ty podobno powód dała wielom złego zażywania przeciwko Regule, y ustawom. Postanów przeto w twardości Reguły, y ustaw nic nie ulżywać; żadnego nie przypuszczać zwyczaju dla przestępowania Reguły; sprzeciwiać się złym używaniom słowem, przykładem, albo przynajmniej dobrą wolą zawsze, ile możesz.

D Z I E N XXVIII.

O WZGARDZIE LUDZKIEY POCHWAŁY.

Wyniosłości się strzec. z Rozdz. 4. Instr. 68.

P U N K T. I.

Jakby SS. Ociec pogardził ludzką chwałą, świadczy S. Grzegorz w jego życiu; gdy mówi, że pogruchotałszy żywicielka jego dzban, a cudownie go naprawiłszy BENEDYKT, bardziej żądając świata złe cierpieć, niż pochwały, od swojej żywicielki potajemnie uciekł. On sam ztąd tę nam ludzkę chwałę pogardę zaleca, kiedy każe *strzec się wyniosłości*. Coż bowiem bardziej jest przyczyną wyniosłości? Jak pochwała ludzka. Ale słusznie uciekać od niej trzeba, bo jest próżną. Czy nie próżna to jest, gdy częstokroć to, o co cię chwałą ludzie, nie jest godno pochwały? Albo gdy by godno było, izali nie jest próżno, chwałę swojej wargom ludzkim, skrzyni bez klucza, bez zamku powierzać? Izali nie jest rzecz głupia, skarb swój tam złożyć, z kądby go nikt wydobyć nie mógł, gdy by chciał? Jeżeli bowiem pokładasz chwałę swoją w ustach moich, już nie w twojej jest mocy, ale w mojej; ponieważ cię według mego upodobania albo chwalić mogę, albo tobie uwłoczyć. A który cię w tej godzinie chwale, po godzinie

nie o tę samą rzecz snadź ganie: albo który cię teraz w oczach wynoszę, wnet z tyłu szydę, y oczerniam: albo który cię ustami chwale, sercem cię znieważam. Ktoż by tedy nie gardził chwałą ludzką, która jest tak proza, fałszywa, y daremna, także tak szybko z dzwiękiem słów przemija? Ty jeżeli jesteś rozumny, chwały tylko szukać będziesz w sumnieniu swoim, które ją tobie zachowa żywemu, y nienaruszoną umarłemu powróci. Władzie bowiem przy tobie albo chwała, albo fromota nierozzerwana jest.

PUNKT II.

Wyniosłości się strzeż, bo pochwała ludzka jest szkodliwa. Jeżeli bowiem szkodliwa jest, więc którzy cię błogosławiają, w błąd cię wprowadzają. Gdy się zaś widział być z dobrego chwalonym, co snadź mieć poznałeś, jednakowo, ile w tobie jest, tarczą prawdy stary się od siebie odpędzać postrzał łaski, dając Bogu chwałę, y mówiąc: *Łaską Boga jestem to, czym jestem.* Inaczej jeśli byś sobie przypisał dobro, które masz, gubisz, do odebrania łask nowych niegodnym się czynisz. Mol zepsuje skarb twój. Doświadczay więc ty sam dzieła swego, a tak w sobie samym będziesz miał chwałę, a nie w czym innym. Do tego uważ owe słowa starca: kto bardziey, niż jest godny, jest czczony, albo chwalony, więcęy ma szkody; kto by zaś nie był zgola szanowany od ludzi, ten z wysokości uwielbiony zostanie.

PUNKT III.

Wyniosłości *się strzec* w pochwałach ludzkich, bo pochwała prawdziwa, y szczerą jest od samego Boga. Acz Bog sam ani omylić nie może, ani pochlebiać. Bóg nikogo łącno nie chwali, którego by widział, żeby się nadymał z tego, albo którego by przewidział od końca, żeby miał być odrzuconym. Do człowieka bowiem dobrze mowiono: *Nie chwal człowieka w życiu jego*, którego jako nie może wiedzieć wewnętrznych, tak ani przewidzieć ostatecznych rzeczy; gdy także o sobie samym ma co wyznawać: w niczym siebie nie jestem świadomy, ale w tym nie jestem usprawiedliwiony. Są bowiem sprawiedliwi, y mądrzy, a uczynki ich w ręku są Boskich, a przecie nikt nie wie, jesliby był godzien miłości, albo nienawiści, ale się wszystko na przyszły czas zachowuje niepewne. Szczęśliwy więc, kto wszelkiey swojej pochwały nie od ludzi, ale od Boga samego szuka, y czeka. Tak nigdy nie będzie oszukany od pochwał ludzkich, ani samego siebie nie oszuka wyniosłością dla pochwał ludzkich; ale jeżeliby się chciał chlubić, w Panu Bogu się będzie chlubić.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz odważnie pochwałą ludzką, że jest próżna? *Prożny próżnego chwali*. Czy chwałą ludzką mężnie gardzisz, że jest szkodliwa? *Uważajcie, abyście sprawiedliwości swojej nie czynili przed ludzmi, abyście widzeni byli od nich; inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebie*.

biesiech. Czy gardziś chwałą ludzką mężnie, że prawdziwa, y szczerą pochwałą od samego jest Boga? *Ukochali* *bardziej chwałę ludzką, niż Boską.* Żałuy, żeś do tych czas tak pilnie szukała pochwały ludzkiej. Postanow nią z chęci gardzić, y dla tego chwały swojej tylko szukać w sumnieniu swoim; chwałę wiernie przypisywać Bogu, także chwały prawdziwey, y szczerę od niego samego w Niebie czekać.

D Z I E Ń XXIX.

O POGARDZENIU NAGANY LUDZKIEY.

Złorzeczącym nie odzłorzeczać. z Rozdz. 4. Instr. 32.

P U N K T I.

Nikt bardziej tego instrumentu: *Złorzeczącym nie odzłorzeczać* nie zachowa, jak kto naganami ludzkimi gardzi. Trzeba zaś niemi gardzić, bo z dźwiękiem głosu nikną, ani włosy na głowie nie obrażają. Jeżeli bowiem milczysz, a zelżywości za zelżywość nie oddajesz, wnet tak nagana przeminie, że po godzinie więc nikt jey pamiętać nie będzie. Im zaś skąpiey usiłujesz je od siebie odbijać, tym mocniej y dłużej je wbijasz w pamięć chęciom słuchających. Jeżelibyś zaś z pogardą jako niesłyszący ścierpiał, y od drugich uważać ich nie będziesz. Raczey ten, który nagane wtracił, niż który cierpliwie zniosł, bywa znieważony. Nasladuy SS. Oycę swego, który ganiącego y wołającego

cegoczarta: *Przeklęty, nie błogosławiony!* żadnym odpowiedzi słowem nie zelżył, a toż samo, które on z starego nieprzyjaciela, ty z swojego odniesiesz zwycięstwo.

PUNKT II.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo gardzić trzeba przyganą ludzką, gdyż onym raczey, niż obrazonym szkodzi. Ganicieł bowiem nie inaczey siebie samego pierwey gani, niż który zapala ogień, wprzodlię zjadacza; kto w twardy krzemień ręką bije; ten nie kamień tłucze, kto na pobudkę nie jest posłuszny, siebie samego uderza. Komuż szkodził *Semei*? Dawidowi, jego mężem krwi, y nieubożnym, y tyśiąc złościami zrażonym nazywając. Zaprawdę nie Dawidowi, ale sobie. Zkąd Dawid ani się nie pobudził do gniewu, ani się na nim mścić niechciał, ale Hetmana woyska prosił tego, aby mu głowę uciął, wstrzymał: Coż mnie, tobie Synu! dozwol mu, aby złorzeczył, by snadź wzurzał, Bog na utrapienie moje, a oddał mi dobrym za przeklęctwo? Kto bowiem drugiego przyganę nabawił, ten Boskiey podpada zemście. Bo Pan zemsty mow: *Do mnie należy zemsta, ja oddam.* Ale jak jest straszna wpaść w ręce Boga żyjącego? Oto! *Dawid* nakarmiony zelżywościami z pokojem powraca z wygnania; *Semei*owi zaś Bog nadgrodził złością; bo raniony od Banajego Syna Jojady zginął.

PUNKT III. •

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo jest chwalebna gardzić przyganą ludzką. Nie albowiem krzywdę cierpieć, ale krzywdę uczynić, albo nieumieć cierpieć, zelżywa rzecz jest. Jak wiele poniosł krzywd *Dawid*? jak wiele uczynił *Saul*? Ktoż z nich był chwalebniejszy? Izali nie który obelgę zniósł, *Dawid*? Izali nie zawsze zwycięstwo odnosił z najprzyjazniejszego nieprzyjaciela swego? Ale jak prędko y on zaczął krzywdzić, izali nie został zefromocony w obliczu słońca? Nikt ci bowiem nie może odjąć chwały przed ludźmi, pokibys był cierpliwy. Owizem przyczyni tym więcej oney; im by wkładał na kogo więklsze przygany. Nietylko chwały twojej na ziemi pomnaża, ale y w Niebie dziwnym sposobem, tak trochę cierpiąc, miałbyś odebrać tam niezwiędły wieniec. Cierpliwość bowiem dzieło ma doskonałe.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardził przyganę ludzką, że jest próżna? *Włos z głowy waszey nie zginie*. Czy gardził przyganą ludzką, że samych siebie znieważają? *Pamięć bezbożnych zginie*. Czy przyganą ludzką gardził, że to jest rzecz chwalebna? *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej*. Załuy, żeś dotych czas tak markotno przygany ludzkie znosiła. Pośtanow też same sercem pogardzać, że są próżne; że ganiącego znieważają; że cierpieć je jest rzecz chwalebna.

D Z I E N X X X .

Na Święto S. ANDRZEJA Apostoła.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Ubespieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem mówią:
lecz w tym wszystkim przezwyciężamy, dla tego, który
nas umiłował. • z Rozdz. 7.*

P U N K T I .

Uważ chwalebnego Apostoła Świętego ANDRZEJA, jakim pragnieniem, y radością żądał śmierci krzyżowej: O dobry krzyżu, dawno upragniony, y już pożądaney chęci nagotowany, ubespieczony, y ucieszony przychodzę do ciebie, tak y ty radując się przyjmij mnie Ucznia tego, który zawisł na tobie! Zkądże mu takie pragnienie śmierci, jeżeli śmierci krzyżowej? odtego czasu, którego poświęcił za Chrystusem, niczego sobie raczey nie życzył sercem, jak odrzec się samego siebie, a krzyż swój nosić. Wiedział, że nikt by doskonałości Boskiej miłości nie otrzymał, jeżeliby tego sobie pierwey nie położył za fundament. Nasładował tego pierwszego Apostoła przykładu SS. Ociec nasz w Sublaku. Wiesz, jak się tam odrzekł? wiesz, jak ciało swoje męczył? Nie dziw, że y tak bardzo kochał. Nasladuy obydwóch Świętych. Idz za nauką SS. Oycy: *Ubespieczeni będąc o zapłacie Boskiej*

skiej, idą z weselem mówiąc: *Lecz w tym wszystkim przewyżciliśmy dla tego, który nas umiłował.* A czyliś już prawdziwy fundament doskonałości Zakonney założył, rozstrząsni, czyli byś miłość Boską codziennie, y doskonale często wykonywał? Niepokoyne będzie serce twoje, poki nie odpoczniesz w tym dobru, do którego jest stworzone. Czy ufasz w Panu Bogu? *Biada tym, którzy utracili Istotę.* Z tego łąco uważysz, jeżeli się kiedy nieprzyjaciele twoi z ciebie nie nasmiewali: że ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć?

PUNKT II.

Uważ powtórę, że Święty ANDRZEY tak wesoło, y o-
chotnie śpieszy do krzyża, także życiem teraznie-
szym gardzi, a tego jest przyczyną, że dla Boga wszy-
stko opuścił od początku nawrócenia swojego, także
wołającego Pana we wszystkim dla nadziei żywota Nie-
bieskiego naśladował. Będziesz y ty naśladował jego,
y nauki Najsświętszego Ojca swego: *Ubezpieczeni będąc
o zapłacie Boskiej, idą z weselem, mówiąc: Lecz w tym wszy-
stkim przewyżciliśmy dla tego, który nas umiłował, jeśli do-
skonałe wypełnisz; jeżeli byś opuściwszy wszystko, po-
wołaniu swojemu zadość czynił.* Uważ tedy, czy ci
jest miłe Klasztoru twego ubóstwo, y niedostatek? *Bło-
gostawieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Nie-
bieskie.* Czy używałś środków do zachowania czysto-
ści, a w nich się często ćwiczysz? *Posli służę na robotę,
aby nie próżnował.* Czy postępujesz według trojakiego sta-

nu Zakonnego? *Nie postępować, jest to uślawać.* Czy raczej w pospolitych rzeczach, niż w osobliwych łzukałeś doskonałości swojej? *Błogosławieni czystego serca.* Czy nie jesteś nędznym, że od swojego uślawasz powołania? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego.* Czy często sluby odnawiałś swoje? *Sluby swoje oddam Panu Bogu.* Czy za prawdziwy, czy za fałszywy masz Zakon? *Nie przystępuj do Boga dwojakiego będąc serca.* Czy nie jesteś przyczyną, że się zle używania przeciwko Regule wzmagają, które by się miały za porządek, y radę? *Biada temu, przez którego wzgorszenie idzie.* Czy żałujesz oderwać się od roskoszy Zakonnego życia? *Smażkujcie, y patrzcie, że jest miły, y słodki Pan Bog.* Czy uważałeś często stan zacny Zakonny, y niebezpieczny jego upadek? *Albo Aniołami, albo diabłami są.* O ktoby uważał obecne męki wieczne, jakby doskonale z Świętym ANDRZEJEM wszystko opuścił, a powołaniu swemu zadość uczynił!

P U N K T III.

Uważ potrzecie: że Święty ANDRZEY prosi ludu, aby go nie składali z krzyża, ale na nim mógł umrzeć, więc się tak stało; bo z miłości bliźniego wszystkie przeciwności, wszystkie prace w obchodzeniu Scythii, Epiru, Thracyi, Achaii, opowiadając Ewangelią przed tym poniosł. Chciał bowiem Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkim nie tylko słowem, ale y przykładem swoim miłosnego na sobie wyrazić. Y ty byś ochotnie zniósł prze-

przeciwności, gdybyś się samego miłością bliźniego odrzekł dla Ukrzyżowanego JEZUSA; jego byś prawdziwie wewszystkim kochał, gdybyś wypełnił owe SS. Oycy słowo: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewycięzamy dla tego, który nas umiłował.* Więc porachuy się z sobą, czy się martwił, abys nie uwłaczał, y nie przyganiał Świętym innym Zakonom? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Czy martwił siebie, abys świeckich ludzi przez zbyteczną poufałość, y towarzystwo niegorzył? *Uciekajcie od świata, y od tego co na nim jest.* Czy chętnie przeciwności znosił, abys żywych, y umarłych skutecznie ratował? *Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* Czy z radością dla miłości bliźniego y od bliźniego cierpił, abys się zawsze ćwiczył w miłości bliźniego? *Większey miłości nikt nie ma, jak gdyby położył duszę swoją za przyjaciół swoich.* O ktoby szkolił słodczy niezmierney bliźniego miłości, jakby ochotnie dla jego zbudowania z Świętym ANDRZEJEM umierał!

Uważ poczwarte, że Święty ANDRZEJ dwa dni z Chrystusem cierpiał, z Chrystusem na krzyżu umarł, na ostatek w nader wielkiej jasności wyzionął duszę. Zkądże mu ta łaska? Według przykładu Chrystusa żył, według przykładu Chrystusa umarł. Y ty według obietnicy SS. Oycy przy szczęśliwej śmierci poydziesz za nim ubezpieczony będąc o zapłacie Boskiej, byleś siebie przewycięzał w życiu wewszystkim dla tego, który nas ukochał. Więc porachuy siebie samego, czy
sie-

siebie zapierasz, abys gardził pochwałami, y przyga-
 ludzką? *Łaskę Pana Boga jestem to, czym jestem.* Czy
 zapierasz siebie samego, abys się stał pokornym, y cie-
 pliwym? *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego ser-
 C*
 Czy środkami łpobnemi wykorzeniał miłość wła-
 abys nabył mądrości? *Sporządził wemnie miłość.* Za-
 tedy żeś znowu tego Miesiąca obowiązkom stanu swo-
 jego nie uczynił zadość. Przynajmniey dziś postano-
 niektórymi umartwieniami niedostatek dopełniać, a
 dniach następujących bardziey się polepszać. Abys za-
 łał, proś przyczyny Świętego ANDRZEJA Apostoła, ab-
 mógł krzyż swoy w Świętym Zakonie aż do śmierci
 tecznie dzwigać, y na nim z nim umierać.

GRUDZIEŃ.

DZIEŃ I.

CZEMU KAZDEY GODZINY ROZWAZAC
 TRZEBA ŻYWOT WIECZNY.

Żywot wieczny na umysle swoim niech zawsze rozbiera.
 z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz chce bowiem, *abyśmy zaw-
 na umysle swoim rozbierali żywot wieczny:* Ale ucz-
 niemy zadość woli SS. Oycy, bylesmy każdej godzin-

na, na przykład owego Świętego Starca, (októrym wspominają żywoty Oycow, że się każdej godziny do po-
 niesienia prac, do cierpliwości, y postępu pobudzał,) y my rozważań chwałę Niebieską. Ktożby bowiem
 każdej godziny rozbierając na umysle swoim żywot wie-
 czny, a nie chętnieby dla Nieba prace, to godzinę
 na Świętym czytaniu, to na modlitwie, to co innego na
 nauce z wielką górlwością bez ustawiania podjął? Izali
 w tedy więcej nie będziemy pracować, ale ustawicznie
 leżec, kiedy za małą tego czasu pracę napelni nas Pan
 Bog wdzięcznością twarzy swojej. Ten bowiem będzie
 wieczny spoczynek, y błogosławieństwo nasze, gdybysmy
 zasłużyli na jego twarz w twarz patrzeć. Dobrze to zro-
 zumiał Filip, kiedy mówi: *Panie, pokaż nam Oycę, a do-
 staję nam na tym.* Dosyć jest zaiste natęcy uciecze, oba-
 czyć twarz Boską, ani już czego inszego więcej
 nie trzeba, bo nie będzie, czegooby więcej potrzeba by-
 ło, gdyby było widzenie to, które jest nadewszystko.
 To rozważay każdej godziny, a ochotnym, y gorącym
 bądźiesz każdej godziny w uczynku swoim.

PUNKT II.

Żywot wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.
 Kto by to każdej godziny uważał, że nie zrado-
 ścią pokuły na duszy, choroby na ciele, utrapienia od
 przeciwników, wszystkie świata tego przeciwności po-
 posł? Izali się nie oddaje za momentalną tę, y lekką u-
 trapienia krótkość wieczna chwały wielkość? Ponieważ

taką wszelkiego wesela, wszelkiego ukontentowania, y
wszystkiego dobra obfitość ta chwały wielkość w sobie
zamyka, że gdyby nam pozwolono choć naymnieysze
go momentu z niey na punkt czasu do skosztowania,
przecie wszystko złe aż do końca świata dla niey powin-
nibysmy cierpieć. Więc co, y jako z radością przy-
stoi nam cierpieć, gdy nie jest nic doczesnego, ale nie-
skończono, którey się wesela żadnym nie zamykają koń-
cem, ani się żadnymi nie trwożą przykrościami? To
rozbieray każdej godziny, a żadnymi się nie przeko-
nań przeciwnościami. Albowiem y nam potrzeba cier-
pieć, jezeli chcemy z Chrystusem wnieść do chwały.

P U N K T III.

Zywot wieczny niech na umyśle swoim zawsze rozbiera. Ktoby
bowiem każdej godziny myślał o nim, czyliby się do
wielu, y natężenszych uczynkow cnot nie pobudził? I-
zali w domu Oycy nie jest wiele mieszkania, ale jedno
nad drugie jest wyższe? Imkto więcę w Ewangelicznej
doskonałości postępuje, tym w Niebie wspanialsze o-
trzyma mieysce. Tam niemaż braku w osobach, ale
wzgląd na zasługi. Rozbierz tę rozmaitość zapłaty, a
bez przestanku biecć będziesz w zawody cnot, abyś
doszedł zapłaty. O jak szczęśliwym będziesz, jezeli,
gdy taka mnogość złosliwych jest odpędzona, ty mogł
byś wnieść na weselną ucztę! O jak się cieszyć będziesz,
że zycia zrzodła y upragniony zawsze czerpać, y czer-
pając mógłbyś pragnąć; bo ci się tam na nic nie zgodzi,

albo

albo chciwość namiętności rodzić, albo nasycenia ckliwość! O jak się cieszyć będziesz, żeś zawsze bardziey ku Bogu postępował! Albowiem choćby y najmniej z Świętych był doskonale błogosławionym, przecie według jakości zasług większe, lub mnieylze otrzymują błogosławieństwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! każdej godziny rozbierasz żywot wieczny, abyś zawsze gorliwiey dla Nieba pracowała? *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Bog nagotował tym, którzy go kochają.* Czy każdej godziny rozbierasz żywot wieczny, abyś cierpliwie zniosła przeciwności? *Nie są zgodne męki do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Czy każdej godziny rozbierasz żywot wieczny, abyś w cnotach bardziey postępowała? *Gwiazda bowiem od gwiazdy się różni.* Załuy, żeś tak rzadko dla postępu duszy swojej rozbierała błogosławieństwo swoje. Postanow każdej godziny o nim myśleć, abyś gorętczey pracowała, abyś ochotniey cierpiała, abyś się częściecey ćwiczyła w cnotach Świętej Reguły.

D Z I E N II.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZAŁADANIU
KARANIA.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. z Rozd. 48.

PUNKT I.

Częstosmy czytali w Xiędze *Dialogorum* Świętego Grzegorza, że SS. Ociec karania używał na występnych Braci. Tak Mnichow za Kłasztorem jedzących u karał; innych, że wzięli chuśtki bez pozwolenia, strofował; tułacza owego podczas modlitwy szcęgą ubił. Częściej jeszcze o radzącym kary, y nakazującym czy tam SS. Oycu w Regule: *Karaniu Zakonnemu niech podlega*. Potrzebna jest bowiem Zakonnikowi kara. W którym Kłasztorze nazłą górlwość Braterską częstego nie ma karania, tam Izraelskiego pospolstwa tajemny panuje niedostatek, które kowala nie miało. Bo jako żelazo inne metalle mocno uskramia, tak młot kary występujących nałogi hamuje, y nie jako kując przeciwny naginaniu ducha twardość łamie. A jako Filistynczykowi przestrzegli tego, aby snadź żydzi nie robili miecza, albo włóczni; tak złośliwe duchy zdradliwej pobożności zasłoną, żarliwość kary, miecz ducha znieść z ust Braci usiłują. Tak się dzieje, aby przestali słuchać słowa Bożego, na Święte cwiczenia aby nie chodzili, aby osłabiała żywność karności, y cała splekała się Zakonność. Bo gdy każdy za swoim idzie zdaniem, ani mu ścisła Mistrzowstwa karność nie da odporu, poniewolnie duchownego zachowania gwałci ustawę. Zkąd ktokolwiek jest, w kim się burzy życia Zakonnego górlwość, rad przyimuje karania, y wtedy też, gdy jest niewinnym, cieszy się swoim połajaniem. Nie dla tego, żeby go o

grzech

grzech grzyzło sumnienie, ale ponieważ się spodzie-
wa, że to drugim słuchającym pomoże, aby, dla czego
on niewinny, y czysty był strofowany, drudzy albo u-
padli, albo mający upaść snadź się poprawiali.

PUNKT II.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożyteczne jest al-
bowiem karanie. Bo na to się człowiek z świata Mi-
strzowstwu karności Zakonnej poddaje, aby rzecz,
którą z świata pochlebującego zaciągnął, przykrego ka-
rania muł stał. Zkąd Duch Święty napomina w Piśmie
Świętym. *Nawróćcie się do strofowania mego, ot pokażę
wam ducha mego. Nie mowi: Do pobłażania mego, ale na-
wróćcie się do strofowania mego.* Albowiem do niektórych
strofowaniem gardzących mowi: *Rano powstań, a nie
znaydą mnie, dla tego, że obrzydzili moją karność, y nie
przyjęli bojazni Bożej, ani na radzie mojej nie przestali, y
uwłaczali całemu strofowaniu memu.* Ztąd napomina, mo-
wiąc: *Karności Pańskiej, Synu moy, nie odrzucaj: y nie
ustawaj, gdy od kogo bywasz karany: Albowiem kogo Bog
kocha, tego karze, y jako Ociec w Synu podoba sobie.*
Sprawiedliwie bez wątpienia nie o ludzkim, ale o Boskim
mowi się karaniu, gdy w miłości Chrystusowej od bliznie-
go ku blizniemu naciąga się surowość, aby się od złego
oddalał, a czynił dobrze. Ty takich pożytków kara-
nia nie zaniedbuj. Do niego się pilnie przykładaj,
y odbieraj ochotnie.

PUNKT III.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożądane jest bowiem karanie. Mądry twardość uczynionej srogości dla duszy swojej ran za lekarstwo szacuje. Zkąd jest napisano: *Jeżeli byś strofował mądrego, zrozumie karność.* Znowu: *Więcej, wskora strofowanie u mądrego, niż plagowanie głupiego.* Więc jak chory, który nie bierze lekarstwa, umiera; tak, kto nie bywa strofowany, nie może się podnieść z słabości duszy swojej. Zkąd znowu przez Salomona powiedziano: *Niechciej odeymować od dziecięcia karności, jeżeli byś go bowiem zaciął rozgą, nie umrze, ty go rozgą bijesz, a duszę jego wybawiasz z piekła.* Chcesz słyszeć, co się przytrafia, którzy niechęcą być karani? który gardzi strofowaniem starszych: Na męża, który pogardza zaciętym karkiem karzącego, spadnie nagle zatracenie, y za nim nie poydzie zdrowie. Izali karanie nie jest pożądane?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potrzebę karania Zakonnego poznajesz? Oto! ja stworzyłem rzemieślnika poddymającego w ogniu wagieli, y wynoszącego naczynie do dzieła swego. Czy rozważasz pożytek karania Zakonnego? *Lepsze jest jawne karanie, niż miłość ukryta.* Czy małz pragnienie, przykładania się do karania Zakonnego pilnie, y ochotnie przyjmowania? *Kto się kocha w karności, kocha mądrość; kto zaś nienawidzi łajania, głupi jest.* Zauważ, żeś y ty do tych czas była z liczby tych szaleńców. Postanów dla tego często potrzebę poznawać karania

Zakonnego; rozeznawać jego pożytek, tak kochać, y żądać go, abys się do niego y pilnie przykładala, y o-
 chotnie przyjmowała.

D Z I E Ń I I I .

ZE, KTO SŁUBOW NIE PEŁNI, ALBO GWALCI,
 ZDAJE SIĘ NASMIEWAĆ Z BOGA.

*Jeżeli by kiedy uczynił inaczej, aby wiedział, że go ten
 potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.*

P U N K T I .

Jakby był ciężki grzech tych, którzy nie pełnią słu-
 bow, gwałcą, albo wiarę Profesyi swojej łamią,
 SS. Ociec nasz temi świadczy słowy: *Jeżeli by kiedy uczy-
 nił inaczej, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się na-
 smiewa.* Nasmiewa się bowiem z Boga, kto nie
 wykonywa słubow swoich. Ofiarowałeś samego siebie
 Bogu, a stawisz się wzad cofającym, umykasz się? Bo-
 ga dziecięciem, a siebie czynisz jaykiem, bo gdy
 wprzod siebie samemu ofiarowanego usiłujesz nie jako
 igrając uchodzić, zdajesz się chcieć go przegarzać, ja-
 ko dziecinę. Niechcieycie się mylić, Bog nie bywa
 wysmiany; coby bowiem człowiek zasiał, to y żąć bę-
 dzie. Szydzisz z Sprawcy, obrażasz kłamstwem praw-
 dę. Ale gdy Bog jest bez wątpienia prawdą, żadnym
 bardziey występkiem nie bywa obrażony, jako kłam-
 stwem

stwem. Obiecałeś, a obietnicy wypełnić się lekasz, ślubowałeś, a ślubu, abyś go oddał, nie boisz się zwracać? słuchay Psalmisty mówiącego: *Ślubujcie, y oddawajcie*. Słuchay Moyżesza: *Gdy będziesz ślubował Panu Bogu twojemu ślub, nie będziesz się ociągał oddawać, bo g* wyciągać Bog twoy będzie.

P U N K T II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten *tepi*, z którego się nasmiewa. Szydzi bowiem z Boga, kto śluby swoje gwałci. Uludzi każą zachować obietnicę, tym bardziej u Boga? Człowiek więc nie traci tego, co raz wziął: Bog zaś na prawie dziedzictwa swego o szukany zostanie? Ziemskiego żołdu wodzow tych bronią, którzy służbę wojskową obiecali: my na Boskiego wybierania się bronią przysięgamy, wyrazamy na sobie charakter żołnierstwa Niebieskiego, a znaku cechować na sobie zbiega nie bojemy się? Izali nie nasmiewamy się z Boga, jakby on był słabszym, niż człowiek wódz wojskowy, któryby złosliwych, y niewiernych bronić nie mógł? Dajes o Bracie! O Siostrze! Bogu złoto, nie konia, nie co cudzego, czego nie masz, na siebie samego przez śluby swoje, jaką że tedy nadgrze Panu twojemu dał w zamianę? *Jaką że bowiem da odmiennę człowiek za duszę swoją?* Więc nawróć się do Pana Boga, a opuść grzechy swoje; modl się przed obliczem Bożym, a umniejszay obrazy; odnawiaj, y oddawaj śluby swoje Naywyższemu Panu: bo zachowasz, y uczynisz,

nisz, jako obiecałeś Panu Bogu twojemu, y własną wolą, y ustami swojemi wymowiłeś.

• P U N K T III. •

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potęp, z którego się nasmiewa. Z Boga się bowiem nasmiewa, kto wiarę jemu daną łamie. Izali nie łzydzi z Boga, kto dwojako Bogu obiecuje. Obiecuje ustami, ale uczynkiem, co obiecał, umyka. Ale uważ owe Prowerbialisty Pańskiego słowa: *Synu mój, jeżeli byś się ręczył za przyjaciela swego, dałeś rękę swoją obcemu; uwiłkłaś się słowami ust swoich, y ułowiłeś się własną mową swoją.* Albowiem jeżeli rękę swoją obcemu daje ten, y siebie do oddania rachunku za niego winnym czyni, kto by się za przyjaciela ręczył, tym bardziej ty rachunek winienes Bogu, który nie za obcego, albo cudzego obiecałeś, ale siebie samego. Panu Bogu ołobliwie ofiarowałeś? Acz zacząłeś ogniem miłości Boskiej pałac, gdyś postanowił oddać się na służbę żołnierstwa Niebieskiego, górec bez wątpienia zacząłeś dla ducha; ale dla wyrodney ciała gnułności cały stałeś się oziębłym. Wiedzisz się pokazywać przed ludzmi, ale w oczach Pana Boga upadłeś. Pówróćże się tedy do Boga twojego. Przepraszay go za zgwałconą wiarę. Na nowe obiecuy, aby więcej nie pamiętał nieprawości twoich.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Boga nie nasmiewasz się nie pełniąc słubow swoich? *Jeżeli byś się bawił, będzie ci poczytano za grzech.* Czy nie nasmiewasz się z

Boga gwałcąc słuby swoje? *Początek pychy człowieka, odstępować od Boga.* Czy nie nasmiewasz się z Boga łamiąc wiarę daną? *Nie uczyni nieważnym słowa swojego, ale wszystko, co obiecał, wykona.* Załuy, żeś y ty słubow przynajmniey nie pełniąc, z Boga się nasmiewała. Po-
staw: słuby pełnić; słubow nie gwałcić; przestrze-
gać wiary daney w całości.

D. Z I E N IV.

O POCHWALE ŁEZ.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 58.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz słusznie nam łzy zaleca, mo-
wiąc: *Złości swje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem
każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać.* Nic bowiem
nie masz skuteczniejszego nad łzy. Mokrość łez duszę
z wżelkiej skazy czyści, y dla wydania cnot rodzaju
serca naszego rolę żyzną czyni. Często mizerna dusza
jako pod szronowym lodem liśki, y kwiatow ozdoby
składa, a za odstępującą łaską sama w sobie pusta, co-
ła zostaje suchą, y jakby dla opadających kwiatow wi-
dzi się z ozdoby obnażona. Ale wnet jakby łzy z daru
uprzejmego Dozorcy wytrysły, natychmiast też sama
dusza się odmładza, rozpuszcza się z mrozu gnusności.

y nie jako wiośienne drzewo powianiem południowego wiatru zagrzewając się, ożyłym cnot swoich kwiatem się przyodziewa. Gdy tedy cały schniesz, y w wielieniedoskonałościach obfitujesz, także łaski odbieżyysz zmysłem pojętney; żąday płaczu, proś codzinnie Pana Boga o łzy, a łzami od wszelkiey skazy oczyszczony zostaniesz.

PUNKT II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać. Zaisze nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bo łaskę wyjednywają. One więc do Trybunału Boskiego wysłuchania poufale przystępują, y upraszający łącno, o co proszą, o naszych grzechów pewnym odpuszczeniu mają nadzieję. Łzy są w zwiąskowym pokoju między Bogiem, y ludzmi pośrednikami, y prawdziwemi są, także nayuczeńszemi w każdej ludzkiey niewiadomości wątpliwości Mistrzyniami. Bo w czymkolwiek wątpiąc, jeśli by się Bogu podobало, albo nie, nigdy lepiej pewności od Boga nie odbieramy, jak gdy prawdziwie płaczący modlemy się. Oto! jak łzy omywają wszelką plugaństw w nierządnicę zarazę, y nieczystym rękom dają, że nie tylko nog, ale y Pańskiey głowy dorykać się zasługują. Płaczżetedy, a łaskę znaydziesz w obliczu Pana Boga.

PUNKT III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień

Bogu na modlitwie wyznawaj, bo nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bowiem gdy z oczow ciała wynikają, do nadziei nas naywyższego błogosławieństwa podnoszą. Nie mogą być pogardzone w proźbie swojej, które te ogromne głosy mają w uszach Stworzyciela, Te głosy ow często do Boga wypuszczał, y coby mogły dla otrzymania, subtelnie poznać, który mawiał: *Wysłuszy modlitwę mają Panie y prozbę moją a przenikaj uszami łzy moje.* Kto bowiem nie oczami uważania, ale uszami przeniknienia żebrze, iż głosy zawierają się w łzach, jawnie pokazuje. Bo łzy gdy w obliczu litościwego sędziego proszą, nic nie powątpiewają, ale tak miłosierdzie, jakoby rzecz wszelaką własnego prawa sobie przywłaszczają, y ze wyjednali to, o co prosili, cieszą się z ufnością. O łzy roskoszy duchowne, nad miód bez wątpienia, y nad wszelki kanar słodsze! płyncie bez przesłanku z oczow naszych, abyście nam nadzieie błogosławieństwa uczynili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! płaczesz dla oczyszczenia duszy? *Piotr zaczął płakać gorzko.* Czy płaczesz dla uproszenia łaski? *Magdalena łzami zaczęła obmywać nogi Jezusowe.* Czy płaczesz dla otrzymania nadziei błogosławieństwa? *Paweł Panu służył z wszelką pokorą y łzami.* Załuy, żeś do tychczas tak mało się modliła dla łask łez. Postanow napotym gorąco o nie prosić Pana Boga dla oczyszczenia duszy dla uproszenia łaski, dla otrzymania nadziei błogosławieństwa.

DZIEN

D Z I E N V.

IAKIE ZŁE NIESZCZĘSLIWA DUSZA ZAKONNIKA
CIERPI, GDY SIĘ DO ZIEMSKICH
POWRACA RZECZY.

*Nam gnuśnym, y złe żyjącym, także niedbałym wstyd jest
z zatrwożeniem. z Rozdz. 37.*

• P U N K T. I. •

W iakie złe Zakonnik wpada, gdy ziemskich, y swiatowych. żąda pociech, SS. Ociec krotkimi, ale poważnemi opisuie słowami: *nam gnuśnym y złe żyjącym także niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Niestety! iakiego wstydu z zatrwożeniem nie masz nam gnuśnym? gdy bowiem swiatowych, y ziemskich szukamy uciech, oto! nieiaka iakby skupiona rzesza wszystkiego, cośmy widzieli, albo słyszeli, znowu nas prowadzi, abyśmy zgiełk czyniących żądz łoskot przykro cierpieli. Jeżeli by się myśl nasza zaczęła pilniey na modlitwie zabawiać, oto widoki myśli, oto postaci rzeczy, które widział. Aczkolwiek człowiek się opiera, y iak by około latające muchy odegnąć od myśli swoiey uściski, ale one wnet iak odlecają, tak się powracają; zaraz iak tylko bywają odpędzone, znowu siadają, y nieiako uciekającego swoiego gonią, aby iego złapać, a do własney niewoli kuśzają się cwiczenia przywieść. wtedy

się niešťczęśliwa dusza uczyłak wiele niedobiegła, się do ziemskich, y światowych przywiązała rzecz. Ty się więc niechciey przez gnuśność do nich nakłaniać, gorąco zasadzay się na przedsięwzięciu swoim. Opuść ten mizerny świat, y jego przyłudy, aby się wiecey tak łzpetnie nie wysmiewał z ciebie.

P U N K T II.

Nam *zle żyjącym jest wstyd z zatrwożeniem.* Albowiem gdy powołania naszego nie pomęsku pilnujemy, żyjemy, y wdałismy się w zmysłność, niešťtetyż! *ja* jesteśmy zawstydzeni? ponieważ nieszczęje dusza naszego słucha, zaciemiona, kamienna; nakłztatł kamienia zatwardiała, ani się węzy rozpływać, ani światła niemożem ciemnościami zewsząd otoczona widzieć. Acz się stara przykładać do tajemnicy Psalmow, do Medytacyi, do Świętego czytania, ale jako ciekącym oczom nieznośnym światłem odbija się. Żąda cnotą, jako może, do góry się podnieść, ale niejakim swoim ciężarem obciążona, w ziemskich rzeczach upokorzona musi leżeć. Do kogoż się nie stołują przyzwoicie owe Proroka słowa: *Posadził mnie w ciemnościach, jako umarłych wiecznych; otoczył mnie, abym nie wyszedł, obciążył pęta moje, ale gdy bym wołał, y prosił, nie przypuści modlitwy mojej.* Smuci się, frałuje się, żąda, a że tey łamey nędzy nie pozwalają jey oplakiwać, ostrzeyszą bolow przykrością napełnienia, trapi się. Ty tedy martwi zmysły swoje, abys nie wpadł wtę nędzę, abys z niey jak nayprędzey był uwolniony.

PUNKT

PUNKT III.

Nam *niedbałym*, *wstyd jest z zatrwożeniem*. Zaiście gdy jesteśmy niewiernemi, naymnieysze zaniebujemy rzeczy, albo zbytnią gorącością choć cwiczeniem obosronnym, jako naukami, &c. Zabawiamy się, pobożność pomatu tracimy, ale niestety! jakie wtedy zatrwożenie na duszy? Dzieje się bowiem myśli nędzney tak zaciemione zatrwożenie, że światła, którym się pierwey cieszył, żadną miarą wynaleść nie mogłaby. Gdzieby się tylko obrocila, żadney nie czuje pociechy. Jakiegokolwiek by duchowne odprawiała cwiczenia, tylko oschłość myśli odnosi. Teskni więc sobie na wszelkierzeczy duchowney. Staje się gorzkim, cokolwiek duchowi przedtym nad plastr miodu było. To zaś w ludzkierzeczy myśli niezczęście jest karą grzechu. Acz sprawiedliwa jest, aby kto czego się przez niedbalstwo chcący dopuścił, cierpiał niechcący. Ty tedy pobożność serca nad wszystko inne przekładay, nic nie zaniedbyway, bądź wiernym, a zawżę chodzić będziesz w wielkiej jasności z Bogiem swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! brzydzisz się światowemi uciechami, abyś nie wpadła w ciemność duszy? *T światło ocz moich nie jest ziemną*. Czy zmyslność martwisz, abyś pociechy wnętrzney nie utraciła? *Dla tego ja płaczę, y oko moje wyprowadza wodę, że daleko odemnie jest Pocieszyciel nawracający duszę moją*. Czy jesteś wierną w naymnieyszych rzeczach powołania twego, y pobożność

żność serca nadewszystko zachowujesz, abyś nieżycia wewnętrznego nie miała uczuć? *Dobry jest Pan Bog ujęcym w siebie, duszy szukający go.* Żałuy, żeś dotychczas łapą swoje w szczerey klęsce, y nieżycie w trzonym bez smaku Ducha przepędziła. Pośtanow w światło zmiłowania Boskiego odetchnąć, a dla tego brzydzie się światowemi uciechami; martwie zmyslności swoją; być wierną w najmniejszych rzeczach powołania swojego, y pobożność serca nadewszystko zachowywać.

D Z I E N VI.

JAKBY MOĞŁ ZAKONNIK PRZEZ UBOSTWO
PRZYISC DO PRAWDZIWEGO BOGACTWA.

Niech Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku prze staje.
z Rozdź. 7.

P U N K T I.

Nie bez wielkiej nadgrody chce SS. Ociec nasz, *Ab*
Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przedstawiał. Kto bowiem pragnie prawdziwych bogactw, łatwo się zakocha w ostatnim uboŃstwie. W tym jednym nad wŃszyŃtkich bogatym się stanie, a tego, co bŃy mu było potrzebne go; nie będzie mu niedostawać. W tym będzie miał złoto Mądrości Boskiej, i rebro wymowy budującej. W tym uboŃstwie sę różne płaszcze ozdobnego y uczciwego

wego obcowania, dwa razy farbowany bez wątpienia
 armazyn podobney miłości, odzienie glancowney czy-
 stości. W tym bilior cierpliwości, szarłat Królewskiey
 godności. Kto bowiem tak nad sobą panuje, aby się
 kwapił martwić wszelką pożyteczność doczesnych do-
 statków, sprawiedliwie przyodziewa się w szarłatu duchow-
 nego ozdobe. W tym ubóstwie mieć będzie pierścień
 wiary, naramiennik doskonałego w sprawnym życiu
 dzieła, y manele też przypatrującey się bogomysłności.
 A ktożby tedy wszelkiey chęci do doczesnych bogactw
 chętnie nie odrzucał, a na wszelkiey podłości nie prze-
 stawał, aby nabył prawdziwego cnot bogactwa?

PUNKT II.

Na wszelkiey podłości, y niedostatku niech Mnich przestaje.
 Łacno przestanie na potrzebach życia, kto dobra
 Niebieskiego ubogim w duchu obiecanych zabiega, bo
 w owym prawdziwego błogosławieństwa żywocie, jakie
 tobie, y jak lepiże dadzą ci rzeczy, nie jest wiadomo,
 przyznaję się, że nie to jest sił naszych o tym rozmawiać,
 nie jest naszej zdolności szperać. Natym niech będzie
 dosyć, dla zyskownego skutku niewyrażoney sprawy to
 donieść, że to wezmą, którzy wszystko doskonale opu-
 ścił. *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani się*
w sercu ludzkim nie pomieściło, co Bóg nagotował kochają-
cym siebie. Oto! ile, y jakich Świętych nadzieja tych
 Niebieskich dostatków do ostatniego światowego przy-
 prowadzi ubóstwa? Uważ Pawła, pierwszego Pustel-

Uuu

nika,

nika, na chlebie, y wodzie przeſtaje. Uważ Arſeniego który z Dworzanina Ceſarskiego ſtał ſię tak ubogim y niedoſtatnym, że tylko oſtatnią potrzebę do żywnoſci, y odzienia przypuſzczał. Uważ Świętego Opatſwego, wſzyſtkie, y bardzo obſzerne dziedzictwa ſwato-
twe opuſcił, których przecie wolno mu było używać a na wſzelkim uboſtwie, y niedoſtatk w ſkale Sublackiej przeſtawał. Pragni y ty dobra Niebieſkiego, a ochotnie ich naſladować będziesz.

P U N K T III.

Na wſzelkiey podłoſci, y niedoſtatk niech Mnich przeſtaje. Zadnego fraſunku o doczeſne rzeczy mieć nie będzie, kto za ſwóy ſkarb, y tu y tam pragnie odziedziczyć Chryſtusa. On ſię bowiem nam ſtał Odkupicielem, y ſzacunkiem, y zapłatą, który jeſt życiem ludz-
kim, y wiecznoſcią Aniołów. Tego jeżebyś w pie-
ſiach ſwoich przez pilne ſtanie oſadził, na niego wſzelką pieczołowitość jakieykolwiek potrzeby włożył.
A gdy ſię w nim przez uſtawicznę modlitwę rozmowa-
ciełzyſz, także ſiebie czulemi Świętey bogomyſlnoſci
zaſilaſz potrawami, on ci ſię ſtaje pokarmem y odzie-
niem. Jeżebyś zaś jednakowo niektóre powierzchowney
potrzebował wygody, nie nie powątpiway, nie tra-
nadziei o jego wierney obietnicy, którą deklaruję
mówiąc: *Naprzód ſzukaycie Królestwa Niebieſkiego, a to
wam wſzyſtko przydane będzie.* Ktoż bowiem pragnąc
Izraelskiego poſpolstwa gromadzie z owego ſuchey ſie-

ty kamienia rzrodłom kazał wypływać; który łaknącym Niebieskiey manny przez letni czasow przeciąg mógł dodać, ten jednego człowieka na swoich ustawicznie przestającego usługach niebędzie mógł opatrzyć potrzebami? My zaiste najmnieyszey wiary, należamy na Chrystusa, aby był skąpym. Bez wątpienia małego łerca niedowiarstwo czyni ubogim Chrystusa; ale zupełna wiara bogatym jego, y hoynym doznaje w dawaniu darow. Usiłuy tylko w tym się ćwiczyć, co roszakał, a żadney zgola niech niebędzie wątpliwości z tego, co obiecał. Bądź bezpiecznym poborcą, gdzie do oddania prędkiej jest dłużnik. Bez przyczyny tam się niedowierza, gdzie on jest obiecownikiem, który nigdy nie kłamie. Ubezpieczonym chodzi sobie dłużnik, gdy prosta prawda utrzymuje się w obietnicy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucasz chęć do ziemskich dostatkw, abyś prawdziwych bogactw, y cnot nabyła? *Zgola bogatym był ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej go dzień był na łonie Abrahama odpoczywać.* Czy przestajesz na potrzebach, abyś prawdziwe bogactwa, Niebieskie dobra otrzymała? *Błogostawieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy nie masz żadnego frasunku o jakikolwiek doczesny niedostatek, abyś prawdziwe bogactwa, Chrystusa odziedziczyła? *Oto! ten jest Syn moy, w którym sobie upodobała dusza moja.* Załuy, żeś bogatego ubóstwa nie poznała. Postanow dla ich otrzymania chęć do doczesnych dostatkw wykorzeniać; przestawać na potrzebnych rzeczach;

czach; żadney nie mieć fraobliwosci o jedzeniu, y o
dzieniu.

D Z I E N VI.

O ZAKOCHANIU SIĘ CELLI, Y SWIĘTEY PUSTYNI.

Niech będzie sam. z Rozdz. 25.

P U N K T I.

Jakby SS. Ociec kochał Pustynią, wydaje się z tego, że
w młodym wieku do niey się przeniósł, długo w niej
mieszkał, także Cellę swoją ukochał. Oto bowiem To-
tyla jego w Celli znieważa, a niechciał SS. Ociec dla wy-
znaczenia nowego wystawienia Klasztoru Celli opuścić,
ale się wesnie Przełożonemu pokazał, y każde z osobna
wyznaczył mieysce. Zkąd y nam naybardziej Celli, y
Pustyni, czyli ołobności zamięlowanie zaleca; gdy mo-
wi: *Niech będzie sam.* A któżby nie kochał Celli (Cel-
la bowiem jest duchownego cwiczenia dziwnym warsta-
tem, na którym zapewne ludzka dusza Stworzyciela
swojego w sobie naprawia obraz, y do czystości się swo-
jego początku wraca. Tam się zmysły tępe do subtel-
ności swego dowcipu powracają, y występney natury
przasniki łzczerze się naprawiają. Jey przyznać trzeba,
aby się zdawały usta ustami błedniejące, y myśl była
łaski Boskiej tłustością wytuczona. Jey przyznać, aby

człowiek czystym sercem poglądał na Boga, który w swoje uwikłany ciemności siebie samego nieznał. Ona sprawuje, że człowiek do łwego powraca się początku, y z wypędzenia na wygnanie do znakomitości dawney czci przywraca. Ona to czyni, aby człowiek postanowiony jak na zamku myśli, wszystko obaczył, jak pod siebie spływa, także jak sam w tych rzeczach wpadających wycieczce upatruje dla siebie przeyscie.

• P U N K T II. •

Niech będzie sam. Ktoż by nie kochał Celli? Cella jest przybytkiem Świętego żołdu, wybieraniem się zwycięskiego woyska; Obozem Boga, wieżą Dawida, która jest zbudowana z basztami; tyśiąc puklerzy wisi na niej, wszelaka broń mężnych żołnierzy. Cella jest polem Boskiej potyczki; placem duchowney utarczki, Komedią Aniołów, gdzie Duch z ciałem w zawody chodzą, a mężny od słabości nie bywa pokonany. Zgrzyta nieprzyjaciół otoczone okrucieństwo; którzy ją w Celli, zbroją wiary opatrzeni pód Hetmana-swojego nie zwyciężoną obroną skaczą, y z porażenia nieprzyjaciół swoich już pewni tryumfują. Do których bez wątpienia mówi: *Pat Bog będzie za was wojował, a wy milczcie będziecie.* A jeżeli jest jeden: Nie бой się, więcej bowiem jest z nami, niżeli z niemi. O Pułtynio śmierci występku, a życia cnot? w tobie się poznają grzechy, y lekarstwa na grzechy, w tobie się jedynie cnoty pełnią.

PUNKT III.

Niech będzie *sam*. Ktożby nie kochał Celi? Szkoła jest

Niebieskiej nauki, y Boskich sztuk karnością. Tam bowiem Bog jest całym; jest droga, którą się bieży, przez którą przychodzi się do Naywyższej Prawdy znajomości. Tam się poznają tajemnice Bóstwa, o których się nie godzi mówić człowiekowi. Tam Prawdę Ewangeliczną zgoła poymujemy. Tam y o całym życiu, y o śmierci Chrystusa otrzymujemy wiadomość, y nie tylko o tym zaśleco powierzchownie czynił, ale y co wewnątrznie na duszy. Nikt zaś do tak wspaniałego prawdy nie dochodzi poznania, jeżeliby nie zamilował osobność. Izali *Moyżesz* na puściny nie rozmawia z Bogiem, y Boskiej prawdy nie odbiera wyroku? Izali *Eliaasz* na puściny nie poznawa przechodzącego Pana? Izali *Elizeusz* dwojakiego Mistrza swojego ducha nie odbiera łosem na puściny? Izali y SS. Ociec nasz naprzód nie obaczył Stworcę, kiedy tam na wieży tey czuwał, y modlił się?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz Cellę dla naprawy obrazu Boskiego na duszy swojej? *Osobność powinien kochać, ktokolwiek Bogu żyć pragnie* mowi Święty Tomasz! Czy kochasz Cellę dla pokonania nieprzyjaciół swoich? *Puścynia jest twierdzą ustąpić nieznanym broniącym się* mowi Święty Piotr Damiani. Czy Cellę kochasz dla poznania Przedwieczney Prawdy? *Oddale- niem się nierozzerwanym oświeca się dusza* mowi tenże. Za-

ruy,

lay, żeś do tych czas tak się wzdrygała Celli. Postanow ją kochać dla naprawy obrazu duszy swojej; dla zwyciężenia nieprzyjaciół swoich; dla poznania Prawdy.

D Z I E Ń VIII.

Na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Nayświętszy MARYI Panny.

O SZCZĘŚCIU NAYSWJĘTSZY MARYI PANNY
BEZ ZMAZY POCZĘTEY, Y DUSZY OD
POŻĄDLIWOSCI CZYSTHEY.

Nie chodz za pożądliwościami swojemi. z Rozdz. 7.

P U N K T I

O niezmierna dobroci Boskiej szczodrośliwości ku
Nayświętszey MARYI Pannie! zbogacił ją łaską poprzedzającą, która ją od grzechu pierwotnego całe wyzwoliła, aby dusza jej nie pierwej by ciało ożywiła, niż by miłość serce jej napelniła. Tą zacnością między wzytkiem i czystymi ludzmi wywyższona, bo się Matką Boską stać miała. Tak zdobiło ją, żeby taką jaśniała czystością, nad którą większa po Bogu wymyślić by się nie mogła. O jakie to jest szczęście Nayświętszey MARYI Panny! abyś je poznał, uważ podniecie grzechu pierwotnego, jak wiele złego; y grzechow za sobą po-

pociąga. Ledwie co bowiem poczęci jesteśmy, jużemy z Prorokiem narzekać powinni: *Oto bawtem w nieprawościach poczęłem się, y w grzechach poczęła mnie Matka moja.* A chociaż Świętym chrztem jesteśmy odrodzeni, jednak zostaje podnieta grzechu, z kądbysmy się zawsze do złego pobudzali. Jeżeli zawsze duch z ciałem nie walczy, y oney rozumowi nie podbija, wprawujemy się z jednego do drugiego grzechu. Jak szczęśliwa zaś jest dusza, która według zdania SS. Oycza za pożądliwościami swojemi nie idzie? Przynajmniej się ustrzeże grzechu uczynkowego.

P U N K T II.

Najświętsza MARYA Panna nie tylko od grzechu pierworodnego jest wyzwolona od Syna, ale też taka jej jest dana łaska, aby wszelaką Aniołom, y ludzi przeniosła miłość. Bo fundamenta jej na górach Świętych; kocha Bog Brama Syonu nad wszystkie przybytki Jakubowe. Na wierzchu świątobliwości Anielskiej, y ludzkiej założona jest świątość MARIAL. Y bardziej Bog ukochał początek świątobliwości jej, niż dokonczenie doskonałości innych. A o jak zupełnie do łaski tej stosowała się, y z nią robiła? Jak doskonale chodziła za natchnieniem jej? żadney przeszkody nie czuła od podniety grzechu pierworodnego. Coż nam bardziej przeszkadza, jak pożądliwość, abysmy łasce Pana Boga nie byli posłuszni? Ta, myśl zacimia, aby jej nie poznała. Wolą o słabia, aby nie szła za nią. Jak zaś jest szczęśliwa

śliwa dusza, która słucha napominania SS. Oyca, aby nie szła za pożądliwościami swojemi; tak bowiem y ona na przykład bez zmaży Poczętey Panny za łaski natchnieniem choć zdaleka poydzie.

P U N K T III.

Przebłogosławiona Panna nie tylko od grzechu pierworodnego uwolniona jest od Syna, ale też jey taka jest pozwolona łaska, aby jey ustawicznie przyczyniała. Jako bowiem sługa ow Ewangeliczny talenta swoje pomnożone Panu swojemu oddał, tak Nayswiętsza MARYA Panna łaski bezprześcannie pomnażała. Nie była jey przeszkodą podnieta grzechowa, aby nie miała z łaską spótrobić. Ale my nędzni, że tyle łask zaniedbujemy, izali nieto winno, że idziemy za pożądliwościami naszymi? Jak szczęśliwa ta dusza, która nasładowuje SS. Oyca naszego, gdy mówi: *Zapoządliwościami nie chodź swojemi*, tym bowiem sposobem łatwo dla nasładowania Nayswiętszey MARYI Panny łaski sobie daney dopełni miary. O Naysłodszą MARYA Panno! winszuję ci z uprzejmego serca affektu łaski twojej, którą cię Bóg tak cudownie uprzedził, aby cię od grzechu pierworodnego, y jego podniety, także od wszelkiey pośmierci skazitelności uwolnił. Nuż! o naysłaskawsza Panno, y Matko przyimi mnie za Syna przez tę łaskę swoją, y przez niepokalanane twoje Poczęcie oczyść serce, y ciało moje od złych pożądliwości, abym się chronił grzechow uczynkowych,

Xxx

szedł

szedł za natchnieniem łaski, a onę zawsze pomnażał, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niebędziesz chodziła za pożądliwościami swojemi, abys nie wpadła w uczynkowe grzechy? *Zmysł, y mysl ludzkiego serca do złego są skłonne od dzieciństwa swego.* Czy nie póydzieł za pożądliwościami swemi, abys poszła za natchnieniem łaski? *Izali, gdy dobrze czynić będziesz, nie odbierzesz? Jeżeli zaś złe; zaraz stanie wędzrzwiać grzech twoy, ale pod tobą będzie żądzą jego, a ty nad nim panować będziesz.* Czy nie póydzieł za pożądliwościami swojemi, abys dopełniła miary łaski swojej? *Mówię zaś, według ducha chodźcie, a żądz nie wykonacie ciała.* Załuy, żeś według pożądliwości raczey, niż według łaski żyła. Pośtanow za pożądliwościami swojemi nie chodzić, abys nie wpadła w uczynkowe grzechy; abys szła za natchnieniem łaski; abys jey zawsze przyczyniała.

D Z I E N IX.

ZE PO UPADKU ZARAZ POWSTAC TRZEBA.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. z Przemowy.

P U N K T I.

Abysmy niedługo w grzechu trwali, czyli z ułomności, czy z złości upadałibysmy w grzech, SS. Ociec

nasz surowo nas napomina: *Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi.* Powstań, mówi, powstań proszę, obudz się o człowiecze, który w grzechu zaśypiał; wzdź się ożyw, który od śmiertelnego miecza przed nieprzyjaciółkami swojemi upadłeś. Przybywa Apostoł Paweł; słuchay, słuchay jego wołającego, kołającego, y wyraźnemi nad tobą głosami krzyczącego: *Powstań, który spisz, a powstań z umarłych, a obudzi cię Chrystus.* Kto słyszył budzącego Chrystusa, czemu o swoim wskrzeszeniu niedowierzasz? Słuchay uści jego: *Kto wemnie wierzy, chociażby umarł żyć będzie.* Jeżeli Życie Ożywiające ciebie szuka, aby cię pokrzepiło, y dodało siła, a ty czemu się zamykasz, abyś dłużej w śmierci swojej leżał? Strzeż się, strzeż się, żeby cię przepaść rozpacz nie pochłoneła: Mysl twoja niech ma ufność w łaskawości Bożkiej, aby dla wielkości grzechu nie była zatwardzona. Niegrzesznikom to rozpaczać należy, ale bezbożnym; nie wielkość grzechów do rozpacz przywodzi, ale bezbożność. Jeżeli tyle mógł diabeł, aby cię w głębinie występku wzanurzył; tym bardziey cię moc Chrystusa będzie mogła do tego, od czegoś odpadł, obrotu przywrócić? Więc powstań, kto zaśypiał, o oświeci cię Chrystus.

PUNKT II.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi. Pow-

stań, powstań proszę, mowi SS. Ociec twoy, któryś w grzechach załnął! Oto! miłosierdzie Boskie ciebie wa-
bi. Upadł osieł ciała twojego w błoto pod ciężarem; jest bodziec pokuty, któryby kłół; jest ręka ducha, któraby mężnie wyciągała. Obacz! ow *Samson* najmocniejszy, ze ledwie co pochlebujacey niewieście sekret serca swego wydał, nie tylko siedm włosów, w których się moc chowała, utracił, ale też sławszy się łupem, y oczy pozbawił; potym zaś, gdy mu włosy odrosły, prosił Pana Boga swego pokornie o pomoc, bałwochwalnicę Dagona obalił, y daleko więcej niż przedtym nieprzyjaciół pozabijał. Jeżeli tedy ciebie czart, ciało, y świat oszukał, jeżeli siedm Darów Ducha Świętego odebrał, jeżeli światło serca zagasł, nie upadaj na umysle, nie chciej z gruntu rozpaczać, jeszcze się pokrzep w siły, odważ się o mocniejszy rzeczy kusić, a tak przy miłosierdziu Boskim z nieprzyjaciół swoich będziesz mógł tryumfować. Uważ nieskończone miłosierdzie Boga ku grzesznikom. Faraona niepokutującego ile razy Boskie miłosierdzie do pokuty przyzywało? Jak mile przyjął upokorzonego Achaba? Do jakiego świątobliwości stopnia przywiódł Piotra, Mateusza, y Magdalenę? Jak li- tościwie obiecał Ray Lotrowi? Więc powstań, który spisz, a oświeci cię Chrystus.

PUNKT III.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mowi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstałi. Pow-
stań,

stań, powstań proszę, nalega SS. twój Ociec, którye
jeździe spisz w grzechu. Sluchay straszliwie wołającey
Boskiej sprawiedliwości: *Straszliwa wpaść wręce Boga
żyjącego.* Jak wiele, którzy się opoznili nawrócić, po
pierwzym grzechu stracił do piekła? Jak wielom, któ-
rzy Boskich natchnieniow do pokuty pobudzających za
niedbali, dopuścił w grzechu swoim umierać? Jak wie-
lom, którzy zwłaczali nawrócić się aż do śmierci, dla
większego ich potępienia grzechow dodawać grzechom
dopuścił? O jak straszliwie sprawiedliwości Boskiej spro-
ży się miecz na grzeszników! W ogniu żarliwości Boskiej
będzie pożarta wszystka ziemia, a w mieczu jego wszel-
kie ciało. Czemuż się tedy bawisz nawrócić? na co w
grzechu choć na moment trwałś? Który ci tego mo-
mentu do pokuty pozwala, podobno drugi sprawiedli-
wości Boskiej zachował. Niechci będzie przykładem
ow Pustelnik, który gdy wielu ozdobiony cnotami z
swoim niektórym towarzyszem służył Bogu, tamu klę-
ska przez diabła jest zarzucona, że gdyby kiedykolwiek
go napastowała lubieżność, aby na nią zezwolił. Ale
nędznik! gdy umarł, w przytomności towarzysza, za to
czartom oddany jest. Uważając jego cwiczenie się w cno-
tach towarzysz zawoła: *O! ktoż będzie mógł byc zbawiony?*
i Jakże on to zginął? Do krórego natychmiast rzekł Anioł:
*Nieturbuy się, ten bowiem, który lubo wiele uczynił, przez
jedną nieczystość wszystko zepszczył.* Więc powstań, który
spisz, a oświeci cię Chrystus. Powstań, aby cię ciemno-

ści śmierci nie ogarnęły. Powstań, abyś nie wpadł w ręce żyjącego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz po upadku powstajesz, że cię do pokuty wabi Chrystus? *Izali, kto upadł, nie przyłoży się, aby powstał?* Czy zaraz po upadku powstajesz, że cię miłosierdzie Boskie do pokuty namawia? *Niechcę śmierci grzesznika, ale żeby się bardziej nawrócił, y żył.* Czy po upadku wnet powstajesz, że cię Boska sprawiedliwość budzi? *Wystrzę jak błyskawice miecz swoy.* Załuy, żeś y ty częstokroć opozniała się z upadku powstawać. Postanow zaraz czynić pokutę dla wołającego Chrystusa, dla budzącego miłosierdzia, dla grożącej sprawiedliwości.

D Z I E N X.

JAK KAŻDY SIEBIE SAMEGO POWINIEN PILNOWAC, ABY NIE WPADŁ W GRZECH.

Strzegąc się każdej godziny grzechow, y nałogow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Aby nas do czułego starania się o duszę naszą pobudził SS. Ociec nasz, każdego napomina: *Aby się strzegł każdej godziny grzechow, y nałogow.* Według zdania bez wątpienia Ducha Świętego mowi: *Uważay siebie samego, aby kiedy nie stało się słowo potajemne w sercu twoim nieprawo-*
ściu.

Illo bowiem myśli w sercu powstają, którym jeśli
 byś nie dał odporu, natychmiast stają się grzechem.
 Jak wiele imaginacya wyraża obrazów, których jeśli
 byś nie oddalił, stają się grzechem? gdzie tedy do grze-
 szenia skłonniejsza jest droga, tam ostrożność ma być
 przed czałem prędsza. Oto! same bydłeta dla zachow-
 wania natury swojey istności, pilnie stronią od szkodli-
 wych rzeczy, y przeciwnym sposobem pożyteczne o-
 bierają sobie. Tym bardziey ty, gdy masz rozum, y
 w Boskich wyuczony przykazaniach, brzydz się grze-
 chem, jakby jadowitym obrokiem, a sprawiedliwości,
 jakby ku potrawie służących zioł zabiegay. Miej ba-
 czność więc na ustawiczne staranie około samego siebie,
 na swoje myśli, na swoją wolą, y żądze, abyś zaraz u-
 przątał, co jest szkodliwego, a co dobrego zawłzecho-
 wał. Wchodzisz bowiem przez szrodek siateł, od nie-
 przyjaciela na każdym miejscu są uładzone sidła.

PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y nałogow. Pil-
 nuy siebie samego, aby kiedy słowo potajemne nie
 stało się nieprawością. Uważay siebie samego, to
 jest, nie twego, nie to także, co jest około ciebie, ale
 samego siebie uważay. My bowiem sami, y czym in-
 szym jesteśmy, y co jest naszego, czym innym jest, co
 innego także jest, co się około nas uwija. Zaiście my
 jesteśmy y duszą, y myślą duszy; na obraz jesteśmy
 stworzeni Stworzyciela naszego. Naszym zaś jest cia-
 łem

łem, a którzy przez siebie samych odprawują powinność, zmysłami są. Około nas są bogactwa, nauki, inny życia sprzęt, y dostatek. Coż tedy Duch Święty y co z niego ŚŚ. twoy Ociec. przepiłuje tobie? Pilnuj nie ciała, ale ani zbyteczną żądzą nieścigaj jego pozostawia, rozumiey zdrowia, rozmaitego roskolży zażycia, ani bogactw, ani chwały; y godności dośkojenstwa się nie dziwuy. Ale abyś y ty, cokolwiek ci kiedy życia tego doczesnego obficiey pomocy dodaje, za tyle nie miał, iż byś dla tego pieczołowitości, y trwożliwych zabiegów, osobliwey życia twojego części y nie zaniedbał, y nie gardził. Bo ciało jest śmiertelne, dusza zaś nie śmiertelna jest. Życie ciała, y wszystko z nim związane szybkim pędem przebiegają; duszy zaś życie jest nie śmiertelne, y wszystko do niej należące żadnego nie przypuszcza okryślenia. Uważayże tedy samego siebie, to jest, duszy swojej, aby się jej cokolwiek z zmysłów, albo rzeczy powierzchownych nie stało grzechem.

P U N K T III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechów, y nałogów. Uważaj siebie samego, aby się słowo potajemne nie stało nieprawością. Jak ochotny szermierz miej duszy oko nigdzie nie boczące, ale na siebie pilne, y niepiące. Opatrz, y przestrzegaj rękoma lucharlawym mieyle, których by była śmiertelna rana. Nie bądź umysłu drżmiącego, abyś na kształt dziecińy w dzień nie sypiał, a roznych sobie samemu nie formował myśli. Ci bowiem

budynki, osiągną wesołe, piękne, wiele bogactw, nader wielkie roskoszy, niezliczone próżności, wiele tylko próżna ich myśl objąć może. Abyś takowemi próżnemi myślami duszy nie zaprzętał swojej, bo próżnujący zgola, y ustawiający duszy to jest szaleństwo, przegladając się wewnach podczas niespiącego ciała. To ducha spuszczenie, nabrzmiałość, y próżność myśli powściągać. Na siebie samego mieć baczność, aby słowo to potajemne nie stało się nieprawością. Jeżeli bowiem z każdego słowa próżnego ludzie muszą dać rachunek, i zali nie oddadzą rachunku y za myśl próżną, niegodziwą.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby myślą złą, albo żądzą niecznotliwą nie zgrzelzyła? *Z serca pochodzą złe myśli.* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzelzyła? *Izali dusza więcej nie jest niż pokarm?* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby próżnemi, y marnemi myślami nie zgrzelzyła? *Z każdego słowa próżnego, któreby wymówili ludzie, oddadzą rachunek.* Załuy, żeś dotychczas na siebie samą nie miała baczności, abyś nie zgrzelała. Postanow mieć oko na samą duszę swoją, aby przez złe myśli, albo żądze nie zgrzelzyła; aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzelzyła; aby przez marne, y próżne myśli, y inne; albo żądze nie zgrzelzyła.

D Z I E N X I .

JAK W ZGROMADZENIU ZYC TRZEBA.

Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.
z Rozdz. 72.

P U N K T I .

W żadnym zgoła Rozdziale Reguły Świętej Najswiętszy Ociec Spolobu dobrze żyć w zgromadzeniu nie okresla piękniey, jak w wtorym od końca, gdy mówi: *Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.* W tym bowiem Rozdziale opisuje, jak się kto powinien mieć względem siebie w wszelkim obcowaniu swoim, to jest, aby się bał Boga. Acz porządnie żyje, kto w wszelkim swoim obcowaniu stara się zachować dróg swoich, y w oczach Boskich, y w oczach ludzkich; strzegąc y siebie od grzechu, y bliźniego od pogorszenia. Zawsze taki podnosi nad siebie, bo zawsze na tego patrzy, który jest nad sobą, aby milczał o brzmieniu żądzień cielesnych, o zgiełku świata. Boi się zaiste obrazić Boga, który jest nad sobą, a pogardzającym Boga dopuszcza wpadać w piekło. Zawsze się stara, aby jakim grzechem bliźniego nie pogorszył, bo zawsze brzmi w uszach jego straszliwy ow Zbawiciela wyrok: *Biada człowiekowi, przez którego wzgorszenie idzie!* O jak porządnie przytomnym sobie będąc, na kazdym miejscu, y

czasu każdego chodzi przed Bogiem, y ludźmi, kto się tak Pana Boga boi!

• P U N K T II. •

Zarliwość gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy ku bliźnim swoim, aby ułomności czy ciała czy obyczajow cierpliwie znosili. Acz po towarzysku żyje, kto się stara ponosić nie tylko cierpliwie, ale y ochotnie ułomności Braci; kto się stara łagodnym siebie, y przyjemnym stawiać wszystkim; kto się stara, aby go kochano, y on kochał. O jak miłe, wdzięczne, y dobre jest takie towarzystwo! prawdziwie jest Rajem, w którym Aniołowie ziemscy mieszkają, a potokiem roskoszy dla wzajemney się miłości napawają. Ale w tym Raju nie bawią się owi Synowie Adama, którzy zbłądzili w pułtyni bezwodney. Zgoła zbłądzili, y błędzą zdrógi prawdy, którzy do pułtyni pychy odchodząc, towarzyskiego mieć niechcą życia; cierpieć, kochać, y aby ich kochano, zbraniają się, których osobliwość niemoże się towarzyszyć. Ale y w bezwodnym: bo żądnym potokiem Boskiej pociechy niepokropieni na ziemi płonney, y suchej, trzymają się wieczney suchości. Dla tego drógi do mieszkania w pokoju nie znaleźli; że się załtarzeli w cudzey ziemi, dla odwrócenia zmasani są z umarłemi, skazani są z temi, którzy są w piekle. Ach Panie, obroń mnie od tego piekła!

PUNKT III.

Zarliwość gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy ku Bogu, aby nad miłość Chrystuśa nie zgola nie przekładali. Prawdziwie bowiem kocha Boga, kto wszystkie jego przykazania zachowuje, a jednakowo pokornie Bogiem obcuje. Gdyby to wszystko czynił, ustawicznie się stara, aby ducha próżności wydmuchnął, który z tego zwykł się rodzić, a ilekolwiekby go poczuł, nie dopuszcza zgola dozwoleńia. © jak się podobają takie pokorne Bogu, y miłosne obcowanie! takiego człowieka Bog broni, wynosi, y zrzenicy woku jego strzeże, aby nigdy nie obrazil okamiem nogi swojej odmienia mestwo jego, aby odednia do dnia bardziej w miłości wyrastał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządnie obcuje z sobą? *Błogosławieni którzy się Pana Boga boją.* Czy po towarzysku obcuje z Bracią, z *Siostrami*? Oto! jak dobrze, y miło mieszkać za jedno z Bracią. Czy pokornie obcuje z Bogiem? *Nie ja zaś, ale łaska Pana Boga zemną.* Załuy, żeś tego sposobu życia w zgromadzeniu nie zachowała. Pośtanow porządnie z sobą, po towarzysku z blizniemi; pokornie z Bogiem obcować.

D Z I E N XII.

O PRZYKŁADACH BRATERSKIEY MIŁOŚCI.

Miłość Braterską

czymie oddają. z Rózd. 72

PUNKT

PUNKT I.

Acz słowa same SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają*, do miłości poruszają, ale przykłady najmiłszey tey ku Braci miłości do teyże silniey pociągają. Ktoż by bowiem nie chętnie znosił nieprzyjaznych Braci, kto sobie przypomina, jaką miłością SS. Ociec Braci otruć swoim, go chcącym, dał odpuszczenie? *Niech się zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zgoła twar-
dźże nad kamień miałby serce, ktoby go nie nasładował. Czego bowiem dobrego ta miłość jemu nie dała? Izali nie zupełne odpuszczenie grzechow? jezeli jakimi zma-
zany jest: *Odpusćcie, a będzie wam odpuszczono.* Izali nie łaskę? Ten ma prawdziwie miłość, kto przyjaciela ko-
cha w Bogu, a nieprzyjaciela dla Boga. Izali nie imie-
nia, y Zakonu swojego wspaniałość? Wielu od niego
na służbę Wszechmogącego Boga jest zgromadzonych tak,
że za jeden dwanaście Klasztorami za pomocą Wsze-
chmocnego JEZUSA Chrystusa rządził. Izali nie Króle-
stwo Niebieskie? Błogosławieni, którzy cierpią prze-
śladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Kró-
lestwo Niebieskie.

PUNKT II.

Lubo mocno słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają*, do miłości pobudzają, ale mocniey pociągają jey przykłady. Ktoż bowiem niechętnie bolejących na duszy, y ciele cieszyć będzie,
Yyy 3 gdy

gdy rozważa, że SS. Ociec jego, gdy obaczył idącego czarta dla kuszenia Braci, za nich się modli, y opętanego od tegoż złego ducha Mnicha, policzek mu wyciąwszy, zdrowym uczynił? Zaiscie wielka jest miłość, utrapionego pocieszyć. Czegoż sobie bardziey życzymy w utrapieniu czy w wewnętrznym, czy zewnętrznym, jak pociechy? dla tego kto utrapionemu świadczy pociechę, choćby go od złego cale nie uwolnił, przecie dziwnym sposobem utrapieniu jego dopomaga, y ciężaru jemu ulżywa, także w cierpliwości jego wzmacnia, y potwierdza. Prawdziwie, że jeśli jednemu z najmniejszych tych wyrządziłeś pociechę, Chrystusowi samemu wyrządziłeś. Obacz tedy, jaką miłości gorącością odtąd wszystkich opuszczonych cieszysz.

PUNKT III.

Gwałtownie słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają*, serce do miłości pobudzają, ale przykłady jego gwałtowniey jeszcze do naśladowania pociągają. Ktoby rozważał, że SS. Ociec swoy na modlitwie razem z Bracią stoi, y na robotę w roli wychodzi, a do dzwigania pospolitych ciężarów Braci nie pobudził by się? Zaiscie kochanie miłości jest pokazaniem uczynku. Bo nie tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą kochać trzeba blizniego. Zkąd dobrze y Nauczyciel miłości mowi: *Ze większa nadgroda, y miłość się na bywa z pospolitych Braci posług.* Acz miłość, że według świadectwa samey Praw-

dy, prawdziwym jest kochaniem, więc, jeżeli czego chcecie, aby wam uczynili ludzie, y wy onym czynicie. Zapłata zaś, że tak nie tylko pełni, ale y dopełnia prawa Chrystusowego. Albowiem prawo Chrystusowe, jest, jak mowi Święty Grzegorz: *Coż przyzwoliciey rozumieć się może, jak miłość!* Którą wtedy prawdziwie wykonywamy, gdy Braterskie ciężary z miłości dzwigamy. Nasladuy tedy SS. Oycy swojego, a miłość twoja, y zapłata bardzo wielka będzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu SS. Oycy swojego nieprzyjaznym Braci, *Siostróm*, chętnie odpuszczasz? *Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.* Czy na przykład SS. Oycy swego utrapionych na duszy, y ciele cieszysz? *Wyprowadzisz duszę moją z utrapienia, a w miłosierdziu swoim rosproszysz nieprzyjaciół swoich.* Czy na przykład SS. Oycy swojego odprawujesz posługi pospolite Braci? *Jeden drugiego znosicie ciężary.* Zastuy, żeś na takie miłości przykłady jeszcze prawdziwie nie kochasz Braci, *Siostry* swoje. Postanow według przykładów SS. Oycy odpuszczać nieprzyjaznym Braci, *Siostróm*; utrapionych na duszy, y ciele cieszyć; pospolite posługi doskonale wykonać.

D Z I E Ń XIII.

O NIEDBALSTWIE PODCZAS GODZIN
• KAPLAŃSKICH.

Leniwą służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy.
z Rozdz. 18.

PUNKT I.

Leniwą, jak mowi SS. Ociec, *Nabożeństwa swego pokazują służbę Zakonnicy*, którzy bez poprzedzającego przygotowania idą na godziny Kapłańskie. Potrzeba bowiem jest, aby myśl podczas modlitwy o tym rozważała, o czym przed modlitwą myślała. Bo jeżeli myśli dobre były przed tym w sercu naszym poczęte dla pamiętania Pilna, albo dla przypominania sobie duchownych spraw, albo też dla rozważania Niebieskich tajemnic, jeszcze podczas modlitwy jakby się nie rozumiały, y nie były pojęte, uciekają, wypadają, y zaraz niszczeją; jakże zatrzyma myśli dobre, kto o nich przed modlitwą nigdy nie pomyślał? Cały roztargniony przychodzi, cały modli się roztargniony, y cały też roztargniony wychodzi. Bez gorącości przyszedł, bez pożytku, bez smaku odchodzi. Czy nie leniwa bardzo ta jest służba nabożeństwa, którą Pan Bog przeklina; że wszystko dzieje się niedbale, y oziębłe.

PUNKT II.

Leniwą *służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy*, którzy dobrowolnemi roztargami zabawiają się podczas godzin Kapłańskich. A z kądże to leniwo? Bo są pełni starania około rzeczy cielesnych. Pałają do spraw

woich powierzchownych, a ziębną do cwiczenia duchownego. Różnemi się umysłu namiętnościami mieszają. Raz smutkiem drugi radością nieporządną się napelniają. Nie może w tym stanie myśl o czym inszym rozważać, ale pragnąc, jak czym być może napelnione serce jego; *gdzie bowiem skarb twój, tam y serce twoje, gdzie serce twoje, tam y myśl jest twoja.* Czyli zaś nie jest leniwa służba ta nabożeństwa, tego czasu Boga obrazić, którego przyszedłeś błagać, y prosić za swo-
ty, y całego Kościoła potrzeby? Ty tedy wstrzymuy myśli szpetne przez pamięć na Boską obecność, y SS. Aniołów, a nadewszystko nałogi, y nieporządne wy-
 orznięć namiętności, chuci, y pasywe w sobie, a zaś
 ioty zaszczeplić usiłuy. Tak a nieinaczej statecznie
 ytrwasz na modlitwie.

PUNKT III.

leniwą służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy, którzy myślą, y duchem nie śpiewają. Jakże ich Bog wysłucha, którzy samych siebie nie słyszą? Jakże Bog nakłoni na ich proźby, którzy się ku niemu żadnym nie podnoszą affektem? Zgoła się nie modli, kto myśli, y affektu swojego nie podnosi do Boga. Izali ta nie jest leniwa nabożeństwa służba? Ale się ty popraw. Nasladuy dawnych owych Oyców, którzy zaopieni w Bogu śpiewali, którzy nie Proroka słowa, ale własne wyrażali. Tak gorąco śpiewali, że myśl y affekt, statecznie przylegał do Boga. Tak rozważając pil-
 Zzz nie

nie tajemnice Boskie, że raczey Aniołami, nie ludźmi się wydawali. O ktoby tak spiewał, jakieby łaski codziennie od Boga za siebie, y za cały Święty Kościół otrzymał? ale niestetyż! że w służbie Boskiej cali jesteśmy leniwi, wieleż łask dla siebie, y dla innych tracimy? Jak ścisły z tego niedbalstwa rachunek oddamy? Wszakże powinność jest nasza, szczerą Bogu ofiarować modlitwę.

Czyliż y ty, o Zakonna duszo! bez przygotowania na modlitwę nieidziesz? *Przed modlitwą gotuj duszę swoją, a niechciej być jako człowiek, który kusi Boga. Czy y ty nie modlitę się z rozrywką? Niechciej być jednym z ludu, który wargami czci Boga, a nie sercem: Przeklęty człowiek, który Boską służbę odprawuje niedbale. Załuy, że też twoja nabożeństwa służba ile tyle była leniwa. Postanow, przed modlitwą gotować duszę swoją; rozumienie Psalmów tylko uważać; z własney chęci Psalmów spiewać.*

D Z I E N XIV.

ZE JĘZYK TRZEMA ZAMKAMI OPATRZYĆ TRZEBA.

Niekochać się w wielomowstwie. z Rozdz. 4. Instr. 53.

P U N K T I.

Abys się niekochał w wielomowstwie według zdania SS. Ojca swojego, przyday straż ustom twoim. Pierwszym

Wszystkim zamkiem jest rozmyśl mysli, abyś bez tego nie
 mógł nie mówić. Bowiem jest napisano: *Usta sprawiedli-
 wego rozważać będą mądrość, a język jego opowiadać sąd bę-
 dzie.* Opowiada więc sprawiedliwy sąd dla tego, że wszy-
 stko mówi z dobrym rozsądkiem, y z rozmysłem, y z
 radą. Ztąd nic nie mówi z prędkości, nic gniewliwie,
 nic pyłzno, nic żeby się nie podobalo ludziom, nic smu-
 nie, nic bojazliwie, nic z radości, bo to wszystko zwy-
 klo bez wątpienia nie cale ludziom zachować zdanie.
 Albowiem prawo Boga jego w sercu tego, aby jako nieja-
 ki korzeń w sercu sprawiedliwego położony rodził słowa
 sprawiedliwe, słowa prawdziwe, słowa świętobliwe.
 O ktoby tak z rozmysłem rozmawiał, zapewne ani wie-
 le, ani co złego, ani co próżnego, ani obrazliwie by nie
 lubił mówić.

PUNKT II.

Abyś się nie kochał w wielomowstwie, niech będzie dru-
 gi zamek języka twego, aby nie mówił, tylko z po-
 słuszeństwa, albo uprzedzonej woli Przełożonego. Zkąd
 SS. Ociec mówi: *Mnich niech milczy aż do spytania.* A te-
 go SS. Ojca twego przykazania przestrzegać będziesz o-
 chotnie, gdybyś porządnie uważył szkody wielomow-
 stwa. Albowiem grzech, który się staje przez język,
 nadewszystko prawie nayskłonniejszy, ale tenże jest wie-
 loraki. Rozgniewałeś się? zaraz przybywa język. Zey-
 muje cię pożądliwość, że ztąd czymkolwiek pasiesz oczy?
 Maż y tu język nadewszystko jako jednacza, któryby
 Zzz 2 się

się przyczynił do grzechu, któryby przez zdradę bliźnich olzukiwał. Twój język także jest miało tarczą do nieprawości, gdy nie zlerca rozmawia, ale to wymawia, co jest do zdrady. Więc na cóż wspominać, jakby się grzeszyło przez język! Życie nasze pełne jest występku języka. Abyś tedy nie zarabiał sobie na gniew na dniu Pańskim, wstrzymaj język swój od wielomowstwa, bo nie uydzieś grzechu. Oddaj klucz od języka swego Przełożonemu, a nie obrazisz słowem nikogo.

PUNKT III.

Abyś się w wielomowstwie nie kochał, trzecim zamkiem języka twojego niech ci będzie dobra intencya, abyś w wszelkich swoich mowach to dobrą intencją, to nabożną w sercu przesyłał modlitwę. Modlitwę zaś, bo bez pomocy Boskiej język tak szpetnych rzeczy utrzymać w zamknięciu nie może. Mow tedy z Prorokiem: *Panie otwórz wargi moje, a usta moje opowiadają chwałę twoją.* Intencją zaś; bo języka na inży koniec użyć trzeba, na który tylko nam jest dany. A któryż to jest ten koniec? Wszakże chwała Boska. Na tę tylko Bog otwiera usta sprawiedliwych. Dla tego Pan Bog rzekł do Mojżesza: *Ja otworzę usta twoje, y nauczę ciebie, co ci trzeba mówić.* Błogosławieni, których usta Bog otwiera, aby mówili. Czego inżego mówić nie mogą, jak słowa Boskie, a na chwałę Boską. Nędzni zaś są, których usta diabeł otwiera. Co inżego nie gadają, tylko słowa złosliwe, y na wzgardę Boga. Bida

da tym, którzy gardzą, izali sami nie będą wzgardzonymi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abys bez rozmysłu nic nie wymowiła? *Kto jest niewważny w mowie, uczuje złe.* Czy strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abys bez woli Przełożonego nic nie mowiła? *Kto się być rozumie Zakonnikiem, nie trzymając na wodzy języka swojego, tego jest prożny Zakon.* Czy strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abys bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej intencji nie mowiła? *Język mój rozmyślać będzie sprawiedliwość twoją, cały dzień chwałę twoją.* Załuy, że tyle razy Panna Boga obrażała językiem. Postanow, położyć straż uściom swoim, wystrzegać się wiele mowić, także bez rozmysłu, bez wyrazney, albo potajemney woli Przełożoney; bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej intencji nic nigdy nie mowić.

D Z I E Ń XV.

ZE ZAKONNIK POWINIEN BYĆ ZWIERCIADŁEM DOBRYCH UCZYNKÓW.

Aby się zbudowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Jako SS. Ociec stał się zwierciadłem dobrych uczynków, tak y Synowie jego Oycy swego w tym powinni wy-

Zzz 3

rać

razać. A jako SS. Ociec często nam zbudowanie zaleca, *Aby się zbudowali słuchający*, tak tey nauki uczynkiem wypełnić nam potrzeba. Albowiem przykład dobry, jest przyczyną nawrócenia wielom. Bo jak mowi Święty Job w ołobie grzesznika: *Naprawiasz świadkow swoich przeciwko mnie, y pomnażasz gniew swój, a kary wemnie walczą*. Świadkow swoich przeciwko grzelnym Bog naprawia, bo dobra, których on czynić zaniedbał, te że są na ukaranie jego od innych, pokazuje, że kto się przykazaniami nie zagrzewa, przynajmniej przykładami ma się pobudzać, także w chęci prostości nic sobie mysl jego nie ma mieć za trudność, co doskonale dokonanego od drugich widzi. Y częstokroć się dzieję, że gdy na dobroć życia cudzego patrzy, o swoje się usilnie boi szkody, opłakiwa, poprawia. Ztąd także kary w nim walczą, że gdy dziwne cnotliwych uczynki widzi, życie swoje, które z ich porownania nie podoba się jemu, umyslnym zawlze utrapieniem dręczy, poki by cale z grzechow swoich nie nawrócił się do Boga. Obacz tedy, jaki masz obowiązek, abyś grzeszący świat zbudował; bo przez Świętą Profesysą widokiem stałeś się Bogu, y Aniołom, y ludziom. Uważ, jakie potępienie tobie świat sprawi, kiedy świadczyć będzie, iż w tobie żadnych dobrych nie widział uczynkow!

P U N K T II.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną doskonałości w wielu rzeczach. Ma bowiem każde po-
 stanowienie swoich Panow, których jeżeli byś naslado-
 wał,

wał, nieomylnie doydziesz do doskonałości. Mają bowiem Biskupi, y Kapłani dla przykładu Apostołów, y mężów Apostolskich, których się czcią zaszczycając, usiłują mieć y zasługę. Mają Zakonnicy swojej Reguły Xiążęta, Pawłow, y Antonich, Julianow, Hilaryonow, Makarych, y tych, którzy mieszkali po polach, y Pustyniach, y robili sobie przybytki przy strumieniach Jordanu. A tych, jak wiele nasladowało, dośtapili pożądaney doskonałości! moc wielką bowiem ma dobry przykład, pociąga też choć niechcących. Ztąd o Świętym Efre mie mowi Święty Grzegorz: *Nikt nie był tak niewstydlivy, któryby nie poglądając na niego, nie oblewał się wstydem, a nad siebie samego lepszym się nie stawiał, y skromniejszym.* Obacz tedy, abyś y ty był takim zwierciadłem Braci, Siostron swoim, nie tylko w wszelkier doskonałości Świętey Reguły przed niemi jasniejąc. ale y ich mocno do otrzymania jey swoim pociągając przykładem. To jest bowiem Przykazanie Boskie: *Niech świeci światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, y wielbili Ojca waszego, który jest w Niebiesiech.* O jak cię oto oskarżać będą młodszy Bracia, Siostry, że z uczynkow twoich postępować nie mogli!

PUNKT III.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną wielu koron. Ponieważ gdybyś cnotę wykonał, łatwo się patrzący na ciebie ludzie do podobney brać się będą cnoty. Wielebyś zaś do dzieła pobożnego swoim po-

pociągnął przykładem, tyle sobie w Niebie urobisz koron. Albowiem jeżeli sprawiedliwy Bog wieczną białą gorzącemu grozi, a miłosierny Oddawca przyczyni wzrostu owoców sprawiedliwości temu, któryby bliźniego swego w dobrym, y do dobrego zbudował. O bacz tedy, abyś się stał wszystkim prawdziwym cnot przykładem; aby ci wzrastała korona twoja w Niebie ustatwicznie. Bo do tego cię zachęca ten, który każdemu z osobna da według uczynków swoich. O jak żałować będziesz, żeś się o pomnożenie chwały swojej nie pilniey starała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś widokiem światu grzeszącemu, aby się nawrócił? *Od wszelkiej wstrzymujcie się złej postaci.* Czy jesteś widokiem Zakonowi, aby wszystkie osoby w nim mieszkające zayrzały sobie lepszych darów? *Wy jesteście światłem świata.* Czy jesteś widokiem wszystkim ludziom, aby były pomnożone korony twoje w Niebie? *Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Żałuy, żeś dla niedostatku dobrych uczynków ani światu, ani Zakonowi nie była zbudowaniem. Postanow wszystkich zbudować ludzi dla nawrócenia z grzechów; dla doskonałości sprawiedliwych, dla pomnożenia zapłaty.

D Z I E N XVI.

O GROBIE.

Umarłego pogrześć. z Rozdz. 4. Inſtr. 17.

PUNKT I.

Sprawedliwie SS. Ociec nasz napomina: *umarłego pogrześć.*

Nic bowiem niemalż pożyteczniejszego, jak często rozmyślać o grobie. Wszystkie występki, y nałogi rozmyślanie o grobie wyrzuca. Jakże się nałogami będziesz mógł zabawiać, jeżelibyś mocno pomyslił, co temu dziś, tobie się toż samo przytrafi jutro? Jakbyś się mógł pyłnić, gdy się widzisz w Bracie prochem być, y popiołem? Jak się będziesz mógł zapalać płomieniem nienawiści, który widzisz, jak wszystkie dobra doczesne tak szybko uciekają od Brata twego? Jak się będziesz mógł zapalic sprosnością, który widzisz, jak w Bracie twoim tak prędko usycha wszelka zieloność ludzkiego ciała? Jak obżarstwo będziesz mógł lubić, który widzisz, iż ciało Brata twego nie jest czym innym, tylko pokarmem robaków? Jak się będziesz mógł porużać do gniewu, albo do nienawiści, który uważasz, że w Bracie twoim wszelka paśsia tak nagle jest zniechona? Słowem: żadnego niemalż nałogu któryby się w proch, popioł, y w nic nie obrocił, kiedy się usilnie myśli o grobie. Czy myślisz o tym, gdy umarłego grzebieł?

PUNKT II.

Umarłego pogrześć. Nic tak nie sprawuje pogardzenia światem terazniejszym, jak mocne o grobie rozmyślanie. Kto by dłużej wiązał się do próżności, albo roskoszy

tego świata, ponieważż że wszystkie przemijające rzeczy od umarłego trupa cale odpadają, widział byś? Nic tak bowiem nie oszukiwa rodzaju ludzkiego pospolicie, jak że dłużej dobr tych dziedziczyć nie może. Ale gdy próżność, y krótkość ich z popiołów umarłego uważa, nic mu nie smakuje, a to, co tak przelatuje szybko, za dawne już rozumie. O ktoby tak mądrze rozważał grob swój, zapewne ani próżnością, ani reskoszą tego świata nie byłby ulowiony. A przecie to jest mądrego, nie tak każdej rzeczy początku, jak końca, y skutku upatrywać. O tym końcu mysl światowego szczęścia, gdy grzebiesz umarłego, a od spraw świeckich dalekim się zgoła uczynisz.

P U N K T III.

Umarłego *pogrześć*. Nic tak nie pobudza do cnoty, jak pilne, y żywe o grobie rozmyślanie. Przez jak długi czas w grobie leżeć, y od wszelkiego dobrego uczynku przestać musimy. Izali tedy nie usilnie trzeba nam robić, cokolwiek może ręka nasza, gdy w tym jesteśmy światle, aby nas ciemności grobowe nie ogarnęły, a już więcej dobrze zasługiwać nią moglibysmy. Wyrzyj tedy w grob, obacz tam tajemnice, spoyrzy na rozsypaną urodę kości spruchniałe, ciało zgniłe. Gdzie męstwo, gdzie moc? Izali nie wszystko popiołem! Izali nie wszystko prochem? Izali nie wszystko perzyną? Izali nie wszystko robakiem? Izali nie wszystko smrodem? To wbij w pamięć, gdy grzebiesz umarłego, a o cnotę

nadewszystko, y jedynie starać się będziesz, bo ta sama nieskazytelną zostaje ci do chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! gdy grzebiesz umarłą Siostrę, (Brata), rozmyślał y o grobie twoim, abys nałogom umarła? *Pamiętaj na ostateczne ctery rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.* Czy gdy grzebiesz umarłego, myślał o grobie swoim, abys światu umarła? *O śmierci, jak gorzka jesteś człowiekowi, pokoy mającemu w dostatkach swoich!* Czy gdy grzebiesz umarłego, rozmyślał o grobie swoim, abys się pobudziła do cnoty? *Bieżcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś grzebiąc Społ-Siostry swoje, (Braci) o przyszłym obywatelstwie grobu swojego nigdy, albo niemocno myślała. Pośtanow statecznie dla tney przyczyny o tym myśleć, abys nałogom, y światu umarła, a do cnoty się pobudziła.

D Z I E Ń XVII.

O PRZYISCIU PANA NASZEGO JEZUSA
CHRYSTUSA.

Posłany jest Anioł Gabryel do Panny poslubioney Jozefowi.

Opokorze, którą się Najsświętsza MARYA Panna spozarządzała, do poczęcia słowa.

Do wszystkiego, co mu tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym robotnikiem sam siebie być sądzi. z Rozdz. 7.

Aaaa 2

PUNKT

Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do Miasta Galiley-
skiego do Panny MARYI, poslubionej Mężowi, któ-
remu było imię Jozef, z domu Dawidowego, a imię
Panny MARYA. A wżedłszy do niej Anioł, rzekł: *Zdro-
waś pełna łaski, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między
niewiastami.* Co usłyszawszy, zatrwożyła się w mowie
jego, y myślała, jakieby to było pozdrowienie. Oto
trwoży się Panna Przebłogosławiona w mowie Anioła, bo
się Anielskiej y rozmowy, y posługi niegodną sądziła. O
jaka jest ta pokora Panny w takiej łaski wspaniałości! Nie-
stetyż! jak jesteś od niej dalekim? Izali y SS. Ociec twoy
nie napomina ciebie, *Abyś do wszystkiego się niegodnym są-
dził?* Ale któż się godnieyszym do łask nadprzyrodzo-
nych sądzi, jak ty siebie samego, zaprawdę poznay grze-
chy swoje, któreś popełnił; poznay grzechy, które gdy
ci jeszcze są tajne, ale naścislým sądzie Boskim będą
objawione; poznay grzechy, których był byś się do-
puścił każdej godziny z skłonności swojej do złego,
gdyby cię Boska obrona niezachowała, a samą rzeczą
mniemać się będziesz za naysposobniejszego, y niegodnego
wszelkiego dobrodzieystwa Boskiego, sam sobą brzydzić
się będziesz. Tylko się sądzić będziesz godnym bicia,
y kary. Będiesz się, dziwować, że Bog tak nikczemne-
go człowieka, tak prędkiego do wszelakiego złego, tak
opieczanego do wszystkiego dobrego raczy obierać go,
sobie za sługę. Przez to zaś poznanie siebie, nasładować

będziesz • przynajmniej zdaleka pokorę Panny MARYI. Przez tę z nią podwyższonym zostaniesz. Ona bowiem, za świadectwem Bernarda Świętego pokorą poczęła Syna Boskiego.

PUNKT II.

Rzekł do niej Anioł: *Nieboj się MARYA, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, y porodzisz Syna, y nazwiesz imię jego JEZUS: ten będzie wielkim, y Synem Najwyższego zwany, y da mu Pan Bog Stolicę Dawida, Ojca jego, y królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca.* Rzekła zaś MARYA do Anioła: *Jakże się to stać może, ponieważ nie znam męża?* Im więcej jest podwyższona Panna, tym bardziej się uniaża. Słyszy, że znalazła łaskę u Boga; słyszy, że to znalazła, czego szukała; słyszy, że to znalazła, czego nikt przed nią nie mógł znaleźć, to jest Boga, y ludzi pokoy, skazenie śmierci, życia naprawę, a jednakowo niegodną się sądzi takiei godności, utrzymywała Pannieństwo swoje: *Jakże się to może stać, ponieważ nie znam męża?* O jak dalekim jesteś od tej pokory Panny MARYI! Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, *abyś się niegodnym sądził do wszystkiego?* Ale gdy cię chwala, jak chciwie słuchasz pochwały swojej? Y lubo się niegodnym znasz wszelkiey pochwały, a w domu Ojca snadź tylko mogłbyś być pogardzonym, a przecie w szkole pokory y pychę bochasz, y czci pragniesz? Kiedy bowiem głębiej się upokarzałeś, gdyś słyszał o pochvale

twojej? Kiedy się wymawiałeś ułomnością swoją czy ciała, czyli ducha, albo nieśpołobnością swoją, gdy ci urząd jaki znakomitszy ofiarowano? Czyliż nie raczey zuchwale nad siły swoje ciężar przyjąłeś na siebie? Ale pomyśl • ciałna jest Brama, y niska do Nieba, tylko pokorni nią się wciskają. Uważ, że próżna chwała jest to mol, który wżyskie dobre uczynki gryzie; jest to sito; które wody mądrości zatrzymać nie może, a prawdziwie z Przebłogosławioną Panną upokorzysz siebie. Upokorzony będziesz z nią podwyższony. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

PUNKT III.

Odpowiadając Anioł, rzekł doniey: *Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacmi tobie. Przeto, y co się narodzi z ciebie Świętego, będzie zwane Synem Boskim.* Rzekła zaś MARYA: *Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* Ot! jak zwykła zawsze być łaski Boskiey poufałą cnota pokora. Bog bowiem odpor daje pyślnym, a pokornym daje łaskę. Pokornie tedy odpowiada, aby była zgotowaną Stolicą łaski. *Oto, mowi, służebnica Pańska.* Ktòraz jest ta, tak wspaniała pokora, ktòra nie zna ustępować godnościom? zyc rozputnie nie umie. Obrana jest Matką Boga, a służebnicą siebie nazywa. Nie mały to jest zaiste pokory znak, odebrawszy taką chwałę, nie zapomnieć pokory. Nie jest to rzecz wielka, być pokornym w zarzuceniu; wielka zgoła, y rzadka cnota, pokora uczciwa. Jezeli mnie Bog jaką osobliwszą łaską z obfitości miłości twojej obdarza, wnet zapominam wła-

sney.

sney ułomności swojej. Jeżeliby mnie nikczemnego człowieka moim oszukane zmyśleniem na jaki lubo mien-ny urząd wyniosło posłuszeństwo, za Boskim bez wątpienia dopuszczeniem albo dla moich, albo dla grzechów mnie poddanych, czyliż nie zaraz zapomniawszy, kto byłem, takim się rozumiem, jakim jestem od ludzi rozumiany, którzy serca nie widzą? wierzę zaś, bo nie uważam sumienia, y mniemając, że nie honor do cnot, ale cnoty do honoru należą, tym świętszym, im wyższym siebie rozumiem. Prawdziwie według zdania SS. Oycy: *Do wszystkiego, co mi tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym sądziłbym siebie robotnikiem*, gdybym choć łamę tę pychę, pominawszy podczas na takich urzędach popełnione błędy, doskonaley w sobie hamował. Upokarzay że się tedy o duszo moja! z Najsświętszą Panną, abys z nią prawdziwą była wywyższona. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

O Panno, y Matko Boga! Onaymocniey! za Królowa Nieba, y ziemi! jak wielkie tobie uczynił rzeczy, który jest mocnym? Jakimi cię przyozdobił łaskami, który ciebie sobie obrał za Matkę? O jak wspaniała, jak wysoka, jak niepojęta jest godność twoja? Po Bogu większą się wymyślić nie może. A z kądże tobie taka zacność? Izali nie z kąd, że Pan Bog weyrzał na pokorę służebnicy swojej? ach! jak się zadumiewam na twoją naygłębszą pokorę w Naywyższey godności! O jak się wtydżę za moją naywiększą pychę w naypodleyszey nikczemności swojej! Ty, o pełna łaski! O Błogosławiona między niewiastami!

mi! trwożysz się, gdy cię tak pozdrawia Anioł, a ja nayliższy grzełznik, jak niecierpliwie znoszę pociechy, y łaski ujęcie, jako by mi prawem należały, który tylko zgubę mam z siebie, y dla moich grzechow tyle razy zasługuję na piekło. Ty będąc upewniona, żeś znalazła łaskę u Boga, przecie się niegodną ładzisz; abys była Matką Boga, a ja niewiadomy, czybym był miłości, albo nienawiści godzien, nad siły swoje pragnę ciężarow godności, y przyjmuję. Ty gdy Matką Boga jesteś, przecie się nazywaś służebnicą; a ja że w każdym stanie moim szwankuję, chwale się, y usprawiedliwiam. O naypokornieysza Panno! prawdziwie jesteś godna, abys poczęła słowo Przedwiecznego Oyca, żeś jest pokorna. Ach! otworz Panno łono! gotuy żywot! mow więc: *Niech mi się stanie według słowa twego, aby też łaską przy-
szło. Mow: Niech mi się stanie z słowem według słowa tve-
go, aby y mnie do poznania nędzy mojej prowadziło. Mow: Niech się stanie słowo, które było na początku u Boga,
ciało z ciała mojego według słowa twego, abym ja poznał u-
łomność swoją. Izali bowiem to słowo myślą poymą,
jeżelibym siebie samego nie poznał, y nikczemnym nie
nczynił. O mądrości, któraś z ust Naywyższego wynikła,
sięgająca od końca, mocno, y miło rozporządzająca wszystko,
przyjdź dla nauczenu nas drogi restropności! Przyjdź! na-
ucz nas być pokornemi, abys mogła w nas mieszkać.*

Czy tedy, o duszo moja! siebie mniemać
będziesz niegodną do wszelkich łask? *Kto się poniża, be-
dzie podwyższony.* Czy rozumieć się będziesz niegodną

do wszelkiej godności? *Bog sprzeciwia się pysznym.* Czy sądzić się będziesz niegodną, y złą robotnicą w stanie łaski, y godności? *Pokornym daje łaskę.* Załuy, żeś się tylu łask nie czyniła niegodną dla swojej pychy. Postanow, sprowadzić siebie do nich przykładem Błogosławionej Panny przez pokorę, a dla tego siebie szacować nie godną do wszelkiej łaski; siebie niegodną rozumieć do wszelkiej godności, niebie sądzić złą robotnicą w stanie łaski, y godności.

D Z I E Ń XVIII.

SŁOWO PRZEDWIECZNEGO OYCA JEST
WCIELONE.

O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem.

Aby się działa wola jego w nas. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami; gdy Panna ledwie te słowa wypełniła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O jak przedziwne jest to zjednoczenie! nie może być oznajmione, tylko od obdarzającego, ani nie może się jego nauczyć, tylko poczynający. Dla tego też, co się z Ciebie narodzi, zwane będzie Synem Boskim, także co się narodzi z samego Ojca, będzie twoim, a co się narodzi z Ciebie

ciebie, będzie jego, a przecie nie będzie dwóch Synów, ale jeden. Zgoła przedziwne jest to zjednoczenie. Ale który chciał człowieczeństwo nasze z swoim złączyć Bóstwem chce, abysmy y my jedno byli z nim. Po to bowiem przyszedł na świat. Dla tego zstąpił z Nieba, nie żeby uczynił wolą swoją, ale wolą tego, który go posłał. W tym założył przyczynę, y istotę wszelkiej doskonałości naszej. Do tego także obowiązuje SS. Ociec nasz, mówiąc: *Aby się działa wola jego w nas.* Ale nigdy woli swojej do Boskiej spłóbić nie będziesz woli, jeżelibyś się od woli swojej cale nie odwracał. Sama twoja własna wola rozrywa to miłe, kochane, y przedziwne zjednoczenie.

P U N K T II.

Słowo stało się ciałem, aby to czyniło zawsze, co się podobało Oycu. Pokarm bowiem jego jest, aby czyniło wolą Ojca swojego, tak, aby nie przyszło żadnego jego rozwiązywać przykazania, ale wypełnić. Zrąd z woli Ojca przez dziewięć Miesięcy leży w żywocie Panieńskim; nawiedza Jana Poprzedziciela swego; chce się rodzić w stajni Betleemskiej. Dla tego w pierwszym punkcie czasu Poczęcia swojego oddaje się z duszą, y ciałem na wolą przedwiecznego Ojca swojego, któremu pragnie być posłusznym aż do śmierci, śmierci zaś krzyżowej. Do tego wypełnienia woli Boskiej y ciebie także obowiązuje słowo Wcielone, gdy mówi: *Nie każdy, który mówi do mnie, Panie, Panie, wnidzie do*

Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebieszech. Do tego cię też obowiązują SS. Ociec twój, gdy mówi: *Aby się działała wola jego w nas.* Ale nigdy tego zjednoczenia się z wolą Boską nie uprosisz, jeżelibyś codziennie przykazania Boskiego uczynkiem niewypełniał, jeżelibyś we wszystkim Mistrzyni nie naśladował Reguły. To jest bowiem wola Boża. Ta wola Boska jest poświęceniem twoim. Tę wolą Boską czyniąc, odniesiesz obietnicę Boską. Cokolwiek byś procz tej woli Boskiej czynił, nie poświęci cię, y nie zbawi. Widzisz tedy, że samo przestępstwo przykazania Boskiego, y Świętej Reguły oddziela to jedno potrzebne do zbawienia zjednoczenie.

PUNKT III.

Słowo stało się ciałem, y wchodząc na świat, mówi: *Ofiary niechciałeś; ciało zaś spójbisz do mnie.* Tedy rzekł: *Oto przychodzę, abym uczynił wolę twoją.* A co to jest za jedno? aby cierpieć, y umrzeć. O jak ochotnie ofiaruje na wszelką mękę, owłzem co cierpi od punktu czasu poczęcia swojego w żywocie Panińskim? Pomysł, gdybyś teraz miał z takim rozumem powrócić się w żywot Matki, jakbyś się wzdrygał? y jakiebyś tam miał cierpieć nie wczasy, y niewygody? A przecie Chrystus naydoskonalszym rozumem owłzem wszelką doskonałością duszy, y ciała, w pierwszym punkcie czasu poczęcia swego obdarzony nie wzdrygał się żywota Panińskiego, wszystko zniósł. Izali tedy y ty na przykład Słowa wcielonego w wszelkich przeciwnościach nie rzeczesz: *Oto idę, abym*

uczynił wolę twoję Boże? Tak ci przykazuje Słowo Wcielone: Weź krzyż swój, a idź z mną. Tak napomina Ss. Ociec twój, gdy mówi: *Aby się ta dzieła wola jego w nas.* A czemu byś nie cierpiał ochotnie z Słowem wcielonym według woli Ojca? wszystko bowiem, cokolwiek, y od kogokolwiek, y jakimkolwiek sposobem, prócz jednego grzechu, tobie się przytrafia, to się zdarza z woli, y rozkazu Boskiego na zbawienie twoje. Bo Bog czyni to wszystko, y nie masz złego w Mięście, czego by nie uczynił Bog. Z żadnego nie masz względem Boga przypadku. Izali dwa wroble nie przedają się za grosz, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca waszego! Losy rzucają, ale ich Bog miarkuje. Zkąd y los padł na Macieja. O ktoby tak według woli Pana Boga wszystkie przyjął nieszczęścia, zażywałby statecznego pokoju, y odpoczynku, y oddałby Bogu naywdzięcznieyszą ofiarę! Ale coż cię oddziela od tego zjednoczenia się z Bogiem! Czyli nie cierpliwość twoja? Gdy słowo jakie na siebie usłyszysz, psów naśladujesz, ci bowiem, kiedy kto na nich kamieniem rzuci, kamień gryzą. Tak y ty opuściwszy Boga, który cię opatruje utrapieniami dla uwolnienia się z grzechów swoich, do bliźnich, do powtarzonych ubiegasz się przyczyn. Ale upamiętaj się, zjednocz się z wolą Pana Boga, Słowo Wcielone naśladować będziesz, a z weselem poniesiesz krzyż swój.

O Synu Boga żywego! o Synu MARYI Panny! o nayukochańszy Odkupicielu, y Zbawicielu moy! o Słowo Wcielone czczę cię naypokorniey, chwale, y bło-

posławię cię na wielki. O jak wielkie łaski tobie po-
 winniem oddać, żeś z łona Oycowskiego na łono Pa-
 nińskie dla miłości mojej zstąpił? Czymże ci oddam że-
 ną łaskę, że małż wzgląd na mnie sprośnego grzesznika,
 y swoim Najsświętszym Wcieleniem mnie poświęciłeś y
 zbawiłeś? Czy bym ci wiele dał, gdybym się całego to-
 bie za sługę oddał, gdybym czynił wolą twoją. Ach
 Najsłodszy Jezu! nie moja, ale twoja niech się dzieje
 wola na wieki. Oto dla miłości twojej, o Jezu! opu-
 szczam wszelką własność woli mojej. Nie moja, ale
 twoja wola niech się dzieje naymilszy Jezu! Oto! dla mi-
 łości twojej mocno stanowią, przykazania twoje, y S.
 Reguły zachować, ani nigdy od nich się nie oddalać.
 Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, naywdzię-
 czniejszy Jezu! Oto! dla miłości twojej oddaję siebie
 całego tobie, przyjmuję krzyż z ręki twojej, wszelką
 mękę, y łamę śmierć. Nie moja, ale twoja wola niech
 się dzieje naymocniejszy Jezu! Oto! już tobie dałem
 to, o coś mnie z tak wielką usilnością prosił. Już albo-
 wiem więcej nie sobie, ale tobie żyć jedynie stanowią.
 Chcę puiść za tobą, chcę wypełnić wolą twoją, których
 przyszedł na ten świat, nie żebyś swoją, ale Oycę swo-
 jego czynił wolą. Dla tegoś bowiem wziął na siebie cia-
 ło, abym się przez ciebie zjednoczył z wolą Oycę two-
 jego. *O Adonai, o Wodzu domu Izraelskiego, któryś się po-
 kazał Możeszowi w ogniu gorącego krzaka, y jemu na gó-
 rze Synai dałeś prawo; przyjdź dla wykupienia nas w ramie-
 niu rościągłym.* *O Adonai, y Wodzu domu Izraelskiego*

prowadz mnie ścieżkami przykazań twoich, abym czy-
nił wolą twoją. Ach! któryś się pokazał w ogniu gora-
jącego krzaka, wypal wemnie wszelką własność woli mo-
jej. Ach! któryś dał prawo na górze *Synai*, spraw to,
abym się w wszystkich przeciwnościach twojej najswięt-
szej poddał woli. Przyjdź odkup mnie w ramieniu ro-
ściągłym od własnej mojej woli.

Czyliż tedy, o duszo moja! zjednoczysz się z sło-
wem Wcielonym, abys porzuciwszy własną wolą, czy-
niła wolą jego? *Bądź wola twoja jako w Niebie, tak y na*
ziemi. Czy zjednoczysz się z Słowem Wcielonym, abys
przez zachowanie przykazań Boskich, y Świętej Regu-
ły czyniła wolą jego? *Przyszędłem wypełniać prawo.* Czy
się zjednoczysz z Słowem Wcielonym, abys, z radością
przyimując przeciwności, czyniła wolą jego? *Nie to,*
co ja chcę, ale co ty. Załuy tedy, żeś się z Słowem Wcie-
lonym nie zjednoczała. Postanow jego czynić wolą
przez wyrzeczenie się własnej woli; przez wypełnianie
przykazań Boskich, y Świętej Reguły; przez cierpli-
wość w przeciwnościach.

D Z I E N X I X .

NAYSWIĘTSZA MARYA PANNA NAWIEDZA
ELZBIETĘ.

O WYBORNEY MIŁOŚCI NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY KU SVOJEY POWINO-
WATEY ELZBIECIE.

Blizniego kochać jako siebie samego. z Rozdz. 4. Infr. 2.

PUNKT I.

Wstawszy MARYA w one dni, poszła wgórną krainę z pospiechem do Miasta Judskiego, y weszła w dom Zacharyaszow, y pozdrowiła Elżbietę. Taka była Najsświętszy MARYI, y Matki Boga ku powinowatey swojey miłość, y chęć miłości, że wstała, poszła w górne krainy, pokwapila się do Miasta Judskiego na powin-zowanie jey przedziwnego swego poczęcia. Bo prawdziwa miłość nie zna opieszalego zamyslenia. Cielży się z cudzego dobra, jako z swego. Czy nasladujesz tę MARYI Panny miłość? Czy *kochasz blizniego jako siebie samego*, jak każe Prawo Boskie, y Reguła SS. Oycy twojego? A którzyż są tobie pokrewieństwem bliżsi, nad Braci y Siostr twoich? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże ich więc kochasz? zgoła jeżeli się nie zaliż nad utrapionemi, jeżeli się wespół nie weselisz z weselącemi, Przebłogosławioney Panny nie nasladujesz, prawdziwey nie masz miłości. Ponieważ gdy tę opisuje Apostoł, inzego podobieństwa nieużywa, jako ciała ludzkiego: *Jeżeli co, mowi, cierpi jeden członek, społboleją wszystkie członki*, jeżeli się cieszy jeden członek, społradują się wszystkie członki.

PUNKT II.

MARYA pozdrowiła Elżbietę. Nie gardziła Matka Boga pierwey pozdrowić krewny swojey. Z obfitości kocha-

chania usta jej zawsze wymawiały mądrość. Wiedziała, że się miłość niczym bardziey, nie zapala, nie chowa, jak słowem miłości, y czci. Nie wie bowiem miłość, co to jest się pyłnić. Zkąd się Salomon oświadcza: *Nie zawstydzę się nawiedzić przyjaciela.* Miłość przyjaciela wciąż poprzedza, ani się nigdy o punkt honoru nie stara. Bo przyjaciel jest drugi ja. Między przyjaciółmi wszystko jest równo. Ztąd y sama Prawda mowi: *Juz nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi.* Dla tego też y Oyca swego nazywa Oycem ich. Mader wiele to pomaga do potwierdzenia miłości, jeżeli jeden drugiego mniema za Przełożonego, lubi służyć poddanym, a Przełożony z weselem znosi poddanego. Czy idziesz za przykładem tedy Nayświętłzey MARYI Panny? Czy według zdania Ss. Oyca tym sposobem prawdziwie kochasz bliźniego jako siebie samego? Czy uczciwie z nim rozmawiasz, y o nim mówisz? Słowo miłe przymnaża przyjaciół.

P U N K T III.

MARYA weszła w dom Zacharyaszow, aby Pani służyła słuzebnicy. Zaisze prawdziwa miłość nie przestaje na samym kochania affekcie, albo na słowie; ale uczynkiem wyrządza kochanie. Tak napomina kochany Chrystusa uczeń Jan: *Synaczkowie, nie kochajmy tylko językiem, albo słowem; ale uczynkiem; y prawdą.* Niech się stara jeden drugiego podczas ciężary znosić, kto chce prawdziwie bliźniego kochać jako siebie samego. Niech jeden drugiemu uczynność miłości wyrządzić usiłuje, kto chce

miłość Braterską z lzczerey pokazać miłości. Stanie się
y tak; gdyby Brat nie Bratu, ale Chryśtułowi w Bracie
usłużył. A jeżeli Brat, któremu służą, posługę od Bra-
ta przyimuje, jak sługa od Pana, jak Elżbieta od MA-
RYI: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego.*
Ponieważ tym sposobem dziwnie uczynki miłości słod-
nieją, y pomnażają się z słodkości. Czy także nasla-
dujesz Przebłogosławioną Pannę, y jej Świętą po-
krewną? Czy według napominania SS. Oycy swego tak
prawdziwie kochał blizniego swego jako siebie samego?

O Panno, y Matko! zkądże ci taka miłość? ogień
wieczney miłości na łonie swoim piałłujelz. Y coż to
za dziw, żebyś taki pożar miłości wywietrzyła? Czegoż
się dziwować, że takim miłości affektem pałasiz, a o swoy
nie starasz się honor, ale Pani służebnicę pozdrawiasz,
Matka Boga Matce Poprzednika służyłz? o Słowo Wcie-
lone! o Zbawicielu moy! któryś przyszedł ogień spu-
szczać na ziemię, który czego inżego nie chcelz, tylko
aby się zapaliła! Nuz! jedną iskierkę z tego Boskiego
ognia wpuść w serce moje! Ach! do tych czas byłem
zimny cały w miłości. Dotąd nikt nie mógł poznać,
zem jest Uczniem twoim; bo nikt nie mógł we mnie zna-
leść miłości blizniego. O jedyne zdrowie, y życie du-
szy mojej twoją Świętą miłością ozyw mnie! O korze-
niu Jeseego, który jesteś na znak ludowi, na którym zatrzy-
mywać będą Królowie usta swoje, którego Narody prosić będą:
Przyjdź dla wybawienia nas, już się niechciey opozniać! O
korzeniu Jeseego, bodaybyś owoce wydał miłości we

mnie! o który jesteś na znak ludowi wybranemu, boday-
bym y ja z kochania twojego był uznany jednym z wy-
branych twoich! o Królu Boskiej miłości! na którym
Królowie dla słodczy miłości usta swoje zatrzymywa-
ją, bodaybym y ja choć jedney kropelki tey Niebie-
skiej pociechy mógł kosztować! O Panie panujących,
którego proszą Narody, ach! przyjdź dla wszystkich
Narodów pragnienia, y wzdychania! przyjdź na wy-
bawienie mnie od śmierci, w której poty bez miłości
zostawałem. Ach! niechciey się opozniać, abyś mnie
wskrzesał! O Panno, y Matko teźni wemnie ducha te-
go miłości, którego z nayukochańszego serca Słowa
Wcielonego zaciągał, a żyć będę!

Czyliż tedy, o duszo moja! całą serca chęcią ko-
chać będziesz bliźniego swojego? *Wszelkie zwierzę ko-
cha podobne sobie, tak y wszelki człowiek bliźniego swego.*
Czy słowami uczciwemi, y miłosnemi oświadczysz mi-
łość bliźniemu swojemu? *Słowo dobre nad najlepszy datek.*
Czy uczynkiem będziesz kochać bliźniego swojego?
Tak nas Bog ukochał, y my powinniśmy jeden drugiego kochać.
Zaśluy, żeś miłości Matki Boskiej nie nasładowała. Po-
stańow nasładować, abyś chęcią serca, słowami uczci-
wemi, y miłosnemi, uczynkiem kochała bliźnich swo-
ich.

D Z I E N XX.

SŁOWO WCIELONE POSWIĄCA POPRZEDNIKA.
SWEGO. Jaką

Jaką nienawiścią Zbawiciel grzech ściga. z Rozdz. 44.

P U N K T I.

Y stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie MARYI, skoczyło dzieciątko w żywocie jej. Słowo Wcielone przez Słowo Matki poświęciło nad wszystkich pierwszego Jana Poprzednika swojego. Taką bez wątpienia nienawiścią ściga Zbawiciel grzech, że żadney odwłoki niechęciał, ale mocno przytągał Matkę swoją, aby pospieszyła do uwolnienia Poprzednika swego od grzechu pierwotnego. Acz sam Zbawiciel poznaje doskonale złość grzechową, który dla tego na świat przyszedł, aby nas oczyścił od niej we krwi swojej. Grzech bowiem nieskończoną obrazę Boga w sobie zawiera. Tak jest wielkim złym, że Bog dla jednego pierwotnego grzechu cały rodzaj ludzki poddał pod moc śmierci doczesney, y wieczney. Tak jest wielką złością, że grzesznika podaje w moc szatańską naynieprzyjazniejszego nieprzyjaciela swojego. Tak jest wielką złością, że dla nieskończoności obrazu nieskończoną ceną Wcielenia, y męki musiał się gładzić. Słusznie tedy nieskończoną nienawiścią ściga go Słowo Wcielone. Słusznie bieży do poświęcenia Poprzednika swojego. Słusznie się weseli, y skacze ten w żywocie, że był uwolniony od tego złego. Ale czyliż y ty według rozkazu SS. Ojca swego nie będziesz nienawidział występ-kow?

CCCC 2

PUNKT

PUNKT II.

Oto bowiem, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Onieograniczona Słowa Wcielonego nienawiści ku grzechowi! ledwie się poczęło, w drogę się wybiera, aby urząd zepsucia grzechu ku Janowi sprawiło. Tylko bowiem pomyje nieskończoną złość jego. Pomyje nieograniczoną dobroć, &c. na którąby grzech powstał. Pomyje podłość, którąby obraziła nieskończony Majestat. Ztąd niechciało dłużej, aby Poprzedziciel jego był nieprzyjacielem Oyca swojego, któryby miał być przyjacielem Oblubieńca, Niechciało, aby w ciemnościach niewiedomości, y w zacmieniu rozumu zostawał, któryby światło, które oświeca każdego człowieka, miał opowiedzieć. Raduy się tedy, y skacz, o Poprzedniku Najsświętszy! oświadcź wesele swoje, jakim możesz sposobem lepszym, Godzien jest zaiste wszelkiego oświadczenia wdzięczności, który cię od takowey wybawił złości. Ale izaliż y ty kiedy z Słowem Wcielonym nie będziesz nienawidział występku?

PUNKT III.

Zkądże mi to, ażeby przyszła do mnie Matka Pana mojego? Niedziwuy się, o Najsświętsza pokrewna Matki Boskiej, że w żywocie nosi Słowo Wcielone; to Matkę swoją pobudziło, aby poszła do ciebie, a przez Syna swojego poświęcić Syna twojego. Nieskończenie bo-

wiem

•
go
w
go
ge
ra-
e-
oy
ła
oy
o,
a-
ju
ż-

wiem nienawidzi grzechu. Przeczuwa, owszem już czuje boleści, któreby miał cierpieć przez całe życie, y śmierć swoją, aby grzesznikow przez krew swoją pojednał z Bogiem. Umie ważyć szacunek, którym by mieli być odkupieni. Poznaje, imby grzech dłużej pałował w grzeszniku, tymby słabsza była jego wola do dania odporu grzechowi. Dla tego niechcego długo w jarzmie zatrzymywać grzechu, któryby miał opowiadać pokutę, y odpuszczenie grzechow. Skacz sobie, o Janie! Poprzedniku • Pański! swoim weselem y nam opowiedz wielkość grzechu, z którego żeś uwolniony, przedziwnie się cieszysz. Ale izali y ty nie pòydziesz za litościwym napominaniem SS. Ojca swojego? Izali nie będziesz naśladował słowa Wcielonego, a nie będziesz występkuw nienawidział?

O Słowo Wcielone! y także już Matki żarliwość domu twojego stawiała, żeś zaraz pospieszyło dla wykupienia Poprzedziciela swojego z niewoli grzechowey? o światło prawdziwe, które oświecaś siedzącego w ciemnościach! także to nienawidziałeś grzech, że tę nienawiść swoją nad inne wszystkie cnoty twoje znakiem powierzchownym, to jest przedziwnym płasaniem Poprzedziciela swojego chciałeś światu objawić? A czemuż nie miałobyś było nienawidzieć? kiedy także grzech niepochybną nienawiścią przesładuje ciebie? Jak wiele bowiem utrapienia sercu twojemu jeszcze pod sercem Panny, y Matki twojej ukrytemu sprawuje? O mnie ślepego, mizernego, y nikczemnego człowieka! który

jeszcze nienawiedziłem doskonale nieprzyjaciela, mojego
y twojego który tyle razy od niego sprolnie oszukany,
z życia złupiony nadprzyrodzonego, a przecie jeszcze
cielzę oszukaniem, y zmartwieniem jego. O słowo
Wcielone! oto y tu masz naynędznieyszego grzesznika
którego nie tylko jak Jana od jednego, ale od niezliczo-
nych uwalniaś grzechow! o życie duszy mojej! O
światło prawdziwe myśli mojej! o męstwo umysłu me-
go! ożyw, oświeć, y wesprzyj mnie, abym równą od-
tąd nienawiścią ścigał grzech. Poznaję, ale nie rychło
ach! poznaję, jak jest zła rzecz, y przykra obrazic
ciebie! O kluczu Dawidow, y berło domu Izraelskiego, któ-
ry otwierasz, a nikt nie zamyka; zamykasz, a nikt nie otwie-
ra: Przyjdź a wyprowadź związanego z domu więzienia,
siedzącego w ciemnościach, y cieniu śmierci. O Panno Ma-
tko! przyjdź do mnie, mow o Słowie, y przez Słowo
twoje Wcielone do mnie; cielzyć y ja się będę w tobie
zbawieniu moim, y ścigać nieprzyjaciół moich poki
by nie uśtali!

Czyliż tedy, o duszo moja! nienawidzisz grzech,
że jest nieskończoną obrazą Boską? Oto! Baranek Boży,
oto który gładzi grzechy świata. Czy nienawidzisz grzech,
żerozum niewiadomością, y błędami zaciemia? Oto! po-
kazał nad nami bogactwa łaski swojej. Czy nienawidzisz
grzech, że wolą czyni słabą, y ułomną? Oto! prawo
ducha żywota uwalnia od prawa grzechu, y śmierci. Załuy,
żeś z Słowem Wcielonym do tych czas grzechu nienawi-
działa. Postanow go wśelką jaką możesz nienawiścią
ści-

ego igać, że jest nieskończoną obrazą Boską; że rozum
y, ściemnia; że wolą słabiej, y duszę zabija.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczystość S. TOMASZA Apostoła.

O GODNOSCI WIARY.

*Przepasawszy wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii
idźmy. z Przemowy.*

P U N K T I.

Dla trzech przyczyn nam zaleca SS. Ociec nasz wiare-
gdy mowi: *Przepasawszy wiarą biodra nasze, albo za-
bowaniem dobrych uczynków, za przewodem Ewangelii idz,*
my. Pierwsza jest, że rozum poświęca. Ztąd chce
abysmy przepasali biodra nasze wiarą. Bo są według
świadełwa Piotra Świętego głowy Apostołów y biodra
mysli. Te tedy wiara poświęca, kiedy rozum pano-
waniu Boskiemu ofiaruje, poświęca na chwałę Boską,
łączy z mądrością Boską. Te wiara poświęca, kiedy
rozum światłem Boskiej Prawdy oświeca, aby nieomyl-
nie z słowem Boskim objawionym bez wszelkiej wątpli-
wości trzymał. Te wiara poświęca; kiedy rozum na-
bawia przez zmysły powierzchowne, a nie przez dowód
naturalny, przez swoją wieczną prawdę wszelkich rze-
czy rozeznaniem. Ot! Święty TOMASZ, pierwey niż
mu

mu się Chrystus pokazał, tylko na przyrodzonym swoim zdaniu polegał, y stał się niewiernym; ale ledwo mu się pokazała Prawda, uwierzył, y zawołał: *Pan moy, y Bog moy!* poświęciła wiara rozum jego. O duszo Zakonna! czy jaśniej temi świątobliwości promieniami twoy rozum? W ciemnościach zostaje, y błądzi, jeśli w tym świetle nie chodzi.

P U N K T II.

Druga jest przyczyna; że wiara wolą porusza do zachowania przykazań Boskich. Dla tego chce SS. Ociec, abysmy wiarą chodzili za przewodem Ewangelii. Zaiście żadnego nie masz w Ewangelii ciężkiego przykazania, w którego by wola nie zakochała się wypełnieniu, gdy by tylko żywą wiarą wierzyła, że jest od Boga podane. Jakże by się ważył temu sprzeciwiać, który ma moc ciało, y duszę zatracić, y wtrącić w ogień piekielny? Jakże by nie ochotnie wszystkie przykazania Boskie uczynkiem wypełnił, który kochającym siebie obiecuje żywot wieczny? Ot! Święty TOMASZ aż do Indow idzie, Słowo Boże przepowiada włzędzie, żadney się nie lęka pracy, aby roskazowi Nauczyciela swojego o przepowiadaniu Ewangelii dosyć uczynił. Zaiście oziębłości naszej w wypełnieniu przykazań Boskich inszego nie masz początku, jak słabość wiary naszej. A że się z codziennego słuchania Ewangelii, czytania, y Medytacyi Słowa Bożego nie poprawiamy, jest przyczyną, że żywey wiary do Boskiey nie przykładamy Prawdy. Wierz, a nie

nie tylko woła twoja, ale też czynienie twoje będzie w przykazaniach Boskich.

• P U N K T III.

Trzecia przyczyna jest, że wiara serce cnotami zdobi.

Ztąd SS. Ociec chce, *Abysmy wiarą, albo zachowaniem dobrych uczynków biodra nasze przepasowali.* Wiara zaś nas zamyka w pokorze, gdy małuczkim tylko weyście do Królestwa Niebieskiego obiecuje. Wiara sprawuje, że się nas samych odrzekamy, gdy umartwionych tylko do szkoły przyimuje JEZUSOWEY. Wiara nas cichemi czyni, y cierpliwemi; gdy cierpliwości dzieło doskonałe tylko przypisuje. Wiara nas czyni miłosiernymi, gdy miłosiernym miłosierdzie przyznaje. Wiara nas czystemi sercem czyni, gdy tym, którzy są czystego serca, widzenie Boga obiecuje. Zadney rady nie znaydziesz Ewangeliczney, którey by serce nie pragneło wykonać, gdyby żywą wiarą obdarzone było. Ot! wszystkie są te cnoty w S. TOMASZU, tak, że niewierne Narody ku zadziwieniu siebie, y miłości JEZUSA poruszył. Tyle naostatek w cnoty wiara jego urosła, że w *Kalaminie* zanią nie lękał się być włócznią przebodzonym. O jakim jest darem wiara! która serce tyle cnotami zdobi, których się prozbami od Boga nie zawsze wyjednać może, bez którego łaski jey mieć nie możemy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiarą poświęcasz rozum swój? *Zasłubię siebie tobie w wierze, y będziesz wiedział, że ja jest Pan.* Czy wiarą wolą swoje

Dddd

do

do zachowania prawa poruślasz? *Izali duszo moja nie będzie podległą Bogu, mojemu?* Czy przez wiarę serce swoje cnotami zdobiłsz. *Abraham uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Załuy, żeś tych godności wiary, y przywilejow nie użyła. Pośtanow z Świętym TOMASZEM wiarą rozum poświęcać; wolą do zachowania prawa pobudzać; serce cnotami zdobić.

D Z I E N XXII.

PRZEBŁOGOSŁAWIONA PANNA SPIEWA
PIENIE: *Magnificat.*

O WDZIĘCZNOSCI NAYŚWIĘTSZEY MARYI
PANNY ZA DOBRODZIEYSTWO
WCIELENI.

Jesli co dobrego w sobie baczy, Bogu, nie sobie przypisować.
z Rozdz. 4. Instr. 42.

P U N K T I.

Y rzekła MARYA: *Wielbi dusza moja Pana, y rozradawała się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* Przez te słowa wi naprzod dary sobie osobliwie pozwolone przez Wcielenie Syna wyznawa; potym powszechnie Wcielenia dobrodzieystwa, któremi nie ustaje radzić o rodzaju ludzkim na wieki, wdzięcznym umysłem wylicza. Jey zaś dusza Pana wielbi, y wszystkie wnętrznego człowieka chęci, y affekta na Boskie ofiaruje chwały. Jey duch w

Bogu zbawieniu swoim cieszy się, a ja sama na niego pa-
 mieć kontentuje, od którego każdy spodziewa się zba-
 wienia. O któż by tu o wdzięczney Panny y Matki chę-
 ci, y affekcie ku Słowu Wcielonemu nie pomyślił, y
 nieznał by wiecznego zbawienia Sprawcy z ciała się swo-
 jego mającego rodzić? Nasladuy jey, o duszo Zakon-
 na! kiedy śpiewałz najsłodsze to Pienie: *Magnificat*, a-
 bysprzy najmniej jakimkolwiek sposobem była wdzię-
 czna za niezmierne Wcielenia dobrodzieystwa, y uczy-
 niasz zadofyć SS. Oyca swego przykazaniu: *Jesli co do-
 brego w sobie baczysz, Bogu nie sobie przypisować.* Z Wciele-
 nia Pańskiego wszystko ci dobre wypłynęło.

P U N K T II.

Ze weyrzał na pokorę służebnicy swojej, oto bowiem
 z tego błogosławioną mnie znać będą wszystkie Na-
 rody. Temi słowami Przebłogosławiona Panna, y Ma-
 tka Boga świadczy, jak podło rozumiała o sobie, y że
 wszystko, co tylko ma zasługi, to Naywyższego przypis-
 uje łasce. Acz pokorną Chrystusa służebnicą siebie być
 zdaniem pokazuje swoim, ale względem łaski Niebieskiej
 wnet się wyniesioną ogłasza, y tak uwielbioną, że jey uszczę-
 sławienie osobliwie słuznie jest w podziwieniu wszystkich
 Narodów. Przydaje też jeszcze Boskiej miłości łaski,
 które przedziwnie odebrała, y przystoynym dziękczy-
 nieniem największego swego Dobrodzieja wychwala.
 Nasladuy ją, o Zakonna duszo! przy pieniu: *Magnifi-
 cat*, y pokornie według przepisu Reguły: *Jeslibyś co do-
 brego*

brego w sobie baczył. Bogu, nie sobie przypisować, a tak będziesz godna zawsze nowych nabywać łask. Albowiem dziękczynienie jest nową prozbą.

PUNKT III.

Ze mi uczynił wielkie rzeczy, który jest mocny, y Święte imię jego. Nic przez te słowa ~~swoim~~ zasługom nie przyczytała, ale całą swoją zacność tego przyznaje darom, który istotnie jest mocny, y wielki. Acz ten wiernych swoich z małych, y słabych mocnemi czyni, y okazałemi; łaknących sprawiedliwości napęlnia dobrocią łask; bojącym się siebie miłosierdzie daje, y pokornych podwyższa. Tylko pysznych poniza, y którzy dybią na bogaćstwa doczesne, zostawuje огоłoconych z łask swoich. Dobrze zaś chwali Błogosławiona Panna Święte imię jego, ponieważ y ona przez to imię wszystkie odebrała łaski: Izraela Zbawiciela swojego według obietnicy Abraamowi, y jego nasieniu uczynionej przyjęła, aby wszyscy wierzący świętobliwości y zbawienia przyszłemi stali się uczestnikami, według słów Prorockich: *Każdy, ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.* Nasladuy Panne, y Matkę Boga, Najsświętszemu Imieniowi Pańskiemu ~~co~~ byś baczył tylko w sobie dobrego przyznay, a nie sobie, tak więc y ty przez nią będziesz zbawiony.

O Słowo Wcielone! o duszo moja wielbi ciebie Pana mojego. Raduje się w Zbawicielu swoim duchmòy. Cokolwiek bowiem dobrego, czyli to na duszy, czyni cie-

ciele mam, od ciebie wziętem. O jakci obowiązany
 jestem na wieki! o zródło wszystkiego dobra mojego!
 żeś weyrzało na pokorę duszy mojej. Ja bowiem nik-
 czemny, y spróżny grzesznik żadney sobie niewysłuży-
 tem łaski, y przecie niezliczonemi mnie obdarzyłaś ła-
 skami. Ja najwdzięczniejszy człowiek żadney się wię-
 cey łaski dla mojej niewdzięczności nie smiem spodzie-
 wać, a przecie co raz nowego cokolwiek od godziny do go-
 dziny od ciebie biorę. Niech będzie poświęcone tedy po
 million kroć razy, o Słowo Wcielone, imię twoje! niech
 go wychwala Niebo, y Ziemia, od którego, y przez
 które, y w którym całe wziętem zdrowie! niech wiel-
 bi, y poświęca Imię twoje za mnie Panna Matka twoja,
 bo godne tobie podziękowania dać ja nigdy nie zdołam.
 Przynajmniej za dziękczynienie życzę, aby każde z o-
 sobna westchnienia serca mojego, y wszystkie poruszenia
 duszy, y ciała mego chwałę twoją ogłosili: Niech bę-
 dzie pochwalone po tyśiąc kroć razy Najsświętsza Wcie-
 lenia, y Imienia twojego tajemnica! ty tylko, O wscho-
 dzie! światło jasności wieczney, y słońce sprawiedliwości:
 Przyjdź, a oświeć siedzących w ciemnościach, y cieniu śmier-
 ci, abysmy wszyscy poznali ciebie zbawienia naszego
 sprawę, y wiecznym dziękczynieniem wychwalali.

Czyliż tedy, o duszo moja! z Przebłogosławioną
 MARYĄ, Panną uprzejmym serca affektem rozważał do-
 brodzieystwa Boskie? Powinnismy zawsze dziękować Bogu.
 Czy pokorę, y niegodność swoją dla dobrodzieystw Bo-
 skich rozważał? Coż jest człowiek, że pamiętasz o nim?

Czy przypilżesz Imieniowi Pańskiemu zbawienie swoje?
Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu daj chwałę.
 Załuy, żeś do tych czas Słowu Wcielonemu tak była
 niewdzięczną. Pośtanow z Nayswiętszą MARYA., y Ma-
 tką Boga, uprzejmym wdzięczności affektem dobrodzie-
 Źstwa rozważać Boskie; niegodność swoją do nich uwa-
 żać; zbawienie swoje Imieniowi Pańskiemu przyznawać.

D Z I E Ń XXIII.

SWIĘTY JOZEF OBLUBIENIEC PANNY Y MATKI
 BOGA, O TAJEMNICY WCIELENIA
 INFORMOWANY.

ZE SW. JOZEF NIEGODNYM SIĘ SĄDZIŁ, ABY
 SPOŁ-MIESZKAŁ Z PANNĄ OBLUBIE-
 NICĄ SVOJĄ.

*Nad wszystkich się niższym, y podleyszym z prawego serca
 uprzejmie niech rozumie. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Gdy była poslubiona Matka JEZUSOWA MARYA Jozefo-
 wi, pierwey nizli się zeszli, naleziona jest w żywo-
 cie mająca z Ducha Świętego. A Jozef zaś mąż jey bę-
 dąc sprawiedliwym, y nie chcąc jey osławiać, chciał ją
 potajemnie opuścić. Czemu ją chciał opuścić? Wcz
 sobie niemoją, ale lepszych innych myśli Medytacya:
 Dla

Dla tego Jozef chciał ją opuścić, dla czego y Piotr od siebie Pana zbywał; mówiąc: *Wynidz odemnie Panie, bom ja jest człowiek grzeszny*. Dla czego y Setnik bronił mu wejścia do domu swego, gdy rzekł: *Panie nie jestem go-dzien, abyś wszedł do przybytku mego*. Tak tedy y Jozef mieniać się niegodnym, y grzesznikiem mówił w sobie; że z tą y taką nie powinno mieć więcej poufalego towarzystwa, którey się przedziwney lękał godności. Dziwujesz się tego Świętego pokorze, ale bardziey się dziwuy, że ty, gdy tak nikczemnym, y zarzuconym jesteś grzesznikiem, w szkole pokory jeszcze się nie nauczyłeś siódmego pokory stopnia: *Nad wszystkich się niższym z prawego serca uprzejmie niech rozumie*. Niewiesz zgoła ktoby był teraz, albo jakim potym Brat twój, dobrze zaś wiesz, jakim ty jesteś dla grzechow. Czemuż tedy nie nad wszystkich siebie po-dleyszym uznajesz.

PUNKT II.

Chciał ją potajemnie opuścić. Przeczuwał bez wąpie-nia Jozef, y lękał się, że MARYA Boskiey przytom-ności nieomylną nosiła znakomitość, a że tajemnicy prze-niknąć nie mógł, chciał ją potajemnie opuścić. Dzi-wujesz się, że Jozef sądził siebie niegodnym obcowania brzemienney Panny, gdy słyszyłeś, że y Święta Elżbie-ta jej nie mogła znieść obecności, tylko z bojaźnią nie jaką, y poszanowaniem. Mowi bowiem: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego?* Dla tego także Jozef chciał potajemnie opuścić ją. Niegodnym

dził, żeby takiey Panny miał zażywać towarzystwa. Zadrzał na wspaniałość mocy Boskiey; zadrzał na Majęstat Boskiey przytomności. Wezdrznął się na nowość cudowną, na głębokość tajemnicy. O koby na przykład tego Świętego w Bracie swoim miał wzgląd na łaskę mocy Boskiey, jakby się ochotnie miał za niższego nad wszystkich, y podlejszego uprzejmym serca affektem?

PUNKT III.

A gdy on to myślał, oto Anioł Pański pokazał mu się — wesnie, mówiąc: *Jozefie Synu Dawidow nie бой się przyjac MARYI małżonki twej, albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha Świętego.* Wstawiłszy zaś Jozef ze snu, uczynił, jak mu przykazał Anioł Pański, y wziął małżonkę swoją. Obacz, na jakie zasłużył łaski dla tey pokorny Jozef. Od Anioła o tajemnicy Wcielenia zasłużył być informowanym, godzién był być mniemanym Oycem JEZUSA; godzién był znowu wziąć małżonkę swoją, chociaż ciężarną z Bogiem Człowiekiem; godzién był wiadomym się stać tajemnic Niebieskich; godzién był być wiernym sługą, y roztroptym postanowiony nad czeladką Pana swojego, pociechą Matki jego być, jey ciałem Piasłunem; zasłużył sam na ostatek być naywiernieyszym spół-pomocnikiem wielkiey rady. Tak Bóg wynosi pokornych. Tak będą ostateczni pierwszemi. Izali y kiedykolwiek według woli SS. Oycy twego nie będzie się miał za niższego, y podlejszego nad wszystkich uprzejmym serca affektem?

Ach! kiedyż przecie, o Słowo Wcielone! nauczę się pokory? Ty, o Boże najmocniejszy, Majestacie nie skończony, godności nieokreślona! nauczałeś mnie pokory, ponieważż nikczemność natury mojej przyjąłeś. Pokory naucza mnie Matka twoja, która się wyznaje służebnicą pokorną. Pokory naucza mnie twój Piastun, który dla pokory nie śmie spot. mieszkać z Panną Oblubienicą swoją. A przecie pokornym, y podłym nie chcę być widziany. A na cz. się pysznię ziemia, y po-
 piol? czemuż się poruszam pies zdechny, y robak, a nie człowiek? Na co się nad innych przehoję, kiedy ca-
 ły w grzechach narodzony, y wychowany jestem? O gdybym dobrze w siebie weyrzał! o gdybym grzechy swo-
 je postawił przed oczy! o gdybym grzechy Braci, Siostr moich, za siebie rzucił, a ich dobre sprawy przed siebie tylko kładł, izali bym się niżej w wszystkich nie upokarzał? Izalibym się nie sładził ich towarzystwa y obcowania w całe niegodnym? Izalibym się nie miał za najpodlejsze-
 szego całym serca affektem? y nie chciałbym być po-
 czytany za nayoścacieczniejszego? Nuż tedy, duszo moja! upokorz się, z prochem się mierzay, aby wszyscy po tobie deptać mogli. Nie poznasz tajemnicy Wcie-
 lenia, nie odbierzesz łaski Wcielenia, nie będziesz się szczyciła Słowem Wcielonym, jeżeli siebie nie będziesz rozumiała za najmniejszą nad wszystkich. O Królu Na-
 rodow, y onym pożądanym; kamieniu węgielny, który sprawu-
 jeś wszystko jedyny, przytdz, a zbaw człowieka, któregoś ulepił z gliny, aby już więcey nie pyszniła się ziemia, y
 Ach! Czy-

Czyliż tedy, o dużo moja! siebie rozumieć nie będziesz za najpodleyszą nad wlystkich naprzykład Świętego Jozefa dla grzechow twoich? *Ja jestem najmnieyszy.* Czy siebie mieć nie będziesz za naynikczemnieyszą nad wlystkich dla dobroci innych? *W pokorze rozumiejąc wyższemi nad siebie wzajem.* Czy siebie nie uwierzyś za nayniższą nad wlystkich, abyś wzięła łaskę Wcielenia? *Ktoby uniżał oczy, ten zbawion będzie.* Zaśw, żeś pokory Świętego Jozefa nie nasładowała. Postanow wierzyć się być za nayniższą nad wlystkich dla grzechow swoich; dla pobożności Braci, (*Siostr,*) dla otrzymania łaski Wcielenia.

D Z I E N XXIV.

w Wigilię Narodzenia Pan'skiego.

ŚWIĘTY JOZEF z MARYĄ BRZEMIENNĄ IDZIE
DO MIASTA SWOJEGO BETLEEMSKIEGO
NA POPIS.

O POSŁUSZENSTWIE SŁOWA WCIELONEGO.

W samym posłuszeństwie niech cierpliwość zachowuje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisał no wlystkie świat. Szczęść też Jozef od Galilei z Miałta Na-

Nazareth do Zydowskiej ziemi, do Miasta Dawidowego; które zowią *Betleem*: Przeto iż był z domu, y pokolenia Dawidowego, aby był popisan z MARYĄ, posłubioną sobie małżonką brzemienną. Tak Słowo Wcielone jeszcze w żywocie tające się chciało być posłuszne Monarsze ziemskiemu, pysznemu, y łakomemu, *abyś ty według woli SS. Ojca swego w samym posłuszeństwie cierpliwość zachował*, y Przełożonemu występniemu nie zbrańiał się być posłusznym. Jakiby był bowiem Przełożony, czy dobry, czy zły; albo przyjazny, albo nieprzyjazny, trzeba mu być posłusznym. Z którego powodu czy dobrego, czy złego, czy z miłości; czy z nienawiści by przykazywał, trzeba mu być posłusznym, kiedyby grzechu nie było w tym, co rozkazuje. Nie masz inszego Przełożonego, jak ten, który na łobie nosi osobę Boską. Jako więc Bogu; tak y jemu trzeba być posłusznym. A jako Pasterzowi swemu, jakkolwiek byłby odziany, owce są posłuszne y drogą idą, którąkolwiekby on chciał; luboby on inszą szedł drogą: tak którzy są z Boga chwalcami miłości, Rządcom swoim być posłusznymi powinni, choćby oni grzesznymi byli, y szeroką chodzili drogą, byle tylko ciałney nauczali drogi. Coż to należy do ciebie, czyby tobie Osieł, czy Anioł jaki Boską oznaymiał wolą? Co to należy do tego, czyby dobry, czy zły był, tobie który pokazuje drogę, byleś tylko doszedł do swego terminu? nasladuy tedy Słowo Wcielone, a woli Boskiej w rozkazach Przełożonego choć występnego bądź posłuszny.

PUNKT II.

W on czas, wyszedł dekret. Szedł też Józef do Miasta

Dawidowego, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie matronką brzemienną. Tak chciało Słowo Wcielone w owych dniach, to jest pod czas zimy, nadchodzącego porodu swego, rozkazowi Augusta, które w tych okolicznościach zgola niesprawiedliwe widziało się, pokornie być posłuszne, abys ty według napominania SS. Ojca swego nauczył się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, a zdanie swoje pokornie poddać pod rozstrządek Przełożonego. Nic bowiem z rozkazow Przełożonych nie powinniśmy rozstrząsać, kiedy wolne są od grzechu. Boga sądzi, kto Przełożonego rozstrząda. Jako bowiem rzemieślnik do każdej z osobna sztuki naczyńia, czyli instrumentow używa według zdania swego, ani kiedy taki instrument wynaleziony, któryby do czegokolwiek był sposobny, nie dał się łatwo użyć, tak należy poddanemu w każdych rzeczach, w których Przełożony sądzi, dla dokonania duchownego dzieła być posłusznym, aby, gdyby się sprzeciwiał to czynić, nie było przeszkodą do wypełnienia dzieła duchownego. A jako instrument roboty sobie samemu nie obiera, do którejby użyty był, tak poddany na rozstrządzenie swego Przełożonego według umiejętności y rady powinien zezwolić. Y to jeszcze tym ohoćniej, im własne zdanie własną miłością zarażone zawsze od swego, chybia rozstrądku. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, kto-

re się niesprawiedliwemu poddaje dekreto wi; nic nieroz-
 frzaśay, co ci jest nakazano; wszystko czyn, chyba że-
 by roskazywania oczewiście były w sobie grzechowe.

P U N K T III.

Szedł też Jozef, aby był popisan z MARYA, poslubioną so-
 bie małżonką brzemienną. Y stało się, gdy tam byli, wy-
 pełniły się dni, aby porodziła. Y porodziła Syna swego
 pierworodnego, położyła go w żłobie, iż mieysca im nie by-
 ło w gośpodzie. Tym sposobem Słowo Wcielone podroż w
 żywocie Panienskim postanowiło, y rozkazom Cesarza jest
 posłuszne, lubo przewidziało, że narodzenie jego być
 miało w śtayni między tyle niewygodami, y niewczesa-
 mi, abys ty nie lękał się w samym posłuszeństwie cierpli-
 wość zachować, y trudne wszelkie roskazy wypełnić.
 Tym bowiem jest posłuszeństwo Bogu przyjemniejszy,
 im jest przykrzeysze. Tym jest czyscieysze posłuszeń-
 stwo, im od własney woli przez ogień przeciwności jest
 wyprawione bardziey. Dobrze to zrozumiał wielki ow
Abraham, który się Syna swego Świętemu posłuszeństwu
 ofiarować nie lękał. A jakże się ztąd nie upodobał Bogu?
Oycem wierzących jest nazwany. Wiedzieli o tym SS. Apo-
 stołowie, którzy na rozkaz Chrystusa między przesadowa-
 niami, y śmierciami Ewangelią przepowiadali. A na jaką
 ztąd zasłużyli łobie zapłatę? Oto Xiażętami Nieba, y zie-
 mi są postanowieni. To tedy posłuszeństwo w przykrych,
 y przeciwnych rzeczach jest drogą, którą się idzie do
 Boga. To jest krzyżem Mnicha, który powinien dźwi-
 gać;

gać, y iść za Chryśculem. To cierpliwością jest, którą Chryśculem znosić trzeba Zakonnikowi, a tak wniesć do chwały jego. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, przykre, y ostre roskazy cierpliwie wypełniaj.

Króz by mógł kiedy, o Słowo Wcielone! pojąć rady mądrości twojej? wielbię, y wychwalam ciebie na wieki. Bodaybym cię mógł godnie uczcić, jak jesteś godne, o zbawienie duszy mojej! ty się bowiem poddałeś, ty jesteś posłuszne Xiążęciu doczelnemu, pyszniemu, łakomemu; a ja Przełożonym pobożnym nie chcę być posłuszny. Ty posłuszne jesteś w tych okolicznościach, gdzie jest roskazywanie nierozumne, niesprawiedliwe, y nieznośne; a ja zbawiennym, sprawiedliwym, y dobrym przykazaniom być się posłusznym zbraniam. Ty jesteś posłuszne w rzeczach przykrych, niewygodnych, y zewsząd ciebie niegodnych, a ja pod czas z szczeręj złości choć łagodnego posłuszeństwa nie chcę wypełnić. Ach! pokądże się pysznić będę? Poki pokorą, y posłuszeństwem twoim gardzić będę? Daremnie tedy, o Słowo Wcielone! dla mnie przyjąłeś ciało. Daremnie mi przykład posłuszeństwa w ciele śmiertelnym pokazałeś! o łaskawy Panie! niech przepadnie odemnie ta niewdzięczność naysprośniejszy, za tobą pójść jedynie chcę. Według twego przykładu pragnę być posłusznym. *O Emanuelu! Królu, y prawodawco nasz, oczekiwanie Narodow, y ich Zbawicielu, przyjdź dla wybawienia nas, Panie Boże nasz! O Królu posłusznych panuy nademną! o Prawodawco moy! twoję wolą, w woli Przełożonego zawsze*

wy-

wypełnić! o oczekiwanie Narodów! Ciebie czekam, uwolnij mnie, y wybaw od twardego karku, wybaw mnie od własnej woli, y zdania, wybaw mnie od nieposłuszeństwa, które od pierwszych Rodziców moich odziedziczyłem.

Czyliż tedy, o dułzo moja! będziesz posłuszną według przykładu Słowa Wcielonego Przełożonemu choć występniemu? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy będziesz posłuszną, zdanie swoje zdaniu Przełożonego swego w wszystkich godziwych rzeczach poddając? *Kto wami gardzi, mną gardzi.* Czy będziesz posłuszną Przełożonemu w rzeczach przykrych, y przeciwnych? *Nie przyszłem czynić woli mojej, ale tego, który mnie posłał, Ojca.* Załuy, żeś tak zacnym Słowa Wcielonego przykładem w posłuszeństwie pogardziła. Postanow Przełożonemu występniemu, zdaniu swemu zmartwionemu, w rzeczach przykrych być posłuszną.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość Narodzenia Pana naszego
JEZUSA Chrystusa.

O NASŁADOWANIU NOWO-NARODZONEGO
ZBAWICIELA.

Nasładować Chrystusa. z Rozdz. 4. Instr.

PUNKT

PUNKT I.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełnił się czas, aby porodziła. Oto! jak Bóg Ociec słowo uczynił skrocone. Chcesz wiedzieć, jak długie, jak krótkie uczynił? Niebo, (mowi to słowo) y ziemię ja napełniał. Wtedy ciałem się stało z nie naruszonego Panny żywota bez skażenia Panińskiego Dziewictwa pochodzące, ciałney mieści się stałni. *Od wiekow, mowi Prorok, na wieki tyś jest Bogiem;* a oto stał się niemowlęciem je dnego dnia. Na coż to, albo jaka jego potrzeba była, aby się tak wyniszczył, tak upokarzał siebie, tak się skrocił Pan Majestatu, tylko abysmy y my podobnie czynili? Już ogłasza przykładem, co potym ma opowiadać słowem: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca,* aby się prawdziwym pokazał, który mowi *zaczął JEZUS czynić, y nauczać.* Nie opuszczaymy więc bez przyczyny tak drogiego przykładu nam danego, ale społobmy się do niego według woli SS. Ojca: *Nasładowując Chrystusa,* y odnawiając się duchem myśli naszej. Uczmy się pokory, która jest fundamentem, y srożem cnot. Chodźmy za nią, która sama może zbawić dusze nasze. Coż bowiem bardziey niegodnieyszego, coż bardziey obrzydliwszego, coż cięższego do kary, jak żeby, widząc Boga Nieba, który się stał dzieciną, nad to przydawał wspaniałości swojej na ziemi? Nieznosny jest niewstyd, że gdzie siebie wyniszczył Majestat, tam robaczek miałby się nadymać, y pysznić. O Jezu Dzie-

cino! o Jezu najpokornieyszy! o Jezu najśodszy! czczę
 cię, dziękuję tobie, że się tak dla miłości mojej raczy-
 łaś wyniszczyć. O jak jesteś mnie kochający; gdy na
 ciebie tak malenkiego, y łpokoynego poglądam, wielki
 Boże, Naywyższy Boże, Boże nieograniczony! na rę-
 ce swoje ciebie odbieram, ani puścę ciebie, pokibyś
 mi nie pobłogosławił; abym y ja jeden z tych malu-
 chnych się stał, których jest Królestwo Niebieskie.

P U N K T II.

Y w pieluszki go uwinęła. Uważ okoliczności tego Naro-
 dzenia, abys nasładował Chrystusa. Dla ciebie bowiem
 dokazują, ciebie naprawiają, tobie się poddają dla nasłado-
 wania. W zimie się narodził. Czyliż rozumiesz, że się to z
 przypadku stało, aby się podczas nielitościwego takiego po-
 wietrza, w ciemnościach, w otwartey rodził łayni, które-
 go jest zima, y lato; dzień, y noc, Niebo, y ziemia? Nie
 obierają sobie drugie dzieci czasu kiedy by się rodziły, bo
 te jeszcze le łwo żyć zaczynające, żadnego nie mają
 rozumu, niemają też żadney obierania wolności, żadney
 wolności rozmysłu. Ale Chrystus lubo był człowiekiem,
 był jednak na początku u Boga, y Bogiem był tey, którey
 teraz jest, mądrości, y mocy, jako moc Boska, y
 mądrość Boska. Rodzący się także Syn Boski (w które-
 go to woli było, wszelaki łobie jakiby chciał, obrać
 czas) obrał to, co jest przykrzeyszego, zwłaszcza dzieci-
 nie, y Synowi ubogiej Matki, któraby ledwo miała
 pieluszki do obwinienia, łlob do skłonicnia. A kiedy

taka wyciągała potrzeba, żadney wzmianki nie słyszę o urobieniu kożuszka. Pierwszy Adam odziewa się w suknie kożuszkowe, a drugiego Adama obwią w pieluszki. Nie masz takiego zdania u świata. Albo ten się myli, albo świat błądzi, ale żeby się miała mylić mądrość Boska, to jest rzecz niepodobna. Słusznie więc y cielesna roztropność (ponieważ y śmierć sama) nieprzyjaciółką jest Bogu, y światowa także roztropność nazywa się głupstwem. Coż bowiem? Chrystus który widać że się nie myli, obrał to, co by ciału surowszego było. To tedy lepiej, to pożyteczniej, to raczy obierać trzeba: a ktokolwiek czego innego naucza, albo radzi tego jak się zwodziciela strzedz potrzeba. O Jezu! o miłości duszy mojej! Kocham ciebie, chwale ciebie, błogosławię ciebie na wieki. Już nie to sobie obieram, co się podoba ciału, ale co tobie. Ciebie, o dziecino! nasładować chcę po wszystkie dni żywota mojego, abym rośł z tobą latami, y mądrością.

P U N K T III.

Y złożyła go w żłobie. Kiedy? w nocy. Czemu w nocy? w nocy chciał się narodzić, aby potępił chlubę światową. Chrystus obrał, co sądzi być zbawienniejszego, obierał, co on odrzuca. Ktoż ze dwóch roztropniejszy? którego rozsądek sprawiedliwszy? którego zdrowsza rada? Milczy Chrystus, nie wynosi się, nie ogłasza, a oto zwiastuje go Anioł, wychwala wielkość Niebieskiego woyska. Y ty tedy według napominania SS. Oyc

swojego: *nasladuy Chrystusa*, znaleziony skarb zachoway.
 Chciey lubić, aby cię nie znano, niech cię chwałą cudze
 usta, a twoje niech milczą. Gdziez się rodzi? w śtayni.
 Gdziez jest położony? W żłobie. A izali to nie jest ten,
 który mowi: *Moy jest okrag ziemi, y napelnienie jej*. Na co
 tedy śtaynią, na co żłob obrał? Zarzute, aby zganil świata
 chlube, potepil prożność światową. Językiem jeszcze
 nie mowi, a cokolwiek jest o nim, to wszystko ogłasza,
 opowiada, oznajmuje. O mądrości która z skrytości
 wynika! o prawdziwie Wcielona, y zakryta mądrości
 ty jesteś obiecana przez Izajasza dziecino, umiejąca ga-
 nic złe, a obierać dobre. Tak tedy złym jest roskosz
 ciała, dobrym zaś utrapienie. Tak złym, jest pycha
 życia, dobrym zaś pokora. Poniewasz y tę, y tamtę
 obierasz, odrzucaśz dziecię mądre słowo niemowlęce.
 O słowo, które się stało ciałem! ciało słabe, ciało nie-
 mowlęce, ciało młode, ciało niesposobne do wszelkiego
 dzieła, nieznoszące żadney pracy! po tyśiąc kroć razy
 niech cię chwałą, y wielbią za mnie wszyscy Aniołowie,
 y Święci Boscy! ciebie nasladować chcę aż do śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz się w po-
 korze JEZUSA małego? *Kto sie poniża będzie podwyższony*.
 Czy z dzieciną JEZUSEM potępiałś roztropność
 świata? *Niech się zaprze samego siebie*. Czy z dzieciną JE-
 ZUSEM gardziśz prożnością świata? *Uciekaycie od świata*.
 Załuy, żeś dzieciny JEZUSA nie nasladowała. Postanow
 jego nasladować w pokorze, w ośtrości życia, y wzgar-
 dzie świata.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętego SZCZEPANA Pierwszego
Męczennika.

O PRAWDZIWYM S. SZCZEPANA KOCHANIU
NIEPRZYJACIOŁ SWOICH.

Nieprzyjaciół kochać. z Rozdz. 4. Inſtr. 31.

P U N K T I.

SZCZEPAN pełny łaski, y meſtwa czynił cuda, y znał wielkie między ludem. Powſtali zaś niektórzy z Bożnicę umawiając ſię z SZCZEPANEM, a nie mogli ſię ſprzeciwieć mądrości, y duchowi, który mówił. Zbijał ich bowiem z wielką ufnoſcią. A czemu ich twardego karku, uporczywemi Duchowi Świętemu, nieużytego ſerca, y mężoboycami Zbawiciela nazywa? Zaſtę nie nienawiſci, ale z wielkiego kochania, aby ukarani ſię poprawiali, będąc naprawieni, byli zbawionemi. Izali to nie jeſt łzczera miłość nieprzyjaciół? Oni śmierć muſieli knowali, a on żywota życzył. Izali on nie znoſił iſtwszystkiego ciężaru, kiedy ciężar grzechów, naybardziej mężoboyſtwa odjąć od nich, y odciąć uſiłował. Izali nie wſzelkiego dopełniał prawa, kiedy za Nauczycielem miłości iſtwałagodności, y skromności Braćci ſwoich ſtr

asładny tedy pierwszego Męczennika

nika, *kochał nieprzyjaciół*, jak SS. Ociec twoy każe, strofuy ich, abyś zbawił ich dusze strofowaniem Braterskim,

PUNKT II.

Y kamienowali SZCZEPANA wzywającego, y mówiącego: *Panie Jezu, przyimi ducha mojego*; a klękawłszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: *Panie, nie porzycay im tego za grzech*. O wielkie nader, y szczere kochanie nieprzyjaciół modlić się za nich! Nie mowże ty; nieprzyjaciela mam złego, zepsutego, niepoprawiającego się; nie jest większy nad tych, których kocha, y za których się modli Święty SZCZEPAN. Jeszcze tobie nie wydziera życia, jak czynią jemu Żydzi. A przecie się modli za nieprzyjaciół, odwraca od nich gniew Boski, a ty dla lekkiey bardzo krzywdy tylko tchniesz zemstą wielką; zyczyłz, aby Bog skarał nieprzyjaciela twego. Jest że to kochać nieprzyjaciela, jak przykazuje SS. twoy Ociec? Jest że to kochać blizniego jako siebie samego, ponieważz mu to czynisz, y zyczyłz, czego sobie najmniey nie chciałbyś uczynić? Jakże otrzymałz odpuszczenie grzechow, jeżeli byś nie odpuścił z serca nieprzyjacielowi swojemu? Jakże dostałz jakieykolwiek od Boga łaski przez modlitwy swoje, jeśli byś się nie zgadzał z nieprzyjacielem swoim? Jakże żyć będziesz życiem, jeśli byś nie kochał?

PUNKT III.

Świadkowie składali szaty swoje u nog młodzieńca, którego zwano *Szawłem*. Zadnego nieprzyjawniejszego nie miał Święty SZCZEPAN, jak tego *Szawła*, który, aby łącznie kamienowali go, wszystkich szat pilnował. A jakie zawdzięczenie odniósł od nayukochańszego SZCZEPANA? Wyborne, y przedziwne nawrócenie, że się z wilka w Baranka, z przesładowcy w Apостоła, z naczynia bzydkiego w naczynie wybrane zamienił. Wszyscy bowiem Oycowie to Świętego Pawła nawrócenie modlitwą Świętego SZCZEPANA przypisują. Tak dobrze temu uczynił, który go nienawidział. Słusznie tedy obaczy chwałę Niebieską, który tak, jak Ociec Niebieski by doskonałym, który sprawuje wchod słońca nad dobrymi, y złemi. Ty nie obaczysz, jeżeli nie pòydziesz z jego przykładem, y SS. Oycy swojego napomnieniem a nieprzyjaciół swoich podobno byś nie kochał bowiem nie wstępuje do Nieba, tylko doskonały. Nie zmazanego nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szczerze kochał nieprzyjaciół swoich? *Strofu go między sobą, y nim tylko a zbawisz duszę jego.* Czy szczerze kochał nieprzyjaciół swoich? *Czy dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* Czy szczerze kochał nieprzyjaciół swoich? *Modl się za przesładowcami ciębie.* Załuy żeś do tych czas prawdziwego nie miała kochania nieprzyjaciół. Poślanow naśladować Świętego SZCZEPANA, strofując w miłości, y łagodności.

nieprzyjacioł swoich; modląc się za nich; y dobrze im czyniąc.

D Z I E N X X V I I .

Na Święto Świętego JANA Ewangelisty.

O OSOBLIWĘY MIŁOŚCI JEZUSA KU S. JANOWI.

*Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz,
żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego.*
z Rozdz. 2.

P U N K T I .

JEZUS Świętego JANA nad innych ukochał Apostołów; kiedy mu pod czas Wieczerzy ostatniej pozwolił na piersiach swoich spoczywać. Zasłużył na ten osobliwszy miłości affekt dla osobliwego pragnienia poznania Bóstwa, y Człowieczeństwa tajemnicy. On z tey przyczyny obficiey strumień Ewangelii z samego Świętego Ierca Boskiego zrzodła czerpał, On Bóstwo Słowa nam oznaymił: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* On przed wszystkiemi Pana na brzegu po Zmartwychwstaniu swoim stojącego poznał: *Pan jest.* Czy nasladowiesz JEZUSA? Czy pełnił słowa owe SS. Oycy swojego: *Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz, żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego?* Zaiście porządna miłość wyciąga, abysmy tym bardziey kochali blizniego

go, im więcej dobroci Boskiej staje się uczynkiem. Potrzebuje tego porządna miłość, abysmy tym więcej kochali bliźniego, im go Bog bardziej kocha. Albowiem bliźniego w Bogu y dla Boga kochać potrzeba.

PUNKT II.

JEZUS nad innych Apostołów kochał JANĄ, dla tego na krzyżu mu własną Matkę za swoją oddał Matkę: *Oto Matka twoja.* Zasłużył sobie na ten miłości przywilej, bo Dziewictwa nienaruszonego dochował. Powinien był jako Panna nie komu inżemu, jak Pannie zalecony. Czy nasładowiesz miłość JEZUSA? Czy zachowujesz owe słowa SS. Oycy swojego: *Nie jednego więcej niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziej kochasz, brakujesz w osobach. Nie za małą rzecz to sobie miew, y za grzech przeciwko miłości, jeżeli bierzesz na siebie postać grzeszników, a nie raczy kochasz łaski zasług w dobrych. Onychże zgoła występku czynił się być winowaycą, dla których kochasz bliźniego swojego. Będziesz uznany za przestępcę tego przykazania, którym się przymuszasz nienawidzieć grzesznika, y nieprawości jego. Więc kochay sprawiedliwego dla sprawiedliwości jego, a im jest sprawiedliwszy, tym miłszym niech ci będzie. Naturalnie bowiem kochamy to bardziej, co jest lepszego; tym bardziej nadprzyrodzenie więcej kochamy to, co jest lepszego według Boga, y łaski jego.

PUNKT

PUNKT III.

Jezus nad innych Apostołów kochał JANA, dla czego w pokoju duszę jego już podzieltego w lata przyjął. Zasużył sobie na to osobliwe kochanie, że boleści, y uciski śmierci już raz stojący pod krzyżem wytrzymał. Czy nasładowiesz kochanie JEZUSA? Czy wypełniasz słowa SS. Ojca twego: *Nie więcej jednego niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziey kochasz, podpadasz pod występki towarzystwa. Zkądże bowiem rodzi się miłość nieporządna, y zbytnie umysłowprzyciacielstwo, jak z towarzystwa? Ale niestety! jak niezłeszliwe rodzi owoce ta niezbóżna Matka? Nienawisści, kłótnie, swary, pogorżenia, tyfiac porozumienia, y zamieszania wznieca. Ztąd to jest, że SS. Ociec tak zakazuje surowo: *Aby z jakiey przyczyny nie ważył się jeden drugiego bronić Mnicha w Klasztorze.* Zadnego tedy z inżey przyczyny bardziey niekochay, jak z okoliczności większych zasług.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wżyskłych zarówno kochasz, oprócz tych, którzy są lepszymi w dobrych uczynkach? *Piotr widział Ucznia tego, którego kochał Jezus.* Czy dla braku osób jednego bardziey niż drugiego nie kochasz? *U Boga nie masz braku osób.* Czy z poufałości jednego więcej niż drugiego nie kochasz? *Będziesz kochać bliźniego, jako siebie samego.* Załuy, żeś częstokroć przeciwko przykazaniu miłości Braterskiej

Gggg

grze-

grzelzyla. Postanow, wszystkich jednostaynie kochać
oproczy tych, których byś znalazła lepszymi w dobrych
uczynkach, y dla tego nikogo dla braku wołobach,
albo dla poufałości bardziey nie kochać.

D Z I E N XVIII.

Na Swięto Świętych Niewinńiatek.

ZE PASSYĄ GORĘ BIORĄCĄ MARTWIC W SOBIE
TRZEBA, BO JEST NIEBESPIECZNA, SZKO-
DLIWA, Y ZGUBĘ PRZYNOSZĄCA.

Zaprzec się samego siebie. z Rozdz. 4. Instr. 10.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec kaze: *Zaprzec się samego siebie*, bo pas-
sya gorę biorąca, jeżeliby nie była umartwiona, jest
niebezpieczna. Przykład węz z Heroda. Był Królem
pełen nadętości; ztąd gdy wyrozumiał z Mędrcom, że
się Król Zydowski narodził, natychmiast się zmieszał. A
w jakie ztąd nie wpadł niebezpieczeństwa? Wysłał ich do
Betleem, aby powracając, oznaymili mu o Królu zna-
lezionym. Naco? nie dla tego żeby mu się pokłonił,
ale aby go zabił. Nie inaczej y twoja passya, która
ciebie nad inne namiętności napastuje, jest ci niebezpie-
czną. Chrystusa w sercu twoim morduje? dulzę twoją
zabija, jeżelibyś się upędział z nią. Z tego bowiem

zrzo-

zrodła grzech wynika, grzech zaś wnosi śmierć. Dla tego powiedziano Kaimowi: *Ządza twoja będzie pod tobą, a ty będziesz nad nią panował.* Jeżeliby bowiem ustawiczną pałsa górę biorącą natarczywością nie była wykorzeniona, zaraz we drzwiach grzech stanie, a wedle weyścia ukontentowania położona będzie śmierć.

PUNKT II.

Dobrze każe SS. Ociec *Zaprzec się samego siebie*, bo pałsa górę biorącą, jeżeliby nie była zmartwiona, szkodliwą jest. Obacz, wiele jest niecnoc przyczyną, y szkod, nadętość Heroda. Widząc, że był omylonym od Mędrcom, rozgniewał się bardzo, y posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, y po wszystkich granicach jego, od dwóch lat, y niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedział od Mędrcom. Nie mnieysze szkody wnosi na dulsę twoją twoja pałsa górę biorącą, ta jest bowiem, przyczyną wszystkich grzechow twoich. Dla czego jeżelibyś się tey opierał, zrodło drugim zawalileś. Tę jakbyś długo chował, od innych także nałogow nigdy nie będziesz wolnym. Ztąd do pierwszej potyczki przeciwko pałsyi, która na ciebie bardziey naciera, brać się trzeba. Tę zwyciężywszy, zawsze nieprzyjawnieyła znowu należy wykorzeniać. Tego porządku bitwy, y nacierania na nieprzyjaciół duszy nałzey nauczył nas Pan Bog, kiedy mowi: *Nie zlekiesz się ich, ponieważz Bog twój w posrodku ciebie jęst. Bog wielki, y straszliwy stęwi narody te w oczach twoich pomału, y po części.* Nie zdołasz ich wygładzić pospołu, aby się

śnadz nie rozmnożyły przeciwko tobie bestye ziemi. Stawi ich Pan Bog twóy w obliczu twoim, y pobijesz, pokiby zgola niebyły wygładzone. Jeżeli tedy nie chcesz z Herodem iść w głąb grzechow, zaprzy się samego siebie.

PUNKT III.

Sprawidliwie przykazuje SS. Ociec nasz: *Zaprzec się samego siebie*; bo pałsya górę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, jest zgubę przynoszącą. Obacz zgubę Heroda. W grzechu swoim umarł. Pod Oltarzem Boskim bowiem słyszane były głosy zabitych wołających: *Czemu nie broniysz krwi naszej?* Y odebrali odpowiedz od Boga: *Jeszcze poczekajcie przez czas mały, pokiby się nie dopełniła liczba Braci waszych.* Nie inną zgubę y ty mieć będziesz, jeżeli idąc za pałsiami górę biorącemi, wpadł byś w ich nałog. Jaka bowiem namietność nie zatwardzia się przez ustawiczność? Jak wielom, czego się pierwey dla przykrości lękali, samym zwyczajem w słodycz się obrocilo? Słuchay sprawiedliwego Joba; jak narzeka na takowe namietności: *Czego się przedtym dotykać nie chciała dusza moja, teraz to jest dla ucisku pokarmu mego.* Naprzod ci się zdać będzie nieznosnym grzechem pałsy twojey górę biorącey, jeslibyś się wzwyczaił za czalem, nie będziesz go sądził tak dalece ciężkim, po chwili ani lekkim nie uczujesz; po chwili ani go czuć będziesz; po chwili znowu ani kontentować będzie. Tak pomału zapuszcza się w zatwardziałość serce, a z tey na potępienie

pieczne. O Jezu dziecino! przez krew Świętych Nie-
winniątek wyzwól mnie od nieprzyjaciela mojego, od pa-
syy mojej górę biorącej, abym w grzechach moich nie
umierał.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! zapieraś się pa-
syy górę biorącej dla jey niebepieczeństwa? *Począł żal,*
a uczynił nieprawość. Czy odrzekasz się pasyy górę bio-
rącej dla jey szkody? *Mąż grzesznik przyda do grze-*
szenia. Czy odrzekasz się pasyy górę biorącej dla jey
zguby? *Twarz Boska nad czyniącemi złe, aby zgubiła, y*
zgladziła z ziemi pamięć o nich. Załuy, żeś pasyy swo-
jej górę biorącej przez tyle lat w szkole umartwienia
strawionych jeszcze nie wykorzeniła. Połtanow ją wca-
le wygładzić dla jey niebepieczeństwa, dla jey szkody;
dla jey zguby.

D Z I E Ń XXIX.

Chrystusa Narodzonego oznaymiono
Pastuszkom.

O SĄDACH BOSKICH W PASTUSZKACH
POKAZANYCH.

Niech się Pana Boga boją. z Rozdz. 72.

P U N K T. I.

Byli Pasterze w teyże krainie czujący, y strzegący no-

Gggg 3

cne

cne straze nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podlenich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. Komuż się objawia Chrystus? nie nadętemu, y pysznemu Herodowi, ale pokornym pastuszkom. Bog bōwem pysznym przeczy łaski swojej, pokornym zaś daje łaskę. Boy się tedy, y zadrzyi, bo jak ci odjęta będzie łaska, wnet upadniesz. Boy się, bo cię opuściła straż twoja. Nie wątpi, że przyczyną tego jest pycha, choćby się nie pokazała, choćbyś o sobie nie wiedział. Oczym nie wiesz, Bog wie, y który ciebie sądzi, ten jest, który dla pychy twojej potajemną łaskę swoją odeymuje tobie. Bo nie ten, kto siebie samego zaleca, jest doświadczony, ale kogo Bog zaleca. Izali ciebie zaleca Bog, gdy cię ogołaca z łaski? albo izali, który daje łaskę pokornym, odeymie daną? Więc dowód pychy jest ogołoceniem łaski. Dla czego nie najmniejsza to jest łaska, jeżeli byśmy się nie pysznili, uymuje się serca pokoy, albo czująca łaska pobożności. Masz tey rzeczy oczywisty dowód w Apostole, który nie chcąc cierpieć pobudki ciała, nie że się wynosił, ale żeby się nie wynosił. Ale czy już wynikająca pycha, czy że nie przecież, zawsze będzie przyczyną umniejszoney, albo zawieszoney jakieykolwiek na ostatek łaski. Dla tego *boy się Boga*, jak napomina SS. Ociec, aby cię jak pysznego Heroda łaska nie minęła.

PUNKT II.

A jasność Boża zewsząd ich oświeciła, y zlekli się wielką bojaźnią. Komuż się objawia Chrystus? Nie ro-
stro-

troprnym według ciała Faryzeuszom, ale prostym Paśtuszkom. Acz z prostaczkami rozmowa jego. Tam Zbawiciel światło swoje przedziwnie wlewa, gdzie prostosc wiary serca czystci, y oczy serca przywraca oświecone. Gdzie by bowiem oko twoje było szczere, całe ciało świećne będzie. Tego światła mieć nie mogą, którzy się tylko sadzą na swoim zdaniu, którzy na swoim polegają rozumie. Tego światła nie są godni, którzy tylko do świadczeniu zmysłów wierzą. Tego światła nie mają, którzy tajemnicy Boskie zuchwale chcą przestrzasać. Ty się *boy Boga*, abyś poprośtu z Paśtuskami wierzył, aby łaska Zbawiciela, która się wszystkim pokazała ludziom, tobie samemu się nie pokazała.

PUNKT III.

Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, już wam się dziś narodził Zbawiciel. A ten wam będzie znak: Znaydziecie niewinniátko uwinione w pieluszki, y położone w żłobie. Komuż się objawia Zbawiciel? Nie ludziom cielesnym, albo bogatym, ale czującym, y ubogim Paśtuszkom. Biada wam bogacze! y cielesni ludzie, którzy macie pociechę swoją, abyście już nie byli godni Niebieskiey. Jak wiele bowiem Szlachetnych według ciała owej godziny w miękkich leżało pościelach, a żaden z nich nie znalazł się godzinę nowego obaczyć światła, wiedzieć o owym wielkim weselu, Aniołów słysze śpiewających: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Po-
znay

znay tedy o człowiecze! ze którzy nie są w pracy ludzkiej, nie są godni, aby ich nawiedzili Aniołowie. Po-
 znay, jak się podoba mielzkańcom Niebieskim ubóstwo
 y praca, którey duchowna jest intencya; ponieważ
 tych, którzy dla pożywienia ciała według przynagla-
 cey potrzeby pracują, czynią godnemi rozmowy,
 rozmowy tak szczęśliwey. Bez wątpienia ludzką w nie-
 poznają porządność, którą postanowił Bog, aby w po-
 cie czoła swego pożywał Adam chleba swego. Bo
 że się tedy Boga, abyś dla proźnowania, y ukontento-
 wania cielesnego nie utracił jasności światła nie stworzo-
 nego. O Jezu mój najśłodzy! oświeć mnie, aby
 poznał ciebie, y siebie; y kochał ciebie zawsze nad
 mnie, y nadewszystko tylko, żeś jest Bogiem moim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się sądow
 Boskich, a kochasz się w pokorze, abyś otrzymała łaskę
 Zbawiciela? *Pokornym daje łaskę.* Czy lękał się sądow
 Boskich, a w prostości się kochał, abyś łaskę otrzyma-
 ła Zbawiciela? *Dobrze tym czyni Pan Bog, którzy są do-
 brego, y prawego serca.* Czy się lękał sądow Boskich,
 kochasz się w pracy, abyś Zbawiciela otrzymała łaskę.
W pocie czoła twójego pożywać będziesz chleba swego. Za-
 luy, żeś bojaźni sądow Boskich nie zawsze przed oczami
 miała. Postanow ich się lękać, a dla tego się upo-
 karzay, być prośaczkiem, y pracować.



D Z I E N X X X .

O pieniu Anielskim: *Chwała na wysokości Bogu.*

Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu daj chwałę.
z Przemowy Reg.

. . P U N K T I .

A natychmiast było z Aniołem mnostwo Woyska Niebieskiego chwalcących Boga, y mówiących: *Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Dobrze zaiście jest podzielenie, że Bogu chwałę, nam zaś pokoy opowiadają Aniołowie. Do czynienia tey chwały Bogu y SS. Ociec nas napomina, gdy mowi: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu daj chwałę.* Y słusznie, bo jako początkiem rzodeł, y rzek wszystkich morze jest, tak cnot y umiejętności Bog jest. Ktoż bowiem Panem cnot, tylko sam jest Król chwały? Ale według Pienia: *Tenże jest sam Bogiem umiejętności Pan.* Wstrzeźliwość ciała, serca przemysł, prostota woli z tego wypływają rzrodła. Nie tylko zaś, ale y jeśli kto jest dowcipnym, jeśli kto jasnieje wymową, jeśli kto podobia się z obczajow, ztąd to jest. Ztąd umiejętności, ztąd mądrości jest mowa. Ponieważ skarby mądrości, y umiejętności tam wszystkie są zakryte. Coż są szczerze rady, sprawiedliwe sądy, Święte żądze, izali nie rzrodelkami są potoku owego? A jeżeli dostatek wod wraca się potajemnemi, y podziemnemi lochami bez przestannie

Hhhh

do

do morza, aby znówu dla widzenia, y używania naszego ustawicznym, y niesfatygowanym wytryskały dogadzaniem, czemuż też nie duchowne strumienia, aby połamysli skrapiać nie ustawały, do własnego źródła chwały Boskiej bez zdrady, y bez przestanku nie mają się wracać? Nie będzie miał pokoju, kto Bogu nie oddaje chwały. Górliwy bowiem Bog jest o honor swój

PUNKT II.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli, sprawiedliwy jest ten podział Aniołów. Rozumiesz bowiem, że małz coś, czegoś nie wziął. Jesli tedy wzięłeś, patrz, abys nie zupełnie dary swoje oddał Bogu, y na jego poświęcił chwałę, a siebie nachyliwszy o cokolwiek z chwały, y czci jego zdradliwego nie byłeś sprawiedliwie strofowany, y z zdrady ku Bogu. Bo jeżeli z czego się wynosisz, albo co sobie z tego przypisujesz, oszukiwaś Boga swoją chwałą, y czią swoją. A jakże ztąd z Ss. Oycem swoim z Proroką będziesz mógł mówić: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imięniowi twojemu daj chwałę.* Coż odpowiesz Apostołowi przykazującemu, y mówiącemu: *Samemu Bogu cześć, y chwała?* Jesli jednakowoż mówisz, acz wargami czcisz Boga, ale z serca mniemania siebie samego. Ale izali mieć pokoy będziesz, gdybyś oszukiwał Boga chwałą swoją? Ktoż się jemu sprzeciwiał, a miał pokoy? Usłyszysz zgola: *Rozumiałeś bezbożnie, że będę tobie podobny karać cię będę, y postawię przeciwko twarzy swojej.*

PUNKT

PUNKT III.

Chwała na wysokość Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli. Nie nowy to podział jest ten Aniołow, ale dawny. Jozef, wiedząc o tym dobrze, że mu dom, y wszystkie dobra całego Egiptu Pan jego powierzył, jednak Pani nie wylaczał od tego dziedzictwa, y dla tego nie kochał się w niej, gdy tak mowi: *Nie masz niczego z dobra Pana mego, co by nie było w mojej władzy, albo czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, która jesteś żoną jego.* Znał, że niewiaſta jest chwałą męża, a opacznie, za nieprawiedliwą rzecz sądził, tego czynić niechwalebnym, który się chwalebnym uczynił. Coż tedy? człowiek gorliwy jest o chwałę swoją, a Boga imie oszukać, jakby o swoją był żarliwy? ale słuchay, co by mowił? *Chwały mojej nikomu nie dam.* Coż tedy Panie dasz, coż dasz nam? *Pokoy, mowi, daję wam, pokoy zostawuję, wam.* Dosyć mi natym; wdzięcznie przyjmuję, co zostawujesz, y zostawuję, co trzymałś. Tak się podoba, tak należy. Zgoła odprzysięgam się chwały, abym inadz, jeśli przytwaſzczę sobie co nie dozwolonego, nie utracił słusznie y ofiarowanego. Pokoju chcę, pokoju pragnę, a więcey nic. Komu nie dosyć na pokoju, na tobie nie dosyć. Ty jesteś bowiem pokojem naszym, który uczyniłeś wszystko jednym. To mi jest potrzebne; na tym dolyć, pojednać się z tobą, pojednać się z dołą. Bo jako postanowiłeś naprzeciwko sobie, stałem się też sobie samemucieſzkim. Ubezpieczony jestem, Hhhh 2 abym

abym nie był niewdzięcznym za dobrodzieystwo danego pokoju, ale święto-kradzkim najeźdźnikiem chwały twojej. Tobie Panie! tobie chwała twoja niech będzie nie naruszona, zemną się dobrze dzieje, gdy mam pokoy. Wszystkie myśli, słowa, y uczynki, o JEZU dziecino! niech brzmią z serca, z ust, y uczynków: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi swojemu daj chwałę.* Abym pokoju twojego zażywał na wieki.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abys znalazła przed Bogiem pokoy, dajesz mu chwałę, że wszystko dobro wzięłaś od niego? *Kto się chlubi w Panu, będzie chwalony.* Czy dla zachowania pokoju dajesz chwałę Bogu, abys Boga nie oszukała z chwały swojej? *O brzydliwością Pana jest każdy nasmiewający się.* Czy dajesz Bogu chwałę dla zażywania pokoju jego, że jest gorliwym o chwałę swoją? *W ogniu żarliwości swojej strawi całą ziemię.* Załuy, żeś chwałę Boga sobie przywłaszczając, pokoy utraciła. Postanow Bogu we wszystkim dać chwałę abys odziedziczyła pokoy jego: abys początkowi Bogu swojemu nie wszystko dobro przypisywała; abys Boga chwałą swoją nie oszukała; abys nie przymusiła Boga nie być w tobie żarliwym o chwałę swoją.

D Z I E N XXXI.

Zebranie Cało-Miesięczne.

O OSTATNIM DNIU ROKU.

*Dla poprawy złości tego życia naszego, dni jakoby z przymie-
rza jakie pobłazają się. z Przemowy Reg.*

P U N K T I.

Naybardziej tego ostatniego dnia roku zabierz się z Świę-
tym Oycem swoim na puszcza Sublacką. Podobno
już ostatni jest dzień życia twój. A gdy by był,
czegoż byś sobie życzył tego roku, albo tego Miesiąca
uczynić? Uważ tedy, jak tego Miesiąca zwłaszcza po-
winności swojej ku Bogu czyniłeś zadość; czy Nowo-
narodzonego Zbawiciela nasładowałeś w pokorze, osto-
ści życia, y wzgardzie świata? *Kto idzie zanną, nie cho-
dzi w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota.* Czy
usiłowałeś Boską wypełniać wolą przez odrzeczenie się
własney woli, przez zachowanie przykazań Boskich, y
Świętey Reguły, przez cierpliwość w przeciwnościach?
*Nie przyszedłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie po-
słał..* Czy wiarą rozum poświęciłeś, poruszyłeś woli,
y serce przyozdobiłeś cnotami? Izali dula moja nie bę-
dzie podlegała Bogu? Czy uprzejmym wdzięczności
afektem rozważałeś dobrodzieystwa Boskie? Powinni-
śmy zawsze dziękować Bogu. Czy dawałeś wewszy-
łtkim Panu Bogu chwałę, abyś przed nim znalazł pokoy?
Chwały mojej drugiemu nie dam. Czy przeląkłeś się sądow-
Boskich w Państulkach pokazanych? z prostakami roz-
mowa jego. Czy nienawidziałeś grzechu? *Oto Baranek*
Boży, oto, który gładzi grzechy świata. Czy lałeś łzy dla o-

czyszczenia duszy? *Paweł* Panu służył z wszelką pokorą, y płaczem. Czy zaraz po upadku powstałeś, y miałeś na siebie baczość, abyś znowu nie zgrzeszył? *Izali dusza więcej nie jest, niż pokarm?* Niestety! już znowu minął rok, y Miesiąc. Już tego roku, tego Miesiąca blizszy jestem śmierci. A gdzież jest pokuta moja? Gdzie poprawa moja? gdzie postępek moy? Załuy, dużo moja? żeś obowiązkowi swojemu ku Bogu tego roku, tego Miesiąca naymniey nie uczyniła zadosyć. Postanow przynaymniey w przyszłym czasie się poprawić. Dla tego mocno z lobą rozważ owe SS. Oycy twojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jak z przymierza jakiego pobłazają się.*

P U N K T II.

Dziś jest ostatni dzień roku, y Miesiąca, a podobno ten, w którym odpowiadać będę sędziemu mojemu za wszystkie, y każde z osobna momenta jego. Ale jak, y co odpowiem Czyliż w Zakonie zgadzałem się z łaskami wziętemi? Czyliż obowiązkowi mojemu ku Zakonowi czynilem zadosyć? Albo; nie zem nie wykonywał slubow moich, gwałciłem je, nasmiewałem się z Boga? *Niech wie, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Czy dla ubóstwa starałem się dostać bogactw prawdziwych? O jak był bogatym ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojey zasłużył na łonie Abrahama spoczywać! Czy byłem posłuszny Przełożonemu występniemu w rzeczach przykrych? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy ko-

ko-

kochałem Cella? osobność powinien kochać, kto pragnie żyć Bogu. Czy nie bez przygotowania się, z rozrywką, y bez affektu śpiewałem? *Przeklęty, którzy służą Boską sprawę niedbale.* Czy poznałem pożytek, potrzebę karania, y dla tego żądałem go? *Lepsza jest oczywiste karanie, niż miłość potajemna.* Niestety! znowu rok minął, minął Miesiąc. Teraz tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem surowego sądu. Podobno jeszcze tego dnia usłyszę: *Już nie będziesz mógł więcej szafować; oddaj rachunek Szafarstwa swego.* Ach! jakież oddam! Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego, a według wielkości zmiłowania twego zgładz nieprawość moję. Uznaję bowiem nieprawość moję; bom nie czynił zadołyć powinności mojej ku Zakonowi. Uznaję, że przemijam z czasem, y zabieram się do domu wieczności mojej. Ach! przynajmniej ten raz jeszcze pozwól mi czasu pokuty. Postanawiam następującego y Miesiąca, y roku się poprawić. Na ten koniec zawsze rozmyślać będę owe SS. Ojca mojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobbłżają się.*

P U N K T - III.

Dziś ostatni tego roku y Miesiąca jest dzień, a podobno ten, w którym Oddawca mój płacić mi będzie za pracę żywota mojego, y miłość moją. Czy zapłaty czekam bezpiecznie? Czy mam miłość? Czy porządnie, y po towarzarzystwie, y pokornie nie żyłem w zgromadze-

dzeniu? *Oto jak dobrze, y jak miło mieszkać za jedno z Braci.* Czy odpuszczałem; czy utrapionych cieszyłem; czy Braci sercem, ustami, uczynkiem kochałem? *Kto nie kocha zostaje w śmierci.* Czy tylko dla zasług jednego bardziej niż drugiego kochałem? *U Pana Boga nie ma braku w osobach.* Tak tedy znowu rok; Miesiąc przeszedł, a ja nic, albo mało co dla Nieba zrobiłem, bom obowiązkowi miłości ku Braci, ku Siostróm nie czyniłem zadosyć. O dobry JEZU! ty już wołaśz na mnie: *Oto zapłata moja jest zemną!* A któraż to zapłata? wszakże ta, którey ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego niewstąpiła. Ach! jeżeli mierzyć mi będziesz chwałę tąż łamą miarą, którą ja mierzyłem miłość Braci, Siostróm moim; jak się lękam, aby mi już albo drzwi do Nieba nie były zamknięte, albo żeby mi mała nie dostała się zapłata. Nuż naymiłosierniejszy JEZU! pozwól mi jelszcze czasu pokuty. Teraz dopiero uznaję, że każdy czasu moment tyle waży, ile Niebo. Zaden odtąd bez miłości, bez zasługi nie przejdzie. Dla tego 'zawsze przypominać sobie będę słowa SS. Oycy mego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłazają się.*

Dziś ostatni tego roku, y Miesiąca dzień jest, a podobno ten, w którym Gospodarz pożytków ostatni raz wyciągać będzie, jako cierpliwie tyle lat drzewo niepożytkujące w ziemi Świętey znosił. Jeżeliby żadnego nie znalazł, izali go nie wytnie, y nie wyrzuci na ogień? Jakież pożytek tedy odniosłem tego ostatniego roku,

„Mie-

Mieścił? Czy namiętności złe, y pożądliwości wyko-
 rzeniłem: *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy język
 trzema opatrzyłem zamkami? *W wielomowstwie nie ujdzie*
się grzechu. Czy nie często do ziemskich rzeczy się
 wracałem? *Światło oczów moich, y tego nie masz zemną.*
 Czy siebie prawdziwie do wszystkiego za niegodnego, y
 złego miałem robotnika? *Kto się poniża, podwyższonym*
będzie. Czy stałem się zwierciadłem dobrych uczynków
 światu? *Wy jesteście światłem świata.* Ot! minął rok,
 minął Mieścił. Izali jak owi, którzy są w piekle jęczeć,
 y wyć nie mam? *Więc zbłądziliśmy z drogi prawdy, a słoń-*
ce sprawiedliwości nie zajaśniało nam; y słońce rozumu nie we-
szło nam. *Zmordowaliśmy się w drodze nieprawości, y za-*
tracenia, a chodziliśmy drogami trudnemi; drogi zaś Boskiey
nie znaleźliśmy. Na coż nam wyszła pycha? Albo chę-
 pienie się z bogactwa coż nam przyniosło? Przeminęło
 to wszystko jako cień, y jako Góńiec przebiegający,
 albo jako strzała wypuszczona do miejsca naznaczone-
 go; rozdzielone powietrze wnet w sobie jest zamknięte,
 aby nie było znać przeyscia jego. Tak y my narode-
 ni wnet być prześtajemy, y cnoty bowiem żadnego zna-
 ku nie mogliśmy pokazać: w złości zaś naszej strawieni
 jesteśmy. O Panie Jezu! pozwol mi przez Święte Naro-
 dzenie twoje czasu pokuty, abym mógł obowiązkowi
 swojemu ku sobie samym zadość uczynić. Dla tego
 rozważać będę słowa SS. Oycy mojego: *Dla poprawy zło-*
ści tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego poble-
żają się. Ach! przepuść mi na wieki. Tu zadość czy-
 nić będę.



MEDYTACYE POWTORNE.

Na niektóre Uroczyste Święta.

Zakonu Świętego Oycy

BENEDYKTA.

z inżezgo Autora

W Y J Ę T E.

NA DZIEN XI. LIPCA.

O ZACNOSCI SLUBOW ZAKONNYCH.

Wstęp *pierwszy*: Słuchay Ducha Świętego do serca mo-
wiącego. *Wstęp wtóry*: Proś o łaskę abyś poznała
Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu
cię do oddania słubow Zakonnych. *W punkcie*: I. *Uważaj*
iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, o-
kazałości y godności świata tego gasną co bowiem chwa-
lebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek
świat ten miłuje, jako to honory, bogactwa, rozkosze,
słuby Zakonne przewyższają. Bo Zakonną ołobę mię-
dzy Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między
Apostoły ubóstwo, do Chrystusa aż do śmierci podobne
czyni posłuszeństwo chwała światowa przemija, y pro-
żną jest; trochę zabrzmiałszy, wnet przestaje, albo
jak błyskawica ledwo co zabłyśnie, zaraz ginie, chwa-

la zaś ślubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który tego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczeni przyjaciele twoi Boże. *W punkcie II. Uważ*: iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników jest. Męczeństwo Zakonne jest trojake, dla ślubow trojakich, y owszem wielorakie dla różnych przykrości wstanie Zakonnym, jakie przykrości są? Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym statecznie aż do śmierci podejmować będziesz. Przypominay że sobie, jak mało ucierpiałas w Zakonie a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

W punkcie III. Uważ męstwo y wspaniałość umysłu, która się z nayduje w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek nato się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay pojmuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którą podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło

(*uchowaj Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a nizeli w Zakonie mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym zyciu, wedle swych słubow Bogu sprawujących się.

R O Z M O W A .

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania słubow Zakonnych dał łaskę, tak ich, żałować niechciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co we mnie jest.

U W A G A.

NA SLUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostości serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starszych, ale ślepą niejaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną to
jest: czynić co każą y co rozkazują wnetrznie po-
chwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wyko-
nać co rozkazuje, nie odkładając na czas inny.

- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc ołobie żeś do niczego nieśpolobna, y życzyć, żebyć Przełożone y Starsze z tobą nieinaczey, jeno jak zbydłęciem postępowały.
- VI. Braku między Starzemi nieczynić moc roskazania mającemi, abyś posłuszną była Starzym, tak cnotliwym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedoskonałym, jak mądrym, y roztroptym, jako też nie bacznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w wielkich okolicznościach.
- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y napodłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona postanawia, jey rozsądkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Postanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam Pan Bog każe, y wola Starzey jest wola Boska, bo w jey osobie na Chrystusa patrzeć każda powinna wedle przepisu Świętego Patryarchy.
- X. Nakoniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania rozkazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y weśełem duchownym.

R O Z M O W A.

Wskrusze za przeszłe nieposłuszeństwa twoje, wiodę na wszelkie wypełnienie rozkazow Starzych,

na potym y w odnowieniu ducha, do posłuszeństwa nie-
leniwego, tudzież ofiary Bogu czyn z rozumu, woli pro-
sząc Zbawiciela naszego o łaskę, abyś jak on dla ciebie,
tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmier-
ci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu
krzyżowey. *Duszo Chrystusowa. Rozdz. 9. Xiegi I.*
Tomasza a Kempis.

DZIEŃ V. PAZDZIERNIKA.

Na Święto S. PLACYDA Męczennika.

PUNKT I.

*Wpięciu leciech Bogu na służbę oddany, wielkiej świętobli-
wości doszedł.*

Uważ: że nie masz nic lepszego, jak z młodu zaraz Bo-
gu służyć, w przod niżeli się pozna świat y rozpusta
jego. *Naprzod* że godzien Bog, aby mu te pierwiastki
oddać. Do kogoż słusznie pierwsze rozeznanie rozumu
obracać? jeżeli nie dla tego, co nas stworzył, który na-
szym Panem y Oycem nas jedynie kochającym. *Powto-
re:* że kiedy człowiek zaraz z młodu się w cnotach y do-
skonalskości gruntuje, w naturę prawie obroci się dobro-
ci. A zatym go nie łatwie nieprzyjaciół duszny na prze-
ciwną stronę pokusami swemi przerobi. *Potrzenie:* że
taki człowiek nader szczęśliwy, który świata nie zna,
bo co my przez zmysły doznajemy, to nam się potym
ima-

Imaginacya stawia z wielką przeszkodą do dobrego, czego nie doznaje ten człowiek, który z młodu zaraz świata nie znał, uczyniże na się reflexyą czy był Bog tak szczęśliwy do ciebie w młodych latach, żeś pierwzle zażywanie rozumu y woli jemu oddała. Czy świat do siebie w pierwey cię przeciągnął? czyć niesmakował? Jeżeli Boga w młodych latach nigdy śmiertelnym grzechem nie obraziła, toś szczęśliwa. Jeżeli cię zaś sumienie przeświadcza, żałuy serdecznie, a prosz Boga twego, mówiąc: *O Panie! niepomni na grzechy młodości mojej. Nie umiałam uznać zacności dobroci twojej, a świat mi się bardzo udawał. Już teraz zupełnie serce y myśl moje do ciebie obracam Pana mego, Stworcę mego. Uważ: że ten Święty PLACYD od pięciu lat, jak zaczął być dobrym y Świętym, tak w tey świątobliwości trwał, y postępował, aż wielkiey doszedł doskonałości. Myć czasem zaczęliśmy być dobrzy, rozgrzeje się też serce do Boga, zdobędziemy się też na jaki akt cnoty, a długoż tego? Wnet się nazad cofamy. coż za przyczyna? a to ta: żeś my niefortunnie przy Bogu, że nas lada co strąci z drogi doskonałości, od Boga odwiedzie. Dalsza przyczyna tego. Ze w służbie Bożej opuszczamy ręce, nie zawsze, nie ustawicznie, niewyżey a wyżey postępować chcemy. W życiu zaś Zakonnym kto niepostępuje, niech wie o tym, że ustępuje, jak kiedy kto pod wodę na łodce płynie, jeżeli wiosłem nie robi, pewnie go nazad woda unosi. Na ostatek dla tego ten niestatek w nas się znajduje, żeśmy gruntu dobrego w Duchowieństwie*

stawie nie położyli. Jako na słabym fundamencie ściany położone ulegają y ciężko upadają, tak Zakonnica jeżeli gruntownego fundamentu w Duchowieństwie nie ma; niepochybnie ciężko upada, y statku w dobrym nie będzie mieć. A czy jeno ty sama tego na sobie nie doznajesz? O jakoś podobno w dobrym wielki niestatek! Co postanawiasz na spowiedziach, przy Komuniach, a masz to swoy statek? Opiakuy swoją niestateczność, a dla Boga, Boga się mocno trzymay. Załóż dobry fundament, który jest bardziey Boga kochać, niż wszystkie rzeczy stworzone; brzydzić się grzechem bardziey, niż piekłem, w Zakonie niczego nie szukać, tylko Boga y zbawienia swego. Mieć na pamięci y w ustawicznym ćwiczeniu zwyczajstwo siebie samey. Mieć pogardę tego wszystkiego, co świat kocha. Jeżeli ten fundament założysz, nadzieja, że statecznie wielką Świętą będziesz.

PUNKT II.

Bracia y Siostry pociągnął do służby Bożej. *Uważ!*

Jak się też w Niebie cieszy przez całą wieczność Święty PLACYB, że kilka dusz to przykładem swoim, to namową Bogu pozyskał, większa to jest pociecha, niżeli gdyby Matka Syna swego na Tronie Królewskim widziała siedzącego. A ty będziesz że miała pociechę w Niebie, żeś którą duszę przyprowadziła do Nieba. Rzeczysz: *Nie moja to rzecz.* Niewierz temu, bo w politości do wszystkich rzeczono, aby o bliźnich swoich

ich dusze się starali, y do tych, którzy za klauzurą siedzą choćbowiem nie kazujesz, spowiedzi nie słuchasz, z ludźmi światowemi nie korrespondujesz, masz jednak sposób, jakobyś którą duszę Bogu y Niebu pozyskała. Niech tylko życie twoje takie będzie, że się z niego wszystkie Siostry budować będą; że cię wcnocie jakiey, na przykład w cierpliwości, w wzgardzie samey siebie, w posłuszeństwie naśladować będą; to twoja będzie Apostolska funkcyja. A czy się starasz oto? żebyś zawsze dobry przykład Siostrom swoim y całemu zgromadzeniu dawała? Jeżeli tak czynisz, będziesz miała cieszyć się z czego w Niebie. Jeżeliś zaś więcej zgorzyla, niż zbudowała, będziesz się miała czego wstydić. Teraz się namow na przykładne życie Zakonne, abyś też przynajmniey jedno dusze miała, któraby zokazyi twojej wieczności szczęśliwey doszła, Boga chwaliła przez całe wieki y tobie wdzięczną była.

Uważ: Jaki affekt do krewnych swoich ten Święty miał. Czego im życzył. Nie życzył im honorow naywiększych Rzymskich. Nie życzył im, aby ich był widział naybogatszymi nayokazalszymi wowey Rzeczypospolitey &c. ale im życzył: żeby byli dla JEZUSA wzgardzeni, żeby wszystko dla niego opuścili, nawet y życie swoje własne. Znać, że Święty PLACYD sądził, jako ten bardziey krewnych swoich kocha; który im Boga y rzeczy wiecznych życzy, niżeli ten, który im świata y fortuny doczesney. Jakoż kto się zna, y naczym zawisło prawdziwe y nieodmienne błogosławieństwo bar-

dziey tego, niż tamtego życzyć powinienes. A ty jak masz affekt do krewnych? Czy byś ich nierada widzieć u świata nayokazalszemi, naydośćatnieyszemi, na honorach Senatorskich pierwszemi; jeżeli bardziey tego życzysz, niż Boga y Nieba, to im tak właśnie życzył, jako gdyby kto z miłości wielkiey bardziey życzył być kuchnikiem, a niżeli Królem Francuskim albo Papieżem. Znak to jest: że jeszcze nie masz doskonałej uwagi. Co to jest Bog y jak wielkie szczęście jemu służyć, jak wielkie szczęście być oddalonym od niebezpieczeństwa zguby wieczney. Dopieroż bardziey maż jeszcze światowość. Jeżeli się frasujesz, turbujesz, albo usilnie starasz, aby krewni twoi okazali byli u świata, niż u Boga, pomiarkuy ten affekt, bo nie jest wedle Boga. Poto przyzłaz do Zakonu, aby się krewnych swoich zaparła wedle świata, a kochała ich tylko affektem pożądanym wedle Boga, a jeżeli w tym pobiłdzila, żałuy serdecznie.

P U N K T III.

Umrzeć wolał, a niżeli się wiary Chrystusowey zaprzec. *Uważ:* że ten Święty więcey sobie Boga szacował, niżli życie swoje, y słusznie to uczynił. Pewna bowiem, że nic godnieyszego nie masz y zacnieyszego nad Boga, z którym w porównaniu życie nasze, nic nie jest dla niego y to życie powinno sięłożyć, powinno ustępować, żebysmy tylko obelgi y wstydu Boskiego uszli, albo jego honor zasłonili. Uczynże na siebie aplikacyą,

cyą, czy ty tak sobie Boga szacujesz? żebyś go y nad życie swoje własne przełożyła. Prawda, że się często ztym oświadczałeś; jako byś Boga nadewszystko szacowała, ale gdy okazyja przyidzie, albo Boga obrazić, albo sobie y ciału dogodzić, podobno Bog często ustępuje: Nie następujć tyran z mieczem na kark, nie biorąc cię na katownię, żebyś się Boga zaparła. Tylko niejaka okazyja niech przyidzie przeciwna, czart pokaże albo honoru twego uszczerbek, albo ponętę jaką z myślności y uciechy swojej, aż się ty zaraz Boga zapierałeś, gdy wolisz chuci swojej pałsyi dogodzić, niżeli Boga nie obrazić. O jak nieszczęśliwy Bog w tej mierze od nas? Co też SS. Bozi krwi wylali dla niego oświadczać cię ztym, że go nad krew, nad życie naymilsze szacowali. Unas tak Bog z malał, że go dla frażki jedney odstępujemy. Załuy, jeżeliś tak nieuważna kiedy była.

Uważ: że każda Zakonna osoba powinna być męczennica bezkrwawna, każdy bowiem, kto się dla Jezusa swego umartwia, a mianowicie duszę swoją, ten się dobrowolnie na ofiarę Bogu zabija; życia jednak swego w Bogu y przy Bogu nietraci, tę nienawiść siebie samego y duszy swojej na wielu mieylcach w Ewangeliu Chrystus radzi: *Kto ma w nienawiści duszę swoją na żywot wieczny strzeże jey.* A naczymże ta nienawiść zawisła? naczym to zawisło męczeństwo bezkrwawne? Oto martwić rozum, aby go pod zdanie Przełożoney poddać we wszystkim, gdzie grzechu nie masz jawnego; martwić wolą, aby nie swoją, ale cudzą pełnić; martwić

chuci, pascy, affekty nieporządne, ukontentowania: choć do małej rzeczy. Kiedy to zachowałeś, bądźiesz Męczennicą bezkrwawną, nie od kogo innego, tylko od siebie samej. Które męczeństwo wielce potrzebne jest, y Bogu się podobające, bo tylko tacy męczennicy Niebo osiągną. Królestwo Niebieskie, od nich gwałt cierpi, y gwałtownicy one biorą. *Uważę:* sobie teraz czy też jesteś na tę męczeństwo odważna. Bez takiego męczeństwa trudno być w Niebie, trudno być doskonałą Zakonnica, chyba kiedy w Niebie być nie chcesz, chyba suknią tylko nierzeczą chcesz być Zakonnica, jeżeli taką męczennicą być nie chcesz, odważ się na zwycięstwo siebie samej. Mało podobno wiele okazały do tego. A żałuy żeś do tego czasu sobie pochlebowała y żeś się w czym nie umartwiła.

POSTANOWIENIA.

- I. Dziękuy Panu Bogu za łaskę powołania, że cię od świata umknął. Bo to będzie znakiem, że powołanie swoje kochasz. Często śluby swoje odnawiaj Zakonne, y śtanow, że im w niczym sprzeciwiać się niechcesz, znakiem będzie, że chcesz ślaskować w służbie Boskiej, y żeś kontenta.
- II. Postanow, że jeżeli kogo słowkiem zgorzysz, zaraz to sama na sobie mocno karać masz, na przykład uczynisz dyscyplinę, jakiej byś nie rada czyniła.
- III. Wykorzeń z siebie affekt światowy do krewnych swoich takimi sposobami, nigdy od Boga nieproś dla

dla nich dobr światowych, tylko taką kondycyą, jeżeli to będzie z chwałą Boską y ich zbawieniem. Potym nigdy krewnych swoich y domu swego chwalnie przed drugimi nie wspominay, jakbyś naypodleysza była. *Trzecia*: Nieturbuy się, gdy jaki uszczerbek albo na fortunie, albo na honorze mieć będą. Jużes się ty ich zaprzała. *Piąta*: Patrz sobie okoliczność jaką, w której mogła byś się heroiczną pokazać z tym, że Boga sobie szacujesz. Na przykład gdy byś się sama dla miłości Boga na co innego odważyła. *Szosta*: staray się żadnego dnia nie opuścić, żebyś martwić się w czymkolwiek nie miała, a mianowicie oko martwić, język, dworność, paśsyą gniewu.

ROZMOWA. z Świętym PLACYDEM.

O jako ty Oycze Święty masz zasług u Boga wiele! od pięciu lat służyć temu Panu począłeś, nie znałeś świata, co jego ponęty. O jakoś w tym szczęśliwy! Boday bym była świata nieznala! Pociągnąłeś tak wiele dusz do służby podobney. Niech że ja też tak szczęśliwa będę, abyś mnie moy Oycze zupełnie Bogu pozyskał. O jako mi się niechce być w tym Zakonie doskonałą! Tyś życie położył dla Boga, y krew męczeńską wylał, a ja co dla niego uczyniła? Poszłam na służbę jemu oderwawszy się od świata. Coż ma z tey

Kkkk 3

służ-

służby zapocieczę Pan moy, Bog moy? A to tylko mieysce w Zakonie zasługuję. Mój Oycze Święty uprosz łaskę u Boga twego. A naybardziey uprosz zwycięstwo siebie samey.

D Z I E N XIII. LISTOPADA.

Na Święto Wszystkich Świętych Mnichow Zakonu naszego.

P U N K T I.

Uważ, jak wiele y jak wielkich Świętych ma Zakon, w którym jesteś; podziękuy Panu Bogu, że tak wielu w Kościele owym tryumfującym bardzo wyniosł Zakon twoy; potym powinuszuy szczęścia tym wielkim Świętym, ciesząc się z ich chwały, którą od Boga łaskotkrotnie obdarzeni. Pomyslsobie: co też ja na sądzie Bogu memu odpowiem, gdy mnie albo z grzechow moich, albo z niedbałego życia w Zakonie strasować będzie, y pokaże: oto widział tak wiele Świętych tego Zakonu, y w tak wielkiey chwale. A czyli nie tenże koniec stworzenia swego mieli, co y ty, też Regulę Zakonną co y ty? Czemuż przecie oni mnie dostali, a ty sama siebie sądz, do kogo należysz. Czemuż oni wielki stopień chwały otrzymali? Tyś na hańbę y konfuzję zasłużyła. Żałuyże, żeś tak wiele lat strawiła w Zakonie, a jeszcze podobno y jeden stopień chwały w Niebie niezarobiła.

O jaka to konfuzya będzie! Uważaj to teraz, żebyś w rzeczy samey natę konfuzyą nieprzyszła, a koniecznie na pożytek duszy obracay tę konfuzyą.

Uważ, jak że między temi Świętymi BENEDYKTA S. jest też wiele Panień delikatniejszych niżeli ty. Większego urodzenia niżeli ty. Fortuny bardzo wielkiey y nadziei pewney, a przecie one tym wszystkim dla Boga wzgardziły, y wołały pogardzić światem, żeby tylko wiecznie z Bogiem królowały. Ty podobno będziesz się tym wymawiała Panu Bogu, jam tey powinności nieczyniła. Tey Reguły niezachowała, bom słaba była. Ale ci słabsze pokaże Siostry Pan Bog tego Zakonu; mówiąc: że te były słabsze, a przecie że mi szczerze chciały służyć, czyniły to. Będiesz się jeszcze wymawiała: Jam do tych podłych ustaw nieurodzona: Ale ci pokaże Pan Bog Królowny. Xiężniczki Panny, które naypodleyszey usługi niewstydzily się w Zakonie dla JEZUSA, y za naywiększy honor miały w kuchni służyć, garki pomywać, niżeli na naywiększych honorach siedzieć. Będiesz jeszcze mówiła: Jam taką naturę miała, com nie mogła ścierpieć, gdy mi ten, albo owa Siostra aż do żywego dojadła, niepodobno nie gniewać się na nie. Aż tu Pan Bog wielki Orszak Świętych Panień pokaże, które zarzuty, potwarzy niewinne przyjmowały, znosiły dla JEZUSA. A przecie zelźcielow kochały, y za nich się modliły. Coż ty na to wszystko mówić będziesz? O jako się zawstydzisz! teraz się zawstydz skutecznie, żebyś potym z niepowetowaniem tego się wsty-

wstydziła, koniecznie zacznij być dobrą Zakonnica. Bo jeżeli cokolwiek masz, chcesz mieć każdą rzecz dobrą: dobry habit, dobrą czapkę, sama tylko chcesz się mieć za złą y niedoskonałą w Zakonie: Załuy ferdecznie: oplakuy wszystkie twoje opuszczenia wielu cnot. Oplakuy wyniosłości, niecierpliwości twoje, a tak konfuzyi jakokolwiek na ładzie Boskim udydzisz.

PUNKT II.

Uważ: spojrzawszy na wszystkich Świętych twego Zakonu w Niebie; że żadnego tam nie masz, któryby wiele niepracował na tę chwałę, którą teraz ma w Niebie. Jedni bowiem albo przez krew wylaną y męki, albo też przez męczeństwa długie bezkrwawne przyzli do Nieba. A ci wszyscy tacy ludzie jak te y ty. Y byli takimi jako y ty. To uważywłzy, jeżeli cokolwiek masz ducha wspaniałego, toś tak powinna mówić, co niegdyś Augustyn Święty: *Mogli ci y te, a ja nie będę mogła?* mogło tak wiele Zakonnic z tego mego Zakonu być cierpliwemi być posłusznemi być pokornemi, a ja nie będę mogła? Mogło tak wiele kochać nieprzyjaciół, dobrze im czynić, wszystkie krzywdy darować, a ja nie będę mogła? coż mi przelzkodzi do tego? Nic inżego tylko zła wola moja, że nic dla Boga czynić niechcę, w niczym sobie naprzykrzyć. Zachęć się tak wielu przykładami do dobrego y doskonałości Zakonney. Na toć na to tak wiele w tym Zakonie Pan Bóg mieć Świętych chciał, żeby cię do teyże Reguły zachęcił, y pobudził

do doskonalszego życia. Nie chybiś Nieba, gdy tą utworowaną tak wielu przykładów drogą pójdziesz. Spójrzyj na postęпки twego życia, a jeżeliś zbłądziła z drogi do zbawienia, co prędzey się cofni, a żałuy, żeś Boga tak dobrego do tego czasu obrażała, jemu niedoskonale służąc.

• • P U N K T III.

Uważywśzy wielką chwałę Świętych Boskich w Niebie twego Zakonu, to ty sobie wiem imaginujesz, że to niepodobna doysć do tey chwały: Rozumiejąc, że to świątobliwość y doskonałość na jakichś nadzwyczajnych sprawach należy. Myliłś się w zdaniu twoim, tylko te sprawy, które Zakon opisał doskonale y bez grzechu zachoway, y zupełnie sluby Zakonne, a niepochybnie wielką Świętą w Zakonie twoim będziesz. Na przykład niech będzie zawsze dobra Medytacya od ciebie odprawiona Mszy słuchanie nabożne, spowiedzi doskonale, y insze zabawy z chwałą Pana Boga, to temi zabawami zwyczajnemi do wielkiej świątobliwości dojdiesz. Na czym zaś dobroć sprawy zawisła? oto na tym: Powinna się poprzedzać intencya doskonała, że niechcę dla czego inszego czynić, tylko dla miłości Pana Boga, dla chwały jego Boskiey. Potym ta sprawa zawsze powinna być złączona z Panem Bogiem, to jest przez czasowe zabawy odzywać się często pamięcią y sercem do Boga, aby znakiem było, że kochamy, y że nie insze pobudki czyniemy, tylko kochania. Do

tę do każdej zabawy może się przydać umartwienie siebie samej, albo ciała choć małe, zebysmy bardziej świadczyli miłość naszą ku Bogu. Zgoła przy każdej sprawie zachować to, coć opisano, albo w Regulach, albo w większych ustawach, albo w prywatnych nabożeństwach. Reflektujże się, czy tak sprawy swoje Zakonne odprawujesz? Czy każda twoja zabawa jest dla miłości Boga? Kiedy owo kogo bardzo zakochał, a dla niego co czynisz; o jak często do niego to lercem, to myślą wzdychasz, y pamiętasz o tym, co dla niego czynisz. Jeżeli Bog tego nie ma w sprawach twoich, znakiem jest; że go nie kochasz. A przecie bądź pewna, że wszystka doskonałość y świątobliwość na niczym niezawisła, tylko na kochaniu Boga. Niech by kto cuda czynił, niech by [kto] ciało krajał: jeżeli Boga swego miłości mieć nie będzie zanic to. Pożalujże spraw twoich, któremi sobie na karę podobno, nie na świątobliwość zarobiłaś. Spoyrzawszy na tych Świętych Wszystkich swego Zakonu, spytaj się ich, jako oni teraz o świecie y o ziemskich rzeczach sądzą? Pewnie jedni odpowiedzą: że cokolwiek czyniliśmy, cierpieliśmy dla Nieba, wszystko to mało; godziń by Bog nałz, Pan nałz czego więcej. *Drudzy:* O jak to Bog nadgradza łowicie to, co my mu z miłości naszej dajemy. Każde stworzenie powinno by dla tego Pana czynić wszystko z szacunku jego, a on by nie powinien tego płacić, bo mu to wszystko z sprawiedliwości należy. A przecie on płaci to stokrotną nadgradą. O jak do-

bre-

brego, o jak łaskawego Pana mamy. Trzeci by odpowiedzieli: o jak są nierozumni ludzie na świecie, którzy nie wierzą o tym Bogu, y o tym co im powiedziano, którzy kiedykolwiek Boga tak dobrego obrażają. Naostatek inni by odpowiedzieli: wszystkie dostatki, pociechy, błogosławieństwa, które świat ma, mnieyszą od pociech naszych proporcją niżeli błoto do kamieni drógich. Te ich mowy przyjmuy sercem skłonnym do tego wszystkiego co oni mówią, ażebyś uznawszy prawdę, wielki pożytek z nich odebrała. A czyń naprzód pragnienie królować y żyć z Bogiem, y z temi Świętymi Siostrami y Bracią tego Zakonu na wieki. Potym uznay niegodność twoje tak wielkiey zapłaty, dla której albo nic, albo mało co zrobiłaś. Naostatek opłakuy złości twoje, żeś Boga twego tak dobrego, tak łaskawego kiedykolwiek obraziła, y nieposobną się przez grzech do Nieba uczyniła.

POSTANOWIENIA.

- I. Postanów często się pytać tak wiele lat w Zakonie żyję, mam że się u Boga mego zaco Nieba upomnieć?
- II. Postanow sobie oto siebie pytać, gdy się do jakiey usługi ociągać będziesz, po coś do Zakonu przyszła? Niemieć się dobrze, niewygody szukać, ale siebie samę martwić, samego tylko Boga szukać.

- III. Postanow apetyt wyniosłości martwić, to jest mając się za podleyizą wkażdey okazyi, bo zważona będzie każda zasługa.
- IV. Postanow y to pytanie często rostrząsać, czy ja też w Niebie będę? Niewiem pewnie; jeżeli niewiel, to się staray abys wiedziała, żyjąc tak, abys żadnego grzechu ciężkiego nie miała.
- V. Postanow każdą sprawę mianowicie obojętną jakie to są jedzenie, ręczna robota, spanie, wstanie, z zachowaniem opisania jak naydoskonaley odprawować.
- VI. Postanow myśli światowe, jakie są o honorach, o dostatkach, o przyjazniach, tak jak nieczyste zaraz odrzucać, bo to będzie znakiem że ci się świat nie-podoba.

ROZMOWA.

O Święci Oycowie y Bracia, Matki, y Siostry moje o jakości szczęśliwi, żeście już kresu dotzli, żeście, już Boga, dla któregoście byli stworzeni osiągneli: jest wam czego winiszować, jest się z czego cieszyć, że Niebo, że Boga macie; którego nigdy nie straciecie. A ja też kiedy z Bogiem y zwami cieszyć się będę? Czy jeno przyidzie ten czas, żebym się zwami w Niebie cieszyła, zwami złączyła. Przyznam się nie idę tą drogą co y wy. W tey sukni chodzę co y wy; ale postęпки różne; niechce mi się pokorną być, wzgardzoną dla Boga, niechcę być cierpliwą, niechcę być ubogą. A przecie bym chciała być zwami w Niebie. Odpowiedząc ci Święci

je

jednolitym głosem. Darmo to sobie obiecujesz: Czytaj żywoty nasze, jako są napisane, cośmy dla Boga czynili, cierpieli; a gdybysmy to jeszcze lepiej uznawali, co to jest Bog, co Niebo? To bysmy dla godności jego, dla dobroci nigdy niewypowiedzianej dla niego więcej czynili, y cierpieli. Zaczynamy jeżeli chcesz z nami na wieki królować, idź tą drogą co y my, a nie zbłądzisz. Więc całe się na wasze przewodnictwo oddaję. JEZUSA y was naśladować będę, abym y JEZUSA y was w Niebie doszła.

DZIEŃ XVII. LISTOPADA.

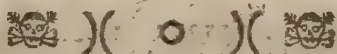
Na Święto S. GERTRUDY Xieni.

Oto Oblubieniec przychodzi.

Oplywaj w radościach Zakonna duszo, że cię dnia dzisiejszego toż samo potyka szczęście, którym się wielki twój Zakon załzczycił, Święta twoja Patronka GERTRUDA przez całe życie swoje cieszyła. Oto Oblubieniec twój najmiłszy Chrystus do serca twego garnie się. Oto serce swoje z sercem twoim złączyć pragnie. Oto serce twoje zapala ogniem serdecznej miłości, chcąc w nim wygasić wszelkiej chuci ułomności twoje. Woła na ciebie: Oblubieńco moja, kochańko moja: *Day mi serce twoje.* A ponieważ tak jest, że Oblubieniec twój Chrystus, tak usilnym pragnieniem ża-

da serca twego, więc starać się pilno powinnaś, ażebyś wżelkie oziębłości, marności, albo jakie przyłączenie serca niepotrzebne do jakiey rzeczy stworzoney wyrugowała, a jak naywybornieyszymi (gdyby można Serafickimi) na przyjęcie tak wielkiego gościa przyzodobiła serce swoje affektami. *Powtórę:* Uważ, że Oblubieniec Chrystus tak sobie ulubił czyste S. GERTRUDY serce, że one sobie za Niebó obrał, w nim ułtawicznie spoczywał y mieszkał, y w sercu się GERTRUDY szukać, y znajdować kazał, a dla tego, że serce GERTRUDY S. nic wżyciu nie chciało, y nie kochało, tylko JEZUSA, o niczym nie myślił rozum jej tylko o JEZUSIE, do niczego nie przylgnęło serce, tylko do JEZUSA. Dalekie było od wżelkiey światowości, y od światowey próżności, zawsze pałało Seraficką miłością do JEZUSA. Zawsze u GERTRUDY Świętey był JESUS w myśli, w ułtach y w sercu: które nie wygasła miłością jego pałały, y do niego serdeczne westchnienia bez przestanku przesyłały. Był w oczach JESUS, które co moment na wspomnienie jego słodkimi się łzami polewały. Był w uszach, które o JEZUSIE rady słuchały. Był JESUS y we śnie u GERTRUDY, która się z nim cieszyła, serce jej do niego czuło. *Potrzebie:* tu pilnie uważay z jakim też sercem jesteś dla Oblubieńca twego, z jakiey racyi czujesz oziębłość na sercu. Podobno nie z inney, tylko z tey że masz rozdwojone serce dla rzeczy jakiey stworzoney, ale słuchay co mówi JESUS nie możecie służyć razem Bogu y mammonie, Bogu y światu, JEZUSOWI y ciału.

pokorze y wyniosłości. Niezgodzi się albowiem pokor-
kora z wyniosłością. Męka JEZUSOWA, z twoją nie cier-
pliwością, cichość y skromność JEZUSOWA z twoją szcze-
bietliwością y lekkomyślnością. Cierpliwość JEZUSOWA
z twojemi niepomiarowanemi pałsiami. Posłuszeństwo
JEZUSOWE z twoim uporem y krnąbrnością. Laskawość
y miłosierdzie JEZUSOWE z twoim gniewem y zawzięto-
ścią. A ztąd poznaway przyczyny, dla których JEZUS
daleki jest od serca twego, boś się ty daleką uczyniła od
JEZUSA kochanego. A naostatku uważay jak tego go-
ścia Niebieskiego w Najsświętszym SAKRAMENCIE do cie-
bie przychodzącego w asystencyi tak wielu Aniołów
tylicy natwarzy twoje upadających, y Króla swego
wiekuistej chwały adorujących, przyjmujesz do serca
swojego? Z jakim przygotowaniem chęcią y affekta-
mi? czy pierwey starasz się, ażebyś naprzód z niego wy-
rzuciła wszelkie na miętności, do złego skłonności, do
chwały Boskiej wkorzenione oziębłości y inne złe na-
łogi. Tu się zabaw pilnym Examinem Zakonnego ży-
cia twojego. A cokolwiek upatrzysz na lumnieniu two-
im coś podobnego, staray się nieodwłocznie ażebyś te
przykonfesyonalne łzami pokutnemi obmyła, statecznym
przedsięwzięciem do zmytego niewracać się czernidła.
A potym pros GERTRUDY Świętey: ażeby ci uprofila na-
wrocenie serca JEZUSOWEGO ku łobie.



MEDYTACYA.

O odnowieniu Ducha.

Wstęp pierwszy: Słuchay Pawła Świętego. *Postępujemy w nowości Ducha.*

Wstęp drugi: Proś Pana Boga o łaskę na odnowienie żywota twojego.

PUNKT I.

Odnowienie Ducha pospolicie bywa trojake, jedno jest tylko zmyślane na pozory powierzchowne, które na oko zda się być odnowieniem złych obyczajów, rzeczą samą mowieniem tylko y łzczerą obłudą, ta skromność, układność jaką powierzchownie ukazujemy, a w dawnych nałogach, pałsyach ślatacznie trwamy, czym nietak Przełożonych oszukujemy, jako siebie. Drugie odnowienie jest prawdziwe y łczere, lecz do czasu tylko, bo tak odnawiających się, lada okazyja, lada pokusa, lada osoba z ich obyczajami nie zgadzająca się z dobrych początków zbija, ruynuje. Trzecie odnowienie Ducha jest pomierne, lecz y to niedoskonałe, bo tak Ducha odnawiający poprawuje się w występkach większych, a innych, nietak woko każdemu wchodzących mniejszych grzechów, poprawić się niechce, od takiego odnowienia racz nas w Zakonie żyjących zachować Panie.

PUNKT

PUNKT II.

Do nowości prawdziwey y doskonałej życia Zakonne-
go należy naprzód prowadzić życie Chrystusowe,
czyli podobne Chrystusowi pokornemu, cichemu, po-
słusznemu, ubogiemu, nieprzyjaciół kochającemu,
roskoszom, wygodom przeciwnemu, czy moje takie
życie? Akt żalu, wstydu, poprawy w tym, y w tym
pośtanowienie. *Powtórę*: Do nowości należy życie sto-
sować do życia Przenaydosłowniejszey **MARYI** Panny,
nasladując jey czystości ciała y duszy w naygłębszey po-
korze, w nieugaszoney ku Bogu miłości. *Potrzebie*: Do
odnowienia Ducha należy nasladować żywoty Świętych,
mianowicie Oycow, Braci y Siostr w Niebie już królu-
jących, którzy na nas wołają: tak żyć, jak w życiu
naszym przykład macie umartwienia wszelkiego, zwy-
ciństwa nad sobą, aktow heroiczych y odważnych, mi-
łości wzajemney, znośzenia defektow blizniego, gorą-
cego nabożeństwa, pragnienia większey a większey do-
skonałości, abym się tak odnawiał, pomocy z Nieba y
mego starania potrzeba.

PUNKT III.

Do nowości życia należy odnowienie tak wewnętrznego,
jak zewnętrznego człowieka. Wewnętrzne odnowie-
nie zawisło na serdecznym kochaniu się w powołaniu Za-
konnym, na obrzydzeniu się by najmniejszych dobro-

M m m m

woł-

wolnych grzechow, niedoskonałości; na męzney pogardzie ludzkich respektow, na poduszczeniu się złych obyczajow, zażarzałych nałogow; do zewnętrznego człowieka odnowienia należą zwierzchne zmysły, języki, obcowanie skromne, umartwienie powierzchowne, uboństwo, sprawy Zakonne, tu nad życiem moim chcę uczynić reflexyą, a co w obojgu odnowienia godnego znajdę, za łaską Boską odnowię, prosząc Ducha Świętego, żeby on, przez łaskę swoją co zdroźnego naprostował, co ostygłego zagrzał, co zranionego opatrzył, a co skalanego, niepięknego we mnie skutecznie obmyć raczył.

U W A G A.

Na slub uboństwa Świętego.

Doskonałość Zakonnego uboństwa wydaje się w następujących Punktach.

- I. Zadney rzeczy jako swej własney nieużyway bez pozwolenia.
- II. Zadney rzeczy nie brać; darować, użyczać, przemieniać bez pozwolenia Przełożoney.
- III. Niemieć niczbytniego, delikatnego, zbyt drógiego, owszem ochotnie przyjąć y żądać co podleyszego wytartego; tak w odzieniu jako y innych rzeczach zabawach.

• IV.

- IV. Niedostatek w rzeczach też potrzebnych znieść skromnie, ochotnie przyjąć y żądać z radością bez narzekania, szemrania, uskarżenia się na niedozornych, do których staranie o nich czynili, o nas w tej rzeczy z urzędu należy.
- V. Rzeczy potrzebnych y pozwolonych mieć najmniey, wczasami y wygodami wzgardzić dla ubogiego Chrystusa.
- VI. Zawsze się kontentować temi rzeczami, które nam Zakon łaski y miłości, nie z powinności daje; czy to do jedzenia, czy to do picia, czy to do mieszkania, czy to do inſzey rzeczy.
- VII. Stać się podobną słupowi nic nieuważającemu czy go stroją, czy z ubiorow odzierają, a zatym być zawsze gotową y te rzeczy oddać, których zażywał kiedy Przełożona zechce.
- VIII. Przytłumić w sobie żądze do mienia jakiey rzeczy światowey, a nie przykładać do niey serca.
- IX. Poczytać się za niegodną tych rzeczy, które Boska Opatrzność przez ręce Starſzych udzieliła.
- X. Nic osobliwego nie przypulzczać w jedzeniu, w pićiu, innych rzeczach, chybaby posłuszeństwo inaczey rozkazało.
- XI. Dla naśladowania JEZUSA Pana żądać głodu, pragnienia, zimna, upały, y inne duszne y cielesne przykrości z kądkolwiek y dokądkolwiek y odkądkolwiek przychodzące cierpieć.
- XII. Na ſповідziach y z najmnieyszych defektow prze-

• przeciw uboſtwu Świętemu popełnionych uſkarżać ſię &c.

R O Z M O W A.

Do nagięgo na krzyżu zamnie JEZUSA, proſząc aby cię jak przykładem, tak łaski ſwojej udzieleniem od rzeczy ſtworzonych, nieporządnego affektu bronił, y z niego łaskawie wyzuć raczył.

Ojcze naſz: Zdrowaś MARYA &c.

MEDYTACYA.

O koncu Zakonney oſoby.

Wſtęp pierwszy: Patrzay w duchu na Chryſtuſa ſług ſobie zgromadzającego.

Wſtęp drugi: Modlitwa do Boga o łaski poznania końca Zakonney oſoby.

P U N K T I.

Uważ: iż wſzytkim Zakonnym oſobom, ten jeſt po-
wſzechny y jedyny koniec, dla którego nas Pan
Bog zſwiata do Zakonu powoływa, abysmy w Zakon-
ney oſobnoſci, lepiej y doſkonalej mu ſłużyli, niż lu-
dzie na wolnoſci, abysmy pilniey zachowali, nie tylko
Boskie y Koſcielne przykazania, ale też rady Chryſtu-
owe, Reguły powiannoſci, poſtanowienia Zakonne,
y tym ſpoſobem duſze łatwiey zbawić, a Boga na wieki

• ko-

kochać mogli; tu się reflektuy na przykazania Boże y Kościelne, czy jestże y w Zakonnym habicie prawdziwy a Boga się bojący człowiek? *Powtòre:* Rozbieray wszystkie, albo więc przednieysze ustawy, obligacye, rozkazy Starzzych, czy dosyć im wedle powinności czynisz? Jeżeli tak, dziękuy Majeństawi Boskiemu, prosź o dalszą łaskę, jeżeli zaś co z drożnego w sobie obaczyłz opłakiway, nic nie jest Zakonne życie twoje, postanow w tym y owym poprawę za pomocą Ducha Świętego.

PUNKT II.

Rozbieray szrodki końca twego rozmaite; naprzód zażywanie częste SAKRAMENTOW, spowiedzi y Komunii Świętey, ćwiczenie w notach y umartwieniach, łaski y pomocy wewnętrzne, które daleko hoyniey Pan Bog daje w Zakonie; niż na świecie, szrodki wewnętrzne, jakie są mieszkanie osoblwsze od świeckich oddzielone, Reguły, czułość Przełożonych, przykłady, Siostr innych modlitwy za tobą, uczestnictwo zasług y dobrych uczynkow, oddalenie okazyi od złego, y inne wszystkie Zakonowi pospolite przywileje. *Uważay powtòre:* Osoblwsze szrodki Zakonu twego bardzo pożyteczne, jakie są renowacya albo odnowienie Ducha, siebie samey co roczne ćwiczenia, duchowna pustynia niemal co rok, Medytacye codzienne, Examina częste, modlitwa ustawiczna, opatrność Starzzych we wszystkim, miłości Przełożonych, affekt równych, usługa młodszych, dostatek wszelki, prace, urzędy y zabawy nie są nad siły,

więcey potobie Zakon niewyciąga, tylko żebyś Regu-
ły y ustawy Zakonne bardzo lekkie zachowała, refle-
ktuyże się jakoś tych frzodkow zażywała, a napotym
zażywać masz, abys na nayscisleyzy y naysurowizy sąd
sprawiedliwego Boga nietrafiła po śmierci, jeżeli tak wie-
le frzodków mając, w drodze duchowney nie postąpisz,
y ich ku nabyciu doskonałości nie zażyjesz; żałuyże za
przeszłe niedbalstwa, a popraw się.

P U N K T - III.

Przypomni sobie ż jaką gorącością, ż jakimś stara-
niem y usilnością starała się do Zakonu tego, nie dla
czego inszego, wszakże jeno, ażebyś pewniey y bezpie-
czniey zbawiła jedynaczkę swoję. Wiedząc o przywi-
leju Zakonu tego; że kto w nim światobliwie żyje y u-
miera, potępiony nie będzie, miłoścy były w Nowicya-
cie początki, przy żywości gorącość Ducha, czemuż
teraz ostrygłość Ducha, czemu zabawy Zakonne miano-
wicie Duchowne Medytacye, Examina &c. w Kościele
przykrzą się; czemu teraz rozmyślania z rozerwaniem
wolnym, rachunki sumnienia bez gustu, nabożeństwa
bez uwagi byle dla oka ludzkiego, dla czułości Star-
szych odprawujesz, często opuszczasz. Pytay się z
Bernardynem Świętym: *Duszo moja, duszo Zakonna, po
coś do Zakonu przyszła, na coś świat opuściła? &c. &c.*

W rozmowie ofiaruy się Panu Bogu na goratszą modli-
twę, albo służbę końcowi twojemu przyzwolitą
proś na to o łaskę, żal wzbudziwszy za gnuśności prze-
szłe. *Ojczy nasz. Zdrowaś MARYA &c.* • U.

U W A G A.

Na slub czystości.

Po modlitwie zwyczajney punkta następujące bierz na uwagę.

- I. Staray się abyś lekce sobie nie wazyła, co się Anielskiej cnocie Iprzeciwić może, przy tym abyś ani śmiertelnie, ani powłzednie przeciw temu slubowi nie wykroczyła; ani uczynkiem, ani myślą.
- II. Byś zawsze wstydliwą była w słowach, spòyrzeniu, gustach, a to dla Boga przytomnego y Anioła Stroza.
- III. Pamiętay na uczciwość y przytomność tak w przytomności drugich, jako y w osobności.
- IV. Wszelkich okazyi niebezpiecznego albo niepotrzebnego obcowania, jako to rozmow, schadzek, twarzy, ręki, bo habitu na drugiej osobie dotykać się wystrzegay.
- V. Mysli szpetne, z kądkolwiek pochodzące zaraz odrzucić, affekta nieporządne natychmiast uskramiać, myśl y fantazyą od nieprzyzstoynych rzeczy odwracając.
- VI. Niedelikatnie się obchodzić z ciałem swoim, tak w jedzeniu, piciu, spaniu, jako też innych pieśczołach, a naybardziej trunkow mocnych, spania po obiedzie wystrzegać się.

VII. Potraw chociaż podłych y zwyczajnych, nie jeść do doskonałej sytości, umartwienia procz poſtów y dyſcyplin zwyczajnych mieć zawsze w uſzywaniu.

VIII. Żadnego momentu czasu na próżnowaniu nie ſtra-
cić.

IX. Znaki oſobliwſzey czyſtości według Kaſſyana. *Na-
przed:* Za niepodobną rzecz poczytać, abym kiedy
na pokusę cielesną zezwolić miała. *Powtórę:* Od
myśli nieczyſtych nagabania być daleką, albo niemi-
ſię brzydzić. *Potrzenie:* W konwerſacyi z rożnemi
oſobami nic w ſobie nieczuć nieporządnego. *Po-
czwarte:* We ſnie nie mieć ſzpetnych fantazyi; luboć
to być może dla więkſzych naſzych zaſług *Śc.* Na-
koniec uważay, jakich ſrzodkow zażywałeś, dla za-
chowania tey czyſtości.

Rozmowa według affektu y wewnętrznego natchnienia
Ducha Świętego. *Oycze naſz. Zdrowaś MARYA Śc.*

MEDYTACYA.

O zacności ſlubow Zakonnych.

Wſtęp pierwszy: Słuchay Ducha Świętego do ſerca ci
mowiącego.

Wſtęp drugi: Proś o łaskę abyś poznała Boſką dobroć
tobie wyſwiadczoną, w przypuſzcze-
niu cię do oddania ſlubów Zakonnych.

PUNKT

P U N K T I.

Uważ: iż względem słubów Zakonnych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gasną, co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic po-
czytać, cokolwiek świat ten miluje, jako to honory, bogactwo, roskosze, słuby Zakonne przewyższają, bo Zakonną osobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubóstwo; do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo, chwała światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmia-
wszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co za-
błysnie, zaraz ginie, chwała zaś słubów Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna ołoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który jego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt ją uczczeni przyjaciele twoi Boże.

P U N K T II.

Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney ołoby do mę-
czeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im
dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak róż-
ni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego,
że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y
y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników
jest. Męczeństwa Zakonnego jest trojaka, dla słubów
trojakich, y owszem wieloraka dla różnych przy-
krości w stanie Zakonnym jakie przykrości są?

Nnnn

U-

Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystko się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym statecznie aż do śmierci podejmować będziesz; przypominayże sobie, jak mało ucierpiałaś w Zakonie, a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

PUNKT III.

Uważ męstwo y wspaniałość umysłu, która się z nadyduje w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tej wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którąś podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło (*u-choway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie, mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych ślubow Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania ślubow Zakonnych dał łaskę, tak ich załować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co wemnie jest.

U W A G A.

NĄ SLUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą, bez żadnego ociągania się, daleko bardziej bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostoci serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starzych, ale ślepą niejaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną,
to jest: czynić co każą y co rozkazują wnetrnie po-
chwalić, za służną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wykonać
co rozkazują, nieodkładając na czas inny.
- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc osobie żeś do
niczego nieposobna, y życzyć, że być Przełożo-
ne y Starze z tobą nie inaczej, jeno jak zbydłciem
postępowały.
- VI. Braku między Starzemi nieczynń moc rozkazania ma-
jącemi, abys posłuszną była Starzym, tak cnotli-
wym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedosko-
nałym, tak mądrym y rostopnym, jako też nieba-
cznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w
wielkich okolicznościach.

- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y na podle, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona poleca, jej rozładowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Postanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam Pan Bog każe, y wola Starszey jest wola Boska, bo w jej osobie na Chrystusa parzyć każda powinna wedle przepisu S. Patryarchy.
- X. Na koniec do nabycia tej cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania rozkazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y weselem duchownym.

ROZMOWA.

Wskrusze za przeszłe nieposłuszeństwo twoje, w odwadze na wszelkie wypełnienie rozkazów Starszych, napotym y w odnowieniu Ducha, do posłuszeństwa nie leniwego, tudzież ofiary Bogu czyni z rozumu, woli, prosząc Zbawiciela naszego o łaskę, abys jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną, aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu krzyżowey. *Dusza Chrystusowa. Rozdz. 9. Xiegi I. Tomasz a Kempis.*

RE-



REJESTR. DUCHA SS. OYCA NASZEGO BENEDYKTA.

CZYLI

Medytacyi na Regułę, y życie Świętego Oycy.

CZĘŚCI DRUGIEY.

L I P I E C.

DZIEN II.	O powinnościach miłości.	1.
III.	O upadkach Zakonników.	4.
IV.	O tygodniowych w kuchni, y do stołu.	8.
V.	O uniejętności Zakonney.	12.
VI.	O przyczynach nieszemrania przeciwko żywności.	15.
VII.	O nieoddawaniu złym za złe.	19.
VIII.	O doskonałości czystości.	22.
IX.	O strzeżeniu się zadrady.	25.
X.	O potrzebie Świętego milczenia.	29.
XI.	Na Święto wspomnienia SS. Oycy naszego BENEDYKTA.	
	O potrzebie wyrzeczenia się doskonałego.	33.
XII.	O jedynym staraniu samego siebie.	37.

R E J E S T R.

XIII.	Jak Zakonnik nikomu krzywdy czynić nie powinien, a sobie uczynioną cierpliwie znieść.	41.
XIV.	O karach gorszących.	45.
XV.	O potrzebie poufatości duchowney do Ojca Duchownego w pokusach.	49.
XVI.	Na Święto N. M. P. z Góry Karmelu. S. Szkaplerza.	52.
XVII.	O nasladowaniu SS. Ojca naszego BENEDYKTA dla za- chowania Reguły S.	56.
XVIII.	O szczęśliwey śmierci.	60.
XIX.	Jak może Zakonna osoba otrzymać poufatość do Przeło- żonego.	64.
XX.	Ktòremi frzodkami mogłaby być otrzymana szczera Bra- terska miłość.	68.
XXI.	Czemu słub stałości tak ściśle ma być zachowany.	71.
XXII.	Na Święto S. M Magdaleny pokutującej. O ustawicznej serca skrusze.	74.
XXIII.	O pokusach Zakonnych.	77.
XXIV.	O czuciu nocnym.	80.
XXV.	Na Święto S. Jakuba Apostoła. O cierpliwości w prze- sladowaniach za sprawiedliwość.	83.
XXVI.	Na Święto S. Anny. O sposobach modlenia się dobrze.	86.
XXVII.	O potrzebie, pożytku, y zastudze pracy.	90.
XXVIII.	Jakim by sposobem przykazanie miłości Boskiej wypeł- nione było.	93.
XXIX.	O ćwiczeniu się w S. ubóstwie.	97.
XXX.	O zacnościach osobności.	100.
XXXI.	Zebranie Cało-Miesięczne.	104.

S I E R P I E N.

DZIEŃ I.	Czemu na sąd Boski zawsze pamiętać trzeba.	107.
II.	O cierpliwości w chorobach.	121.
III.	O strzeżeniu się przestępstwa najmniejszych ustaw.	124.
IV.		

R E J E S T R.

IV. O doskonałości postuszeństwa.	127.
V. O wystrzeganiu się ospałości.	132.
VI. O jednaniu niezgod.	136.
VII. Ze się nie godzi Zakonnikom za Klasztorem tułać.	139.
VIII. O złej żarliwości.	142.
IX. O zapłacie chwały Niebieskiej.	146.
X. Na Święto Świętego Wawrzyńca M. O meście Zakonnym.	149.
XI. O powodach postuszeństwa bez odwłoki.	153.
XII. O małym Zbawionym.	156.
XII. O sprzecznym się.	159.
XIV. O upokorzeniach zewnątrznych.	162.
XVI. Na Święto Wniebowzięcia N.M.P. O podwyższeniu pokory.	166.
XVI. Na Święto S. Joachima Ojca N.M. P., który się obchodzi w Niedzielę pierwszą Września. Jak Zakonnik w utrapieniu powinien ratować.	169.
XVII. O trzech powodach nawrocenia obyczajów.	172.
XVIII. O bezroczności w S. postuszeństwie.	176.
XIX. O Zakonnej skromności.	179.
XX. Na dzień S. BERNARDA Opata. O żarliwości dobrej.	182.
XXI. O dobrym zwyczaju.	186.
XXII. O sposobach nabycia pilności w śpiewaniu Psalmów.	190.
XXIII. O postuszeństwie ku Przełożonemu młodszemu.	194.
XXIV. Na Święto S. Bartłomieja Apost. O prostocie rostopney.	198.
XXV. Ze nie więcej mówić trzeba, jak należy.	201.
XXVII. O wystrzeganiu się próżnowania.	205.
XXVI. O wystrzeganiu się krąbrności.	208.
XXVIII. O Lektorze tygodniowym.	211.
XXIX. O trzech sposobach obecności Boskiej.	215.
XXX. O stronienu od wyklętego.	218.
XXXI. Zebranie Cało-Mieściaczne.	221.

REJESTR.

W R Z E S I E N .

DZIEŃ I. O doskonałości uboſtwa.	224.
II. O wieczności piekła.	228.
III. O żaleſciu ſię występni.	231.
IV. O doſwiadczeniu prawdziwey pokory.	234.
V. O wyſtrzeganiu ſię czynienia niepokoju.	237.
VI. O wyſtrzeganiu ſię leniſtwa.	240.
VII. O niedbałſtwie w uſzywaniu rzeczy Kłaſztornych.	243.
VIII. Na Święto Narodzenia N. MARYI Panny. O trojakim obowiązk u powołania Zakonnego.	246.
IX. O wielkiey złoſci ſżemrania.	249.
X. O pomiarkowaniu.	252.
XI. O milczeniu po Kompletie.	255.
XII. O czytaniu Duchownym przed Kompletą.	257.
XIII. O poſcie jeſiennym.	260.
XIV. Jak Zakonna oſoba nad ſłużbą Boſką nic nie powinna przekładać.	263.
XV. Ze Zakonnik oprócz poſpolitego jedzenia, żadnego po- karmu, albo napoju poſzywać nie powinien	266.
XVI. O powinności Kantora.	270.
XVII. O zachowaniu porządku dnia.	273.
XVIII. Ze żaden Brat nie powinien ſię bawić z drugim Bra- tem czaſow nienależących.	276.
XIX. O Niedzieli.	279.
XX. Jak ſłużbę Boſką, oprócz Choru, y w drodze odprawiać trzeba.	282.
XXI. Na Święto S. Mateuſza Apoſt. O zaprzeniu ſię życia.	285.
XXII. Ze u obcych nie godzi ſię jeść.	289.
XXIII. O dobrym uſzywaniu czaſu.	292.
XXIV. O przyimowaniu goſci.	295.
XXV.	

REJESTR.

XXV. O okliwosci w rzeczach Duchownych.	298.
XXVI. O trojakim Zakonnikow niebezpieczeństwie.	301.
XXVII. O sprawie zbawienia.	304.
XXVIII. Ze zaniedbanie obecności Boskiej jest przyczyną wś- stkich grzechow.	307.
XXIX. Na Święto Świętego Michała Archanioła. O meście stateczności, y skutku dobrego postanowienia.	310.
XXX. Zebranie Cało-Miesięczne.	313.

PAZDZIERNIK.

NA DZIEŃ Rożanca N. M. P.	
DZIEŃ I. O czystości, skrusze, y intencyi odprawiania Ro- żanca N. M. P.	317.
II. Na Święto SS. Aniołow Strożow. O straży Anielskiej.	320.
III. Na poświęcenie Kościoła. O miejscu modlenia się.	324.
IV. O niepewności śmierci.	327.
V. Na Święto SS. PLACYDA, y Towarzyszow jego. O me- ście Duchownym.	330.
VI. O złości łakomstwa.	335.
VII. O dosiędaczaniu Ducha.	339.
VIII. O unikaniu podeyrzenia.	341.
IX. O grzechu z opuszczenia Zakonnych powinności.	344.
X. O wystrzeganiu się frasobliwości.	347.
XI. O rachunku wieczornym sumnienia.	350.
XII. O wadzie podchlebstwa.	353.
XIII. O częstym czytaniu Reguty S.	356.
XIV. Czego się Zakonnik strzedz ma w podróży.	359.
XV. O wystrzeganiu się zuchwalstwa.	362.
XVI. O wzajemnym Braterskim posłuszeństwie.	365.
XVII. O prawdziwym nabożeństwie.	368.
XVIII. O obieraniu Xiąg.	371.
XIX. Ze Bog przedko przybywa tym, którzy go prawdziwie szukają.	374.
XX. O bojazni niepojętych sądow Bożych.	377.
Oooo	XXI.

I R E J E S T R.

XXI. O strzeżeniu się grzechu dla jego szkod.	380.
XXII. O chronieniu się złego zwyczaju.	383.
XXIII. O Zakonniku we wnętrznym.	386.
XXIV. O żywoci wiary.	389.
XXV. O niedowierzaniu sobie.	392.
XXVI. O uszczęśliwieniu pokoy czyniących.	395.
XXVII. O trzech doskonałszych pokusach Zakonników.	398.
XXVIII. O utrapieniu sprawiedliwych.	401.
XXIX. O godnych pokuty Owocach.	404.
XXX. O przyjazni.	407.
XXXI. Zebranie Cał-Mieściacze.	411.

L I S T O P A D.

DZIEŃ I. Na Święto WW. SS. O chwale Świętych.	414.
II. W dzień wspomnienia dusz WW. O cieszniu strapiionych duszy w Czyściu.	417.
III. O ćwiczeniu się w miłości Boskiej.	420.
IV. W dzień S. KAROLA BORROMEUSZA! ARCYCISKUPA. O Miłosierdziu S. KAROLA BORROMEUSZA ARCY- BISKUPA ku utrapionym.	424.
V. O środkach zachowania czystości aż do śmierci.	428.
VI. O ćwiczeniu się w ślubie czystości.	432.
VII. O wspólnym stanie Zakonnym,	436.
VIII. O niebezpiecznym upadku Zakonników.	439.
IX. Jak powinno być mite Zakonnikom Klasztoru swego ubo- stwo.	442.
X. O częstym odnowieniu ślubów.	445.
XI. Na Święto S. MARCINA Bisk. O naśladowaniu pokory S. Marcina.	449.
XII. O potrzebie nadziei.	452.
XIII. Na Święto WW. SS. Zakonu S. O. BENEDYKTA. O przykładzie przodków.	455.

R E J E S T R.

80.	XIV. O <i>od</i> <i>od</i> Zakonnikow od swego powołania ustających.	459
883.	XV. O codziennym ćwiczeniu się w miłości bliźniego.	462.
886.	XVI. Ze wieczne kary jakby terazniejszy uważać trzeba.	465.
889.	XVII. Ze w pospolicitych rzeczach, nie w osobliwych szukać trzeba	
892.	doskonałości.	468.
895.	XVIII. O trojakim stanie Zakonnym.	472.
898.	XIX. Ze od roskoszy Zakonnego życia jest się ciężko oderwać,	
401.	y żałosnie.	475.
404.	XX. O fałszywej Zakonności.	478.
407.	XXI. Na Święto ofiarowania N. M. P. O prawdziwej Za-	
411	konności.	481.
	XXII. Ze się nie godzi innym Zakonom przyganiać.	484.
	XXIII. Jakimi środkami miłość własna wykorzeniona mogłaby	
	być.	487.
414	XXIV. O szkodliwym towarzystwie z ludźmi świeckimi.	490.
nych	XXV. Na Święto S. KATARZYN Y P. y M. Jak się nabywa	
417.	mądrość.	493.
420.	XXVI. O trzech stopniach cierpliwości.	497.
	XXVII. Jak się wzmagają złe używania, aby się miały za po-	
Y-	rządek.	500.
424	XXVIII. O wzgardzie ludzkiej pochwały.	504.
428.	XXIX. O pogardzeniu nagany ludzkiej.	507.
432.	XXX. Na Święto S. ANDRZEJA Apost. Zebranie Cało-Mieści-	
436.	czne.	510

GRUDZIEŃ.

442	DZIEŃ I. Czemu każdej godziny rozważać trzeba żywot wie-	
445	S. czny.	514.
449	II. O potrzebie pożytku, y żądania karania.	516.
451	III. Ze, kto słubow niepełni, albo gwałci, zdaje się sztydzić z Bo-	
	ga.	521.
455		IV.

REJESTR.

- IV. O pochwałę tez. 524.
- V. Jakie złe nieszczęśliwa dusza Zakonnika cierpi, gdy się do ziemskich powraca rzeczy. 527.
- VI. Jakby mógł Zakonnik przez ubóstwo przyiść do prawdziwego bogactwa. 530.
- VII. O zakochaniu Celli, y Świętey pustyni. 534.
- VIII. Na Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. O szczęściu N. MARYI Panny bez zmazy poczętey, y duszy od pożądliwości czystey. 537.
- IX. Ze poupadku zaraz powstać trzeba. 540.
- X. Jak każdy siebie samego powinien pilnować aby nie upadł w grzech. 544.
- XI. Jak wgromadzeniu żyć trzeba. 548.
- XII. O przykładach Braterskiej miłości. 550.
- XIII. O niedb 1stwie podczas godzin Kapłańskich. 553.
- XIV. Ze język trzema zamkami opatrzyć trzeba. 556.
- XV. Ze Zakonnik powinien być Zwierciadłem dobrych uczynków. 559.
- XVI. O grobie. 562.
- XVII. O przyiściu Pana naszego JEZUSA Chrystusa. 565.
- XVIII. O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem. 571.
- XIX. O wyborney miłości N. MARTI P. ku swojej powinowatey Elżbiecie. 576.
- XX. Stowo Wcielone poświęca Poprzednika swego. 580.
- XXI. Na Święto S. TOMASZA Apost. O Godności Wiary. 585.
- XXII. O wdzięczności N. MARTI P. za dobrodziejstwo Wcielenia. 588.
- XXIII. Ze Józef S. niegodnym się sądził, aby spót mieszkął z Panną Oblubienicą swoją. 592.
- XXIV. O Postużenstwie Stowa Wcielonego. 596.
- XXV. O naśladowaniu Nowo-narodzonego Zbawiciela. 601.

R E J E S T R.

- XXVI. Na Święto S. SZCZEPANA pierwszego Męczennika.
*O prawdziwym S. Szczepana kochaniu nieprzyja-
 ciół swoich.* 606.
- XXVII. Na Święto S. JANA Ewang. *O osobliwej miłości
 JEZUSA ku S. Janowi.* 609.
- XXVIII. Na Święto SS. Niewinńiatek. *Ze passyą górę bio-
 rącą martwić w sobie trzeba, bo jest niebezpieczna,
 szkodliwa, y zgubę przynosząca.* 612.
- XXIX. *O Sądach Boskich w Pastuszkach pokazanych.* 625.
- XXX. *O Pieniu Anielskim: Chwata na wysokości Bogu.* 612.
- XXXI. *Zebnanie coto-miesięczne.* 622.
- Na dzień XI. Lipca. *O zacności Słubow Zakonnych.* 628.
- V. Października. Na Święto SS. PLACYDA &c. MM. 632.
- Na dzień XIII. Listopada. Na Święto WW. SS. Mnichow
 Zakonu naszego. 640.
- XVII. Listopada. Na Święto S. GERTRUDY Xieni 647.
- O odnowieniu Ducha.* 650.
- O końcu Zakonney osoby.* 654.

P R Z E S T R O G A.

WTey drugiey Części znaydują się niektóre Święta: jako to: S.
 JOACHIMA przypadające w Niedzielę pierwszą Września.
 Rożanca N. M. P. SS. Aniołów Stróżow, SS. PLACYDA &c. MM.
 kiedy przypadają w Rożaniec, albo inne Święto wyższe: Na po-
 święcanie Kościoła własnego; y inne Święta tym podobne w
 Przeniesieniu; w takowe tedy dni zamieniać trzeba Medytacye z
 owych dni na te, w które Kościół Boży obchodzi te, y tym po-
 podobne Święta, albo Rubricella porządnie przenosi, a tak Medyta-
 cye zgadzać się będą z Pacierzami Kapłańskimi. Tylko pamiętać
 o tym pilnie trzeba.

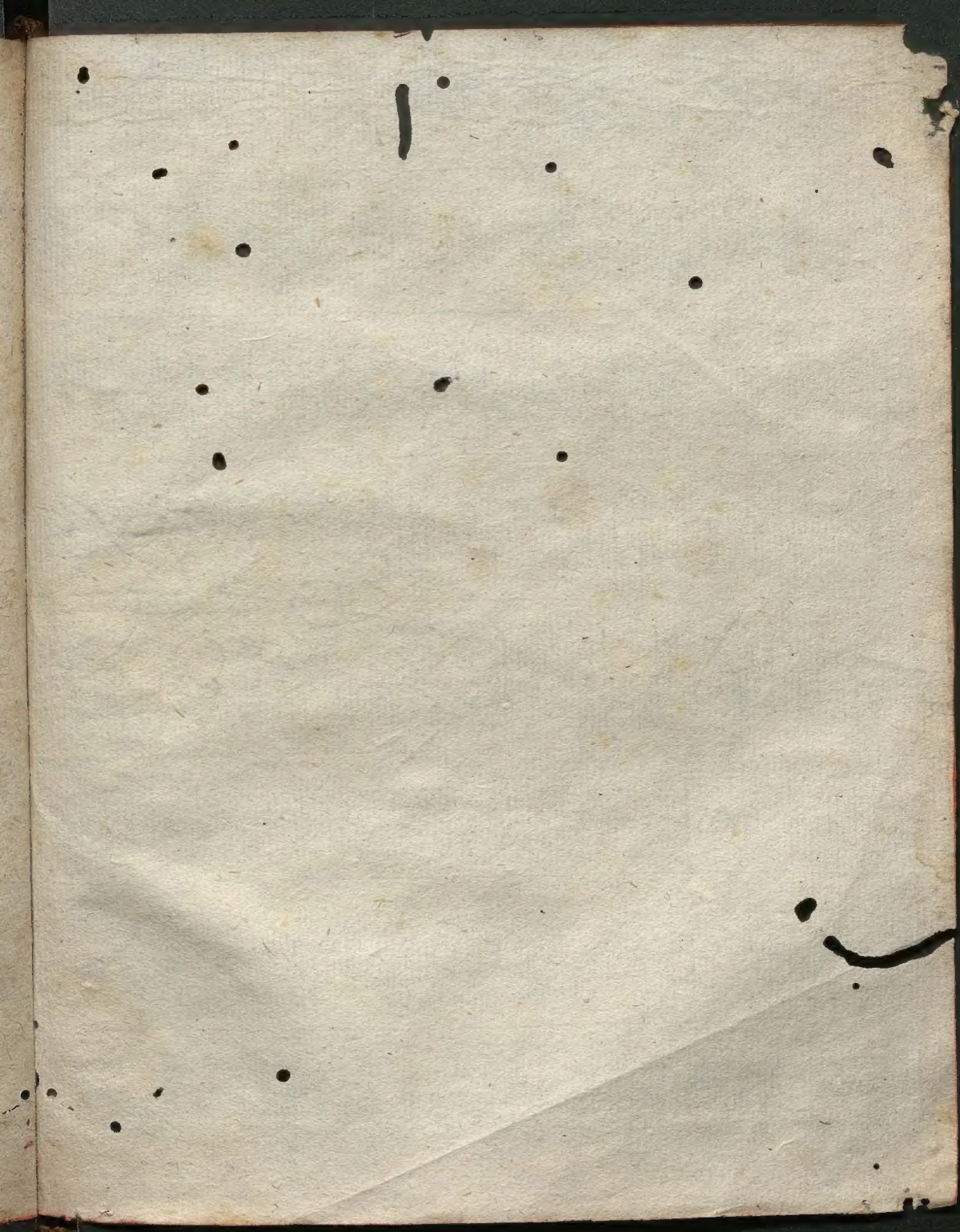
OMYŁKI DRUGIEY CZĘŚCI.

Pochwyta y Pochwytay f. 7. v. 15. siebie siebie f. 38. v. 3.
 nie utaila nie utailo. f. 42. v. 3. odebrała odebrał. f. 42.
 v. 8. dla otrzymania dla otrzymania f. 50. v. 18. be-
 spieczni bezpieczny. f. 74. v. 23. mogłobyś mogłbyś.
 f. 79. v. 1. chciał nie chciał. f. 91. v. 17. z żyją z Lią. f.
 91. v. 25. nie starała się nie starała się. f. 96. v. 26. nie-
 przestępcza nie za przestępcę. f. 99. v. 6. małą mało.
 f. 126. v. 10. skruszą kruszą. f. 100. v. 2. nie ustalów
 Cwiczeniu się nie ustało w Cwiczeniu się. f. 151. v. 15.
posłusznym nieposłusznym. f. 155. v. 5. *powołaniu w po-*
wołaniu. f. 158. v. 8. rozkazane rozkazanie. f. 159. v. 23.
 y w rozkazanie, y rozkazanie. f. 161. v. 5. bezbożnym
 bezrożnym. f. 171. v. 26. dzie dzieł. f. 177. v. 26. na
 na którey na którey. f. 190. v. 22. doskonał doskonale.
 f. 222. v. 6. odnow odmow. f. 241. v. 9. do żadney
 bo żadney. f. 243. v. ult. ułomości ułomności. f. 231.
 v. 13. uopadł upadł. f. 231. v. 20. wziąć wziąć f. 232.
 v. 7. AK JAK. f. 263. *in titulo.* Psałteraz Psałterz. f.
 264. v. 11. godzinę godziną. f. 269. v. 14. w Niebieskich
 w Niebieskich. f. 296. v. 4. zażywają nazywają. f. 283. v.
 19. gdyby gdy. f. 319. v. 7. perzeciwkoprzeciwno. f. 321.
 v. 18. co ra coraz. f. 337. v. 1. *nieuspóją nieuspokoją.*
 f. 280. v. 16. *dostała dostała się.* f. 358. v. penult. ma-
 drość mądrości. f. 379. v. 22. w ogień je w ogień. f. 419.
 v. 6. wiayskiego wieylskiego. f. 426. v. 24. sązić są-
 dzieć. f. 441. v. 21. cierojącego cierpiącego. f. 444. v. 5.
 większe większa. f. 471. v. 17. zawsza zawsze. f. 479. y.

ult. leche lechce. f. 502. v. 7. ktoj który. f. 513. v. 28.
Przeciwney przeciwnego. f. 518. v. 12. Przegarzać prze-
drażniać. f. 521. v. 19. Ziemskigh ziemskich. f. 527. v. 3.
Marai Maryi. f. 538. v. 18. występko wzanurzył występko w
zanurzył. f. 541. v. 21. o oświeci a oświeci tamże v. 23.
Bogiem z Bogiem. f. 550. v. 5. niezahowała nie za-
chowwała tamże v. 10. od niego do niego. f. 551. v. 14.
Swoy Twoy. f. 552. v. 19. wroli roli tamże v. 21. a-
stecznie statecznie. f. 553. v. 26. Przykład przykład.
f. 560. v. 3. Postanowiem postanowienie. Tamże v. 27.
będziez będziez. f. 567. v. 1. niezkąd nieztąd. f. 569.
v. 24. aby też aby też domnie. f. 670. v. 15. nien-
czynił nie uczynił tamże v. 22. wszelkiej wszelkiej.
f. 671. v. 1. 755 popraw 575 że tamże v. 3. przyja-
cielam przyjacielem. f. 578. v. 7. powiecił poświęcił.
f. 582. v. 24. osobliwie osobliwe. f. 589. v. 21. nay-
wdzięczniejszy nayniewdzięczniejszy. f. 591. v. 6. Bo-
ska Boskich. Tamże w. ostat. nadwszystkim nadwsz-
ytkich. f. 593. v. 12. oc Ceferza od Cefarza. f. 596. v.
1. odkonca. jeden go drugiego jeden drugiego. f. 611.
v. 16. nic zlekiesz nie zleknieysz się v. 24. jaśt jest v. 25.
f. 613. sięt edy się tedy. f. 618. v. 10. polamysli pola-
mysl. f. 620. v. 4. przyłwaszczę przywłaszczę. f. 621. v.
19. albo; albo; nie; f. 624. v. 19. po towararzyku po
towarzystwu f. 625. w. ostat. częsta często. f. 644. v. 9.

Inne łaskawie popraw.





X. II, 48



984789 Bibliotheca 350,-
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



07909

